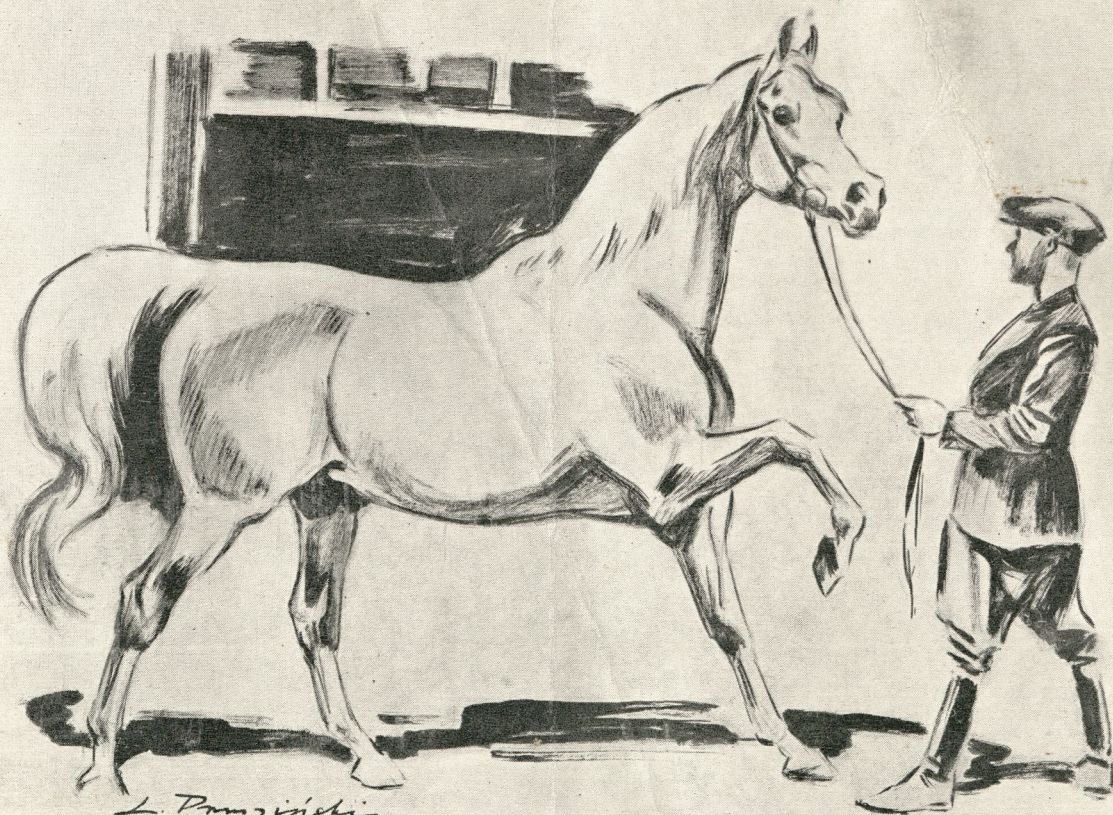


Jezdziec i hodowca



Nr 19

1939

(Dokończenie ze str. 3-ej okładki)

powiecie kościańskim następujące rody, wywodzące się po ogierach:

1) Seidenspinner (15 klaczy), 2) Elberich (15 klaczy), 3) Aufpasser (14 klaczy), 4) Habakuk (9 klaczy), 5) Cato (8 klaczy), 6) Marawedi (7 klaczy), 7) Canadrier (6 klaczy), 8) Champion (4 klacze).

Z kolei Kierownik P.S.O. w Sierakowie p. inż. Hay w konferencji swym „Na marginesie uwag” — między innymi sprawami — wyjaśnił zebranym hodowcom, które z ogierów stacjonowanych w powiecie kościańskim odpowiadają pod względem prądów krwi klaczom, przynależnym do rodów, które wyodrębnił poprzedni prelegent.

Referaty były wygłaszane w formie bardzo przystępnej, tak, że wywołały duże zainteresowanie wśród członków, zwłaszcza wśród hodowców małorolnych. W ożywionej dyskusji wyjaśniono zebranym hodowcom problem dodatnich, a czasem ujemnych rezultatów chowu koni w pokrewieństwie. P. Szczepaniak z Witkówek przytoczył ciekawy wypadek bliskiego inbreedu, który zupełnie przypadkowo miał miejsce w jego hodowli.

Po krótkim a rzeczowym sprawozdaniu Zarządu i po odczytaniu komunikatów, dotyczących Krajowej Wystawy w Lublinie i regionalnego Pokazu Koni Remontowych w Kościńsku w dn. 13—14 lipca rb. „w wolnych głosach” Prezes Koła p. dyr. Dybowski zaprojektował następującą uchwałę: Na terenie powiatu kościańskiego znajduje się obecnie około 950 klaczy zarejestrowanych (z czego 750 większej własności i 200 mniejszej własności) półkrwi angielskiej, a częściowo angloarabskiej. Materiał ten jest rasowo i pokrojowo dobry i ustalony od kilku generacji. Na terenie tegoż powiatu jest rozstawionych 30—32 ogierów państwowych, 1 subwencjonowany i 14 z licencją I i II kategorii, czyli ilość ogierów w granicach wystarczających. Ponieważ podczas kwalifikacji ogierów zostaje doprowadzany cały szereg ogierów bez licencji, różnych destruktywów i mieszańców, które pomimo zarządzeń i 50 zł. podatku w powiecie pozostają, istnieje uzasadniona obawa, że tego rodzaju ogierzy będą nam zawsze obniżać pogłowię konskie. Miało to miejsce w roku zeszłym, kiedy z wiosną część stacji kopulacyjnych, ze względu na walkę z epidemią pryszczycy u krów, została na pewien czas zamknięta. Uważamy, że aby zapobiec wszelkim możliwym przestępstwom, należałoby wprowadzić kwalifikację wstępną ogierów 2-letnich i nieodpowiednie skazać od razu na przymusową kastrację. Unikniemy w ten sposób pokątnego pokrywania klaczy ogierami już 2-letnimi, gdyż zasadniczo kwalifikacja obowiązuje ogierzy 3-letnie.

Powyższa uchwała przeszła jednogłośnie i postanowiono ją przesłać do Wydziału Chowu Koni Min. Roln. i R. R.

J. S.

SPROSTOWANIE

W Nr 17 „Jeźdźca i Hodowcy” z dn. 10 czerwca 1939 r. w opisie stada Bogusławice p. Zygmunta Komeckiego na str. 383 od góry autor podał:

„Prócz koni remontowych stadnina sprzedała dotychczas kilka koni jako materiał hodowlany dla innych hodowli i remontuje swoje klacze matki wyłącznie klaczami własnego chowu”.

Winno być: „Prócz koni remontowych stado sprzedaje ogierzy oraz parę klaczy rocznie do hodowli do innych stad i remontuje swoje klacze matki wyłącznie klaczami własnego chowu”.

Premiowanie i dostarczanie ogierów dla hodowli

Na podstawie Instrukcji Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 14.IV. 1938 roku w sprawie dostarczania ogierów dla hodowli, kierownicy niżej podanych Państwowych Stad Ogierów, w imieniu Skarbu Państwa zawarli umowy z właścicielami premiowanych ogierów, przeznaczonych do roli reproduktorów.

Zestawienie ilości premiowanych ogierów wraz z kwotami, na które zawarto umowy w roku 1939 w porównaniu do roku 1938 wykazuje liczebny wzrost ilości premiowanych ogierów, oraz w związku z tym pewien wzrost kwot pieniężnych, na które zawarto wymienione umowy.

PREMIOWANIE OGIERÓW W 1938 I 1939 ROKU.

P. S. O.	Województwo	Ilość ogierów premiowanych		Zawarto umów na kwotę złotych	
		w 1938 r.	w 1939 r.	w 1938 r.	w 1939 r.
Berdówka	Wileńskie	90	75	23 550	19.800
	Nowogródzkie	42	56	11.250	14.750
	Razem	132	131	34.800	34.550
Białka	Lubelskie	49	48	14.400	13.150
	Wołyńskie	75	88	23.150	24.400
	Razem	124	136	37.550	37.550
Bogusławice	Kieleckie	41	44	14.350	13.250
	Łódzkie	12	17	3.750	4.850
	Warszawskie	6	6	2.100	2.100
	Razem	59	67	20.200	20.200
Janów Podlaski	Białostockie	80	83	21.750	21.200
	Poleskie	36	47	11.750	12.050
	Lubelskie	28	28	9.400	7.150
	Razem	144	158	42.900	40.400
Drogomyśl	Krakowskie	35	41	13.300	13.300
	Śląskie	5	8	2.000	2.450
	Lwowskie	14	14	4.100	4.100
	Razem	54	63	19.550	19.900
Gniezno	Poznańskie	7	8	2.900	2.850
Sieraków	Poznańskie	8	8	3.400	3.400
Starogard	Pomorskie	13	34	4.650	10.000
Łąck	Warszawskie	22	19	6.650	5.500
	Łódzkie	7	2	1.900	650
	Pomorskie	—	8	—	2.550
	Razem	29	29	8.550	8.700
Sądowa Wisznia	Lwowskie	50	56	13.800	14.600
	Stanisławowskie	49	52	13.700	13.300
	Tarnopolskie	85	88	23.000	22.850
	Razem	184	196	50.000	50.750
Ogółem		754	829	225.000	228.050

NA OKŁADCE: Rys. art. mał. L. Prauzińskiego, przedstawiający og. Narzan, czystej krwi arabskiej, wyhodowanego w Sławucie, wł. stada w Gumniskach.

Jeździec i hodowca

19

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 1 LIPCA 1939 R.

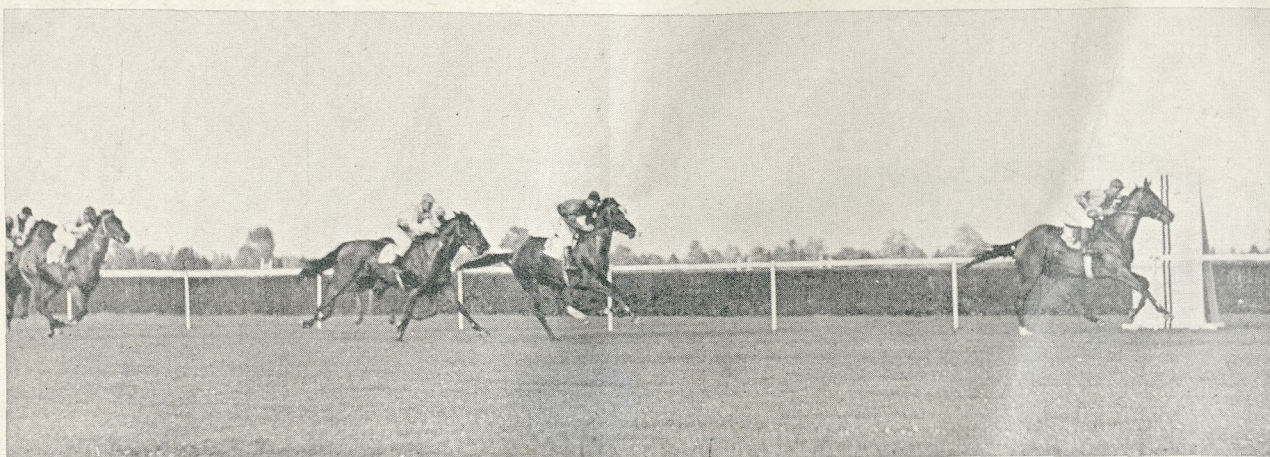
T R E Ś Ć Nr 19:

Z Dekady. Wynik konkursu, rozpisanego przez Tow. Hodowli Konia Arabskiego. Skutki i wyniki doboru w hodowli pełnej krwi — Dr Richard Sternfeld. Wyścigi za granicą. Niemcy — P. Travelers Rest, Stadnina koni arabskich J. M. Dickinson'a w U. S. A. — Fr. Kotowicz. Poznań (XLIV) — Leon Kon. Kronika krajowa i zagraniczna.
Dział hodowli półkrwi: Dzieje Stada Janowskiego (c. d.) — Witold Pruski. Stado półkrwi w Wierzbnie — Wanda Thuguttówna. Rzeczy ciekawe z całego świata. Krcnika.

Z powodu zepsucia się maszyny dla odbijania adresów P. T. prenumeratorzy otrzymają zeszyt z opóźnieniem, za co przepraszamy



Uczestnicy nagr. Rulera wychodzą z paddocku na start w porządku: Darling IV, Do Końca, Perkun, King.



Nagr. Wiosenną dla 3 l. klaczy, dyst. 1600 m, cantrem wygrywa STASIA (ż. Balcer) od Maddalena'y Lair, Rapsodji II i in.

Z DEKADY

Środa, 14.VI. Szanse koni krystalizowały się tego dnia nadzwyczaj wyraźnie. Jedno z pism, zajmujących się wyścigami, w tabeli typów wskazało trafnie 8 zwycięzców we wszystkich 8 gonitwach dnia.

6 l. **Kares** (Rheinwein i Eloë po Magasan), zdystansowany w poprzedniej gonitwie, bez większego trudu wyprzedził 4 l. Effora w gon. z nagr. 3.000 zł (2.200 m), trzymając go od połowy prostej w odstępie, którego syn Harleki na nie potrafił skrócić.

W gon. 1 kat. również dla koni starszych, 6 l. **Iris** (Torélore) nie dopuścił do trzeciego zwycięstwa Ibisa, bijąc go łatwo i w wybornym czasie 2 m. 13½ s. (6—32—32—31½) na dyst. 2.100 m. Na ostatnich kilkudziesięciu metrach akcja Irisa była wyraźnie krótka i na samym celowniku zmienił on gwałtownie nogę.

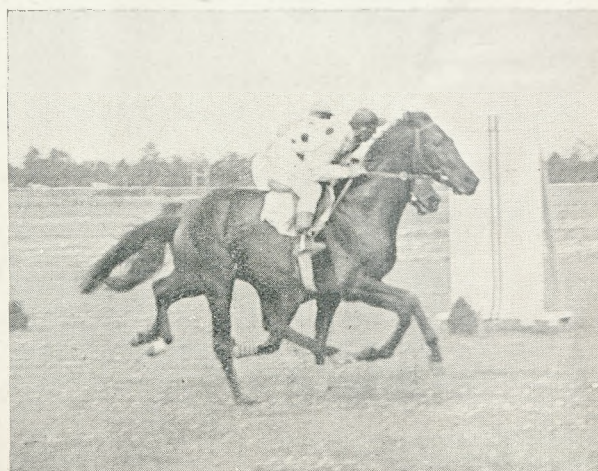
Bachus (Rheinwein) wygrał drugą z kolei gonitwę, lecz nie łatwo, od Sommerville'a. Kapitałnego pochodzenia **Sekwana** (Villars i Dunkierka po Fils du Vent) po pierwszym nieudanym występie, kiedy się wszystkiego bała, za drugim razem już, trochę widząc oswojona z torem, galopowała lepiej i biegając w gon. VI kat., nie miała wiele do roboty — zwyciężyła łatwo.

Podobnie jak Sekwana wybitnym pochodzeniem wyróżnia się łochowska 3 l. kl. **Dolly II**. Córką Villars'a i Dziwo II po Morganatic i Gaff odniosła drugie w sezonie zwycięstwo (IV kat.), będąc uprzednio trzecią za Colt'em i Pat'em. Konie po Villars'ie odniosły 3 zwycięstwa (Rawita, Dolly II, Sekwana); połowa zwycięzców pochodziła od klaczy krajowych, a połowa — od zagranicznych (2 ang., 1 franc., 1 niem.).

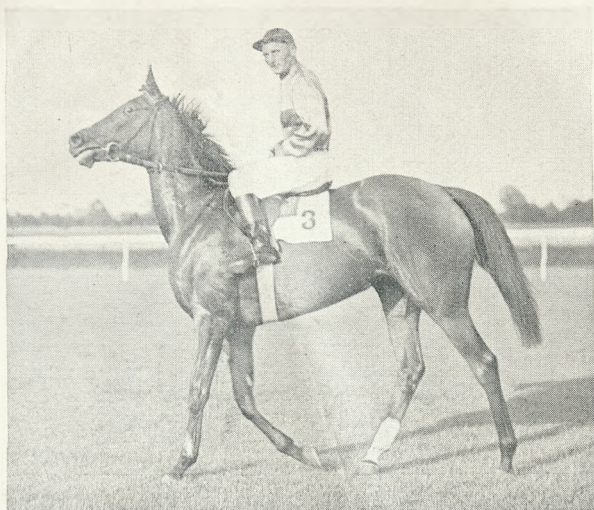
Stajnia Łochów, ze względu na zbyt łatwe zadanie, jakie miał Skarb, galopując z Kartelem w gon. o nagr. 4.000 zł w dniu 10.VI — postanowiła postawić swego crack'a wobec znacznie cięższej próby i ogłosiła, że Skarb w dniu 14.VI będzie robił publiczny galop po torze wyścigowym z dwoma końmi. Galop ten odbył się w piątek 14.VI o godz. 17-ej i miał stajni dać wskazówkę, na ile Skarb jest przygotowany do wykonania ciężkich zadań, jakie mu się ma ewentualnie w rb. postawić. Galop odbywał się w kierunku na prawą rękę tj. w kierunku przeciwnym do kierunku odbywania się gonitw. Stajnia Łochów, ze względu na publiczny charakter próby, odniosła się do niej z całą starannością; żokeje byli w dressach i ustawiono celownik. Oprócz osób zawodowo zajmujących się wyścigami, przybyło liczne grono sportsmenów i nadspodziewanie dużo publiczności, tej dla której wyścigi są równie ciekawe —

bez względu na to, czy funkcjonują wzajemne zakłady, czy nie. Poprowadził 4 l. Rozmach; od 1.300 m wyszedł na przód Skarb; na prostej Rada zaatakowała Skarbę i zmusiła Skarbę do pełnego wyciągnięcia. Skarb i Rada kończyły dystans prawie razem. Czas tego surowego galopu w trzy konie był bardzo dobry i wyniósł 2 m. 32 s., według niektórych nawet 2 m. 31½ s. Nie wiemy dokładnie jaką wagę niesły konie, ale odnieśliśmy wrażenie, że Skarb zrobił **bardzo dobry galop**; Rada biegła wspaniale. Że i stajnia oceniła galop dodatnio, to wynikało z decyzji powziętej następnego dnia, że Skarb ma wziąć udział w Derby niemieckim w Hamburgu 25 czerwca. Wszelkie przygotowania poczyniono.

Sobota, 17.VI. Publiczności dużo, lecz gra słaba. Po raz pierwszy na torze służewieckim rozegrano gonitwę z płotami na specjalnym parcoursie. Konie skakały doskonale przez stałe płoty, płoty poważne, a mimo to konie brały je dużo lepiej niż dawne „herdy“ na Mokotowie. Z 4 koni, które biegły w pierwszej gonitwie z płotami żaden nie wrócił choćby draśnięty, co dobrze świadczy o bezpieczeństwie przebiegu. Może nastąpi pewne zwolnienie tempa w stosunku do Mokotowa, ale zyska wartość dobrego skoku. Zwyciężył **Waad** (Bejrut) w czasie 2 m. 49 s., drugi Bidermajer. Gonitwa przeznaczona była dla koni, które nigdy nie biegły w gonitwach z płotami. Pełnoletni **Neptun** (Torélore), w doskonałej kondycji, znowu zwyciężył — tym razem w gon. II kat., przebywając 2.100 m w 2' 14". Konie p. Cz. Andrycza trenuje p. St. Kurowski, który w pierwszym roku swej samodzielnej pracy trenerskiej doskonale wywiązuje się ze swego zadania.



WAAD (Bejrut-Genièvre) 4 l. og. gn., hod. i wł. p. L. Orpiszewskiego, w walce zdobywa pierwszą gonitwę płotową na nowym torze na Służewcu od Bidermajera i in.



STASIA (Bafur—Fair Play) 3 l. kl. gn., zwyciężczyni nagr. Wiosennej, pierwszy produkt hodowli gen. bryg. W. Andersa

Nagr. **Lubelska** dla 4 l. klaczy (4.000 zł, 2.100 m) rozegrana została przez kwartet: Capri, Izba, Ostra, Renta. Przy bardzo powolnym tempie początkowym i szybkiej końcówce — **Capri** (Bafur) pokonała pewnie Rentę.

W gon. I kat. dla 3 l., korzystający z 3 kg ulgi wagi **Rumor** (Villars i May Rose po Wily Attorney) z łatwością wyprzedził dosiadanego przez ż. Gill'a ogiera Benito, niosącego wagę normalną. Rumor zwrócił na siebie uwagę, choć ulga wagi osłabia naturalnie wrażenie stylowego zwycięstwa.

Kres „odrobił“ gonitwę IV kat. tak samo łatwo jak i dwie poprzednie i na razie nie widzimy jeszcze przeszkody, która by zahamowała jego dalszy pochód przez kategorie. Bardzo dobry, ale niestety często zawodzący **Dingo** — bardzo łatwo wygrał gon. III kat. i widocznie achillesowa pięta tego konia — kopyta, są obecnie w porządku.

Trzy gonitwy wygrały konie po Villars'ie.

Trzy gonitwy wygrały konie dosiadane przez j. Molendę, a aż 5 — konie trenowane przez jego ojca M. Molendę. Jednakże dwa konie — **Anarchia II** oraz **Passionaria** — zdobyły wyścigi po tak złych poprzednich występach, że za rażąco, jaskrawo zmienną formę tych dwóch koni Zebranie Komisarzy ukarało trenera Molendę grzywną, zaś jeźdźców udzieliło napomnienia.

Niedziela 18.VI, 9-ty dzień wyścigów. Duże wyścigi i piękna pogoda ściągnęły bardzo liczną publiczność i z tego względu nowy tor przybrał po raz pierwszy wygląd, który przypominał tor mokotowski w dzień klasycznych rozgrywek.

W nagr. **Wiosennej** (10.000 zł, 1.600 m) wyszło do startu 6 klaczy trzyletnich: Stasia i Maddalena Lair z wagą 58 kg (+2), **Purpura II** i **Rapsodia II** z wagą 56 kg (w. n.) oraz **Przyłbica** i **Verveine** z wagą 54 kg (—2). **Przyłbica**, piękna klacz, lecz bardzo źle zachowująca się na starcie, ruszyła z zewnętrznej strony i oczywiście w stosunku do stojących przy barierze klaczy musiała nadrobić trochę terenu, aby objąć prowadzenie. Możliwe jednak, że prowadzenie to było przymusowe, że klacz ciągnęła tak mocno, iż żokej nie mógł jej opanować. Za **Przyłbicą** poszła **Maddalena Lair**. Koło trybuny głównej wychodzi naprzód **Stasia** i momentalnie opanowuje sytuację; **Przyłbica** usiłuje bronić chociaż drugiego miejsca, lecz wyprzedza ją **Maddalena Lair**, a przed samym celownikiem traci trzecią nagrodę na rzecz **Rapsodii II**, podczas gdy **Stasia** wygrywa bardzo łatwo o 3 dł. w czasie 1 m. 40 s. (6½—30½—32—31). Pierwsze i drugie miejsce zajęły klacze noszące nadwagę, zaś trzecie — klacz niosąca wagę normalną, co raz jeszcze potwierdza

pewnik, że klacz nie boi się wagi. Styl wygranej **Stasi** był bez zarzutu i nie ulega kwestii, że jest ona w tej chwili najlepszą w grupie klacek trzyletnich, których wartość — przynajmniej jeśli idzie o 3 pierwsze miejsca — rezultat nagr. **Wiosennej** sklasyfikował należycie: **Stasia**, **Maddalena Lair**, **Rapsodia II**. Sądzymy, że do jesieni **Maddalena L.** posunie się znacznie naprzód, a także, że **Purpura II** się poprawi.

Zwycięstwo **Stasi** musiało sprawić wielką radość gen. Wł. Andersowi, nie tylko jako właścicielowi klaczy, ale przede wszystkim jako hodowcy: **pierwszy** koń jakiego wychodował — to **Stasia**; wyjątkowo tylko się zdarza, aby hodowca odnosił od razu tak duże sukcesy **pierwszym** produktem swojej hodowli.

Stasia ur. 8.V. 1936 r. w st. gen. W. Andersa

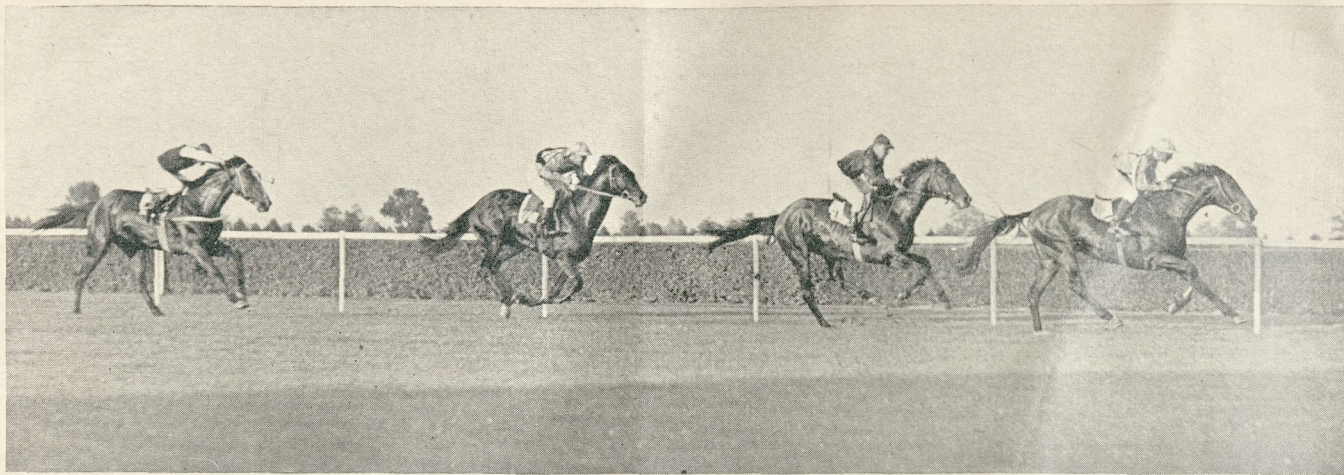
Fair Play				Bafur			
Sweet Bee		Kentish Cob		Bracing Air		Fervor	
klacz po Llangibby	Honey Bee	Maid of Kent	Sunstar	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

Kszyk, **Kanclerz**, **Jon**, **Rosa II** i **Pędziwiatr II** wystąpiły do walki o klasyczną nagrodę **im. J. hr. Zamoyskiego** (15.000 zł) na dyst. 2.400 m.

Z początku nikt nie forsuje tempa, **Pędziwiatr II** idzie spacerkiem, to też wyścig jest wolny; tuż za nim trzyma się **Kszyk**. Po przejściu ok. 1.000 m żok. Gill na **Kszyku** podejmuje wyścig i wychodzi szybko naprzód, pociągając za sobą **Jona**. Przy wyjściu na prostą sytuacja wygląda tak, że najwięcej rezerw ma **Kanclerz**; jednakże **Kszyk** nie po-



KSZYK (West Nor West - Toledo II), 4 l. og. gn., hod. i wł. st. „Łechów“, zwycięzca nagr. im. J. hr. Zamoyskiego.



Nagroda im. J. hr. Zamoyskiego: zwycięża KSZYK (West Nor West—Toledo II, ż. Gill) od Jona, Kanclerza, Rosy II.

zwala zbliżyć się nikomu, Jon atakuje go bezskutecznie, ale wyprzedza Kanclerza. Kszyk wygrywa względnie łatwo o 1 dł., lecz nie w takim stylu jak oczekiwaliśmy. 5-cio letni Jon zrobił co mógł, Kanclerz był jechany przez żok. Pasternaka bardzo ostrożnie. Według opinii niektórych osób Kanclerz, lepiej pociśnięty — mógł być drugi, lecz opinii tej nie podzielamy; raczej sądzimy, że kondycja Kanclerza jeszcze nie pozwalała na to, aby zażądać od niego większego wysiłku. Rosa II i Pędziwiatr II stanęły, jak się okazało, wobec zadania znacznie przekraczającego ich siły. Czas 2' 34½"; tempo z początku wolne 28 — 33, później wzma-ga się, jest bardzo równe 31—31—31½. Szybszy początek wyszedłby na dobre przede wszystkim Jonowi. Zwracał uwagę fakt, że Kszyk — w r. ub. trzymany prawie zawsze w odwodzie aż do ostatniego zakrętu, tym razem trzymał się tuż za leaderem.

Kszyk ur. 15.IV. 1935 r. w st. Łochów

Toledo II		West Nor West	
Toiler	Tom Pinch	Sea Spray	Parth
Toil	Durbar	Ready	Willia
	Bellavista	Sea Sick	Polymelus
	Hurry On		

Poza dwoma dużymi wyścigami znaczne zaciekawienie budziła gonitwa II kat. dla trzylatków. Niepobity dotąd **Felsztyn** (Büvesz i Gibson Maid po Favara) wygrał i tutaj, odnosząc trzecie w rb., a piąte w swej karierze zwycięstwo. Felsztyn musiał jednak mocno oganiać się na finiszu przed atakującym go Neronem III. Czas gonitwy b. dobry 2 m. 13 s. (7—31—30½—32—32½).

W pierwszej gonitwie dnia z Ogadena spadł j. Wojtas; koń obiegił szranki bez jeźdźcy i w gonitwie nie wziął udziału.

Po wycofaniu Perkuna w sobotę 24.VI — główna gonitwa dnia nagr. 3.000 zł dla trzylatków — sprowadziła się do udziału dwóch tylko koni: **Colt** (Bafur i Con Amore po Balthazar) przeprowadził cały wyścig i wygrał łatwo, bijąc Kniazia o 2 dług. w czasie 2 m. 13 s. (6½—30—30—

31½—35). Przypuszczamy, że Colt po tym udanym występie i po dwóch wyścigach wygranych w rb. będzie kandydatem i do poważniejszych gonitw. Musimy podkreślić wartość stadną klaczy Con Amore, która rok po roku dała Capri i Colta.

Handicap z nagr. 3.000 zł, choć brało w nim udział tylko 4 konie wypadł dość ciekawie. Sart (52 kg) nie mógł dać 2½ kg wagi **Neonowi**; gdy przyszło do walki, Sart musiał szybko skapitulować, ale do tego musiała się także przyczynić okoliczność, że dosiadał go żok. Gulyás, który po wypadku w Łodzi długi czas nie jeździł i na Sarcie nie był z pewnością w formie. Trzecie miejsce zajął Nordström (55½ kg), ostatnia najlżejsza waga Izba (51 kg). Czas 2 m. 35 s.

Drugi handicap z nagr. 2.000 zł zdobył dość pewnie **Bu-syrys** (58½), bijąc kończącą niemal w jednym szeregu trójkę Cacko II (60½), Sęp (58) i Olaf (52).

Licniejsze, bo 7-io konne pole ujrzeliśmy w gonitwie I kat. dla trzylatków. Gonitwę wygrał pewnie **Marsiglio** (Camors i Ersilia) p. M. Bersona; koń ten szedł zupełnie inaczej, niż w czasie swego pierwszego występu, kiedy nie podążał za polem. Zebranie Komisarzy zarządziło zbada-nie przyczyny tej zmiany formy. Okazało się, że w poprzedniej gonitwie Marsiglio musiał biegać poza formą, gdyż po wyścigu okazało się, że kaszle, tak iż musiał być zatrzy-many w robocie. Ponieważ prawie wszystkie konie tej stajni chorowały, Komisarze uwzględnili tłumaczenie zarządu stajni, trenera i żokeja.

Niezałdugo przed rozpoczęciem gonitw w **niedzielę, 25 czerwca**, nad Warszawą przeszedł silny huragan, z burzą, ulewą i gradem, który w Wierzbnie dosiadał wielkości go-łębego jaja. Jednak niebo szybko się rozjaśniło i już pierwsza gonitwa odbyła się pod promieniami słońca, cho-ciaż po torze mocno elastycznym. Publiczności — jak na dzień rozgrywki dwóch klasycznych nagród — niezbyt du-żo, co tłumaczy się niepewną pogodą oraz słabą obsadą obydwoh clous dnia: w nagr. Rulera — 4 konie, w nagr. im. A. Wotowskiego — 3.

Można było oczekiwać, że lepsze trzylatki skorzystają z nieobecności Skarba i licznie zjawiają się na start, żeby spóbować sił w nagrodzie **Rulera**, 10.000 zł, dyst. 1.600 m. Stało się inaczej. Z pięknym og. Do Końca, który w r. ub. w klasyfikacji dwulatków zdecydowanie zajął drugie miej-sce za Skarbem, zaryzykowały zmierzyć się tylko trzy ogie-ry: pogromca jego w nagr. Skrzydlowa (na krótszym dy-stansie) Darling IV, obiecujący, lecz występujący w ban-dażach (debiut) Perkun i zwycięzca Handicapu Otwarcia King. Przebieg gonitwy był nieskomplikowany. Po dobrym starcie szybko odskoczył Darling IV (żok. Pasternak) i po-

prowadził — swoim zwyczajem — jak na stan toru za mocno (6—30), za nim gęsiego podążały Do Końca, Perkun, King. Przed główną trybuną Derling IV się wyczerpał, doszedł go i minął **Do Końca** (Bafur i Dobra Wróżka po Harsona, żok. Stasiak), wygrywając ostatecznie łatwo o $1\frac{1}{2}$ długości. Trzecie miejsce o 2 długości za Darlingiem IV zachował Perkun. Dla Kinga towarzystwo było za silne, to też nie dosięgnął słupa dystansowego, gdy zwycięzca mijał celownik i został zdystansowany. Czas gonitwy, mimo stanu toru, nieszczerólny — 1 min. 43 sek. (6—30—31½—35½). Zaraz w następnej gonitwie w takim samym czasie 1 min. 43 sek. (7—31—32—33) łatwo zdobył nagrodę II kategorii 2.200 zł 5 l. og. **Iloczyn** (Bafur — Luba II), bijąc Dingo, półkrwi Elfa i Rejwacha. Przebieg nagr. Rulera jeszcze raz potwierdził nieprzeciętną szybkość, zwłaszcza początkową, Darlinga IV, ale też i brak wytrzymałości, którą był obdarzony jego klasowy starszy brat Dzems.

Do Końca, ur. 19.V.1936 r. w st. Braci Mencil

Dobra Wróżka		Bafur	
Déli szel	Harsona	Bracing Air	Fervor
Délfény	Balsarroch	Butterfly Dance	Galtee More
	Nóta	Hannibal	Festa
	Horkay		

W nagr. im. **A. Wotowskiego**, 8.000 zł, dyst. 2.800 m, ujrzelśmy na starcie tylko 3 konie; po jednym przedstawicielu każdej generacji: 6 l. Karesa, 5 l. Raptusa i 4 l. Witaminę. Zdawało się, że gonitwa rozegra się prosto, gdyż uczestnik najpoważniejszych nagród z lat ubiegłych Kares, po rocznej przerwie ujawnił w tym roku bojową formę i zdobył nagrodę (w jednej po proteście pozbawiony 1-szej nagrody), prowadząc na siłę z miejsca do miejsca, w doskonałym przy tym czasie (2.400 m — 2 min. 34 sek., 2.200 m — 2 min. 18 sek.). Raptus dotychczas nie sięgał

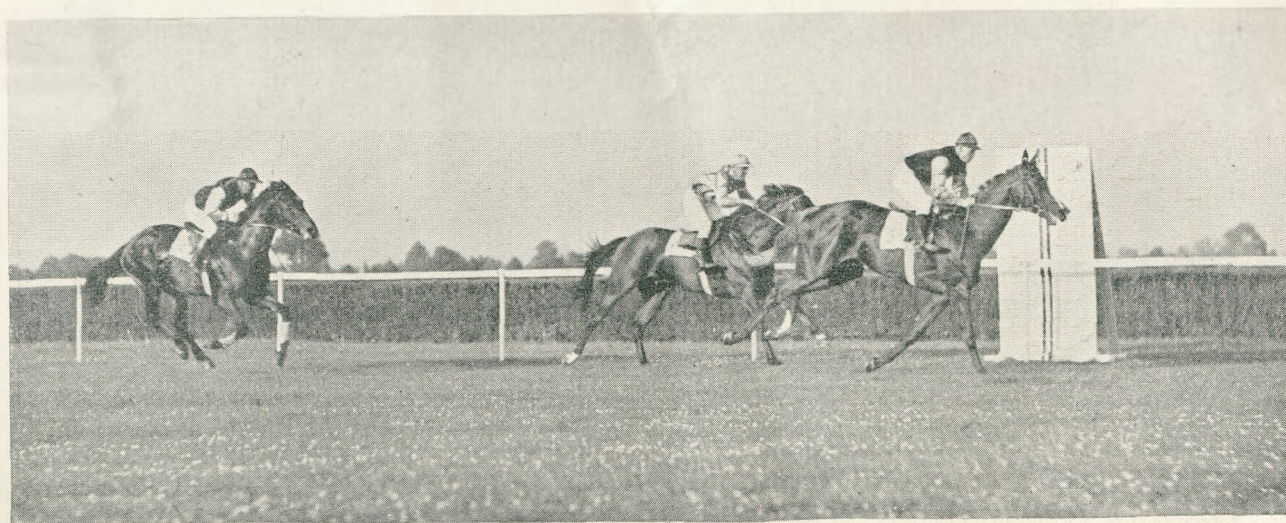


DO KOŃCA (Bafur — Dobra Wróżka), og. kaszt., ur. 1936 r. w st. br. Mencil, wł. br. Mencil i płk. L. Szwajcera.

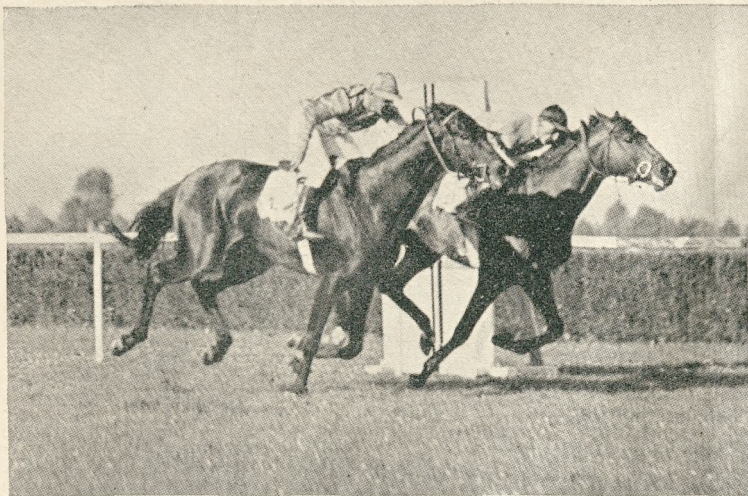
po tryumfy klasyczne, zadawalając się imiennymi nagrodami mniejszego znaczenia, dla Witaminy zaś konkurencja tak dobrych ogierów — na wiosnę — była zbyt trudna.

Jednak przebieg gonitwy okazał się bardzo ciekawym, a nieoczekiwana walka na finiszu przyniosła widzom dużo emocji. Jak zwykle, ostro poprowadził **Kares** (Rheinwein i Eloie po Magasan, ż. Balcer), odsadzając się od Witaminy, za którą w pewnym odstępie podążał Raptus. W połowie prostej Kares jakby zaczął ujawniać oznaki zmęczenia, wtedy dopiero rozpoczął finisz żok. Pasternak i Raptus w potężnych susach zbliżył się do przeciwnika, zawiązał z nim walkę i w walce zaciętej żrebce minęły celownik z przewagą łba na korzyść Karesa. Odnieśliśmy wrażenie, że gdyby żok. Pasternak miał więcej zaufania do możliwości powierzonego mu żrebca i wcześniej rzucił Raptusa do walki — byłby zwyciężył. Czas — po deszczu — dobry 3 min. 6 sek. (57½—32—31½—33—32). Raptus po ostatnim wyścigu, gdzie pobił Escoriala, Habdanka i Sarta (2.200 m, 2 min. 25 sek.) jeszcze posunął się w kondycji i obecnie zapowiada się na poważnego szermierza, nawet w większych nagrodach, do czego zresztą wybitne pochodzenie zupełnie go upoważnia.

Barwna stawka 9 sprinterów IV kategorii zebrała się w nagr. 1.800 zł, 1.400 m dla 4 l. i st. koni. Gonitwa rozegrana została na prostej, gdzie finiszem wyszły: łatwo wygrywająca **Wróżda** (Bejrut i Kinga), duży, ciężki, lecz



Finisz nagr. RULERA: 1) Do Końca (ż. Stasiak), 2) Darling IV, 3) Perkun.



Walka na finiszu nagr. im. A. Wotowskiego: Kares (ż. Ba.cer) zwycięża o łeb Raptusa.

szybki Debar i Szlem bezatu, za którym rozsypana stawka. Dużą niespodzianką zakończyła się gonitwa z nagrodą 1.200 zł, 1.600 m dla trzylatków VI kategorii, w której słup minęły łeb w łeb na pierwszym miejscu córka Illuminatora **Kosztela** i córka Mah Jong'a **Pańczatantra**, zawiodła zaś wybrana przez publiczność na faworytkę **Pleine de charme**. Totalizator w grze porządkowej płacił 524 zł za 10 zł.

Dobłą formę potwierdziła **Passionaria** (Abgott i Palmyra III), zwyciężając łatwo Ma Chérie i jeszcze 4 klacze w nagrodzie V kategorii, 1.500 zł, 1.600 m, specjalnie dla klaczy zarezerwowanej. Na dłuższym dystansie 2.400 m,

Kares, ur. 20.V.1933 r. w st. Alfr. hr. Potockiego

Eloe		Rheinwein	
Czafranka	Magasan	Romanze	Arranmore
Czafrang	Weathercock	Roma	Succoth a. Enthusiast
	Mariana	Fervor	Court Card
	Matchbox		

2.000 zł (II kat.) znaczną przewagę nad przeciwnikami wykazała nieco nerwowa (jak i jej matka) **Swawola II** (Villars — Maska po Mah Jong), która już na starcie była zupełnie spocona, lecz w wyścigu wprost pogubiła: Bachusa, niechętnie posuwającą się na dłuższym dystansie Boliwę i Walencję. Rodzony brat klasowego sprintera **Herpesa** — **Honey** (Forward i Harmonja II po Parachute) łatwo pobił Kocka i in. na krótkim dystansie 1.400 m w nagr. 2.000 zł. Zaś przybyła z prowincji Maczuga zwyciężyła na dystansie 2.200 m, 1.200 zł (VI kat.) Alice, Indusa i Kirię. Jednak po proteście została przesunięta na drugie miejsce, zwycięstwo zaś przyznane **Alice** (Harlekin i Arlinde), gdyż, wyprzedziwszy konie, Maczuga zbyt gwałtownie została skierowana do bandy.

WYNIK KONKURSU

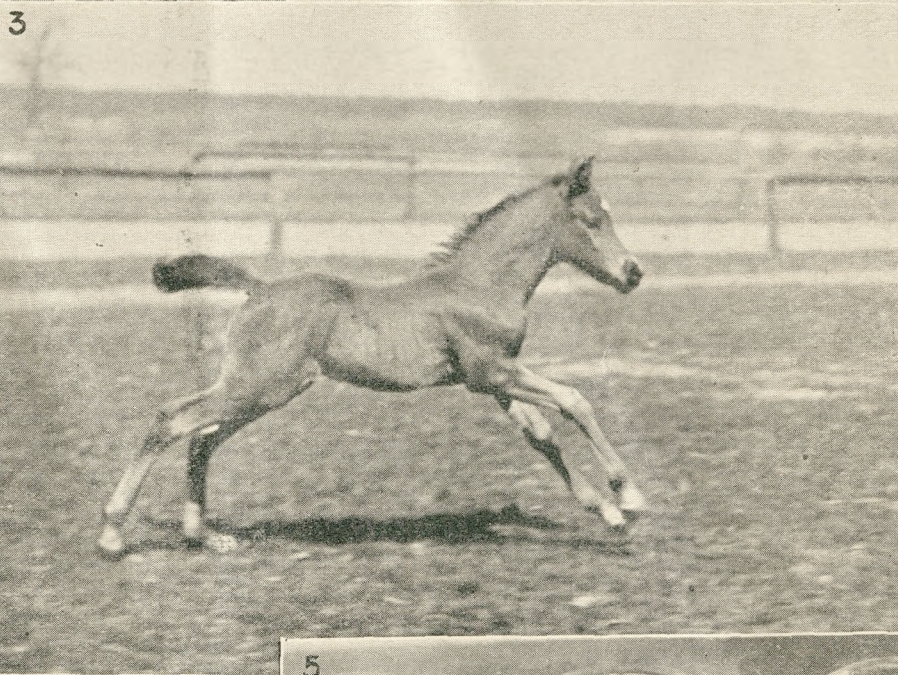
rozpisanego przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego na najlepszą fotografię amatorską źrebięcia czystej krwi arabskiej („Jeździec i Hodowca” Nr 35 z 10 grudnia 1938 r., str. 763)

Dnia 16 czerwca 1939 r. Jury w składzie: Inż. J. Grabowski, M. Pruska i Z. Turczynowiczowa, po przejrzeniu nadesłanych zdjęć, przyznało nagrody jak następuje:

Nagroda	I	za fotografię źrebięcia	po og.	Ofir	od kl.	Laka,
„	II	„	„	po og.	Kuhailan Said	od kl. Federacja,
„	III	„	„	po og.	Kaszmir	od kl. Magja,
„	IV	„	„	po og.	Ofir	od kl. Zorza Pełkińska,
„	V	„	„	po og.	Kaszmir	od kl. Bussorah.

Po otwarciu kopert z nazwiskami wykonawców zdjęć stwierdzono, że nagrody otrzymali:

- I p. Wiktor Rokicki,
- II „ „ „
- III „ „ „
- IV p. Kazimierz Krzyształowicz,
- V p. Stanisław Werner



**Fotografie wyróżnione na Konkursie
Tow. Hod. Konia Arabskiego**

1. Żrebię po Kuhailan — Said od Federacji, II nagroda.
2. Żrebię po Kaszmir od Bussorah, V nagroda.
3. Żrebię po Ofir od Laka, I nagroda.
4. Żrebię po Kaszmir od Magja z matką, III nagroda.
5. Żrebię po Ofir — Zorza Pelkińska, IV nagroda.



DR. RICHARD STERNFELD

Skutki i wyniki doboru w hodowli pełnej krwi

Gdy Karol Darwin przed osiemdziesięciu laty ogłosił swe słynne dzieło „O powstawaniu gatunków w drodze doboru naturalnego“, mógł on się opierać przy ustalaniu swej teorii przede wszystkim na wynikach sztucznego doboru w hodowli zwierząt domowych. Szczególnie doświadczenia angielskich hodowców gołębi dostarczyły mu obfitego materiału dowodowego. W rzeczywistości było możliwym dla hodowców dowolne zmienianie ras w najróżniejszych kierunkach, np. wielkości, kształtów ciała, udoskonalenia piór na głowie, szyi i ogonie, ubarwienia i t. p. przez odpowiedni dobór właściwych osobników zarodowych, t. z. tych zwierząt, jakie zbliżały się najbardziej do pożądanego ideału, pod względem swych właściwości.

Wszystko to było osiągalne, chociaż, jak wiadomo, gołębie domowe pochodzą od jednego jedyne go gatunku dzikich gołębi skalnych (*Columba livia*). Było więc możliwym zmieniać gatunki zwierząt przez dobór odpowiednich cech i trzeba było tylko odkryć hodowcę, któryby odegrał rolę człowieka, czyniącego dobór wśród wolnej przyrody.

Jest to nieśmiertelną zasługą Darwina, że w walce o byt (*struggle for life*) uzmysłowił on znaczenie tego hodowcy.

Znaczenie, jakie ma walka o byt przy utrzymaniu i rozprzestrzenianiu się gatunków zwierząt, żyjących na swobodzie, jest niewątpliwie jeszcze dzisiaj mniej lub więcej atakowane. Wielu uczonych ocenia znaczenie walki o byt bardzo wysoko, znacznie nawet wyżej niż czynił to sam Darwin. Inni są usposobieni sceptycznie, a niektórzy mówią wprost o bezsilności chowu naturalnego.

Tym więc większe jest znaczenie określonych metod hodowlanych, stosowanych przez człowieka, które w swych zasadach są podobne lub bardzo zbliżone do warunków walki o byt w wolnej przyrodzie. Występuje to wszędzie tam, gdzie chodzi o hodowlę na dzielność, gdzie więc człowiek nie wybiera dowolnie, ale gdzie dobór związany jest z wykazaniem pewnej sprawności, zupełnie podobnie jak w wolnej walce o byt. W szczególności w wysokim stopniu dotyczy to hodowli koni wyścigowych.

Dziko żyjące zwierzęta roślinożerne wszystkich części świata są narażone na zasadzki licznych drapieżników. Tylko nieliczne z roślinożernych są w stanie wdawać się z nimi w walkę z widokami powodzenia. Wszystkie pozostałe są zmuszone do uciekania. Odnosi się to głównie do jeleni, antylop, dzikich koni i innych szybko nogich ssaków.

Jako prześladowcy wchodzą w grę przede wszystkim wilki i ich pokrewni. Polują one stadami na uciekającą zwierzynę, aż padnie ona ze zmęczenia, lub podda się, nie mając widoków ratunku.

Podobieństwo takich łowów z próbą dzielności w wyścigu jest jasne, a także zupełnie identyczne jest oddziaływanie tych wysiłków na zmianę gatunku.

Dziki koń, który nie jest dosyć szybki, albo wytrzymały, będzie poarty i wskutek tego nie może przelewać na potomstwo swych cech ujemnych. Koń wyścigowy, który stale biega bez miejsca, nie będzie wzięty przez hodowcę do stada i w ten sposób jest eliminowany z hodowli. Próba dzielności w wyścigu może więc być uważana za rodzaj naśladowania walki o byt, przy czym metoda hodowlana, stosowana przez człowieka ma nawet w stosunku do metody naturalnej pewną przewagę.

Hodowcę u konia wyścigowego interesują nieliczne określone cechy: szybkość, wytrzymałość i zdolność nosze-

nia ciężaru (wagi). Człowiek więc przy doborze zwierząt hodowlanych, ma na uwadze tylko te nieliczne cechy i może on nie brać w rachubę wszelkich zwycięstw lub przegranych przypadkowych, mając możność powtarzania prób wiele razy i w różnych warunkach.

Przyroda ma z tym znacznie większe trudności. Ten sam dziki koń, który uszedł dzisiaj wilkowi, ponieważ był odeń szybszy i wytrzymalszy, może jutro paść ofiarą tygrysa, którego w odpowiedniej chwili nie usłyszał lub nie poczuł. Również najszybsze zwierzę może być zdobyte przez drapieżnika, gdy okoliczności dla prześladowcy złożą się pomyślnie.

Przed wszystkim wszakże drapieżniki niszczą zasadniczo najgorsze i najpowolniejsze zwierzęta ze ściganego stada, gdy człowiek rozpoczyna swój dobór, że się tak wyrażę, z innego końca. Bierze on derbistę do stada i daje mu możliwie jak najwięcej dobrych klaczy. Takie świadome połączenie najlepszych jednostek jest oczywiście niemożliwe w żyjącym na swobodzie stadzie dzikich koni. Można wskutek tego oczekiwać, że przeprowadzone przez człowieka próby dzielności wiele szybciej dadzą spodziewany postęp, niż walka o byt, która do osiągnięcia tego samego celu, wymaga bardzo długiego czasu.

Wyda się na pierwszy rzut oka zastanawiające, iż sam Darwin, który przecież z największą pieczołowitością zebrał wszelkie dowody słuszności swej teorii, tak mało polewał się na wyniki w hodowli pełnej krwi.

Nigdzie podstawy doboru sztucznego nie są tak podobne do naturalnego, jak właśnie w tej dziedzinie, i powinno być bardzo bliskim umysłowości Anglika powoływanie się na wyniki w hodowli, która w jego ojczyźnie odgrywa tak wielką rolę. Jeśli to się nie stało — istnieją po temu różne przyczyny. Przede wszystkim uczeni na ogół zdradzają małe zainteresowanie sportem wyścigowym, gdyż towarzyszące mu znane zjawiska nie odpowiadają im i wskutek tego nie przypuszczają oni nawet, ile wartościowego, naukowego materiału zawierają kalendarze wyścigowe, których nigdy nie widzieli, nie mówiąc już o ich studiowaniu. Ja sam doświadczyłem tego, gdyż pewien profesor zoologii tłumaczył mi, iż zwycięstwo Signorinetta'y w angielskim Derby dowodzi, że cała hodowla pełnej krwi nie ma sensu. Jak się okazało, przeczytał on w jakimś dzienniku, że klacz ta nie była wysokiego pochodzenia i wskutek tego sądził, iż Signorinetta nie była w ogóle koniem pełnej krwi! Sam Darwin był może lepiej pod tym względem poinformowany, ale w jego czasach jeszcze było dość trudno ocenić z punktu widzenia naukowego wyniki prób dzielności w hodowli pełnej krwi.

Przyczyna leżała w tym, że wyścigowcy równie mało interesowali się zagadnieniami naukowymi, jak naukowcy — sportem wyścigowym. Byłoby dla Darwina bez wątpienia bardzo cennym zbadać, czy angielskie konie wyścigowe z r. 1850 były lepsze niż z r. 1750, ale było dlań zupełnie niemożliwym odpowiedzieć na to pytanie. Byłoby to tylko wówczas możliwe, gdyby już w XVIII stuleciu były podawane godne zaufania czasy wyścigów angielskich. Nie miało to jednak miejsca. Jeśli bowiem w ogóle w dawnych latach mierzono czas wyścigów, czyniono to prywatnie, a takie mierzenie czasu z reguły nie może być miarodajne.

Do prawdziwie dokładnego mierzenia czasu nie były też przystosowane ówczesne zegary, a prócz tego nie moż-

na było tej czynności przeprowadzić z należytą dokładnością, gdyż kto chce czas wyścigu dobrze zmierzyć musi stać na linii celownika i jednocześnie móc ściśle obserwować start, co w wielu angielskich wyścigach jeszcze dzisiaj jest niemożliwym. Wskutek tego istnieje wprawdzie wiele danych o szybkości w wyścigach dawnych czasów, ale są one oczywiście niemiernorodne. Najlepszym przykładem tego jest, podawany całkiem poważnie w dużych dziełach o hodowli koni, czas Firetail'a, który w 1773 r. wygrał jakoby wyścig na dystansie 1.600 mtr. w 1 min. 4½ sek. Może był to poprostu błąd drukarski w Racing Calendar (1:4,5 zamiast 1:45), gdyż tak wielki błąd w mierzeniu czasu jest wykluczony; tym nie mniej ten błąd drukarski jest stale przedrukowywany.

Że później uznano w Anglii właściwe znaczenie mierzenia czasu, jako jedynego miernika do oceny ulepszania się konia pełnej krwi, wynika z tego, iż od r. 1846 czas Derby i Oaks był publicznie ogłaszany. Za cały okres od 1780 do 1845 r. brak nam niezbędnych danych! Darwin nie mógł więc nic począć z materiałem, będącym do dyspozycji w jego epoce.

W innych krajach nie było oczywiście lepiej niż w Anglii. W Niemczech np. przed r. 1900 nie mierzono czasu w Derby, a na tak ważnym torze wyścigowym, jak Baden-Baden wprowadzono mierzenie czasu dopiero od r. 1912.

Zajmiemy się jeszcze później szczegółowo wielkim znaczeniem mierzenia czasu, przed tym wszakże pragniemy ustalić, jakie zmiany w rasie pełnej krwi mogą być stwierdzone na innej drodze, niż przez zegar. Na pierwszym miejscu można tu wymienić:

powiększenie wzrostu.

Podwaliną angielskiej hodowli pełnej krwi była, jak wiadomo, rasa powstała ze skrzyżowania orientalnych ogierów i klaczy z miejscowym angielskim Galloway-pony.

Konie orientalne były małe, często nawet bardzo małe, jak również Galloway-pony był bardzo małym koniem. Początkowo, to znaczy ok. r. 1700, były też wszystkie konie wyścigowe w przecięciu bardzo małe, różnice zaś między nimi były znacznie większe niż obecnie.

Aby najmniejsze konie w ogóle mogły biegać, Anglicy byli zmuszeni ustanowić wagi, noszone w wyścigu według wzrostu koni. Według „Give an Take Plates“ nosiły konie wzrostu 12 hand (= 122 cm miary stojącej) wagę 5 stone (31½ kg) i za każdy cal wzrostu (= 2,54 cm) dostawały 0,5 stone, czyli nieco więcej niż 3 kg nadwagi. Jest więc łatwo wyliczyć, że konie miary 13 hands musiały nieść ok. 7 stone, 14-ej miary — 9 stone, 15-ej — 11 stone (ok. 70 kg). Musimy przeto przyjąć, że ok. r. 1700, za normalne były uważane konie 13 i 14-ej miary, gdyż dla koni tego właśnie wzrostu ustanowiono wagi, stosowne z punktu widzenia wyścigowego.

Niemiecki dyrektor stadnin państwowych v. Oettingen podał w swej znanej Handbuch der Pferdezucht (1918 r.) wzrost licznych sławnych ogierów z ostatnich dwóch stuleci. Przytaczam stamtąd imiona kilku stallionów, z czego łatwo wywnioskować, o ile w tym czasie powiększył się wzrost folblutów.

	rok urodzenia	wzrost
Godolphin Arabian	1724	152,4 cm.
Matchem	1748	154,9 cm.
Eclipse	1764	157,5 cm.
Birdcatcher	1833	160,0 cm.
Stockwell	1849	162,6 cm.
St. Simon	1881	163,9 cm.
Ormonde	1883	165,1 cm.
Persimmon	1893	167,6 cm.

Oczywiście powiększenie wzrostu następowało stopniowo, i nie każdy młodszy ogier był wyższy niż jego przod-

kowe. Ciekawym jest jednak, że z 35 ogierów, które urodziły się przed rokiem 1850, tylko dziesięć posiadały wzrost wyższy niż 160 cm, wówczas, gdy z 51 ogierów, które się urodziły po r. 1850, tylko cztery miały poniżej 160 cm., i żaden z tych czterech nie był niższy niż 157,5 cm. Trzyście z nich mierzyło ponad 165 cm., trzy nawet ponad 170 cm. Najwyższym koniem wyścigowym najpierwszej klasy z nowszych czasów był Maintenon, który w r. 1906 wygrał francuskie Derby i wiele innych dużych wyścigów. Mierzył on 171,5 cm. Konie tego wzrostu nie są dzisiaj rzadkością i niekiedy osiągają nawet 175 cm.

Wzrost koni wyścigowych z r. 1700 wynosił na ogół przeciętnie najwyżej 140—150 cm., gdy obecnie 155—165 cm. Należy przy tym zauważyć, iż wzrost reproduktorów jest wyższy niż przeciętny. Ten przeciętny wzrost konia pełnej krwi przez 200 lat powiększył się więc o ok. 15 cm. Aby móc określić co to znaczy, trzeba tylko postawić obok siebie dwa konie o wzroście 150 i 165 cm.

Koń wyścigowy wzrostu 150 cm. wywołałby dzisiaj, przy ukazaniu się na torze, ogólną wesołość, ponieważ większość roczniaków jest wyższych, gdy idą do treningu.

Jest jasne, że hodowcy folblutów żadną miarą nie mieli na celu przede wszystkim hodować dużych koni, powstaje więc pytanie, skąd się wziął faktycznie przyrost wzrostu. Odpowiedź na to pytanie nie jest trudno znaleźć. Hodowcy wprawdzie nie dawali pierwszeństwa najwyższym koniom, ale konie muszą w wyścigu nosić wagę jeźdźcy, zaś wyższe konie przeciętnie lepiej znoszą wagę, a więc, inaczej mówiąc, przy równym uzdolnieniu i równej wadze górują nad końmi małymi. Tylko na tej podstawie mogły być stworzone wyżej wymienione „Give an Take Plates“, podobnie jak dzisiaj są rozpisywane handicapy, aby dać możliwość zarobienia na owies gorszym koniom. Dla hodowcy wszakże koń, który przegrał o nos handicap pod wagą 65 kg, będzie zawsze cenniejszym od konia, który go wygrał o nos pod wagą 45 kg., i podobnie było przed 200 laty.

Ciekawym jest, iż wysoka waga, noszona przez konie w wyścigach, wywołała też anatomiczne zmiany w rasie, które wszakże nazewnątrż nie są widoczne.

Przed 150 laty większość folblutów posiadała jeszcze sześć kręgów lędźwiowych, wówczas gdy obecnie prawie wszystkie konie pełnej krwi posiadają ich tylko pięć. Również Eclipse, ogier o tak olbrzymim wpływie na hodowlę pełnej krwi miał sześć kręgów lędźwiowych, co można zawsze stwierdzić na jego szkielecie w British Museum.

Pomimo początkowej rzadkości, konie o pięciu kręgach lędźwiowych stopniowo się wybijały, i to widocznie dla tego, że skrócenie tylnej części kręgosłupa ułatwiała noszenie ciężaru.

U folblutów, które dzisiaj jeszcze mają sześć kręgów lędźwiowych, poszczególne kręgi często zlewają się, dzięki czemu, rzecz prosta, ma miejsce wzmocnienie kręgosłupa.

Dzisiaj sprawa tak się przedstawia, że dalsze powiększenie wzrostu konia wyścigowego jest niewątpliwie niepożądane, gdyż konie miary 170 cm. są niepraktyczne, jako konie użytkowe.

Byłoby więc zalecenia godnym, aby we wszystkich wyścigach hodowlanych, utrzymywać wagi możliwie niskie, w celu forytowania praktycznych koni średniej miary. Podwyższenie wag wzmagałoby jeszcze korzystną pozycję konia rosłego, którą on i tak posiada obecnie.

(D. c. n.)

Z niem. tłum. G.



Wyścigi zagranicą

NIEMCY

Porównanie klasy najlepszych trzylatków nastąpi dopiero w Derby. — Organdy lepiej trzyma dystans niż Wehr Dich. — Octavianus wygrywa Derby wiedeńskie. — Tatjana najlepsza wśród klaczy. — Orgelton przegrywa, ale robi dobry wyścig. — Blasius i Walzerkönig. — Potrójne łeb w łeb. Derby w Hamburgu z udziałem Skarba.

Tegoroczne walki trzylatków muszą budzić w Polsce szczególne zainteresowanie ze względu na domniemany udział polskiego konia w Derby niemieckim. Stajnia „Łochów“ wpłaciła za og. Skarb wszystkie meldunki, formalności związane z wyjazdem konia zostały wypełnione, wobec czego trzeba uważać sensacyjne spotkanie w Hamburgu za pewne.

Najlepszymi trzylatkami niemieckimi do chwili wielkiej próby w Hamburgu okazały się: og. Organdy, Wehr Dich, Octavianus, kl. Tatjana, og. Kumbuke, Nachtschatten.

W Pr. v. **Dahlwitz** (5000 m, 1600 mtr.) og. **Wehr Dich**, należący do stada Schlenderhan, mający na grzbiecie 57 kg, w walce bije o szyję państwowego og. Nachtschatten, niosącego 53 kg; w odstępie 3 d. trzecie miejsce zajmuje Kumbuke (53 kg), czwarte Organdy (57 kg). Zeszłoroczny crack Hidalgo, dalej Dalmatiner, Per Asperum, Marabou, Florida i inne — bez miejsca.

W dwa tygodnie później rozegrano **Henckel Rennen** (15.000 m, 1600 mtr.), klasyczną gonitwę, odpowiednik ang. 2000 Gw., francuskich Poules d'Essai, włoskiego Premio Parioli, wiedeńskiego Trial St., wreszcie nagr. Rulera w Polsce. Tutaj klasyfikacja koni posunęła się o tyle naprzód, że konie szły pod równą wagą i nie było takich różnic jak w Pr. v. Dahlwitz.

Aczkolwiek Wehr Dich zwyciężył znowu, ale wyścig nie wykazał wyraźnej przewagi tego konia, który wygrał nieznacznie w zaciętej walce, po dramatycznej rozprawie. Na początku prostej na czele stawki były Ingwer i Marabou — w walce; tę parę minęła zzewnątrz idąca (też prawie razem) trójka: Wehr Dich, Kumbuke i Organdy — finisz rzadko spotykany i zakończony rezultatem: **Wehr Dich** pobił o łeb Organdy, a Organdy również o łeb wyprzedził ogiera Kumbuke; Marabou czwarty o 1½ dług.

W następnym dużym, klasycznym wyścigu **Union Rennen** (25.000 m, 2000 mtr.) role zostały odwrócone, lecz wyraźnie na niekorzyść ogiera Wehr Dich. Mianowicie **Organdy** szybko zaatakował Wehr Dich, minął go po krótkiej próbie oporu i wygrał właściwie zupełnie łatwo o 1½ dług. Trzecie miejsce zajął Perosi (Ladro), zaś Sonnenorden był czwarty; po wyścigu z Pentathlonem, którego zwyciężył łatwo w Cassius R. można się było więcej po nim spodziewać. Rezultat Union R. wydaje się wskazywać na to, że Organdy lepiej trzyma dystans niż Wehr Dich. Jeśli chodzi o pochodzenie tych dwóch czołowych trzylatków, to Organdy jest synem Arjama'a (niem. i węg. St. Leger) i kl. Osterfreude po Pázman i Sachertorte po Percy i Anna Sacher po Pagor. Wehr Dich jest po og. Wallenstein z kl. Waffe po Majestic i Wünschelruthe po Nuage. Waffe dała już kilka doskonałych koni jak Widerhall i Wunderhorn.

Trzeci crack trzyletni, og. **Octavianus**, rodzony brat zeszłorocznego derbisty Orgelton'a, zmierza do Derby zupełnie odmiennym szlakiem, niż Organdy i Wehr Dich, to też porównanie klasy tych koni w Derby będzie podwójnie ciekawe. W **Mode Pr.** (6000 m, 1600 mtr.) Octavianus z łatwością wyprzedził Pentathlon'a, Dalmatiner'a i 4 jesz-



Octavianus (Wallenstein—Odaliske), hod. i wł. st. Schlenderhan, derbista wiedeński 1939 r.

cze trzylatki, i wydawało się, że duży wyścig w Dreźnie, który stanowił najbliższe jego zadanie — nie będzie przedstawiał dla niego żadnych trudności. Ale wyścig — to wojna, a na wojnie nigdy nie wiadomo, co i jak wypadnie. W **Pr. der Dreijährigen** (14.000 m, 2000 mtr.) w Dreźnie Octavianus niósł 58 kg i uległ w walce o szyję wałachowi Ngorongoro, mającego na grzbiecie tylko 51 kg. Ale te 7 kg różnicy wagi pewnie nie zdecydowałyby o przegranej Octavianus'a, gdyby nie ciężki tor — przez cały czas wyścigów deszcz padał prawie bez ustanku. W takich warunkach nadwaga nabiera specjalnej... wagi i dlatego ta nieznaczna przegrana w tych warunkach kompromitowała Octavianus'a tylko bardzo względnie.

Trzecie miejsce zajął Per Asperum (52½ kg), tuż czwarty był Nachtschatten (53½). Ten ostatni, syn Alchmist'a, został wyprawiony razem z Octavianus'em na **Derby wiedeńskie** (20.000 m, 2400 mtr.). Te dwa konie niemieckie spotkały się z piątką trzylatków węgierskich (wzgl. austriackich) i zadały im całkowitą klęskę. **Octavianus** zwyciężył łatwo og. Nachtschatten, a ten wyprzedził ogiera Aldershot (po Aditi), zwycięzcę Trial Stakes. Rzecz prosta, że obecne Wiener Derby, to tylko cień tego co bywało dawniej.

Dwa razy biegała i dwa razy zwyciężyła 3 l. kl. **Tatjana** (Ferro — Teutsche po Aditi i Teufelrose po Robert le Diable). Dotąd nie spotkała się ona z ogierami (w r. 1939), to też dopiero w Derby nastąpi porównanie jej sił z ogierami. Będzie to bardzo ciekawe — spotkanie Organdy z Octavianus'em, z Tatjaną, Skarbem, zapowiada walkę wielkości, które jeszcze nie były wymierzone wspólnym łokciem.

Tatjana wygrała **Pr. der Diana** (12.000 m, 2000 mtr.) w stylu wspaniałym: zostawiła za sobą Blumenkrone aż o 6 długości, Mona Lisa była trzecia. Przedtem była pierwsza w **Kisasszony Rennen** (6.000 m, 1600 mtr.) przed Nannette i Mona Lisa; obie te klacze wygrały przedtem po jednej gonitwie.

Tatjana góruje bardzo znacznie nad rówieśniczkami a jak zachowa się wobec rówieśników — zobaczymy w Hamburgu w niedzielę 25 czerwca.

Og. **Marabou** (Oleander i Mafalda) poza tym, że był czwarty w Henckel R. — wygrał trzy wyścigi: jeden w Wiedniu, jeden w Dreźnie i jeden, największego znaczenia, w Hamburgu: mianowicie w **Nickel-Eintracht R.** (4.000 m, 1800 mtr.), dzięki uldze wagi 3 kg zdołał on pokonać Kumbuke. Syn Lamposa — **Kumbuke**, poza tą drugą nagrodą i poza dwoma trzecimi nagrodami, zdobytymi w najlepszej kompanii w Pr. v. Dahlwitz i Henckel Rennen, zdo-

był w Hamburgu **Dorn Rennen**, bijąc Per Asperum. Ten ostatni, syn Herolda, był trzeci w Pr. der Dreijährigen w Dreźnie, a piąty w Pr. v. Dahlwitz. Najlepszymi wyczynami og. Nachtschatten były: drugie miejsce w Derby wiedeńskim i w Pr. v. Dahlwitz. Poza tym był on pierwszy w dwóch niewielkich gonitwach, zaś w Pr. der Dreijährigen zajął czwarte miejsce.

Oto najlepsze trzylatki niemieckie. Organdy ma największe szanse, aby zyskać miano najlepszego w swoim roczniku. Walczyć z nim mogą o ten tytuł Octavianus i Wehr Dich, co do którego muszę zaznaczyć, że lubi on tor elastyczny, raczej miękki i że porażka w Union R. mogła być skutkiem bardzo ciężkiej walki w Henckel R. Tatjana należy do czołowej czwórki, natomiast Hidalgo nie może odzyskać kapitalnej formy z roku ubiegłego.

Grupa czołowa trzylatków nie jest duża, lecz, jak dotąd, skryształizowała się ona bardzo przejrzyście.

Ze starszych koni najbardziej wyróżniły się **pięciolatki** Blasius i Elritzling oraz **sześciolatek** Walzerkönig — natomiast czterolatki tj. derby-klasa z r. 1938 dotąd przeważnie nie potrafiły potwierdzić swej wartości; już w r. ub. wiedzieliśmy, że rocznik 1935 był bardzo lichy. Z czterolatek dobrze spisał się, mimo przegranej, zeszłoroczny derbista — Orgelton, natomiast jego konkurent Elbgraf nawet nie próbuje biegać w większych gonitwach; Wunderhorn, jeden z czołowych trzylatków w r. ub. teraz nie może wygrać gonitwy, podobnie jak Marschall Vorwärts.

Orgelton biegał w **Jubiläums Pr.** (10.000 m, 2200 mtr.) z wagą o 2½ kg większą niż Blasius; ten ostatni miał poza tym tę przewagę, że już raz biegał w tym sezonie, choć był tylko piąty w Chamant Rennen. 5 l. Blasius w morderczej walce zdołał pokonać Orgelton'a o łeb — trzeci 5 l. Elritzling. Zważywszy przytoczone okoliczności wyścig Orgelton'a uznać trzeba za zupełnie dobry; ze zdolności do walki, dzięki której zdobył Derby w Hamburgu, Orgelton nie stracił nic. Czwarte i piąte miejsce w Jubiläums Pr. zajęli towarzysze stajni Orgelton'a — 6 l. Walzerkönig i 4 l. Wunderhorn; za nimi był Trollius i Elbgraf. Syn Aurelius'a — Blasius ma za sobą szereg niewielkich triumfów, nawet o charakterze międzynarodowym, lecz moralnym zwycięzcą ostatniego spotkania jest Orgelton.

Rok bieżący przynosi szereg walk tak gorących, jak rzadko. W. Henckel R., Jubiläums Pr. rozgrywki końcowe wywołały wielkie podniecenie publiczności, a powtórzyło się to znowu w **Gr. Hansa Pr.** (Hamburg, 14.000 m, 2200 mtr.). W gonitwie tej, w której miał brać udział polski koń, og. Kancelarz (skreślony dopiero przy ostatnim mianowaniu), pięciolatki Trollius i Blasius niosły po 65 kg, trzylatki Sonnenfleck, Flavier po 52 kg, trzyletni Advent 50½ kg, czterolatek Wunderhorn 63½ kg, wreszcie 6-cioletni wałach Walzerkönig — 60½ kg. Przypuszczam, że w Polsce nikt w tych warunkach wagi nie posłałby do startu starszego konia. 65 kg! To zdaje się zaryzykowano tylko z Forwardem i Piano, poza tym panuje zupełnie błędne przekonanie, iż polska skala wagi faworyzuje trzylatki. Jakież był rezultat Hansa Pr.? Oto trzylatki z minimalnymi wagami zajęły trzy **ostatnie** miejsca. Zwycięstwo odniósł wałach **Walzerkönig** (Graf Isolani), bijąc o ¼ dł. 5 l. Blasius'a; o łeb trzeci 5 l. Trollius; w odstępie 4 l. Wunderhorn, dalej trzylatki.

Prawie ta sama kompania biegała także w **Chamant R.** (5000 mk, 2000 mt.) — w dzień rozgrywki Henckel Rennen w Hoppegarten, tylko przy innej skali wagi, ponieważ jest to gonitwa nie porównawcza, jak Hansa Pr., lecz tylko dla 4 l. i st. koni przeznaczona. W zaciętej walce 5 l. **Elritzling** (Lamos — Erika po Scarsellino) zwyciężył Walzerkönig'a o łeb, przy czym zwycięzca niósł 57 kg, pobity wałach 56½ kg.

Trollius pod wagą 60 kg. był trzeci, dalej 5 l. Panheros (56½ kg), Blasius (57) i Wunderhorn (57½).

W Grosser Hamburger Ausgleich na dyst. 3200 mt. 5 l. og. **Occultus** (Aurelius i Oscula po Dark Ronald i Ostera po Fervor) zeszłoroczny zwycięzca w tej gonitwie, zdobył tę nagrodę po raz drugi, bijąc pod wagą 59 kg. zwycięzcę zeszłorocznego St. Leger (62½). Poza tym Occultus wygrał **Pr. v. Neuenhagen** — z najwyższą wagą. W **Gr. Pr. von Horst** (8000 m, 1600 mt) 5 l. syn Herolda og. **Atis** z łatwością wyprzedził 4 l. Grimbart's Bruder (zwyc. w Stadt. Jubiläum Pr. w Düsseldorf) oraz 3 l. Dendrologe. Z innych ważniejszych rezultatów notuje:

Rhein Pr. (6000 m. 1600 mt) 1) Staatspreis (Prunus), 2) Cyrillus. **Saarbefreiung-Preis** (6000 m, 2000 mt) 1) Turbotin (Belfonds), **Stahl und Kohle Pr.** (6000 m. 2000 mt) 1) 3 l. Flavier (Ladro).

Szczególny wypadek zaszedł w Lipsku: w jednym z handicapów (Frühjar. Agl.) aż 3 konie minęły celownik łeb w łeb.

**

Olbrzymie tłumy, o jakich w Warszawie nawet pomyśleć nie można, zaległy tor w Hamburg — Horn w dniu 25 czerwca, aby zobaczyć rozgrywkę Derby. Jedno morze głów! Zainteresowanie ogromne, udział „cudzoziemca“ podnosi wartość gonitwy, to też trzeba było widzieć, jak po gonitwie kto żyw biegł klusem, aby zająć najlepsze miejsce przy barierze, za którą za chwilę paradować będą uczestnicy Derby.

Publiczność par excellence sportowa, dyskutująca rzeczowo z olbrzymim zaciekawieniem — to niewątpliwy rezultat pracy niemieckiej Oberste Behörde für Vollblutzucht u. Rennen, która dla propagandy wyścigów ma do dyspozycji absolutnie **wszystko**, nie wykluczając czynnego poparcia najwyższych czynników państwowych.

Za paddock'iem powiewa szereg flag: pierwsza z prawej strony od widza — to flaga polska. Lecz w obozie polskim nastrój nie jest dobry: w piątek, po robocie Rozmach kopnął Skarba przy pullowaniu, z soboty na niedzielę przyszła wielogodzinna ulewa, zamieniając tor na ciężki — okoliczność niekorzystna dla Skarba; dalej fatalna wieść: z soboty na niedzielę Skarb prawie nie jadł. I na dobitkę w pierwszej gonitwie dnia Rozmach zostaje na starcie i plan, aby Gill poznał tor przed Derby — zawodzi. Gdy konie w Hammer Rennen podeszły pod sznury i wszyscy przekonani byli, że pójdą one do góry — starter nie podniósł ich, a wówczas Rozmach obrócił się bokiem; w tym momencie start maszyna poszła w ruch i na stojącego bokiem Rozmach naleciał inny koń — Gill znalazł się na ziemi. Przykra konsternacja i zawód, bo Rozmach napewno by dobrze biegał w tej gonitwie.

**

„Der polnische Gast“, o podróży którego podawała prasa szczegółowe informacje, był przedmiotem specjalnie uważnych oględzin. Górował on w stawce 10 koni osiadlanych do Derby masą i kalibrem, natomiast konie niemieckie miały przewagę jeśli idzie o przygotowanie: Organdy, Octavianus, Wehr Dich, Tatjana — wszystko to miało za sobą 3 — 4 dobre wyścigi i było przygotowane i wyfiutowane na ostatni guzik. Gdy się patrzyło na te konie, trzeba było dojść do głębokiego przeświadczenia: tych koni nie można chyba pobić trzylatkiem, który w rb. nie miał dobrego wyścigu! Dodam, że Skarb był jedynym kasztanem w całej stawce. Farada, wielka pompa. Skarba prowadzi przed trybunami chłopiec stajenny — koń wygląda świeżo i ładną swobodną akcją przenosi się na start. Tor w Horn nie jest odpowiedni dla dużych i ciężkich koni, bo zakręty są ostre i łatwo wylecieć — to też przemawia przeciw Skarbowi. Gill wyciągnął pierwszy numer i od



Wehr Dich (Wallenstein — Waffe) og. gn., hod. i wł. st. Schlenderhan, derbista niemiecki 1939 r.

startu idzie pierwszy, prowadząc swobodnie aż do pierwszego zakrętu.

Tutaj przepuszcza nacierającego nań gwałtownie Otto Schmidta na Fortunatusie, leaderze Tatjany. Skarb idzie lekko na drugim miejscu aż do połowy przeciwległej prostej. Tam naciera na niego kilka koni i Gill decyduje się wyjść znowu naprzód. Skarb prowadzi znowu i idzie lekko, Gill ma go w rękę i nie forsuje tempa — tak wchodzi na trzeci zakręt, mając teraz za sobą Tatjanę, Sonnenorden oraz Octavianus'a. Wehr Dich poprawia w tym miejscu pozycję. W środku łuku prowadzącego do końcowej prostej, Skarb nagle odpada: wygląda to tak jakby się uderzył, lub został uderzony, raptownie zmienił nogę — dzieje się to zupełnie nieoczekiwanie w czasie kiedy akcja Skarba była wyborna i mogła rokować najlepsze nadzieje. Na czele stawki znalazła się Tatjana przed Sonnenorden i parą ze Schlenderhan. Na prostej Tatjana słabnie i odpada, Sonnenorden przy barierze jest na czele, a Octavianus i Wehr Dich zaczynają się zbliżać. Skarb jest w tylnej grupie i Gill wstrzymuje go. Rewelacja wyścigu — Sonnenorden prowadzi dalej, lecz za chwilę jest zaatakowany przez Wehr Dich, natomiast Octavianus do końcowej walki wnieść się nie może. Na ostatnich 100 metrach zacięta walka, która przypomina mi żywo pojedynek Mah Jong'a z Libertas w roku 1927. **Wehr Dich** bije og. Sonnenorden o łeb, zaś o 2½ dł. z tyłu utrzymuje trzecie miejsce Octavianus. Na czwarte miejsce wyszedł Organdy, przed Perosim. Czas po torze ciężkim 2 m. 37.2 s. Skarb, gdy go Gill po wyścigu zatrzymywał, robił wrażenie konia kompletnie kulawego. Gdy rozsiadłano wracał do stajni nie kulejąc, ale mimo to bardzo niepewnie na nogach. Sprawozdawca Unionu pisze na ten temat: „Im Verlauf des Rennens war der Pole Skarb lange im Vordertreffen, es sah sogar ausgesprochen günstig um ihn aus, als er Ende gegenüber klar vor dem Felde marschierte. Bald darauf aber liess er nach, sein plötzliches Zurückfallen fand bald eine Erklärung, denn **beim Anhalten zeigte es sich**, dass der Gast lahm geworden war. Er hatte sich, frei an der Spitze galoppierend, gegriffen. So kam der Bafur-Sohn gar nicht mehr dazu sein können zu zeigen...“

Do ekspedycji stajni „Łochów“, do jej wielkiego prawdziwie sportowego wysiłku, powrócę jeszcze w najbliższym numerze „Jeźdźca i Hod.“, uzupełniając niniejsze sprawozdanie uwagami, komentarzami i refleksjami oraz głosami prasy — dziś czas na to już nie pozwala. Trzeba jednak złożyć szczerze powinszowania stadu Schlenderhan oraz trenerowi Arnulf'owi. Stado Schlenderhan wygrywa Derby drugi rok z rzędu, a ponieważ w rb. zdobyło jeszcze Derby wiedeńskie, może więc poszczycić się **trzema derbistami w ciągu dwóch lat**.

Wehr Dich, zimowy faworyt, nie zawiódł oczekiwań: wyborna krew pozwala koniom ze Schlenderhan **walczyć** — Orgelton, Wehr Dich, Mah Jong wygrywały w zaciętej walce o łeb. Fizycznie są to przeważnie konie nieduże, lecz twarde jak stal, na dobrych nogach — takie są też Wehr Dich i Octavianus.

WEHR DICH og. gn. ur. 1936 r. w st. Schlenderhan.

Waffe				Wallenstein		
Wunschelrute	Majestic	Masha	William the Third	Wiener Mädel	Dark Ronald	
				Danubia	Darkie	Bay Ronald
Mon Désir	Nuage					

Nadzwyczajnie (za dobrze!) biegał Sonnenorden, syn Oleander'a, niepozorny koń, który był o krok od zwycięstwa. Na ogół ruszał on źle od startu, w Derby poszedł doskonale. Faworyt Organdy zawiódł, lecz forma jego i wygląd nie mogły być lepsze.

Rekord Derby 1937 został pobity i pod względem zainteresowania i pod względem obrotów totalizatora i ilości publiczności. Udział Skarba nie małą w tym rolę odegrał, a wysiłki czynników, pracujących nad rozwojem hodowli koni pełnej krwi w Niemczech, zostały nagrodzone sowicie. Widzieć rezultat pracy swojej to wielka rzecz i rzadko komu jest to dane — dużo częściej kłody i kamienie leżą ludziom i koniom pod nogi, a piasek wieje w oczy.

W ostatniej chwili dowiaduję się ze stajni w Horn, że Skarb **został zarąbany**.

Dla miłośników wzajemnych zakładów dodam, że za parę Wehr Dich — Octavianus płacono 34, za Organdy płacoby 23, za Skarba 74, za Sonnenorden 179, za Perosi 178, za Sonnenfleck 331.

P.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na kwartał III-ci

Travelers Rest, stadnina koni arabskich J. M. Dickinson'a w stanie Tennessee, U. S. A.

Ostanio wyszła z druku w Stanach Zjednoczonych ciekawa praca hippologiczna p. J. M. Dickinson'a pod skromnym tytułem: „Katalog koni arabskich z Travelers Rest”.

Nie jest to jednak wcale — jakby można sądzić z tytułu — wydawnictwo, poświęcone reklamie własnej hodowli. Więcej niż połowę obszernej broszury zajmuje popularny opis pochodzenia i rozwoju rasy arabskiej, jej cech pokrojowych oraz niezrównanych zalet, jak również obecnego stanu hodowli arabów.

Autor opiera się na dziełach znanych hippologów: W. R. Brown'a, Thornton Chard'a, Bruce Love'a i innych. Cytuje również pracę Dr. E. Skorkowskiego o powstawaniu rasy arabskiej z połączenia trzech typów koni prymitywnych, i słowa P. Santini, który pisze, że krew arabska we wszystkich czasach i we wszystkich krajach stwarzała najwyższe gatunki konia galopującego. Do ras, wyprowadzonych od protoplastów arabskich zalicza: pełną krew angielską, hakneje, morgany, andaluzy, kłusaki orłowskie, „sadle horses“, perszerony i południowo-amerykańskie „criollo“.

Obszerne dziełko p. J. M. Dickinson'a nie jest jedynie kompilacją. Znajdujemy w nim sporo zupełnie nowych wiadomości, zwłaszcza z dziedziny hodowli koni arabskich w Ameryce. Prócz opisu importów dokonanych przez Keene Richards'a, — którym „Jeździec i Hodowca“ poświęcił artykuł w 1936 r., — autor broszury daje opis arabów importowanych w 1823 r. przez I. Harding'a. Dalej dowiadujemy się, że Stany Zjednoczone liczą obecnie około 1000 arabów zarejestrowanych, że hodowla tej rasy jest najbardziej rozpowszechniona w Kalifornii i że Urząd Remontu posiada 30 reproduktorów arabskich. Jak wynika z następnego rozdziału — Departament Rolnictwa Stanów Zjednoczonych prowadzi ewidencję wszystkich prób wytrzymałości, organizowanych pod egidą armii amerykańskiej. Odnosne wydawnictwo Departamentu z 1936 r. wykazuje, że wśród koni, kończących próby w najlepszej kondycji, przeważają przedstawiciele czystej krwi arabskiej, względnie — jednostki wysoko tą krwią uszlachetnione. Jeszcze dalej znajdujemy ciekawe wyniki, osiągnięte przez araby na bardzo długich dystansach i tabelę rekordów szybkości — od 1838 do 1938 r. — ustanowionych przez konie arabskie w Egipcie, Iraku, Indiach, Ameryce i Polsce. Z ogólnej liczby 24 rekordów na dystansach od 1/4 mili angielskiej do 3600 metrów — dziesięć ustanowiły araby polskiej hodowli.

Wreszcie autor daje wyczerpującą i bezstronną charakterystykę własnej stadniny. Wymienia linie męskie oraz żeńskie, od których pochodzi zgromadzony w tym stadzie materiał zarodowy. Z trzech najważniejszych linii męskich szczególnie dla nas interesującą jest linia „Ibrahima“. Jej długi opis rozpoczyna p. J. M. Dickinson słowami:

„Polacy hodują araby od kilku wieków. Już w XVI stuleciu istniało słynne stado arabskie króla Zygmunta Augusta, w którym chowano czystej krwi araby ze świadomością celu, stosując ścisłą selekcję. Później powstały historyczne stada hr. Branickich, Dzieduszyckich, Potockich i ks. Sanguszków... Pilny badacz rodowodów polskich arabów musi spostrzec, że przeważnie są one oparte na historycznych liniach żeńskich, utrzymywanych w ciągu XIX-go wieku z wielką starannością. Poza tym hodowcy polscy im-

portowali zawsze znaczną ilość reproduktorów z pustyni i wiele żyjących dzisiaj koni pochodzi od nich w bliskich generacjach“.

Następnie p. J. M. Dickinson zamieszcza genealogię i historię zasług „Skowronka“, a dalej pisze:

„Przystępując do wydania w 1932 r. polskiego Stud Book'u koni arabskich, — specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i z członków Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, przestudiowała starannie wszystkie rodowody celem surowej selekcji zgłoszonego materiału. Rezultatem prac komisji jest pewność, że wszystkie konie, zapisane w dziale czystej krwi arabskiej polskiego Stud Book'u są bezwzględnie najszlachetniejszego pochodzenia. Konie, których rodowody budziły wątpliwość co do czystości krwi jednego bodaj protoplasty — zostały zarejestrowane w dziale koni arabskich chowanych w czystości krwi (près du sang)“.

Z linii żeńskich autor wymienia między innymi słynne linie „Gazelli“, „Mlechy“ i „Sahary“, importowanych z Arabii do Polski w 1845 r. przez Juliusza hr. Dzieduszyckiego.

Obecnie stado p. Dickinson'a posiada 3 reproduktory: są to: „Nasr“, importowany z Egiptu; „Gulastra“, urodzony w Ameryce wnuk znakomitego Mesaud'a; „Czubuthan“, zakupiony w zeszłym roku w Polsce.

Prawie połowa matek stadnych w Travelers Rest pochodzi z Polski. Inne, własnej hodowli, są córkami klaczy, importowanych z różnych stadnin: ks. Mohamed Aly w Egipcie, Crabbet Park w Anglii, W. Brown'a w Maynesboro. W stadzie Travelers Rest przeważa krew dwóch rodów: Seglawi Jedran i Koheilan Ajuz.

Praca J. M. Dickinson'a liczy ogółem 166 stron, w tym — 71 zajmują tablice genealogiczne. Wśród licznych ilustracji oglądamy szereg reprodukcji z „Jeźdźca i Hodowcy“ oraz różne, wykonane w Polsce, fotografie arabów importowanych od nas do U. S. A.

Na szczególną uwagę zasługuje brak wszelkiej tendencji do autoreklamy i wywyższania własnej hodowli ponad inne. Mimowoli porównujemy książkę, tak skromnie nazwaną „Katalogiem“, ze wspomniałym wydawnictwem Lady Wentworth, którego sam tytuł: „Thoroughbred Racing Stock and its Ancesters“ wyznacza mu miejsce wśród prac naukowych. Przepyszne, bogato ilustrowane dzieło hodowczyny angielskiej, niestety, zbyt często insynuuje pogląd, że pod względem czystości krwi żadna inna pepiniera na świecie nie może współzawodniczyć z Crabbet Park, co zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. Wystarczy przypomnieć, że stadnina ta zawdzięcza swoje największe sukcesy antonińskiemu „Skowronkowi“, którego przodkowie wywodzili się ze Sławuty.

W przeciwieństwie do dzieła Lady Wentworth pracę p. J. M. Dickinson'a cechuje zupełna bezstronność, dokładność i umiar.

Fr. Kotowicz.



LEON KON

POZNAŃ (XLIV)

Dawny Wielkopolski Klub Jazdy Konnej istnieć przestał. W Poznaniu powstało nowe stowarzyszenie pod nazwą: „Wielkopolskie Towarzystwo Jeździeckie“, które rozpoczęło swoje pierwsze wystąpienie od organizacji Meeting'u Popularnego P.Z.J. w Poznaniu.

Prezesurę nowej placówki objął gen. bryg. Edmund Knoll-Kownacki.

Ciężka sytuacja materialna zlikwidowanego W. K. J. K. uniemożliwiała mu działalność normalną. Odbijało się to ogromnie ujemnie na życiu jeździeckim Poznania. Dużą więc jest zasługą płk. Huberta Brabeca, który w najtrudniejszych chwilach, przeżywanych przez dawny W.K.J.K. nie opuścił swego stanowiska w zarządzie i potrafił co roku przeprowadzać w Poznaniu zawody konne. W ten sposób utrzymana była tu ciągłość pracy. Obecnie gdy ją przejęło nowe W.T.J., płk. Brabec znowu jako członek zarządu nadal trwa na swoim stanowisku i z dawną energią czuwa nad przeprowadzeniem zawodów.

Niełatwe jest zadanie odrabiać zaległości. A takie zadanie ma obecnie nowe W.T.J. Poznań, jako duże, kulturalne miasto stawia odpowiednio duże wymagania. Każda impreza, aby zainteresować widza, powinna mieć odpowiednio wysoki poziom. Dawny W.K.J.K., chyląc się ku upadkowi, nie mógł podążyć za postępem i nie mogąc zadowolić potrzeb nowoczesnego widza, przyzwyczajonego do pewnego komfortu widowiskowego, mimo woli, zamiast rozwijać, osłabił w publiczności poznańskiej zainteresowanie się imprezami jeździeckimi.

W.T.J. nie miało jeszcze czasu na opanowanie całkowicie wszystkich składowych części, decydujących o powodzeniu imprezy, jak np. reklamę na mieście, informację widzów za pomocą głośnika elektrycznego, ale za to urozmaicił zawody, włączając co dzień do programu pokazy



Jeźdźcy przed dekoracją naprzeciw trybuny honorowej.

wojskowe. Od razu zrobiło to swoje. Dawno już tylu widzów nie oglądaliśmy na tutejszym hippodromie. Pokazy były ciekawe, różnorodne, gdyż w każdym dniu konkursowym przed widzami demonstrowano coś nowego. Kontakt z prasą miejscową nawiązano ściślejszy, niż to bywało dawniej. Jednak prasa nie zainteresowała się głębiej zawodami i ograniczyła się po podawania tylko suchych cyfrowych sprawozdań.

Nowe W.T.J. zachęciło i zaangażowało do pracy nowe siły. Dzięki temu odżył cały aparat organizacyjny. Wszędzie wyczuwało się najlepsze chęci, żeby wszystko poszło jak najlepiej. Dowody tego dawał przede wszystkim sekretarz Towarzystwa rtm. Bolesław Boczkowski.

Łoża jury miała stałą wypróbowaną obsadę. Chronometrażem kierował rtm. Józef Najnert, obowiązki sekretarza i spreakera doskonale pełnił p. Andrzej Ciechomski, mając do pomocy p. Jana Mirosławskiego. Gospodarz toru kpt. Stanisław Morawski, niezmordowany budowniczy parours'ów, zrobił wszystko, co tylko było można, aby za pomocą niezbyt obfitego materiału przeszkodowego, który oddano do jego dyspozycji, nadać przebiegom wygląd możliwie estetyczny i dostosować go do wymagań poszczególnych konkurencji.

Teren poznańskiego hippodromu jest świetny, gdyż trwały, a jednocześnie elastyczny. Ułatwia to budowę parours'ów, gdyż nie trzeba się liczyć z zużyciem terenu. Natomiast dużym utrudnieniem przy komponowaniu linii tras jest okrągła betonowa sadzawka w środku toru, zupełnie bezużyteczna oraz bankiet pomiędzy wjazdem w szranki a lożą jury. Słyszeliśmy, że sadzawka ma być zasypana, a bankiet przeniesiony w inne odpowiedniejsze miejsce. Tor wówczas ogromnie zyskałby zarówno pod względem wyglądu, jak i pod względem wartości sportowej. Doskonale funkcjonowała na torze łączność telefoniczna, rozplanowana z wielką starannością przez por. Merkisa. Biegi terenowe na torze wyścigowym na Ławicy opracowywał por. Krystek. Pod samym Poznaniem jest prawie niemożliwością przekładać trasy biegów w naturalnym terenie. Dlatego też biegi od punktu do punktu więcej są tu podobne do torowych gonitw płaskich, a biegi na przełaj noszą charakter biegów z przeszkodami.

Przebycie przez jeźdźcę jakiegos biegu, zawsze przyniesie mu korzyść, jednak biegi poznańskie nieco odbiegają od myśli przewodniej, którą się kieruje P.Z.J., włączając do propozycji biegi od punktu do punktu i biegi na przełaj. Pierwsze biegi mają na celu wyrobienie u początkujących jeźdźców umiejętności oceny i przystosowania się do terenu, — drugie, stwarzając warunki trudniejsze, rozwijają cel poprzedni, jednocześnie szkoląc dokładniej w sztuce wykorzystywania i rozkładania sił konia. Dlatego też, o ile uda się pokonać trudności techniczne, W.T.J. ma zamiar zastanowić się, czy w przyszłości nie udałoby się przenieść wszystkich biegów do Biedruska p. Poznaniem, gdzie tereny są bardziej odpowiednie.



Kl. Barbara pod por. Biłowem, I nagroda w „Pokazie konia Wierzchowego“.

Wśród zapisanych koni przeważały konie miejscowe, lub z najbliższych okolic. Poza tym przybyły stajnie z Chełmna, Gniezna i z pod Płońska.

Właściwy program Meeting'u Popularnego rozpoczął się w drugim dniu zawodów. Pierwszy dzień był poświęcony rozgrywaniu konkursów w skokach Wojskowego Klubu Sportowego w Poznaniu. Dla miejscowych stajen było to wielkie udogodnienie, gdyż w taki sposób zyskiwały one

na ilości startów. W wyniku tego był bardzo liczny udział koni miejscowych we wszystkich konkurencjach Meeting'u Popularnego.

Zakończony Meeting poznański potwierdził dodatnie skutki świeżego prądu, jaki wniosło nowonarodzone W.T.J. Pozostaje nam życzyć W.T.J. dalszego rozwoju i owocnej realnej pracy w zdrowej sportowej atmosferze.

K R O N I K A

KRAJOWA

Jeździectwo

POMORSKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI.

Grudziądz, Centrum Wyzk. Kawalerii.

Zarząd Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni podaje do wiadomości, że w konkursie „Otwarcia miasta Gdyni”, który rozegrany zostanie w dniu 16 lipca b.r. w ramach Międzynarodowych Bałtyckich Zawodów Konnych będzie jako nagroda honorowa dla jeźdźca narodowości polskiej, który uzyska w tym konkursie najlepszy wynik, **koń remontowy półkrwi**, ofiarowany przez Komisarza Rządu miasta Gdyni, J. W. Pana mgr. Franciszka Sokoła.

ZAWODY KONNE GNIEŹNIENSKIEGO TOWARZYSTWA JEŹDZIECKIEGO W GNIEŹNIE OD 29.IV. do 30.IV i od 2.V do 3.V. 1939 r.

Nr 1. Konkurs otwarcia (zwykły) wysok. ok. 1,20 m., startów 61; 1. ppłk. bar. K. Römmel „Dyngus” (200) po Huszar II xx i Okaryna, hod. K. hr. Skarbek, 2. por. Wł. Tomaszewski „Bak” (150) po Shagya o i Goplana, hod. B. Andrzejewski, 3. kpt. T. Piechocki „Telek” (110) po Czarodziej i NN., hod. A. Hudziński, 4. por. S. Lempicki „Arabeska” (85), 5. por. St. Orpizewski „Delegat” (75), 6. por. J. Jankowski „Bohun VIII” (65) 7. por. Wł. Tomaszewski „Drakon” (55), 8. por. Skorupski „Tylża” (50), 9. rtm. dypl. A. Choleńewski „Bajor” (45), 10. por. J. Rożałowski „Cenna II” (40), 11. por. P. Szpiruk „Cedr” (35), 12. rtm. L. Fijałkowski „Witeż” (30), 13. kpt. E. Nowak „Torreador II” (25), 14. ppor. Zb. Dłuski „Bujda” (20), 15. por. J. Majer „Zagon V” (15).

Nr 2. Konkurs otwarcia (dokładności) wysok. ok. 1,10 m., startów 18. 1. por. J. Smykowski „Eeros IV” (200) po Nimorelo i Dunka, hod. K. Gramze, 2. R. Sławiński „Gogo” (150), po Geizer xx i Rajaska, hod. J. Zylicz, 3, 4, 5, 6, 7 (pięć po 68 zł) ppor. E. Zacharek „Erna” po Jazband i Madreks, hod. W. Buethner i por. W. Korbel „Ekonom” po Moerisei i NN. i por. Liczmański „Elieen” po Tod und Leben i Bomba II, hod. W. hr. Łoś i A. Osserowa „Galopada IV” po Amulius xx i Abinista, hod. Państw. Stad. Og. Bogusławice i por. E. Ciszewski „Etyl” po Trafalgar xx i Leona, hod. ks. Czetwertyński, 8. por. J. Jankowski „Fuzia” (35), 9, 10 (2 po zł. 27.50) kpt. Z. Piechocki „Dunaj” i por. Zieliński „Femina”, 11. por. M. Bukowski „Ewazja” (20),

Nr 3. Konkurs ciężki (dokładności) wysok. ok. 1,40 m., startów 15. 1. por. O. Brzezina „Bachmat V” (350) po Zachwył i Matura, hod. W. Reklewski, 2. por. Wł. Tomaszewski „Bak” (250), 3, 4 (2 po zł. 175) ppłk. bar. Römmel „Dyngus” i kpt. E. Nowak „Torreador II” po NN., hod. K. Sonderman, 5. por. W. Krystek „Tarzan V” (125), 6. por. J. Rożałowski „Cenna II” (100), 7. por. E. Groniowski „Wesalka IV” (80), 8. H. Strzeszewski „Rys” (75), 9. H. Strzeszewski „Owad” (60), 10. kpt. L. Kiesewetter „Brylant” (45), 11. por. Orpizewski „Czar III” (35), 12. por. Jankowski „Bohun VIII” (30).

Nr 4. Konkurs (zwykły dla koni urodz. w Wielkopolsce) wysok. około 1,20 m., startów 32. 1. kpt. E. Nowak „Torreador II” (200), 2. por. M. Łukowski „Wyskok” (150), po Grifo i Arche hod. L. Zieten, 3. ppor. E. Zacharek „Chimera” (100) po Budrys i Wiśnia, hod. R. hr. Czartoryski, 4. rtm. Fijałkowski „Witeż” (75), 5. por. M. Bukowski „Tarzan” (65), 6. S. Osser „Dion” (55), 7. kpt. Przychoźdzeń „Dłużnik” (45), 8. kpt. T. Piechocki „Telek” (35), 9. por. J. Majer „Dziedziec” (30), 10. por. M. Łukowski „Zbrucz” (25), 11. por. Krystek „Watażka” (20).

Nr 5. Konkurs dla Pań i Jeźdźców cywilnych (lekki) wysok. ok. 1,10 m., startów 10. 1. W. Kindler „Trubadur” (100) po Strasbinger i Zulejka, hod. J. Raszewski, 2. K. Grodzicki „Ali Pasza” (70) po Amurath-Gidran xo i Impreza, hod. rtm. K. Szosland, 3. H. Strzeszewski „Gogo” (60), 4. S. Osser „Dion” (40), 5. H. Strzeszewski „Owad” (30).

Nr 6 Konkurs szybkości, wysok. ok. 1,25 m., startów 43. 1 kpt. E. Nowak „Torreador II” (200), 2. por. Wł. Tomaszewski „Bak” (150), 3. mjr. Sałęga „Bina” (110) po Cymbal XX i Filipinka, hod. Sz. hr. Jezierski, 4. por. J. Majer „Zagon V” (85), 5. por. J. Majer „Dziedziec” (75), 6. kpt. T. Poszumski „Zuch XIV” (65), 7. rtm. Fijałkowski „Witeż” (55), 8. A. Osserowa „Zamość II” (50), 9. por. St. Orpizewski „Czar III” (45), 10. mjr. Eysmont „Ingerami” (40), 11. por. W. Rydlewicz „Don” (35), 12. por. Wł. Tomaszewski „Drakon” (30), 13. por. Ciszewski „Czekan” (25), 14. ppor. Brzezina „Bachmat” (20), 15. por. Lempicki „Arabeska” (15).

Nr 7. Konkurs Pań wysok. 1,15 m., startów 2. — 1. G. Rowecka „Saki” (hon.) po Illuminator i Wandalin, hod. Państw. St. Janów; 2. A. Osserowa „Zamość II” po Urwis XX i Peri, hod. L. Orpizewski.

Nr 8 Konkurs zespołów, wys. ok. 1,30 m., startów 21. 1 zespół C.W. Kaw. por. St. Orpizewski „Czar III” (100) po Furioso XIX i Sfar, hod. B. Wesołowski

i por. J. Rożałowski „Cenna” (100) po Atut X (P) i Corso X, hod. hr. Korzbok-Łącki i por. St. Orpizewski „Delegat” po Fils du Vent XX i Antithese, hod. J. Jezierski i por. Wł. Tomaszewski „Bak” (100), 2 zespół C.W. Art. mjr. Eysmont „Ingerami” (50) po Ballyheron XX i Zampa X i kpt. E. Nowak „Torreador II” (50) i kpt. T. Piechocki „Telek” (50) po Czarodziej XO (P) i NN., hod. Al. Hudziński i por. J. Jankowski (50) „Bohun VIII” po 580 Wrght X i Zelma, hod. NN. 3 zespół 17 p. a. l.: kpt. T. Poszumski „Zuch XIV” (25) po Bancar oescesse XX i Verona, hod. J. A. Alvensleben i por. W. Rydlewicz „Don” (25) po Double-Hind XX i Halama, hod. hr. Hutten-Czapski i por. J. Szymborski „Basia” (25) po Eichkater i NN., hod. A. Radoński i por. P. Szpiruk „Cedr” (25) po Master i Bakogórska II, hod. St. Potocki.

Zwycięzca indywidualny por. Wł. Tomaszewski „Bak” (hon.).

Nr 9 Konkurs szybkości dla Pań i Jeźdźców cywilnych, wysok. 1,15 m., startów 4. 1) St. Osser „Atak” (150), po Sam XX i Ta Trzecia, hod. L. Wierzbicki, 2) E. Kindler „Saki” (100), 3) St. Grodzicki „Ali Pasza II” (70), 4) E. Kindler „Trubadur” (50).

BIBLIOGRAFIA.

Jako odbitka z czasopisma „Jeździec i Hodowca” wyszła broszura pióra inż. Jana Grabowskiego „Stadnina Koni pełnej krwi w Lesznie” (monografia), str. 80, foto 35, Warszawa, 1939 r.

—:—

Dodatek 1-szy do tomu IV-go Polskiej Księgi Stadnej wyszedł z druku i przynosi dane o przychowku urodzonym w roku 1938 oraz dane o stanowieniu klaczy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt zmniejszenia się ilości urodzonych źrebiąt, pomimo, że epidemia poronień nie występowała.

W roku 1937 zameldowano 397 źrebiąt pełnej krwi oraz 40 wysokiej półkrwi, zaś w roku 1938 tylko 371 pełn. krwi i 36 wys. półkrwi.

Spadła również ilość zameldowanych klaczy pełn. krwi z 755 do 705 i wys. półkrwi z 85 do 59. Zjawisko powyższe nie jest bynajmniej groźne, gdyż świadczy o tym, że hodowcy przestali hodować na ilość i skierowali gorsze kłaczę pełnej krwi do hodowli półkrwi, bądź też anglo-arabskiej. Ilościowo hodowla pełn. krwi ang. w Polsce nie ustępuje Niemcom a przewyższa Włochy, czas więc już najwyższy pomyśleć o poprawie jakości.

Pierwszym krokiem powinno być racjonalne wyzyskanie czołowych reproduktów

rów, a tymczasem przychowek roku 1938 pochodzi od 86 różnych ogierów, z których znakomita większość nie posiada odpowiednich kwalifikacji.

Najwięcej przychowku urodziło się po nast. reproduktorach:

Bafur	21 szt.
Rheinwein	21 "
Highborn II	16 "
Villars	15 "
Gainslaw	15 "
Hel	13 "
Chèvrefeuille	12 "
Flüchtling	11 "
Forward	10 "

Ukażą się pierwsze stawki po krajowych Jawor II, Mat oraz oczekiwane z wielkim zainteresowaniem pierwsze żrebięta po francuskim Ping Pong.

Estetyka i oryginalność nazw żrebiąt, urodzonych w roku 1938, podobnie jak w latach poprzednich pozostawia wiele do życzenia. Nie zmniejsza się ilość nazw cudzoziemskich — tym razem modne są hiszpańskie i włoskie — ale niestety ortografia w licznych wypadkach szwankuje. W nazwach polskich notujemy w dalszym ciągu nadmierną ilość powtarzań — trzy ogierki np. nazwane zostały Lotos, nazwa bynajmniej nie oryginalna.

Oryginalnie natomiast i aktualnie nazwał gen. bryg. Wł. Anders trzy roczniki swego chowu: Bogumin, Cieszyn i Olza.

ZAGRANICZNA

FRANCJA.

Ks. Aga Khan sprzedaje 24 klacze.

Za przykładem lat ubiegłych, za pośrednictwem Compagnie Anonyme des Etablissements Chéri (96, Rue de Longchamp, Neuilly-sur-Seine, Francja), będą sprzedawane z wolnej reki klacze-matki ze stadnin ks. Aga Khan'a, znajdujących się we Francji i Anglii, stanowiące coroczny nadmiar w stadninach, ponieważ na miejsce sprzedawanych włączane są klacze, wychodzące z treningu.

Na sprzedaż przeznaczonych zostało 24 klacze, z których połowa jest jeszcze bardzo młodych w wieku 6—3 lat. Oczywiście, że wszystkie klacze są doskonałego pochodzenia i stanowiące wybitnymi ogierami, jak Bubbles, Felicitation, Admiral Drake, Sind, Taj Akbar, William of Valence, Le Grand Duc, Mirza II, Amfortas, Khan Bahadur, Mieuxcé. Cena wyznaczona została od £ 200 do £ 1000.

Każda ze sprzedawanych klaczy posiada zaświadczenie lekarza weterynarii, że jest zdrowa i zdolna do reprodukcji. Klacze jałowe są do odebrania zaraz po ukończeniu sezonu rozplodowego, t. zn. w początku lipca. Klacze żrebne są do odebrania w miesiącu następnym po odłączeniu żrebiąt. Po upływie dnia 15 października żadna z klaczy sprzedawana nie będzie.

Z klaczy młodych i tanich wybitnym pochodzeniem odznacza się **Sultaneh** (cena £ 500.—), ur. w Irlandii, w st. ks. Aga Khan'a w r. 1934, córka derbisty Sansovino od Theresina'y (matka Shahali £ 6334, Chesham St., Imperial Produce St., Criterion St.) po Diophon od irlandzkiej oaksistki Theresina'y, matki Grand Terrace (Champagne St.), Alishah (Rous Memorial St.), Gino (Imperial Produce St.).

Sultaneh biegła tylko dwulatką. W roku 1938 urodziła martwe żrebię, w roku 1939 dała żrebię po Sind. Stanowiona

og. Felicitation. Jej rodzona siostra, o dwa lata młodsza, **Sarasvati**, stanowiona Khan'em Bahadur, kosztuje £ 800.

Niedrogo (£ 500.—) oceniona została trzyletnia **Shirin**, również hodowli ks. Aga Khan'a, córka Ut-Majeur'a i Taj Shirin po Gainsborough i Taj Mahal po The Tetrarch. Jej matka Taj Shirin dała Taj Akbar'a (Chester Vase, Princess of Wales St., drugi w Derby, £ 6.681). Taj Mahal jest matką Taj Mah (1.), Taj Karsa (£ 4.067), Taj Ud Din'a i babką Birmah (320.000 fr. fr.).

Shirin biegła tylko dwulatką, raz zwyciężając i 3 razy zajmując płatne miejsce. Stanowiona og. Felicitation.

Jako córka Friar Marcus'a oraz prawnuczka Anchor'a'y cenną przedstawia się 4-letnia **Friar's Gin**, hodowli Lorda Cowley, która idzie za £ 500.—. Córki Friar Marcus'a dały wiele klasowych koni, między innymi Bahram'a i Dastur'a. Friar's Gin biegła tylko raz. W r. 1939 urodziła żrebię po Umidwar, stanowiona Sind'em.

Z młodych klaczy droższych zwraca uwagę **Tikka Rani**, ur. 1933 r. w Państw. Stadninie (National Stud) i nabyta rocznieczką na przetargach w Newmarket za £ 1500.—. Jest to córka Sansovino i Daumont po Diligence i Tillywhim po Minoru. Daumont wygrała Manchester Autumn Breeders Foal Plate, Criterion St., Coronation St. i dała klasową Caretta'e. Tillywhim jest matką Monk's Way (£ 4.036), Tommy Atkins'a (£ 3.175), Figaro (£ 4.525) i in. zwycięzców. Tikka Rani stanowiona Taj Akbar'em. Cena £ 900.—.

Z klaczy starszych tanio oceniona została (£ 400.—) 14-letnia **La Douairière** po Spearmint i Dormouse z linii Lady Morgan, matki słynnej Morganette. Córki Spearmint'a dały: Craiganover, Comrade, Sir Gallahad III, Pot au Feu, Hotweed, Brûlette, Bois Rousse! i in. La Douairière jest matką Bulandshar'a (Chester Vase, ceniony reproduktor w Nowej Zelandii), Le Duc (Prix St. Simon, Henry Delamarre, d'Harcourt etc., 440.000 fr. fr.), Le Grand Duc (Kennett St., New St., 3-ci w Derby, obecnie ceniony reproduktor). Stanowiona Sind'em.

Drożej (£ 800.—) kosztuje 10-letnia **Sultan Rane** po Salmon Trout i Maglona, matce Moti Mahal (£ 11.307). Wśród 3 przychowku Sultan Rane (wszystkie zwyciężają) znajduje się syn Rustom Pasha'y Ramtapa, zwycięzca New St. (Ascot). Stanowiona Mieuxcé.

Yonne już w stadzie.

Zwycięzczyni La Poule d'Essai des Pouliches, 3-letnia klacz **Yonne** (Indus — Yenna) odeszła już do stada swego właściciela F. Dupré i dnia 22 maja została pokryta ogierem Fair Copy.

ANGLIA

Pożar w stajni.

W stajni trenera H. L. Cottrill'a wybuchł pożar, podczas którego spaliły się 4 znane konie wyścigowe. Resztę koni w liczbie 40-u udało się wyprowadzić ze stajni bez szwanku. Policja prowadzi bardzo staranne i szczegółowe dochodzenie, gdyż jest to już drugi wypadek ognia w stajni trenera H. L. Cottrill'a. Pierwszy pożar wybuchł na kilka dni przed rozegraniem Derby w Epsom, lecz wówczas udało się uratować wszystkie konie.

CZECHO-MORAWY.

Pięciu derbistów od jednej klaczy.

W hodowli czeskiej po wojnie epokową rolę odegrała kl. Lissy (Dagor — Livia) ur. r. 1918 w Napajedl.

Z synów jej **Simpon** (po Simson) i **Premysl** (po Simson) wygrali obaj Derby austriackie i czeskosłowackie w roku 1934 i 1935, zaś **Simonel** (po Simson) — Derby czeskie w r. 1939. Oprócz tego z córki Lissy, Lieschen dała **Napoli** (po Naplopo), zwyciężcę Derby czeskosłowackiego w r. 1936, zaś Lisi — **Alczara** (po Nubier), derbistę roku 1938.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Hamburg-Horn, 18 czerwca.

Grosser Hansa-Preis, 21.500 Mk, 2.200 mtr.

1. Walzerkönig, 6 l. wał. (Graf Isolani — Wiener Blut), st. Schlenderhan, 60½ kg, ż. G. Streit.
2. Trollius, 5 l. og. (Oleander — Tiberia), st. Zoppenbroich, 65 kg, ż. E. Böhlke.
3. Blasius, 5 l. og. (Aurelius — Blaue Blume), st. Waldfried, 65 kg, ż. W. Held.
4. Wunderhorn, 4 l. og. (Oleander — Waffe), st. Schlenderhan, 63½ kg, ż. H. Berndt.

B. m.: Sonnenfleck, Flavie, Advent.
Wygrane o ¼ dł. — łeb. Czas: 2 m, 18,2 sek. Tot.: 23, 11, 11 i 11:10.

Budapeszt, 18 czerwca.

Magyar Derby, 45.000 pengö, 2.400 m.

1. Puczur, 3 l. og. (Caissot — Raba), H. Mendel, 57 kg, ż. Weissbach.
2. Hiu, 3 l. og. (Weissdorn — Hajnal), E. Horvath, 57 kg, ż. V. Esch.
3. Simonel, 3 l. og. (Simson — Lissy), F. Kominik, 57 kg, ż. J. Schejbal.

B. m.: Indolent, Nachtschatten (koń niemiecki), Henricus, Aldershot, Szajko, St. Gallen, Terno, Boero.

Wygrane o 1¼ dł. — 1¼. Czas: 2 m.

36,2 s. Tot.: 14: 18, 24 i 28:10.

Longchamp, 25 czerwca.

Grand Prix de Paris, 1.000.000 fr., 3.000 mtr. dla 3 l.

1. Pharis, og. c.-gn. (Pharos — Carissima), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliot.
2. Tricameron, og. gn. (Bubbles — Trie Château II), E. bar. Rothschild, 58 kg, ż. C. Bouillon.
3. Etalon Or, og. kaszt. (Massine — La Savoyarde), R. Lazard, 58 kg, ż. W. Johnstone.
4. Allegory, og. gn. (po Brûmeaux), A. K. Macomber, 58 kg, ż. P. Francolon.

Wygrane o 2¼—2½ dł. Czas: 3 m. 21 s. Tot.: 21; 15, 26, 21:10.

Hamburg-Horn, 25 czerwca.

Deutsches Derby, 100.000 Mk., 2.400 m. dla 3 l.

1. Wehr Dich, og. gn. (Wallenstein — Waffe), st. Schlenderhan, 58 kg, ż. G. Streit.
2. Sonnenorden, og. gn. (Oleander — Sonnenblümchen), P. Mülhens, 58 kg, ż. J. Rastenberger.
3. Octavianus, og. gn. (Wallenstein — Odaliske), st. Schlenderhan, 58 kg, ż. Berndt.
4. Organdy, og. c.-gn., (po Ariaman), st. Zoppenbroich, 58 kg, ż. E. Böhlke.

B. m.: Perosi, Tatjana, Sonnenfleck, Fortunatus, Skarb, Rusticus.

Wygrane w walce o łeb—2½ dł. Czas: 2 m. 37,2 sek. (tor ciężki). Tot.: 34; 14, 19, 24, 14:10.

Dział hodowli półkrwi

WITOLD PRUSKI

Dzieje stada Janowskiego

Okres 1848 — 1867.

(Ciąg dalszy)

Aby zakończyć przegląd reproduktorów, jakimi posługiwano się w Janowie w drugim okresie jego historii, t. j. w latach 1848—1867, wyszczególnię resztę importów, sprowadzonych w tym czasie.

W 1860 r. zakupiono w Berlinie urodzonego w Irlandii ogiera pełnej krwi angielskiej **Menzie 1852** (Simoom — Harriet Cawthorne po Phoenix). Kosztował on 2.000 luidorów. Był to koń małej wartości, w Janowie nic dobrego nie dał i po siedmiu latach został sprzedany.

W 1861 r. znów nabyto w Warszawie od generała Kotzebue za 800 rb. sr. ogiera anglo-arabskiego **Hassan**. Koń ten, maści siwej, urodzony był w 1855 r. w znanym stadzie w Tarputschen w Prusach Wschodnich. Pochodzenie jego czerpie z łaskawie użyzonej mi przez p. Sucheckiego rękopiśmiennej książki „Rodowody koni ze stada Ignacego Sucheckiego“ w Rakoszyńcu, pochodzącej z lat siedemdziesiątych ub. stulecia. W księdze tej jest wklejony rodowód Hassana napisany na blankiecie z wyrysowanym rozłożystym dębem, a opatrzony autentycznymi podpisami „Zarządzającego Zakładem Stada Rządowych koni w Janowie“ generał-majora ks. A. Meszczerskiego i starszego referenta E. Urniaża, oraz zaopatrzony urzędową pieczęcią stada Janowskiego. Rodowód pisany jest po polsku, pieczęć natomiast z dwugłowym orłem i napisem w języku rosyjskim.

Otóż z powyższego dokumentu wynika, że Hassan był anglo-arabem i to może czystej krwi. Ojciec jego anglo-arabski Szejtan pochodził po oryginalnym arabie Zarif, sprowadzonym ze Wschodu przez głośnego w swoim czasie arabomana ks. Hermana Pückler Muskau. Matką Hassana była „Termilija II — angielska folblut“ po Ganimed i Termilja I. Niestety, pomimo skrzętnych poszukiwań folblutki takiej nie odnalazłem. Z wyglądu zewnętrznego Hassan był wyraźnie w typie orientalnym. Jak pisze Seelig był „mocnej budowy: głowa, szyja, kłęb, grzbiet, zad, pierś, wszystkie partie dobre, proporcjonalne wzajemnie, tak że cała powierzchowność przemawia za nim. Lecz nie jest zbudowany silnie: przednie nogi ustawione są kolanami naprzód, prawdopodobnie na skutek nie dość ostrożnego ujeżdżenia. Przychówek po Hassanie okazalszy i lepszy niż po arabskim Dzelabby“... Imię Hassana jednak spotyka się w rodowodach koni Janowskich dość rzadko, widocznie głębszych śladów po sobie nie zostawił.

Wreszcie pod sam koniec omawianego okresu, a mianowicie w 1865 r. nabyty został do Janowa ogier czystej krwi arabskiej **Bagdadi** ze stada Romana ks. Sanguszki w Sławucie. Urodził się on w r. 1859 po Bagdadi (Bagdadi or. ar. — Gazella or. ar.) od klaczy Ślepka po Seglavi Kebir or. ar. i Sahary or. ar. Ogier ten pozostawał w Janowie do 1880 r., gdy został wybrakowany i sprzedany. Seelig cdywa się o nim naogół przychylnie, jednakże większej roli w stadzie nie odegrał.

Na tym zakończyliśmy przegląd reproduktorów, jakie czynne były w Janowie do roku 1867.

Teraz postaramy się scharakteryzować, jaki był ten koń Janowski w okresie, gdy stado było placówką czysto polską, zanim przeszło pod nadzór zwierzchni władz centralnych w Petersburgu, to znaczy w ciągu lat 1817—1867.

Jak zaznaczyłem na początku niniejszej monografii, za fundament stada w Janowie posłużyły 55 ogierów i 100

klaczy, darowanych przez Cesarza Aleksandra I. Większość ogierów użytą została jako punktowe na stacjach rozplodowych w terenie do uszlachetniania hodowli krajowej, natomiast w samym Janowie zaznaczyły się poważniej cztery ogiery: „angielskie“ Masque i Achilles, perski Ali Szach oraz nabyty w 1822 r. od Emira Rzewuskiego arabski Alabadżak. Później, jak widzieliśmy, sprowadzane były aż do roku 1857 prawie wyłącznie ogiery pełnej krwi z Anglii i częściowo z Niemiec, a w kraju i w Rosji kupowane były reproduktory różnych odmian orientalnych. Innych ras w Janowie wówczas nie używano.

Klaczki matki sprowadzone z Rosji przy założeniu stada w 1817 r. były różnej krwi. Większość ich wszakże stanowiły matki „duńskie“, cyfra ich bowiem wynosiła 63 na 100. Poza tym było: 30 „angielskich“, 3 meklemburskie, 2 arabskie, 1 neapolitańska i 1 turecka. Co do owych „duńskich“ klaczy — zaznaczyć należy, że nie były to w ścisłym słowa tego znaczeniu importy z Danii, lecz klaczki przeważnie urodzone w rosyjskich stadach: Poczynkowski, Pachrińskim, Skopińskim, Gawryłowski i innych, często po ogierach angielskich, albo orientalnych, a wywodzące się w linii żeńskiej od klaczy niegdyś importowanych z Danii.

Jak wiemy koń duński, a zwłaszcza t. zw. Frideriks-borg'ski, powstał na podłożu fryzyjskim przez stałe uszlachetnianie ogierami neapolitańskimi, andaluzyjskimi oraz orientальnymi. W wieku XVIII-ym koń ten osiągnął szczyt swej sławy i wziętości. Sprowadzany był do wszystkich niemal krajów Europy, zwłaszcza na dwory cesarskie. W tym okresie przedstawiał typ rosłego i kościstego konia wierzchowego. Nadawał się również doskonale i do zaprzęgu, zwłaszcza jako „paradier“.

Szczególnym powodzeniem cieszyły się konie duńskie w drugiej połowie XVIII-go wieku w Rosji. Zapoczątkowała sprowadzanie ich w celach hodowlanych cesarzowa Anna Ioanówna (1730—1740 r.), a kontynuowały jej następczyni Elżbieta (1741—1761 r.) i Katarzyna II (1762—1796 r.). Jeszcze w pierwszej ćwierci XIX-go stulecia w spisach koni rosyjskich stad państwowych i prywatnych bardzo często znajdujemy klaczki „duńskie“.

Otóż sprowadzone w 1817 r. do Janowa matki nazywane „duńskimi“ były to z pewnością poprostu rosyjskie konie, wyprodukowane na podłożu duńskim, a w niektórych wypadkach może nawet tylko przy pewnym udziale tej krwi. Z wyglądu zewnętrznego były rosłe, mocnej budowy i kościste. Seelig wzmiankuje o nich w ten sposób: „pierwsze matki stadne, darowane przez Aleksandra I-go były właśnie tego rodzaju, jaki zapewnia kwitnący stan stada, to znaczy najzupełniej prawidłowo i silnie zbudowane, lecz z głowami dużymi i ciężkimi. Ja aczkolwiek nie zastałem już w 1835 r. tych pierwszych matek, lecz od mego poprzednika Zakrzewskiego dużo słyszałem, że były bardzo postawne (kak onie byli statny)“. Również i w „Tygodniku Rolniczo-Technologicznym“ z 1837 r. znajdujemy wzmiankę, że pierwsze klaczki Janowskie „w ogólności odznaczały się znacznym wzrostem i silną budową, lecz mniej miały szlachetności“.

Na takim materiale wyjściowym, przy użyciu ogierów orientalnych i pełnej krwi angielskiej osiągnięto bardzo pożyteczny i przyjemny typ konia Janowskiego, który, jak widzieliśmy poprzednio, chwalili prawie wszyscy hippodzy i rolnicy, którzy o Janowie owych czasów pisali. Dla lepszego zobrazowania czym był ten koń Janowski pod względem genetycznym, przytoczę tutaj jeden z najtypowszych rodowodów, który obrazuje w sposób bardzo przeje-

rzysty nie pracy hodowlanej Janowa na przestrzeni 60-ciu lat. Zaznaczam przy tym, że nie jest to bynajmniej jakiś specjalnie wybrany rodowód, przeciwnie, koni z rodowodami tego typu było w Janowie dziesiątkami, jeśli nie setkami. Sam Witiaź*) był to zwykły dépôt-ogier i chodził po stacjach, a do klaczy Janowskich nie był używany, przynajmniej na ślady tego nigdzie nie natrafiłem.

Jak widzimy z przytoczonego rodowodu, hodowla Janowska była prowadzona przez szereg lat bardzo konsekwentnie i aczkolwiek o „inbreedach“, „crossach“, „wolnych generacjach“ i t. p. rozpraw wówczas nie pisano, to jednak drogą zwykłej selekcji hodowlę tworzone w podobny sposób, jak i dziś. Rodowód Witiaź'a jest silnie związany. Mamy w nim inbreed na Kolos'a w 3 i 4 generacji oraz na Sovereign'a w 5 i 6-ej. Poza tym prawa i lewa strona rodowodu, każda z osobna wewnątrz siebie jest również powiązana. W ojcowskiej połowie widzimy inbreedy: na najlepszego Janowskiego folbluta Wallace'a oraz na „celnego“ persa Ali Szacha. W macierzyńskiej połowie znów mamy trzykrotne powtórzenie doskonałego Redcar'a xx i dwukrotne dobrego Albemarle xx. Oczywiście błędem było inbreedowanie na Kolos'a, który jak to widzieliśmy wyżej narobił wiele szkody w Janowie, lecz albo sobie z tego nie zdawano sprawy i Kolos'a nadal za szkodnika nie uważano, albo też nie obawiano się tego niebezpieczeństwa z uwagi na to, że występuje on stosunkowo głęboko.

Jeśli będziemy dalej analizować rodowód Witiaź'a, to stwierdzić możemy, że zbudowany on jest na kształt równowarstwowego „przekładańca“ półkrwi z pełną krwią angielską, przy czym półkrw występuje zawsze od strony żeńskiej — folblut od męskiej. Na samym dole rodowód posiada silny podkład orientalny. Konstrukcja więc rodowodu jest zupełnie identyczna z tą, jaką naogół zaleca się dziś. Witiaź posiada $\frac{1}{4}$, względnie 62,5% udowodnionej pełnej krwi angielskiej, czyli odsetek spory, ale nie nadmierny, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę, że folblut rozłożony jest bardzo równomiernie i że po raz pierwszy pojawia się dopiero w III-ej generacji, a w większym skupieniu występuje jeszcze dalej.

Rodowód Witiaź'a odzwierciadla znakomicie całą historię stada Janowskiego na przestrzeni lat 60-ciu. Odbijają się w nim wiernie wszystkie czasy, jakie Janów przeżywał, prądy hodowlane, jakie wówczas nurtowały, dni chwały Janowa i dni jego klęski.

Na samym spodzie rodowodu widzimy klacze rosyjskie, względnie t. zw. „duńskie“, z dworskich stad Cesarza Aleksandra I, a więc: Dzielnaja ze stada Poczynkowskiego; Roskosznaja „duńska“ ze stada Choroszyłowskiego; Viola „duńska“ również z Poczynkowskiego; klacz bez nazwy ze stada Bronickiego; Pomona ze stada Skopińskiego. Poza

*) Po roku 1867-ym, gdy Janów przeszedł pod władzę Głównego Zarządu Stad Państwowych w Petersburgu, imiona koniom zaczęto nadawać w języku rosyjskim.

tym spotykamy dwie dawne „polskie“ klacze — Karabela „ze stada Rudzkiego na Podolu“ oraz Polska Starościanka „ze stada Seweryna Rzewuskiego“. Ta ostatnia jest protoplastką Witiaź'a w prostej linii żeńskiej.

W VI-ej i VII-ej generacji widzimy sporo ogierów orientalnych najrozmaitszego autoramentu. A więc: „gruzińskie“ — Amurag i Bułat; „perskie“ — Szebdes i Ali Szach oraz arabskie Messier i Alabadżak, ten ostatni nabyty w 1822 r. od Emira Rzewuskiego. Pierwsze folbluty użyte w Janowie spotykamy w VI-ej generacji, t. zn. w latach dwudziestych ub. stulecia; są to Humboay 1821 (Schuttle Pope — Dinarzade po Selim) i Sovereign 1821 (Comus — Walton Mare). W generacjach od V-ej do III-ej włącznie, to znaczy w okresie lat mniej więcej 1835—1855 widzimy największe nasilenie ogierów pełnej krwi, kiedy do Janowa sprowadzano wciąż nowe folbluty z Anglii. Zaznaczyć tutaj należy, że na 10 najbardziej zasłużonych dla Janowa importów z Anglii — 7 znajdujemy w rodowodzie Witiaź'a. Brakuje tylko trzech: Sorcerer'a, Chester'a i Northenden'a.

Postępując do górnych warstw rodowodu, napotykamy dwukrotnie w III-ej i IV-ej generacji osławionego Kolos'a, na którego rodowód Witiaź'a jest zinbreedowany. Ta okoliczność też jak gdyby akcentowała smutny moment w dziejach Janowa, że Kolos był w swoim czasie specjalnie wyróżniany przez kierownictwo stada i bazowano na nim wielkie nadzieje, które zawiodły.

Wreszcie u samej już góry rodowodu nie spotykamy wcale folblutów — doszliśmy do epoki, kiedy zgubne skutki zbytniego przerasowania dały się silnie we znaki i zaczęto unikać pełnej krwi, posługując się bardziej udanymi ogierami Janowskimi półkrwi Werbel'em i Rewal'em. Jak przypominamy sobie, były to konie, które Seelig zaliczał do lepszych produktów Janowskich i zalecał ich wyzyskanie. Obydwa one są dziadkami Witiaź'a.

Na ostatku wspomnieć należy, że rozpatrywany rodowód odzwierciadla poniekąd w swoim zakresie nawet i polityczne dzieje naszego Kraju.

W najdawniejszych jego warstwach widzimy niezmiernie łaskawe ustosunkowanie się do Królestwa Cesarza Aleksandra I, co znajduje swój wyraz w hojnym darze na potrzeby kraju 55-ciu ogierów i 100 klaczy ze swych stajen dworskich. Potem mamy tak zwaną dobę Królestwa Kongresowego z własną administracją polską i językiem urzędowym polskim — i dlatego konie w Janowie noszą nazwy polskie. I wreszcie po powstaniu 1863 roku następuje gwałtowne stłumienie wszelkich objawów odrębności narodowej. Najmniejsze nawet cechy autonomii zostają Królestwu odjęte. Janów przechodzi pod władzę centralną w Petersburgu i konie odtąd nazywane są po rosyjsku. „Witiaź“ jest pierwszym takim stłumionym „miałieźnikiem“, który aczkolwiek posiada krew polską i urodził się na polskiej ziemi, to jednak nazwisko otrzymał już „prawosławne“.

(D. c. n.)

HIPPOLOGJA

Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedyną polską źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologii w Centr. Wysz. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgien, więzadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, więzadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

W I T I A Ż

Ogier gniady, urodzony w 1876 r. w Janowie Podlaskim.

Wojewoda				Rybka								
urodzony w 186... r. w Janowie.				gniada, urodzona w 1867 r. w Janowie.								
Werbel kary, ur. w 1851 r. w Janowie	Wallace xx import. z Anglii 1836 r.	Sybilla Janów	Amilcar 1826 r. Janów	Achilles 1808 r. ze stada: Tielepniowa	Ali Szach (pers) ♣ Murzynka	Trophonius (duński) Dziłnaja st. Poczynkowskiego.						
							Murzynka Janów	Ludlow xx import. 1833 r.	Concordia Janów	Ali Szach (pers) ♣ Ejfrazia	Amurag (gruziński), Roskosznaja (duńska) Chorosz.	
Kolonna gniada, ur. w 1855 r. w Janowie	Kolos Janów, 1846	Rakieta Janów	Sir Harry xx import. z Anglii 1843 r.	Y. Bourton z Anglii import. 1829 r.	Masque (ang., kupiony w Peters- burgu 1817 r.) Acante	Bulāt (gruziński), Viole (duńska).						
							Wallace xx import. z Anglii 1836 r.	Sovereign xx imp. z Anglii w 1823 r.	Messier (arab) Karabela ze stada p. Rudzkiego na Podolu.			
											Aurelia Janów	Angelica Janów.
Rewal ur. w 1854 r. w Janowie	Redcar xx import. z Anglii w 1838 r.	Albina Janów	Albemarle xx import. z Anglii w 1843	Achmet z Anglii import 1825 r.	Alabadżak or. ar. ed. Emira Rze- wuskiego Norma.	Rosolio, klacz ze st. Bronickiego.						
							Diana Janów	Mekka Janów.				
Kamelia ur. w 18... r. w Janowie	Kambyses Janów	Kolos 1846 r. Janów	Sir Harry xx z Anglii import 1843 r.	Rakieta Janów.	Y. Bourton z Anglii import 1829 r. Muscatella	Masque angielski, Acante po Bulāt.						
							Pasterka Janów	Redcar xx z Anglii import 1838 r.	Bona Janów.	Humpboay xx import z Anglii w 1825 r. Junona.	Y. Hero, import. Ang. 1923 r., Po- mona st. Skopińskiego.	
Aula Janów	Albemarle xx import. z Anglii w 1843	Viola Janów	Redcar xx z Anglii import 1838 r.	Amenaida Janów.	Sovereign xx import z Anglii 1823 r. Sułtanka.	Srebdes (pers), Polska Starościan- ka ze stada Sewer. Rzewuskiego.						

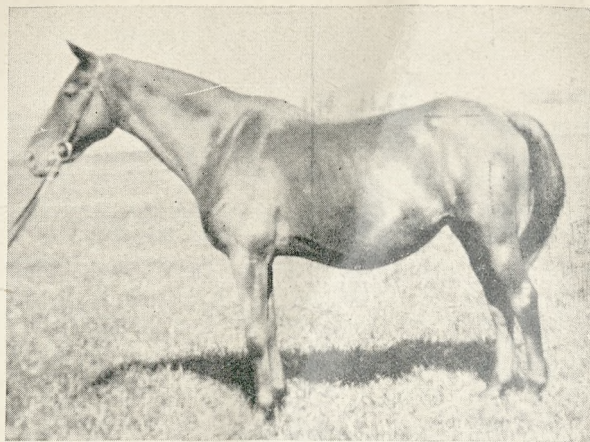
Stado półkrwi w Wierzbnie

Hodowla koni w Wierzbnie, (powiat Miechowski) bardzo zresztą niewielka liczebnie, jest rezultatem szczęśliwego i trafnego wyboru pary klaczy matek, oraz wszechstronnego talentu hodowlanego właściciela.

Jak ogólnie wiadomo, Wierzbno od wielu lat zajmuje się produkcją nasienną zbóż (żyto, pszenica) oraz posiada oborę zarodową, o ustalonej już reputacji. Poza tym jednak w całokształcie gospodarstwa folwarcznego, cechującego się wybitną intensywnością, nie ma ani jednego działu, któryby dawał wyniki średnie lub tem mniej słabe. Wielki nakład pracy, energii i kapitału osiąga, prócz lat dotkniętych klęskami, rzucające się w oko i cyfrowo znaczne rezultaty. W tych warunkach hodowla koni, prowadzona początkowo tylko ubocznie i po amatorsku, lecz mimo to bardzo starannie, ujawniła wyniki, które zachęciły właściciela do systematycznej nad nią pracy.

Przychowywano żrebaki już od r. 1916, korzystając przeważnie z ogierów, stacjonowanych w Szreniawie i w Miechowie, niekiedy także i z prywatnych. Cały jednak ten materiał, oparty na klaczach miejscowych bez pochodzenia, został rozsprzedany lub zużyty jako konie robocze. Znacznie hodowlane miały tylko dwie klacze: pochodząca z Węgier „Warszulka“, potężnej budowy, z dobrym ruchem, o typie orientálním, oraz „Mira“ (nabyta od urzędnika wojskowego) o bardzo szlachetnych liniach i dużych ramach, z koroną radowiecką, wypaloną na szyi. „Warszulka“ jednak, jak również jej córka po „Rubicon“ xx dawały dobre użytkowo potomstwo, lecz nie zasługujące na zachowanie linii tego rodu. Natomiast rodzina „Miry“ rozgałęziła się i stanowi trzon dzisiejszej stadniny. Właściwą matką rodu jest obecnie, ur. w r. 1917, córka „Miry“ po „Kozaku“ xx — „Szumka“. Młodsza o rok jej półsiostra (po „Rubicon“) dała wybitną klacz po „Domino“ xx, lecz pozostawała ona tylko przejściowo w Wierzbnie, będąc własnością krewnego właściciela.

Jak już wspomniano, stado jest nieliczne. Początkowo było 6—8 klaczy-matek, następnie przyszedł okres, gdy tylko 4 najlepsze miały żrebięta, dziś cyfra ta podniosła się do pierwotnych 8-miu sztuk. Jasną jest rzeczą, że przy tak niewielkiej ilości klaczy, utrzymanie własnego lub dzierżawnego ogiera stanowi pewien ciężar. To też po trzyletnim pobycie „Domino“ P.S.B.II.138 (od roku 1921) i dwuletnim „Ali“ P.S.B.II.132 nastąpiła (w okresie zmniejszenia cyfry klaczy) przerwa, podczas której uży-



Szumka-x (Kozak-xx — Mira), ur. 1917 r.

wano różnych ogierów, znajdujących się w sąsiedztwie. Były to: „Ad Memoriam“ P.S.B.II.131, 376 „Schagya“ XII-4, 13 „Schagya“ XV-1, „Wilkommen“ P.S.B.II.130, 323 „Dahoman“ XVI-9, oraz „Hamit“ P.P.A.A.I.18. Dopiero w roku 1936 wydzierżawiono rządowego 352 „Schagya Szandor“ XVI-4, w r. 1937 zamieniając go na czystej krwi francuskiego anglo-araba „Diable Paul“, który działał również w ostatnim sezonie sprawozdawczym.

Konsekwencją pokrywania zaledwie 4-ch klaczy rocznie (notabene posyłając je do odległych nieraz punktów) był znaczny spadek ilości żrebiąt. Skłoniło to właściciela do uzupełnień, dokonywanych drogą nabywania sysaków. I tak np. z rocznika 1934 pozostała jedna klacz, zachowana do hodowli, zaś z 4-ch jej rówieśników, sprzedanych na remont — 3 pochodziły z dokupna. W r. 1935 znów cyfry wychowanków stada powiększyły 3 nabyte (z czego 2 poszły na remont, a klaczka została na matkę). Rocznik 1936 reprezentuje tylko 3 sztuki dwu-i-półlatków, dopiero półtoraroczników jest maksymalna w Wierzbnie ilość 8-miu sztuk. W tych warunkach trudno mówić o wpływie i przewadze któregośkolwiek z ogierów. Stawkę żrebiąt pozostawił tylko „Schagya Szandor“ (8 półtoraroczników), po jego poprzednikach są pojedyncze sztuki, a „Diable Paul“, działający ostatnio ma dotychczas dopiero 3 żrebięta (półroczne). Poza uwagą więc, że potomstwo „Schagya Szandora“ jest prawidłowe i wyrównane w typie, żadnych ogólnych wniosków o odpowiednim doborze reproduktora wysnuć się nie da. Inaczej ma się z klaczami, gdzie hegemonia „Szumki“ jest z biegiem lat coraz bardziej wyraźna. Klacz ta do lat 9-ciu służyła jako niezmiernie wytrwały koń wierzchowy. Oprzęgnięta następnie i używana jako matka, dawała i daje niezawodnie dobre żrebiaki. Krew folbluta „Kozaka“ i pięknej klaczy „Mira“ (której niestety nie udało się odnaleźć papierów) zapewnia potomstwu „Szumki“ walory koni wierzchowych, odznaczających się dobrym ruchem, wytrzymałością i budową, łączącą zalety silnego kośćca i szlachetności.

„Szumka“ dała: parę niezdartych wyjazdowych wałachów (nie były stawiane na remont), klacz stadną „Szumkę II“, dwoje militarzystów (z r. 1936 i 1938), wałacha, nagrodzonego III-cią nagrodą i wysłanego do C.W.K. w Grudziądzu, oraz cztery sztuki poniżej lat trzech, w czym dwoje zdrowo i dobrze rozwijających się bliźniąt. Po córce jej „Szumce II“ sprzedany został wałach, nagr. II-gą nagrodą i wysłany do C.W.K. w Grudziądzu, następnie klacz zachowano na matkę (dała już w tym roku dobrego żrebaka po „Isard III“ xx), klaczka dwu-i-półletnia ma to samo przeznaczenie, półtoraroczny ogierek chowa się na przyszłego reproduktora, ostatnia wreszcie tegoroczna żrebiczka po



Rodzina Szumki — cztery pokolenia (Szumka, Szumka II, Ślicznotka, Issa i Lasi).



Szumka II-x (Ali-xx — Szumka-x), ur. 1925 r.



Ślicznotka-xo (Schagya XV-1-o Szumka II-x), ur. 1934 r.

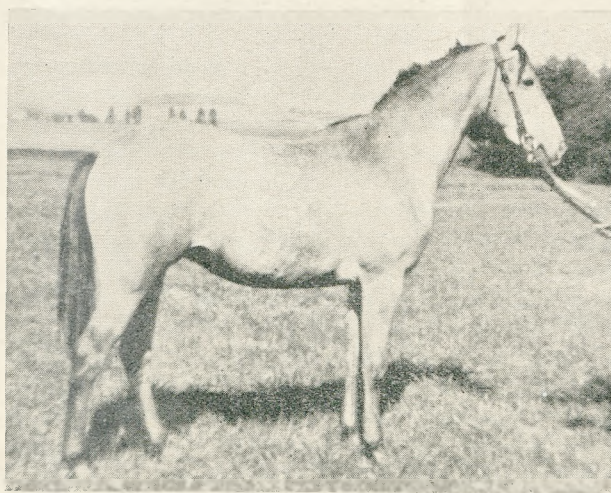
„Diable Paul“ xx oo jest również obiecująca. Jak widać z *extérieur'u* i rozwoju potomstwa, oraz z rezultatów sprzedaży na remont—klacze te są w stanie dać nieprzeciętne potomstwo. To też właściciel, wychodzący z założenia: „mało, ale tylko w bardzo dobrym gatunku“ — dąży do produkcji koni, opartej prawie wyłącznie na tej żywotnej rodzinie. Dzisiejszy zespół matek stadnych składa się: z trzech klaczy z rodu „Szumki“, z dwóch wypróbowanych już starszych klaczy z jednostronnym pochodzeniem (po „Domino“ xx), oraz córki jednej z nich po „Dahoman“ XVI-9. Dwie pozostałe, dopełniające cyfrę 8-miu, są tylko przejściowo, gdyż w nadchodzącym sezonie hodowlanym zostaną usunięte na rzecz wcielonych świeżo do stada: ur. w r. 1936 „Issy“ z rodu „Szumki“ i bardzo ładnie modelowanej „Hożej“ po „Hamit“ — o z klaczy o typie orientальnym.

Od lat przeszło 10-ciu Wierzbno dostarcza regularnie od 2 do 4 sztuk remontów rocznie. Wszystkie odznaczenia, jakie stado zdobyło tj. list pochwalny za klacz-matkę (pokaz w Proszowicach), list pochwalny Min. Roln. za grupę rodzinną (Kazimierza Wielka r. 1931), 300 zł. nagrody za późniejszego militarzystę-remonta, dwie nagrody na wystawie w Krakowie (II — 300 zł. i III-cia — list pochwalny) — przypadają na „Szumkę“ i jej potomstwo. Umiał jednak właściciel nawet i kupionego żrebaka wybrać i przygotować tak, że na spędzie w Miechowie (lipiec 1938 r.) osiągnął jedną z najwyższych cen (1825 zł. za trzylatka, nabytego jako półroczny za 180 zł.). W tym miejscu należy zaznaczyć, że system wychowu w Wierzbnie odznacza się zaletą, może nieraz niedocenianą przez posiadaczy nawet bardzo dobrego materiału. Jest nią staranna i stała opieka,

oraz intensywne żywienie pod kontrolą. Każdy żreback słabszy lub chory traktowany jest indywidualnie. Ponadto stosunkowo częste wizyty bardzo zdolnego w swym fachu lekarza weterynarii zapobiegają odrazu w początkach wszelkim niepożądanym objawom i przypadkowym uszkodzeniom. Tego rodzaju traktowanie zmniejsza do minimum procent odrzuconych remontów, a tym samym zwiększa dochodowość hodowli.

W skład paszy żrebaków wchodzi: owies, siano łąkowe, oraz z lucerny (suszone na kozłach) i z esparcety, dalej: marchew żółta (do roku używana tylko jako dodatek), wreszcie nieco cukru i kredy do obroku. Latem zielonka z lucerny i esparcety. Pastwisko uważane jest tylko za dodatkowy, jakby „nadprogramowy“ w żywieniu czynnik, mający na celu zapewnienie żrebakom ruchu, operacji słonecznej i zdobywania paszy w sposób najbardziej zbliżony do warunków naturalnych (co zmusza je do pewnej „pracy“ i wpływa na prawidłowość linii grzbietu). To też pastwisko zajmuje obszar tylko 1 ha, podzielone na dwa lub trzy okólniki. Większej przestrzeni właściciel nie ma zamiaru obsiewać, twierdząc, na podstawie długoletniego doświadczenia, że miejscowe warunki atmosferyczne na to nie pozwalają. W okresie deszczowym — inwentarz niszczy pastwisko, w okresie suszy zaś absolutnie ono nie wystarcza, tak, że posiadanie zapasu zielonki (skaszonej) musi ratować od nieuchronnego głodowania. Prócz pastwiska, źródłem ruchu jest jeszcze wysoko położony i równy okólnik, dla ochrony od błota wysypany piaskiem. Ogierki ponadto są przejeżdżane.

Na ogólną ilość 40-tu koni roboczych i wyjazdowych, oraz stadninę nie wystarcza 24 morgi łąk, jakkolwiek niektóre z nich są trzy-kośne. Brak ten uzupełnia siano z lucerny i z esparcety (siewanej na łąkowych pagórkach). Całokształt warunków (pomieszczenie, ilość paszy) jest taki, że właściciel nie zamierza przekroczyć cyfry 6-ciu sztuk średnio rocznie przychówku. Dążeniem jest wychów remontów i ogierów w typie anglo-araba. Boks reproduktora ma zajmować stale ogier państwowy. Po „Diable Paul'u“ pożądanym byłby ½ krwi angl., anglo-arab, lub pełnej krwi angl., przy czym wyborem kierowałyby raczej zalety indywidualne ogiera, gdyż ogólnych wniosków co do wyboru prądów krwi, jak już wspomniano wyżej, wysnuć się nie da. Pewną wskazówką są tylko dotychczasowe pomyślne wyniki zastosowania dobrych folblutów w połączeniu z klaczami z rodu „Szumki“. Natomiast zupełnym pewnością jest, że jeśli reproduktor wniesie zadatki silnej budowy, wzrostu i dobrego ruchu, to zostaną one przez staranny wychów ujawnione i rozwinięte.



Issa-xo (Schagya XII-1-o - Szumka II-x) ur. 1936 r.

Wanda Thuguttówna,

Rzeczy ciekawe z całego świata

pod redakcją inż. J. Grabowskiego

ANGLIA

W Anglii żąda się stworzenia na nowo pułków kawaleryjskich.

W angielskiej publicystyce ostatnio rozwinęła się, zwracająca uwagę, silna agitacja za ponownym sformowaniem pułków kawalerii.

Poważne angielskie pismo periodyczne „Field” poświęca temu zagadnieniu wstępny artykuł w numerze z dnia 6 maja. Między innymi znajdujemy tam następujące zdania: „Tłumaczą nam, że przyszła wojna będzie zmaganiem się broni mechanicznych. Stosując się do tego pojęcia, niedawno nasze pułki kawalerii zostały zastąpione przez inne broń spieszoną i zmechanizowane. Przekształcenie to zostało rozpoczęte w roku 1922, wtedy gdy naszą armię, w drastyczny sposób, zredukowano liczebnie. Potem jeszcze kilkakrotnie zarządzono motoryzację. Mania mechanizacji przesiąknęła także do Ministerstwa Wojny, które okazało w stosunku do niej zbyt mało sprzeciwu, tak, że dzisiaj w armii koń jest uważany prawie za zabytek przeszłości. W rezultacie nasza kawaleria składa się obecnie tylko z 1-go pułku „Royal Dragons” i pułku „Royal Scots Greys”. Jednakże niedawno ukończona wojna hiszpańska dowiodła, że w tysiącu wypadków narzuca się konieczność zastosowania kawalerii. Okazało się, iż niejednokrotnie w różnych warunkach terenowych koń jest pożyteczniejszym narzędziem walki jak broń zmotoryzowana. W Palestynie znaleźliśmy się w bardzo trudnym położeniu wobec braku kawalerii. Dostatecznie często już zwracano uwagę na to, że koń może się żywić z zasobów miejscowości, w której pracuje, ale tank wymaga benzyny i tłuszczu, które oprócz tego w nieobliczalnych ilościach są potrzebne dla marynarki i dla armii powietrznej. Przesada w specjalizacji jest zawsze niebezpieczną. Nie mamy już kawalerii. Konie kawaleryjskie zniknęły. Gdzie się podziały? Kursują wieści, którym ze strony rządowej nie zaprzeczano, że konie angielskiej spiesznej kawalerii zostały w większości sprzedane do Niemiec.

Minister Wojny Hore Belisha stwierdził na posiedzeniu Izby Gmin, że duża ilość koni ze spiesznej kawalerii przeszła w posiadanie obcych mocarstw. Wszystkie te konie były w doskonałej kondycji. Palestyna dowiodła, że nadal posunięta mechanizacja nie pozwala osiągnąć wielkiej szybkości ruchów wojsk, a często nawet powoduje ich powolność. Ale na to, żeby stworzyć nową kawalerię zdolną do ataku trzeba wiele czasu. A czas nie czeka. Może było niezbędnym spieszyć niektóre pułki kawalerii, ale dopuszczenie do tego, by konie zostały wywiezione, głównie do Niemiec, było fantastycznym szaleństwem.

Naród nasz przeżył wiele momentów, w których uwydatniała się krótkowzroczność kierujących jego sprawami polityków tak dalece, że nawet przyzwyczailiśmy się do tych objawów. Ale takie zaślepienie to jednak zanadto. Jeżeli te informacje nie są mylne, to podobno został ustalony pogląd, że broń konne liczbowo muszą być powiększone. Dużo pieniędzy obywateli płacących podatki zostało zmarnowanych. Trudno będzie znaleźć konie takie, jakich kawaleria potrzebuje, ale kawalerii więcej mieć musimy. Jako pierwszy krok, żądamy aby odtworzono dawne „Union Brigade” t. j. „Greys” i „Iniskillings”. Brygada ma znakomitą tradycję i przeszłość jak historyczną szarżę pod Waterloo. W żadnym razie nie powinna być zlikwidowana.

FRANCJA

Przyszłość konia.

Francuski Minister Wojny gen. Maurin wygłosił nie tak dawno na dorocznym zebraniu wojskowych stowarzyszeń jeździeckich mowę, której tematem była przyszłość konia; z mowy tej, obecnie b. aktualnej, przytaczamy najważniejsze wyjątki.

— Nie możemy ukryć faktu, iż jeździectwo wojskowe stoi w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa, które polega na stopniowym zanikaniu szlachetnego konia wierzchowego. Zjawisko to różnie się daje tłumaczyć, najważniejszą jednak przyczyną wydaje się być rozwój i rozpowszechnienie automobilizmu.

Fakt, iż przez długie lata, jako Inspektor Artylerii, starałem się usilnie o zmotoryzowanie części naszej artylerii, mógł nasunąć ze strony wielu z Panów, przeważnie zaś ze strony hodowców koni, przypuszczenie, iż zamierzam forsować wszelkimi siłami motoryzację naszej armii.

Jest rzeczą oczywistą, iż armia w czasie pokoju musi rozporządzać pewnymi środkami lokomocji zmotoryzowanej, które mogłaby zwiększyć w razie mobilizacji i które mogłyby okazać się jej wielce pomocnymi, jak np. działa zmotoryzowane, tanki, w ogóle zmotoryzowana artyleria, w szczególności zaś traktory dla artylerii ciężkiej.

Uznając powyższe okoliczności, byłoby jednak niesłychanie lekkomyślnym pragnąć ogólnego zmotoryzowania armii.

Znaczyłoby to bowiem, iż zapoznajemy całkowicie gałąź narodowego bogactwa, którą reprezentuje koń. Znaczyłoby to zapomnieć, iż koń w razie mobilizacji stanowi to źródło pomocnicze, które nie kosztuje nas nic w czasie pokoju. A dalej, w ten sposób postawionoby na kartę całą zdolność przesuwania się z miejsca na miejsce naszej armii, albowiem ogólna motoryzacja wszystkich reśursów Państwa wywołałaby zapotrzebowanie środków pędnych w zastraszających wprost rozmiarach, a większość z nich, niestety, nie może być zdobytą w naszym kraju.

Nie ulega wątpliwości, iż zmniejszenie w latach ostatnich kontyngentu nabywanych do armii koni odbiło się bardzo dotkliwie, nie tylko dlatego, iż spowodowało zmniejszenie stanu posiadania armii od roku 1932 o całkowite 11.000 koni, lecz również i dlatego, iż dopełnianie kontyngentu, który wynosił dawniej 1:8.5, obniżył się od roku 1934 do 1:12.

Jest rzeczą wielce zrozumiałą, iż zjawisko to wywołuje niepokój wśród hodowców, którzy się obawiają, iż pewnego dnia koń wierzchowy całkowicie zniknie z naszej armii.

Konia nie można stworzyć w tak szybkim okresie, jak maszynę. Trzeba mianowicie czekać całe pięć lat, aż weźmie się do użytku konia takiego modelu, jakiego się zażądało od hodowcy. Jeśli zaś ci ostatni w dalszym ciągu ograniczać będą rozmiary swoich hodowli — w razie mobilizacji znajdziemy się pewnego dnia w wielkim niebezpieczeństwie.

Jedną rzecz powinna jednak hodowców napawać otuchą, a mianowicie, iż, podczas gdy w ostatnich latach kredyty na zakup remontów systematycznie się zmniejszały — obecnie asygnowane zostało na ten cel 24 miliony franków, czyli tyle samo, co w roku poprzedzającym. Jest to więc krok ku stabilizacji, której Panowie pragną i którą zamierzam utrzymać, uważając to za punkt mojej ambicji. Jest jednak koniecznym, abyśmy zwrócili swoją uwagę nie tylko na kwestię ilości, lecz również i na kwestię jakości materiału końskiego. Moim zdaniem, przy produkcji koni zbyt mało zapożyczano lekkiego konia pociągowego na korzyść szlachetnego konia wierzchowego, gdzie dominuje folblut oraz na korzyść ciężkiego pociągowca, u którego wzrost

i waga rozwinięta została nadmiernie, jeśli patrzeć z punktu widzenia wojskowego.

Koń wszechstronny, którego można użyć do wszystkiego, nie jest, rzecz prosta, ideałem dla wielu, lecz koń tego właśnie typu stanowiłby dla nas (w szczególności w razie mobilizacji dla naszych formacji artyleryjskich) wyjątkowo cenną rezerwę.

Zmiana naszej techniki wojennej wymaga nie tylko odmiennego traktowania oddziałów konnych, lecz przede wszystkim — produkcji konia wojskowego. Hodowcy koni niesłusznie doszliby do przekonania, iż zapomniano o nich. Prawda, iż przeszli oni okres ciężkich lat, jednak mam nadzieję, iż wprowadzona na moje życzenie i osobiście silnie popierana stabilizacja w przyjmowaniu kontyngentów koni do armii przez Komisję Remontowe — przyczyni się do rozbudzenia zaufania w świecie hodowlanym.

Te wynurzenia Ministra Wojny — dodaje od siebie wie-deński Sport — stoją w jak najściślejszym związku ze złożonym mu raportem gen. Wattel'a. Gen. Wattel wyraża mianowicie życzenie, aby, mając na widoku potrzeby nowoczesnego Państwa i potrzeby taktyczne (wojskowe) hodowano zamiast zbyt obecnie licznych, wysoce szlachetnego, konia — konia o wiele spokojniejszego, mocniejszej budowy, zwieźlejszego, mniejszej miary, lecz głębszego, szerszego.

Raport ten został aprobowany przez Ministra Wojny i na skutek tego nastąpić ma w szybkich etapach przeobrażenie francuskiej hodowli konia gorącokrwistego, ku czemu wszelkie zarządzenia zostały już wydane.

Szczególniejszą uwagę zwraca pismo francuskiego Ministra Wojny, skierowane do gen. Wattel'a, jako odpowiedź na jego raport. Przytaczamy z niego najważniejsze ustępy:

— Komunikuję Panu niniejszym, iż jestem całkowicie pańskiego zdania, w sprawie nowej orientacji w hodowli koni, którą Pan poruszył. Jest rzeczą konieczną, abyśmy w jak najszybszym czasie rozpoczęli produkcję koni, obdarzonych tymi specjalnymi właściwościami, o których Pan pisze, a tak pożytecznych w wojskowej karierze w przeciwieństwie do właściwości, że tak powiem, luksusowych u koni. Jest rzeczą bezsporną, iż wśród naszych koni średniego i ciężkiego kalibru dążenie do kalibru i masy o wiele przewyższyło miarę, pożądaną dla celów bojowych, podczas gdy w rasach koni wierzchowych i lekkich zaprzęgowych za wielki dopływ pełnej krwi spowodował nadmierne wyszlachetnienie. Zbyt częstym zjawiskiem wśród koni wojskowych z pewnych okolic hodowlanych są jednostki zbyt duże, przy małej głębokości lub też takie, które odpowiadają tak ongiś ulubionemu typowi karosjera, które jednak w wojsku nie nadają się, ani pod wierzch, ani do pociągu.

Na przyszłość wydaje się zatem rzeczą wielkiej wagi produkcja koni wszechstronnych, średniego kalibru, takich, jak Pan je opisuje, które byłyby zdolne, aby użytkować je z pożytkiem zarówno w wojsku, jak i gdzieindziej do różnorodnych celów.

NIEMCY

Reorganizacja kawalerii niemieckiej

Kawaleria niemiecka ma być w najbliższym czasie zreorganizowana i to podzielona na kawalerię ciężką — ułani, kirasjerzy i kawalerię lekką — husarzy i dragoni.

Kawaleria ciężka jeździć będzie odtąd tylko na koniach niemieckich (holshytny, hanowery, wschodnio-pruskie), kawaleria lekka na ostatnio masowo zakupionych koniach węgierskich, koniach półkrwi arabskiej i koniach pełnej krwi angielskiej.

Ponieważ koń kawaleryjski dźwiga w armii niemieckiej o wiele większy ciężar niż w innych armiach europejskich, zmienia się pobór przydzielonego rekruta kawaleryjskiego, obniżając do kawalerii lekkiej wzrost i wagę, a pozatym zmienia się wszystkie żelazne i stalowe części siodła i uzda, jak strzemiona, łęgi wewnątrz siodła, wędzidła i munsztuki oraz wszystkie inne części, jak spinki i lance, na aluminiowe. Tak samo karabinki kawaleryjskie i karabiny maszynowe kawaleryjskie mają być, gdzie tylko na to pozwala konstrukcja, uzupełnione częściami aluminiowymi.

Przydział lżejszego i niższego rekruta oraz zamiana żelaznych części na aluminiowe ma ulżyć koniowi niemieckiemu o 22 kg; zmniejszenie nośnego ciężaru (nawet lornetek, masek gazowych i przyborów do jedzenia — aluminiowych) ma umożliwić, szczególnie lekkiej kawalerii, która będzie odtąd siedziała na lekkich siodłach oficerskich, o zmniejszonych jukach, i na specjalnie wybranych z innych pułków wytrzymałych koniach, dalsze przemarsze dzienne niż dotychczas i stworzyć większą wartość bojową kawalerii lekkiej, przeznaczonej do akcji błyskawicznych.

JAPONIA

Koń w konflikcie japońsko-chińskim

Japoński major Iwamura, kierownik służby remontu, pisze w czasopiśmie „Tokyo Nishe Nishi Newspaper“ z lutego r.b.:

„Połowe powodzenia japońskich operacji w Chinach trzeba przypisać koniowi. Bez niego nie do pomyślenia byłoby zwycięstwa, odniesione przez naszych dzielnych żołnierzy — przy następowaniu, a również przy pościgu odstępujących chińskich oddziałów. Koń okazał się niezastąpiony, zarówno w kawalerii, jak w artylerii, taborach oraz jako juczny.

Pomimo braku paszy i wody dla koni, które z tych powodów masowo ginęły — one właśnie przechylały zwycięstwo na naszą stronę, przenosząc na siebie żołnierzy, wyciągając armaty i wozy z rozmaitych błotnistych i górzystych terenów, których motory nie były w możności sforsować.

Japonia powinna posiadać większe rezerwy koni dla celów wojskowych, z uwagi na kolosalne straty w składzie końskim na wojnie, spowodowane brakiem dostatecznego przygotowania ich (odpowiedniego treningu), następnie trudów przetransportowania i wojennych, a także z uwagi na wrodzone nieprzystosowanie się japończyka do służby w oddziałach jezdnych. Pomimo tych wielkich trudności i przeszkód, koń odegrał niemal decydującą rolę w działaniach naszej armii“.

Amerykańskie pismo „Cavalry Journal“ opatruje oświadczenia majora Iwamura następującym uzupełnieniem:

„Japonia posiada około 1½ miliona koni, z czego większa część używana jest do prac na roli. Po światowej wojnie, rząd japoński sprowadził z Europy znaczne ilości zarodowych ogierów dla rozwinięcia miejscowej hodowli. Wprowadzony został system remontowania składu koni w armii na wzór amerykański. Każdy koń w Japonii wpisany jest, jako przyszły rekrut, do wykazów mobilizacyjnych. Konie, zakwalifikowane do kawalerii, podlegają przeszkoleniu, prowadzonemu przez dymisjonowanych kawalerzystów, którzy taki urząd piastują dożywotnio“.

Doświadczenia toczącej się wojny chińsko-japońskiej (w języku dyplomatów „konflikt“) są miarodajne dla pojęć o roli konia we współczesnych wojnach. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że te państwa (Anglia, Belgia), które zmotoryzowały swą kawalerię, — wróć w bardzo szybkim tempie do poprzedniego jej stanu, po kilku miesiącach przyszłej wojny. Wiadomo, że koń i motor nie wypiera jeden drugiego, lecz uzupełniają się wzajemnie. Jednak koń

zawsze ma nad motorem przewagę, gdyż przejdzie tam, gdzie motor przejść nie zdoła (grunt błotny, piaszczysty, zaśnieżony), — pójdzie naprzód nawet przy ograniczeniach w paszy ilościowych i jakościowych, podczas gdy motor odmówi posłuszeństwa przy braku paliwa i smaru; przy tym koń, w razie ostatecznej potrzeby, potrafi popracować ponad swe siły, kiedy motor stanie przy przekroczeniu skali swej określonej wydajności pracy; dalej, konia nie-

zdatnego do dalszej służby z powodu przepracowania, okuławienia, zachorowania itp., — łatwiej jest zastąpić innym, niż wstawić do zepsutego motoru jakąś niezbędną zamienną część, znajdującą się nieraz daleko na tyłach.

Dlatego więc, rozwój hodowli koni nie może zamykać się w granicach produkcji materiału elitowego, wysokorodzinnego, z pominięciem potrzeb produkcji masowej, a winien obejmować **całe pogłowie**.

KRONIKA

ZEBRANIE ZARZĄDU NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE, DN. 2 CZERWCA 1939 R.

Obecni: Prezydium — Prezes Stanisław Karłowski, wiceprezes urzędujący Józef Bronikowski, wiceprezes Bronisław Walicki.

Delegaci — Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Naczelnik Wydziału Chowu Koni — inż. Witold Pruski, Ministerstwa Spraw Wojskowych, Generał Stefan Dembiński, Kierownik Remontu — ppłk. Karol Wisłouch, Związku kieleckiego — Kazimierz Działtowski, Związku Krakowskiego — Roman ks. Sanguszko, Związku Lwowskiego — T. Filipowicz, Związku Łódzkiego — Bronisław Walicki, Związku Poleskiego — Eugeniusz Roth, Związku Pomorskiego — T. Komierowski, Związku Poznańskiego — płk. Zygmunt Studziński, Związku Warszawskiego — Jan Bojanowski, Związku Wołyńskiego — A. hr. Ledóchowski.

Nieobecność usprawiedliwili: Aleksander hr. Dzieduszycki, Zbigniew Rojewski, Jan Śliżień.

Na wstępie zabiera głos p. gen. Dembiński, kolejno omawiając dwa zagadnienia: 1) sprawę eksportu koni, 2) sprawę propagandy zagranicą konia polskiego. W związku ze sprawą eksportu koni zaznacza on, iż zasoby materiału końskiego w Polsce są niewystarczające, nie tyle pod względem ilościowym, ile jakościowym. Hodowca polski musi przede wszystkim dążyć do polepszenia jakości konia. Gen. Dembiński komunikuje Zarządowi N. O. uchwałę powziętą przez Ministerstwo Rolnictwa w dniu 1 czerwca b.r. w kierunku podniesienia jakości i ilości eksportowych koni, oraz projektowane zarządzenia z tym związane. Pełnowartościowe konie, niezakupione do wojska

będą kwalifikowane przez Komisje Remontowe z podziałem na dwie kategorie: dobre i b. dobre.

Właścicielom zakwalifikowanych koni będą wydawane karty kwalifikacyjne, które będą ważne na okres dwuletni. Zakup koni na eksport, posiadających karty kwalifikacyjne będzie przeprowadzany wyłącznie przez związki hod. koni. Od związków hod. koni wymagane jest prowadzenie ścisłej ewidencji zakwalifikowanych koni z podziałem na typy i kategorie. Drugim zagadnieniem poruszoną była propaganda konia polskiego za granicą.

Przemówienie gen. Dembińskiego wywołało bardzo ożywioną dyskusję, w której kolejno zabierali głos: Józef Bronikowski, ppłk. Karol Wisłouch, Jan Bojanowski i A. hr. Ledóchowski. Sprawa eksportu koni wysunęła zagadnienie rodzaju konia, jakiego żąda zagranica. Przede wszystkim wysoki gatunek ma znaczenie, co do typów to najwięcej eksportowane są konie artyleryjskie i pociągowe. Na konie wierzchowe jest zbyt mało, gdyż gatunek jest niewysoki. Dlatego też wysunięto projekty, aby zwrócić uwagę hodowcom, że konie zbyt lekkie nie mają zastosowania. W odpowiedzi na te projekty p. Józef Bronikowski wyjaśnia, że Naczelna Organizacja nie może narzucać Związkom kierunku hodowlanego. Sprawa ta zajął się Komitet do spraw konia polskiego, który rozpisał ankietę do wszystkich Związków, aby wypowiedziały się w jakim kierunku powinna iść produkcja konia.

W wyniku dyskusji postanowiono, aby Zarząd N. O. zalecił Związkom zajęcie się ewidencją koni typu remontowego. Następnie Zarząd N. O. upoważnił Prezydium do porozumienia się z gen. Dembińskim w celu utworzenia organizacji dla pracy propagandowej za granicą.

Protokół z poprzedniego zebrania Zarządu N. O. przyjęto jednogłośnie do wiadomości.

Następnie Przewodniczący przedstawia wniosek Prezydium przyjęcia do Zarządu N. O. p. inż. Jana Grabowskiego w charakterze dokooptowanego członka. Projekt ten pociąga za sobą zmianę Statutu § 26, który ogranicza liczbę dokooptowanych członków do 3. Obecnie należałoby powiększyć tę liczbę do 5. Zarząd przyjął jednogłośnie obydwie wnioski.

Sędzią do działu klaczy wycofanych do hodowli na wystawie w Lublinie wybrano ponownie p. Br. Walickiego; jako zastępcę p. J. Bronikowskiego.

Z kolei zabiera głos p. inż. Witold Pruski. Zaznacza on, iż oddawna już odczuwa się kolizję pomiędzy gustami hodowli oficjalnej a potrzebami rolnictwa i hodowli włościańskiej a także gustami eksporterów. W terenie odczuwa się brak konia poszukiwanego — artyleryjskiego i pociągowego. Na zebraniach eksporterów domagają się koni artyleryjskich, natomiast brak zupełnie zainteresowania koniem wierzchowym. Dlatego też nie ulega wątpliwości, iż trzeba uintensyfikować naszą produkcję koni artyleryjskich i roboczych. Do szerszego omówienia tej sprawy należy powrócić na najbliższych zebraniach Zarządu N. O.

Na razie p. Pruski przechodzi do omawiania kwestii stworzenia pewnych regionalnych typów konia. W tym celu każdy Związek winien przedstawić na wystawie w Lublinie swój wzór konia, którego najchętniej chcieliby na terenie danego Związku produkować. Takie konie zostaną sfotografowane a ich fotografia będzie służyć, jako propaganda danego typu. Naczelna Organizacja powinna wyłonić specjalną Komisję, która urzędowałaby na wystawie w Lublinie i do której zgłaszałyby się Związki z obranym typem konia. Fotografie takie przydadzą się także i dla innego celu, a mianowicie do wydania broszurki propagandowej typów konia eksportowego w Polsce.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEZDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEZDZCA I HODOWCY” 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych” Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

Nr 19

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, ⅕ strony 40 zł, ⅙ strony 30 zł, ⅛ strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy”, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

604 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

W dyskusji nad projektem p. Pruskiego pierwszy zabiera głos p. Komierowski, zwracając się do p. Pruskiego z propozycją, aby Min. Rolnictwa również ze swej strony zechciało dać hodowcom typ konia, który poszukiwany jest przez zagranicę. Ponieważ głównymi odbiorcami hodowców są Komisje Remontowe i zagranica — trzeba także dać fotografię ideału konia dla odbiorcy. Hr. Ledóchowski porusza sprawę stosunkowo zbyt małej ilości koni elitowych, gdyż konie takie nie są wyróżniane przy zakupywaniu dla wojska. Aby zachęcić hodowców do produkowania koni superelitowych, trzeba dawać za nie znacznie wyższe ceny. W odpowiedzi zabiera głos ppłk. Wiślouch wyjaśniając, iż powiększenie ilości koni, które otrzymałyby większą cenę wymaga uzyskania potrzebnych funduszy na ten cel. Ewentualnie możnaby stworzyć z pieniędzy eksportowych specjalny kapitał, któryby pozwolił na wydatniejsze premiovanie najlepszych koni. Płk. Wiślouch zwraca jednak uwagę, że dobieranie tych najlepszych koni przy zakupie przez Komisje Remontowe byłoby rzeczą bardzo trudną. Koni tych szukać można dopiero spośród tych, które biorą udział w „Militari Armii“, a także wśród koni konkursowych. Co się tyczy zachęcania hodowcy do produkowania koni elitowych, to może byłoby wskazane specjalne podkreślenie zasług hodowców tych koni, które czy to wygrywają na Międzynarodowych Zawodach Konnych, czy też zajmują pierwsze miejsce w innych konkurencjach. Czy nie można by np. wręczać im plakiet honorowych od Związku, do którego dany hodowca należy?

Na tym zebranie zamknięto.

WYCIECZKA NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI DO STADNINY W JANOWIE PODL.

Na zaproszenie Naczelnika Wydziału Chowu Koni inż. W. Pruskiego dn. 20 czerwca r. b. zwiedziła P. St. Koni w Janowie Podlaskim wycieczka członków Zarządu i komisji rewizyjnej Nacz. Org. Zw. Hod. Koni w Polsce.

W wycieczce, która miała na celu zapoznanie się z obecnym kierunkiem stadniny i skoordynowania z nim prac nad wytworzeniem regionalnych typów koni w Polsce, wzięli udział pp.: płk. dypl. Zbigniew Brochwicz Lewiński, Józef Bronikowski, gen. bryg. Stefan Dembiński, Kazimierz Działot, inż. Jan Grabowski, Jerzy Grodziecki, Zygmunt Krzyski, Aleksander hr. Ledóchowski, Kazimierz Około-Kulak, inż. Witold Pruski, Bronisław Walicki, ppłk. Karol Wiślouch.

Stadninę pokazywał oraz wyjaśniał udzielał jej dyrektor p. Stanisław Pohoski.

Postępy, osiągnięte w Stadninie Janowskiej, zrobiły na zebranych duże wrażenie. Pp. Pohoscy nader mile i serdecznie podejmowali wycieczkę w swym gościnnym domu.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI.

Dnia 17 i 18 lipca b. r. odbywać się będzie w Szamotułach (woj. poznańskie) Pokaz Koni Remontowych. Zarząd Koła Hodowców Koni komunikuje pp. hodowcom, że wśród przedstawionych koni będzie kilkanaście wartościowych klaczy, nadających się do chowu.

Poza tym w dniu 18 lipca o godzinie 11-tej rano odbędzie się na placu pokazu przetarg na żrebięta tegoroczne własność hodowców, będących członkami Koła. Żrebięta są po matkach wpisanych do Ksiąg Rodowych z obustronnymi pochodzeniami po doskonałych ogierach rządowych i cennych klaczach.

Związek Hodowców Koni Woj. Łódzkiego w Łodzi

Plan objazdów stad prywatnych w pow. opoczyńskim, woj. łódzkiego.

Data i godzina	Majątek	U W A G I
3.VII. br. 9-ta	maj. Mniszków	Środki lok. do Sulejowa do autobusu na godz. 8-mą.
3.VII. br. 13-ta	„ Prymusowa Wola	Środki lok. z Mniszkowa.
3.VII. br. 17-ta	„ Januszewice	Środek lok. z Prymusowej Woli. Nocleg w Kraśnicy.
4.VII. br. 9-ta	maj. Kraśnica	Środki lok. do Zameczka.
4.VII. br. 14-ta	„ Zameczek	Środki lok. do Starostwa.
4.VII. br. 17-ta	„ Starostwo	Nocleg. Środki lok. do Białaczewa.
5.VII. br. 9-ta	maj. Białaczów	Środki lok. do Stawowiczek.
5.VII. br. 13-ta	„ Stawowiczki	Środki lok. do Myśliborza.
5.VII. br. 16-ta	„ Myśliborz	Środki lok. do Raczków. Nocleg w Raczkach.

Plan objazdów stad prywatnych w pow. koneckim, woj. łódzkiego.

Data i godzina	Majątek	U W A G I
6.VII. br. 8-ma	maj. Raczków	Przyjazd wieczorem i nocleg.
6.VII. br. 12-ta	„ Skórnice	Środki lok. z Raczkowa do Skórnice.
6.VII. br. 15-ta	„ Fałków	Środki lok. ze Skórnice.
6.VII. br. 18-ta	„ Fałków Podzamecze	Środki lok. z Fałkowa. Nocleg.
7.VII. br. 8-ma	maj. Fałków-Wyszyna	Środki lok. z Fałkowa do Fałkowa-Wyszyny.
7.VII. br. 12-ta	„ Ruda Maleniecka	Środki lok. z Fałkowa-Wyszyny.
7.VII. br. 16-ta	„ Końskie	Środki lok. z Rudy Malenieckiej. Nocleg i środki lok. 8.VII. br. do stacji Końskie na godz. 7.27.
8.VII. br. 9.30	maj. Rzuców	Środki lok. do stacji kol. Szydłowice na godz. 8.40 rano.
8.VII. br. 13-ta	„ Radestów	Środki lok. z Rzucowa do Radestowa.
8.VII. br. 17-ta.	„ Borkowice	Środki lok. z Radestowa.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZEBRANIA POWIATOWEGO KOŁA HODOWCÓW KONI W KOŚCIANIE.

W dniu 31 maja 1939 r. odbyło się do-
roczne Zebranie Powiatowego Koła Hodowców Koni w Kościanie pod przewodnictwem Prezesa p. dyr. Dybowicza z Choryni. Zebranie zaszczytliwi swą obecnością p. Starosta Powiatowy Karpiński oraz Kierownicy Państwowych Zakładów Chowu Koni p. dyr. Władysław Siemieński z Racotu i p. inż. Stanisław Hay z Sierakowa.

Po zagajeniu i powitaniu przybyłych gości i członków P.K.H.K. p. Prezes dyr. Dybowicz wygłosił referat p.t. „Uwagi na czasie“. Po zobrazowaniu położenia hodowli koni w Polsce w okresie powojennym i szybkiej jej reorganizacji w ostatnich latach, Autor referatu przedstawił

rezultaty pracy hodowlanej w powiecie kościańskim. Mianowicie znajdują się tam najliczniej na terenie Poznańskiego rozsiane stacje kopulacyjne, spośród których stacje w Gryżynie, Jasieniu i Wielichowie szczytą się tradycją przeszło wiekowej działalności. Stacje kopulacyjne na ziemi kościańskiej były od dziesiątek lat zaopatrywane w wybitne reproduktory ras szlachetnych, ciepłokrwistych, które stworzyły tu większe rody klaczmatek. Zarząd P.K.H.K. — Kościan stara się właśnie wyodrębnić na terenie swej działalności te miejscowe rody żeńskie i łączyć je z odpowiednio dobranymi rodami, o podobnych cennych wrzadach krwi, stosując w pewnych granicach chów w pokrewieństwie. Autor referatu wyodrębnił wśród klaczy Związkowych w

(Dokończenie Kroniki na 2 str. okładki)

WYDAWNICTWA

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Tom IV-ty „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej”. — Cena zł 15.—
Dla P. P. Członków Towarzystw Zachęty do Hodowli Koni, Hodowców, Właścicieli stajen, Członków Związków Jeździeckich i Trenerów cena zł 10.— (w oprowie zł 12 gr 50).

Tom IV-ty „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej”. — Cena zł 3.—

Dodatek I-szy do tomu IV-ego „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej” oraz „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej”. — Cena zł 4.—

DO NABYCIA:

w Towarzystwie Zachęty
do Hodowli Koni w Polsce
WARSZAWA, MAZOWIECKA 16

Środki weterynaryjno-hodowlane
przeciw pasożytom, preparaty odżywcze na mączce kostno fosforowej, suchary lecznicze

Mydła lecznicze i dezynfekcyjne dla zwierząt

marki „**SPLENDOR**”

U. P. N. 25794 M. P. H.



są doskonałym środkiem pomocniczym w leczeniu niektórych chorób skórnych. Stosowane do kąpieli utrzymują skórę i sierść zwierząt w należytej czystości.

Ceny mydeł mniejsze 1 zł. większe 2 zł.

Smarowidła do butów
sportowych



Oliwę do konserwacji broni

Środki przeciw ukąszeniom owadów i komarów na polowaniach letnich, zwłaszcza na terenach błotnistych i zalesionych.

p o l e c a

SKŁAD APTECZNY

A. BRUDNICKIEGO

Warszawa, Krucza 34. Telefon 851-14.

NA SPRZEDAŻ ŁANICZ

po Mainberg xx i Łaska po Łom xx,
5-letni gniady wałach pół-krwi, miary
164 cm Wygrał w wyścigach płaskich,
płotowych i przeszkodowych 9400 zł.
Wybitny wierzchowy koń. **Cena 2000 zł**

oraz

foxtieriery ostrowłose z rodowodami.

Pieski 75 zł. ————— Suczki 50 zł.

ZOFIA HR. MYCIELSKA,
GAŁOWO, p. Szamotuły, woj. poznańskie.



**Majątek Osiek, poczta Pakosław, powiat
i stacja kolejowa Rawicz**

ma na sprzedaż ogiera 2-letniego

wzrost: 155, obw. kl. piers.: 195, nadpęć: 25; maści
gniadej, rasy noryckiej po: O: Alex (rasy noryckiej) po
Gotte z kl. G.B. 675. M: Sonata (rasy noryckiej) po
Kunigas od Sowa.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem jak wyżej.

DWA WIERZCHOWCE

złoty kasztan, anglo-arab, gwiazdka, lat 5, miary taśmy — 172,

ciemnogniady, lat 5, miary — 170,
z pochodzeniem, dobrze ujeżdżone,

sprzeda

MAJĄTEK BĘDZITOWO,
POW. INOWROCŁAW, TELEFON BARCIN Nr 10

**Jest na sprzedaż dobrze wy-
rośnięty, prawidłowy żrebak**

pierwszy produkt pełnej krwi po Isard III.
Do odsadzenia i odebrania w początkach lipca.

Blizsze szczegóły:

poczta Kazimierza Wielka, skrzynka Nr 23.

Jezdziec i hodowca



Kto będzie biegać w Derby?

Skarb (Bafur — Fortuna II po Manton) niezwykczony w r. ub. dwulatek, zdobywca wszystkich najpoważniejszych nagród, przedstawiał klasę sam dla siebie, gdyż zawsze wygrywał w cantrze, pozostawiając rówieśników daleko za sobą.

W roku bieżącym, jako trzylatek, miał wyraźnego pecha. Zameldowany do Derby w Hamburg-Horn, mógł przed tym biegać tylko w jednym wyścigu z nagr. 4000 zł na dystansie 2200 m. Ta jedyna próba przygotowawcza spaliła na panewce, gdyż żadna stajnia nie zapisała konia do wyścigu i Skarb miał właściwie tylko trial ze słabym towarzyszem stajni Kartelem, co nie mogło dać crack'owi dostatecznego doświadczenia przed wyprawą za granicę. Dlatego też stajnia zmuszona została do urządzenia dla Skarba publicznego galopu po torze wyścigowym, który odbył się w dn. 16 czerwca z dwoma silnymi podstawami: Radą i Rozmachem. Galop, lub raczej surowy wyścig, wypadł imponująco: Skarb przebiegł derby-dystans w 2 min. 31 1/4 sek., jak pokazały stoppery kilku fachowych obserwatorów, stojących wprost naprzeciw startu, a później celownika. Osobiście uważam ten galop za **zbyt dobry**, tym bardziej, że w 4 dni po tym nastąpiła wyprawa do Niemiec. Mam w pamięci kilka wypadków, kiedy zadziwiająco dobre galopy przed poważniejszym wyścigiem powodowały nagle cofnięcie się konia w kondycję i przegranie gonitwy, zaś nie przypominam sobie ani jednego wypadku — kiedyby wyjątkowo ostry galop poprzedzał zwycięstwo. W każdym razie galop ten potwierdził wysoką klasę Skarba.

Pech, który prześladował od początku do końca ekspedycję do Hamburga jest dostatecznie znany czytelnikom „Jeźdźca i Hodowcy”. Podróż (upały!) i dwukrotne zarabianie musiały się odbić na samopoczuciu i formie Skarba. W dniu rozegrania nagrody Baroneta i Good Boy'a (8 lipca) oglądałam Skarba i inne konie w paddocku. Był to zupełnie inny koń, niż w dniu galopu z Radą i Rozmachem. Wyglądał na niechętnie występującego, co jaskrawo odróżniało go od wyfitowanych jak brzytwa rywali, które wyraźnie ujawniały chęć i werwę do wyścigu. Skarb zajął drugie miejsce za łatwo wygrywającym Coltem. Czas gonitwy 2 m. 33 1/4 sek. Dzień bardzo upalny, tor suchy.

Felsztyn (Büvesz — Gibson Maid po Favara). Dwulatkiem wystąpił dwa razy w grupach i zwyciężył. W r. b. zadebiutował w IV kategorii na 1600 m w słabej kompanii, zwyciężając pewnie o 1 1/2 dł. w czasie 1 m. 42 1/2 s. po torze dobrym. Drugi start miał na dyst. 2100 m w kategorii III-ciej, gdzie pobił Swawolę II i tylko szybkiego Atosa w 2 m. 14 1/2 s., łatwo o 3 dł. po torze b. dobrym. W kategorii II-giej spotkał się z nieco lepszym Neronem III, którego zwyciężył w walce, o 1/2 dł. zaledwie, w czasie 2 m. 13 s. (2100 m). Dalej kończyły Sumatra II i Stochód. W dwa tygodnie później odnosi wielki tryumf, zdobywając Produce im. L. Grabowskiego, po walce, lecz pewnie od Rumora, Maddalena'y Lair, Stasi i Darlinga IV. Czas doskonały 2 m. 12 1/2 s. (rekord na tym dystansie należy do Kanczerza 2 m. 11 1/2 s., nagr. Kozienic, 1938 r.). Rumor prowadził cały wyścig na siłę (6 1/2 — 30 — 31 — 32 1/2 — 32 1/2). Felsztyn, który zachowywał się na starcie bardzo niespokojnie, szedł w rezerwie ostatnim, w połowie prostej mocnym finiszem minął przodujące konie i po walce z Ru-

morem zwyciężył go ostatecznie pewnie.

Do Końca (Bafur — Dobra Wróżka po Harsona) dwulatkiem był forsownie eksploatowany, wychodząc do startu 8 razy — maksymalna ilość dozwolonych startów. W Produce, Middle Park Plate i im. J. Fanshave jest drugi za cantrującym Skarbem, przy czym w Produce dzielił się tym miejscem ze Stasią, która w nagr. Sernickiej zwycięża go o szyję. W nagr. im. W. Leśniewskiego Do Końca przegrywa do trzyletnich Estrady i Herpesa. Zwycięstwo odniósł Do Końca w III i II kategorii oraz w nagr. Wilanowskiej, w pojedynku z Big Benem, którego wyprzedził po walce. W wieku 3 lat Do Końca wystąpił 2 razy. Nagr. Skrzydlowa, dyst. 1400 m., przebiegł w walce o 1 długość do Darlinga IV, zaś na nieco dłuższym dystansie 1600 m. w nagr. Rulera pewnie pobił swego pogromcę, Perkuna i Kinga (zdystansowany) po torze mocno elastycznym w 1 m. 43 sek.

Colt (Bafur i Con Amore po Balthazar), ogłędnie eksploatowany dwulatkiem, na 5 startów w kategoriach, zwyciężył trzykrotnie i raz był trzecim. W roku bieżącym znacznie się poprawił i startując 3 razy pozostał niezwykczonym. W nagr. I kategorii po walce o szyję bije Verveine, Benito, Palafoxa i in., (2100 mt, 2 m. 17 s.), nagr. 3000 zł na dyst. 2100 m. łatwo zdobywa od Kniacza w doskonałym czasie 2 m. 13 s. Poczynam odnosi wielki tryumf w nagr. Baroneta i Good Boy'a, na derby-dystansie, gdzie, prowadząc z miejsca do miejsca w wyścigu na siłę, łatwo o 4 dług. bije Skarba, Marsiglio, Kasteta, Perkuna. Czas 2 m. 33 1/4 sek.

Rumor (Villars i May Rose po Wily Attorney), podobnie jak Colt, w wieku 3 lat jest znacznie lepszym, jak dwulatkiem, kiedy na 5 startów w grupach odniósł tylko jedno zwycięstwo i trzy razy zajął płatne miejsca. W roku bieżącym w Handicapie Otwarca, pod wagą 56 1/2 kg., przyszedł trzecim w stawce 9 koni, idąc w wyścigu opornie. Następnym wyścig robi doskonały. Prowadząc z miejsca do miejsca, nie daje podejść do siebie dobremu Neronowi III, bijąc go o 1/2 dł. w czasie 2 m. 13 s. (2100 mt.). W tydzień później w nagr. I kateg. w imponującym stylu i bliskim rekordu czasie 2200 m. — 2 m. 18 1/2 s. (rekord Rady 2 m. 17 s., nagr. Rzeki Wisły, 1938), o 5 długości przoduje nad rywalami. 2 lipca w nagr. Produce im. L. Grabowskiego śmiało bierze wyścig na siebie i prowadząc, znowu bardzo ostrym tempem (6 1/2 — 30 — 31 — 32 1/2 — 32 1/2), ustępuje dopiero po walce niezwykłemu Felsztynowi, pozostawiając o 6 długości za sobą Maddalena'y Lair, Stasię i Darlinga IV.

Marsiglio (Camors — Ersilia po King's Idler) na 6 występów w wieku 2 lat, dwa razy pozostał na starcie, raz stracił bardzo znacznie, pozostałe 3 gonitwy grupowe wygrał łatwo. W roku bieżącym w nagr. I kateg., wygranej przez Colta, cały dystans przeszedł na ostatnim miejscu. Po wyścigu zakaszał i miał przerwę w robocie. Następnie zdobył wyścig I kateg. łatwo w 1 m. 40 s. (1600 m.), oraz nagr. 3000 zł. (1600 m.) dowolnie od jedyne go przeciwnika Kniacza. W nagr. Baroneta i Good Boy'a miał mocny karambol na pierwszym zakręcie, został zupełnie wytrącony z tempa, odpadając na dalekie ostatnie miejsce wraz z Perkunem, jednak finiszował wybornie, wydostając się na trzecie miejsce.

Neron III (Rheinwein — Nonsuch po Sunstar) jako dwulatek, wychodząc do

startu dość późno, gdyż 8 października, zdobył dwa wyścigi grupowe, nie doznając porażki. Trzylatkiem biegał bardzo dobrze. Zwyciężył na dystansie 1600 m. łatwo o 2 1/2 dług. w czasie 1 m. 41 sek. w drugim dniu sezonu wiosennego, następnie przegrał o 1 1/2 dług. do Rumora (2100 m., 2 m. 13 1/2 s.), pozostawiając w znacznej odległości za sobą resztę pola. W tydzień później, spotkawszy się z przyszłym zwycięzcą nagr. Przychówku Felsztynem, uległ mu w walce tylko o 1/2 dług. w czasie 2 m. 13 s. A więc Neron III z każdym wyścigiem progresuje. Ostatni swój wyścig na dyst. 1600 m — 1 m. 40 s. wygrał łatwo.

Kres (Villars i Karin po Schalk) dwulatkiem przed sezonem zapowiadał się doskonale, lecz uległ wypadkowi i miał dłuższą przerwę w robocie, tak że biegał niżej swych możliwości. W roku bieżącym przechodzi zwycięsko grupy, zaczynając od najniższej, wygrywając pierwsze 4 gonitwy bardzo łatwo, ostatnią zaś w walce zacietej z Sumatrą II.

Perkun (Forward i Eskort II po Oszczep) dwulatkiem na 5 startów zwyciężył 3 razy i w nagr. im. J. Reszkego zajął drugie miejsce za Maddalena'y Lair. Trzylatkiem miał na wiosnę dłuższą przerwę w robocie. Zadebiutował od razu w nagr. Rulera, zajmując trzecie miejsce za Do Końca i Darlingiem IV. Następny start, to nagr. Baroneta i Good Boy'a, gdzie mając, wraz z Marsiglio, karambol na zakręcie nie był, widocznie, już wyjeżdżany i zajął piąte miejsce.

Igo (Villars — Igla po Manton) ze względu na pochodzenie (półbrat Jeremiego) cieszy się wielkim zaufaniem w stajni i jest szykowany specjalnie na Derby. Dwulatkiem nie mógł być wyprowadzony na start. W roku bieżącym startując dwa razy nie doznał porażki. Pierwszy w życiu wyścig wygrał nie łatwo, bardzo mocnym finiszem (nieco straciwszy na starcie) w słabej stawce na dyst. 1600 m. Za drugim występem (1600 m.) łatwo, również finiszem, zwyciężył znowu słabych rówieśników.

Klaczce wydają się ustępować w r. b. ogierom. Najlepsze z nich w Produce były zdecydowanie pobite.

Stasia (Bafur — Fair Play po Kentish Cob), klasowa dwulatka na 6 startów zdobyła 3 pierwsze nagrody i 3 miejsca płatne, przy czym w nagr. Kruszyny (Produce) podzieliła drugie miejsce z Do Końca, którego zdołała pobić w nagr. Sernickiej. W nagr. Mokotowskiej minęła celownik na pierwszym miejscu z Kniaczem. W r. b., znacznie górując nad polem, zdobyła nagr. Wiosenną od nie zupełnie fit Maddalena'y Lair, Rapsodji II i in. w 1 m. 40 s. (1600 m.). Natomiast w nagr. im. L. Grabowskiego, na dyst. 2100 m., przebyty w 2 m. 12 1/2 s., w wyścigu żadnej roli nie odegrała, mijając celownik (czwartą) za Maddalena'y Lair.

Maddalena Lair (Camors — Lair po Silvern), w wieku 2 lat biegała doskonale, zdobywając 4 pierwsze nagrody i 2 drugie. Wygrała nagr. Moorhen, nagr. im. J. Reszkego w doskonałym stylu i czasie (1300 m. 1 m. 20 s., tor ciężki), była drugą w nagr. Hodowców za więcej gotową Gaffeuse oraz drugą za og. Do Końca. W roku bieżącym w nagr. Wiosennej przysła druga za Stasią, w nagr. im. L. Grabowskiego dość daleką trzecią za Felsztynem i Rumorem, jednak przed Stasią, co wskazuje na poprawę kondycji.

Pozostałe klaczce, sądząc z przebiegu ich kariery turfowej, nie odważą się próbować sił z ogierami.

Jeździec i hodowca

20

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO
ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 10 LIPCA 1939 R.

T R E Ś Ć Nr 20:

Z Dekady. Echa Hamburgskie — P. Skutki i wyniki doboru w hodowli pełnej krwi (c. d.) — Dr Richard Sternfeld. Wrażenia z XII Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie — G. Romaszkan. Wilno (XLV) — Leon Kon. Wystawa koni w Scheveningen — Holandia — Roman Potocki. Wyścigi zagranicą. Anglia — Brown Jack. Kronika krajowa i zagraniczna. Dział hodowli półkrwi: Dzieje Stada Janowskiego (c.d.) — Witold Pruski. Koń na Kurpiach — T. Brochocki. Jeszcze o rasie Morgana — Fr. Kotowicz. Rzeczy ciekawe z całego świata. Kronika.



Jugosławia. Piątka ogierów rasy Nonius.

Z D E K A D Y

Seria zwycięstw Kresa trwa. — Przyłbica na dłuższym dystansie lepsza. — Neron III. — Żok. Jagodziński i stajnia hr. Rostworowskiego w wielkiej formie. — Marsiglio deklaruje Kniżnia. — Ładny wyścig z płotami. — Niespodzianka w Produce. — Niska klasa trzylatków. — Stajnia Wierzbno ma znowu niepokonowanego konia. — Protest.

Czwartek, 29.VI. Dzień świąteczny, dość ożywiony, zapisy wcale dobre. **Kres** odniósł czwarte w r.b. zwycięstwo — ciągle góruje wyraźnie nad trzylatkami, które spotyka w kategoriowych gonitwach. Podobnie jak w VI, V, IV kat. tak i obecnie w III kat. **Kres** wygrał łatwo, wyprzedzając **Saratogę** o 2½ dł., **Dukat II** o 10 dł. z tyłu.

Przyłbica (Parachute i Jagódka) na dystansie dłuższym 2100 mt gonitwy o nagr. 3000 zł szła znacznie lepiej niż na dystansach krótszych. **Żok**. Jagodziński potrafił opanować jej trudny temperament i zdołał pojechać za dwoma końmi, które wraz z **Przyłbicą** brały udział w gonitwie. Prawda, że **Przyłbica** korzystała z 3 kg ulgi wagi w stosunku do **Rapsodji II**, ale też w rezultacie **Przyłbica** wygrała łatwo, bijąc **Rapsodję II** o 2½ dł. w czasie 2 m. 13½ s. Forma ta jest zupełnie zgodna z rezultatem nagr. **Wiosennej**, gdzie pod **równą** wagą **Rapsodja II** bardzo nieznacznie wyprzedziła **Przyłbicę** w walce o trzecie miejsce. W gonitwie II kat. dla trzylatków (1600 mt) **Neron III** (Rheinwein i Nonsuch po Sunstar) wygrał łatwo od **Stochoda**, **Barcaroli**, **Oriona** i in. Na zakręcie **Neron III** znalazł się w niebezpiecznym zamknięciu i żok. **Michalczyk** tak bezwzględnie wy dostał się z opresji, że **Komisarze** widzieli się zmuszeni ukarać go. **Neron III** w świetle przedostatniego swego wyścigu, kiedy to w dniu 18 czerwca przegrał gonitwę II kat. w walce o ½ dł. do **Felsztyna** — wygląda na wcale dobrego konia. Drugi wyścig dla stajni p. **Szwarcztajna** zdobył (oprócz **Nerona III**) jeszcze 5 l. **Ibis**: w gonitwie I kat. na dystansie 2200 mt pobił on pewnie **Dara**, który dopiero zaczyna dochodzić do formy. **Trzeci Neptun**; ten ogier biegał o wiele gorzej, niż w swoich poprzednich gonitwach.

Pontus (Highborn II) wygrał gonitwę IV kat. od **Gaieté**. **Żokej K.** Jagodziński jeździł tego dnia 5 razy i wygrał 4 wyścigi. Do bardzo dobrej formy doprowadził konie przez siebie trenowane **Al. hr. Rostworowski**: dwa zwycięstwa koni stada „Krasne“ i jedno koniem stajni własnej — w jednym dniu — dobitnie o tem świadczy.

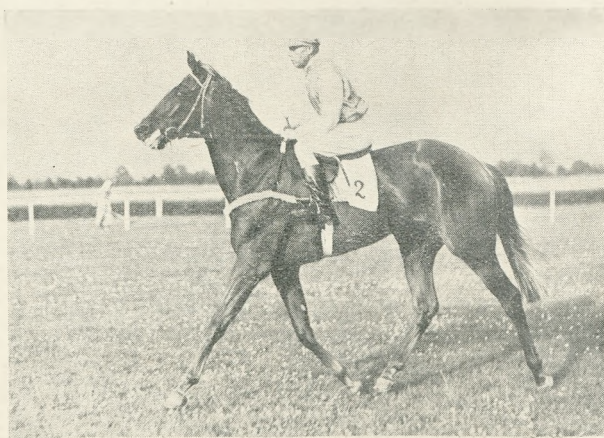
W sobotę 1 lipca najważniejszą próbę dnia 3000 zł dla trzyl. dyst. ok. 1600 mt. rozgrywały tylko dwa konie. Bardzo gwałtownym zrywem poprowadził **Kniż** (6½—29), lecz osłabł prędko i bez oporu już dał się minąć małemu **Marsiglio** (Camors i Ersilia), który wygrał dowolnie o 6 dług. Na ost. 1000 mt. czas 30½—37 — wolna końcówka rzuca niekorzystne światło na trzylatki. Drugi wyścig dla stajni **Leszno** wygrała **Sekwana** (V kat.).

Bardzo ładny był wyścig z płotami na dystansie 2800 mt., konie skakały na ogół wybornie i poza **Perzeusem** trzymały się razem, dopóki 6 l. **Husarz** nie oderwał się od pola, wygrywając łatwo o 7 dł. od **Indusa**. **Husarz** to dobry myśliwski koń — szpeci go tylko miękka pęcina. **Swawola II** w gon. I kat. dla trzylatków pokonała o długość **Pata** i **Verveine**. **Handicap z nagr. 2400 zł** na dyst. 2400 mt. wygrał w walce o łeb **Rawita** pod najwyższą wagą 60 kg. Drugi był **Debar** (54½), trzecia **Nowina** (53½). 6-cio letni **Kid** wyprzedził **Ostrzycę** i **Jalousie** w gon. III kat. — o ile ten koń nie uwikłał się przedwcześnie w walkę, to zawsze potrafi trochę szybkości pokazać.

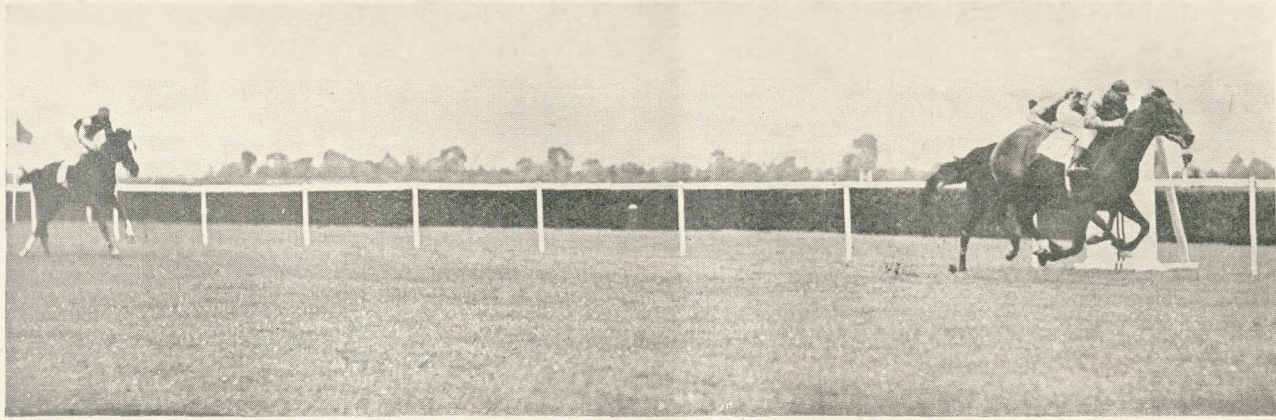
Trzy konie po **Villars'ie** odniosły zwycięstwa w tym dniu. **Nagr. Przychówku im. L. Grabowskiego** nie była w r. b. całkowitą próbą wartości naszych trzylatków. Została ona zniekształcona przez kilka niepomyślnych okoliczności. A więc przede wszystkim **Skarb** po powrocie z **Hamburga** i przed wyścigiem niedzielnym w **Warszawie**, nie był w takiej formie, która upoważniała do posłania **Skarba** na start. **Ogier** ten został wycofany. A że stawka tegorocznych uczestników nagr. **Przychówku** była i tak wyjątkowo nie-liczna — szkoda dla sportowej strony wyścigu była tym większa. Dalej: kilka kandydatów do rozgrywki tej nagrody, jak **Do Końca** (nagr. **Rulera**), **Kastet**, **Perkun**, **Colt**, nie zostało zgłoszonych we wcześniejszych terminach i wyeliminowanych od udziału — znowu ogromna strata dla prawidłowej klasyfikacji trzylatków. Wreszcie długi, uciążliwy start musiał mieć większy wpływ na zmniejszenie szansy klaczy niż ogierów i dlatego nie uważamy tegoroczny **Produce** za udany. Do startu wyszło tylko 5 koni — dwie klacze i trzy ogiery, czyli pole bardzo małe. Już obecność dwóch klaczy w polu świadczyła o niewysokiej klasie trzylatków; klacze te uważane były zresztą za faworytki. Konie zachowują się na starcie fatalnie: najpierw wyłamuje **Rumor** i starter zawraca konie, później zostaje **Felsztyn**. Ten uciążliwy start dla klaczy był fatalny. Poprowadził **Rumor** przed **Maddaleną Lair** i **Stasią**, **Darlingiem IV** i **Felsztynem**. Tempo jest ostre. Aż do prostej sytuacja nie ulega zmianie — **Rumor** wyprowadza małą stawkę za zakręt, tutaj słabnie **Maddalena Lair**, **Stasia** nie poprawia pozycji, natomiast **Felsztyn** (ż. **Jednaszewski**) zaczyna posuwać się do przodu. Jeszcze chwila i **Felsztyn** nawiązuje kontakt z **Rumorem** — ten broni się, lecz **Felsztyn** mija go w rezultacie dość pewnie i wygrywa raczej łatwo, o ¼ dł. w czasie rekordowym 2 m. 12½ s. (6½—30—31—32½—32½). W sporym odstępnie 6 dług. trzecie miejsce zajęła **Maddalena Lair**. **Czwarta Stasia**, daleki ostatni **Darling IV**.

Można śmiało powiedzieć na podstawie tego wyniku, że klasa trzylatków jest bardzo niska. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że jest wyjątkowo niska. Na zmianę tej oceny nie wiele wpłynąłby fakt, gdyby się nawet okazało, że **Skarb** czy **Do Końca** to konie klasy. Na ogół jednak rocznik 1936 jest nieudany i wydaje się nam, że wobec czterolatków nie wiele będzie miał do powiedzenia.

Felsztyn jest koniem dotąd niepokonany. Na zasadzie jego ostatniego wyścigu, kiedy z trudem pobił **Nerona III**, nie można było dawać mu szans na zwycięstwo w **Produce**. A może **Neron III** jest w takim razie wartościowym koniem?



PRZYŁBICA (Parachute — Jagódka), 3 l. kl. kaszt., hod. i wł. st. „Krasne“.



Nagr. Produce im. L. Grabowskiego, 30.000 zł., 2.100 m. 1. Felsztyn, 2. Rumor, 3. Maddalena Lair.

Felsztyn jest ogierem bardzo dobrej budowy — harmonijny, kościsty, głęboki, na dobrych nogach. Jakże niekorzystnie odbijał przy nim Rumor — jeśli chodzi o eksterjer. Nie ulega jednakże wątpliwości, że Rumor, dosiadany przez wytrawnego żokeja byłby albo wyścig wygrał alboby przegrał minimalnie. Jeździec Molenda ani przez chwilę nie dał Rumorowi spokoju, wytchnienia — brak rutyny nie pozwolił mu na „poczekanie na froncie“, na umożliwienie koniowi złapania oddechu przed końcową walką. Zważywszy te okoliczności Rumor biegał świetnie. Maddalena Lair zawiodła nasze oczekiwania. Stasia nie była w tym dniu w usposobieniu, wymaganym do wygrania trudnego wyścigu. Darling IV nie nadaje się do wyścigów na dystansie dłuższym niż 1600 mt.

Po tym nieoczekiwanym rezultacie nagr. Przychówku, który odsłonił wielkie luki w klasie trzylatków, można oczekiwać „rozzuchwaleń się“ trzylatków, którym dotąd nie śniło się próbować sztuki w Derby.

Rezultat szczegółowy.

Niedziela 2 lipca 1939 r. 30.000 zł. oraz stawki i przepadki. **Nagr. Produce im. Ludwika Grabowskiego.** Dla 3 l. og. i kl. Opłata przy zapisie do gonitwy po 80 zł. od konia. **Dystans około 2.100 mt.** Ogólna suma nagrody 57.480 zł.: z których dla wł. I-go konia 37.325 zł., dla hod. 3.733 zł.; dla wł. II-go konia 11.197 zł., dla hod. 1.120 zł.; dla wł. III-go konia 3.732 zł., dla hod. 373 zł.

Felsztyn, og. gn. stajni „Wierzbno“ po Büvesz i Gibson Maid po Favara, hodowli Cz. Andrycza i A. Koskowskiego, trenuje p. L. Chatisow, 58 kg,

ż. **Jednaszewski 1**



FELSZTYN (Büvesz — Gibson Maid), og. gn. ur. 1936 r. w st. Cz. Andrycza i A. Koskowskiego, wł. st. „Wierzbno“, zwycięzca nagr. Przychówku.

Rumor, og. gn. S. Janasza po Villars i May Rose po Wily Attorney, hodowli własnej, trenuje tr. M. Molenda, 58 kg,

ż. **Molenda 2**

Maddalena Lair, kl. kaszt. M. Bersona, hodowli własnej po Camors i Lair po Silvern, trenuje tr. W. Cieślak, 56 kg,

ż. **Stasiak 3**

Stasia, kl. gn. Wł. Andresa po Bafur i Fair Play, hodowli własnej, 56 kg,

ż. **Balcer 4**

Darling IV, og. gn. st. Łochów, 58 kg,

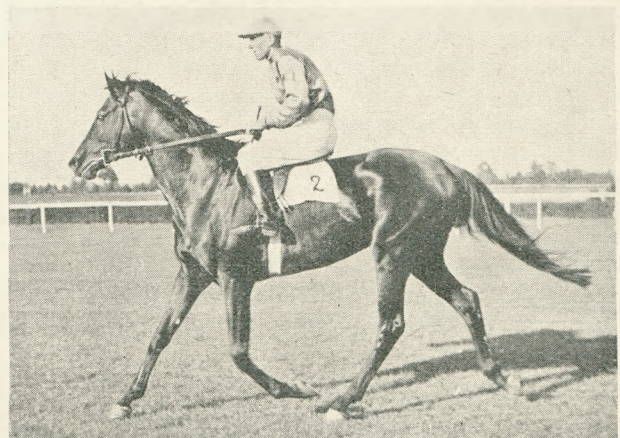
ż. **Gill 0**

Stosownie do przepisów przejściowych Prawideł Wyśc.— nagr. Produce przypadła do rozdziału trzem, a nie czterem koniom.

Stajnia „Wierzbno“ nie może narzekać na brak szczęścia: w r. ub. przeprowadziła Jeremiego aż do St. Legeru — bez porażki, zaś w r.b. Felsztyn pozostaje niepokonyty: w r. ub. zdobył dwa, w r. bież. 4 nagrody w tym wysokocenną nagrodę Produce.

Büvesz wygrał m. in. Derby węgierskie i jest synem derbisty austriackiego Kokoro. Gibson Maid jest kłaczą urodzoną w Rumunii, biegała także w Polsce, była druga w nagr. Widzowa i im. Fanshave, zaś jako trzylatka zdołała pokonać Imperatora i Genova'ę w gonitwie z nagr. 10.000 zł.

Niepodobna jeszcze sklasyfikować trzylatków, gdyż Skarb nie miał dotąd (poza stajennym walk-overem) wyścigu w Warszawie, zaś inne czołowe trzylatki, albo b. mało biegały, albo nie spotykały się ze sobą, tak aby ich siły można było dostatecznie porównać. Elita trzylatków wyjdzie z następującej grupy, której zarys wygląda tak: (Skarb), Do Końca, Maddalena Lair, Stasia, Felsztyn, Rumor, Perkun, Colt, Kastet, Marsiglio, Rapsodja II, może



RUMOR (Villars — May Rose), 3 l. og. gn., hod. i wł. St. Janasza.

Neron III. Z grupy tej wypadły na podstawie dotychczasowych prób: Książ, King, Darling IV.

W nagr. **Piotrkowskiej** (4.000 zł, 2400 m) bardzo nie-szczęśliwie wypadł start dla Escorial'a; po podniesieniu sznurów zatoczył on półkole, zderzył się z innymi końmi i zamiast prowadzić znalazł się na ostatnim miejscu. Musiało to wybić żok. Csaplara z konceptu, bo już cały dystans przejechał na tym wcale przecież niezłym koniu zupełnie źle; co prawda to i na galopie koń ten nie zademonstrował wysokiej formy. Wyścig przeprowadziła i wygrała 4 l. kl. Witamina (54 kg), po walce z Ostrą (54), Irisem (59 kg.

Echa Hamburskie

Spostrzeżenia, uwagi i refleksje. — Wehr Dich i tryumfy stadu Schlenderhan. — Ile kosztuje miejsce przy celowniku. — Sonnenorden. — Rekordy w Derby. — Streit i Kastenberger. — Wallenstein.

Przy szczegółowych oględzinach Skarba po wyścigach w Hamburgu okazało się, jak już wzmiankowałem w poprzedniej korespondencji, że koń ma przeciętą skórę nad stawem skokowym. Skaleczenie samo przez się nieszkodliwe dowodzi jednak, że koń został w wyścigu najechany z tyłu. To w znacznej mierze, jeżeli nie w całości, tłumaczy fakt nagłego odpadnięcia Skarba w chwili, gdy, cały w ręku, znajdował się na czele gonitwy pomiędzy trzecim a czwartym zakrętem. Widziałem już wiele, wiele koni, które się w wyścigu kończyły, były wyczerpane tempem, miały dosyć. Ale nie widziałem jeszcze, aby koń, idąc swobodnie, w ręku, nagle opadał — zanim zaczął być „jecha-ny“, czy ponaglany batem, czy choćby zlekka wysyłany. A tak było ze Skarbem; żok. Gill, zsiadłszy z konia powiedział, że Skarb musiał nagle zakuleć, bo w pewnym momencie raptownie zmienił nogę i stracił od razu całą swą akcję. Sceptycy powiedzą, że Skarb odczuł może brak poważnego wyścigu przed Derby, zatknął się, że jako „Bafur“ nie trzyma dystansu, że rano nie jadł jak trzeba, że był uderzony przez Rozmacha, że tor był ciężki — a Skarb tego nie lubi, wszystko to może zawierać ziarnko istoty rzeczy. Ale odpowiadam z całym przekonaniem: **tak** Skarb przejść nie mógł bez istotnej przyczyny w wyścigu. Skarb mógł nie pobić Wehr Dich, Octavianus'a, Organdy, lecz w normalnych warunkach nie pobiłyby go w żaden żywy sposób takie konie, jak Sonnenfleck, Fortunatus i Perosi, a wątpię czy udałoby się to klaczy Tatjana. Nagłe odpadnięcie Skarba tłumaczyć sobie można w dwojaki sposób: 1) gdy między 3 i 4 zakrętem podeszła do Skarba grupa złożona z kilku koni (według moich obserwacji Tatjana, Sonnenorden i Octavianus) — koń polski został prawdopodobnie najechany wypadkiem z tyłu i wybity z tempa (skaleczenie to sprawa trzeciorzędna), ponieważ jest to koń duży i ciężki, a zakręty ostre — wszystko to, w połączeniu z ciężkim torem, złożyło się na to, że koń został wytrącony z akcji w najgorętszym momencie, kiedy nastąpił decydujący atak najlepszych trzylatków; żok. Gill spostrzegł beznadziejność sytuacji i konia nie wyjeżdżał, wszyscy widzieli, że Skarb wracał do wagi na nieswoich nogach.

Jednakże to, co podali sprawozdawcy niemieccy, że Skarb uderzył się sam (hat sich gegriffen), musi być skorygowane o tyle, że koń został także uderzony.

2) Żok. Gill, nie znając zdradliwych zakrętów w Horn i dosiadając ciężkiego konia, nieprzyzwyczajonego do prawego kursu — został wyrzucony od bandy ku środkowi toru i sam wpadł pod nogi nadchodzącym koniom — a więc najechany z tyłu (tylko w tym wypadku z własnej winy), wybity z tempa etc. jak wyżej.

w norm.) i Efforem (56½ kg) — Escorial ostatni. Po rozegraniu gonitwy wpłynęły dwa protesty przeciwko dwum pierwszym klaczom o nieprawidłową wagę. Protest będzie rozpatrywany przez Zebranie Komisarzy.

W **Handicapie z nagr. 2400 zł, 6 l. Eleazar** (—5 kg), który ostatni raz biegał nieszczęśliwie, dzięki przejściu po bandzie zwyciężył 5 l. Elfa (—4 kg), t. zn., że lekkie wagi znalazły się tym razem na froncie. Jenissiej (+1) był trzeci.

Lochowska trzylatka **Dolly II** (Villars i Dziwo II po Morganatic) z łatwością wyprzedziła Pałankę w gon. III kat. dla klaczy. Jest to jej trzecie zwycięstwo w tym sezonie.

Tak czy inaczej, raz jeszcze wyrażam przeświadczenie, że w warunkach normalnych Skarb mógł może nie wygrać, ale nie mógł przegrać aż tak.

Pisma niemieckie podkreślają „pech“ obydwu koni polskich. Jeśli stajnia „Łochów“ miała tego dnia istotnie pecha, to musiał on być z kategorii tych największych i najczarniejszych. Stajnia „Łochów“ doznawała już wielokrotnie szerokich uśmiechów fortuny, która w dniu 25 czerwca 1939 r. odwróciła nagle swe oblicze: z Rozmacha spada żokej na starcie, naskutek tego iż, jak wyraził się trener, „il était tamponné“, Skarb zostaje skaleczony, a w Warszawie... Raptus przegrywa nagr. im. A. Wotowskiego o leń, wreszcie zastępca Skarba w nagr. Rulera nie spełnia swego zadania, zawodząc zupełnie.

Jeśli chodzi o ocenę samego Skarba, to krytykom niemieckim podobała się przede wszystkim jego **akcja w galopie** („sein Galoppsprung ist imponierend“ pisze Sport-Welt w Nr 125), natomiast zarzucano mu brak szlachetności i krytykowano szczegóły budowy, uzasadniając je rodowodem.

Trzeba podkreślić, że właśnie władze niemieckie uczyły wszystko, co można, aby podróż Skarba przez Niemcy ułatwić i przyspieszyć. W Polsce wszystko szło nieźle aż do chwili, kiedy konie polskie w drodze powrotnej znalazły się w Zbąszyniu: tutaj utknęły na 10 godzin. Podróż koni od granicy do Hamburga i z powrotem od Hamburga do granicy była opłacona przez Hamburger Renn-Club. Stajnie gdzie stał Skarb i Rozmach były pilnie strzeżone.

Nie ma żadnej wątpliwości, że Skarb powiększył niezmiernie wpływy gotówkowe Hamburger Renn-Verein'u: te niezliczone tłumy publiczności zrobiły w kasach totalizatora obrót, który był **rekordem** od czasu ogólnej prosperity w r. 1929. Złożyło się na to kilka okoliczności: poza udziałem Skarba, także jubileusz 70 niemieckiego Derby 1869 — 1939.

**
*

Wyobrażam sobie, że wiele osób po otrzymaniu wiadomości o pechowej wyprawie Skarba do Hamburga, nie powstrzymało się od uwag w rodzaju „A mówiłem nie jechać“, „A nie mówiłem, że w obecnych warunkach...“, „Zawsze mówiłem, że Skarb...“, „Jak można w dzisiejszych czasach...“ itd. itd.

Ale czyn sportowy, podjęty przez stajnię „Łochów“ z najczystsza intencją lojalnej walki choćby w ciężkich warunkach — jest też coś wart, a w każdym razie więcej niż krytyka, która jakże jest łatwa! Stajnia „Łochów“ zapisała Skarba do Derby niemieckiego **prawie rok temu**, rozumiejąc, że ma w stajni wyjątkowej wartości konia, a w każdym razie wyjątkowej wartości dwulotka. I stajnia miała wszelką podstawę sądzić, że jak się trafia taki koń, to należy go spróbować na arenie szerszej. Bo na drugiego takiego może wypaść długo poczekać — musiała rozmawiać stajnia. Było to w każdym razie rozumowanie, wybiegające poza miarę codziennego „wygrywania wyścigów“, rozumowanie ponad „kategoriami“. A że na **taką** porażkę Skarba złożyło się wyjątkowo wiele okoliczności — to

bardzo przykro, ale to trudno. Nie chcę zresztą pomniejszać wartości koni niemieckich, przynajmniej takich, jak Wehr Dich, Organdy i Octavianus. Niemcy zrobili w ostatnich latach bez porównania większe postępy w hodowli pełnej krwi niż Polska. Złożyły się na to przede wszystkim: 1) niemal nieograniczone poparcie przez najwyższe czynniki państwowe hodowli, wyścigów i sposobów uzyskiwania pieniędzy na wyścigi; 2) wielka i bardzo czynna pomoc ze strony władz, bezpośrednio wykonywujących nadzór nad hodowlą i wyścigami, a nade wszystko 3) wydatna pomoc materialna, okazywana już od szeregu lat wyścigom przez państwo, które **wszelkie** przypadające nań odliczenia od totalizatora, ceduje na nagrody.

Ponieważ tedy hodowla pełnej krwi w Niemczech — pomimo i obok najzupełnie pierwszorzędnie postawionej sprawy popierania i organizacji hodowli konia półkrwi — znalazła się na liście kolejności spraw ważnych, na zupełnie innym, znacznie bliższym miejscu, niż w Polsce, przeto nie miejmy złudzeń, aby długości, dzielące czoło hodowli niemieckiej od polskiej, można łatwo skrócić.

**

Wehr Dich uznany więc został za najlepszego trzylatka niemieckiego. Czym wytłumaczyć, że w Union R. uległ on Organdy? Tłumaczenie jest jedno: stan toru odpowiadał ogierowi Wehr Dich w Hamburgu, a nie odpowiadał w Hoppegarten. Potrzebuje on wyraźnie **toru miękkiego**, a o to już postarała się ośmiogodzinna ulewa z soboty na niedzielę w Hamburgu. Była to radość dla trenera Arnul'a a smutek dla trenera Gill'a. Natomiast w dzień rozgrywki Union R. w Hoppegarten było twardo. Przyznać trzeba, że żokej Streit doskonale ocenił szanse koni schlenderhanowskich i, mimo porażki w Union R., wybrał sobie jazdę na Wehr Dich, a nie na Octavianus'a. Streit może pochwalić się szczególnie przed francuskim żokejem Bouillon, który, będąc w podobnych sytuacjach, zawsze chybia.

Dzień 70-cio letniego jubileuszu Derby stał się dniem innego jeszcze i wcale nie zwykłego jubileuszu: oto trener Arnul po wygraniu Derby ogierem Wehr Dich, zarejestrował piąte zwycięstwo w **Derby**, a 700-ne zwycięstwo dla stadn. Schlenderhan w ogóle! Konie z tej stadniny wygrały Derby niemieckie już 8 razy; były to: Sieger (1908), Ariel (1914), Marmor (1918), Mah Jong (1927), Alba (1930), Sturmvoegel (1934), Orgelton (1938), Wehr Dich (1939). Stajnia Schlenderhan (przed tym bar. Oppenheim) osiem razy stała na czele, jeśli chodzi o sumę wygranych w jednym sezonie; było to w latach 1925, 1928, 1929, 1930, 1932, 1934, 1935 i 1938. Od roku 1924 do r. 1938 włącznie konie ze stajni bar. Oppenheima, później stajni Schlenderhan wygrały następujące sumy:

Rok	Suma	Rok	Suma
1924 . . .	239.360	1932 . . .	248.373
1925 . . .	429.297	1933 . . .	154.125
1926 . . .	354.529	1934 . . .	196.886
1927 . . .	422.584	1935 . . .	270.709
1928 . . .	430.913	1936 . . .	181.459
1929 . . .	417.092	1937 . . .	154.538
1930 . . .	515.842	1938 . . .	267.132
1931 . . .	297.922		4.580.831
		Ogółem mk	4.580.831

Przy końcu roku 1939 nie wiele zabraknie do sumy 5 milionów. Posiadając komplet wspaniałych matek, kapitalne własne ogiery czołowe, jak Oleander — najlepszy koń niemiecki wszystkich czasów, jego syn Sturmvoegel, stary Wallenstein, ciągle przybywający narybek derbistów, wreszcie posiadając możność wysyłania klaczy do staniowania we Włoszech, Anglii, Francji — piękne stado Schlenderhan może być spokojne o swą przyszłość hodowlaną.

**

Gdy patrzałem na morze głów w Hamburgu, na wypełnione trybuny, przypomniałem sobie głosy prasy warszawskiej z powodu otwarcia nowego toru na Służewcu. Przyznam się, że nie mogłem zrozumieć zarzutów „odsunięcia celownika od publiczności”. Jedno się tylko może nasuwać tłumaczenie tej akcji prasowej: oto prasa nie została chyba w sposób należyty poinformowana, że trybuna, którą na Służewcu nazywają „członkowską”, jest tylko w małej części trybuna, zarezerwowana dla członków, korpusu dyplomatycznego i gości, zaś przede wszystkim jest trybuną **pierwszych miejsc**, taką jaką mają niemal wszystkie tory świata.

Gdyby służyła ona wyłącznie dla członków, zarzuty mogłyby być jeszcze uzasadnione, lecz występowanie przeciwko istnieniu trybuny publicznej, trybuny pierwszych miejsc, jest niezrozumiałe i próżno szukalibyśmy na świecie przykładów podobnej akcji. Wszędzie, w teatrze, na zawodach sportowych, widowiskach, — za lepsze miejsca płaci się więcej, niż za gorsze, pierwszy rząd kosztuje więcej niż szósty, a siódmy więcej niż dwunasty, galeria II piętra jest tansza od balkonu pierwszego piętra itd. Tylko na wyścigach ma być inaczej według tego, co czytaliśmy w niektórych pismach: oto pierwszego rzędu ma nie być wcale, a wygody i przyjemności pierwszego rzędu należy dostarczyć publiczności za cenę biletu wstępu na galerię. Można to zrobić jedynie chyba w wypadku, kiedy filantrop, państwo, czy miasto zakupuje cały teatr lub całe kino dla szkół czy wojska w dzień uroczystości państwowej. Natomiast instytucje rozrywkowe, prowadzone handlowo, bądź też instytucje takie jak wyścigi, jednym z zadań podstawowych których jest materialna pomoc hodowli koni — na całym świecie nie mogą zrezygnować z trybuny pierwszych miejsc, stanowiących pozycję dochodową, z którą trzeba się liczyć poważnie — zwłaszcza w chwilach przełomowych dla hodowli.

Tak jak za miejsce w pierwszym rzędzie trzeba zapłacić lepiej, niż za miejsce na balkonie, tak **za miejsce przy celowniku trzeba płacić lepiej, niż za miejsce w pavillon lub na pelouse**.

Powyższe uwagi cisną się specjalnie pod pióro z okazji ostatniej bytności w Hamburgu. Otóż w dniu rozgrywki Derby ceny na wyścigi wahały się od 1 marki aż do marek 30 (trzydziestu). Duża trybuna, znajdująca się nawprost celownika składa się z łóż parterowych, zarezerwowanych dla władz państwowych, miejskich, dyplomatów, gości etc. Nad tymi łóżami znajdują się łóża dla publiczności, do których w dzień Derby wstęp kosztował **30 marek**. Nad tym balkon — cena 15 marek! Takie same miejsce w Warszawie nawprost celownika kosztuje 6 zł, zaś w dzień Derby 12 zł. Czyż tedy na torze Służewieckim nie zrobiono więcej, niż gdziekolwiek, **aby publiczność zbliżyć do celownika**? Przecież w Paryżu miejsce na trybunie nawprost celownika kosztuje 60 franków, a w Ascot — if you please, 2 funty — czyli z górą 50 zł. Miejsce na 2 trybunie w Hamburgu w dzień Derby kosztowało już tylko 2 marki i tam było nieprzejrzaną morze głów. Ale jeśli sądzicie Czytelnicy, że tam można za tę cenę oglądać konie w paddock'u jak ze znakomicie pomyślanego amfiteatru na Służewcu — to się mylicie.

W Hoppegarten miejsce koło celownika nawet w zwykły dzień wyścigowy nie kosztuje taniej, niż 7 marek, a przeciętnych torach angielskich nie mniej niż 15 szylingów i jak w Ascot lub Epsom — 2 funty.

**

Rewelacją Derby był Sonnenorden. O ile spodziewałem się widzieć w końcowej walce Wehr Dich, Organdy, Octavianus'a, Tatjanę oraz Skarba, o tyle do głowy mi nie przyszło, że Sonnenorden może walczyć o zwycięstwo.

Zdumienie moje było tak samo wielkie, kiedy zobaczyłem go w desperackiej walce z Wehr Dich, jak kiedy zauważyłem raptowne odpadnięcie Skarba. I jak wyścig Skarba był zbyt kiepski, aby mógł być prawdziwy, tak i wyścig Sonnenorden'a był zbyt dobry, aby mógł być prawdziwy. I nie mogę uwierzyć w tego konia tak, jak nie mogłem uwierzyć w Turmfalke, kiedy pobił polskiego Mości Księcia w Derby niemieckim 1913 r., czyli już 26 lat temu.

Octavianus natomiast jest koniem niewątpliwie dobrym, podobnie jak Organdy. Trzylatki jak Sonnenfleck, Fortunatus, Perosi, Rusticus nie są groźne dla naszych trzylatków, nawet nie takich jak Skarb.

**

Rekord w Derby należy do klaczy Nereida. Ten fenomenalny okaz konia wyścigowego, pogromcy Corrida'y,

wygrała Derby w r. 1936 w czasie 2 m. 28,8 sek. Athanasius (1934) ma następny z kolei rekord 2 m. 32 s., Roland (1925): 2 m. 32,2 s., Alba (1930): 2 m. 32,4 s. Najwolniejszy czas miał Mah Jong w r. 1927: 3 m. 03,2 sek., ale to była pływalnia, a nie tor wyścigowy — teren do polowania na kaczki.

Szczególny fakt do zanotowania: w Derby 1938 żok. Streit na Orgelton'ie pobił żok. Rastenberger'a na Elbgraf'ie — o łeb; w r. 1939 — to samo; żok. Streit na Wehr Dich jest o łeb przed Rastenbergerem na Sonnenorden.

Dodam wreszcie, że ojciec derbisty Wallenstein był chowu także stadn. Schlenderhan — tym większy jest tryumf hodowlany. Derbista z r. 1930 Alba był też po og. Wallenstein.

P.

DR. RICHARD STERNFELD

Skutki i wyniki doboru w hodowli pełnej krwi

(Ciąg dalszy)

Drugą zmianą, jaka wystąpiła w rasie konia pełnej krwi, bez świadomego zamierzenia jej przez hodowców, jest skrócenie okresu rozwoju, a więc

wczesna dojrzałość

dzisiejszego folbluta.

Również tutaj pragniemy naprzód ustalić fakty.

Najlepszym środkiem w tym celu jest skala wag dla koni różnego wieku. Na początku XVIII wieku w Anglii, w wyścigach dla koni różnego wieku, na długich dystansach (4 mile) 4-o letnie konie niosły o 1 stone mniej niż pięcioletnie, te zaś o 1 stone mniej niż sześcioletnie, które znów obciążone były o 1 stone mniej niż siedmioletnie i starsze. Widać z tych przepisów, że wtedy nie było koni wyścigowych młodszych niż 4-o letnie i że folblut dopiero w 7-ym roku życia był uważany za dojrzałego konia.

Niewątpliwie w tych warunkach obecnie czterolatki wygrałyby wszystkie wyścigi. Skala wagi była później zupełnie powoli zmieniana, zawsze na niekorzyść młodszych koni.

W sto lat później z 3 stone (19 kg.), jakie zupełnie dojrzałe konie musiały dawać 4-o letnim, pozostało tylko ok. 4 kg. Dzisiaj, jak wiadomo, konie starsze dają tylko w najdłuższych próbach stayerskich wszystkiego 2 kg czterolatkom, i nawet ta mała ulga wagi znika z biegiem lat, 5-o letni więc koń pełnej krwi jest używany za zupełnie dojrzałego.

Na początku XVIII wieku jeszcze nawet nie było wyścigów dla czterolaków, tak że Eclipse pierwszy raz ukazał się na torze 1769 r. jako 5-o letni, co zresztą w tych czasach było zjawiskiem normalnym. W r. 1756 był rozpisany pierwszy wyścig dla koni trzyletnich, i przez 13 lat był on jedynym wyścigiem dla tego rocznika.

Od 1773 r. rozpoczęły się pierwsze wyścigi dla dwulatów, a w pięćdziesiątych latach minionego stulecia przejściowo odbywały się również wyścigi roczniaków. Do tego czasu odnoszą się w 1780 r. ustanowione klasyczne wyścigi dla trzylatków: Derby, Oaks i St. Leger — już jako najważniejsze próby hodowlane Anglii, w r. 1809 doszło 2000 Gw., w r. 1814 1000 Gw., a dzisiaj zaszliśmy tak daleko, że najlepsze konie wyścigowe Anglii bardzo często wcale nie są więcej próbowane jako czterolatki. Cały ten rozwój polega oczywiście na zrozumiałym życzeniu hodowców i właścicieli stajen hodowlanych, aby możliwie szybko obrócić kapitałem, włożonym w młode konie. Koń wyścigowy, któ-

ry jako dwulatek lub nawet trzylatek jeszcze nie jest u szczytu swych możliwości, kosztuje właściciela dużo pieniędzy, i dla tego hodowcy dawali coraz bardziej pierwszeństwo tym rozplodnikom, których potomstwo wcześniej dojrzewało.

Czy dzięki tej metodzie hodowlanej rasa koni pełnej krwi istotnie się ulepszyła, można powątpiewać, i roztropnie patrząc dalej hodowcy już przeciwdziałają wytrybowanej hodowli na wczesną dojrzałość, w związku z czym również niedorzeczność wyścigów roczniaków szybko została usunięta.

Nie należy zapominać, że okres dojrzewania stoi w pewnym określonym stosunku do długości życia. Koń, który jako pięcioletni jest zupełnie dojrzały, starzeje się wcześniej niż koń rozwijający się do lat siedmiu. Przed stu laty było jeszcze dosyć dużo folblutów, które osiągały wiek powyżej 30 lat, gdy dzisiaj te wypadki są bardzo rzadkie.

Pod tym względem więc chów nastawiony na wczesne dojrzewanie oddziałwał niekorzystnie.

Poprawa sprawności wyścigowej.

Powiększenie wzrostu i wczesna dojrzałość dzisiejszego konia pełnej krwi, zostały osiągnięte właściwie bez woli hodowców, wzrost natomiast sprawności wyścigowej był przede wszystkim **zamierzonym celem całej hodowli pełnej krwi.**

Ciągłe próby w wyścigach i dobór najlepszych, wypróbowanych w hodowli koni pełnej krwi, skutkował przez więcej niż dwa wieki, musi być więc bardzo ciekawym ustaleniem, czy i w jakim stopniu rzeczywiście współczesne konie wyścigowe są lepsze od tych, które były poddawane próbom przed stu lub dwustu laty. Już w poprzednich wywodach wskazywałem, że na to pytanie można dziś odpowiedzieć tylko przy pomocy mierzenia czasu. Inna możliwość tu nie istnieje.

Zyją, jak wiadomo, jeszcze dzisiaj ludzie, którzy pamiętają na torze St. Simon'a i Ormonde'a, ale który z tych dwóch był lepszy, to nawet sam Fred Archer, gdyby jeszcze żył, nie mógłby z pewnością rozstrzygnąć.

Czy St. Simon był równie dobry lub lepszy niż Bahram, Nearco i inne wielkości naszych czasów? Albo kto może określić, jaki jest stosunek dzielności użytkowej Flying Childers'a czy Eclipse'a do współczesnych nam koni klasy?

Żadne ludzkie oko nie jest w możności rozróżnić, czy koń pokrywa przez sekundę 16 m czy 16,1 m; może to tyl-

ko ustalić zegar. Ta mała różnica jest jednak w wyścigu decydująca, gdyż koń, który w każdej sekundzie pokrywa 0,1 m terenu więcej niż jego przeciwnik, zyskuje przez 1 minutę 6 metrów.

Znaczenie więc mierzenia czasu w hodowli pełnej krwi nie może być niedoceniane, pomimo to było ono długo niedoceniane i jest niedoceniane naogół jeszcze dzisiaj. Różne są tego powody. Przede wszystkim ludzie, zajmujący się sportem wyścigowym, jak to już zaznaczyłem, zdradzają mniej zainteresowania do naukowej strony zagadnienia, niż do czystego sportu.

W sporcie jest obecnie przecież wielkość osiągniętej sprawności także nie mało ważna. Rekordy dzisiejszych lekkoatletów są, jak wiadomo, mierzone z największą troskliwością, i czyni się to również w sporcie wyścigowym.

Przed 200 laty były wszakże instrumenty do mierzenia czasu jeszcze nie tak precyzyjne niż obecnie, a przede wszystkim rzeczy w sporcie wyścigowym mają się inaczej niż w lekkiej atletyce. Sto lub tysiąc metrów na torze żużlowym przebiegane są przez atletów prawie w podobnych warunkach, niezależnie od tego, na jakim stadionie odbywają się zawody. Wyścig galopem natomiast w Doncaster nie jest żadną miarą tym samym, co na podobnym dystansie w Epsom, Newmarket, St. Cloud, Hamburgu, Rzymie czy Warszawie. Przede wszystkim oddziaływa tu pogoda na tor. Po ciężkim torze najlepszy koń świata nie może biec tak szybko, jak koń najgorszej klasy po torze normalnym. Waga, wiatr, przebieg wyścigu itp. odgrywają również wielką rolę.

Z tego wynika, że najlepszy czas bynajmniej nie jest zawsze osiągany przez najlepszego konia, nie można więc według tego robić zakładów, i dla tego mierzenie czasów dla prawdziwego sportsmena nie ma wielkiego znaczenia.

W biegach kłusaków, gdzie stosunki gruntowe bieżni mają wpływ wiele mniejszy, gdyż nie mamy tu do czynienia z torem trawiastym, sprawy mają się podobnie, jak z lekkoatletyką, wskutek czego wartość mierzenia czasów jest tutaj uznawana również przez tych, którzy ją kwestionują w wyścigach galopem.

W kołach właścicieli stajen, trenerów, żokeji i redaktorów pism fachowych poglądy na wartość mierzenia czasów w wyścigach galopem są bardzo różne.

Są tacy, którzy przebieg w wyścigu oceniają tylko za pomocą stoppera, inni znów odmawiają mierzeniu czasu wszelkiego znaczenia.

Moim zdaniem ani jedni ani drudzy nie mają racji. Kto się kieruje tylko zegarem, nie uwzględniając zmienności toru, gruntu, wagi itp., musi dojść do fałszywych wniosków, kto jednak mierzeniu czasów odmawia wszelkiej słuszności, przecenia faktycznie trudności, jakie w tym wypadku mają miejsce. Chciałbym tutaj spróbować wykazać, w jaki sposób można te trudności zwalczać i oceniać wyniki mierzenia czasów w rozsądny sposób.

Weźmy w tym celu przede wszystkim wyniki na tym samym torze i tym samym dystansie, przy podobnym stanie toru. Najlepiej nie wybierać zbyt krótkich dystansów, gdyż tu start odgrywa dużą rolę. Również zbyt długie dystanse nie są odpowiednie, gdyż tu często przebieg wyścigu ma wpływ na wynik, wyścig bowiem może być wolny lub przepaść. Oprócz tego musi być wybrany tor, na którym się biega możliwie dużo wyścigów, ażeby czas przeciętny, jaki pragniemy wyliczyć, nie mógł być wypaczony przez jakiś jeden jedyny wyścig, który np. się odbył na bardzo ciężkim torze. Wszystkim tym warunkom odpowiada tor 1600 mtr. w Hoppegarten. Zadałem sobie trud zebrania wszystkich czasów, osiągniętych na tym dystansie od 1909 do 1938 r. i wyliczenie czasu przeciętnego dla każdego roku. Dotyczy to okresu 25 lat, gdyż od r. 1918 do 1922, z powodu budowy nowych trybun, wyścigi na

tym berlińskim torze nie odbywały się. Przez 25 lat odbyło się w Hoppegarten 931 wyścigów na dystansie 1600 mtr. Ilości ich w poszczególnych latach nie były równe, ale nawet w r. 1914, gdy wyścigi przerwano, z powodu wojny, w końcu lipca odbyło się 22 wyścigów, tak że liczba ich do obliczenia przeciętnej zawsze wystarcza. Klasa zwycięzców była na ogół niezbyt wysoka. Poza klasycznym wyścigiem dla trzylatków Henckel Rennen, mającym miejsce w Hoppegarten, było bardzo mało wyścigów na 1600 mtr., gdzieby mogły biegać konie najlepsze. Większość wyścigów rozgrywały konie trzeciej i czwartej klasy.

Otrzymujemy więc w ten sposób prawdziwy obraz przeciętnej możliwości niemieckiego folbluta ostatniego dwudziestopięciolecia, co jest ważniejsze, niż parę szczególnie dobrych rekordów koni wyjątkowej klasy.

Aby jednak też wykazać rekordy, w zestawieniu poniższym podaję poza czasem przeciętnym, najlepsze czasy na dystansie 1600 mtr., w każdym roku.

Ponieważ w poszczególnych latach pogoda miała wpływ na wynik ogólny oznaczyłem gwiazdką (*) lata, w których więcej niż ¼ wyścigów odbywało się po ciężkim torze.

Hoppegarten 1600 m

Rok	Przeciętny czas	Najlepszy czas
* 1909	1:46,0	1:42,8
1910	1:45,5	1:42,6
1911	1:45,1	1:42,0
* 1912	1:46,1	1:42,2
* 1913	1:46,9	1:43,1
1914	1:46,0	1:42,7
* 1915	1:46,2	1:41,6
1916	1:45,2	1:40,0
1917	1:44,6	1:40,8
1918—1922 nie było wyścigów		
1923	1:44,7	1:38,4
1924	1:44,9	1:40,8
1925	1:44,5	1:40,9
* 1926	1:45,3	1:40,7
* 1927	1:44,7	1:40,1
1928	1:43,6	1:39,3
* 1929	1:44,5	1:41,1
* 1930	1:44,3	1:39,6
1931	1:42,7	1:39,2
1932	1:42,1	1:38,7
1933	1:42,4	1:38,4
1934	1:42,9	1:39,4
1935	1:42,6	1:37,8
* 1936	1:42,6	1:39,2
1937	1:41,4	1:38,3
1938	1:43,7	1:39,8

Cyfry te uprzytamniają, bez wątpienia, udoskonalenie konia wyścigowego.

W okresie 1909—1917 przeciętny czas na 1600 mtr. w Hoppegarten wynosił około 1:45 — 1:46, a najlepsze czasy w poszczególnych latach wahały się między 1:40 i 1:43. Najlepszy czas przeciętny został uzyskany w r. 1917, czyli w ostatnim roku dziesięciolecia, zaś absolutnie najlepszy czas (1:40) — w roku przedostatnim. Była to najwyższa szybkość w wyścigu na 1600 mtr., jaka dotąd kiedykolwiek była wykazana w Hoppegarten. Czasy poniżej 1:42, albo nawet poniżej 1:41 należały wówczas w Hoppegarten, jak też na najłżejszych niemieckich torach, do największych rzadkości. Po ponownym otwarciu toru w r. 1923 z początku nie dało się zaobserwować **większego postępu**.

Czasy przeciętne i najlepsze czasy najbliższych lat były mniej więcej tak dobre jak w r. 1917, a więc jak w rekordowym z poprzednich lat; rzuca się w oczy jedynie nowy doskonały czas w r. 1923, który został osiągnięty w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach. Trzyletni Eigilbert (52½ kg), trzeci w Derby, pobił pierwszej klasy pięciolet-

ka Graf Ferry, w niezwykle dobrym przebiegu i po zaciętej walce.

W czasach przeciętnych również właściwie do r. 1930 nie było większego postępu, ale przyczyna leżała w tym, że lata 1926, 1927, 1929 i 1930 były charakterystyczne złą pogodą. Rok 1928 był jedynym w tym okresie, który nie wykazywał szczególnie wiele dni, kiedy tor był ciężki. Dla tego w tym roku czas przeciętny był lepszy niż kiedykolwiek przed tym, chociaż właśnie rocznik Derby w r. 1928 nie był tak dobry, jak w latach poprzednich.

Od r. 1931 polepszenie się klasy koni jest zupełnie wyraźnie widoczne. Roczna przeciętna pozostaje odąd prawie ustawicznie poniżej 1:43, również w r. 1936, chociaż stan toru był niekorzystny, zaś w r. 1937 wynosiła 1:41,4, co stanowi rekordową przeciętną, która jest lepszą, niż najlepsze czasy w okresie 1909 — 1915 r. Między 1930 a 1938 r. mamy najlepsze czasy poszczególnych lat zawsze poniżej 1:40. W r. 1935 koń pierwszej klasy Travertin pod wagą 61 kg ustanowił nowy rekord, dzięki któremu po raz pierwszy czas 1:38 został obniżony. Dla ostatniego dziesięciolecia jest charakterystyczną częstotliwość czasów poniżej 1:40. Przed r. 1917 zasadniczo żaden koń nie osiągnął takiego czasu. Od r. 1923 do 1929 udało

się to tylko trzem szczególnie dobrym koniom (Eigilbert, Famulus i Palü). Natomiast od r. 1930 do 1938 35 wyścigów na 1.600 mtr. w Hoppegarten było wygranych w czasie niższym niż 1:40, i to przez 28 różnych koni, które wprawdzie po większej części należały do dobrej i najlepszej klasy, ale częściowo też stały znacznie jej poniżej.

Żaden fachowiec nie może podawać w wątpliwość, że poprawienie przeciętnego czasu z 1:45—1:46 na 1:42 nie jest drobnostką.

Przez 3 sekundy koń wyścigowy przebiega 50 mtr. i folblut, który bije innego na dystansie 1.600 mtr. o 50 mtr., musi być o wiele klas lepszym. Nie widzę więc możliwości wytłumaczyć poprawienia przeciętnych czasów i jednocześnie pobicia rekordów na tym samym torze i dystansie inaczej niż przez ulepszenie koni.

Nie mógł na to mieć wpływu sposób jazdy, który od r. 1909 się nie zmienił, zaś wprowadzenie t. zw. australijskich start-maszyn, z nierozrywającymi się taśmami (1929) mogło w najwyższym stopniu niekorzystnie wpłynąć na czas trwania wyścigu, gdyż starty z galopu, które przedtym były dość częste, odąd więcej nie mają miejsca.

(D. c. n.)

Tłom. z niem. G.

G. ROMASZKAN

Wrażenia z XII Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie

Konkurs ujeżdżenia dla koni krajowych, rozgrywany w trzech seriach oraz dodatkowy konkurs o nagrodę p. Wilhelma Schöna — jest corocznym wstępem do Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie. Daje on nam najlepszy przegląd jeźdźców, koni oraz dokonanej przez nich w ciągu ostatniego roku pracy, która, będąc podstawową, stanowi o dalszych i późniejszych wysiłkach i rezultatach, czyli o poziomie naszego jeździectwa.

Tego roku trzeba zanotować w tej dziedzinie pewien postęp, zwłaszcza w stosunku do roku ubiegłego. Liczba startów wzrosła, wobec zeszłorocznych 39 koni we wszystkich trzech seriach, do 62 koni. Poziom ujeżdżenia koni, zwłaszcza w III-ciej, czyli najbardziej zaawansowanej serii, doznał pewnego wyrównania. Te bardzo nieliczne konie, które dotąd w ciągu ostatnich dwóch lat utrzymywały się u szczytu, zostały już przez parę innych doścignięte, a nawet częściowo prześcignięte. Jest to objaw bardzo dodatni, który rokuje nadzieje na dalsze rozszerzenie podstaw naszego jeździectwa.

Nie mniej jednak można było, niestety, zauważyć kilku jeźdźców o rażąco zmanierowanych siadach i sposobie prowadzenia konia, co, zwłaszcza gdy chodzi o jeźdźców występujących pod firmą C. W. Kaw., mogło wzbudzać niebyt pocieszające refleksje.

Jednak błędnym byłby stąd wniosek (a słyszałem go właśnie z ust jednego z odpowiedzialnych za ten stan rzeczy ludzi), że należałoby wprowadzić w Konkursach Ujeżdżenia ocenę siadu jeźdźcy i prowadzenia przez niego konia, którą to ocenę miałyby dokonywać ktoś „reprezentujący oficjalny czynnik z C. W. Kaw.“. Sądzę, że byłaby to akcja co najmniej nieracjonalna, przeniesiona tak w czasie, jak też w przestrzeni na zupełnie błędne tory. Ingerencja taka winna bowiem występować już począwszy od pierwszych podstaw nauczania konsekwentnie w szkoleniu wszelkiego poziomu jeźdźców, winna być wyrazem ujednoliconych pojęć co do istoty, treści i celów, do jakich dążyć należy, a zatem winna być wykonywana właśnie na terenie samego C. W. Kaw., a nie przez jego przedstawicieli

ciela metodami karnymi dopiero na konkursach w Warszawie. Byłoby to zbyt daleko idącym, napewno nie dającym dodatnich wyników uproszczeniem tego zadania, które wymaga długotrwałej, konsekwentnej i racjonalnej pracy.

Tegoroczne Międzynarodowe Zawody Konne stały pod względem frekwencji jeźdźców zagranicznych wybitnie pod wpływem sytuacji politycznej w Europie.

Ekipa rumuńska składała się przeważnie z jeźdźców młodych, częściowo występujących nawet po raz pierwszy poza granicami swego kraju. Świadczy to chlubnie o rozroście sportu konnego w Rumunii, jak też o kierownictwie, które nie dopuszcza do zmonopolizowania jego przedstawicielstwa. Jeźdźcy ci jeżdżą ambitnie, a przy tym energicznie, z dużym temperamentem i sercem, chociaż może stąd właśnie brak im spokoju i opanowania. W tym, widocznie z ich charakteru wynikającym stylu są oni dość jednolici.

Szlachetne ich konie są rumuńskiego pochodzenia i odznaczają się dobrym umięśnieniem i wyrobieniem, a zwłaszcza galopują wszystkie świetnie. Co do opanowania pozostawiają one jednak niekiedy coś nie do życzenia.

Zarówno pod względem jeźdźców, zwłaszcza ich rutyny, jak też koni, ekipa rumuńska była drugim składem. Ich pierwszy skład pozostał w kraju, przygotowując się do Międzynarodowych Zawodów Konnych w Bukareszcie, których początek był oznaczony zaledwie w trzy dni po zakończeniu zawodów warszawskich.

Rumuni zdobyli zespołowo Nagrodę Polski (Puchar Narodów), poza tym 1 pierwsze, 1 drugie, 3 trzecie i 6 dalszych miejsc*).

Ekipa szwedzka wyróżniała się wyraźnie odrębnością swego stylu. Nie wolno nam bowiem zapominać, że Szwedzi są znani od dawna jako pierwszorzędni jeźdźcy manezowi, nie są oni jednak jeźdźcami konkursowymi w naszym pojęciu, zwłaszcza w skali międzynarodowej. To też siad ich jest odpowiednio głębszy, a zwłaszcza starają się oni przed każdym skokiem go pogłębić, siadając w siodło. Stosownie do tego używają oni nieco przydługich strzemion, trzymanych pod obcasami. Ich jazda jest przy tym spokojna, prowadzenie dobre i pewne. Nie mniej jednak

*) Dla lepszej oceny wyników poszczególnych ekip, podaje je do 10-go miejsca z wszystkich nie podlegających żadnym ograniczeniom konkursów.

ich zgrywanie się z koniem w skoku jest nie zawsze bez zarzutu.

Konie szwedzkie są dobre, szlachetne, o pięknych liniach i prawidłowych ruchach. Są dobrze opanowane, lecz wykazują pewne braki w naskakaniu, zwłaszcza gdy chodzi o pracę grzbietu, szyi i głowy w skoku. Tu możnaby jeszcze wiele zrobić, celem usprawnienia ich wysiłku, jednakowoż chyba nie bez uprzedniego dostosowania siadu jeźdźców do wymogów jazdy konkursowej.

Szwedzi zajęli w Nagrodzie Polski trzecie miejsce, a poza tym 0 pierwszych miejsc, 1 drugie, 0 trzecich i 5 dalszych.

Ekipa łotewska składała się z jeźdźców dobrych, spokojnych i o prawidłowym siadzie, oraz prowadzeniu. Brak im jednak pewnej subtelności w używaniu konia oraz rutyny konkursowej. Stąd też nie przedstawiali oni poważnej konkurencji i nie odegrali większej roli na torze łązienkowskim.

Konie ich są przeważnie mało szlachetne, nieco za ciężkie, a stąd też wykazują słabą akcję w galopie. Opracowanie ich i opanowanie jest poprawne.

Łotysze nie ukończyli przebiegów w Nagrodzie Polski, a poza tym zajęli — pierwszych, — drugich, — trzecich i 6 dalszych miejsc.

Jeźdźcy polscy zajęli w Nagrodzie Polski zespołowo drugie oraz indywidualnie pierwsze miejsce, a poza tym 5 pierwszych, 4 drugie, 5 trzecich i 23 dalszych miejsc. Sprawiedliwość jednak wymaga stwierdzenia, że nie chodzi tu tylko o wyniki naszej oficjalnej ekipy, lecz wszystkich jeźdźców polskich. I tak np. kpt. **Nowak** zdobył w tej liczbie 1 pierwsze, 1 drugie i 2 trzecie miejsca, mjr **Kulesza** 1 pierwsze i 1 drugie, a oprócz tego wielu innych jeźdźców (nawet cywilnych, jak p. **Maria Kraińska** i p. **Wickenhagen**) zdobyło dalsze miejsca.

Po raz pierwszy w tym roku przeprowadzono z urzędu pewną eliminację jeźdźców przed Międzynarodowymi Zawodami Konnymi w Warszawie. Nie wydaje mi się jednak, by pomysł ten był dla rozwoju sportu konnego szczęśliwy. Sądzę bowiem, że taka eliminacja jest właśnie naturalnym celem i zadaniem zawodów konnych, które nie powinny być tylko czymś w rodzaju pokazów. Sport wymaga wolnej konkurencji!

Wypada tu jeszcze podać fakt pobicia naszego krajowego rekordu w skoku na wysokość, należącego do por. **Dąbskiego-Nerlicha** na „Polusiu“, który w roku 1934 przeskoczył 1,95 m. Pobił ten rekord obecnie ppłk. s. s. **Rómmel** na „Dyngusie“ (po „Huszar II“ i „Okaryna“), skacząc 1,98 m.

W konkursach dla jeźdźców cywilnych wyróżnili się: p. **Maria Kraińska**, p. **Maria Rómmłowa**, p. **Wickenhagen**, p. **Grabianowski**, p. **Rostworowski Kaz.** i inni.

Organizacją całosci Międzynarodowych Zawodów, która była przemyślana do najdrobniejszych szczegółów, kierował — jak zresztą od wielu już lat — rtm. s. s. **Kon**. Była ona oczywiście wzorowa.

Parcoursy stawiane umiejętnie, fachowo i dostosowane z dużym wyczuciem do poziomu konkurencji. To też były one w tym roku stosunkowo łatwe, a w każdym razie łatwiejsze, niż w niejednym z ubiegłych lat.

Publiczność, której zainteresowanie zawodami jest jakby barometrem układu sił konkurencyjnych, niezbyt licznie zapełniała trybuny. Nawet w czasie rozgrywki o Nagrodę Polski, którą można zawsze uważać za ośrodek tego zainteresowania, nie było przepełnienia na stadionie w Łazienkach. Może jednak przyczyniła się do tego również nie zupełnie pewna pogoda, jaka panowała w tym roku prawie przez cały czas trwania Międzynarodowych Zawodów Konnych.

LEON KON

Wilno (XLV)



1. Rtm. Olędzki na wł. „Sztandar“. 2. Prezes W.T.W.K. gen. br. R. Dreszer dekoruje „Floraka-Sitacza“ pod kpt. Biłskim. 3. Ppor. Zieliński na wł. „Czosnek“.



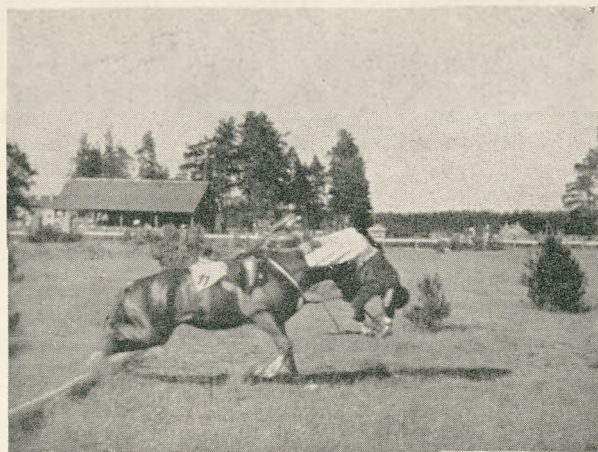
Wilno po raz drugi otrzymało od Polskiego Związku Jeździeckiego przydział Meeting'u Popularnego.

W zeszłym roku pierwsza próba zorganizowania w Wilnie zawodów na większą skalę dała dowód, że są one tu potrzebne. Dokoła bowiem Wilna jest spory zasób materiału jeździeckiego, który, będąc pozbawiony przez dłuższy czas większych imprez sportowo-jeździeckich jest w stanie nieuprawianego ugoru, chociaż ma wszystkie właściwości dobrej gleby. Ciągłość w przeprowadzaniu zawodów konnych na terenie Wilna jest koniecznym warunkiem, żeby doprowadzić tutejsze jeździectwo do takiego rozwoju, jak w tych rejonach, gdzie Meeting'i Popularne mają miejsce od szeregu lat.

Wilno, obrane jako centrum gonitw przeszkodowych

i biegów na przełaj, wyspecjalizowało się w tym kierunku i wyrobiło już sobie odpowiednio poważną opinię. Ale tego nie wystarcza. Jest to zbyt duży ośrodek, aby mógł się ograniczyć do czynności, która ośpakaja tylko jeden z działów sportu konnego. Dlatego też z prawdziwym uznaniem powitać należy dobre chęci Prezesa Wileńskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, gen. Rudolfa Dreszera i Wiceprezesa T-wa pułk. Kozierowskiego, którzy, poza wyścigi przeszkodowe przenieśli działalność swego Towarzystwa i na zawody konne.

Wileńskie Towarzystwo, organizując w zeszłym roku Meeting Popularny po raz pierwszy, musiało przezwyciężyć duże trudności, gdyż nie posiadało wówczas doświadczenia w organizacji zawodów, stanowiących obecnie duże wyma-



Wilno. W pośpiechu do celownika.

gania techniczne i przekraczających ramy ograniczające się dawniej niemal tylko do wydrukowania programów i ustawienia byle jak skłonego parcours'u. W tym roku zobaczyliśmy, że T-wo, w dążeniu do przystosowania się do nowoczesnych warunków postarało się o złagodzenie braków, wysuniętych przez doświadczenie pierwszego meeting'u.

Przed wszystkim została nawiązana łączność z miejscową prasą. Prawda, — nie we wszystkich wileńskich pismach widziało się artykuły, przygotowujące publiczność do zawodów lub sprawozdania z zawodów, ale poczytniejsze pisma dobrze spełniały zadanie propagandowe. Były nawet artykuły poważnie opracowane i poruszające ogólne sprawy jeździeckie w Polsce, co podczas zawodów było bardzo na czasie.

Lepiej była zorganizowana reklama na mieście.

Na torze zainstalowano głośnik elektryczny, za pomocą którego informowano widzów, podając potrzebne wiadomości nieraz zabarwione dowcipnym słówkiem. Robiło to dobry nastrój na trybunach. Informacje za pomocą głośnika były skutecznie uzupełniane wykazywaniem wyników każdego przebiegu na nowowytbudowanej tablicy informacyjnej. Nie zaniedbano również łączności telefonicznej.

Kolekcja przeszkód została nieco uzupełniona. Nie zabrakło w tym roku na torze i rowu z wodą. Więc gospodarz toru i budowniczy parcours'ów w osobie inż. Bronisława Kulika miał w tym roku ułatwione zadanie. Szczególnie w ostatnich dwóch dniach, gdy już się wyjaśniło po zapoznaniu się z poziomem uczestniczących koni, do jakiego napięcia ma być doprowadzona trudność parcours'ów, były one i odpowiednio i ładnie, naturalnie ustawiane. Gdy się jeszcze powiększy zapas materiału przeszkodowego, wileńskie parcours'y niczym różnić się nie będą od innych, od dłuższego czasu funkcjonujących torów.

Biegi terenowe, zorganizowane przez mjr. Kazimierza



Wilno. Ryzykowna chwila bez złych skutków.

Horoszowskiego nie wymagają komentarzy, bo pod tym względem Wilno jest wszystkim znane, a doświadczenie w tej dziedzinie mjr. Horoszewskiego jest najlepszym dla nich świadectwem.

Tor wileński, chociaż najmłodszy, jako miejsce odbywania się Meeting'ów Popularnych od roku dzierży rekord co do frekwencji w konkurencjach młodego pokolenia. W zeszłym roku liczba startów w poszczególnych konkurencjach dla młodzieży dochodziła do 12-tu, a w tym roku do 9-ciu. Jest to zasługa rtm. Lichtarowicza, który potrafił tutejszą młodzież zachęcić, nauczyć jeździć i doprowadzić do startu. Przychylnie stanowisko, zajęte przez nowomianowanego wojewodę wileńskiego p. Maruszewskiego w stosunku do popierania sportu jeździeckiego wśród młodzieży szkolnej, daje gwarancję, że rozpoczęta tu praca przez rtm. Lichtarowicza w przyszłości da jeszcze lepsze wyniki, i że na przyszły rok zobaczymy na koniach jeszcze większy zastęp dzielnej młodzieży wileńskiej.

Jury, któremu przewodniczył stale płk. dypl. ks. Drucki-Lubecki, miało sporo do roboty, gdyż zapisy były liczne. Razem zgłoszono 86 koni. Przeważały konie z najbliższych okolic. Przyjezdne stajnie reprezentowały Warszawę, Wołkowysk, Suwałki, Augustów, Łódź, okolice Płońska i Lidy, Postawy, Baranowicze i in.

Dwa świąteczne dni, podczas których odbywały się zawody i przy tym piękna pogoda oraz skuteczniejsza niż w zeszłym roku reklama zrobiły swoje. Pomimo, że do toru na Pośpieszce od śródmieścia jest 6 km, publiczności bywało sporo. Prawdopodobnie, jeżeli udałoby się przenieść konkursy w skokach, dodając do nich jakieś pokazy, na inne boisko w śródmieściu, pozostawiając tylko biegi terenowe na Pośpieszce, frekwencja publiczności byłaby znacznie większa, a może nawet bardzo duża. Wówczas i kasa Towarzystwa i propagandowe znaczenie zawodów zyskałyby na wartości.

HIPPOLOGJA

Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologii w Centr. Wysz. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgien, więzadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, więzadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

Wystawa koni w Scheveningen — Holandia



W dniach 26—28 maja odbyła się w Scheveningen w Holandii wystawa koni, zorganizowana przez holenderski klub miłośników konia arabskiego, na którą niżej podpisany został delegowany przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego w Polsce.

Wystawa ta, urządzona wzorowo przez Prezesa klubu p. Hoyerera i jego najbliższych współpracowników, objęła ogółem 114 koni, z czego większą część stanowiły konie arabskie, mniejszą zaś — półkrew arabska, od anglo-araba do cięższego typu krzyżowań araba z oldenburgiem i koniem hanowerskim. Prócz tego zaprezentowano dział koników szkockich, kilka koni pełnej krwi angielskiej oraz parę berberyjskich.

Otwarcie wystawy odbyło się nadzwyczaj uroczysto 26 maja o godzinie 3-ciej po południu, poprzedzone dłuższym przemówieniem Prezesa Hoyerera, na które odpowiedział naczelnik działu hodowlanego Królewskiego holenderskiego Ministerstwa Rolnictwa. W przemówieniach delegat Polski był niezwykle serdecznie witany, a wrażeniami swymi z wystawy musiał się od razu podzielić przez mikrofon z gronem radiosłuchaczy. Między gośćmi zaproszonymi byli obecni: Poseł Rzeczypospolitej Polskiej, p. Minister Babiński z córką.

Organizacja samej wystawy wypadła bez zarzutu. Konie stały w stajniach miejscowego cyrku, nad każdym boksem wisiła tabliczka z wyszczególnieniem nazwy, pochodzenia, roku urodzenia, rasy konia oraz nazwiska jego właściciela, a przy arabach — również nazwy rodu; dane te były powtórzone w ilustrowanym katalogu. Poza końmi właścicieli holenderskich wystawiono szereg koni belgijskich, w tym — dwa ogiery podarowane przez Króla Jemenu Królowi Belgów i pyszna stawka orientalna hrabiny della Faille. Konie pokazywano na arenie cyrkowej, samo zaś sędziowanie odbywało się w drugim dniu wystawy na zamkniętym dziedzińcu za budynkiem cyrkowym. Sędziował pułkownik armii angielskiej Andersen, wielki znawca arabów. Wszystkie konie przybyły na wystawę w wielę otwarcia wieczorem, specjalnymi samochodami ciężarowymi.

Podaję krótkie résumé wrażeń:

1) Hodowla koni czystej krwi arabskiej, wobec kompletnego zaniku w jej rodzimym kraju, — coraz bardziej zaczyna interesować ogół hodowców.

2) Holandia posiada grono wybitnych miłośników konia arabskiego z Prezesem Hoyerem na czele, które wszelkimi sposobami propaguje tę hodowlę, ceniąc i znając doskonale jej zalety.

3) Rola Polski i jej stad historycznych jest tam wszędzie znana i doceniana, a nasze próby działalności budzą najwyższe zainteresowanie. Słyszysz się głosy, doradzające przedłużenie dystansów gonitw, celem spróbowania arabów z anglikami na większych odległościach.

4) Popyt na pierwszorzędną araby z Polski, zarówno ogiery jak i klacze, przy normalnych warunkach politycznych w Europie, — stale będzie wzrastać.

5) Co się tyczy wystawionego w Scheveningen materiału, to o zorganizowanej hodowli arabów, — w ścisłym tego słowa znaczeniu, — w Holandii lub Belgii nie można jeszcze mówić. Są to typowe próby, lub początki, choć pokazano kilka pierwszorzędnych jednostek.

Na czoło wybiły się:

Ifferia, bardzo piękna, siwa hreczkowata klacz rodu Seglawi Jedran, z Marokko francuskiego, ur. 1921 r., własność hrabiny della Faille. Klacz ta zdobyła szampionat i medal, jako najpiękniejszy koń na wystawie.

Tejże właścicielki kasztanowata klacz Bendia, rodu Jilfan, ur. 1933 r. również w Marokku francuskim, otrzymała nagrodę trzecią, zaś jej przychówek — pierwszą w swojej kategorii.

Gniada klacz As Saida, chowu Króla Jbn Saouda, własność byłego ministra holenderskiego w Arabii, p. C. Adriaansa.

Trzy kobyły, przysłane przez Króla Jbn Saouda w darze Królowej Wilhelminie Holenderskiej, nie wyróżniały się typem. Nadzwyczaj pięknie prezentowała się młoda, siwa — również wysoko nagrodzona — berberyjska klacz hrabiny della Faille, przypominająca typem konie tekińskie.

Na ogół nie było wybitnych ogierów poza ogierem Rythal ze stada Lady Wentworth w Anglii (I nagroda), oraz zupełnie poprawnym siwym ogierem Akal, również hodowli angielskiej p. Hough.

W krzyżowaniach, zwłaszcza cięższych, brakowało wyraźnego typu i nie wychodziły one poza ramę przeciętną; na pewno hodowla ta przy umiejętnym kierownictwie zacznie z każdym rokiem się poprawiać.

Od siebie muszę dodać, że zapal tutejszych arabomanów, ich wielka znajomość wszystkiego, co dotyczy araba, i serdeczna gościnność pozostawiają niezatarte wrażenie.

O naszych historycznych stadach i o różnych ogierach, które bądź z Polski na Zachód, bądź też z Orientu lub Anglii do nas w minionych latach trafiały, — mówi się z Prezesem Hoyerem i z pułkownikiem Andersonem, jak o najlepszych znajomych, a obiecany przyjazd obu tych Panów w roku przyszłym do Polski będzie na pewno dalszym owocnym etapem rozwoju propagandy polskiej hodowli konia arabskiego na świecie.

Roman Potocki.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na kwartał III-ci

Wyścigi zagranicą

ANGLIA

Dziewięć trzylatków pobitych w Derby przez Blue Peter'a odnosi zwycięstwa, podkreślając jego wartość — Tryumfy Hyperion'a i dobre dwulatki po tym ogierze — Porażka oaksistki — Scottish Union zawodzi na długim dystansie — Flyon jest jednostronnym stayerem — Cenny dwulatek po Bahram'ie od razu w pierwszym miocie — Og. od klaczy Rose of England wykazuje wielką przewagę w trzech gonitwach — Tant Mieux i Stardust — Ciężki sequence ks.

Agi Khan'a — Wnioski z sezonu sprawozdawczego.

Okres od rozgrywki Derby do zakończenia pierwszego letniego meetingu w Newmarket, którego najważniejsze spotkania odbyły się w Ascot, dał nam szereg bardzo ciekawych rezultatów, zarówno w gonitwach koni trzyletnich jak i młodzieży. Próby trzylatków drogą pośrednią potwierdziły wartość derbisty og. Blue Peter: mianowicie nie mniej niż 8 trzylatków, które on pokonał w Derby, odniosło zwycięstwa i to niekiedy poważne. Dowodzi to, że Blue Peter miał w Derby do czynienia z końmi, które umieją galopować.

Fox Cub, drugi w Derby, nie ukazał się później w wyścigu. Za to Heliopolis, trzeci w Derby, biegał dwukrotnie i odniósł dwa poważne zwycięstwa: w Ascot syn Hyperion'a wygrał Prince of Wales St. (£ 2740, 2600 m), prowadząc z miejsca do miejsca i bijąc niosące o 6 kg mniej Grand Union oraz Pointis, Triguero i in. Te dwa ostatnie konie biegały w Derby. W Newmarket Heliopolis wykazuje dalszą poprawę formy. W Princess of Wales St. (£ 2770, 2400 m) wyprzedza niosącego o 5 kg mniej rówieśnika Comptroller'a, a zwycięzca Ascot Gold Cup—Flyon, przychodzi tu do mety przedostatni. W świetle tych rezultatów Heliopolis wyrasta do roli głównego kandydata na St. Leger, obok Blue Peter'a oczywiście.

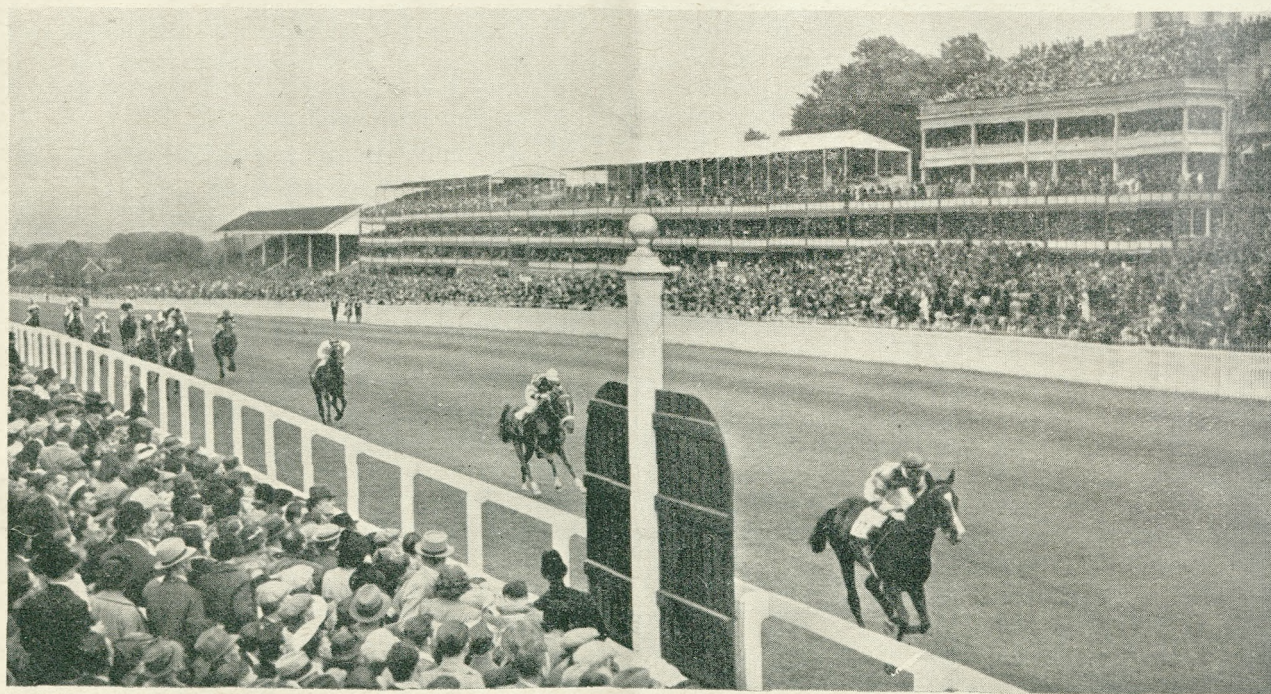
Synem Hyperion'a, podobnie jak Heliopolis, jest Admiral's Walk; był on drugi w 2000 Gw, a siódmy w Derby. W Ascot zwyciężył w St. James Palace St. (£ 3870, 1600 m), bijąc syna Blandford'a ogiera Diadoque (niósł więcej o 3 funty), dalej Dispenser'a (+ 3), Rogerstone Castle.

I znowu Syn Hyperion'a! Hypnotist (Hyperion i Flying Gal II po Sir Gallahad III), szósty w Derby, pokonał o 3 dł. og. Cockpit (drugi w Newmarket St.), niosącego co prawda o 5 lb. więcej — w cennym wyścigu King Edward St. (Ascot, £ 2725, 2400 mt — dawne Ascot Derby); trzecie miejsce w tej gonitwie zajął High Peru, także syn Hyperion'a. Sukcesy więc trzylatków po Hyperion'ie są nieprzeciętne. Jest po nim także szereg dobrych dwulatków (o czym niżej) i mały derbista wyrasta na pierwszorzędną gwiazdę w plejadzie cennych reproduktorów angielskich.

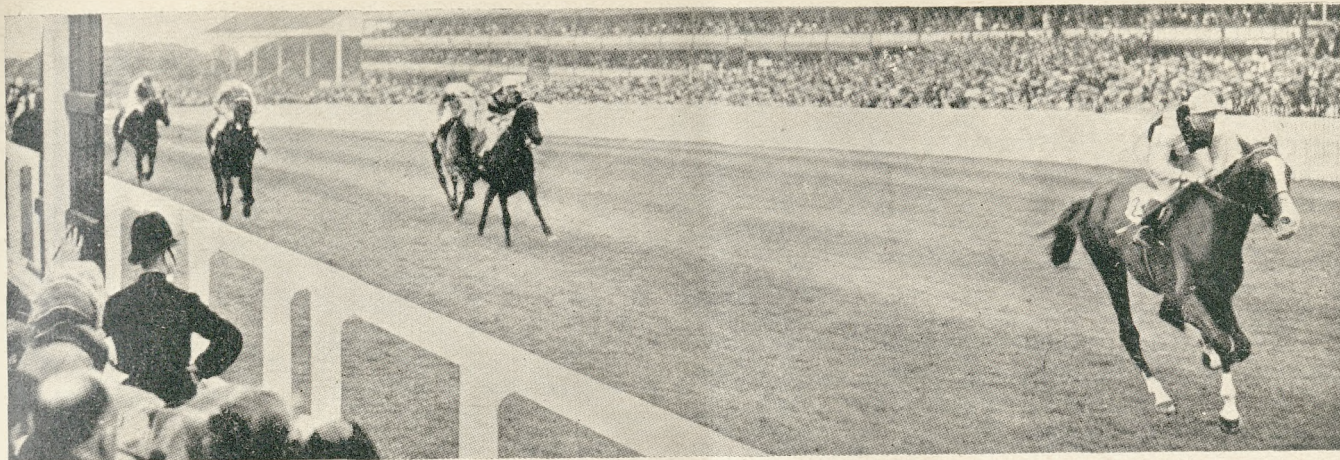
Następny uczestnik Derby (dziewiąte miejsce), który później potrafił wygrać, to Fairstone (Newmarket St.). Był on pierwszy w Jersey St. (Ascot, £ 1970, 1550 mt) przed Solar Cloud. W sprawozdaniu z Derby wspominałem o tym, jak dobrze biegał Atout Maître. Od czasu rozgrywki w Epsom koń ten poszedł znacznie naprzód i ujawnił prawdziwe uzdolnienia stayerskie w Gold Vase (Ascot, £ 2010): Atout Maître (Vatout) wygrał ten wyścig na dystansie 3200 mt od przybyłego z Francji og. Accord Parfait (Bubbles), dalej og. Auriga (Tourbillon) oraz Foxhound: pierwsze cztery miejsca w tej gonitwie zajęły konie francuskiego pochodzenia.

Uczestnik Derby (ósmy), og. Pointis, podobnie jak Atout Maître, jest synem Vatout. W Hardwicke St. (Ascot, £ 3300, 2400 mt) zwyciężył on łatwo rówieśnika og. Nord Express; w pobitym polu znalazło się trzech innych uczestników Derby: Wheatland, Casanova i Hastings. Według formy papierowej powinien był wygrać Casanova, czwarty z Derby, lecz zawiódł. Porażki doznał tu także Cillas, derbista francuski 1938 r. Wheatland (Trigo), dwunasty w Derby, zdobył Sandringham Foal Pl. w Sandown Park. Fairchance, dziesiąty w Derby, zdobył Clarence St., zaś Romeo II wygrał niezły wyścig we Francji.

Z tego wynika, że w polu, które pobił w Derby Blue Peter, było sporo dobrych trzylatków. Często bywa, że ciężki parcours w Epsom wykańcza co słabszego trzylatka, czasem na zawsze. W rb. zaś, jak widzimy, było inaczej. Dlatego wartość Blue Peter'a została tak mocno podkreślona, zwłaszcza w Ascot, przez stylowe zwycięstwa koni, przez niego pobitych.



Atout Maître mija celownik w Gold Vase.



Ascot Gold Cup. Flyon wygrywa łatwo.

Szykuje się największa sensacja 1939 r.: zwycięzca Derby angielskiego Blue Peter i zwycięzca Derby francuskiego i Grand Prix de Paris — Pharis mają się spotkać w St. Leger w Doncaster. Zwycięzca zostanie championem.

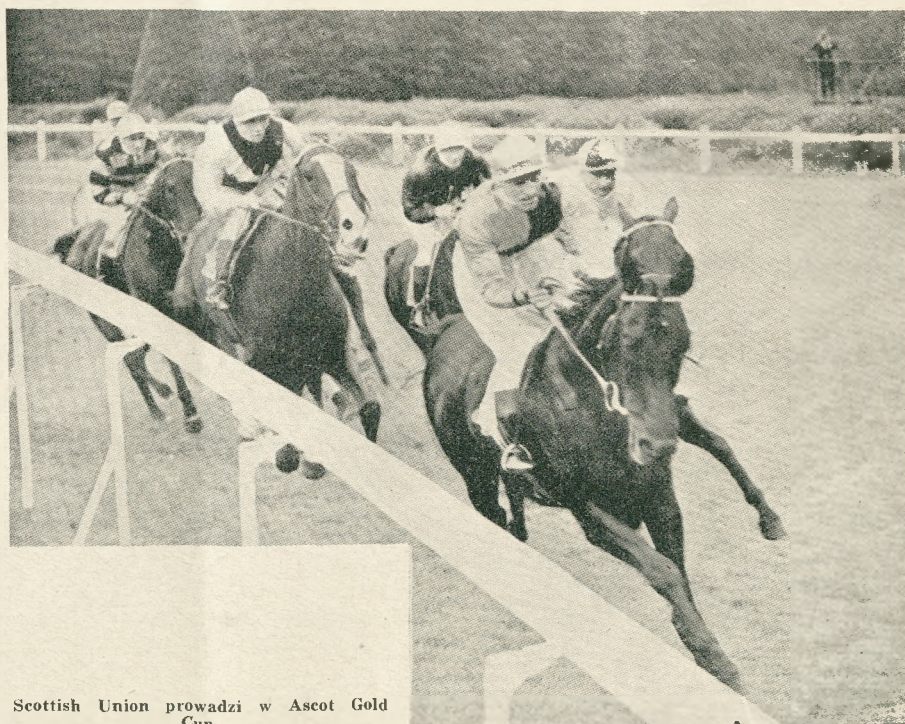
Meeting w Ascot zawsze pełen klasowych koni i pierwszorzędných event'ów i w tym roku dał wiele ciekawych wskazań — nie zmieszczę pobieżnego sprawozdania w bieżącym numerze. Jeśli meeting ten uwydatnił wartość derbisty Blue Peter'a, to przyniósł on dwie ciężkie porażki koni, które, jak się zdawało, zdobyły sobie już wielką sławę. Przede wszystkim zdobywczy 1000 Gw. i Oaks'u — niezwykcieżona w rb., doznała przykrew porażki w **Coronation St.** (Ascot, £ 4975). Trener był przeciwko udziałowi klaczy i opierał się na fakcie, iż zwycięzczyni Oaks'u bardzo często biegają źle na krótszym znowu dystansie, a z nadwagą. Miał rację: Galatea II nie mogła dać 3 kg rówieśnikom i choć jakiś czas trzymała się dobrze, później odpadła, mijając celownik na szóstym miejscu. Zwyciężyła córka Colombo, kl. **Olein**, bijąc francuską Canzoni, dalej pół-siostrę Scottish Union'a-Buoyant, Superbe, Infra Red. Jak wiemy kl. White Fox, druga w Oaks'ie, doznała również ciężkiej porażki we Francji. Forma klaczy nigdy nie jest tak stała, jak forma ogierów. Druga porażka w Ascot jest bardziej dotkliwa z punktu widzenia hodowlanego: oto Scottish Union, 4 l. ogier, którego na podstawie zwycięstw w r. ubiegłym, chciałem uważać za nieprzeciętnie dobrego konia i kandydata na wspaniałego ogiera, osłabił sobie pozycję i zawiódł nadzieje, przegrywając **Ascot Gold Cup** (£ 7700). Ta najważniejsza próba wytrzymałości była za ciężka dla Scottish Union'a: mimo, że potrafił on w r. ub. wygrać St. Leger, jednak na dyst. 4000 m, po tym gdy prowadził przez prawie 3500 m, na końcu zesłał i dał się pobić dwum koniom. Zwyciężył **Flyon** (Flamingo), wyprzedzając o 5 dł. 5 let. og. Maranta, za którym dopiero o 3 dł. z tyłu przyszedł trzeci Scottish Union przed Owenstown, Magic Circle, River Prince, Frawn, Senor i Foxglove II. Czas 4 min. 28½ sek.

Flyon (Flamingo i Acquit po niepokitym Hurry On i Curia po Cicero i sławnej Sceptre) był najlepszym stayerem w polu. Jeśli spojrzymy na rodowód, to imiona Tracery, Persimmon, Hurry On — objaśnia nam zdolności do trzymania dystansu. Podkreślę, że rodowód Flyon'a zawiera inbreed na Persimmon'a + jeszcze raz St. Simon. Jednak jestem przekonany, że na dystansie do 2 mil. ang. — Scottish Union jest bezwzględnie

wyższą klasą. Że Flyon jest tylko stayerem, a nie ma bezwzględnej klasy, świadczy choćby rezultat rozegranego w 2 tyg. później wyścigu na 2400 mt — Princess of Wales St., gdzie Flyon był przedostatni za trzylatkami, a nawet za 4 l. Challenge i Valerian III. Poprzednio, w Manchester, Flyon biegał z Maranta, lecz na innych warunkach: **Maranta** (Solario) pobił go, lecz niósł o 4 kg mniej, a dystans wynosił 2400 m (**Manchester Cup**, £ 1920).

**

Meeting w Ascot wyłonił kilka dwulatków wysokiej klasy — dotąd ich nie było widać. Wspaniały, o królewskiej sylwetce (choć trochę płaski) reproduktor Bahram, niezwykcieżony na torze, zadebiutował w Ascot swoim pierwszym przychówkiem. Jego syn **Turkhan** (z kl. Theresina po Diophon), mimo, że z braku doświadczenia nie ruszył dobrze od startu, wygrał łatwo **Coventry St.** jeden z cenniejszych wyścigów dla dwulatków w Ascot (£ 2,500, 1.000 mtr), bijąc o 3 dł. og. Jindani (Rustom Pasha) oraz dobrze już wypróbowanego Denturius'a. Drugi dobry dwulatek po Bahram'ie znajduje się w stajni królewskiej: jest to klacz **Great Truth** (od Frankly po Franklin); zdobyła ona już dwa wcale dobre wyścigi: **Whitsuntide Foal St.** (Manchester, £ 650) od Tiberian'a (pół-brat Tiberius'a)



Scottish Union prowadzi w Ascot Gold Cup.

oraz **Fulbourne St.** (Newmarket, £ 770). Prosta rzecz, że wzmoże to jeszcze w najbliższym sezonie popyt na Bahram'a, który i tak zawsze ma komplet klaczy. Także Colombo zabłysnął w r. b. dwulatkiem, jak się zdaje, dużej klasy. Bezimienny syn Colombo z kl. Rose of England po Teddy, a więc pół-brat Chulmleigh'a (St. Leger), biegł w krótkich odstępach czasu trzykrotnie i tyleż razy zwyciężył. Zadebiutował w wielkim stylu w Birmingham, a drugie zwycięstwo odniósł w Ascot, w **Chesham St.** (£ 2105), rozrzucając 13 dwulatków; drugie miejsce zajął w walach po Coronach'u, trzecie 2 l. og. po Felicitation, czwarte — wcale dobry Moradabad. Również prawie dowolnie wygrał **July St.** (Newmarket, £ 1365) od og. Claudius (pierwszy przychówek Tiberius'a). Jest to więc niewątpliwie koń o nieprzeciętnej szybkości; co będzie na dłuższych dystansach — zobaczymy.

Tant Mieux (Astérus — Tantine po Solario) miał ciężką przeprawę w **New Stakes** (£ 2920, Ascot). Gdyby nie to, że Stardust zarzucił się na ostatnich metrach — Tant Mieux nie zdołałby utrzymać pierwszeństwa. W rezultacie syn Astérus'a minął celownik o łeb pierwszy. Pobity przez niego Stardust wygrał jeden wyścig przed tym spotkaniem i jeden po tym. Należy do ks. Agi Khan'a, któremu muszę tu parę słów poświęcić. Stajnia jego prześladowana była w bież. sezonie przez wyjątkowy pech. Konie z jego wspaniałych stad przegrały 48 wyścigów z rzędu (ładny sekvens, co?) zanim Stardust nie wygrał **Guernsey Stud Produce St.** (£ 1162, Birmingham). Drugi występ og. Stardust — to była nieznaczna porażka w **New St.** Ostatnio wygrał on znowu **Exeter St.** w Newmarket. Stardust jest synem Hyperion'a z kl. Sister Stella po Friar Marcus. Druga stawka koni po Hyperion'ie zapowiada się tak samo dobrze jak i pierwsza. Gdy w pierwszej mamy Heliopolis, Hypnotist, Casanova, Admiral's Walk — w dru-

giej, oprócz Stardust'a, są dobre klacze, jak Godiva i bezimienna kobyłka od Tumult.

W **British Dominion T.Y.O. Plate** (Sandown Park, £ 890) na przedzie były dwie klaczki po Hyperion'ie: pierwszą była kl. od Tumult po Tetratema, druga zaś kl. Haymaker od kl. Festuca. Inna znów córka Hyperion'a — **Godiva** (od kl. Carpet Slipper po Phalaris) pokonała Snowberry w **Stud Produce St.** w Newmarket.

W Ascot kl. **Snowberry**, córka Cameronian'a i bajecznie szybkiej w swoim czasie Myrobella'i po Tetratema, wzięła cenną nagrodę dla 2 l. klaczy **Queen Mary St.** (£ 3.500); trzecią była w tej gonitwie córka Hyperion'a i Tumult.

Ubiegły okres wyścigów z punktu widzenia hodowlanego był niezwykle ciekawy: 1) dał on zapowiedź możliwości Bahram'a — może on mieć tak samo piękną karierę stadną, jak miał wyścigową, 2) wskazał na wspaniałą rozwój kariery stadnej Hyperion'a, 3) dał cenną próbkę wartości og. Colombo przez kapitalnego dwulatka od Rose of England i 3 l. Olein, 4) podkreślił w dalszym ciągu wartość Fairway'a, 5) przez Tant Mieux (wnuk), przez 2 l. og. od Rose of England (wnuk), przez Hypnotista (praw-nuk), Atout Maître (wnuk), wreszcie Fulham (wnuk) — krew wspaniałego Teddy przemówiła wymownie.

Ponieważ nie wspomniałem dotąd o 3 l. og. **Fulham** (Astérus — Instantaneous po Hurry On) dodam, że w Ascot zdobył on **Waterford St.** (£ 2.520) od Signal Light, Southport, Comptroller, Tamsworth i tym samym przyniósł lordowi Astor'owi jedną z pierwszych nagród w bież. sezonie. Konie tego wielkiego sportsman'a i hodowcy biegały dotąd prawie tak samo niefortunnie, jak ks. Aga Khan'a: dość powiedzieć, że lord Astor wygrał pierwszy wyścig po upływie 3 miesięcy od otwarcia sezonu gonitw płaskich.

Brown Jack.

KRONIKA KRAJOWA

Jeździectwo

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK MAJORA WŁ. BOBIŃSKIEGO.

Dowiadujemy się, że mjr. Wł. Bobiński w steeple w Wilnie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi skomplikowanego złamania nogi. Popularnemu i ogólnie cenionemu sportsmanowi składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia i życzenia jaknajszego powrotu do zdrowia.

ZAWODY KONNE POMORSKIEGO T-WA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W GRUDZIADZU

od 6 do 10 maja 1939 r.

Nr 1. Konkurs otwarcia (dokładności). I. seria, wysok. ok. 1.10 m. st. 43. 1. por. Tomaszewski „Feta“ (150 zł), po Heryberd i Bajka, hod. K. Rojewski. 2. rtm. Bilwin Zygmunt „Eskimos“ (125 zł), po Delfin i Mulatte, hod. S. Niegolewski. 3. kpt. Bur-niewicz „Figiel“ (100 zł), po Rittersporn i Zośka, hod. W. Barszcz. 4. por. Szmi-giero „Esterka“ (75 zł).

II. seria, wysok. ok. 1.20 m, startów 47. 1. rtm. Piniński „Błysławica“ (150 zł), po Czaprak i Gizella, hod. H. Bardt. 2. rtm. Strzałkowski „Asan“ (125 zł), po Dealer i Basia, hod. St. Łochów. 3. por. Rożałowski „Burian“ (100 zł), po Götter-knabe i Lublinianka, hod. Andrycz. 4. por. Boratyński „Adonis“ (75 zł).

III. seria, wysok. ok. 1.20 m, startów — 23. 1. por. Wołoszowski „Celebes“ (150 zł), po Illuminator i Dzi Dzi, hod. M. Wodziński. 2. por. Tomaszewski „Drakon“ (125 zł), po Archer i Pogoń, hod. Około-Kuśak. 3. por. Tomaszewski „Bak“ (100 zł), po Schagya i Goplana, hod. B. Andrzejewski. 4. por. Rożałowski Bartek IV“ (75 zł).

Nr 2. Konkurs im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (ciężki dokładn.), wy-sokość ok. 1.30 m, startów — 32. 1. por. Wołoszowski „Celebes“ (300 zł) i nagroda przechodnia. 2. rtm. Bilwin Zygmunt „Zagadka“ (200 zł), po Armenier i N.N., hod. Wollen. 3. por. Wołoszowski „Zubr II“ (150 zł), po Lumen i Mira, hod. Z. Broniewski. 4. por. Romanowski „Dzie-wica“ (100 zł). 5. rtm. Bilwin Zygmunt „Aragwa“ (75 zł).

Nr 3. Konkurs ujeżdżenia konia. Seria I. wysok. ok. 1.00 m, startów—24. 1. kpt. Mickunas „Diana“ (300 zł), po Schagya X-3 i Feuse, hod. M. Kurnatowska. 2. por. Jaroszewicz „Emir IV“ (200 zł), po Noni-us i Tekla, hod. A. Czempieła. 3. rtm. Wiszniowski „Eldorado“ (100 zł), po Illu-minator i Alabarda, hod. A. Wielopolski. 4. rtm. Wiszniowski „Gaza“ (50 zł). 5. por. Wołoszowski „Fair-Play“ (50 zł). 6. por. Bałachowicz „Feministka“ (50 zł).

(dok. n.)

ZAGRANICZNA

SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH W BUKARESZCIE.

(Dokończenie).

W dniu 13.VI. br. rozegrany został kon-kurs o **Nagrodę Armii Rumuńskiej**. Prze-

szkód 18, wysok. około 1.50 m, szerok. 4,50. Każdy jeździec startował na 2 ko-niach.

I i II miejsce — rtm. Brinckmann (Niemcy) na „Wotansbruder“ i „Oberst II“; — por. Weideman (Niemcy) na „Der Aar“ i „Fridolin“; III miejsce — rtm. Skulicz na „Dunkan“ i „Astra VII“; IV miejsce—rtm. Komorowski na „Zbieg II“ i „Bimbuś“; IX miejsce — por. Woło-szowski na „Daulis“ i „Blondyna“.

W dniu 15.VI. br. odbył się konkurs o „Nagrodę Ministra Obrony Narodowej“ (Potęgi skoku). Przeszkód 8, wysok. 1.60 m, szerok. 5 m. Koni zapisanych 34.

I, II i III miejsce — rtm. Komorowski na „Zbieg II“, kpt. Zahei (Rumunia) na „Dracue-Stie“, por. Weidemann (Niem-cy) na „Der Aar“; VIII miejsce — por. Wołoszowski na „Bimbuś“; IX i X miej-sce — podzielone pomiędzy 9 koni z 4 punktami karnymi, w skład których wchodziły: „Celebes“ i „Aragwa“, pod rtm. Czerniawskim, „Ares“ i „Astra VII“ pod rtm. Pohoreckim, „Blondyna“ pod por. Wołoszowskim i „Aral II“ pod rtm. Skuliczem.

W dniu 16.VI. br. rozegrano największą nagrodę sezonu — konkurs zespołowy o nagrodę „**Puchar Narodów**“.

Do rozgrywki stanęło 5 zespołów.

I miejsce — Rumunia — 19 punktów, II miejsce Niemcy — 28 punktów, III miejsce — Belgia — 32 punkty, IV miej-sce — Polska — 47 punktów. III miejsce indywidualne — rtm. Pohorecki na **Abd-el-Krim**“.

W ostatnim dniu zawodów 17.VI. br. odbył się konkurs „Pożegnalny“, dla jeźdźców, którzy zajęli jedno z pierwszych

pięciu miejsc w poprzednich konkursach. Każdy jeździec startuje na 2 koniach. Przeszkód 20, wysok. ok. 1.50 m, szerok. 4,50 m.

I miejsce — kpt. Gonze (Belgia) na „Ali Baba“, II miejsce — knt. Zahei (Rumunia) na „Dracue-Stie“, III miejsce — kpt. Zahei (Rumunia) na „Hunter“, V miejsce — rtm. Skulicz na „Dunkan“, VII miejsce — por. Wołoszowski na „Blondyna“, IX miejsce — rtm. Czerniawski na „Aragwa“, X miejsce — rtm. Pohorecki na „Astra VII“.

MIĘDZYNARODOWY WSZECHSTRONNY KONKURS KONIA WIERZCHOWEGO W TURYNIE.

W dniach od 23 do 25.VI. rb. odbył się w Turynie międzynarodowy wszechstronny konkurs konia wierzchowego przy udziale 38 zawodników z 5 państw. Wzięły udział zespoły Polski, Rumunii, Szwajcarii, Węgier, Niemiec i Włoch. Polskich koni startowało 5, ukończyło 3.

Dnia 23.VI. odbyła się próba ujeżdżenia na czworoboku, dnia 24.VI. próba wytrzymałości na dystansie 33 km. Próba wytrzymałości była bardzo ciężka ze względu na upał, przebiegi drogami po asfalcie i szosach, bieg na przełaj bardzo poważny. Próbę ukończyło 23 konie, w tym 3 polskie: „Figlarna“, „Eskimos“ i „Arlekin“. Z 6 startujących zespołów 4 zostały zdekompletowane.

W dniu 25.VI. odbyła się ostatnia próba, przy czym wszystkie 3 konie polskie odbyły ją bezbłędnie.

W ogólnej klasyfikacji por. Wołoszowski na „Arlekinie“ odniósł sukces, zajmując III miejsce. I miejsce — por. Dardi (Włochy), II miejsce — rtm. Stubben-dorff (Niemcy). Kpt. Burniewicz na „Eskimosie“ i por. Wołoszowski na „Figlarniej“ zajęli 10 i 11 miejsce.

NIEMCY.

Statystyka wyścigów płaskich po Derby niemieckim przedstawia się następująco:

Właściciele stajen:

	Mk
Stadn. Schlenderchan . . .	195 177
Standn. Waldfried . . .	55 136
Stand. Zoppenbroich . . .	50 057
Stadn. Ebbesloh . . .	44 283
Stadn. Mydlinghoven . . .	43 282
Gł. Stadn. Graditz . . .	39 134
B. Behr . . .	38 286
Bracia Rösler . . .	35 973
Stadn. Isarland . . .	34 103
Stadn. Erlenhof . . .	33 323
P. Mühlens . . .	32 812

Konie:

	Mk
3 Wehr Dich po Wallenstein . . .	95 200
3 Octavianus po Wallenstein . . .	42 200
3 Organdy po Arjaman . . .	31 965
3 Sonnenorden po Oleander . . .	18 470
3 Tatjana po Ferro . . .	18 000
6 Walzerkönig po Graf Isolani . . .	17 050
3 Ngorongoro po Lampos . . .	14 708
3 Grimbart's Bruder po Georgios . . .	14 375
4 Gräfin Isabella po Graf Isolani . . .	14 085
5 Atis po Herold . . .	13 440
5 Elritzling po Lampos . . .	12 830
5 Blasius po Aurelius . . .	12 450
5 Occultus po Aurelius . . .	12 438
4 Thammo po Anakreon . . .	12 205
3 Aldershot po Aditi . . .	12 163
4 Einschlag po Tullus Hostilius . . .	11 816

Reproduktory:

Wallenstein po Dark Ronald . . .	195 131
Oleander po Prunus . . .	122 535

Herold po Dark Ronald . . .	97 967
Lampos po Fervor . . .	87 892
Alchimist po Herold . . .	66 615
Graf Isolani po Graf Ferry . . .	55 526
Aurelius po Pergolese . . .	51 457
Prunus po Dark Ronald . . .	46 823
Sisyphus po Fervor . . .	41 285
Arjaman po Herold . . .	45 274
Graf Ferry po Fervor . . .	45 094
Favor po Fervor . . .	44 624
Ferro po Landgraf . . .	40 489

zokeje:

	Jazd.	Zwyc.
H. Zehmisch . . .	74	17
H. Schmidt . . .	62	16
G. Streit . . .	36	12
M. Schmidt . . .	60	12
A. Lommatzsch . . .	61	12
H. Wenzel . . .	71	12
W. Printen . . .	58	11
J. Starosta . . .	60	11
H. Eggers . . .	50	10
W. Held . . .	50	10
L. Sauer . . .	52	10
J. Vinzenz . . .	41	9
O. Schmidt . . .	60	9
L. Haut . . .	70	9

Trenerzy:

	Startów	Zwyc.
Alb. Schlaefke . . .	95	23
A. Morawez . . .	108	23
H. Nash . . .	85	21
G. Arnall . . .	55	16
K. Edler . . .	64	16
E. Wenzel . . .	100	15
W. Michael . . .	87	12
H. Gohl . . .	28	11
v. Bachmayr . . .	36	11
Hr. Emich Solms . . .	50	11
N. Kalff . . .	61	11
rtm. v. Madeyski . . .	73	11

FRANCJA

Niecodzienny wyczyn wał. Ingré.

Najwybitniejszy z francuskich skoczków doby obecnej, syn Helion'a Ingré dokonał wyczynu, którego przed nim udało się dokonać tylko jednemu koniowi, a mianowicie w r. b. zdobył po raz drugi Grand Steeplechase de Paris.

Ingré już w roku 1937, kiedy po raz pierwszy zwyciężył w tej najcięższej we Francji próbie steeplerów, wybił się na czoło skoczków swej ojczyzny. W roku bieżącym, występując pod najwyższą wagą 74 kg i łatwo zwyciężając, jeszcze raz udowodnił swoje fenomenalne zdolności do skoków i wytrzymałość. Od czasu istnienia nagrody Grand Steeplechase de Paris, oprócz Ingré, tylko Dondolo odniósł podwójny tryumf, wygrywając w latach 1904 i 1908.

Ingré znajduje się w treningu u championa trenerów koni-skoczków p. J. Ginsbourga, który w ciągu ostatnich 6-ciu lat przygotował czterech zwycięzców Grand Steeplechase de Paris.

U. S. A.

W jednej z największych i najsłynniejszych na świecie hodowli pełnej krwi, w stadninie Clairborne A. B. Hancock'a w stanie Kentucky urodziło się w 1939 roku 70 źrebiąt, w tym 41 ogierków i 29 klaczek. Po Sir Gallahad III urodziło się 11 źrebiąt, po młodym Omaha — 8, po Blenheimie — 4.

ANGLIA

Meeting w Ascot.

Obrót totalizatora podczas czterodniowego meeting'u w Ascot w r. b. wyniósł

499.752 f. st. Jest to nieco mniejsza suma, niż w 1938 roku, kiedy obrót osiągnął 548.380 f. st.

—o—

Z ostatniej statystyki zokei.

Gordon Richards . . .	77
M. Beary . . .	40
W. Nevett . . .	37
E. Smith . . .	35
A. Wragg . . .	34
R. Perryman . . .	28
J. Taylor . . .	27
D. Smith . . .	26
T. Lowrey . . .	23
P. Beasley . . .	21
S. Wragg . . .	21
Cliff Richards . . .	20
T. Weston . . .	19
A. Richardson . . .	19
G. Wells . . .	18

TERMINY ROZEGRANIA WIĘKSZYCH NAGRÓD W LIPCU.

- 14.VII. Eclipse Stakes, Sandown Park.
- 16.VII. Silbernes Pferd des Führers und Reichskanzlers, Hoppegarten.
- 16.VII. Jubiläums-Steeplechase Węgierskiego Związku Jeździeckiego. Megyer.
- 23.VII. Deutscher Alpenpreis, Monachium-Riem.
- 23.VII. Grosser Preis von Danzig, Gdańsk-Sopoty.
- 23.VII. Prix Eugène Adam, Maissons-Lafite.
- 23.VII. Derby szwedzkie, Malmö.
- 30.VII. Das Braune Band von Deutschland, Monachium-Riem.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Saint-Cloud, 2 lipca.

Prix du Président de La République, 400.000 fr. — 2500 m.

1. Genièvre, 3 l. og. kaszt. (Bubbles — Sweet Gin), bar. E. de Rothschild, 54 kg, z. C. Bouillon.
2. Military, 3 l. og. (po Fiterari), ks. Aly Khan, 54 kg, z. A. Dupuit.
3. Accord Parfait, 3 l. og. (po Bubbles), bar. E. de Rothschild, 54 kg, z. P. Villecourt.

b. m.: Canot, Goya II, Féerie, Sirtam, Pointis.

Wygrane o 1½ dl. — 1eb. Czas: 2:40. Tot.: 42, 30, 42, 37:10.

Mediolan, 25 czerwca.

Premio Bimbi, 50.000 lirów — 1000 m, dla 2-latk.

1. De-Ferrari, og. gn. (Cavaliere d'Arpino—Dossa Dossi), Tesio Incisa, 58 kg, z. P. Gubbelini.
2. Vedano, og. (po Ortello) G. de Montel, 58 kg, z. E. Camici.
3. Jesolo, og. (po Pilade), st. Montava, 58 kg, z. S. Pacifici.

b. m.: Sangro, Ciptolo.

Wygrane o 3—4 dl. Czas: 1:1. Tot.: 17, 12, 12:10.

Neapol, 25 czerwca.

Premio Cita di Napoli, 100.000 lirów — 2.200 m.

1. Sacrantino, 3 l. og. kaszt. (Cranach — Scarpetta di Madonna), st. Smeraldo, 51½ kg, z. V. Lamberti.
2. Buonarroti, 3 l. og. (po Navarro), st. Santa Luzia, 55 kg, z. C. Pandolfi.
3. Alloro, 3 l. og. (po Felstead), st. del Soldo, 52½ kg, z. P. Caprioli.

b. m.: Nibelungo, Gran Sasso, Acionello, Arduino d'Ivrea.

Wygrane o szyję — 3 dl. Czas: 2:20,2. Tot. 20, 15, 18:10.

Dział hodowli półkrwi

WITOLD PRUSKI

Dzieje stada Janowskiego

Okres 1848 — 1867.

(Ciąg dalszy)

Skreśliwszy hodowlane dzieje Janowa w okresie lat 1848—1867, przejdziemy obecnie do zobrazowania jego ustroju w tym czasie oraz przeobrażeń, jakim ulegał na skutek zmiany rządów oraz wypadków politycznych.

Jak wspominaliśmy wyżej, w 1848 roku stado Janowskie wyłączone zostało z pod zarządu Komisji Spraw Wewnętrznych i oddane było pod bezpośrednią władzę Namiestnika Paskiewicza. W Warszawie utworzony został „Wydział Stada Rządowego Koni“, na czele którego stanął urzędnik do szczególnych poruczeń przy Namiestniku — Koniuszy Dworu August hr. Potocki z Wilanowa. Było to stanowisko honorowe — bez pensji. Biuro Dyrektora składało się z dwóch tylko urzędników: Naczelnika Kancelarii, którym przez wiele lat był „magister administracji“ Michał Welinowicz, oraz Dziennikarza-Ekspedytora — Władysława

z cennej pracy którego o ówczesnym Janowie tyloкратно przytaczaliśmy ciekawe wyjątki.

Dla dokładniejszego zobrazowania etatów urzędniczych, a po części i danych personalnych, przytoczę tabelę stanowisk całego „Wydziału Stada Rządowego Koni“, to znaczy centrali w Warszawie oraz w samym Janowie według stanu z roku 1864-go.

Poza wyszczególnionymi wyżej urzędnikami było w Janowie: 5-ciu podkoniuszych stacyjnych w XII klasie; 42 masztalerzy; 20 stadników; 7 rzemieślników; 19 funkcjonariuszów gospodarskich. Ogólna roczna suma pensji wynosiła w Warszawie i Janowie 11.765 rubli 80 kop. Na uwagę zasługuje okoliczność, że, jak z przytoczonej tabeli widzimy, jeszcze w 1864 r. nie było w służbie ani jednego Rosjanina. Napływ ich rozpoczął się dopiero w 1866 r.

Hr. August Potocki pozostawał na stanowisku Dyrektora Stada w ciągu 13 lat i w lipcu 1861 r. ustąpił, jak się zdaje na własną prośbę. Rządy jego, jak o tym już wzmiankowaliśmy, nie były dla Janowa zbyt fortunne. (Nieszczęśliwymi posunięciami zniszczył doskonały typ konia Janowskiego). Znakomity nasz hodowca Jan Ursyn Niemcewicz senior (1830—1900) ze Skoków tak scharakteryzował rzą-

L. p.	STANOWISKO	Urzędnik klasy	IMIĘ I NAZWISKO	Pensja roczna rb.	Data wstąpienia na służbę
Zarząd w Warszawie:					
1	Dyrektor Stada	V	Stanisław hr. Potocki	bez pensji	6.XII.1862
2	Naczelnik Zarządu	VII	Michał Welinowicz	1.350	22.XI.1828
3	Kancelista	X	Władysław Stokowski	450	15.IX.1849
Wydział Stadny w Janowie:					
4	p. o. Inspektora Stada	VII	Karol Toliński	750	1.X.1862
5	Koniuszy Stada	IX	Karol Seelig	540	1.XII.1835
6	Skarbnik	X	Antoni Tonkel	360	1.X.1842
7	Sekretarz	X	Stanisław Stokowski	270	1.V.1848
8	Bereiter	XI	Fryderyk Trippenbach	540	1.I.1824
9	Lekarz Zwierząt	X	Aleksander Trippenbach	300	1.III.1856
10	Podkoniuszy-trener	XII	vacat	360	—
11	Lekarz	X	Wiktor Maleszewski	150	1.IV.1861

Stokowskiego. Biuro mieściło się w pałacu hr. Potockich na Krakowskim Przedmieściu obok kościoła Wizytek.

W Janowie istniał tzw. „Wydział Stadny“, składał się on z 8-miu urzędników i 75 niższych funkcjonariuszów. Na czele stał Inspektor Stada — urzędnik VII klasy. Był on głównym kierownikiem stada, na jego barkach spoczywała cała praca hodowlana i gospodarcza zakładu. W omawianym okresie funkcję tę pełnił wielokrotnie wzmiankowany Filip Eberhard. Pomocnikiem i zastępcą jego z urzędu był Koniuszy Stada — urzędnik IX klasy. Stanowisko to nie było równoznaczne z dzisiejszym Koniuszym w naszych Państwowych Zakładach Chowu Koni, odpowiadało ono obecnemu Zastępcy Kierownika. Otóż w omawianym okresie Koniuszym i zastępcą Eberharda był Karol Seelig,

dy hr. Potockiego: „Hrabia, nie będąc wielkim znawcą, powierzył cały zarząd inspektorom miejscowym, sam w szczególności nie wnikając i zakład powoli zaczął się chylić do upadku. Nieumiejętne krzyżowanie i niefortunne kupna zagranicą koni półkrwi z nader wątpliwymi rodowodami straciły stado z tej wyżyny, na jakiej się ono poprzednio znajdowało i pozbawiły go wszelkiego wyraźnego kierunku, wskutek czego tak wiele się wyrodziło metysów, że ich ostatnimi laty należało w ogromnych partiach brakować.“)

Po ustąpieniu hr. Potockiego, sytuacja Janowa pogorszyła się jeszcze bardziej. Przyszedł rok 1861-szy pełen zaburzeń i złych prognostyków. W Warszawie dnia 27-go lutego wojsko natarło na procesję demonstracyjną i od salw

*) „Gazeta Rolnicza“ 1869. Nr 14, str. 121—122.

padło 5-ciu zabitych. Pogrzeb ich stał się wielką manifestacją narodową. Wkrótce po tym nastąpiły rządy margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. „Towarzystwo Rolnicze“, które podczas krótkotrwałego swego istnienia (1858—1861) zdołało tyle dobrego dla kraju uczynić, zostało dnia 6 kwietnia 1861 r. na zarządzenie Namiestnika, a właściwie Wielopolskiego, zamknięte. Wrzenie rewolucyjne rosło z dnia na dzień. W kościołach zbierały się tłumy i śpiewały pieśni patriotyczne, wojsko częstokroć je rozpraszało. Zawiązał się „Komitet Czerwonych“, który parł całą siłą do powstania. Reformy, wprowadzone przez Wielopolskiego, a nawet bardzo poważne ustępstwa, uzyskane przez niego od Rosji na rzecz rozszerzenia samorządu w Królestwie, nie powstrzymały żywiołowego ruchu rewolucyjnego. 3-go lipca 1862 r. dokonano zamachu na brata Cesarza Aleksandra II — Namiestnika Wielkiego Księcia Konstantego, a następnie na Wielopolskiego. Wywołało to srogie represje. Na początku 1863 r. zarządzoną została tzw. „branka“, czyli pobór rekrutów do wojska rosyjskiego. Planował Wielopolski tą drogą pozbyć się rewolucjonistów, wcielając ich do wojska, względnie zmuszając do ucieczki zagranicę. Branka ta, przeprowadzona brutalnie, stała się hasłem do powstania. Dnia 22 stycznia 1863 r. Komitet Czerwonych wezwał Naród do walki, powołując Mierosławskiego na dowódcę, a sam ogłosił się Rządem Narodowym. Powstanie stopniowo ogarnęło kraj cały.

Nie będę wdawał się w opisy walki Narodu o niepodległość, gdyż to nie należy do tematu. Kilka tych szczegółów oraz dat historycznych wprowadziłem wszakże celowo, gdyż to wyjaśni ciągle zmiany, jakie w latach 1861—1866 miały miejsce na stanowisku Dyrektora Stada oraz w samym Janowie. W ciągu tych pięciu lat zmieniło się 4-ch Dyrektorów w centrali w Warszawie oraz 3-ch Inspektorów w Janowie.

Po ustąpieniu Augusta hr. Potockiego — pełnienie obowiązków Dyrektora powierzone zostało dnia 17 lipca 1861 roku Szambelanowi Januszowi Konradowi Rostworowskiemu. Nie był on ani hodowcą, ani fachowcem. Urodził się w 1811 r. z ojca Jana Rostworowskiego, majora 10 pułku jazdy i Izabeli z Rosengartów. Ukończył dwuletni kurs nauk administracyjnych na Uniwersytecie Warszawskim, następnie służył w Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu, po tym był referentem Heroldii Królestwa, po tym znów urzędnikiem do poruczeń specjalnych przy Namiestniku, oraz kuratorem szpitali. Wreszcie zastępujący czasowo Namiestnika w Królestwie gen. Suchozanet wyznaczył go na Dyrektora Wydziału Stada Rządowego Koni.

Rządy jego na tym stanowisku trwały wszakże bardzo krótko, gdyż zaledwie 3 miesiące. Już 29 października 1861 roku wziął on urlop zagranicę celem leczenia oczu i wyjechał do Drezna. Ponieważ w kraju wzrastały zaburzenia, więc prosił kilkakrotnie o przedłużenie urlopu, co też uzyskiwał. Lecz, gdy po ostatecznym wygaśnięciu terminów nie wrócił, Rada Administracyjna na posiedzeniu dnia 21 listopada 1862 r. zwolniła go ze służby.

W czasie urlopu Rostworowskiego nastąpiła ponowna re-

organizacja zarządu stadem. Postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 25 lutego 1862 r. „Wydział Stada Rządowego Koni“, pozostający dotąd pod bezpośrednią władzą Namiestnika, został z powrotem włączony do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, jak to miało miejsce przed rokiem 1848-ym. Ustrój jednak wewnętrzny pozostał zgrubsza ten sam: w Warszawie nadal istniało biuro centralne Dyrektora, przeniesione w 1863 r. po ustąpieniu hr. Potockiego z jego pałacu na Krakowskim Przedmieściu na Nowy Świat pod Nr 1283, a w roku 1866 na ulicę Tamkę Nr 2865. W Janowie zaś mieścił się Wydział Stadny.

Na miejsce zwolnionego ze służby J. Rostworowskiego mianowany został Dyrektorem dnia 21 listopada 1862 r. Szambelan Dworu, Referendarz Stanu Stanisław hr. Potocki z Brzeżan, brat przyrodni Augusta, a najmłodszy syn Aleksandra hr. Potockiego z Wilanowa — pierwszego Dyrektora Stad i Stacyj Stadnych w Królestwie Polskim w okresie 1816—1832. Tym sposobem był to już trzeci Dyrektor z rodziny hrabiów Potockich z Wilanowa.

Lecz i tym razem nowy Dyrektor niedługo piastował swój urząd. Już 30-go grudnia tegoż roku otrzymał urlop w sprawach rodzinnych do Berlina i opuścił kraj. Urlop ten znów kilkakrotnie przedłużono, lecz gdy wszystkie terminy minęły, a hrabia nie wracał — zwolniono go ze służby dnia 11-go listopada 1864 r.

Przez kilka miesięcy stanowisko Dyrektora nie było obsadzone, aż dnia 17-go marca 1865 r. mianowany został na ten urząd Zygmunt hr. Wielopolski, syn znanego męża stanu margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Lecz i tym razem powtórzyła się sytuacja, jak i z dwoma poprzednimi dyrektorami. Zygmunt hr. Wielopolski wziął 25 sierpnia 1865 r. urlop zagranicę i nie wracał. Tymczasem ze stadem Janowskim było co raz gorzej.

W czasie powstania, a mianowicie dnia 22 stycznia 1863 r. przybyła do Janowa o godzinie 9-ej wieczorem partia zbrojnych ludzi, którzy zabrali przemocą 8 ogierów i 4 furgony skarbowe i zachęcali miejscową służbę do przyłączenia się do nich. Istotnie 34-ch masztalerzy Janowskich poszło do szeregów powstańców. Nazajutrz wszakże powróciło 9-ciu z nich, którzy odprowadzili zabrane wozy i konie, reszta zaś nie wróciła. W kilka dni po tym, a mianowicie dnia 28 stycznia, stanęło obozem na Wygodzie na terenie stada kilkaset powstańców „zbrojnych w różnego rodzaju broń i kosy“. Po dwudniowym pobycie w zakładzie, opuścili Janów 30-go stycznia o godzinie 4-ej po południu, lecz zabrali z sobą 16 koni, w tym 2 ogiery punktowe i 14 jałowych klaczy; poza tym z kasy zakładu wzięli „listami zastawnymi“ 1.155 rub. oraz 13 pucharów, zdobytych na wyścigach w różnym czasie przez konie Janowskie: w tym jeden był złoty, przywieziony z Anglii, a zdobyty tam przez Ludlowa, oraz 12 srebrnych wygranych w Warszawie. Wreszcie powstańcy wzięli dużo siodła, uprzęży i różnych rekwizytów stajennych jak: uzdy, kantary, dery i t. p. Ogółem w różnym czasie zabrali powstańcy w Janowie 35 koni, z których następnie odnaleziono i odebrano 23, a 12 zginęło na zawsze.

(D. c. n.)

Koń na Kurpiach

Mierzyn polski od wielu już lat stanowi temat zainteresowania wielu hodowców.

Przed wojną przeprowadzają badania nad konikiem biłgorajskim pp.: inż. Grabowski i Szuch. Od roku 1923 prowadzi badania nad tymże koniem prof. dr Vetulani. Od r. 1925 konia huculskiego otacza opieką powstały „Związek Hodowców Koni rasy huculskiej“. Wreszcie w ostatnich

czasach „Związek Wileńsko-Nowogródzki Hodowców Koni“ zajmuje się energicznie hodowlą mierzynów, wyznaczając dla tej hodowli północny podokrąg swego terenu (Tygod. Roln. z dn. 15.II.1939r.).

Sprawa hodowli mierzyna polskiego wydaje się być dojrzałą i wkracza na realne tory.

Wykazywanie bezcennych zalet naszego konika byłoby wybijaniem drzwi otwartych, to też sprawę tę pomijam. Pragnę tylko dla całokształtu obrazu do wyżej podanych ośrodków hodowli naszych małych koników, jak Biłgoraj,

północ Wileńszczyzny i Huculy dorzucić nieco danych z terenu najmniej może znanego, tym nie mniej posiadającego jeszcze doskonały materiał konika — terenem tym są Kurpie.

Kurpie stanowią północno-wschodnią część woj. Warszawskiego z powiatami: Przasnyskim, Makowskim, Ostrołęckim. Głównym ośrodkiem koni kurpiowskich są okolice miasteczek: Krasnosielec, Baranowo, Myszyniec, Kolno oraz wielka kurpiowska wieś Jednorzec. Gleba w powyższej okolicy jest na ogół dość biedna, piaszczysta, bogactwem jedynie są doskonałe łąki nad rzeką Orzycem, które, dzięki staraniom władz miejscowych i przeprowadzonej na dużą skalę melioracji, są dziś bardzo wartościowe dla hodowli. Ludność kurpiowska na ogół biedna, od szeregu lat hoduje swego małego, lecz stalowej wytrzymałości konika. Do konika tego, wskutek odległości od kulturalniejszych okolic oraz niezamieszalności ludności, nie miały dostępu żadne krzyżówki z końmi obcymi i to jest powodem, dla którego ten prymitywny konik przetrwał do dziś dnia.

Odporność na nędzne utrzymanie, pożywienie, wreszcie pomieszczenie u konia kurpiowskiego jest fenomenalna, wytrzymałość zaś w pracy niesłychana.

Z ramienia Warszawskiego Związku Hodowców Koni przeprowadzono w roku ubiegłym na Kurpiach rejestrację klaczy mierzyn. Ogółem przejrano 92 klacze, z których 25 udzielono premii hodowlanych, z kwot wyasygnowanych na ten cel przez Ministerstwo Roln. i R. R. Pomiary tych klaczy wahają się: wzrost miarą stojącą 135—142 cm, obwód klatki piersiowej 160—171 cm., obwód nadpęcia 17—19 cm. Masę przeważnie gniada, lub bułana z czarną pręgą, odmian najczęściej nie ma.

Hodowcy, otrzymujący premię na klacze podpisują zobowiązanie używania ich do hodowli co najmniej lat trzy i pokrywania wskazanymi ogierami.

Staraniem Związku Warszawskiego na terenie pow. Przasnyskiego powstała pepiniera mierzynów kurpiowskich, składająca się z 8 klaczy i ogiera. Zadaniem jej jest produkowanie materiału hodowlanego dla miejscowej drobnej hodowli. Jak widzimy więc powstają samorzutne u nas w państwie 4 ośrodki hodowli koników-mierzynów. Każdy z tych ośrodków ma pewne odmienne metody działania, zależnie od miejscowych warunków, lecz cel ich pracy jest wspólny: nie dopuścić do zaginięcia rodzimego konika, przeciwnie ulepszyć go i szukać w nim wyjściowego materiału dla naszego Polskiego Konia.

Szaloną trudność, jaką się napotyka przy hodowli mierzynów przedstawia wyszukanie odpowiednich ogierów i w tym celu nieodzowny jest kontakt pomiędzy sobą jednostek organizacyjnych, zajmujących się tą hodowlą. Kontakt ten wskazany jest jeszcze pod innym względem. Hodowla mierzynów jest dziś w fazie eksperymentów, wyniki których mają doniosłe znaczenie. Wzajemne więc zapozna-

nie zainteresowanych z wynikami swych prac jest rzeczą kapitalnej wagi. Czynniki kierownicze, tak rolnicze jak wojskowe, do hodowli mierzynów przykładają wielkie znaczenie i gorąco do niej zachęcają, czego dowodem choćby przemówienia pp.: gen. Dembińskiego i naczelnika Pruskiego na zebraniu w Wilnie w dn. 27.I.1939 (Tyg. Roln. Nr 7—8 z dn. 15.II.39), oraz premie udzielane przez Ministerstwo Roln. i R. R. na cele hodowli mierzynów. W rękach hodowców i odnośnych organizacji hodowlanych leżą dalsze losy hodowli mierzynów, której zaniedbanie i zlekceważenie byłoby pominięciem jednego z czynników obronności państwa.

Zdaniem moim, wskazany byłby Zjazd hodowców, interesujących się hodowlą mierzynów, poświęcony przepracowaniu tego zagadnienia.

Inicjatywa Zjazdu winna wyjść od Związku centralnego, jakim jest Związek Warszawski.

W dniu 15 czerwca 1939 r. z inicjatywy Przasnyskiego Koła Hodowców Koni odbył się w Kurpiowskiej wsi Jednorzec pokaz, połączony z premiowaniem klaczy mierzynów. Na pokaz doprowadzono ogółem 93 klacze, z czego 23 były to klacze już premiowane w roku zeszłym premiami uwarunkowanymi odnośnymi rygorami.

Właściciele 6 z tych klaczy warunków nie dopełnili i tym premie zostały wstrzymane, pozostali zaś otrzymali obecnie drugą ratę premii.

Z pozostałych 70 klaczy wyróżniono 30, które podzielono na 2 kategorie: 15 lepszym klaczom przyznano premie 30 złotych, pozostałym zaś 15 premie w wysokości 10 zł.

W chwili obecnej posiadamy na Kurpiach już przeszło 50 zupełnie dobrych i typowych klaczy ujętych w ewidencję, oraz 2 ogiery mierzyny, jednego uznanego przez Komisję i premiowanego, pochodzenia miejscowego, drugiego zaś kupionego na warunkach subwencyjnych, sprowadzonego z woj. Białostockiego. Przede wszystkim zaś posiadamy już hodowców, którym otworzono oczy na ich cenny materiał, jaki przedstawiają miejscowe konie-mierzyny, dotychczas całkowicie lekceważone.

Rozpoczęta przed rokiem praca dała rezultaty pozytywne. Gleba pod pracę hodowlaną została przygotowana przez uświadomienie ludności, obecnie przystępujemy do rzetelnej pracy hodowlanej nad koniem kurpiowskim z najgłębszym przeświadczeniem o celowości naszej akcji.

Pokaz w Jednorzcu zaszczytliwi swoją obecnością pp.: rada Min. Roln. i R. R. p. inż. Żaboklicki, dyr. P.S.O. Łąck p. Gościński, dyr. Warsz. Izby Roln. p. Dzieciołowski, wice-dyr. inż. J. Lewandowski, prezes Związku Hod. Koni przy W. I. R. p. J. Bojanowski i vice-prezes p. J. Cielecki. Obecność ich w znacznym stopniu podniosła powagę zapoczątkowanej pracy nad kurpiowskim mierzynem.

Przemówienie do hodowców, wyjaśniające wartości miejscowego konia i znaczenie pracy nad jego podniesieniem wygłosił niżej podpisany.

T. Brochocki.

Jeszcze o rasie Morgan'a

Po przeczytaniu bardzo ciekawej relacji p. A. Jechalskiego o „Morganach“, nazywanych w Ameryce „Endurance Horses“ (konie wytrzymałości), odniosłem wrażenie, że ta wspaniała rasa zasługuje na to, by charakterystykę jej i jej historię omówić jeszcze szerzej, i że dodanie pewnej wiązki szczegółów, dotyczących różnych faz jej rozwoju i wyczynów najwybitniejszych jednostek doń należących, będzie ciekawym.

Od 1919 do 1926 roku, Departament rolnictwa urządzał 300-o milowe raid'y; 5 dni po 60 mil dziennie. Nagrody mogły otrzymać tylko te konie, które ukończyły próbę zdrowe i w dobrej kondycji. Castor, Morgan należący do generała Fates, brał w niej udział w latach 1919 i 1920,

a w 1921 r. ją wygrał. Drugi Morgan Gladstone, tegoż właściciela, przyszedł drugim w roku 1921, a pierwszym w r. 1922.

Cytuję ten przykład, ponieważ stanowi on dowód tego, jak w Ameryce cenią praktyczną wartość konia, czyli jego zdolność do pracy. Co roku Morgany figurują na lepszych miejscach, na licznych raid'ach dystansowych odbywanych w tym kraju; ale tam istnieje jeszcze inne kryterium dla oceny wartości konia wierzchowego; mianowicie względ na jego temperament, nadający się w lepszym lub gorszym stopniu do roboty przy bydle rogatym (Cow Sens). Ta robota jest dwójakiej natury. Pierwsza t. zw. „Corraling“ od słowa corral, (zagon bydła) polega na tym, żeby wielkie, nieraz tysiączne stada bydła utrzymać na pastwisku, nie dając pojedynczym sztukom oddalić się. Trzeba całymi



Typowy ogier rasy Morgan.

dniami galopować, okrążając stado i nawracając byczki, lub krowy, odbiegające w niepożądanym kierunku. Druga — „Roping“, od słowa the rope (sznurek), to sztuka zarzucania lasso, którą wykonuje cowboy przy współdziałaniu konia; na to żeby ująć byka, któremu zarzucono lasso, trzeba aby koń w galopie szybko się osadził i zaczął biec w zmienionym kierunku, zaciskając pętlę lassa na szyi złapanego zwierzęcia, a gdy zduszone upadnie, zdołał powrócić dostatecznie szybko, aby jeździec miał czas zeskoczyć i skrepić nogi byka.

W Ameryce ocena koni wierzchowych, pod tym specjalnym kątem widzenia, jest dość powszechna. Wyrażenie „A top cow-horse“ (szczytowy koń do krów) znajduje się pod portretem, albo przy opisie zalet każdego wybitnego reproduktora rasy Morgan. Oznacza ono sumę pewnych zalet, wytrzymałości, zwinności, odwagi, spokojnego temperamentu.

To co jest pewnym o pochodzeniu rasy Morgan'a i o jej protoplaście ogierze „Justin Morgan“, zostało wyczerpująco uwzględnione w artykule pana Jechalskiego. Ja zamierzam dodać kilka wiadomości o tym, jak ta rasa następnie się rozrządzała i jakie wydała wyróżniające się rodziny, jakie wybitne jednostki i jakie wpływy oddziaływały na stabilizację jej cech charakterystycznych.

Spśród potomstwa J. Morgan'a dwa ogiery stały się założycielami znanych rodów: „Woodbury“ i „Sherman“. Dzieci Woodbury wkrótce zwróciły na siebie uwagę jako kłusaki rosłe i szybkie, o akcji w pięknym stylu. Kilka rodzin znanych wyścigowców od nich pochodzi.

Potomstwo Sherman'a było nie wielkiej miary i nie odznaczało się szybkością. To są typowe „endurance horses“.

Amerykańscy badacze sądzą, że dużo przyczynił się do ulepszenia tej rasy fenomenalny „Lindsay-Arabian“, nazwany w Ameryce „The Ranger“, który był importowany ze Wschodu w 1766 r. i stanowił w Connecticut, a potem w Covent East Harford aż do 1795 r. Koń ten wywarł na hodowlę amerykańską taki wpływ jak Turkmai-Ati na niemiecką, albo Smetanka na rosyjską. Po długiej karierze stadnej, osiągnął ten rezultat, że we wszystkich ówczesnych stadach szlachetnej krwi, czołowe matki stadne były jego córkami. Historia tego konia, chociaż niewątpliwie autentyczna, wygląda na bajkę. Był on darowany przez cesarza Marokka pewnemu kapitanowi fregaty angielskiej. Ten go przewiózł do wysp wschodnio-indyjskich. Na jednej z nich był puszczony do zagrody z pali, którą przeskoczył, padając na leżące za nią belki i złamał aż trzy nogi. Odstąpiony po tym wypadku kapitanowi statku amerykańskiego, został przewieziony do Ameryki zawieszony na pasach, przy czym kości nóg szczęśliwie się zrosły. W Ameryce nabył go kapitan Lindsay z Wirginii. Koń ten miał wtedy cztery lata.

Robinson Brown zwraca uwagę na analogię, jaka zachodzi między tym epizodem a historią powstania Orłowskich

klusaków w Rosji. Arabski biały ogier „Smetanka“, połączony z klaczą duńską dał „Połkana“ o wiele większego od siebie i obdarzonego wybitnie szybkim kłusem. Było to w 1784 roku. Połkan, z klaczą holenderską, dał „Barsa“, protoplastę znakomitych kłusaków, Lebiecja, Dobrego, Lubięznago i innych. Tu i tam miało miejsce połączenie krwi arabskiej z krwią holenderską.

Jeszcze trzeci reproduktor o wyjątkowych zaletach odegrał ogromną rolę w formowaniu się rasy Morganów, takiej jaką jest dzisiaj, i z której Amerykanie są tak dumni. Był to „Black Hawk“. Duval Willams tak o nim pisze:

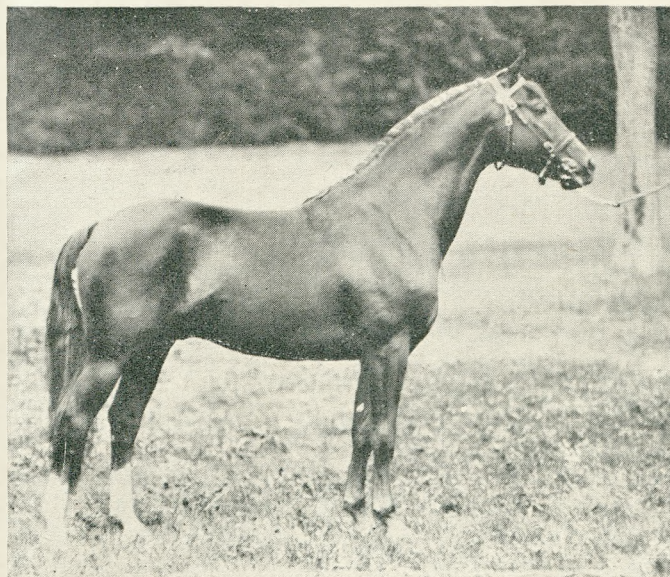
„Zjawił się Black Hawk. Nie sądzę, aby jakiegokolwiek pochwały o nim były przesadne. Krew tego przepysznego konia została rozprowadzona po całym końskim królestwie Stanów Zjednoczonych i wszędzie wycisnęła swoje piętno. Matką jego, jak niesie podanie, była kruczo-kara kłusaczka, silna, wytrzymała, która w największym pędzie mogła ciągnąć powozik z dwoma osobami, po każdej drodze. Pochodziła z Anglii, miała piękną głowę, dość krótki krzyż, 15 hands miary“.

„Black Hawk urodził się w 1833 r. Ojcem jego był Sherman. Jako koń pełnoletni ważył 1000 funtów. Mierzył bez mała 15 hands. Piękny, lśniący kary koń, z ładną głową, dobrze związanym krzyżem, zwiezły, muskularny, nerwowy, z elastyczną akcją, o dobrej kości, ogromnej szybkości i wytrzymałości, oraz łagodnym charakterze. W wydatnym stopniu przelewał swoje zalety na potomstwo“.

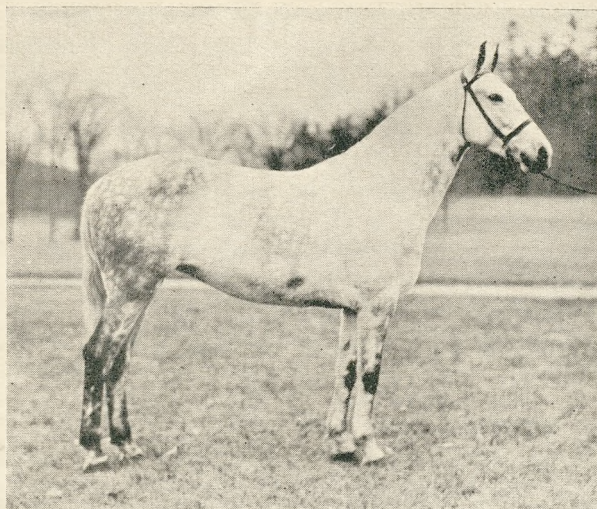
M-r Saunders wydawca Breeders Gazette, tak o nim pisał w roku 1891:

„Jeden tylko Rysdyk's Hambletonian prześcignął Black Hawk'a pod względem ilości potomków standardowych kłusaków. Stud book w Bridge Port wykazuje, że Black Hawk był dopuszczony do 1773-ch klaczy, między 1844 i 1856 rokiem. Dał on 25 synów, którzy ustanowili rekordy. Z nich 4-ch, należących do klasy 2 min. 30 sek. Syn jego, Ethan Allen, został szampionem świata, z rekordem 2'25"... Black Hawk był bez wątpienia założycielem rodziny koni największej zdolnych do każdego rodzaju wysiłku i do każdego w świecie użytku“.

Potomstwo Black Hawk'a — to dwie odmiany rasy koni. Przez Ethan Allen'a i syna jego Daniel Lambert'a, (dwa konie niepobite w swoim czasie), stał się on protoplastą rodziny wysokiej klasy kłusaków. (Wiadomo, że kłusaki amerykańskie dzielą się na 5 rodów: Hambletonian, Membrino, Clay, Morgan i Pillet). Morgany kłusaki — to konie dużej



og. MANSFIELD, czołowy reproduktor rasy Morgan.



Typowa klacz rasy Morgan.

miary, pokrojowo więcej zbliżone do kłusaków innych rodzin niż do Morganów wierzchowych (endurance horses), to potomkowie Woodbury'ego i także Black-Hawk'a. Ale ten sam Ethan Allen, przez swego syna Querido, którego p. Rolland Hill przewiózł do Kalifornii, stał się protoplastą licznej rodziny doskonałych koni wierzchowych, bardzo cenionych na Dalekim Zachodzie do roboty przy zgonach bydła rogatego.

Justin Morgan urodził się w 1793 a padł w 1821 roku. Jego prawnuk Ethan Allen był uznany za champion'a reprodaktorów w 1867 r.

W roku 1906 dyrektor stada rządowego w Celle, p. Grabensee, delegowany na wystawę koni w St. Louis, w broszurze wydanej po powrocie, dał całkiem niepochlebną charakterystykę wystawionych tam 63-ch koni rasy Morgan, zarzucając stawce zupełny brak jednolitości, wady pokrojowe i nieprawidłowe ruchy. W końcu wyraził powątpiewanie, czy uda się tą zareklamowaną rasę ulepszyć.

Nie możemy sądzić o tym, czy ujemna ocena wystawionych koni przez p. Grabensee była uzasadniona, czy była wynikiem uprzedzenia, ale musimy stwierdzić fakt, że właśnie od tej samej epoki zaczyna się nieprzerwany do dziś dnia szereg tryumfów odnoszonych przez Morgany, we wszystkich próbach dystansowych w północnej Ameryce. Jeżeli był okres załamania się linii rozwoju w hodowli Morganów, to przyznać trzeba, że rasa ta wyszła z niego zwycięsko, dzięki sile dziedziczenia trzech niepospolitych reprodaktorów, tworzących linię męską z trzech następujących po sobie pokoleń: 1-szy kary bez odmiany Black Hawk, 2-gi Ethan Allen, gniady z odmianami, 3-ci Daniel Lambert ciemno kasztanowaty, urodzony 1858 r., padł w 1889-ym, jeden z najszybszych kłusaków, urodzonych w Ameryce wszystkich czasów, który w ostatnie lata swego życia był własnością pułkownika J. Battel w Middlebury Farm.

Co roku urządzone są w Ameryce wystawy koni regionalne i państwowe, raid'y dystansowe i konkursy na robotę z lasso. Wyliczać ich nie byłoby celowym. Byłby to długi szereg nazw koni, które zdobyły nagrody. Dla przykładu tylko przytoczę opis biegu na 100 mil, urządzanego ostatnimi czasy w Woodstock (stan Vermont), według artykułu E. Waring'a, w miesięczniku „The Rider and Driver“ Nr 5:

Konie podzielono na 3 klasy: Pełna krew, półkrew, wszystkie inne. Waga 175 funtów. Startowało 47 koni.

1-a przyszła „Valerie“, kasztanowata klacz półkwi Morgan, miary 15,2 hands.

2-gi Up Wey Big Boy, gniady wałach, Morgan 16 h.

3-a Sandwin, kasztanowata klacz, Morgan.

4-y Fay-El-Dine, siwy ogier, arab, miary 15 h., należący do p. Babson'a, tego, który zeszłej jesieni zakupił ogiera i cztery klacze arabskie w Polsce.

Nie kompletnym byłoby każde studium o „koniach wytrzymałości“, w którymby nie znalazł należytego miejsca opis stada w Pleasant Valley, w stanie Nevada, należącego do pana Karola Cleak Ringling. Opis tej pepiniery, pióra Karola Roth'a, znajduje się w dwumiesięczniku „The Horse“, ułożony w formie interwiew'u z jej właścicielem, który autorowi wyłożył cały swój program hodowli i historię jego urzeczywistnienia. Z tą hodowlą łączy się pewien epizod.

Pewien zamożny obywatel miasta Montana, C. X. Larrabee, wzbogaciwszy się na eksploatacji miejscowych kopalni, pozwolił sobie zrealizować marzenie, jakie żywił od wielu lat, o hodowaniu pięknych koni. Założył on stado w miejscowości Brock-Nook-Ranch, i sprowadził doń klacze z rodu, jaki uważał za najlepszy na świecie, t. j. Morgan'a. W pewnej chwili miał on około 200-u głów tej super-arystokracji amerykańskiej hodowli koni.

Lata mijały, pan Larrabee umarł. Wykonawcy testamentu sprzedali jego „ranch“ i stado. Młody wówczas p. Ringling, który specjalnie podziwiał Morgany-Larrabee, stał się właścicielem pewnej ilości najlepszych z nich.

„Najlepsze moje konie“, mówił teraz p. Ringling do swego interviewera, „pochodzą od Larrabee-Morganów. W ciągu 16-u lat hodowałem konie, selekcionując je na wytrzymałość. Poddawałem je próbom w różnych warunkach i wyrobiłem sobie przekonanie o tym, jakim powinien być koń idealnie wytrzymały“.

„Musiał Pan nieraz słyszeć to zdanie, że koń posiadający szybkość, ma także wszystkie inne zalety. Wielu koniarzy w to wierzy, ale to nie jest prawdą. Żaden koń nie jest w stanie wykazać swą szybkość dłużej jak w przeciągu kilku minut. To co najwyższą cenę w koniu — to jego zdolność posuwać się spokojnie, jakimkolwiek chodem, na jakimkolwiek dystansie, przez dłuższy czas. Podług mnie, najwyższą cnotą konia jest jego wytrzymałość“.

„Wszystkie próby robione przezemnie były skierowane do tego, aby wychować konie, któreby mogły biec godzinę po godzinie, aż do końca dnia, z podniesioną głową i nie okazując zmęczenia. Koń, który nie może tego dokonać, koń, który zmusza mnie, abym się śpieszył w środku pustyni, w moim pojęciu, jest złym koniem“.

„Doświadczenia, oparte na wychowaniu rok rocznie 18-u do 30-u koni „endurance horses“ pozwala mi ustalić pewne pozytywne określenie zalet koni tego typu“.

„Nie należy wyróżniać niektórych zalet, jako daleko ważniejszych od innych. Idealnie wytrzymały koń jest kombinacją wszystkich zalet. Każda z nich jest ważna“.

„Patrząc na konia, przede wszystkim zwracam uwagę na rysunek jego nóg. Żaden koń nie jest lepszy, niż jego nogi. Jest to twierdzenie oklepane, ale prawdziwe. Koń wytrzymały musi stać na mocnych nogach i być dobrze związanym, bez przesadnie długich piszczeli i nie nadto pochylonych pędin. Im grubsze są jego ścięgna tym lepiej. Ja zapatruję się na konia jak na motor. Niektóre motory marnują paliwo, — niektóre konie źle asymilują pokarm. Takie nie są dobrymi, wytrzymałymi zwierzętami. Wytrzymały koń, to ten, który wyciąga z pokarmu, jaki dostaje, maksimum korzyści i może wytrzymać trud przy racjach, które byłyby niewystarczające dla konia ordynarnego... Nigdy nie widziałem wytrzymałego konia, któryby nie stawał się tłustym, pozostawiony w spoczynku“.

„Stawiam jedno wymaganie, jakiego dotąd nie napotkałem, wyrażonego w druku, ale uważam je za zasadnicze, na równi z poprzednio wyrażonymi. Dotyczy ono mięśni przodu piersi, tych które są przyłączone na jednym końcu do kości piersiowej, a na drugim do łopatek.

„Koń, który ma dobre mięśnie u spodu piersi, ma silne

piersi. są one niezmiernie ważne dla konia wytrzymałego, ponieważ utrzymują ¼ ciężaru konia i jeźdźcę, szczególnie przy zjeżdżaniu z góry. Gdy są zmęczone to i koń staje się słabszym i zaczyna utykać. Muskuly tracą sprężystość i mięśnie łopatek odczuwają boleśnie naciskanie siodła. Wtedy koń jest skończony“.

„Niektórzy znawcy utrzymują, że takie ciężkie muskuly wiążą łopatki i przeszkadzają do rozwinięcia szybkości. Przypuszczam, że to jest prawda, ale koń, o którym mówimy, nie jest wierzchowcem na pokaz, na którym jego pan jedzie 10 minut, a sędziowie w cylindrach kwalifikują jego akcję i przysądają nagrody. Nie Panie! Nie to, jak się koń przedstawia w ruchu, ale to, czego jest zdolny dokonać w długim raid'zie, decyduje o jego wartości.

„Dotychczas mówiłem ciągle o cechach fizycznych koni. Zalety temperamentu, w moim pojęciu, są równie ważne. Najpierwszą zaletą, że tak powiem mentalną, konia wytrzymałości jest jego inteligencja. Nazywam inteligencją konia jego umiejętność dbania o siebie. Inteligentny koń będzie jadł, gdy mu jeść dadzą, będzie spał, gdy go postawią w miejscu na sen odpowiednim, słowem będzie sobie dogadzał w miarę możliwości i każdego dnia będzie stawał do pracy ze spokojnym i wypoczętym ciałem“.

„Innym ważnym czynnikiem jest wzrost. Czytałem dowodzenie o przewadze koni małych nad dużymi, pod względem wytrzymałości. Pojęcie o wzroście jest względne. Moje doświadczenie doprowadziło mnie do przekonania, że najlepsze są jednak konie, które śmiało można nazwać dużymi. Sam jestem dużego wzrostu, jeżdżę na ciężkim siodle zwanym „Western saddle“, tak że koń pode mną niesie około 220 funtów. Przypuszczam, że koń, który może nieść taką wagę z powodzeniem, musi sam być zwierzęciem nie mniejszej wagi jak 1100 f. Najlepsze moje konie są 15-iej miary i dwa do trzech cali, i ważą od 1100 do 1150 f.“

„Mam jedną klacz 24-o letnią, ale tak doskonałego zdrowia, że uważam ją za bliższą ideału konia wytrzymałości, niż któregośkolwiek innego z moich koni. Nazywa się „Flora Magee“. Jej matka jest z rodu Larrabee-Morganów. Jest 15-iej i 2 i ½ miary, waży 1150 f., ma głęboką pierś, krótkie nogi, szeroki grzbiet i jest dobrze związaną“.

„Fewnej zimy, gdy śnieg był tak obfity, że żadna jazda powozem nie była możliwą, zmuszony byłem pojechać z mojego ranch'u do Lovelocks w Nevadzie, odległego o 55 mil. Siadłem na Flora Magee. Drogę pokrywał śnieg głęboki i mokry. Byłem odziany w ciężkie futro. Wszystko składało się na to, by nam utrudnić drogę. Przebyliśmy ją jednak tam i z powrotem równo w 29 godzin. 4 godziny zatrzymałem się w Lovelocks. Czas jazdy wyniósł 55 godzin. 55 mil dwa razy — to 187 km. Po dwóch dniach Flora-Magee wróciła do normalnej kondycji i była tak zdrową jak zwykle“.

Niektóre inne konie p. Ringling uzyskały także sławę krajową. Wymienimy reproduktora „War-Eagle“, oryginalnego Larrabee-Morgan'a. Także „Devay“. Ten pochodził ze stada Rządu Federalnego w Middlebury. Gdy p. Ringling go nabył, był już starym; pozostawił jednak 82 źrebiąt wybitnie jednolitego typu. 10 z najlepszych jego córek zostało pozostawionych w stadzie.

Obecnie czołowym reproduktorem w ranch'u jest inny Morgan; nazywa się „Revere“, należący także do zarządu remontów. Jest półbratem Devay'a i wnukiem Bennington'a. Miara jego 15,2; waży 1100 funtów. P. Ringling uważa go za ogiera najlepszych form i najpiękniejszego ze wszystkich jakie zna. Revere jest znany zresztą jako idealny „cow-horse“, świetnie pracuje przy robocie z lasso, wykazując doskonałą inteligencję, a pod względem wytrzymałości nie ustępuje żadnemu z najlepszych Morganów.

Fr. Kotowicz.

Rzeczy ciekawe z całego świata

pod redakcją inż. J. Grabowskiego

W czasopiśmie „La production française“ znajdujemy dwa ważne głosy, dotyczące zagadnienia końskiego, niezmiernie aktualne, wobec obecnych nastrojów politycznych.

Koń i obrona narodowa.

Towarzystwo Rolnicze Francuskie zorganizowało, z okazji swych dorocznych obrad, dwa „Dni Konia“, których porządek dzienny odpowiadał troskom dnia dzisiejszego w tej dziedzinie.

P. Henryk Cournault, prezes T-wa i inicjator „Dni Konia“ tak ujął racje, które przemawiają w szczególny sposób, w dobie obecnej, na rzecz konia. „Jeśli poświęciliśmy zagadnieniu końskiemu lwią część naszych obrad — to dla tego, że mobilizacja z ostatniego października otworzyła nam oczy na rolę konia. Nagle problemat konia znalazł się wśród kwestii najbardziej doniosłych, jakie obecnie wysuwa obrona narodowa i obrona rolnicza. Rolnictwo jest tu zainteresowane, jako producent koni wojskowych i jako użytkownik koni roboczych, które będzie zmuszone zastąpić, szczególnie w gospodarstwach drobnych, nazajutrz po ogłoszeniu mobilizacji.

Diagnoza jest pewna: brakuje nam i brakowałoby w razie konfliktu 80.000 — 100.000 koni. Jako zaradzenie złemu koniecznym jest powiększenie i ulepszenie produkcji. Jest to więc program, który trzeba postawić i wykonać konsekwentnie. Nie mamy pretensji wchodzić w szczegóły tego programu, — ale z pomocą specjalistów, wskazujemy czynniki polityki konstruktywnej, inspirującej współczesne konieczności hodowli koni, bez niecelowego powracania do przeszłości, której nie należy próbować sztucznie

przywracać do życia. Przedstawiciele armii powiedzą nam, w jakim stopniu potrzeby się zmieniły nie tylko pod względem ilości, wskutek motoryzacji często przesadnej, od której zaczyna się odwrót we Francji i za granicą, ale i pod względem jakości. Nasza produkcja końska jest nieporównanie bogata i żywotna, będzie się więc umiała przystosować do nowych okoliczności. Nasi hodowcy wszakże zwracają uwagę na przyczynę braku koni. Jak we wszystkich zagadnieniach ekonomicznych o powodzeniu decyduje rynek zbytu, tymczasem, szczególnie dla konia wierzchowego, wojsko stało się prawie jedynym odbiorcą. Odbiorca ten kupuje coraz mniej: np. 4250 koni w r. 1938, wobec 10.000 koni w r. 1931.

Zaznaczyć też trzeba, że wojsko kupuje nieregularnie i ta niestalość zakupu zniechęca hodowców. Wreszcie płaci ono mało i producent, hodując ze stratą, zarzuca swą pracę. W ten sposób dochodzi się do paradoksalnej sytuacji, że podaż zmniejsza się bardziej, niż popyt.

Wielki kryzys 1935 r., kiedy ceny koni spadły do poziomu opłakanego, spowodował sprzedaż do rzeźni wielu źrebiąt i zadał cios poważny naszej hodowli. Pomimo poprawy ekonomicznej, jaka nastąpiła, wzmożenie produkcji idzie wolno. Trzeba ją więc popierać wszelkimi środkami: unikać importowania, które godzi w hodowców, ułatwiać sprzedaż reproduktorów za granicę, które podnosi jakość hodowli, ustalić zakupy wojskowe i przede wszystkim zwiększyć je, aby zachęcić hodowców do wzmożenia hodowli i zrealizować zapasy koni, które wymagają dożywienia i doprowadzenia do kondycji.

Trzeba też zmienić nastawienie opinii do konia, ponieważ przeciwstawia mu się ona we wszelkich dziedzinach. Skarb zna manęz tylko jako obiekt luksusu, higiena ska-

zuje stajnie (w mieście) na zagładę, jako urządzenie niezdrowotne, zarządy miejskie ignorują konieczność ruchu konnego, ustawodawstwo socjalne upośledza trakcję konną na rzecz trakcji mechanicznej, która nie konsumuje w czasie spoczynku. Tymczasem wszystko winno zmierzać do ułatwienia zakupu, utrzymania i użytkowania konia. Poważny krok został już zrobiony dzięki rozwojowi wiejskich i miejskich związków jeździeckich. Trzeba je jeszcze wzmagać i posługiwać się nimi do pobudzenia opinii publicznej na korzyść konia. Młodzież manifestuje już powrót do sportu konnego i szczęśliwie wyraża się to w poważnych cyfrach.

Kryzys konia ma miejsce nie tylko we Francji, przeżywa go i będzie przeżywać jeszcze wiele krajów. Francuska polityka hodowlana nie jest bez zasług i przewyższa politykę, w dziedzinie chowu koni, wielu innych krajów. Chodzi więc tylko o uzupełnienie jej przez doktrynę bardziej określoną w zakresie użytkowania konia“.

Krzyk na alarm.

Armii francuskiej brakuje koni — oto tytuł wywiadu, jakiego udzielił „Paris Sport“ p. Józef Faure, prezes stałej rady przewodniczących izb rolniczych.

— Armii będzie brakować koni w czasie wojny; takim jest dzisiaj stan faktyczny, co jest publiczną tajemnicą, i co nakłada obowiązki na wszystkich tych, którzy zajmują się obronnością kraju i kierują hodowlą.

Według statystyki, opublikowanej ostatnio w Journal Officiel, pogłowie koni we Francji w r. 1938 zmniejszyło się do 2.692.140 głów.

W r. 1913 wynosiło ono 3.222.280 sztuk. A więc, w samym rolnictwie ubytek wynosi ok. 550.000 koni.

Jeśli do tego dodać przerzedzenie się szeregów koni, używanych do transportów miejskich i międzymiastowych, skonstatujemy, że samo rolnictwo, ze zmniejszonym stanem posiadania w koniach, musi zaspokoić potrzeby armii. Ważnym jest wiedzieć, czy można będzie zaspokoić te wymagania i jednocześnie utrzymać na wysoki poziom produkcję rolną. A w hierarchii potrzeb wyższość armii i kraju wydają się stać na pierwszym planie.

W r. 1929 armia utrzymywała 72.000 koni, t. zn., że do chwili obecnej wysiłek finansowy skarbu na utrzymanie koni nie był bardzo wielki. Czy można zmienić ten stan rzeczy w obecnych okolicznościach?

— Czy to znaczy, Panie prezesie, że zdaniem pana, potrzeby armii mogłyby być przeciwstawione potrzebom rolnictwa?

— Wejrzyjmy w sytuację hodowli: Jeszcze przed paru laty hodowcy produkowali, gdyż posiadali możliwości eksportowania i ta gałąź rolnictwa kwitła, z powodu słusznej renomy ras francuskich. Następnie eksport się zmniejszył i, ponieważ Francja nie mogła pochłonąć swej produkcji koni, wskutek rozwoju motoryzacji, hodowcy zniechęcili się i stopniowo zaprzestali chować.

— Lecząc, czy według Pana, nie istnieje sposób uratowania sytuacji, godząc nieco różne interesy?

— Owszem, istnieje wyjście, jeśli armia dzisiaj, biorąc pod uwagę, że trzeba 4—5 lat do wyprodukowania konia, zdecyduje się ustalić plan, np. pięcioletni, w którym sprecyzuje typy koni, jakie będzie potrzebować. Wówczas nie wątpię, że hodowcy, którzy jeszcze mają możliwość, odpowiedzą z gotowością na apel wojska.

— A jak pan sobie wyobraża zrealizowanie tego projektu, z punktu widzenia finansowego?

— Jeśli będzie zrobiona umowa między wojskiem i hodowcami koni, gdzie chodzi faktycznie o narzędzie wojenne, na tych samych zasadach, jak umowa o mitralięzy lub motory lotnicze, jest jasne, iż kredyty niezbędne do tych transakcyj muszą być związane z budżetem obrony narodowej.

Również trzeba, żeby wydatki na utrzymanie koni znajdowały się w tym samym budżecie i uważam, że byłoby bardzo celowym powierzenie pieczy Wiejskich Związków Jeździeckich nad tymi końmi, oraz ich utrzymywaniem w kondycji, za które ponosiłyby odpowiedzialność, jak również częściowo koszty ich zachowania w należytym stanie.

System ten miałby tę przewagę, że utrzymywałyby w formie kawalerzystów i woźniców, żytych z koniem, które także może byłyby powierzone ich opiece w okolicznościach już niezależnych od ich dobrej woli.

— Czy te środki wydają się Panu wystarczające, czy też jeszcze należałoby coś zrobić?

— Pragnąłbym także, aby były zwiększone ceny koni remontowych — i zawsze z tych samych źródeł — ale tu jeszcze byłoby do życzenia, aby ten, u kogo się koń urodził (naisseur) otrzymywał premię hodowlaną.

KRONIKA

III KRAJOWA WYSTAWA KONI W LUBLINIE

III Krajowa Wystawa Koni w Lublinie w dn. 1—3 lipca miała przebieg bardzo pomyślny. Poziom wystawionych koni był na ogół wysoki.

Na wystawę zjechali przedstawiciele Litwy, Łotwy, Szwajcarii, Szwecji, Sowieci i Turcji. Zwiedził ją też ambasador Hiszpanii i sekretarz ambasady francuskiej.

Szczegółowe sprawozdanie z Wystawy damy w nr 21 „Jeździec i Hodowca“.

POMORSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONIA SZLACHETNEGO PÓŁKRWI

Pomorski Związek Hodowców Konia szlachetnego półkrewi zawiadamia swych członków, że Walne Zebranie Związku odbędzie się w środę, dnia 19 lipca

1939 r., o godzinie 17-tej w Toruniu w „Dworze Artusa“.

Porządek obrad:

1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie za rok 1938/39. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium Zarządowi za rok 1938/39. 4) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1939/40. 5) Sprawy bieżące. 6) Wolne wnioski.

—o—

W dniach 20 i 21 lipca br. odbędzie się XII Pokaz Koni Remontowych w Toruniu na dziedzińcu koszar na Mokrem (dojazd tramwajem Nr 2).

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że firma J. Haładej z Warszawy, zakupować będzie konie na eksport za granicę.

Spędy koni odbędą się:

- | | |
|------------------|----------------------------|
| 1) w Koninie | dn. 14 lipca br. o godz. 8 |
| 2) „ Kościanie | „ 15 „ „ „ 9 |
| 3) „ Koźminie | „ 17 „ „ „ 8 |
| 4) „ Ostreszowie | „ 17 „ „ „ 15 |

Zakupowane będą konie:

- a) typu W2 mocniejszej budowy oraz AL. lżejszej budowy.
- b) wzrostu 152—156, miara łaski,
- c) w wieku od 3½ do 7 lat,
- d) maści ciemnej, oprócz siwej i jasno-dereszowatej,
- e) wałachy z tym, że 30% przewidzianej ilości mogą być klacze.

Kwalifikowanie do kupna przeprowadza komisja zagraniczna, zakup zaś uskutecznia firma J. Haładej przy współudziale przedstawicieli Związku. Ceny płacone będą w przybliżeniu od 650 do 800 zł. Należność za nabyte konie wypłacana będzie za pośrednictwem Poznańskiego Związku Hodowców Koni. Akcja zakupu została uzgodniona z miarodajnymi czynnikami zainteresowanych Ministerstw.

**WYKAZ HODOWCÓW, KTÓRZY W R. 1938/39 DOSTARCZYLI OD 5 DO 10 KONI
REMONTOWYCH**

L. p.	Nazwisko i imię	Majątek	Powiat	Typy koni						Razem
				W-1	K	W-2	A-C	A-L	A-L-O-M	
	Woj. poznańskie:									
1	Plewkiwicz Jan	Sławno	Czarnków	4		3		2		9
2	Bartsch Kurt	Bobkowice	Gostyń	4	1	1		1		7
3	Czarnecki Stanisław	Gogolewo	"	5				3		8
4	Karłowski Stanisław	Szelejewo	"	6	1	1		1		9
5	Potworowski Edward	Gola	"	2	2			1		5
6	Rostworowski Stanisł.	Gębice	"	3		2				5
7	Stablewski Kazimierz	Zalesie	"	4	2	1		1		8
8	Starzeńska Izabella	Siedmiorogów	"	5		1				6
9	Zieten Helena	Smolice	"	7	1					8
10	Buchowska Cecylia	Pomarzanki	Gniezno	7		3				10
11	Galiński Teofil spad.	Łabiszynek	"	2		3				5
12	Litwitz Rochus	Oleśnica	Chodzież	2	1	1		1		5
13	Chełkowski Józef	Śmiełów	Jarocin	8						8
14	Jaworski Zbigniew	Bogusław	"	4		1				5
15	Zamoyski Stefan	Jedlec	"	3	2	2		1		8
16	Baczyński Henryk	Lisiec	Koło	3		1		1		5
17	Błędowski Józef	Krzewata	"	4		2				6
18	Dunin Antoni	Bogusławice	Koło	3	1	1				5
19	Szamowski Wacław	Mchów	"	4		2				6
20	Zielonka Tadeusz	Mniewo	"	4		1		1		6
21	Boreysza Jerzy	Wola Koszut.	Konin	5	1					6
22	Chrzanowski Władysław	Mieczownica	"	10						10
23	Iwańczyk Stefan	Biskupie	"	6		1				7
24	Kurnatowski Wojciech	Młodojewo	"	5	1					6
25	Kwilecka Maria	Góry	"	5						5
26	Kwilecki Mieczysław	Maliniec	"	5		1				6
27	Lutostańska Maria	Nieborzyn	"	3	1	1				5
28	Magielski Stanisław	Jabłonka	"	7		1				8
29	Piekarski Henryk	Kaliska	"	4	1	1				6
30	Pułaski Ludomił	Grzymiszew	"	6		4				10
31	Świnarski Tadeusz	Mikorzyn	"	5		1				6
32	Borzych Feliks	Kromolice	Krotoszyn	4		2		3		9
33	Chełkowski Michał	Rzemiechów	"	4		2				6
34	Czarnecki Stefan	Dobrzyca	"	1	2	3		1		7
35	Czarnecki Zygmunt	Bugaj	"	7	1	2				10
36	Karłowski Włodzimierz	Bielawy Pogorz	"	4	1					5
37	Laschke Paweł	Góreczki	"	8		1				9
38	Mitschke Erika	Staniew	"	2	2	2				6
39	Przyłuski Antoni spad.	Starkówiec	"	3	2	1				6
40	Skoroszeńska Józefa	Lutynia	"	3	2	3		1		9
41	Bronikowski Józef	Szczypiorno	Kalisz	9		1				10
42	Chrstowski Ignacy	Tłokinia	"	4		1				5
43	Lompa Bronisław	Dembe	"	5	1	2		1		9
44	Czartoryski Adam	Konojad	Kościan	7		2		1		10
45	Galińska Maria	Wyskoć	"	9						9
46	Hoffmannswaldau Fritz	Koszanowo	"	4		2				6
47	Keszycki Karol	Karczewo	"	6	1	3				10
48	Lubomirska Teresa	Wielichowo	"	7				2		9
49	Prąglowska Franciszka	Ujazd	"	7		1				8
50	Szoldrski Jan	Gołębin Stary	"	5						5
51	Zółtowski Jan	Czacz	"	6						6
52	Mańkowski Władysław	Grębanin	Kępno	7						7
53	Tschuschke Kurt	Mianowice	"	6						6
54	Chłapowski Konstanty	Mościewo	Międzybóże	3		1		1		5
55	Mycielska Zofia	Wituchowo	"	3		3				6
56	Frezer Ludomir	Ossówiec	Mogilno	3	2					5
57	Poncet Maksymilian	Stary Tomyśl	N. Tomyśl	5						5
58	Stich Maksymilian	Turkovo	"	3		2		1		6
59	Zw. Rodz. Żółtowskich	Urbanowo	"	2	1	2				5
60	Brodowska Halina	Strzegowa	Ostrów	4		2		1		7
61	Lipski Jan	Lewkowa	"	4		2		1		7
62	Malinowski Andrzej	Miedzianów	"	7		1				8
63	Rolnicza Spółka	Zydowo	Oborniki	3	2	1		3		9
64	Czartoryski Roman	Konarzewo	Poznań	8		1		1		10
65	Frydrychowicz Józef	Sobota	"	5		2		2		9
66	Unrug Antoni	Piotrowo	"	4		1				5
67	Adamczewski Tadeusz	Konarzewo	Rawicz	4		2		1		7
68	Karłowska Janina	Piaski	"	5				1		6
69	Doerfer Stefan	Brzustownia	Śrem	3	1			1		5
70	Mielżyński Jerzy	Drzazgowo	Środa	3		2				5
71	Janiszewski Edmund	Sekowo	Szamotuły	3		2				5
72	Ledóchowska i S-ka	Luboczescznica	"	5		2				7
73	Markowicz Tadeusz	Młodasko	"	3		4				7

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY WARSZAWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ

Związek Hodowców Koni przy Warszawskiej Izbie Rolniczej podaje do wiadomości P.P. Hodowców co następuje:

1) Komisje Remontowe będą kwalifikowały z przedstawionych, a nie zakupionych koni remontowych te konie, które będą odpowiadały warunkom, stawianym koniom remontowym na eksport. Konie na eksport będą kwalifikowane od 3½ lat w zwyż.

W kartach kwalifikacyjnych, wydawanych przez komisje Remontowe, ważnych na okres 2-letni od daty wystawienia, będą uwidocznione: typ i ocena konia.

P.P. Hodowcy, posiadający konie remontowe wykwalifikowane do eksportu, winni we własnym interesie utrzymywać je stale w dobrym stanie, aby koń, ewentualnie, mógł być każdej chwili przedstawiony nabywcy zagranicznemu. O padnięciu, sprzedaży, chorobie należy zaraz powiadamiać Związek.

2) 4 Pułk Strzelców Konnych w Płocku zgadza się, by na czas spędu remontowego dn. 26 i 27 lipca 1939 r. doprowadzone na sprzedaż remonty korzystały ze stajen pułkowych za opłatą zł 5 od każdego wprowadzonego do stajen konia. Opłatę należy uiścić z góry wprost do kwatermistrza 4 Pułku Strzelców Konnych w Płocku. Bez opłacenia należności konie nie będą wpuszczone do stajen. Komisja Remontowa zakupywać będzie w Płocku w pierwszym rzędzie konie z woj. warszawskiego.

Konie przedstawione na spęd remontowy w Płocku winny mieć świadectwa o dokonanej maleinizacji, wystawione przez lek wet. prywatnego lub samorządowego, nie późniejsze jednak jak z przed 2 miesięcy.

3) W sprawach, dotyczących się Ksiąg Stadnych Koni Półkrwi woj. Centralnych i Północno-Wschodnich przypominamy o przystosowanie się do instrukcji podanych w Jeźdźcu i Hodowcy Nr 14, str. 303, Nr 32, str. 705 z 1938 roku i Nr 16 z 1939 roku, str. 356 i 358.

POWIATOWE KOŁO HODOWCÓW KONI W DZIAŁDOWIE

Sprawozdanie z Pokazu Konia w Działdowie dn. 18.VI. 1939 r.

Dnia 18.VI. odbył się w Działdowie „Pokaz Konia“, zorganizowany przez Pow.

Koło Hodowców Koni. Pokaz rozdzielono na 2 części — pierwsza to właściwy „Dzień Konia“, a druga — konkursy hipiczne, które datują się od czasu powstania Koła Hodow. Koni w Działdowie w dn. 1.IV.38 r.

Pokaz rozpoczęto o godz. 11 i pół w koszarach miejscowego garnizonu, gdzie do zebranych hodowców przemówił dowódca garnizonu, po czym uczestnicy wyruszyli przez miasto na plac ćwiczeń wojskowych. Pochód otwierała na koniach orkiestra 11 Pułku Ułanów Legionowych im. Marszałka Śmigłego Rydza. Za nią jechali konno cywilni zawodnicy w konkursach. Dalej posuwały się gustomownie ukwiecone zaprzęgi z pojazdem Prezesa Koła na czele. Zainteresowanie Pokazem i liczny w nim udział dowiodła przeszło kilometrowa długość korowodu.

Pokaz zaszczycili swoją obecnością — Dowódca Taborów i Szef Remontu gen. bryg. St. Dembiński, Kierownik Remontu pułk. K. Wiślouch i Dowódca 11 pułku ułanów płk. Mączewski. Izby Rolniczej i Związek Hodowców Koni reprezentował p. Inspektor Piotrowski, a miejscowe władze — p. Wicestarosta Kejna. W skład komisji sędziowskich wchodzili przedstawiciele Izby Roln. i Związku w jednej osobie, Wojska i Koła.

Nagrody za klacze z prychówkiem w kwocie 300 zł rozdzielono pomiędzy 14 małorolnych, wypłacając od 8 do 60 zł. Pierwszą nagrodę otrzymał Stan. Strużyński z Niechłonina za uszlachetnioną krwią ang. matkę i 2 dobrze odchowane konie od niej. Dyplom Uznania od W. Izby Roln. otrzymał prezes Koła inż. R. Stodolski z Gródek, a list pochwalny od W. Izby Roln. otrzymał p. J. Rudowski z Koszelew. Nagrodę za odchowanego zrebaka w wieku do 2 lat w kwocie 50 zł rozdzielono pomiędzy 3 uczestników, z których pierwszą nagrodę otrzymał J. Balcerowicz z wioski Wysoka. Prócz tego rozdzielono szereg nagród — za pielegnację konia, a zwłaszcza kopyt, za uprząż i pojazdy i za sprawność jazdy pojazdami.

O godz. 13 i pół zebrano nagrodzonych uczestników wraz z końmi przed trybunami, gdzie przedstawiciele komisji sędziowskich odczytali rezultaty przyznanych nagród, a Prezes Koła p. R. Stodolski wyjaśnił sprawę pielegnacji ko-

pyt u zrebaków, którą to czynność Koło od początku r.b. w powiecie prowadzi.

O godz. 16 rozpoczęto drugą część Pokazu — Konkursy Jazdy. Konkurs rozpoczęli podofic. 11 pułku Ułan. legion., pokazem władania białą bronią. Pierwszą nagrodę (przedmiot cenny i 75 zł) otrzymał kapral Fęcki na kl. Sylwia. Druga — kapr. Raubo na kl. Zagadka i III — kapr. Dzierżanowski na kl. Bzura. W konkursie dla oficerów i jeźdźców cywilnych (12 przeszkód do 1,20 m. wys., 3 m. szer., tempo 375), pierwszą nagrodę (puchar przech. im. Prezesa Warsz. Izby Roln. i 100 zł) wygrał ppor. Kosakowski na kl. Czara, 2-ga — por. Rygier na kl. Cera, 3-cią por. Kappel na wł. Daktyl. W konkursie podofic. (10 przeszkód do 1,10 m. wys., 3 m. szer., tempo 350) 1-szą nagrodę otrzymał st. wachm. Jagnieża na kl. Fuga (przedmiot cenny i 60 zł), 2-gą plut. Pszczółkowski na kl. Tundra i 3-cią kapr. Raubo na klaczy Sylwia. W płaskim biegu dystans 1000 mtr. 1-szą nagrodę zdobył p. Gniazdowski Kazimierz z Radzików Małych (przedmiot cenny i 60 zł).

Konkurs Oficerski II stopnia (przeszkody do 1,30 m. wysok., 4 m. szer., tempo 400). Ustanowiono 4 nagrody, a mianowicie: 1-sza — 2 let. ogier pełn. krwi ang. Kurfirst po og. Karat z kl. Najada, ofiarowany przez R. i A. małż. Stodolskich z Gródek, 2-ga — 100 zł, 3-cia — 60 zł i 4-ta — 30 zł. Pierwszą nagrodę zdobył por. Sieklucki na wał. Cymbał, 2-gą por. Sawicki na wał. Walet, 3-cią rtm. Lewak na kl. Żmija i 4-tą rtm. Lewak na kl. Elba. Uwaga — 1-sza nagroda (og. Kurfirst) przeznaczona była dla oficera, mającego prawo nosić barwy 11 P. Uł. Leg. im. Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza z tem, że wygrywający oficer powinien wziąć udział w Militari na tym samym koniu.

W biegu płaskim dla młodzieży startowało 2 młodocianych zawodników — dyst. 600 m. 1-szą nagrodę (Ryngraf z Matką Boską) otrzymał Tadeusz Stodolski, lat 12-ście.

Na zakończenie wręczono nagrody zawodnikom, po czym zdobywcy nagród przeddefilowali przed licznie zebraną publicznością. Wieczorem w salach Kasyna oficerskiego odbyła się zabawa taneczna, z której dochód przeznaczono na F.O.N.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA“

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZICA I HODOWCY“ 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych“ Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

CENA OGŁOSZEN: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ¼ strony 65 zł, 1/8 strony 50 zł, 1/16 strony 40 zł, 1/32 strony 30 zł, 1/64 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy“, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

642 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE

Do PP. Hodowców koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej

Redakcja „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej” oraz „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej” przypomina pp. Hodowcom:

1) że termin zgłoszenia źrebiąt urodzonych w roku 1939 do wymienionych ksiąg stadnych za opłatą zł 2 — upływa dnia 31 października 1939 r.,

2) że zgłoszenia, które wpłyną pomiędzy 1-ym listopada a 31 grudnia 1939 roku, winny być opłacane po zł 10 od źrebięcia,

3) że zgłoszenia, które wpłyną po 1-ym stycznia a do 31 grudnia roku następnego po urodzeniu źrebięcia winny być opłacane po zł 25 od źrebięcia,

4) o ile w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane co do stanowienia klaczy lub inne dane co do klaczy, to za zgłoszenie przychówku pobierana będzie opłata w kwocie zł 10, jeżeli zgłoszenie nastąpiło do 31 października, oraz po zł 25, jeżeli zgłoszenie takie nastąpiło pomiędzy 1-ym listopada a 31 grudnia 1939 roku.

5) żadne zgłoszenie nie może być przyjęte bez dołączonego przy nim świadectwa stanowienia klaczy z roku poprzedniego, na odwrócenie którego winno być stwierdzone urodzenie źrebięcia (przez Kierownika właściwego Stada Ogierów dla ogierów państwowych, przez wójta gminy dla ogierów prywatnych),

6) Redakcja zwraca uwagę pp. Hodowcom na konieczność zgłaszania bezwzględnie wszystkich danych o klaczach. Zgłoszenie o tym, że klacz została jałową, poroniła, że źrebię padło przy urodzeniu, że klacz urodziła martwe bliźnięta i t. d. wraz z datą ostatniego skoku ogiera w r. 1939 winny być dokonane obowiązkowo na przepisowych deklaracjach w terminie najpóźniej do 31 grudnia 1939 roku i przyjmowane będą bezpłatnie.

Redakcja zwraca uwagę, że nie zachowanie powyższych formalności w razie spóźnienia się ze zgłoszeniem źrebięcia, spowodować może **nie przyjęcie** zgłoszenia przychówku do księgi stadnej, a to w myśl par. 3 Zasad prowadzenia „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi ang.” i „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi ang.”, gdzie czytamy:

„Koń nie zgłoszony w roku urodzenia może być zgłoszony najpóźniej dnia 31 grudnia roku następnego po urodzeniu za zwrotem dodatkowych kosztów, powstałych wskutek spóźnionego zgłoszenia i tylko w tym wypadku, jeżeli **uprzednio było zgłoszone stanowienie klaczy i data ostatniego skoku ogiera.**”

7) Redakcja przypomina pp. Hodowcom, że zmiany w umaszczeniu źrebiąt, stosownie do par. 9 Zasad prowadzenia ksiąg stadnych, winny być zgłaszane najpóźniej do 31 grudnia roku następnego po roku, w którym się źrebię urodziło. Przeoczenie tego terminu może spowodować zakwestionowanie tożsamości konia do celów wyścigowych i straty materialne.

Z A R Z Ä D

Państwowego Stada Ogierów w Janowie Podlaskim

powiadamia pp. Hodowców tut. okręgu, że termin zwiedzania Stada został wyznaczony w roku bieżącym na wszystkie czwartki m-ca sierpnia: przed południem od godz. 9-tej do 11.30 i popołudniu od 14.30 do 18-tej.

Uprasza się o wcześniejsze powiadamianie Zarządu Stada o dokładnym dniu oraz ilości przybywających osób. Termin składania podań o przydział ogierów państwowych na okres rozplodowy w r. 1940-tym upływa z dniem 30-go września br.

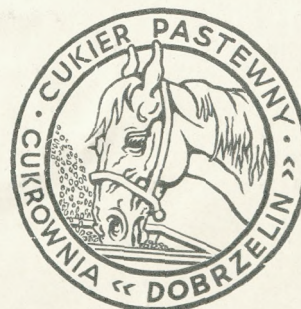
Ze względu na udział Kierownika Stada w rozpoczynających się w m-cu wrześniu licencjach ogierów prywatnych — pokazy ogierów w Stadzie w późniejszych terminach dokonywane nie będą.

Majątek Osiek, poczta Pakośław, powiat i stacja kolejowa Rawicz

ma na sprzedaż ogiera 2-letniego

wzrost: 155, obw. kl. piers.: 195, nodpęc.: 25; maści gniadej, rasy noryckiej po: O: Alex (rasy noryckiej) po Gotte z kl. G.B. 675. M: Sonata (rasy noryckiej) po Kunigas od Sowa.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem jak wyżej.



Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 LIPCA 1939 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA POŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytut. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

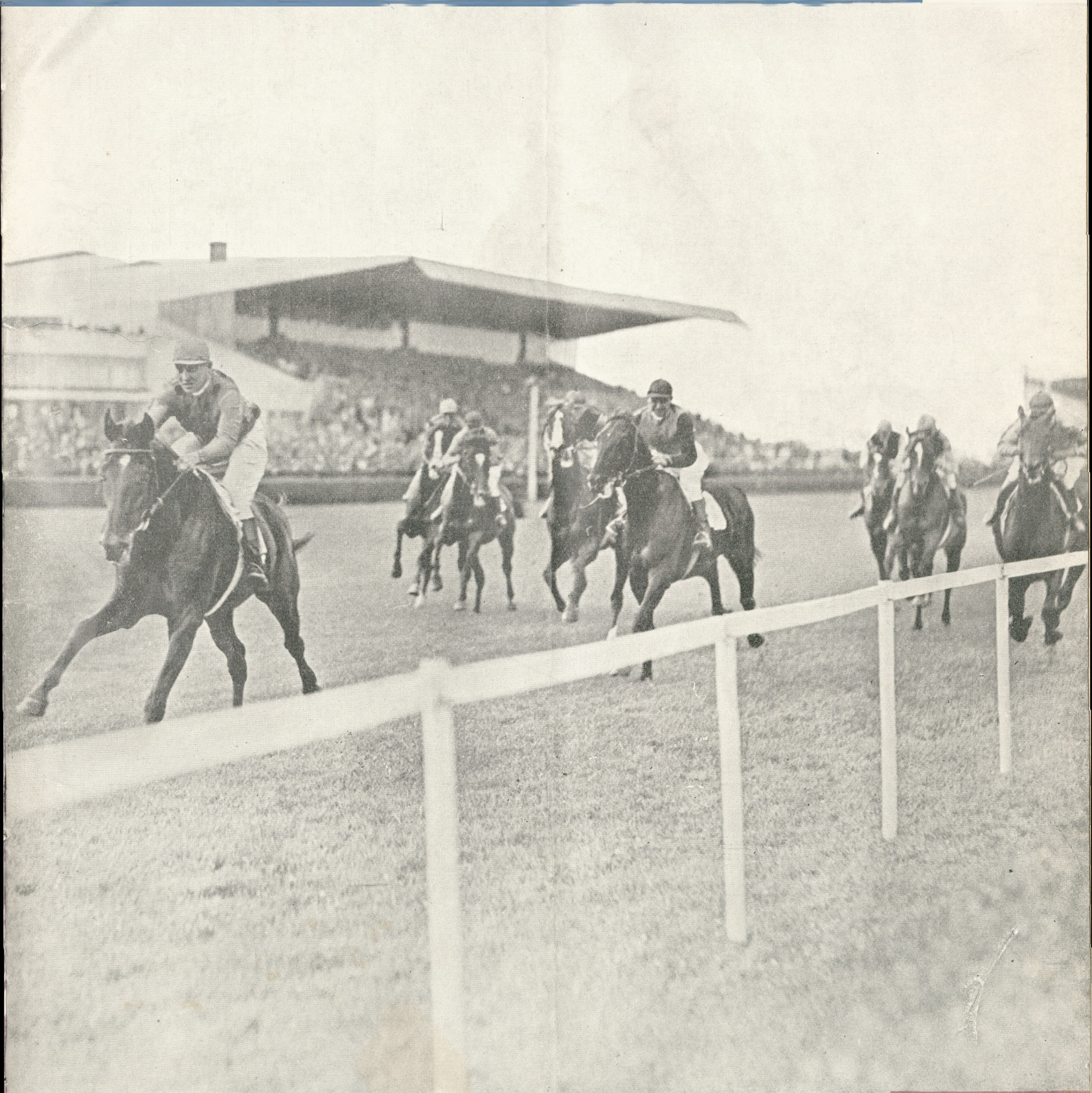
AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC”

RACHUNEK W P.K.O. 6161.

Jeździec i hodowca

21



Uczestnicy Derby na pierwszym zakręcie: prowadzi Neron III.

1939

Konie rasy Morgan'a

Artykuł o koniach Morgan'a p. A. Jechalskiego, jaki ukazał się w „Jeźdźcu i Hodowcy“, wywołał żywy oddźwięk w Ameryce. Poniżej zamieszczamy uwagi na ten temat, skreślone przez p. J. M. Dickinson'a, znanego hodowcę amerykańskiego i przyjaciela Polski.

Znany hodowca amerykański p. J. M. Dickinson (Del Rio Pike, Franklin, Tennessee, U. S. A.) nadesłał nam ciekawe uzupełnienie artykułu p. A. Jechalskiego:

„Z wielkim zainteresowaniem czytałem w Nr 15 „Jeźdźca i Hodowcy“ z 20 maja b.r. artykuł pod tytułem „Konie rasy Morgan'a“.

Zastrzegam się, że list mój nie powinien być rozumiany, jako krytyka koni tej rasy. Podziwiałem ją od dzieciństwa, gdy dziadek mój, a później inni członkowie rodziny, uprawiali z zamiłowaniem hodowlę Morganów. Jednakże chciałbym zwrócić uwagę na pewną rozbieżność zestawienia, opublikowanego w „Jeźdźcu i Hodowcy“ (str. 328), z faktami, podanymi w amerykańskich sprawozdaniach urzędowych: „Próby wytrzymałości od 1919 do 1926 r.“

Według zestawienia z „Jeźdźca i Hodowcy“ konie różnych typów osiągnęły w próbach dystansowych następujące wyniki:

Morgany	54,55%
Araby	46,15%
Konie pełnej krwi	31,25%

Uzupełniam to danymi, które zaczerpnąłem z roczników, wydanych w 1936 i 1937 r. przez Sekcję Hodowli Zwierząt Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych.

W roku 1907 p. Józef Battel, długoletni administrator Morganów, zaproponował Departamentowi Rolnictwa darowiznę obszaru 400 akrów w stanie Vermont, pod warunkiem, że na tym terenie założony będzie ośrodek hodowlany, koncentrujący najwybitniejszych przedstawicieli rasy Morgan, celem jak najszerszego jej rozpowszechnienia. Istotnie ośrodek taki powstał pod nazwą „United States Morgan Horse Farm“. Na obszarze, zwiększonym z czasem do 1000 akrów, wyhodowano setki Morganów, które rozeszły się potem po wszystkich stanach i po całym świecie. Obecnie stado liczy około 60 koni.

Ciekawe są wyczyny różnych ras w próbach wytrzymałości, organizowanych przez rozmaite stowarzyszenia hipiczne celem dostarczenia kawalerii materiału orientacyjnego.

Dystans tych dorocznych raidów wynosił 300 mil, a przy ocenie wyników brało się pod uwagę: w 60% — kondycję każdego konia po ukończeniu próby, zaś w 40% — wykazaną szybkość. Konie poddawane były szczegółowemu badaniom w ciągu 5 dni przebiegu, a więc badaniom: pulsu, oddechu, długości wyroku, oznak zmęczenia, apetytu oraz stanu nóg.

Skrócony wykaz tych obserwacji znajdujemy w poniższej tabeli.

Rezultaty raidów wytrzymałości od 1919 do 1926 r.

Z tabelki tej wynika, że konie czystej krwi arabskiej stanowiły dziesiątą część wszystkich koni startujących, jednakże stosunek wypadków nadwyrężenia nóg przez araby w porównaniu z przedstawicielami innych ras — ma się jak

Rezultaty raidów wytrzymałości od 1919 do 1926 r.

R a s a	Startowało koni:	Ukończyło próbę koni:	czyli % %:	Przeciętna miara (Hands):	Przeciętna waga (Funt):	Konie o uszkodzonych nogach	czyli % %:	Stosunek obciążenia do wagi konia (Funt)	Szybkość na godzinę (Mile)
Araby: a) . .	14	7	50%	15	860	2	14%	26	5,4
b) . .	11	8	73%	15	954	4	36%	24	5,7
Konie									
ang.: a) . .	22	9	41%	16	1024	18	62%	23	6,5
b) . .	46	21	46%	16	1060	33	72%	21	6,3
Saddle									
Horses . .	7	3	43%	16	1000	4	57%	23	6,6
Morgany: a)	23	11	48%	15	918	10	42%	25	6,0
b)	13	5	38%	15 1/2	1036	7	54%	22	6,3
Ang-ar . . .	9	3	33%	16	1000	5	56%	23	6,5
Standard-bred	3	0	0%	15	900	1	33%	25	5,3

1 do 42. Araby różnych stopni czystości krwi reprezentowały tylko szóstą część zespołu uczestników prób, ale u celownika stanowiły już one czwartą część stawki, która tę próbę skończyła. Ze wszystkich ras tylko araby mogły się poszczycić minieciem celownika w liczbie, przekraczającej 50% startujących. Obciążenie koni czystej krwi arabskiej było największe w stosunku do ich wagi własnej.

Szczegóły te, nieuwidoczne w zestawieniu z „Jeźdźca i Hodowcy“, zasługują na uwagę. Z pierwszych pięciu prób wytrzymałości w Stanach Zjednoczonych — araby wygrały aż trzy próby, a stado p. Brown, Maynesboro, zdobyło na własność nagrodę raidu. Ogier arabski „El Sabek“ był jednym z nielicznych koni, które kilkakrotnie szczęśliwie ukończyły uciążliwy przebieg. Wałach arabski „Crabbet“ — o ile mi wiadomo — jest jedynym koniem, który tę próbę przebył czterokrotnie, trzy razy nagrodzony, za czwartym zaś — jako zwycięzca.

Grupa arabsów czystej krwi oraz różnego stopnia czystości krwi wyróżniła się więc najbardziej, jeśli będziemy pamiętać, że całe Stany Zjednoczone posiadały zaledwie paręset koni czystej krwi w okresie, gdy próby wytrzymałości były zapoczątkowane, a nie więcej niż 500 — w czasie ich ukończenia, i że elita arabska służyła prawie wyłącznie do celów hodowlanych. Większość raidów organizowano w okręgach najintensywniej rozwiniętej hodowli Morganów. Stada koni tej rasy liczyły prawdopodobnie kilka tysięcy głów. Jeżeli chodzi o pełną krew angielską — jej przedstawiciele w U.S.A. są jeszcze liczniejsi; to samo da się powiedzieć o „American Saddle Horses“ i klusakach.

Daleki jestem od zamiaru kwestionowania wartości Morganów, czy koni jakiegokolwiek rasy, mającej za sobą piękne wyczyny sportowe.

Prostuję tylko jednostronne ujęcie faktów, które pozostawiało w cieniu niewątpliwą przewagę wytrzymałości arabsów nad wytrzymałością innych współzawodników prób długodystansowych w Stanach Zjednoczonych“.

Jeździec i hodowca

21

O R G A N

TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 20 LIPCA 1939 R.

T R E Ś Ć Nr 21:

Z Dekady. III Krajowa Wystawa Koni w Lublinie — Inż. Jan Grabowski. Wyścigi zagranicą. Francja — Sans le Sou. Anegdoty wyścigowe. Jeszcze o rasie Morgan'a. Kronika krajowa i zagraniczna.

Derby - 3-cia Krajowa Wystawa Koni w Lublinie



Woj. lubelski Jerzy de Tramecourt otwiera III Krajową Wystawę Koni w Lublinie.

Z D E K A D Y

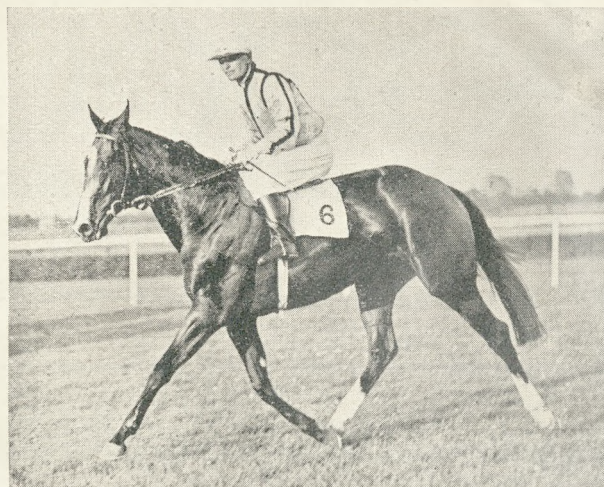
Barbarja bije Herpesa. — Skarb przegrywa nagr. Baroneta i Good Boy'a do Colta. — Grupa najlepszych trzylatków. Zacięta walka w handicapie wygranym przez Effora. — Na marginesie Produce'u. — Rada zdobywa nagr. Krasne. — Jon po raz drugi tryumfuje w nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej i poprawia rekord zeszłoroczny. — Colt wygrywa Derby.

Czwartek, 6.VI. Pierwszy w sezonie wyścig porównawczy pomiędzy końmi 3 l. i st. (3.000 zł, 1400 mtr.) zgromadził ciekawą i stosunkowo liczną kompanię: 4 trzylatki i 3 czterolatki. Wygrała łatwo **Barbarja** (Bafur — Barbarenland po Landstürmer), na całej prostej panowała ona wyraźnie i zdecydowanie nad polem, wyprzedzając debiutującą w bież. sezonie Gaffeuse o 2½ dł. Tak więc dwa pierwsze miejsca zajęły dwie trzyletnie klacze, trzecim był 4 l. og. Herpes, jeden z lepszych flyerów roku ubiegłego; czwarta Estrada, która biegła bardzo nieszczerze i powinna się wkrótce poprawić. To pierwsze zwycięstwo trzylatków nad czterolatkami nie powinno nas wszakże łudzić: trzylatki są słabe. Ale Barbarja zrobiła dobry wyścig, a dłuższy odpoczynek i dobra robota przywróciły jej, jak widać, formę, a może i zaufanie we własne siły — zaufanie, które w r. ub. wystawiono na ciężką próbę.

Półbrat Jeremiego — 3 l. og. **Igo** (Villars i Igla po Manton) wygrał łatwo gonitwę V kat. od Pacific'a; przed tym (2.7.) zdobył gonitwę VI kat., biegając pierwszy raz w życiu. Co raz lepiej biega **Peryskop**. Zwycięzca sensacyjnego St. Leger'u w r. 1937 długi czas był bez formy, obecnie ma za sobą dwa wyścigi wygrane z rzędu; w gon. II kat. wyprzedził Nordströma i Jaguara. Stajnia p. Cichowskiego wzięła w ten sposób dwie pierwsze nagrody tego dnia. Ten sam sukces miała stajnia p. Tuńskiego: **Eleazar** wygrał gonitwę z płotami (1.500 zł, 2600 mtr.), zaś **Newmarket**, po wydostaniu się z beznadziejnej, jak się zdawało, pozycji przy barierze, pobił o łeb Maczugę.

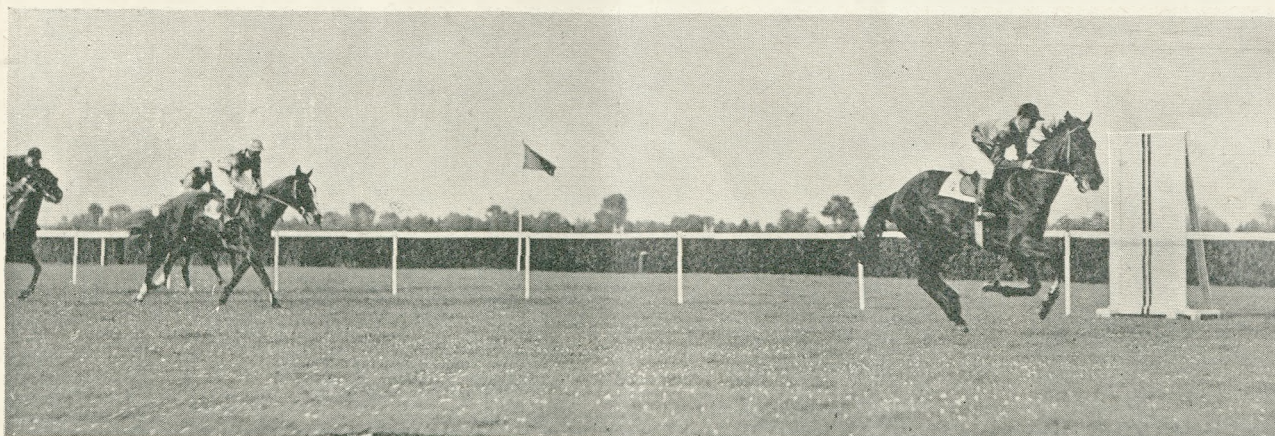
3 l. og. **Bachus** (Rheinwein i Blest Palm po Friar Marcus) wyprzedził Oppeln'a w gon. IV kat.; było to jego trzecie zwycięstwo w bieżącym sezonie.

Rozegrana w sobotę 8 lipca Nagroda **Baroneta i Good Boy'a** (6.000 zł, 2400 mtr.) wskutek nadzwyczaj ciekawych zapisów stała się w roku bieżącym próbą selekcyjną pierwszorzędnego znaczenia, wyścigiem, który możnaby nazwać: w ¼ Derby. Przede wszystkim zgłoszony został udział ogiera Skarb, oczekiwany z tym większym zainteresowaniem, iż został on wycofany z nagr. Przychówku

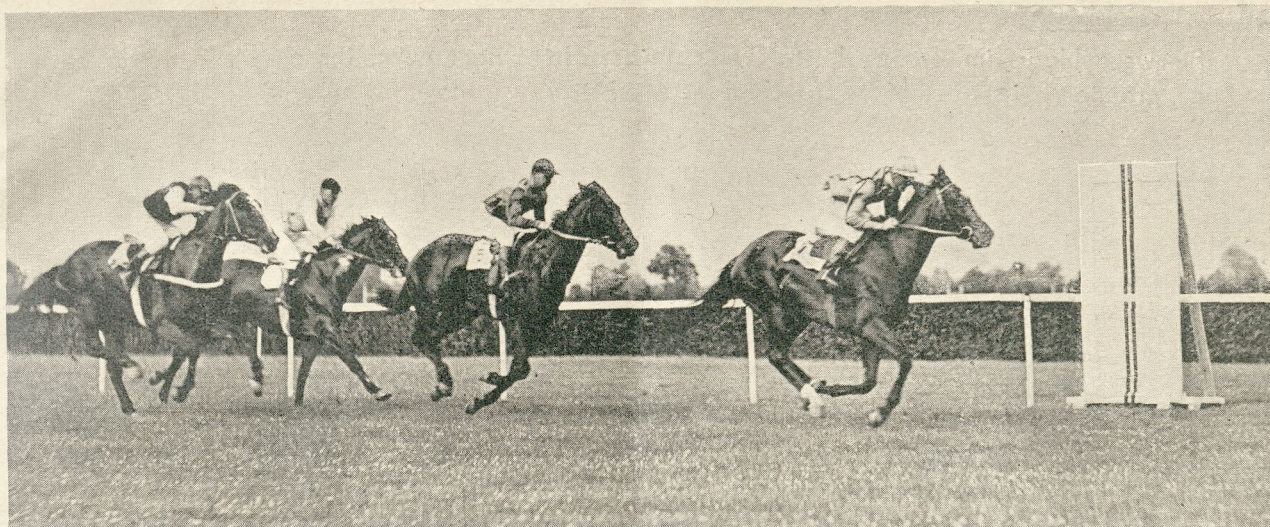


BARBARJA (Bafur — Barbarenland), kl. c.-gn., ur. 1936 r. w st. Wł. K. Matlakowskiego, wł. p. Zielińskiego, zwyciężczyni pierwszej gonitwy porównawczej dla 3 l. i st. og. i 3 i 4 l. kl., dyst. 1400 m.

przed 6 dniami. Skarb nie robił niestety wrażenia konia w pełni formy, a potwierdzał to fakt, iż ani jeden z 5 zapisanych do tej gonitwy trzylatków od walki ze Skarbem się nie uchylił. Leader Skarba — Kartel, koń, który nie posiada dość klasy, aby móc spełnić rolę lidera dla dobrego konia, z miejsca dostaje się w pułapkę i na razie nie może prowadzić. Na pierwszy zakręt stawkę wyprowadza Marsiglio. Tutaj incydent: żok. Pasternak, usiłując wydstać się na Kartelu naprzód, śmiga batem: przestraszył się tego Marsiglio, który wyłamuje daleko nazewnątrż; idący za nim Kastet też zostaje wyrzucony na duże koło. O ile jednak Kastet szybko przyłącza się z powrotem do stawki; o tyle Marsiglio odpada na ostatnie miejsce — jest to koń trudny do jazdy i łatwo biorący wędzidło na zęby. Od pierwszego zakrętu prowadzenie obejmuje Colt, za nim usiłuje podążać Kartel. Blisko 3 konie, w odstepie ostatni Marsiglio. Za bramą od ul. Puławskiej Kartel ma dosyć i odpada. Do prowadzącego ciągle Colta przybliża się Skarb oraz Kastet i w ten sposób konie przechodzą ostatni zakręt. Marsiglio zbliżył się do 4 koni, będących przed nim, Kartel odpadł daleko. Na prostej powszechnie oczekiwany atak Skarba nie następuje: Colt trzyma się na przedzie aż do końca i w rezultacie wygrywa łatwo, wyprzedzając Skarba o 4 długści. Poza tym na prostej Marsiglio wydatnie finiszuje, mija Perkuna i Kasteta i zajmuje trzecie



Nagr. **BARONETA** i **GOOD BOY'A**, 2400 m dla 3 latków. **COLT** (Bafur — Con amore po Balthazar) mija celownik o 4 dł. przed Skarbem, Marsiglio i in.



Nagr. KRASNE dla 3 i 4 l. klaczy, 2100 m. RADA (Bafur — Fatima po Illuminator) łatwo wygrywa od Capri, Rosy II i in.

miejsce o 2 dł. za Skarbem; gdyby nie wyłamanie na zakręcie, na którym Marsiglio w rezultacie stracił największą — byłby on prawdopodobnie drugi. Colt wygrał w dobrym stylu i jest najwidoczniej koniem o wiele, wiele lepszym, niż był w roku ubiegłym, na co już zresztą wskazywały dwa jego zwycięstwa (2.400 zł i 3.000 zł) w roku bież. Staje się on poważnym kandydatem na Derby.

W zwycięstwie Colta przeszkadza nam czas ostatnich 500 mtr.: 34". Stało się to kosztem 30" na początku wyścigu. Całość jednak dość dobra: 2,33 1/2" (25 — 30 — 31 1/2 — 33 — 34), a na końcu nie trzeba było dawać szybkości więcej niż trzeba do wygrania. Skarb przegrał. Wydaje się nam, iż ten koń po wyprawie hamburskiej nie jest w porządku, nie jest w formie — zdradza to jego ogólny wygląd. I to jest najprawdopodobniej głównym powodem jego przegranej. Tym niemniej publiczność była bardzo zadowolona i wiele osób uważa, że nie jest to koń, za jakiego się go uważa. Z potępieniem jego klasy należy, zdaniem naszym, jeszcze poczekać i zobaczyć, co Skarb pokaże, gdy będzie w formie. Marsiglio biegał bardzo dobrze. Ten koń trudny do wystartowania i jak widać płochliwy, dał z siebie co mógł i może nawet więcej niż mógł; raz jeszcze wyrażamy przypuszczenie, że gdyby nie wyłamanie — Marsiglio byłby drugi. To co było za Marsiglio — to nie klasa; wogóle trzylatki są liche — dowody na to przynosić będzie każdy większy wyścig, a nagroda Baroneta i Good Boy'a, (chociaż zajmująca), była tego przykładem. Sprobujmy zgrupować to, co z trzyletnich koni potrafiło się odznaczyć.

Nagr. Skrzydlowa: Darling IV, Do Końca.

Nagr. Wiosenna: Stasia, Maddalena Lair, Rapsodja II.

Nagr. Rulera: Do Końca, Darling IV, Perkun.

Produce: Felsztyn, Rumor, Maddalena Lair.

Baroneta i Good Boy'a: Colt, Skarb, Marsiglio.

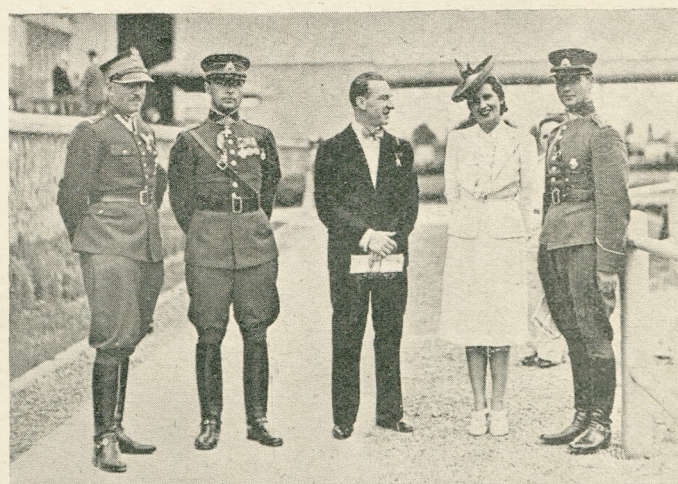
Poza tym Felsztyn, Rumor, Colt, Marsiglio wygrały po dwa wyścigi (Felsztyn trzy), a Rapsodja II i Skarb po jednym.

Interesował nas bardzo występ Kresa w gonitwie II kat. Żok. Kobitowicz poprowadził na nim bardzo mocno, może za mocno; to też koń wygrał gonitwę w rekordowym czasie 2 m. 12 1/2 s. (6 1/2 — 30 1/2 — 30 1/2 — 32 — 33), lecz na końcu zaczął stawiać, tak że kl. Sumatra II zaczęła mu zagrozić i Kres musiał walczyć, by utrzymać zwycięstwo. Kapitałnego pochodzenia Sumatra II (Villars i Malaita po Aberglaupe) przegrała tylko o 1 długość, a półkrwi Elihar był trzeci o 5 dług. Było to piąte z rzędu zwycięstwo og.

Kres, który, przypominamy, jest po og. Villars i Karin po Schalk.

W gonitwie I kat. dla 3 l. og. i kl. Pat (Parachute i Poily King po Roi Hérode) pobił pewnie Końcówkę o 1/4 dług. W Handicapie z nagr. 4.000 zł na po raz pierwszy zastosowanym dystansie 2600 mtr. biegało tylko 4 konie. Na 100 mtr. przed celownikiem trzy konie były prawie razem, a w walce nie wziął udziału tylko Ibis — naszym zdaniem jechany pod względem taktycznym zupełnie błędnie. Effor (Harlekin i Ententa po King's Idler) pod wagą 55 1/2 kg (—2 1/2) w zaciętej walce pokonał o 1/2 dług. Ostrą pod wagą 57 kg (+1 kg) — klacz przy odrobinie szczęścia mogła wygrać. Trzeci był Sart (+ 1/2), a ostatni Ibis. Na koniu tym jechano na finisz, a przecież jest to koń, który nie miał speedu nigdy, tymbardziej więc nie może go mieć teraz, gdy stuknęło pięć lat. Waga 60 kg (+1) nie powinna była zupełnie odstraszyć stajni od instrukcji poprowadzenia Ibise mocnym, równym tempem: jesteśmy zupełnie pewni, że Ibis nie byłby ostatni. W gonitwie z płotami na dyst. 3400 mtr. (3.000 zł, 11 płotów) konie skakały wybornie, przyjemnie było patrzeć. Przebój II musiał na finiszu ogarnąć się od Tęczyna, aby w rezultacie wygrać w czasie 4 m. 18 s.

Niedziela, 9 lipca. Cytujemy zupełnie słuszne spostrzeżenia „Przeglądu Wyścigowego“ Nr 48/10/17 z 7 lipca z okazji rozegranej przed tygodniem nagr. Przychówku:

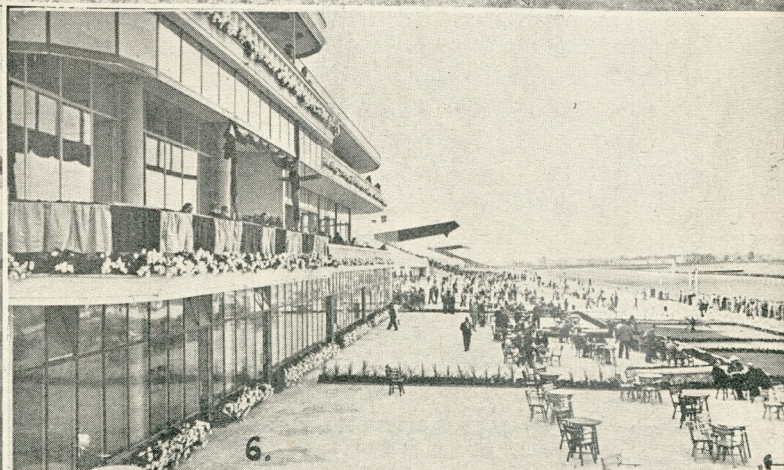
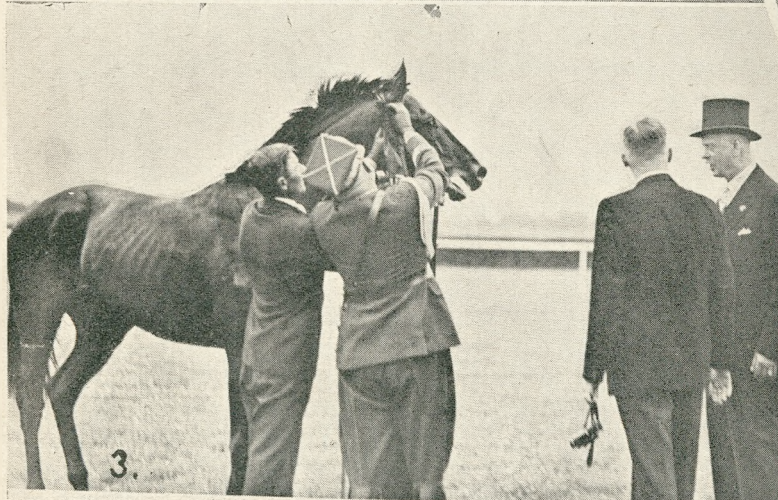
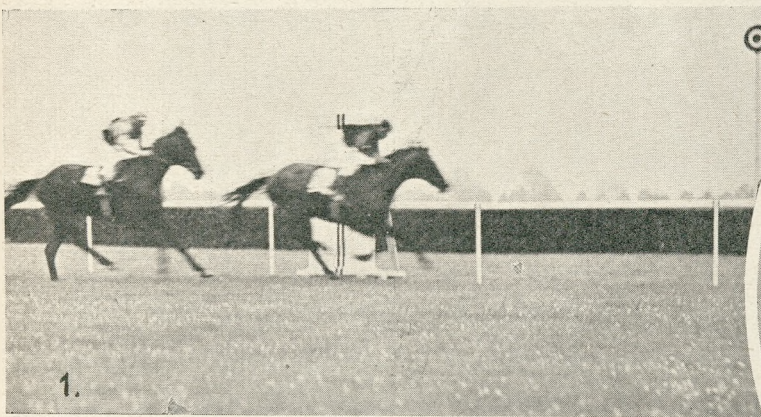


Goście litewscy na wyścigach. Od lewej: ppłk. K. Wisłonek, płk. dypl. A. Valusis, attaché wojsk., p. Radzyński, pani Valusis, kpt. J. Andriūnas.

Historyczne dni na Służewcu 9.VII.1939

Pierwsza Nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej na nowym torze

Le premier Prix du Président de la République sur le nouveau champ de courses



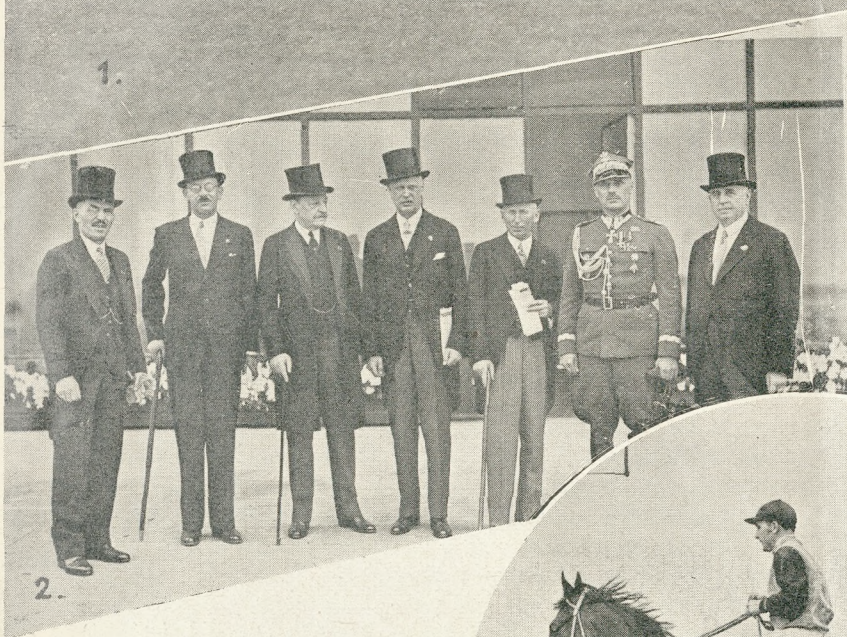
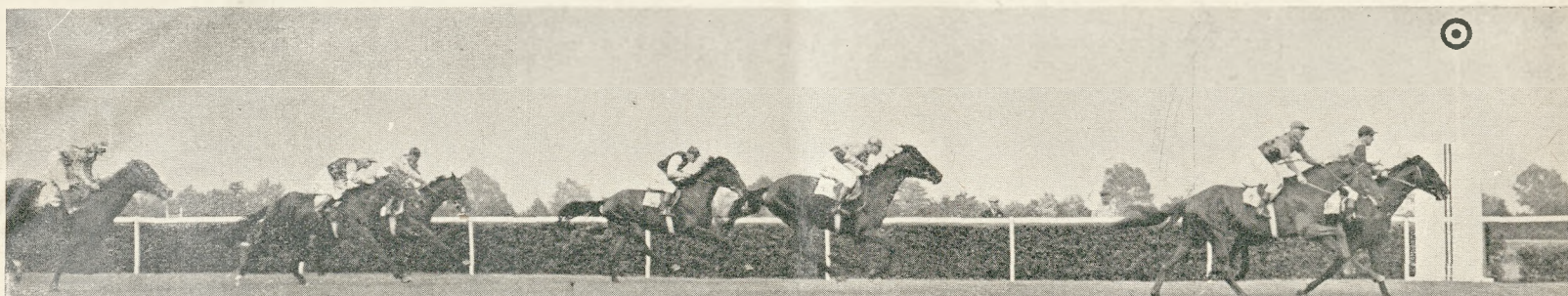
1. Finisz w nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej: Jon zwycięża w walce Raptusa i in.
2. Właściciel Jona p. S. Lothe prowadzi zwycięzcę.
3. Wiceminister Spr. Wojsk. gen. A. Litwinowicz dekoruje zwycięzcę. Obok stoją hodowca Jona p. B. Walicki i Prezes T-wa M. hr. Komorowski.
4. Na paddock'u.
5. Taras i restauracja trybuny głównej.
6. Widok ogólny na trybuny.

1. L'arrivée du Prix du Président de la République: Jon, par Villars et J. Kohama, bat Raptus et les autres adversaires.
2. M. S. Lothe le propriétaire de Jon conduit le vainqueur décoré.
3. Le vice-ministre de la Guerre, gén. A. Litwinowicz décore Jon.
4. Au paddock.
5. La terrasse et le restaurant du pavillon.
6. Vue générale des tribunes.

16.VII.1939 Les historiques journées à Służewiec

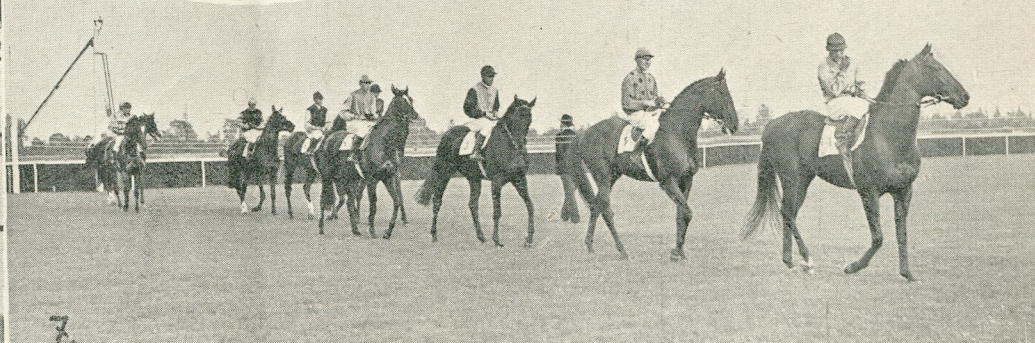
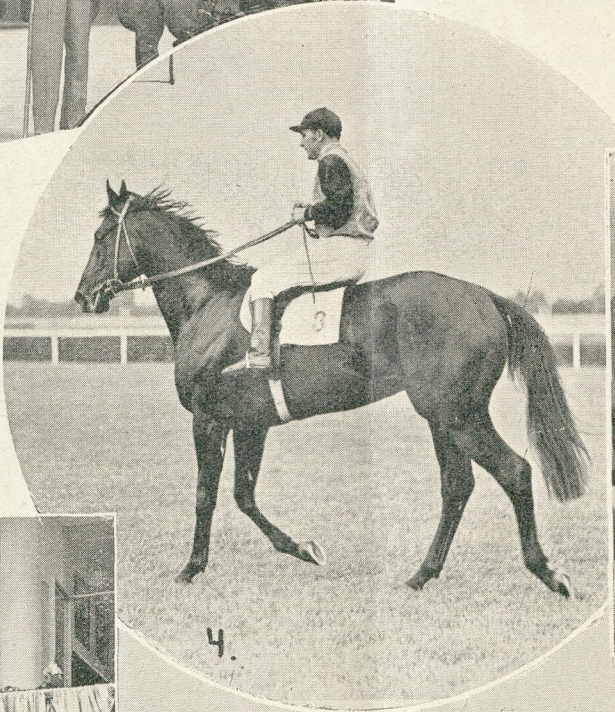
Pierwsze **Derby** na nowym torze

Le premier **Derby** sur le nouveau champ de courses



2. Grupa członków Zarządu T-wa Z. do H. K. w P. Od lewej: A. hr. Zółtowski, p. Z. Krzemuński, W. hr. Zamoyski, Prezes M. hr. Komorowski, p. F. Wężyk, gen. W. Anders, A. hr. Dzieduszycki.
2. Le groupe de membres de la Direction de La Société d'Encouragement à l'élevage de chevaux en Pologne. Au milieu le Président de la Société le comte M. Komorowski.

1. Finisz w Derby: Colt w walce zwycięża o szyję Nerona III i in.
1. L'arrivée du Derby: Colt, par Bafur et Con Amore, bat d'une encolure Neron III et les autres adversaires
3. P. Stanisław Schuch, Sekretarz Generalny T. Z. do H. K. w Polsce.
3. M. Stanislas Schuch, Secrétaire Général de la S-é d'Encouragement.



4. COLT, derbista polski, wraca do wagi po zwycięstwie.
4. Le vainqueur du Derby COLT, m. b.b., rentre au pèlage après sa belle victoire.
4. Prezes M. hr. Komorowski dekoruje Colta. Obok stoi właściciel p. H. Broszkiewicz i trener M. Molenda.
5. M. Le Président de la S-é d'Encour. le comte M. Komorowski décore Colt. A sa droite on aperçoit le propriétaire M. H. Broszkiewicz et son entraîneur M. Molenda.
6. Łoża Prezesa T. Z. do H. K. w Polsce. 6. La loge du Président de la S-é d'Encouragement.
7. Parada uczestników Derby. 7. La présentation des aspirants du Derby.

„Dla prawdziwych sportowców jest rzeczą wielce przyjemną, iż triumfator pochodzi z młodego stada pp. Cz. Andrycza i A. Koskowskiego.

Sportsmenom tym los dał w ręce Mata, którego nikt nie chciał kupić roczniakiem. Gdy ten kozienicki pupił wygrał na torze duże sumy — właściciele jego użyli uzyskane w ten sposób środki na hodowlę i ufundowali własne stado, składające się dzisiaj z kilkunastu wybornej krwi matek, pomiędzy którymi znalazła się nabyta swego czasu za dobre pieniądze rumuńska Gibson Maid.

Stado to, ze względu na posiadany materiał i fachowe kierownictwo rokuje dziś jak najlepsze nadzieje, a pieniędzy na prowadzenie go i stanówki nie żałowało się tam nigdy i dziś nie żałuje.

Oto przykład sportowego użycia środków, zdobytych na polu wyścigowym“.

Niestety znamy i odwrotne przykłady, kiedy duże sumy, zdobyte przez konie wysokiej klasy — przy wielkim szczęściu — nie spowodowały powstania poważnych hodowli i wyszły z obiegu hodowlano-sportowego bez pożytku i bez śladu!

Do nagr. **Krasne** (10.000 zł, 2100 mtr.) zgłoszono 5 klaczy czteroletnich oraz trzyletnią tylko jedną. Otóż trzylatka została wycofana (Maddalena Lair), a do startu wyszły **same czterolatki**. Mamy do czynienia znowu z dobitnym przykładem, jak lichy są nasze tegoroczne trzylatki. Objaw wycofania jednej z lepszych trzyletnich klaczy jest tym charakterystyczniejszy, że wyścigi tegoroczne w Warszawie rozpoczęły się **o miesiąc później**, co było z korzyścią dla trzylatków. Kapitałna **Rada**, znana nam dostatecznie z roku ub., wygrała nagr. Krasne łatwo od Capri; Rosa II, korzystająca z 2 kg ulgi wagi była trzecia przed Witaminą, która tylko w pierwszej części wyścigu błysnęła na chwilę na froncie. Klasowa Rada przebyła dystans w 2 m. 12 s. (6 — 29½ — 32 — 33½ — 31) i przysporzyła znowu tryumfu stajni „Łochów“, której barwy w wielkich wyścigach tegorocznych nie odgrywają tej roli co w r. ub. Obecnie stajnia ta przeżywa okres straszliwych niepowodzeń. „Dewena“ — i to jaka! Do dotkliwych niepowodzeń Skarba przybył stajni „Łochów“ pech z Kszykiem: pierwszorzędnym ten koń okazał się z powodu stanu nóg niezdolny do wystąpienia w nagr. **Prezydenta Rzeczypospolitej** (40.000 zł, 3200 mtr.). Cios dla stajni i cios dla wyścigów.

W ten sposób droga została wolna dla Jona: „bar accident“ — nie mógł on przegrać wielkiej gonitwy. A ponieważ wypadku żadnego nie było 5 l. **Jon** zwyciężył i po raz drugi w jego karierze zaprezentował się publicznie ozdobiony piękną wstęgą. Opozycja składała się z pary ogierów stajni „Łochów“ 5 l. Raptusa i 4 l. Kanclerza oraz 6 l. Karesa stajni „Jordan“. Taktyka stajni „Łochów“ okazała się zupełnie inną, niż powszechnie przypuszczano. Zaraz za startem na froncie ukazał się Kanclerz, a nie Raptus — jak się spodziewano. Za Kanclerzem usadowił się Jon, tuż Raptus i w odstępnie Kares. Dopiero po przejściu ok. 2200 mtr. Jon zaatakował Kanclerza, minął go i próbował się odsadzić, ale pogonił za nim Raptus, podczas gdy Kanclerz wyraźnie odpadał. Na prostej **Jon** prowadzi nadal i wysyłany utrzymuje przewagę 1 długości nad Raptusem, atakującym zajadłe (żok. Jednaszewski), jednak bez efektu większego — tyle, że Jon musiał być do końca jechany. Kares, minawszy Kanclerza, przybył do mety trzeci o 8 dług. Dalekie ostatnie miejsce Kanclerza pozwoliło dopiero określić, jak zrzeczna była taktyka stajni „Łochów“. Pokrzyżował plany żok. Stasiak, który, wiedząc dobrze, że jedzie na prawdziwym stayerze dostatecznie wcześnie podjął wyścig, a nie zażądał od konia zbyt wielkiego wyścigu za wcześnie. Tempo gonitwy było niezwykle równe: 1 m. 13½ s. (1200 mtr.) a później 32½ — 32½ — 32 —

32½ co w rezultacie dało 3 m. 26 s. i pozwoliło Jonowi pobić zeszłoroczny jego rekord w tej gonitwie **jeszcze o sekundę**. Wygrał najlepszy stayer i najlepszy w stawce koń — dzielny, wytrzymały — a tryumf właściciela p. S. Lothe, hodowcy p. B. Walickiego oraz trenera A. Zasepy był ogromny: nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej rok po roku to olbrzymia przyjemność, a zarazem wysoce efektowny i widoczny rezultat pracy. Po zwycięstwie Jon został udekorowany wstęgą przez p. vice-ministra generała Litwinowicza, a następnie przeprowadzony po torze wyścigowym przed trybunami wśród oklasków bardzo licznie zebranej publiczności.

Jon, og. gn., ur. 13.II. 1934 r. w st. B. Walickiego.

Jokohama				Villars			
Dunkierka		Manton		Sospel		Sunstar	
Francja	Fils du Vent	Jane Grey II	Bayardo	Cimiez	Cyllene	Doris	Sundridge

Jon wygrał w swej karierze następujące większe gonitwy: w r. 1937 — im. L. hr. Krasieńskiego i A. hr. Wielopolskiego; w r. 1938 — im. Prezydenta Rzeczypospolitej i Sac-à-Papier; w r. 1939 — im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Raptus biegał znacznie lepiej, niż w nagr. im. A. Wotowskiego: gdy tam przegrał do Karesa o łeb, tutaj wyprzedził go o 8 długości; w dużej mierze przyczyniła się do tego zrzeczna taktyka stajni „Łochów“.

Rezultat szczegółowy. Niedziela 9 lipca 1939 r. **40.000 zł. Nagroda im. Prezydenta Rzeczypospolitej**. Dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. klaczy. Dla hodowcy złoty medal.

Dystans około 3.200 mtr.

Ogólna suma nagrody 61.600 zł, z których dla wł. 1-go konia 40.000 zł, dla hod. 4.000 zł; dla wł. II-go konia 10.000 zł, dla hod. 1.000 zł; dla wł. III-go konia 4.000 zł, dla hod. 400 zł; dla wł. IV-go konia 2.000 zł, dla hod. 200 zł.

Jon og. gn. Stefana Lothe po Villars i Jokohama po Manton, hodowli B. Walickiego, lat 5, trenuje trener A. Zasepa, 59 kg. ż. Stasiak 1

Raptus og. sk. gn. st. „Łochów“ po Rapace i Susie po Havresac II, hodowli własnej, lat 5, trenuje trener Fr. Gill, 59 kg. żok. Jednaszewski 2

Kares og. gn. stajni „Jordan“ po Rheinwein i Eloë po Magasan, hod. Alfr. hr. Potockiego, l. 6, tr. tr. S. Michalczyk, 59 kg. ż. Balcer 3

Kanclerz og. k. stajni „Łochów“ po Bafur i Lépanie, hod. W. hr. Zamoyskiego, l. 4, 58 kg. ż. Gill 4

Dar (Villars i Draga po Mości Książce) wygrał gonitwę I kat. od Orleana; trzecia była Iffet, biegająca ostatnio w bardzo krótkich odstępach czasu. **Handicap z nagr. 2400 zł** (2100 mtr.) dla trzylatków, chociaż trzy konie miały celownik blisko siebie, nie był udany: **Saratoga** bowiem, mimo że niosła najwyższą wagę w polu (57 kg), zwyciężyła zbyt łatwo.

Husarz, koń o złośliwym usposobieniu, uderzył na starcie Hestię tak mocno, że musiała być wycofana z gonitwy. Husarz, nawet ustawiany z daleka od koni, potrafi przyjeść do koni — wbrew wysiłkom jeźdźcy — i atakować.

Czy nie należałoby dla takich złych koni ustawiać bariery izolacyjnej — jak w Budapeszcie?

Wobec tego, że wygrane w płotach nie zaliczają się obecnie do ograniczeń w gon. płaskich, Husarz mógł biegać w gon. IV kat., którą też wygrał prawie dowolnie od Rio. Ten ostatni na jesieni 1937 r. zapowiadał się jako klasowy koń, lecz jako koń niezwykle duży i ciężki był i jest trudny do trenowania; nie biegał prawie dwa lata.

W czwartek, 13 lipca gonitwy były stosunkowo mało zajmujące. Handicapy: **Katowic** dla 3 l. i z nagr. **3000 zł** dla 4 l. i st. — były słabo obsadzone. Wygrały je: **Homar** (nie łatwo) i **Izba** (zbyt łatwo).

Sobota, 15 lipca. Rozgrywki ciekawe, kilka kapitalnych finiszów, duże ożywienie — coś z nastroju przed Derby. Po wycofaniu Ibisa, trzy konie biegało w nagr. **3000 zł** na dyst. 1600 m. Faworyt **Katon** zwyciężył, ale nie łatwo: atakowała go Renta i to bardzo niebezpiecznie, lecz żok. Stasiak potrafił utrzymać $\frac{3}{4}$ dł. przewagi po zaciętej walce. Rozmach nie wziął udziału w końcowej walce; po podróży do Hamburga wydaje się on być, podobnie jak Skarb, nie w formie. Czas gonitwy 1 m. 39 s. (7 — 30 — 30 — 32). Po przebyciu 100 m konie zrobiły 1000 m w jedną minutę.

Orlean tak wystraszył konkurencję w gonit. II kat., że z 7 zapisanych koni pobiegło tylko dwa. Orlean nie miał, rzecz prosta, trudnej rozprawy z Nordströmem i minął celownik jako pewny zwycięzca. Półbrat Mata biegał w tym wyścigu po raz ostatni, bowiem nabyty został na re-produktora przez Komisję łotewską.

Ciekawy był wyścig I kat. dla trzylatków na dystansie 2200 m. Swawola II prowadziła wyścig i na początku prostej odskoczyła wyraźnie. Żokejowi Stasiakowi wydawało się widać, że to już wystarcza do zwycięstwa, gdy w połowie prostej żok. Gill na **Benito** podejmuje piorunujący atak i zbliża się w batkach do Swawoli II; Stasiak usiłuje się bronić, lecz Gill jest mistrzem w walce i bije rywalkę o łeb. **Benito** (Bafur i importowana z Anglii Falaise po Phalaris) przegrał swój poprzedni wyścig do Rumora, a bijąc Swawolę II odniósł pierwsze w r. b. zwycięstwo dla stajni Bychawskiej. Taki sam finisz Gill'a zdecydował o wygranej klaczy **Dolly II** w gon. II kat. nad Cenną II. Tego dnia Gill odniósł jeszcze trzecie zwycięstwo na og. **Irun II** w gon. V kat. Nasz champion był już trochę speszony serią niepowodzeń stajni łochowskiej i takie trzy zwycięstwa powinny dobrze wpłynąć na odzyskanie zaufania we własne siły. Stajnia „Łochów“ wygrała więc dwa wyścigi (**Dolly II**, **Irun II**), przegrywając jedynie Rozmachem, a drugiego dubleta zrobiła stajnia p. J. Cichowskiego — klacz **Rybitwa** (IV kat., w walce z Koroną), oraz 3 l. og. **Igo**. Półbrat Jeremiego pobił w walce o kr. szyję kl. Passionarię (IV kat. dla 3 l., dyst. ok. 1600 m), lecz niestety, wracał z wyścigu dość silnie kulejąc.

Konie po og. Villars zdobyły 3 pierwsze i jedną drugą nagrodę. Gra, jak na dzień powszedni, ożywiona.

Niedziela, 16 lipca, 21-y dzień wyścigów na Służewcu. Upalny dzień letni, na szczęście z lekkim powiewem. Przed gonitwą trzecią spadł deszcz, który szybko przeszedł i Derby zostało rozegrane przy pięknej pogodzie.

Do startu wyszło 9 koni — pole bardzo ładne, choć nie wysokiej klasy. Bardzo dobrym wyglądem w paddocku odznaczały się szczególnie Neron III, Colt, Kres, a budową Felsztyn. Ten ostatni był dość spocony. Po krótkiej paradzie konie pogalopowały do ostatniego zakrętu, aby stamtąd powrócić stępą do startu na 2400 m, gdzie publiczność skupiła się szczególnie licznie, obserwując początek gonitwy. Po jednej nieudanej próbie — start wyborny. Nikt nie chce z początku prowadzić, konie, które znalazły się na froncie, nie chcą prowadzić. Na pierwszym narożniku dopiero wychodzi po bandzie Kres i obejmuje zdecydowanie komendę. Za nim podąża Neron III, a na trzecim miejscu galopuje Colt. Na drugim narożniku Kres prowadzi w spo-

rym odstepie, lecz Colt mija tu Nerona III i nie dopuszcza do tego, by Kres odchodził za daleko. Reszta pola skupiona. Koło startu na 1400 m. Kres galopuje ciągle przed Coltem, lecz na trzecim miejscu ukazuje się Do Końca. Na trzecim zakręcie bardzo wydatnie poprawia pozycję Rumor; na przedzie sytuacja bez zmiany, z tyłu Skarb, Felsztyn, Kastet, Perkun. Na prostą wychodzi Kres przed Coltem, przy głównej trybunie Colt atakuje Kresa; jednocześnie w czołowych koniach ukazują się Neron III i Rumor. Po przejściu 100 metrów sytuacja się krystalizuje: Kres pobity odpada, na front wychodzi Colt. Podniecenie rośnie. A to co! Neron III atakuje Colta! Walka na śmierć i życie. Neron III odrzucił już Rumora wyraźnie na trzecie miejsce i tylko dwa konie zostały w końcowej rozgrywce: Colt i Neron III. Wydaje się już, że Neron III wyprzedzi Colta, nerwy widzów napięte do ostateczności. Lecz Neron III przez chwilę jakby się zachwiał i Colt odnosi zwycięstwo w zaciętej walce o szyję. Trzecim w odstepie 2 dł. jest Rumor, a dalej „pell-mell“, z którego wyłania się na czwartym miejscu Perkun, dalej Kastet, Kres, Skarb, Felsztyn; wreszcie Do Końca. Czas wyścigu 2 m. 33 s. (27 — 31½ — 31½ — 31 — 32) — poza wolnym początkiem tempo było później równe i ostre.

Zwycięski Colt udekorowany został błękitną wstęgą na torze przy starcie na 2400 m w obecności Pana Wiceministra Rolnictwa i R. R. M. Wierusz-Kowalskiego przez Prezesa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Michała hr. Komorowskiego, a następnie właściciela Colta, p. Henryka Broszkiewicza, oraz trenera Molenda przeprowadzili derbistę 1939 r. przed trybunami, zbierając huczne oklaski. Właściciel Colta otrzymał nagrodę honorową — obraz Juliusza Kossaka „Hucuł“, a p. Leon Bagniewski, współhodowca Colta, otrzymał złoty medal. Colt jest jednym z pierwszych produktów, wyhodowanych przez panów L. Bagniewskiego i H. Broszkiewicza. Czasem hodowcy całe życie daremnie czekają na zaszczyt przeprowadzenia zwycięzcy Derby przed tłumem widzów!

Szczęśliwym i zamiłowanym hodowcom składano też liczne i serdeczne powinszowania.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 16 lipca 1939 roku. Pierwsze Derby na nowym torze na Służewcu.

50.000 zł oraz stawki i przepadki. **Nagroda Derby.** Dla 3 l. og. i kl. Dla hodowcy złoty medal, dla właściciela cenny przedmiot, dla żokeja i trenera cenne przedmioty. Opłata przy zapisie do gonitwy po 400 zł od konia. Waga 58 kg. **Dystans około 2.400 m.**

Ogólna suma nagrody 88.000 zł, z których dla wł. I-go konia 57.143 zł, dla hod. 5.714 zł; dla właśc. II-go konia 17.143 zł, dla hod. 1.714 zł; dla właśc. III-go konia 5.714 zł, dla hod. 572 zł.

Colt , og. c. gn. H. Broszkiewicza po Bafur i Con Amore po Balthazar, hodowli L. Bagniewskiego i H. Broszkiewicza, trenuje trener M. Molenda	ż. Nowak	1
Neron III , og. kaszt. St. Szwarcsztajna po Rheinwein i Nonsuch po Sunstar, hodowli J. Vetterowej, trenuje trener S. Kowalski	ż. Michałczyk	2
Rumor , og. gn. St. Janasza po Villars i May Rose po Wily Attorney, hodowli wł., trenuje tr. M. Molenda	j. Molenda	3
Perkun , og. gn. M. ks. Lubomirskiej po Forward i Eskort II, hod. wł.	ż. Balcer	4
Kastet , og. gn. Z. Dobieckiego po Illuminator i Defilada, hod. wł.	ż. Fomienko	5
Kres , og. gn. L. Schweizera po Villars i Karin.	ż. Kubitowicz	6
Skarb , og. kaszt. stajni Łochów po Bafur.	ż. Gill	7

Felsztyn, og. gn. st. Wierzbno po Büvesz.

ż. Jednaszewski 8

Do Końca, og. kaszt. B-ci Mencil i L. Schweizera po Bafur.

ż. Jagodziński 9

Wygrane w walce o szyję, III o 2 dług.

Colt jako dwulatek, był już koniem obiecującym, jednakże pewne niedomaganie w stawie skokowym nie pozwoliło wypróbować go należycie.

W r. b. Colt nie przegrał ani jednego wyścigu, zdobywając kolejno nagr. 2400 zł., 3000 zł., Baroneta i Good Boy'a, wreszcie Derby. Jest to koń mało szlachetny, lecz bardzo realny; sądząc z typu, maść i kośćistość zawdzięczać musi ogierowi Balthazar, ojcu swej matki.

Jakże cenną matką stadną okazała się Con Amore: oprócz Colta dała bardzo dobrą klacz Capri, a Canzona też umiała galopować, choć trudny charakter tłumiał jej zdolności.

Colt ur. 10.II. 1936 r. w st. L. Bagniewskiego i H. Broszkiewicza.

Con Amore				Bafur			
Aquamarine		Balthazar		Bracing Air		Fervor	
Sea Lavender*)	Aquascutum	Gravitation	Roi Hérode	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

O ile w całości podtrzymujemy tezę, że w tegorocznej Derby-stawce **nie ma wielkiego konia** — finisz w Derby wskazywał na to dobitnie — o tyle można śmiało zakwalifikować Colta jako rzetelnie dobrego, użytkowego konia, wiernie i wytrwale walczącego, o dobrym charakterze. Podkreślaliśmy już kilkakrotnie wartość Con Amore jako matki stadnej. Jako córka Balthazara i importowanej z Anglii Aquamarine — jest ona czysto angielskiego pochodzenia.

Wybornie biegał Neron III: zmusił do ostatecznego wysiłku Colta, a gdyby wyścig był nieco jeszcze surowszy, kto wie, czy Neron III nie zostałby zwycięzcą. Był to jeden z kilku koni, które (wraz z Coltem) robiły bardzo dobre wrażenie przy oględzinach przed wyścigiem. Zupełnie niezrozumiały był wyścig Felsztyna: jest to koń nierówny, może grymaśny, dość, że rutynowany żokej Jednaszewski twierdzi, że koń mu w Derby zupełnie nie szedł. Był to wielki zawód, gdyż po zwycięstwie w Produce oczekiwaliśmy, iż ten dobrze zbudowany syn Büvesz'a, będzie walczył o zwycięstwo, odegra wyraźną rolę; tymczasem, praktycznie biorąc, nie istniał w wyścigu. Trzeba jeszcze poczekać z dalszą oceną tego konia.

A Skarb? Jeszcze na ostatnim zakręcie szedł cały w rękę, lecz na prostej do walki wmieszać się nie mógł. Czy

jest on poza formą, czy zdecydowanie nie trzyma dystansu — zobaczymy na jesieni. Wydaje się nam wszakże, iż Skarb nie powinien był biegać w nagr. Baroneta i Good Boy'a.

Do Końca, bodaj pierwszy faworyt, przyszedł ostatni. To koń, na którego nie można liczyć na dystansie ponad 1600 mt. — to już chyba pewnik. Natomiast Kres biegał dobrze i gdy będzie musiał odpowiadać sam za siebie, nie licząc na Do Końca — będzie biegał lepiej. Kompletna porażka Skarba i Do Końca, zażarta walka Colta z Neronem III na finiszu, czwarte miejsce Perkuna — to charakterystyczne resumé z Derby, wskazujące na słabszy raczej rocznik.

W nagr. **Aschabada** (4000 zł, 2400 mt.) dla koni zapisanych do Derby, **Maddalena Lair** (Camors i Lair po Silvern) bardzo pewnie wyprzedziła Sumatrę II, która w połowie prostej mocno nacierała. Dla Stasi dystans 2400 m, wydaje się za długi, przegrała ona nawet trzecie miejsce do Pata.

Dzień Derby był bardzo korzystny dla koni ze stada śp. J. Vetterowej: **Bachus** (Rheinwein i Blest Palm po Friar Marcus) wygrał gonitwę III kat., **Nowina** (Golden Orb i Nonsuch) zwyciężyła w walce Jaguara w bardzo udanym handicapie na dyst. 2600 mt., zaś Neron III (Rheinwein i Nonsuch) o mało nie wygrał Derby. Nabyta w Anglii kl. Nonsuch okazała się cenną matką; jest ona wybitnego pochodzenia, gdyż po og. Sunstar i od rodzonej siostry Clarissimus'a.

Dwa wyścigi zdobyła stajnia p. Bersona (Maddalena Lair i Kerry), a także pp. K. i S. Enderów (Samum II i Rio, który jak się zdaje definitywnie zakończył karierę).

Na trybunie w Służewcu, po Derby, odbył się obiad, na cześć Prezesa Michała hr. Komorowskiego, w celu uczczenia Jego zasług przy budowie nowego toru, w którym wzięło udział 80 osób z pośród członków T-wa Zachęty do Hod. Koni, właścicieli stajen, managerów, personelu T-wa i sportsmenów.

Mowę, podnoszącą zasługi Prezesa hr. Komorowskiego w dziele budowy Służewca, jako momentu historycznego w polskiej hodowli koni, oraz współudział w tej pracy Zarządu T-wa i całego personelu z Sekretarzem Generalnym inż. Stanisławem Schuchem na czele, wygłosił dr Stefan hr. Zamoyski.

Odpowiedział Prezes hr. Komorowski, dziękując zebranym za uznanie i podkreślając piękny wynik pracy projektodawców i techników oraz najbliższych współpracowników, którzy mu dopomagali z bezprzykładną ofiarnością swych sił i czasu.

W imieniu personelu technicznego budowy Służewca przemawiał inż. Wędołowski, podkreślając talenty organizacyjne i finansowe Prezesa. Na zakończenie obiadu Prezes hr. Komorowski wzniósł zdrowie hodowców derbisty Colta pp. L. Bagniewskiego i H. Broszkiewicza oraz szczęśliwego właściciela stajni p. H. Broszkiewicza, który w krótkich słowach podziękował za życzenia i słowa zachęty do dalszej pracy na niwie hodowlanej.

Na pierwszym Derby na Służewcu był obecny znany hodowca węgierski radca Adalbert Halász, właściciel stada Diospuszta, które posiada 30 klaczy pełnej krwi.

*) Po Laveno i Irish Sea po Blairfinde. Ponieważ Blairfinde jest rodzonym bratem Galtee More, rodowód Colta wykazuje inbreed na połączenie: Kendal — Morganette.



III Krajowa Wystawa Koni w Lublinie. Widok ogólny.

Inż. JAN GRABOWSKI

III Krajowa Wystawa Koni w Lublinie

III Krajowa Wystawa Koni w Lublinie dn. 1—3 lipca rb. wypadła w 20-letnią rocznicę odrodzonej polskiej hodowli. Umysłowiła ona, że trzeba długoletniego wysiłku hodowców, organizacji hodowlanych i Państwa, połączonego ze znacznymi nakładami pieniężnymi, aby, po zniszczeniu wojennym, doprowadzić hodowlę do pewnego poziomu. Używam rozmyślnie określenia „pewnego poziomu”, gdyż do ideału jeszcze daleko. Osiągnęliśmy już poważne wyniki w hodowli większych stadnin, zarysowują się tu i owdzie ośrodki konia hodowli włościańskiej o pewnym standardzie, ale na ogół pogłowie masowe pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Biorąc czynny udział w naszej pracy organizacyjno-hodowlanej od 20 lat, i obserwując jej przejawy, przychodzę do wniosku, że wysiłki organizacyjne nie są proporcjonalne do wyników w hodowli masowej, i że główną przyczyną wolnego postępu jest przede wszystkim brak przepisu w ustawie o hodowli koni, pozwalającego na przymusowe trzebieenie szkodliwych ogierów, których nadmiar ciągle w Polsce istnieje i które stale psują to, co się uzyskuje ciężkim wysiłkiem organizacyjnym i materialnym przez ogiery państwowe, licencjonowane i subwencjonowane.

W obecnym stanie rzeczy decyzja w tym względzie, może w znakomitym stopniu przyspieszyć proces doskonalenia konia w Polsce, tym bardziej, że uruchomiono poważne środki i pomoce, umożliwiające hodowcom nabywanie ogierów poprawnych.

Na tegorocznej Wystawie, aczkolwiek remontowej, miało miejsce parę momentów natury hodowlanej, które pragnę tu, z okazji sprawozdania, omówić.

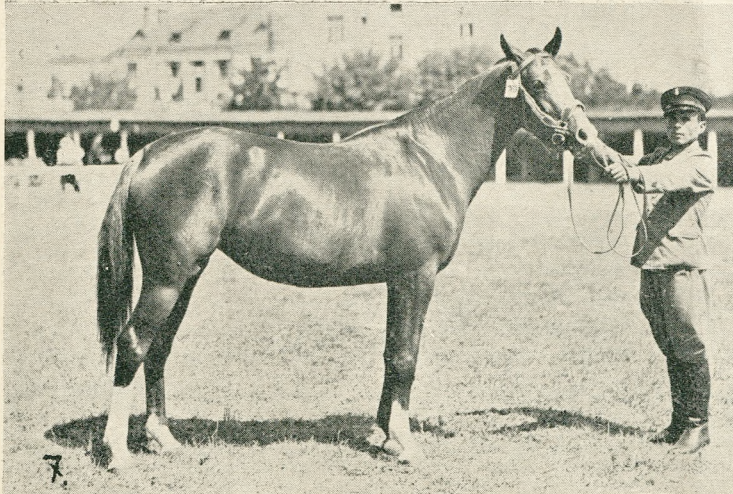
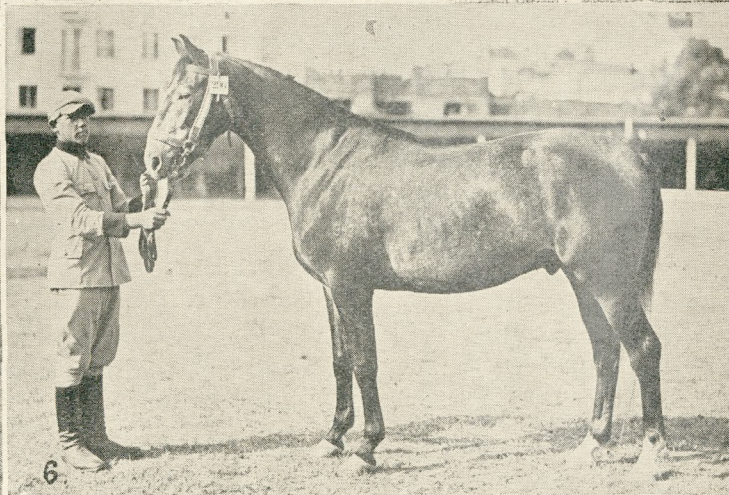
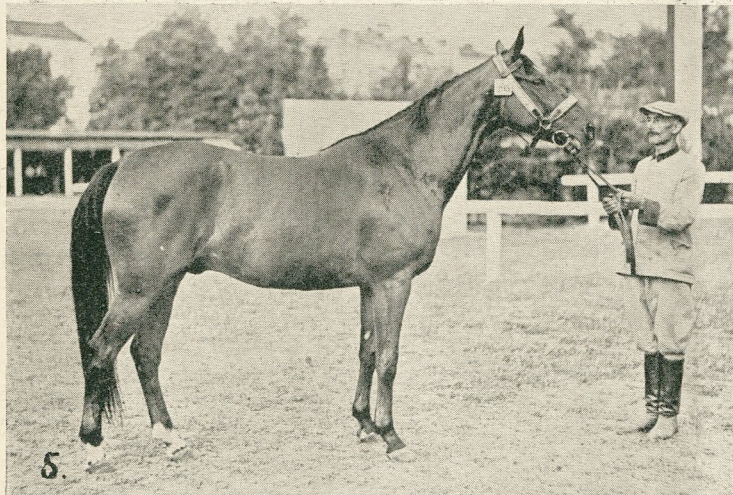
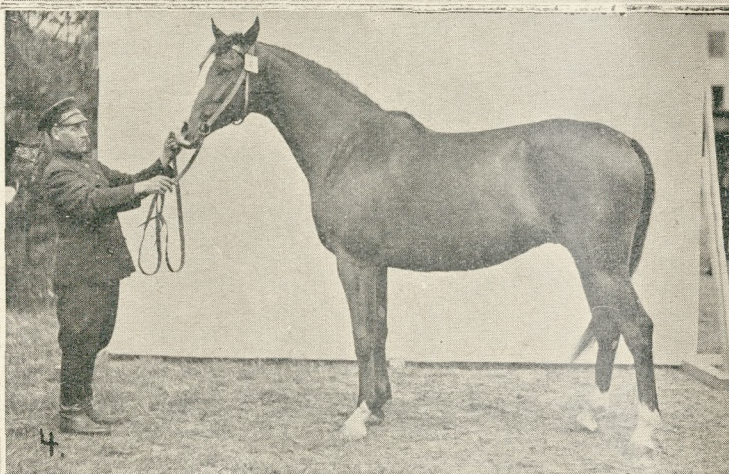
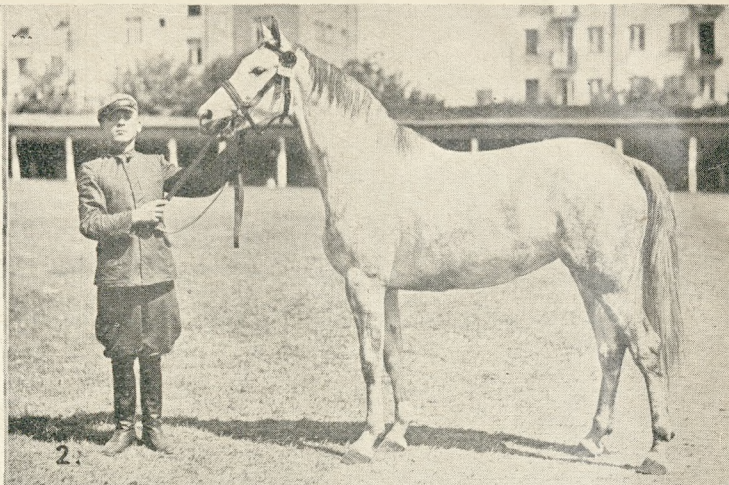
Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni pracuje obecnie nad ustaleniem typów koni w poszczególnych okręgach i w tym celu związki przedstawiły w Lublinie okazy, bądź wyobrażające typy, bądź zbliżone do typów, jakie

pragnęłyby hodować. To zestawienie modeli koni było bardzo pouczające, gdyż zmusiło do refleksji”).

Refleksje te, które są moim osobistym poglądem, ująłbym w sposób następujący. Umocniony zostałem w moim przeświadczeniu, jakie wyłożyłem w książce „Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce”, że w półkwi może być w Polsce dwie zasadnicze odmiany koni: posiadających krew niemiecką i krwi tej pozbawionych. Te dwie odmiany mogą zawierać szereg typów, określonych przez większy lub mniejszy dopływ krwi angielskiej i arabskiej lub brak którejś z nich.

Przy przeglądzie wybranych przez Związki koni typowych, uderzał brak jakichkolwiek różnic lub różnice minimalne między końmi lubelskimi, wołyńskimi, kieleckimi, krakowskimi, łódzkimi, białostockimi, a nawet poszczególnymi poznańskimi. Wyraźnie odmienne piętno miały konie pomorskie i jeszcze inne — śląskie. Konie poznańskie, zbliżone do koni Polski środkowej i wschodniej, są nie typowe i jest to zrozumiałe, gdyż są to okazy przejściowe, uzyskane po koniecznym dolaniu krwi pełnej i arabskiej, na podstawie których ma być tworzony typ właściwy. Po dojściu w Wielkopolsce do typu właściwego, konia pod wagę ciężką lub AK zarysowują się możliwości nad wypracowaniem typu poznańsko-pomorskiego, śląskiego i konia pozostałej Polski. Wobec przyjęcia przez Związek Lubelski kierunku anglo-arabskiego, koń wierzchowy lubelski, wołyński, kielecki, krakowski, lwowski, łódzki, białostocki i warszawski będzie w przewadze anglo-arabem półkwi i, moim zdaniem, stałych i trwałych różnic między tymi końmi ustalić się nie da. Obok typu anglo-arabskiego związki te mogą i będą na pewno hodować konie bądź półkwi angielskiej (Lu-

*) Związki: Lwowski, Poleski i Warszawski typów koni nie przedstawiły. Zdjęcia ze związków Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego, niestety, nie udało się.



1. Kl. TEJKO KIWA (93 Locarno x — Łaskawa Pani xo po 351 Schagya), gn., ur. 1936 r. w st. p. M. Sokołowskiej w Grabowie, nagr. I, medal złoty i nagr. honorowa Wołyńskiego Zw. Hod. Koni za najlepszą klacz wycofaną do chowu. Przedstawiona, jako typ konia wierzchowego dla pol. wsch. części woj. łódzkiego.

2. Kl. KORSYKA I (1444 Szpinet Schagya o — Donna Mia xo po Victor xx), siwa, ur. 1936 r. w st. p. M. Sokołowskiej w Grabowie, nagr. I, medal srebrny. Przedstawiona jako typ konia wierzchowego dla woj. białostockiego.

3. Wał. MOWCA (Moscou xx — Gwara x po 979 Geiser xx), kaszt., ur. 1936 r. w st. Krężnica Okrągła p. Z. Kuźnickiej, nagr. III. Przedstawiony, jako typ konia dla woj. lubelskiego.

4. Wał. DORPAT (LXXV Dżems xx — Wandea xo po Wallis II oo), gn., ur. 1936 r. w st. S-ców St. hr. Czackiego w Porycku, nagr. II, medal brązowy. Przedstawiony, jako typ konia dla woj. wołyńskiego.

5. Wał. IMPET VIII (1071 Irbit xx — Baska x po Salomon xx), gn., ur. 1936 r. w st. Chrzastów H. hr. Potockiego, nagr. III. Przedstawiony, jako typ konia dla woj. kieleckiego.

6. Wał. IGO I (113 Schagya XVI-50 — Laweta x po Manton xx), c. siwy, ur. 1936 r. w st. p. A. Schützowej w Białej Wielkiej, nagr. III. Przedstawiony, jako typ konia dla woj. kieleckiego.

7. Kl. ULTRA (450 Peregrin x — Hulanka x po 442 Jarnicoton x), kaszt., ur. 1936 r. w st. Szebnie p. A. Gorayskiego, nagr. III i nagr. honorowa od Zw. Krakowskiego za najlepszego konia w typie regionalnym. Wycofana do chowu. Przedstawiona, jako typ konia dla woj. krakowskiego.

belskie, Krakowskie, woj. poł. wschodnie), bądź półkrwi arabskiej (Kieleckie).

Wobec różnorodności ogierów ras pełnej krwi i arabskiej oraz ich pochodnych, używanych w hodowlach tych okręgów, będą miały miejsce stałe wariacje i odchylenia, wytworzenie bowiem typów ściśle określonych jest możliwe tylko via stadniny państwowe przez rozprowadzanie krwi jednego lub paru wybitnych ogierów. Studiując np. uważnie rodowody wyróżnionych koni na Wystawie, znajdujemy w nich uderzająco często krew, z orientali — Schagyi, rzadziej — Amuratha, z folblutów zaś Fils du Vent i Mantona. Cenna krew tych ogierów w półkrwi — winna być starannie zebrana w stadninie państwowej i łączona między sobą. Rozprowadzona ona jest i tak przez Janów, nie więc nie stoi na przeszkodzie, aby dzieło to kontynuować, stwarzając na jej podstawie wartościowe rody, które należałoby rozprzestrzeniać, przez dobór ogierów państwowych z tą krwią, w tych stadninach prywatnych, które ją posiadają.

Dla Polski w dziale koni wierzchowych niewątpliwie charakterystyczny jest koń anglo-arabski, wywodzący się z materiału krajowego, wytwarzany z udziałem krwi pełnej i arabskiej. Powinniśmy iść w tym kierunku, gdyż w ten sposób opieramy się na najzdrowszej w hodowli zasadzie wychodzenia z konia miejscowego, zaś stosowanie przemienne krwi orientальной z angielską zdało w Polsce egzamin. Produkcja np. u nas na większą skalę półkrwi arabów będzie nieopłacalna, gdyż konia tego nie można uważać za konia wszechstronnie użytkowego, zaś w koniu półkrwi angielskim nigdy nie osiągniemy poziomu Irlandii i innych krajów Zachodu. Gdy zaś będziemy go sztucznie forsować żywieniem, zatracimy jego jakość.

Natomiast przyrodzony kaliber anglo-arabów leży całkowicie w możliwościach polskich warunków hodowlanych — i śmiem twierdzić, gdy dojdziemy do doskonałości w tej hodowli, możemy za równorzędnego konkurenta uważać jedynie Francję.

I tak jak tam wytworzyły się typy anglo-arabów du Midi, Limousin, Charolais, Vendéen i t. p., tak u nas wytworzy się z czasem polski koń lubelski, wołyński, kielecki, czy małopolski, który w typie swym będzie anglo-arabem,

z właściwym jedynie cachet dla każdego okręgu, który mu nada gleba.

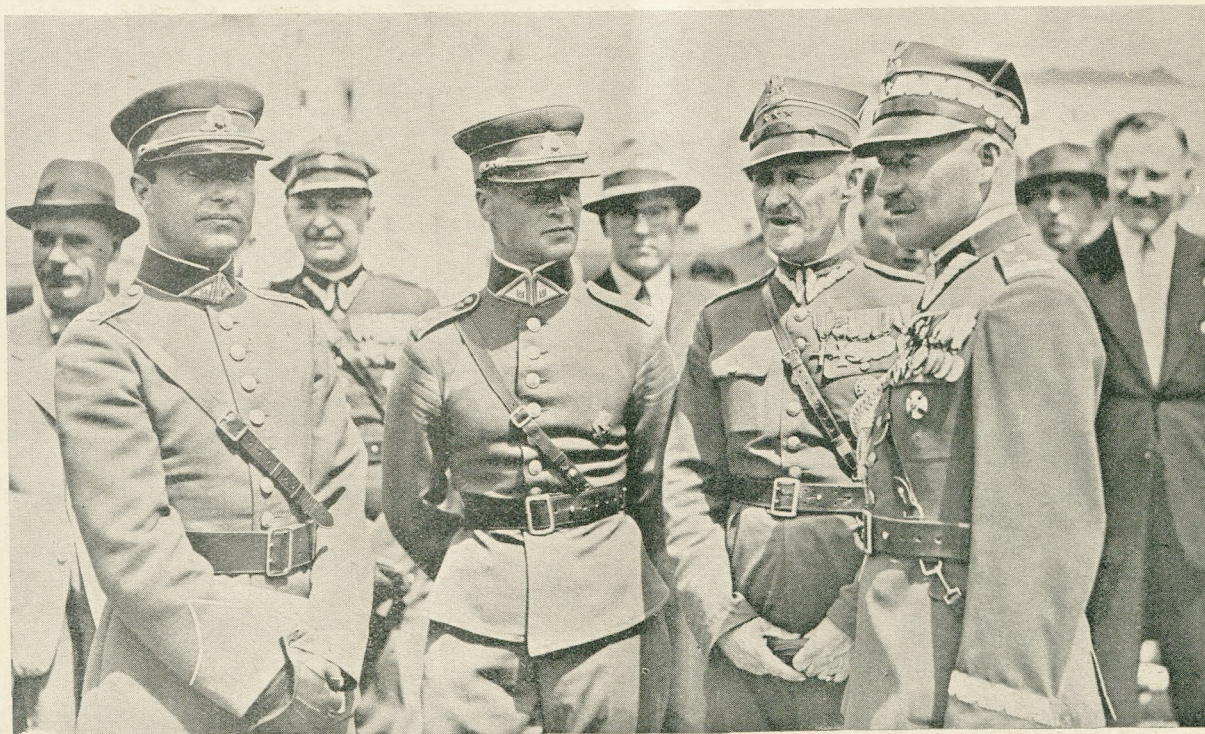
Gdy mowa o typach należy wspomnieć o stale postępującym naprzód kształtowaniu się konia woj. północno-wschodnich pod wpływem gudbrandsdała. Dzisiaj już można powiedzieć z pewnością, że hodowla ta nabiera swoistego wyrazu, jej jednolitość zarysowuje się wyraźnie i pracę tę trzeba kontynuować konsekwentnie, gdyż tu znów mamy możliwość wytworzenia swoistego, przystosowanego do warunków polskich konia roboczego i artyleryjskiego, posiadającego przy tym wartość eksportową.

Drugą sprawą natury hodowlanej była inowacja przy wycofywaniu klaczy do chowu i ich premiowaniu. Mianowicie hodowcy, pragnący otrzymać premie, na skutek słusznego zarządzenia M. R. i R. R., musieli złożyć umotywowany wniosek, dla czego pragną daną klacz wycofać (np. miejscowa linia żeńska, konsolidacja prądów krwi w stadninie, zwiększenie stawki po jednym ojcu i t. p.), przy czym wniosek winien był być zaopiniowany przez właściwy Związek Hodowców Koni. W ten sposób wprowadzoną została celowość poczynań hodowlanych, co jest niezmiernie ważne przy ustalaniu typów regionalnych.

Niestety na Wystawie dały się już słyszeć głosy za nie wystawianiem klaczy, wycofywanych do chowu, w Lublinie, a za załatwianiem tego na pokazach miejscowych. Otóż byłby to błąd — w Lublinie bowiem mamy możliwość przeglądu i komisyjnego wyboru przyszłych matek, co ze względu na nastawianie hodowli na typy jest b. ważne, następnie w Lublinie młode stada mają możliwość zaopatrzenia się w kwalifikowany materiał hodowlany, hodowcy zaś posiadający nadmiar klaczy mają sposobność sprzedania ich za dobrą cenę, co jest w znacznej mierze utrudnione na pokazach lokalnych, które nota bene nie odbywają się wszędzie.

Dopóki więc nie będziemy mieli ogólnokrajowej wystawy hodowlanej wycofywanie klaczy do chowu w Lublinie jest koniecznością, której niczym nie da się zastąpić.

Ciekawą inowacją, zastosowaną na III Wystawie Koni w Lublinie było wprowadzenie przy sądzeniu podziału koni według wzrostu, zamiast jak dotychczas według ras.



III Krajowa Wystawa Koni w Lublinie. Delegacja litewska w rozmowie z gen. St. Dembińskim i płk. W. Kuleszą.

Sądzono konie w 4-ch grupach; konie wierzchowe w 3-ch: 150—155 cm, 156—160 cm, i 161—165 cm. Konie pociągowe w jednej. W pierwszej grupie koni wierzcho- wych zakwalifikowano do sądzenia sztuk 83, w drugiej 81, w trzeciej — 17. Charakteryzuje to polską hodowlę, która lubuje się raczej w koniu średniego wzrostu. Na przyszłość, dopóki nie zostanie opracowany index de compacité dla pol- skich koni, wydaje się konieczna pewna korektywa w for- mowaniu grup. Wydaje się podział na grupy 150—154 cm, 155—158 cm i 159—165 cm słuszniejszy, gdyż wówczas gru- py będą równomierniej obsadzone.

Również wydaje się koniecznym podział, przy sądzeniu koni roboczych na dwie grupy, albo według wzrostu, albo z podziałem na pochodne północnych gudbrandsdali, i ogie- rów zachodnich ras pociagowych ciężkich. Tak jak jest bowiem obecnie, porównywa się, sądząc, jednostki nie- wspólnie pod względem wzrostu i masy.

Ogólne wrażenie z wystawy było bardzo dobre; konie by- ły bodaj jeszcze lepsze niż roku poprzedniego, a więc po- stęp uwidacznia się z roku na rok. Poza przeglądem elity dorobku w koniu typu wojskowego, tak ważnym zarówno dla władz jak i hodowców, wystawa spełniła też rolę pro- pagandy polskiego konia za granicą, gdyż zwiedzili ją przedstawiciele:

Łitwy — płk. dypl. Aloizy Valusis, kpt. Izidor Andriū- nas, inż. L. Mikucki, dyrektor Izby Roln. w Kownie; **Łotwy** — Martins Berkins — nacz. Prod. Zwierz., Martins Lāze — insp. hodowli koni M. R., Vilis Stukuls — agro- nom; **Szwajcarii** — płk. Richard Ziegler — b. dyrektor Państw. Zarządu Chowu Koni i szef remontu, płk. Ger- main Joseph Carnat, dr medycyny weter., członek Rady Narodowej Szwajc.; **Szwecji** — red. R. Hakanson; **Z.S.S.R.** — Michał Emelianoff — inspektor stad państwowych i Al. Wa- silieff inspektor kolchozów koni.

Oprócz tego na Wystawie byli obecni: poseł **Hiszpanii**, attaché handl. ambasady **Francji**, attaché wojskowi **Fin- landii** i **Turecji**.

Nadchodzi już chwila, kiedy hodowla polska musi zna- leźć ujście dla swej produkcji za granicę i dlatego powitać należy z uznaniem inicjatywę gen. Dembińskiego w utwo- rzeniu T-wa propagandy hodowli i zbytu konia polskiego, którego jest in statu nascendi. Moment powstania tego sto- warzyszenia został wybrany bardzo szczęśliwie, gdyż koń w obecnej sytuacji politycznej świata wraca na pozornie zachwianą pozycję i znajduje właściwe miejsce obok mo- toru, jak to nakazuje zdrowy rozsądek i doświadczenie życiowe.

Na III Wystawę w Lublinie 182 (181)*) hodowców do- prowadziło 419 (404) koni, z czego na poszczególne zwią- zki przypada: białostocki — hodowców 8 (9), koni 20 (16), kielecki — 19 (15), 46 (43), Krakowski — 10 (7), 22 (19), lubelski — 35 (47), 70 (95), lwowski — 10 (14), 25 (25), łódzki — 8 (4), 23 (9), poznański — 24 (23), 91 (93), po- morski — 8 (4), 30 (18), poleski — 15 (9), 15 (9), śląski — 7 (9), 10 (10), warszawski — 6 (9), 14 (17), wileńsko-no- wogródzki — 24 (26), 29 (26), wołyński — 8 (6), 24 (25).

W porównaniu z rokiem minionym dają się zauważyć większe zmiany w ilości doprowadzonych koni w zwią- zkach: lubelskim i łódzkim. Pierwszy wystawił o 25 koni mniej, drugi o 14 więcej. Największe skupienie hodowli dworskiej wykazują związki: poznański, lubelski i kielecki, zaś związki poleski, śląski i wileńsko-nowogródzki repre- zentują hodowlę prawie wyłącznie włościańską.

Szczegółowy podział doprowadzonych koni szlache- tnych na wystawę według pochodzenia ogierów i poszczególnych związków obrazuje poniższe zestawienie, ujęte porównaw- czo z rokiem 1938.

Wykaz koni na III Krajowej Wystawie w Lublinie, r. 1939, w/g pochodzenia ogierów

Z w i ą z e k	Po folblucie		Po czystej krwi arab.		Po półkrwi arabskiej		Po półkrwi ang. bez domieszki krwi niem.		Po półkrwi ang. z dom. krwi niem.		Po półkrwi anglo-arab.	
	1938	1939	1938	1939	1938	1939	1938	1939	1938	1939	1938	1939
Białostocki	3	8	—	—	7	4	1	2	—	—	2	—
Kielecki	33	25	—	—	4	4	1	8	2	3	3	1
Krakowski	14	8	—	—	—	5	—	4	3	1	2	4
Lubelski	56	51	6	6	3	1	9	5	3	2	3	5
Lwowski	17	21	—	—	1	—	4	1	—	—	3	3
Łódzki	1	12	—	1	1	—	3	7	4	3	—	—
Poznański	31	43	5	5	2	6	3	3	32	16	20	18
Pomorski	4	8	—	2	3	3	1	—	10	16	—	1
Poleski	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—
Śląski	—	2	—	—	—	1	2	1	7	3	—	3
Warszawski	11	4	1	5	2	3	—	—	3	—	—	2
Wil.-Nowogr.	—	—	—	4	1	—	—	—	2	6	—	—
Wołyński	21	20	—	—	—	—	1	3	3	—	—	1
Razem	191	202	12	23	24	27	25	34	70	50	44	38

Z wykazu tego widać, że ilość koni po ogierach pełnej krwi i czystej krwi arabskiej wzrosła, zaś po półkrwi angielskiej z domieszką krwi niemieckiej zmalała. Zjawisko to stale progresuje, gdyż jeśli cofniemy się do I wystawy w r. 1937, ilość koni po folblutach wynosiła wówczas 179, po arabach czystych 11, natomiast po półkrwi niemieckiej — 81. Największy przyrost koni po folblutach wykazują zwią- zki: Łódzki, Poznański i Białostocki. Ciekawym jest, że ko- nie po arabach czystej krwi wystawiły związki: Lubelski, Łódzki, Poznański, Pomorski, Warszawski i Wileńsko-No-

wogródzki, a więc okręgi raczej dla araba nie typowe, na- tomiast nie było ani jednego konia po czystym arabie z Kieleckiego i Małopolski.

Zwraca również uwagę spadek ilości koni po ogierach półkrwi niemieckiej w związku Poznańskim na korzyść ko- ni po folblutach i półkrwi arabach.

Wołyń, tak jak w roku zeszłym i pozaprzyszłym, może się poszczycić najwyższą przeciętną, uzyskaną za konie na

*) Cyfry w nawiasach oznaczają odnośne pozycje w r. 1938.

wystawie — 1964 zł. (1853 zł.)¹⁾. Nadto zdobył on nagród pierwszych — 6 (2)²⁾, drugich — 7 (5), trzecich — 3 (3), medali złotych — 3 (1), srebrnych — 6 (4), brązowych — 5 (4)³⁾, oraz 2 puchary: 1) kryształowy, ofiarowany przez Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego za najlepszego konia wierzchowego pod ciężką wagę, 2) srebrny, ofiarowany przez T-wo Zach. do Hod. Koni w Polsce za najlepszą klacz po ogierze pełnej krwi.



Kl. OSTRYGA (832 Götterknabe xx — Ophelia x, Beh., po Irrlehrer x), gn., ur. 1936 r. w st. J. hr. Jezierskiego w Zwierowie, nagr. I, medal złoty i nagr. honorowa T-wo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce za najlepszą klacz wycofaną do chowu po ogierze pełnej krwi.

Najwybitniejsze konie z Wołynia były:

1. kl. **Ostryga** (832 Götterknabe xx — Ophelia x Berber.), gn., ur. 1936 r. w st. J. hr. Jezierskiego w Zwierowie, nagr. I, medal złoty i puchar srebrny od T-wo Zach. do Hod. Koni, wycofana do hodowli.
2. kl. **Iwa III** (463 Kredyt xo — Nadzieja xo), gn., ur. 1936 r. w st. p. K. Rudnickiego w Drewiniach, nagr. I, medal złoty, wycofana do hodowli.
3. kl. **Dzisna II** (LXXV Dżems xx — Nebraska xo), kaszt., ur. 1936 w st. spadk. St. hr. Czackiego w Porycku, nagr. I, medal złoty, wycofana do hodowli.
4. wał. **Dzingos** (LXXV Dżems xx — Niwa x), gn., ur. 1936 w st. spadk. St. hr. Czackiego w Porycku, nagr. I, medal srebrny.
5. wał. **Dragon II** (LXXV Dżems xx — Nawa xo), gn., ur. 1936 w st. spadk. St. hr. Czackiego w Porycku, nagr. I, medal srebrny i puchar od Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego.
6. kl. **Iskra V** (XXVII Ballyheron xx — Panika x), c. gn., ur. 1936 w st. J. ks. Radziwiłła w Ołyce, nagr. I, medal srebrny, wycofana do chowu.

Tegoroczna stawka koni wołyńskich była wybitnie dobra, czego najlepszym dowodem jest, że na 24 wystawione konie zostało nagrodzonych — 16. Konie były bardzo starannie i umiejętnie wybrane, a typ ich ma pewne swoje piętno. W hodowli wołyńskiej wybitną rolę odegrał folblut Namorob xx, gdyż wszystkie trzy matki wymienionych wyżej nagrodzonych koni z Porycka są po tym ogierze. Również wyraźnym jest na Wołyniu wpływ dodatni klasowych folblutów Ballyherona, Dżemsa i Götterknabe. Poryck ustanowił na III Wystawie swego rodzaju rekord, gdyż na 4 wystawione konie uzyskał 3 pierwsze i 1 drugą nagrodę. Ten sukces starego zasłużonego stada jest poniekąd normalny, stają z nim jednak do konkurencji młodsze stada, z których na wystawie osiągnęły wybitne wyniki Drewinie p. K. Rudnickiego i Zwierów J. hr. Je-

zińskiego. Osiągnięcie przez tych hodowców w ciężkim współzawodnictwie na Wystawie najwyższych nagród i medali za klacze cieszy nas szczerze, życzymy też im powodzenia w dalszej pracy. Konsekwentnie doskonalili też swe hodowle w Ołyce (i Nieborowie) J. ks. Radziwiłł, wystawiając co roku lepsze konie do chowu. Jak zawsze, dobre konie wystawiły stada: Bużany, Młynów i Smordwa. Wołyń świeci przykładem szanowania klaczy swej hodowli — to też w roku bieżącym wycofał do chowu największą ilość źrebic ze wszystkich związków, gdyż — 8. Na drugim miejscu, w dziale koni wierzchowych, stanął Związek Białostocki (pod względem przeciętnej uzyskanej za remonty). Przeciętna ta wynosi 1874 zł. Zdobyl on nagród pierwszych — 4 (0), drugich — 3 (5), trzecich — 0 (4), medali złotych — 0 (0), srebrnych — 6 (0), brązowych — 1 (2). Jest to wielki sukces związku białostockiego, którego szczerze mu winszujemy.

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Wija** (Victor xx — Jaszczurka o), gn., ur. 1936 w st. A. hr. Branickiego w Rosi, nagr. I i medal srebrny, wycofana do hodowli.
2. kl. **Korsyka I** (1444 Szpinet Schagya o — Donna Mia x), siwa, ur. 1936 w st. p. M. Sokołowskiej w Grabowie, nagr. I i medal srebrny, wycofana do hodowli.

Ciekawym jest, że obie te najlepsze klacze z Białostockiego pochodzą z połączenia krwi Victor xx — Schagya o, gdyż Jaszczurka jest po Schagya, zaś Donna Mia po Victor.

Związek białostocki, w dziale wierzchowym, reprezentowały tylko trzy stada: Grabowo, Ostrożany, Roś. Roś, stad kierowane przez prezesa A. Szaszkiewicza jest b. poważną placówką hodowlaną o kierunku orientalnym i angloarabskim, prowadzoną z myślą wytyczną konsekwentnie i fachowo. To też stado to dostarcza Państwu liczne reproduktory. Stada w Grabowie i Ostrożanach mają raczej charakter remontowy, a prowadzone z wielkim zamiłowaniem i umiejętnością należą do czołowych stad woj. białostockiego. Hodowcy ze związku białostockiego wycofali do chowu 4 klacze. W dziale koni roboczych z tego związku przeciętna wyniosła 1448 zł, a najwybitniejsze konie były:

1. kl. **Wiloja** (321 Upas Jarboter, norf. br. — Łalka) kaszt., ur. 1936 u p. A. Odlanickiego-Poczobuta w Sarsosiekach, nagr. I, medal srebrny; typ AC.
2. wał. **Bigos** (Berbec — Branka), kaszt., ur. 1936 u p. J. Kiszkiela w Krynkach, nagr. I, medal srebrny; typ AL.

Na trzecim miejscu, tak jak w roku zeszłym uplasował się Związek Poznański, przedstawiając, jak zawsze, stawkę

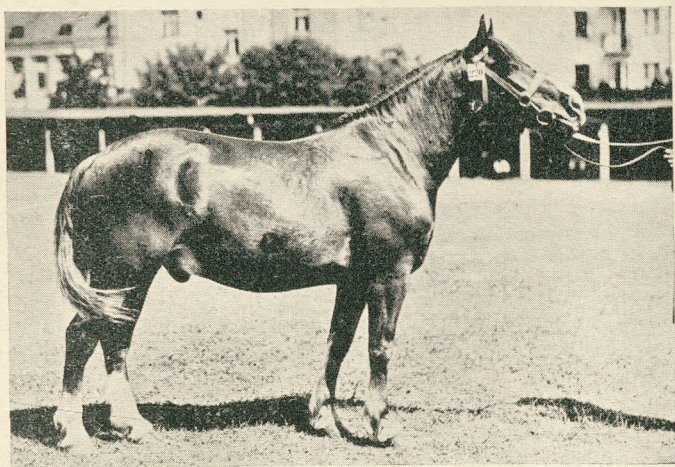


Wał. DRAGON (LXXV Dżems xx — Nawa xo po Namorob xx), gn., ur. 1936 r. w st. S-ców St. hr. Czackiego w Porycku, nagr. I, medal srebrny i nagr. honorowa Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego za najlepszego konia wierzchowego pod ciężką wagę.

¹⁾ Przeciętna w r. 1938.

²⁾ Dane z r. 1938.

³⁾ Szczegółowy wykaz I, II, III nagród i medali honorowych — w kronice.



Wał. BIGOS (Berbec po Brutus (arden) — Branka NN), kaszt., ur. 1936 r. u p. J. Kiszkiela w Krynkach, nagr. I, medal srebrny. Przedstawiony, jako typ konia pociągowego dla woj. białostockiego.

koni bardzo dobrych i umiejętnie wybranych. W r. b. dużo koni z Poznańskiego było po folblutach; sporo po orientalach, to też stawka tegoroczna odznaczała się suchością i szlachetnością.

Przeciętna, wykazana przez Związek Poznański wynosi 1781 zł (1795 zł.). Nagród pierwszych — 3 (6), drugich — 12 (23), trzecich — 19 (9), medali złotych — 0 (2), srebrnych — 8 (11), brązowych — 9 (15).

Pewne cofnięcie się pod względem ilości nagród i medali należy tłumaczyć podniesieniem się poziomu hodowli w innych częściach kraju, gdyż konie poznańskie bynajmniej nie były gorsze niż w latach poprzednich.

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Igraszka** (Flüchtling xx — Kometa xo), gn., ur. 1936 w stadzie M. hr. Mycielskiego w Gałowie, nagr. I, medal srebrny i puchar mozaikowy od Lubelskiego Związku za najlepszą klacz anglo-arabską Związku Poznańskiego.
2. wał. **Igor** (Palatyn xx — Dolcia x), siwy, ur. 1936 r., w stadzie Spółki Rolniczej w Żydowie, nagr. I, medal srebrny.
3. wał. **Ingo** (1115 Schagya Giewont o — Cud Duka x), gn., ur. 1935 w stadzie J. hr. Kwileckiego w Dobrojewie, nagr. I, medal srebrny.
4. kl. **Jareмка** (1572 Dumping xx — Floryna x po 1285 Palatyn xx), kaszt., ur. 1936 w stadzie T. ks. Lubo-



Kl. ILEANA (Czekan xx — Ikaria x po 1012 Ikarus x), gn., ur. 1936 r. w st. M. hr. Mycielskiego w Gałowie, nagr. II, medal srebrny.

mirskiej w Wielichowie, nagr. II, medal srebrny i nagroda honorowa Lubelskiego Związku Hodowców Koni (brąz — koń w skoku), za najlepszego konia Związku Poznańskiego.

Z przyjemnością notujemy wyróżnienie stada M. hr. Mycielskiego z Gałowa, które zaliczyć trzeba do najlepszych nie tylko w Wielkopolsce, ale i w całym kraju. Cieszy też sukces stada Dobrojewo, które przeszło ciężkie koleje, a mimo to, dzięki zamięłowaniu J. hr. Kwileckiego ostało się i jest w stanie odrodzenia. Wielichowo znane jest z cennych matek, produkcji ogierów i dobrych remontów. Jak zawsze, dobre konie wystawiły renomowane stada: Stawiany, Szelejewo, Kobylniki, Posadowo, Konin, Pawłowice, Iwno, a ze świeżo włączonych do Poznańskiego — Karszew i Młodziejewo. Pomyślnie zadebiutowało w Lublinie stado Karczewo p. K. Kęszyckiego*).

Następne z kolei 4 miejsce zajął Związek Pomorski (w r. z. miejsce 6), przedstawiając grupę 30 koni od drobnych orientali do rośliwych, masywnych koni pomorskich i osiągając przeciętną 1746 zł. (1709 zł.) oraz nagród pierwszych — 0 (0), drugich — 2 (0), trzecich — 6 (2), medali złotych — 0 (0), srebrnych — 1 (2), brązowych — 1 (3).

Aczkolwiek poszczególne konie z tego Związku były dobre, całość stawki nie robiła wrażenia, z powodu niejednorodności. Przy wybieraniu koni na Wystawę Krajową ten moment musi być brany pod uwagę i czasem trzeba konia nawet bardzo dobrego, ale nie typowego odrzucić. Pod tym



P. Maria Andrzejewska z końmi ze st. Niegibalice (woj. pom.).

względem wybór koni Związku Pomorskiego szwankował. Rdzenne Pomorze było przy tym reprezentowane tylko przez jedną stadninę prezesa T. Komierowskiego, pozostałe 6 stadnin — to Kujawy, 1-a wreszcie dawne Poznańskie — p. M. Chłapowskiego — Bagdad.

Najwybitniejsze konie:

1. wał. **Jaszczur I** (459 Elixier x — Cicha xo), gn., ur. 1936 w st. p. Z. Chrzęszczewskiej w Broniewku, nagr. II, medal srebrny oraz nagroda honorowa (taca srebrna) Pomorskiego Związku za najlepszego konia remontowego z terenu działalności Związku.
2. wał. **Łobuz III** (459 Elixier x — Kasztelanka x), gn., ur. 1936 w st. p. B. Andrzejewskiego w Nasiłowie, nagr. II, medal brązowy (typ AK).

Stado w Broniewku, posiadające dobre matki z głębokimi rodowodami znajdzie zapewne w wyróżnieniu, jakie je

*) Wobec braku miejsca, w następnym numerze „J. i H.” damy specjalny artykuł o koniach poznańskich na Wystawie w Lublinie.

spotkało w Lublinie, zachętę do wyteżonej działalności, aby stanąć w pierwszym szeregu stad pomorskich.

Również cieszy sukces p. Bohdana Andrzejewskiego, który posiada niewielkie ale z zamiłowaniem prowadzone stado, korzystające z ogierów sąsiedzkiej hodowli jego brata p. Michała Andrzejewskiego z Niegibalic, którego stadnina zażywa już ustalonej renomy.

Na 5-y miejscu sklasyfikował się Związek Łódzki, z przeciętną 1728 zł. (1732 zł.), nagród pierwszych — 1 (1), drugich — 3 (2), trzecich — 4 (0), medali złotych — 1 (0), srebrnych — 2 (2), brązowych — 2 (0).

Związek Łódzki wystawił w r. b. licniejszą grupę koni, które, jako zespół robiły b. korzystne wrażenie.

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Tejko Kiwa** (93 Locarno x — Łaskawa Pani xo), gn., ur. 1936 r., w st. p. B. Walickiego w Krzesławie, nagr. I, medal złoty i puchar kryształowy ofiarowany przez Wołyński Związek za najlepszą klacz, wycofaną do hodowli.
2. wał. **Totus** (93 Locarno x — Iwonka x), gn., ur. 1936, w st. p. B. Walickiego w Krzesławie, nagr. II i medal srebrny.
3. wał. **Zefir** (1176 Progres x — Lalka III xo), gn., ur. 1936 r. w st. p. A. Karśnickiego w Łukomierzu, nagr. II i medal srebrny.
4. kl. **Wengali** (Svengali xx — Aurelka o), kaszt., ur. 1936 r. w st. p. J. Grabińskiej w Walewicach, nagr. II i medal brązowy.

Omawiając konie ze Związku Łódzkiego — podkreślić musimy piękny wynik stada Krzesław, który napewno był wielką satysfakcją dla zasłużonego hodowcy, zarówno pól jak i pełnej krwi p. B. Walickiego. Klacz Tejko Kiwa, sądząc z vox populi była nieoficjalnym championem wystawy i nazwa jej nie schodziła z ust hodowców. P. Walicki sprzedał ją dla stadniny państwowej za 4.000 zł.

P. A. Karśnicki uzyskał nagrodę za wałacha typowego dla jego stada, Łukomierz bowiem hoduje konie grubopłaskie, a przy tym suche, odznaczające się bardzo starannym i sumiennym wychowem.

Typową też dla woj. łódzkiego była klacz anglo-arabska p. J. Grabińskiej z Walewic, której stadnina prowadzona z wielkim zamiłowaniem jest na drodze do poważnych wyników. Ciekawą jest rzeczą, że 3 z pośród najlepszych koni łódzkich było dziećmi lub wnukami angielskiego folbluta Svengali. Słyszeliśmy, że ktoś kiedyś odradzał używania tego ogiera w hodowli — i oto życie zadało kłam temu zdaniu. Z opiniowaniem ogierów trzeba być bardzo ostrożnym!

Na 6-y miejscu znalazł się Związek Śląski, wystawiając konie, jak zwykle masywne, typu AK. Związek ten zdobył nagród pierwszych — 1 (1), drugich — 2 (1), trzecich — 0 (1), medali złotych — 1 (0), srebrnych — 0 (0), brązowych — 2 (0) i osiągnął przeciętną za konia 1695 zł. (1665 zł.).

Najwybitniejsze konie:

1. wał. **Ibrahim II** (Go-go xx — Baby x), gn., ur. 1936 r. w maj. Stadnin państwowych w Pruchnie, nagr. I, medal złoty.
2. kl. **Jaremcza** (1293 Fugas xo — Bosna x), kaszt., ur. 1936 u małor. J. Czakona w Pruchnie, nagr. II, medal brązowy, typ AK.
3. wał. **Jaś** (422 Gidran XXXV-9 o — Wanda NN.), kaszt., ur. 1936 r. u małor. F. Uchyła w Zarzeczu, nagr. II, medal brązowy, typ AK.

Śląsk pierwszy raz bodaj wystawił konie po folblucie i od razu zdobył pierwszą nagrodę i medal złoty. Ibrahim II to rodzaj huntera, w wielkich ramach, o wspaniałych

dźwigniach, doskonały typ konia wierzchowego pod ciężką wagę. Jeśli ten koń będzie miał talent do skakania wcale się nie zdziwimy, gdy się wyróżni wśród koni konkurso-owych.

Związek Krakowski, z przeciętną 1679 zł. ((1810 zł.)), spadł z miejsca 2-go na 7-me, co nie jest dla nas zrozumiałe, gdyż stawka tego związku była wyróżniająca się do-rem pięknych, rasowych koni. Związek Krakowski uzyskał nagród pierwszych — 0 (1), drugich 2 (1), trzecich — 5 (1), medali złotych — 0 (0), srebrnych — 2 (2), brązowych 0 (0).

Najwybitniejsze konie:

1. wał. **Jutro** (736 Kartacz xo — Małka xo), c. gn., ur. 1936 r. w st. I. hr. Tarnowskiej z Maliń, nagr. II, medal srebrny.
2. wał. **Igor II** (1162 Mściciel o — Cecylja o), gn., ur. 1936 r. u mał. K. Ogorzałka w Siotkowej, wych. w st. Krakowskiego T-wa Rolniczego w Hebdowie, nagr. II, medal srebrny.
3. kl. **Ultra** (450 Peregrin x — Hulanka x), kaszt., ur. 1936 r. w st. p. A. Gorayskiego w Szebniach, nagr. III i puchar srebrny od Związku Krakowskiego za najlepszego konia w typie regionalnym, wycofana do hodowli.

Nie mam przyjemności znać stadniny w Maliniach, sądząc jednak po nagrodzonym wałachu Jutro mogą tam być hodowane dobre konie. Majdan w Hebdowie ma już ustaloną reputację, jako jedna z najpierwszych żrebięciarni w kraju, odgrywająca pożyteczną rolę w wychowywaniu koni skupowanych od małorolnych woj. krakowskiego, którzy posiadają nierzadko cenne i rasowe klacze.

Pan A. Gorayski, młody i zamiłowany hodowca, prowadzi dalej dzieło śp. ojca Jana, i posiadając wspaniałe warunki hodowlane w Szebniach na pewno zajmie jedno z czołowych miejsc w hodowli woj. krakowskiego, czego mu szczerze życzymy.

Związek Lubelski też spadł z miejsca 5-go na 8-me, aczkolwiek stawka koni tegoroczna była, jako całość, lepsza niż w roku minionym. Przeciętna cena 1667 zł. (1719 zł.), nagród pierwszych — 1 (2), drugich — 5 (8), trzecich — 11 (8), medali złotych 0 (1), srebrnych — 3 (5), brązowych — 5 (6).

W lubelskim, z powodu zniszczenia wojennego jeszcze brak wielu hodowlom głębszych rodowodów, hodowcy jednak wcielają do swych stad co najlepsze matki, wywodzące się od cennych, aczkolwiek nieudowodnionych babek miejscowych, i wśród tych klaczy sporo się spotyka z krwią orientálną, od której dawniej lubelskie stroniło. Nowy koń lubelski zaczyna się pomału krystalizować.

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Igla** (1281 Dziryt x — Kadra x) gn., ur. 1936 r. w st. prez. Z. Skolimowskiego w Surhowie, nagr. I, medal srebrny i nagroda hon. (koń z brązu) Poznańskiego Związku za najlepszego konia Związku Lubelskiego, wycofana do hodowli.
2. wał. **Ekrazyt** (Efur xx — Danusia x), gn., ur. 1936 r. w st. W. hr. Tyszkiewicza w Tarnawatce, nagr. II, medal srebrny.
3. wał. **Faraon V** (765 Filou — Basta x), kaszt., ur. 1936 r. w st. M. hr. Łosiowej w Niemcach, nagr. II, medal srebrny.

Stado prezesa Z. Skolimowskiego w Surhowie, które należy zaliczyć do czołowych w Lubelskim może się poszczycić w r. b. najlepszym koniem z tego hodowanego kraju. Ten koń to klacz Igla, która powiększyła zastęp matek surhowskich. W. hr. Tyszkiewicz z Tarnawatki, stale osiąga zwycięstwa w Lublinie i w tym roku pokazał piękn-



KL. IGŁA (1281 Dziur III-x po Fils du Vent xx — Kadra x po Petres II xx), gn., ur. 1936 r. w st. p. Z. Skolimowskiego w Surhowie, nagr. I, medal srebrny i nagr. honorowa Poznańskiego Związku za najlepszego konia lubelskiego.



P. Stefania Broniewska z końmi ze st. Grabów (woj. lubelskie).

ne konie. Ci dwaj hodowcy wystawili największe stawki. Zwraçały też m. inn. uwagę konie p. St. Huskowskiego z Czernięcina po Wulkan xx i p. Z. Kuźnickiej z Krężnicy Okrągłej po małym folblucie Moscou xx, który dał tak dobre konie, że jednego z nich, wał. Mowca (Moscou xx — Gwara x) uznano za typowego dla Lubelszczyzny, przyznając zań nagrodę honorową Lubelskiego Związku za najlepszego konia w typie regionalnym.

Lubelska Izba Rolnicza bardzo celowo zachęca drobnych hodowców do racjonalnej produkcji konia typu regionalnego i w tym roku, jak zawsze, przyznała nagrody honorowe w postaci zegarków:

1. p. J. Mioduchowskiemu z Kordzieży za kl. **Rybitwa** (788 Rittersporn xx — Łyska NN), członkowi Łukowskiego K. H.

2. p. M. Kernowi z Hrubieszowa za kl. **Marita** (1200 Bihar x — Biruta x), członkowi Hrubieszowskiego K. H.

3. p. B. Bochenkowi z Komarowa za kl. **Wiśka** (1554 Wigor xx — Rusalka NN), członkowi Tomaszowskiego K. H.

Związek Lwowski (miejsce IX) miał w tym roku stawkę nierówną i gorszą niż innych lat, jak wyjaśniono mi, wskutek panujących złośliwych zoizów. Przeciętna 1665 zł (1701 zł), nagród pierwszych — 0 (1), drugich — 1 (3), trzecich — 4 (3), medali: złotych — 0 (0), srebrnych — 0 (1), brązowych — 2 (3).

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Jadowita** (Umid xx — Wołga NN), kara, ur. 1936 w st. p. M. Urbańskiej w Tartakowie, nagroda II, medal brązowy;

2. kl. **Itaka I** (Duce xx — Bogata x), gn., ur. 1936 w st. A. hr. Tarnowskiego w Dzikowie, nagr. III, medal brązowy, wycofana do hodowli.

Nadto Związek Lwowski przyznał nagrodę honorową (srebrne pudełko) za najlepszego konia remontowego z terenu Związku za konia **Jowisz I** (Bohun xx — Iskra XLI xo) p. M. Abrahamowiczowej z Targowicy Polnej.

Dziesiąte miejsce zajął Związek Kielecki, osiągając przeciętną 1599 zł (1546 zł); zdobył on nagród pierwszych — 0 (0), drugich — 6 (3), trzecich 10 (7), medali złotych — 0 (0), srebrnych — 3 (2), brązowych — 4 (2). Związek ten wystąpił z 42 końmi, a więc trzecią z kolei grupą po poznańskim i lubelskim.

Niska przeciętna tego związku jest chyba przypadkową, gdyż była to stawka koni jedna z lepszych na wystawie, bardzo fachowo i starannie wybrana i dobrana. Zresztą samo porównanie zdobytych nagród przez ten związek np. z lubelskim wskazuje na ich równorzędność, a już znacznie wypada na korzyść np. w porównaniu ze związkiem

lwowskim, który miał w rb. znacznie gorsze konie, a mimo to wyższą przeciętną.

Związek Kielecki wycofał drugą z kolei po wołyńskim ilość klaczy do chowu — 6, podkreślając tym dążność do uzupełniania swych stad kwalifikowanym materiałem hodowlanym.

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Inez I** (967 Lucas xx — Ruleta xo), gn., ur. 1936 r. w st. p. J. Grodzieckiego z Pogwizdowa, nagroda II, medal srebrny.

2. kl. **Judyta** (Knickebein xx — Sara N. N.), gn., ur. 1936 r. w st. H. hr. Potockiego z Chrzastowa, nagroda II, medal srebrny, wycofana do hodowli i uznana za typ regionalny.

3. wał. **Murzynek** (514 Lazur x — Murzynka o), kary, ur. 1936 r. w st. p. S. Stojowskiego w Zarębicach, nagr. II, medal srebrny.

Zarówno p. J. Grodziecki jak i H. hr. Potocki wystawili większe stawki koni i uzyskali szereg nagród. Stada ich odniosły największy sukces w Zw. Kieleckim na wystawie.

Stado w Pogwizdowie posiada liczne cenne klacze z głębokimi już rodowodami i produkuje ogiery; można je zaliczyć do stad najlepszych nie tylko w Kieleckim, ale i w całym Państwie.

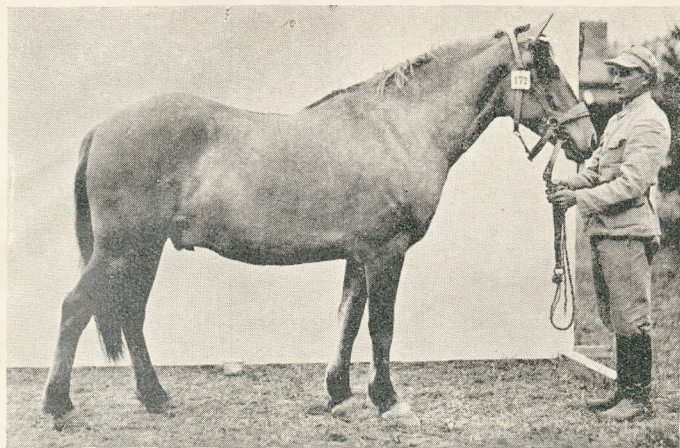
Chrzastów jest na dorobku hodowlanym, klaczy o głębszych rodowodach posiada jeszcze niewiele — to też wycofanie 3 klaczy do chowu wskazuje na właściwe intencje i aspiracje hodowcy.

Zarębice to też zasiedziała hodowla o cennych prądach krwi, które są konsekwentnie pielęgnowane.

Prócz tych stad wyróżniono jeszcze konie ze stad, które już mają ustaloną dobrą opinię: pp. A. Szańkowskiego z Kępia, T. Kozłowskiego z Łowini, M. Ośniakowskiej z Chocimowa, W. Jankowskiej z Bodzechowa, A. Wesołowskiego ze Złotej, A. Schützowej z Białej Wielkiej.

11-te miejsce zajął Związek Wileńsko-Nowogródzki, który po raz pierwszy wystąpił z większą partią koni wierzchowych (10), osiągając w tym dziale przeciętną 1485 zł, zaś w dziale koni roboczych — 1343 zł, oraz zdobywając nagród pierwszych 4 (9), drugich 6 (12), trzecich 10 (3), medali złotych — 0 (0), srebrnych 2 (7), brązowych 6 (7).

Konie wierzchowe wystawiły głównie 3 stada: p. H. Skinderowej z Lebiodka, J. hr. Platara-Zyberk z Horodźca (po og. poznańskim) i p. W. Mineyki z Widz Łowczyńskich (po czystej krwi arabie); wszystkie te stada większość matek mają N. N., są to więc początki hodowli konia wierzchowego w Zw. Wileńsko-Nowogródzkim.



Wał. BRYLANT (Aryston po 498 Alsing (szwed) — Mucha NN), buł., ur. 1936 r. u p. M. Łobacza w Wasiukach, nagr. II, medal brązowy. Przedstawiony, jako typ konia z okolic Oszmiany.

Najwybitniejsze konie w dziale wierzchowym:

1. kl. **Madame Sans Gène** (796 Minorit x — Lady Golithy N.N.), kaszt., ur. 1936 r. w st. p. H. Skinderowej z Lebiodki, nagr. III, wycofana do hodowli.

Najwybitniejsze konie w dziale pociągowym:

1. wał. **Helmen** (Hamlet, szwed — Ostroga N.N.), gn., ur. 1936 r. u p. W. Rudzkiego w zaśc. Podborki, nagr. I-a, medal srebrny i nagroda (uprzęż rzemienna) Białostockiego Związku dla hodowcy najlepszego konia pociągowego typu AL.

2. wał. **Lans** (1119 Warey, szwed — Wajda N.N.), buł., ur. 1936 r. u p. K. Uścińowicza w Dejgiesiach, nagroda I, medal srebrny, typ ALO.

Hodowla Związku Wileńsko-Nowogródzkiego znajduje się pod dodatnim wpływem ogierów gudbrandsdalskich i progresuje z roku na rok. W okręgu tym wybijają się na czoło og. szwedzkie 498 Alsing i 718 Holm Tor II; dziwi tylko jedno, że dotąd matki koni, wystawianych w Lublinie są NN; czyżby okręg ten nie posiadał jeszcze klaczy po szwedach, które tyle lat tam funkcjonują?

Związek Warszawski zajął miejsce 12-te z przeciętną 1471 zł (1590 zł), zdobywając nagród pierwszych — 0 (0), drugich — 1 (1), trzecich — 0 (2), medali złotych — 0 (0), srebrnych — 1 (0), brązowych — 0 (2).

W Związku tym, po okrojeniu terytorialnym, zostało zaledwie parę poważnych stad, a że hodowla włościańska jest w nim też słaba, trudno mu obecnie konkurować w Lublinie.

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Iskra VIII** (402 Mersuch II oo — Najlepsza x), gn., ur. 1936 w st. J. hr. Łubieńskiego w Ruchnie, nagroda II, medal srebrny, wycofana do hodowli.

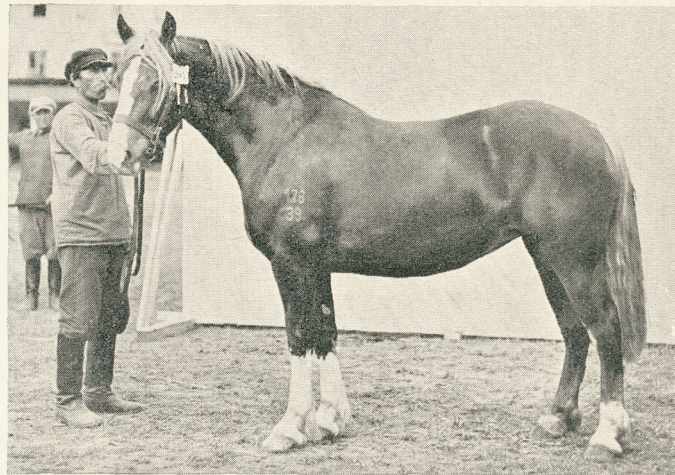
Ruchna jest stadem wzorowo prowadzonym w typie anglo-arabskim, produkującym ogiery.

Związek Poleski wystawił konie jedynie pociągowe, osiągając przeciętną 1494 zł (1248 zł), nagród pierwszych — 3 (1), drugich — 1 (4), trzecich — 8 (3), medali złotych — 0 (1), srebrnych — 3 (0), brązowych — 1 (3). Konie Związku Poleskiego były w r. b. znacznie lepsze, co wyraziło się w sprzedaniu prawie całej stawki, uzyskaniu wyższych cen i większej ilości nagród.

Najwybitniejsze konie:

1. kl. **Marna** (Marmur — Marena N.N.), kaszt., ur. 1936 r. u p. E. Stanisławskiego w Oziatach, nagr. I, medal srebrny i nagroda (złoty zegarek) Poleskiego Związku za najlepszego konia typu AC.

2. kl. **Lama** (Lotos po Lord — Gama N.N.), kara, ur. 1936 r. u p. St. Szwajczuka w Zosimach, nagroda I, medal srebrny, typ AC.



Kl. Marna (Marmur NN — Marena NN), kaszt., ur. 1936 r., u p. E. Stanisławskiego w Oziatach, nagr. I, medal srebrny i nagr. honorowa Poleskiego Związku za najlepszego konia typu AC.

3. wał. **Azor** (Lord — Azalka N.N.), gn., ur. 1936 r. u p. F. Nowomiejskiego w Imieninie, nagr. I, medal srebrny.

Stawka koni poleskich była tym ciekawa, że pochodziła w większości po dwóch wybitnych pogrubionych ogierach miejscowych Lord i Kupiec.

Klasyfikację związków według przeciętnej nagród, na jednego konia i zdobytych medali przedstawia następująca tablica:

Z w i ą z e k	Suma nagr. zł		ilość do-prow. koni	przec. nagr. na 1 konia (w cyfr. okr.)	Prze-ciętnia w r. 1938	Medale		
	r. 1939	r. 1938				zł.	sr.	br.
Wołyński	8.900	4.900	24	370	196	3	6	5
Białostocki	3.800	3.700	14	271	231	—	6	1
Śląski	1.750	1.550	10	175	170	1	—	2
Poznański	13.950	18.700	91	153	200	—	8	9
Łódzki	3.450	1.750	23	150	195	1	2	2
Kielecki	6.200	3.600	42	147	84	—	3	4
Krakowski	2.500	1.550	22	114	82	—	2	—
Lubelski	6.550	7.900	70	94	84	—	3	5
Pomorski	2.800	2.600	30	93	145	—	1	1
Lwowski	1.700	3.150	25	68	126	—	—	2
Warszawski	500	1.100	14	36	65	—	1	—
Poleski	3.200	2.300	15	210	256	—	3	1
Wileń.-Nowogr.	5.250	8.700	29	190	335	—	2	6

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o uregulowanie należności za kwartał III-ci

Na III Wystawie Lubelskiej wycofano do chowu 31 (53) klaczy, z czego 30 klaczy premiowanych po 500 zł przez M.R. i R.R.

Nagród na Wystawie rozdano: od Min. Spraw Wojskowych 59.700 zł (59.350), od M.R. i R.R. premii na klacze wycofane do chowu 15.000 zł (20.000 zł).

Nagród honorowych od M.R. i R.R. — 5 (5) medali złotych, 37 (36) medali srebrnych, 38 (47) medali brązowych. Nagród honorowych od Związków i Towarzystw — 15.

Ogólna przeciętna, uzyskana za konia zakupionego na wystawie, z dodatkami hodowlanymi, bez nagród, wyniosła 1.676 zł (1665 zł), a więc o 11 zł więcej, niż w roku zeszłym.

Poniżej zamieszczamy dane statystyczne z zakupu koni na Wystawie w Lublinie, opracowane przez inż. Stefana Chodnikiewicza, kierownika Związku Lubelskiego, któremu, jak również p. Józefowi Chęcińskiemu serdecznie dziękujemy za łaskawe i terminowe dostarczenie danych, niezbędnych do sprawozdania.

STATYSTYCZNE DANE

z zakupu koni wierzchowych przez Komisje Remontowe Nr 1, 2, 3 na III Krajowej Wystawie w Lublinie 1939 r.

NAZWA ZWIĄZKU	Ilość koni w/g katalogu	Doprowadzono	Wycofano bez ceny	Wady oczu	Chore konie	Odrzucono przez Komisje	Zakupiono koni przez Komisje	Uzyskana suma zakupu bez dodatku hodowl.	Przeciętna bez dodatku hodowl.	Ogólna suma z dodatkami hodowl.	Przeciętna z dodatkami hodowlanymi	Klacz wycofane do chowu
Wołyński Zw. Hod. Koni . . .	26	24	—	—	2	3	19	33.700	1.774	37.325	1.964	8
Białostocki „ „ „ . . .	17	14	—	—	—	1	13	22.200	1.707	24.370	1.874	4
Poznański „ „ „ . . .	100	91	—	1	—	11	79	126.100	1.596	140.695	1.781	1
Łódzki „ „ „ . . .	27	23	—	—	—	2	21	33.500	1.595	36.305	1.728	3
Pomorski „ „ „ . . .	30	30	—	—	—	4	26	41.000	1.577	45.410	1.746	1
Śląski „ „ „ . . .	11	10	—	—	—	—	19	15.700	1.570	16.955	1.695	—
Lubelski „ „ „ . . .	73	70	—	—	1	11	58	90.900	1.567	96.710	1.667	3
Krakowski „ „ „ . . .	23	22	1	—	2	—	19	29.700	1.563	31.905	1.679	1
Lwowski „ „ „ . . .	25	25	—	—	—	3	22	34.200	1.554	36.630	1.665	1
Kielecki „ „ „ . . .	44	42	—	—	—	3	39	57.900	1.484	62.360	1.599	6
Wileńsko-Nowogrodzki Z. H. K.	11	10	—	—	—	1	9	12.600	1.400	13.370	1.485	1
Warszawski . . . „ „	16	14	—	—	—	2	12	16.100	1.341 60	17.655	1.471	2
Wierzchowych . . .	403	375	1	1	5	41	327	513.600	1.570.60	559.690	1.711 50	31
Pociągowych . . .	52	44	—	—	—	—	44	59.700	1.357	62.350	1.421 50	—
R a z e m	455	419	1	1	5	41	371	573.300	1.545	622.040	1.676	31
z z a k u p u k o n i p o c i ą g o w y c h												
Poleski Związek	16	15	—	—	—	—	15	21.400	1.426	22.405	1.494	—
Białostocki Związek	7	6	—	—	—	—	6	8.400	1.400	8.690	1.448	—
Kielecki Związek	4	4	—	—	—	—	4	5.600	1.400	5.740	1.435	—
Wileńsko-Nowogrodzki Związek	25	19	—	—	—	—	19	24.300	1.280	25.515	1.343	—
R a z e m	52	44	—	—	—	—	44	59.700	1.357	62.350	1.426 50	—

Skład komisji sędziowskich był następujący:

1. W dziale koni wzrostu od 150 do 155 cm. Przewodniczący — płk. Władysław Kulesza. Członkowie: przedstawiciel M.R. i R.R. dyr. inż. Tadeusz Marchowiecki, przedstawiciel hodowców p. Czesław Hincz.

2. W dziale koni wzrostu od 156 do 160 cm. Przewodniczący — ppłk. Adam Radomyski. Członkowie: przedstawiciel M.R. i R.R. dyr. inż. Stanisław Hay, przedstawiciel hodowców prez. Władysław hr. Piniński.

3. W dziale koni wzrostu od 161 — 165 cm. Przewodniczący — płk. Aleksander Piotraszewski. Członkowie: przedstawiciel M.R. i R.R. dyr. Władysław Siemieński, przedstawiciel hodowców inż. Jan Grabowski.

4. W dziale koni pociągowych. Przewodniczący — ppłk. Kazimierz Halicki. Członkowie: przedstawiciel M.R. i R.R. dyr. Zdzisław Poklewski-Kozieł, przedstawiciel hodowców p. Michał hr. Mycielski.

5. Komisja kwalifikująca klacze do wycofania. Przewodniczący przedstawiciel M.R. i R.R. dyr. Tadeusz Nosarzewski, przedstawiciele M.R. i R.R. dyr. inż. Kazimierz Kułakowski, radca inż. Zbigniew Żaboklicki, przedstawiciel hodowców prez. Bronisław Waliński.

Nowy prezes Związku Lubelskiego p. Zbigniew Rojowski przygotował Wystawę znakomicie i włożył wiele trudu i pracy w jej sprawność i powodzenie. Techniczną stronę Wystawy kierował, jak zawsze, z dużą już rutyną i znajo-

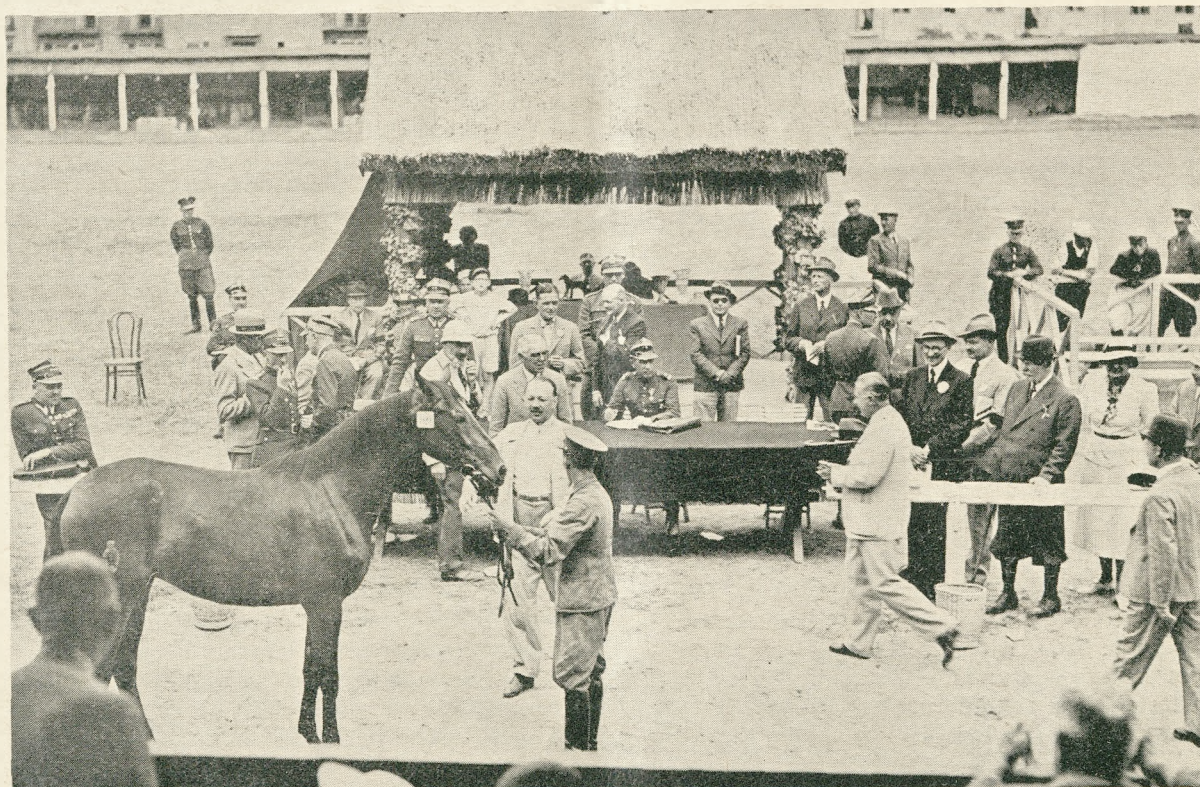
mością najprecyzyjniejszych sprzężyn tego trudnego aparatu inż. Stef. Chodnikiewicz, przy pomocy nieustrudzonego p. Józefa Chęcińskiego i pp. inspektorów Związku. To też przyjemnie było słuchać głosów zachwytu nad organizacją Wystawy (jak również poziomem koni) od zwiedzających ją gości zagranicznych — istotnie bowiem mogła ona zaspokoić najwybredniejsze gusty. Kierownik Remontu ppłk. Karol Wiślouch czuwał troskliwie nad stroną propagandową Wystawy, opiekując się misjami zagranicznymi wspólnie z Michałem hr. Mycielskim.

Wystawa odbyła się pod protektoratem Pana Ministra Spraw Wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego, którego zastępował gen. Regulski, ponadto z wyższych wojskowych na Wystawę przybyli generałowie: Anders, Dembiński, Skuratowicz, Smorawiński, płk. dypl. Brochwicz-Lewiński, prezes Polskiego Związku Jeździeckiego i wielu innych. Ministerstwo Roln. i Ref. Roln. reprezentował nac. Wydz. Chowu Koni inż. W. Pruski. Zwiedzili ją też v. minister M. R. M. Wierusz Kowalski, profesorowie Uniw. Roman Prawocheński i Tadeusz Vetulani. Prof. Zygmunt Moczarowski, nie mogąc przybyć, przysłał entuzjastyczny telegram. Wystawę Lubelską otworzył wojewoda J. de Tramecourt, po przemówieniu prezesa Nacz. Org. Zw. Hod. Koni sen. Stanisława Karłowskiego, w obecności przedstawicieli wojska, władz rządowych i samorządowych,

nauki, N.O., prezesów Związków, hodowców i inspektorów. Na Wystawie w Lublinie miały miejsce objawy ofiarności patriotycznej — mianowicie Związek Śląski przeznaczył sumę 1995 zł, osiągniętą ze sprzedaży jednego ze swych koni na F.O.N., również na ten cel złożyli: uzyskany dodatek hodowlany prez. R. Stodolski z Gródek i nagrodę w wys. 300 zł małorolny członek Radzyńskiego Koła Powiatowego p. F. Szczygielski.

Bezpośrednio po otwarciu Wystawy miała miejsce uroczystość dekorowania Krzyżami Zasługi hodowców, działaczy i pracowników, zasłużonych dla hodowli koni. Złote krzyże otrzymało 16 osób, srebrne — 13, brązowe — 5.

W r. b. należy z przyjemnością podnieść, iż prasa codzienna, zarówno stołeczna jak i prowincjonalna, poświęciła na swych łamach sporo miejsca Wystawie Lubelskiej. Poszczególne pisma wysłały specjalnych korespondentów i zamieściły rzeczowe artykuły, zaznajamiające społeczeństwo z mało dotąd powszechnie docenianą gałęzią gospodarstwa narodowego, jaką jest niewątpliwie w Polsce hodowla koni, mająca przed sobą dużą przyszłość. Tak więc Wystawa Lubelska spełniła swoją rolę summa cum laude; staje się już ona czynnikiem niezbędnym w życiu hodowlanym kraju. Należy się przeto wdzięczność inicjatorowi Wystaw Lubelskich prez. Antoniemu Budnemu, oraz ich propagatorowi gen. Stefanowi Dembińskiemu.



III Krajowa Wystawa Koni w Lublinie. Rozdawanie nagród.

HIPPOLOGJA

Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedyną polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologii w Centr. Wysz. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgien, więzadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, więzadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

FRANCJA.

Niebywały finisz w Grand Prix. — Pharis jest trzylatkiem bardzo wysokiej klasy. — Genièvre zdobywa nagrodę im. Prezydenta Republiki. — Bubbles staje się niezmiernie poszukiwanym. — Trzylatki górują nad końmi starszymi. — Noc w Longchamp. — Ingré pozostaje królem skoczków. — Sukces stajni A. Veil-Picard.

Skończony niedawno sezon wiosennych wyścigów w rejonie Paryża wykazał, że trzylatki francuskie (ur. 1936 r.) są **nieprzeciętnie wysokiej wartości**. Zjawienie się konia tak wysokiej klasy, jak Pharis (w roku 1938 wcale nie biegał), przewaga trzylatków nad końmi starszymi w wielkich gonitwach porównawczych, tryumfy trzylatków francuskich w Anglii świadczą o wielkiej wartości rocznika 1936.

Spotkanie Pharis'a z Tricaméron'em w **Grand Prix de Paris** (1.000.000 fr., 3000 mt.) pozwoliło ustalić stosunek klasy tych koni; nie ma wątpliwości, że Pharis jest najlepszym w roczniku i że Tricaméron mu ustępuje. Gonitwa miała moment dramatyczny i pozostanie długo w pamięci tych, co powierzyli swą gotówkę klasie Pharis'a.

Poprowadziła trójka leaderów: Horatius, Bacchus, Gladiator, walcząc o pierwszy zakręt; koło wiatraka Horatius, Gladiator, Bacchus są wyraźnie na przodzie, za nimi pole pozostałe (16 trzylatków) bardzo skupione, na czele którego jest Kaligoussa, Le Souriceau, dalej Tricaméron, przybyły z Anglii Hypnotist oraz Birikil; faworyt Pharis oraz Etalon Or idą na końcu. Za laskiem Bacchus obejmuje prowadzenie, poza tym nie ma prawie zmian aż do miejsca, gdzie tor prowadzi z góry na dół na końcu przeciwległej prostej; tutaj Tricaméron i Hypnotist nawiązują kontakt z trójką leaderów, a Pharis poprawia pozycję bardzo szybko i wyraźnie.

Na prostą wyszedł pierwszy Tricaméron, za nim amerykańsko-angielski Hypnotist. Około drugich miejsc (Pavillon) okazuje się, że faworyt Pharis jest przy bandzie, zamknięty dokładnie i w beznadziejnej, zdawało się, pozycji. Okrzyk strachu wstrząsa tłumami. Dramat. Niemożliwe, aby koń wydostał się z zamknięcia — zostało niecałe 200 mt. do celownika! Można było być pewnym, że Trica-



Ks. ks. Windsor na wyścigach w Longchamp w dniu rozegrania Grand Prix de Paris.

méron ma wyścig wygrany, gdyż był dobrze na przodzie przed Galérien. Ten ostatni w pewnym momencie uchyla się nieco w lewo, małe zamieszanie; Pharis gwałtownie zmienia nogę, lecz żok. Elliot potrafi przywrócić mu równowagę. Wskutek luki, którą otworzył Galérien żok. Elliot znalazł przejście i wówczas dzieje się coś niebywałego, sytuacja zmienia się błyskawicznie. **Pharis** mija będące przed nim konie momentalnie — tak jakby stanęły na miejscu i wygrywa — nie o łeb czy szyję — ale o 2½ długości. To było coś porywającego, ten wspaniały rzut z beznadziejnej, zdawało się, pozycji. Słusznie zauważył później jeden z trenerów: „Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się widzieć wyścigu, który wydawał się być dla faworyta tak beznadziejnie stracony i który został wygrany w takim stylu!”

Trzecie miejsce również o 2½ dł. zajął Etalon Or, czwar-te — kompletny outsider Allegory, piąte Galérien przed Birikil. Hypnotist i Lysistrata, Bacchus i Transtevère, ze wspomnę tylko bardziej znane konie — były bez miejsca. Czas 3 m. 21,02 sek.

Jeden z najznakomitszych reproduktorów ostatnich czasów Pharos okrył się raz jeszcze sławą — już po śmierci dając tak cennego konia. Carissima, obok Vitamine, zajmie poczesne miejsce w szeregu córek Clarissimusa. Twardość i wytrzymałość reprezentuje w tym rodowodzie (poza St. Simon'em, reprezentowanym czterokrotnie, poza Isonomy'm, Hampton'em, i Barcaldine) także Captivation, którego hodowcy dzisiejsi znają tylko via Kircubbin. W Anglii Kircubbin byłby się zapewne nigdy nie wybił. We



Finisz w Grand Prix de Paris: Pharis cantruje.



Pharis (Pharos — Carissima) 3 l. og. gn., derbista francuski i zwycięzca
Grand Prix de Paris, niezwykłszy wychowanek p. M. Boussac'a.
Foto: L'Épéron.

PHARIS (1936)

Carissima (1923)	Pharos (1920)
Casquetts (1913)	Seapa Flow (1914)
Clarissimus (1913)	
Polymelus (1902)	
Bromus (1905)	
Chaucer (1900)	
Anchora (1905)	
Radium (1903)	
Quintessence (1900)	
Captivation (1902)	
Cassia (1896)	
Cyllene (1895)	
Maid Marian (1886)	
Sainfoin (1887)	
Cherry (1892)	
St. Simon (1881) □	
Canterbury	
Pilgrim (1893)	
Love Wisely (1893)	
Eryholme (1898)	
Bend Or (1877)	
Taia (1892)	
St. Frusquin (1893)	
Margarine (1887)	
Cyllene (1895) ●	
Charm (1888)	
Morion (1887)	
Domiduca (1888)	
Bona Vista (1889)	
Arcadia (1887)	
Hampton (1872)	
Quiver (1872)	
Springfield (1873)	
Sanda (1878)	
St. Simon (1881)	
Sunrise (1883)	
Galopin (1872)	
St. Angela (1865)	
Tristan (1878)	
Pilgrimage (1875)	
Wisdom (1873)	
Lovelorn (1888)	
Hazlebatch (1885)	
Ayrmoss (1894)	
Doncaster (1870)	
Rouge Rose (1865)	
Donovan (1886)	
Elra (1881)	
St. Simon (1881)	
Isabel (1879)	
Petrarch (1872)	
Margarita (1873)	
Bona Vista (1889)	
Arcadia (1887)	
St. Simon (1881)	
Tact (1882)	
Barcadine (1878)	
Chaplet (1872)	
Isonomy (1875)	
Jenny Spinner (1879)	

lającą, że zarówno derbista angielski **Blue Peter** jak i francuski — **Pharis**, wywodzą się z linii Nr 20, dotąd mało sławnej. Co nie znaczy, abym zalecał robić od razu inbreedy na dwudziestkę.

Trzeci wyścig i trzecie — imponujące zwycięstwo Pharis'a przyjęte były entuzjastycznie przez publiczność. Sfery hodowlane widzą w nim konia wyjątkowej klasy. Niektórzy przyrównują go do największych i najsławniejszych koni, jakie wydała hodowla francuska. Można jeszcze poczekać z **ostatecznym** określeniem jego klasy, lecz bez ryzyka można już powiedzieć, że Pharis jest **albo najlepszym** albo jednym z **dwóch najlepszych** (Blue Peter) trzylatków Europy.

Drugim koniem w roczniku 1936 jest Tricaméron. To poczesne stanowisko należy mu się nie tylko na podstawie jego wybornych wyścigów w Anglii, ale i wskutek zdobycia najbliższego miejsca za Pharis'em w Grand Prix de Paris.

Za trzeciego wśród trzylatków uważam og. Hunter's Moon IV, który niestety nie miał zapisów do wielkich gonitw we Francji.

Jako Nr 4 umieszczam na mojej liście klasyfikacyjnej Etalon Or, nie tylko na podstawie bardzo dobrego wyścigu w Grand Prix, ale i naskutek zwycięstwa w Pr. Matchem, oraz drugiego miejsca za Hunter's Moon IV w Pr. Juigné. Nr 5 — to Galéria.

Allegory, który tak niespodziewanie wypadł na czwarte miejsce w Grand Prix — to zupełny outsider, którego „wyniosło“ na to miejsce.

Wysoka klasa trzylatków francuskich ujawniła się także w cennej nagrodzie porównawczej: **Prix du Président de la République** (St. Cloud, nagr. ok. 600.000 fr., 2500 m): pierwsze trzy miejsca zajęły trzylatki og. **Genièvre**, Military i Accord Parfait, czwartym był 4 l. Canot, piątym 5 l. Goya II, szóstą doskonała czterolatka Féerie, dalej 6 l. Sirtam wreszcie 3 l. Pointis. O zwycięzcy dotąd zupełnie nie słyszeliśmy, to też trzeba mu krótką wzmiankę poświęcić. W r. 1938 przegrał on tylko o łeb Grand Critérium, a na wiosnę padł ofiarą kaszlu, który dotkliwie trapił stajnię bar. Rothschilda — był koniem mocno dotkniętym epidemią. Wyszedł do startu późno, bo dopiero 19 czerwca; z braku kondycji przegrał do Episcopa. Lecz w nagr. Prezydenta Republiki przygotowanie konia zostało uzupełnione, a że jest to w każdym razie koń klasowy — wygrał i to dość swobodnie.



Uczestnicy Grand Prix de Paris udają się na start. Tłumy widzów na torze w Longchamp.

Francji dał m. in. Château Bouscaut, którego przychówek biega wybornie.

Dla wyznawców teorii Bruce Love'a będzie może rew-

Podkreślam, że na to, aby pobić tak dobre starsze konie, jak Canot, Féerie, Goya II nie trzeba było żadnego z trzyletnich asów — ani Accord Parfait, ani Military do asów nie należą. Co zaś do zwycięzcy — to możliwe, że jest to jeden z najlepszych trzylatków, ze stajni E. bar. Rothschilda, może nie gorszy od Tricaméron'a, ale to okaże się dopiero w przyszłości. Genièvre jest synem og. Bubbles (La Farina i Spring Cleaning po Neil Gow) i klaczy Sweet Gin po St. Just i Gin po Ob i Vodka po War Dance.

Wobec tegorocznych sukcesów Tricaméron'a, Transtevère, Genièvre, Bulle de Savon, Accord Parfait i in. — lista zgłoszeń klaczy do ogiera Bubbles na sezon kopulacyjny 1940 r. jest zamknięta, mimo wysokiej ceny stanówki ok. 300 funtów ang. od klaczy.

W **Prix Berteux** (50.000 fr., 3000 mtr.) faworyzowana para trzylatków ze stajni lady Granard — Capitol i Dixiana, doznała niespodziewanej porażki. Capitol prowadził prawie cały czas (cofnięty był tylko na t. zw. górze) i zdawało się, że ma wyścig wygrany, gdy w ostatniej chwili pobił go o łeb niosący o 2 kg mniej **Le Souriceau** (Deiri).

Turbulent (Indus), podobnie jak w dzień Derby, biegał i w dniu Grand Prix nb. także zwycięsko: w **Prix d'Ispahan** pobił on faworyta Romeo II. Turbulent stał się więc prawdziwym satelitą wielkich gonitw, z czynnego udziału w których musiał zrezygnować. Nieco wcześniej **Romeo II** wygrał **Pr. Paul de Pourtalès** (50.000 fr., 1600 mtr.), bijąc Bon Voyage, a także zawodnego Earnest. Romeo II, syn Rodosto, był czwarty w tegorocznym 2000 Gw.

**

„Noc w Longchamp“ była szóstym przedsięwzięciem tego rodzaju i nie udało się tak dobrze, jak w poprzednich latach. Deszcz wczesnym wieczorem odstraszył część publiczności i ilość widzów spadła poniżej 50.000, gdy w latach poprzednich było ich więcej. Wyścigi same stanowią w tym wypadku atrakcję o charakterze raczej ubocznym,

gdyż operetka, balet, tańce, karuzele, występy akrobatów, walki bokserskie i dziesiątki innych rozrywek, usuwały wyścigi przy świetle na drugi plan, gdzie dominowali gracze. Najpiękniejszą rzeczą jest cudowne oświetlenie i wspaniałe ognie sztuczne wśród drzew, natomiast sam tor wygląda, mimo wszystko, „szaro-buro“ i kolory dresów żokejskich z daleka nie są widoczne. **Billy of Spain**, trzylatek ks. Aly Khan'a, miał więcej szczęścia przy księżycu (księżyc dopisał), niż w blasku słońca, wygrywając **Pr. Phébé**. Zabawa trwała do świtu. Panie zjawiały się masowo w długich sukniach i srebrnych lisach. Ktoś wyraził się dowcipnie, że srebrnych lisów było tyle, iż można było sądzić, że dodają je... bezpłatnie do biletów wstępu.

**

Tor w Auteuil nie widział chyba większych tłumów niż te, które przybyły w niedzielę, dzielącą Derby od Grand Prix zobaczyć **Grand Steeple-Chase de Paris** z nagr. 600.000 fr. Biegało 11 koni. Stajnia p. Arthura Veil Picard posiadała w tym wielkim wyścigu aż trzy konie, które odniosły niebywałą tryumf, zajmując **pierwsze, drugie i czwarte** miejsce. Królem steplerów francuskich pozostał 7 l. wał. **Ingré** pod wagą 74 kg, gdy wszystkie pozostałe konie niosły po 69 kg. Nie bacząc na to żok. Bonaventure, wiedząc, że siedzi na wybornym skoczku i wybitnym stayerze, sam poprowadził wyścig i, regulując sobie tempo na froncie (nikt go jakoś nie podparł), wygrał łatwo od swego towarzysza stajni pñ. wał. Un Mitrailleur. Czas zwycięzcy 8 min. 30,4 sek. na dyst. 6.500 mtr. Ingré jest synem Helion'a, który był po derbiście angielskim Sunstar.

Stajnia A. Veil Picard wygrała Grand Steeple Chase de Paris już **sześć razy**: trzy razy przed wojną i trzy razy po wojnie.

Sans le Sou.

Anegdoty wyścigowe

Ironia losu.

Ciekawy wypadek zdarzył się w totalizatorze na wyścigach w St. Cloud.

Dwaj gracze postawili do wspólni najniższą stawkę w accumulatory na 5 koni, z czego cztery pierwsze były outsiderami, zaś piąty koń — „murowany pewniak“ i ogólny faworyt. Wszystkie cztery „fuksy“ zwyciężyły, tak, że suma ich małej stawki wzrosła wprost fantastycznie do... 50.000 franków. Przestraszeni notorycznym w tym dniu przegrywaniem faworytów, „wspólnicy“ pobiegli do właściciela konia „Lorenzo de Medici“, który zamykał ich accumulatory i zaproponowali mu natychmiastowe wypłacenie

pełnej wartości nagrody, która wynosiła 15.000 fr., pod warunkiem wycofania faworyta ze startu. Jednak właściciel był zupełnie przekonany, że koń jego nie może przegrać i odmówił przyjęcia propozycji, zapewniając zgłupiałych ze zdenerwowania graczy, że szkoda zrękać się „pewnych“ pieniędzy, gdyż Lorenzo de Medici startuje z cotą 25 za 10. Wyścig odbył się z udziałem „pewniaka“, który... przegrał o łeb do zupełnego outsidera Clé d'Ut, za którego płacono 433 fr. za 10.

Gorzkie rozczarowanie graczy, którzy stracili okazję zarobienia całej fortuny, było tym boleśniesz, że w dwa dni potem „Lorenzo de Medici“ łatwo zdobył w Maisons Laffitte Prix Ramus, bijąc znacznie silniejszych przeciwników.

*
*
*

Wiedeńskie czasopismo „Sport“ podaje ciekawy przypadek, którego prawdopodobieństwem podajemy na odpowiedzialność źródła informującego.

Jedna z obiecujących młodych klaczy, będąc w treningu, sprawiała swą nerwowością dużo trudności trenerowi. Klacz bowiem, pozostawając sama w boksie, za nic w świecie nie chciała się położyć na odpoczynek. Po długich kłopotach trener wpadł na niecodzienny pomysł, który się zupełnie udał. A mianowicie: trener pomieścił w boksie olbrzymie zwierciadło i klacz, patrząc na siebie sądziła, że ma towarzyszkę, zachowywała się spokojnie i utraciła swój narów.

KRONIKA

Jeździectwo

KOMUNIKAT P. Z. J.

Polski Związek Jeździecki zawiadamia, iż w miesiącu sierpniu jego biuro będzie nieczynne.

W GRUDZIADZU T-WA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI ZAWODY KONNE POMORSKIEGO

(Dokończenie)

II. seria, wysok. ok. 1.10 m, startów 7. 1. kpt. Burniewicz „Fordon“ (300 zł), po Rittersporn i Łyska, hod. M. Plater-Zyberk. 2. rtm. Rojcewicz „Discretion“ (200 zł), po Bob i Cetynia, hod. A. Dydyński.

3. rtm. Rojcewicz „Franka“ (100 zł), po Starting Gate i Radiation, hod. C. Dzierzbicka. 4. por. Wojnarowski „Druh“ (50 zł). 5. por. Tomaszewski „Drakon“ (50 zł). 6. rtm. Bilwin Zygmunt „Eskimos“ (50 zł).

III. seria, wysok. ok. 1.20 m, startów — 15. 1. por. Wołoszowski „Arlekin III“ (250 zł), po Bafur i Backfisch, hod. A. Potocki. 2. kpt. Burniewicz „Zbój Sygnet“ (150 zł), po Parsifal i Haubica, hod.

Z. Tarnowski. 3. rtm. Bilwin Zygmunt „Andahar“ (100 zł), po Bafur i Ruby, hod. A. Potocki.

Nr 4. Konkurs pożegnania (zwykły). I. seria, wysok. ok. 1.10 m, startów — 35. 1. rtm. Bilwin Zygmunt „Eskimos“ (100 zł). 2. por. Just „Fidac“ (80 zł), po Porporzec i Ufna, hod. Komierowski. 3. ppor. Michałowski „Epoka II“ (60 zł) po Nemrod i N.N., hod. W. Seel. 4. por. Jaroszewicz „Emir IV“ (60 zł). 5. kpt. Burniewicz „Figiel“ (50 zł). 6. por. Wołoszowski „Febus“ (50 zł).

II. seria, wysok. ok. 1.20 m, startów — 49. 1. rtm. Rojcewicz „Anitra III“ (100 zł), po Drusus i N.N., hod. Chłapowski. 2. por. Wołoszowski „Arlekin III“ (80 zł). 3. mjr Sroczyński „Dzisa II“ (60 zł), po Curley i Flora, hod. Kamiński. 4. por. Szymanowski „Bilet“ (60 zł). 5. por. Kaczyński „Blask“ (50 zł). 6. kpt. Pierzchała „Dukat V“ (50 zł).

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Insterburski Związek Jeździecki i Wyścigowy (Turnier — und Rennverein), który dotąd urządzał biegi terenowe i na przełaj dla koni półkrwi wyłącznie na naturalnych terenach w Trakehnach, wprowadza w rb. po raz pierwszy na torze Georgenhorst w Insterburgu biegi na przełaj dla koni pełnej krwi. W ramach Międzynarodowego tygodniowego meeting'u rozegranych zostanie 2 międzynarodowe biegi na przełaj dla jeźdźców-amatorów, a mianowicie: „Preis von Georgenhorst“ z nagrodą 2000 RM., na dystansie 4000 mtr dla sześciolletnich i starszych koni oraz „Grosser Preis von Insterburg“, z nagrodą 5000 RM., na dystansie 4800 mtr dla siedmioletnich i starszych koni.

Według oficjalnych statystycznych danych w roku 1938 urodziło się w Niemczech 435 żywych źrebiąt pełnej krwi (klaczy stanowiących było 746). W porównaniu z r. 1937 daje to przyrost źrebiąt pełnej krwi o 48 sztuk; jeśli zaś cofniemy się do roku 1935 to zanotować musimy, że ilość urodzin źrebiąt wzrosła o 134 sztuk. Dowodzi to, że niemiecka hodowla pełnej krwi szybko się rozwija nie tylko jakościowo, lecz również ilościowo.

ANGLIA.

Tragiczna śmierć żokieja.

Dwudziestoczteroletni John Crouch, od 3 lat żokej stajni królewskiej, padł ofiarą katastrofy samolotu, którym udawał się na wyścigi do Gosforth Park. Wszyscy żokeje włożyli nazajutrz czarne opaski, zaś publiczność uczciła pamięć zmarłego jednominutowym milczeniem.

U. S. A.

W stanie Ohio mają być wprowadzone wyścigi przy sztucznym oświetleniu, na urządzenie których T-wa wyścigowe już otrzymały od władz zezwolenie. Jednak stałe wieczorowe meeting'i nie cieszą się powodzeniem u hodowców i właścicieli stajen, którzy uważają je za wzbudzające nerwowość, a więc niepożądane dla koni pełnej krwi, tak że trudno oczekiwać licznych zapisów koni do nocnych wyścigów.

JAPONIA.

Hodowla koni pełnej krwi w Japonii w ostatnich latach rozwija się zarówno ilościowo jak i jakościowo dzięki stałym im-

portom. W Tokio rozegrano 28 maja Nippon Derby, w którym startowało 20 koni. Zwyciężył Kumohata (Tournesol — Fairy Maiden) bijąc o 1 dł. Richmond (po Raymond) w czasie 2 m. 36½ sek. Wartość pierwszej nagrody wynosiła 26.180 jen. Ojcowie dwóch pierwszych w Derby Tournesol i Raymond są obaj po Gainsborough i niedawno importowani z Anglii. Matka derbisty Fairy Maiden (Gnome — Tuscan Maiden) urodziła się w Ameryce.

IRLANDIA

Na start Derby irlandzkiego w Curragh wyszło 9 koni, na czele z faworytem Cornfield, zwycięzcą Irish Two Thousand. Niespodziewane zwycięstwo odniósł Mondragon, bijąc o 1 dł. dwóch synów Trigo, należących do p. W. Barnett'a, Crushed Corn i Cornfield.

Mondragon (Sea Serpent — Far Day) jako dwulatek na 5 startów zwyciężył tylko raz, zaś w rb. był 2 razy bez miejsca.

BELGIA

Tegoroczne Derby belgijskie zdobył outsider Jourra, syn Pantzart'a i Jumelle po St. Just i Miss Mousy po Sans Souci II i Field Mouse po Berrill, należący do p. Lévy, w czasie 2 m. 36½ sek. Ogólny faworyt, zwycięzca Grand Prix de Bruxelles, Socrate zajął dopiero piąte miejsce. Totalizator płacił za Jourra 120 fr. za 10.

RUMUNIA.

W obecności króla Karola rozegrano w Bukareszcie Derby rumuńskie, w którym wzięło udział 10 koni. Faworyt Tarzan, zwycięzca Biennal, dał się minąć bez walki og. Halmei, zaś na celowniku przegrał jeszcze o łeb drugie miejsce do Bock. Halmei, wł. p. I. Vidrighin, dosiadany przez starego R. Cristea zwyciężył łatwo o 3 dł. w czasie 2 m. 34½ sek.

Derbista jest synem importowanego z Francji Bou Jeloud (Négofol — Basse Pointe półsiostra Brûleur'a) oraz rumuńskiej klaczy Haimana (po Prince d'Orange). W rodowodzie ma 6 prądów krwi St. Simona.

TEGOROCZNI DERBIŚCI EUROPEJSKY

1) **Anglia:** wł. lord Rosebery, zwyc. **Blue Peter** (po Fairway), czas: 2:36,8, (ż. E. Smith).

2) **Francja:** wł. M. Boussac, zwyc. **Pharis** (po Pharos), czas: 2:36,2, (ż. C. Elliot).

3) **Italia:** wł. st. Felina, zwyc. **Vezzano** (po Ortello), czas: 2:36,8, (ż. M. Grilli).

4) **Niemcy (Hamburg):** wł. st. Schlenderhan, zwyc. **Wehr Dich** (po Wallenstein), czas: 2:37,2, (ż. G. Streit).

5) **Niemcy (Wiedeń):** wł. st. Schlenderhan, zwyc. **Octavianus** (po Wallenstein), czas: 2:39,4, (ż. G. Streit).

6) **Węgry:** wł. H. Mendel, zwyc. **Puczur** (po Caissot), czas: 2:36,2, (ż. J. Weissbach).

7) **Rumunia:** wł. J. Vidrighin, zwyc. **Halmei** (po Bou Jeloud), czas: 2:34,4, (ż. R. Cristea).

8) **Czecho-Morawy:** wł. st. Frako, zwyc. **Simonel** (po Simson), czas: 2:34,1, (ż. V. Esch).

9) **Polska:** wł. H. Broszkiewicz, zwyc. **Colt** (po Bafur), czas: 2:33 (ż. Nowak).

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Mediolan, 2 lipca.

Premio Principe di Napoli, 100.000 lirów, — 2200 m.

1. Bozzetto, 3 l. og. kaszt. (Pharos — Bunworry) Tesio-Incisa, 50 kg. ż. P. Gubellini.

2. Vargo, 3 l. og. (po Havresac II albo

Ortello) S. de Montel, 48 kg, ż. M. Grilli.

3. Lafcadio, 3 l. og. (po Apelle) st. Tirrenia, 50 kg, ż. O. Fancera.

b. m.: Fior di Sole, Lucca della Robbia, Zingarello, Raibolini.

Wygrane o 1—1 dł. Czas: 2:20. Tot. 29, 21, 21:10.

Sandown Park, 14 lipca.

Eclipse Stakes. 9.890 £ — 2000 m.

1. Blue Peter, 3 l. og. kaszt. (Fairway — Fancy Free), lorda Rosebery, 56½ kg, ż. E. Smith.

2. Glen Loan, 4 l. og. (po Loaningdale), W. Muray, 61½ kg, ż. R. A. Jones.

3. Challenge, 4 l. og. (po Apelle), lorda Milford, 61½ kg, ż. D. Smith.

b. m.: 4. Meadow, 5. Scottish Union, 6. Portmarnock, 7. Llandaff, 8. Disney.

Wygrane o 1½ — 3 dł. Czas: 2:13,8. Zakłady: 7:2, 100:6, 100:7.

Niepobity w r. b. Blue Peter, będący obecnie najlepszym koniem w Anglii, wygrał dotychczas olbrzymią sumę — 32.000 £ (ok. 832.000 złotych) w 4-ch nagrodach: Blue Riband Trial Stakes, Two Thousand Guineas, Derby i Eclipse Stakes. Suma wygranych Blue Peter w tych 4-ch wyścigach jest większa niż wygrane swego czasu niepokonowanego Bahrana'a, oraz o blisko 70.000 złotych większa, niż wygrane wszystkich koni razem w Warszawie w 21 dniach tegorocznego sezonu łącznie z Derby.

Szczęśliwa Anglia, która jednego dobrego konia może taką fortuną obdarzyć.

Berlin - Hoppegarten. 16 lipca.

Silbernes Pferd des Führers und Reichskanzlers. Handicap. 21.000 Mk — 2600 m.

1. Vineta, 4 l. kl. gn. (Aurelius — Vieliebchen II), A. Mahnkopf, 48 kg, ż. W. Hellebrandt.

2. Marshall Vorwärts, 4 l. og. (po Oleander), st. Schlenderhan, 61½ kg, ż. J. Pinter.

3. Steinbach, 4 l. og. (po Lampos), B. Behn, 54½ kg, ż. H. Zehmisch.

b. m.: 11 koni. Wygrane o 1½ — ¾ dł. Czas: 2:45,6. Tot.: 341, 54, 34, 34:24:10.

Tot. porz.: 14:368:10.

Goldene Peitsche. 10.000 Mk — 1200 m.

1. Florida, 3 l. kl. gn. (Graf Isolani — Forsythia), st. Erlenhof, 53½ kg, ż. H. Zehmisch.

2. Kumbuke, 3 l. og. (po Lampos), st. Ebbslohe, 55 kg, ż. O. Schmidt.

3. Atis, 5 l. og. (po Herold), B. Behr, 59½ kg, ż. G. Streit.

b. m.: 4. Alom (koń węgierski), 5. Flavier, 6. Einschlag, 7. Cundry.

Wygrane o ¾ — 3 dł. Czas: 1:13. Tot.: 40, 14, 13, 17:10.

Dnia tego rozegrano również 2 handicapy dotowane po 3200 Mk, noszące nazwy koni niemieckich, które obecnie są reproduktorami w Polsce. a mian.: Bafur-Rennen (1400 m) i Harlekin-Rennen (2200 m).

Saint-Cloud, 14 lipca.

Prix des Maréchaux. 100.000 fr — 2600 metrów.

1. Premier Baiser, 4 l. og. kaszt. (Monarch — Passez Muscade), E. Marchand, 57 kg, ż. G. Bridgland.

2. Quatre à Quatre, 3 l. og. (po Monarch), R. Bollack, 50 kg, ż. F. Rochetti.

3. Iriflé, 3 l. og. (po Bactériophage), bar. E. de Rothschild, 51½ kg, ż. P. Villecourt.

b. m.: 7 koni. Wygrane o 1½ — 1½ dł. Czas: 2:51. Tot.: 90, 20, 21, 14:10.

KRONIKA

ODZNACZENIA

Za zasługi na polu podniesienia hodowli koni zostali odznaczeni:

Złotym Krzyżem Zasługi po raz trzeci:

1) Dr Papara Kazimierz — Prezes Lwowskiej Izby Rolniczej.

Złotym Krzyżem zasługi po raz drugi:

1) Bobrowski-Korolko Czesław — Dyrektor Dep. Ekonomicznego Min. Roln. i Ref. Roln.

2) Płk. s. s. Gieszkowski Ryszard — Kierownik Śląskiego Zw. Hod. Koni.

3) Ppłk. s. s. Janota-Bzowski Władysław — Kierownik Krakowskiego Zw. Hod. Koni.

4) Lipski Jan — Prezes Poznańskiego Zw. Hod. Koni.

5) Ks. Sangusko Roman — Prezes Krakowskiego Zw. Hod. Koni.

6) Skarbek-Borowski Włodzimierz z Krakowskiego Zw. Hod. Koni.

7) Płk. rez. Thiel Stanisław, Lucjan — z Poznańskiego Zw. Hod. Koni.

8) Wilimowski Seweryn, Józef — Starosta Krotoszyński.

Złotym Krzyżem Zasługi po raz pierwszy:

1) Bronikowski Józef — Wiceprezes Urzędujący Naczelnej Org. Zw. Hod. Koni.

2) Brudziński Tadeusz — Zastępca Sekretarza generalnego Rady Handlu Zagranicznego.

3) Chodnikiewicz Stefan Wincenty — Kierownik Lubelskiego Zw. Hod. Koni.

4) Działowski Kazimierz — prez. Zw. Hod. Koni woj. Kieleckiego.

5) Gilewski Janusz — Naczelnik Wydziału z Min. Rolnictwa i Ref. Roln.

6) Mjr. s. s. Iwaszkiewicz Adam Marian — Inspektor Lubelskiego Zw. Hod. Koni.

7) Kajetanowicz Kajetan — Prezes Śląskiego Zw. Hod. Koni.

8) Komierowski Tomasz — Prezes Pomorskiego Zw. Hod. Koni.

9) Konopka Stanisław z Krakowskiego Zw. Hod. Koni.

10) Płk. s. s. Lang Rudolf — Inspektor Lwowskiego Zw. Hod. Koni.

11) Niemojowski Mieczysław — z Poznańskiego Zw. Hod. Koni.

12) Piniński hr. Władysław — Prezes Małopolskiego Zw. Hod. Koni.

13) Saryusz-Zaleski Borys z Białostockiego Zw. Hod. Koni.

14) Śliżień Jan Rafał — Prezes Wileńsko-Nowogrodzkiego Zw. Hod. Koni.

15) Szaszkiewicz Antoni Karol — Prezes Białostockiego Zw. Hod. Koni.

16) Szumlański Stefan — z Poznańskiego Zw. Hod. Koni.

17) Waliński Bronisław — Prezes Łódzkiego Związku Hod. Koni.

Srebrnym Krzyżem Zasługi po raz drugi:

1) Baraniecki Ludwik z Wołyńskiego Zw. Hod. Koni.

2) Biliński Stefan z Lwowskiego Zw. Hod. Koni.

3) Chełkowski Szczepan z Poznańskiego Zw. Hod. Koni.

4) Rtm. s. s. Działak Wacław — Główny Inspektor Kontroli Wywozu Koni.

5) Klimczak Jan z Krakowskiego Zw. Hod. Koni.

6) Rtm. Wolicki Bolesław z Kierownictwa Remontu.

Srebrnym Krzyżem Zasługi po raz pierwszy:

1) Andrzejewski Michał z Pomorskiego Zw. Hod. Koni.

2) Bogusz Szczepan z Łódzkiego Zw. Hod. Koni.

3) Chęciński Józef — Sekretarz Lubelskiego Zw. Hod. Koni.

4) Daszkiewicz Rajmund z Łódzkiego Zw. Hod. Koni.

5) Gostyński Adam — z Lubelskiego Zw. Hod. Koni.

6) Gramse Karol z Poznańskiego Zw. Hod. Koni.

7) inż. Hrobani Zdzisław Kazimierz — inspektor Wileńsko-Nowogrodzkiego Zw. Hod. Koni.

8) Jarnatowski Henryk z Warszawskiego Zw. Hod. Koni.

9) Jaroszewiczowa Paulina z Towarzystwa Hodowli Konia arabskiego.

10) rtm. s. s. Jordan-Rozwadowski Zdzisław — Kierownik Łódzkiego Zw. Hod. Koni.

11) Kajetanowicz Rafał Marian — Inspektor Wołyńskiego Zw. Hod. Koni.

12) Karśnicki Ksawery z Łódzkiego Zw. Hod. Koni.

13) Kobyliński Tadeusz z Białostockiego Zw. Hod. Koni.

14) Kurnatowski Wojciech z Łódzkiego Zw. Hod. Koni.

15) Michalik Franciszek z Krakowskiego Zw. Hod. Koni.

16) Mielżyński Jerzy z Poznańskiego Zw. Hod. Koni.

17) Osadziński Roman — Inspektor Łódzkiego Zw. Hod. Koni.

18) Petelczyc Stanisław z Białostockiego Zw. Hod. Koni.

19) Poczobut-Odlanicki Antoni z Białostockiego Zw. Hod. Koni.

20) Raszdowski Michał z Wołyńskiego Zw. Hod. Koni.

21) Rokicki Wiktor z Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.

22) Stankiewicz Antoni Fortunat — dziennikarz.

23) Stecki Stanisław, Bronisław, Wacław — Wiceprezes Lubelskiego Zw. Hod. Koni.

24) Ursyn-Niemcewicz Władysław — Inspektor Kieleckiego Zw. Hod. Koni.

25) inż. Wasilewski Stefan z Wileńskiego Zw. Hod. Koni.

26) Walewski Kazimierz z Łódzkiego Związku Hod. Koni.

27) Wielowieyski Zbigniew z Łódzkiego Zw. Hod. Koni.

28) Włodkowska Janina z Białostockiego Związku Hod. Koni.

29) Wrześniowski Zdzisław inż. z Wileńsko-Nowogrodzkiego Zw. Hod. Koni.

30) Werner Józef z Łódzkiego Związku Hod. Koni.

31) Zdański Franciszek ze Zw. Hod. Koni Małop. Konia Półkwi we Lwowie.

8) Ludwiczak Władysław Sekretarz Poznańskiego Zw. Hod. Koni.

9) Łosiakówna Jadwiga z Kierownictwa Remontu.

10) Rataj Jan urzędnik Lubelskiego Zw. Hod. Koni.

11) Sičko Antoni z Białostockiego Zw. Hod. Koni.

12) Sobański Józef z Łódzkiego Zw. Hod. Koni.

13) Sokołowska Maria Jadwiga Sekretarka Warszawskiego Zw. Hod. Koni.

14) Trzaskowski Jan z Lubelskiego Zw. Hod. Koni.

15) Wesołowski Jan Sekretarz Wileńsko-Nowogrodzkiego Zw. Hod. Koni.

16) Wojno Antoni z Białostockiego Zw. Hod. Koni.

17) Wolska Michalina sekretarka Łódzkiego Zw. Hod. Koni.

GOŚCIE ZAGRANICZNI

NA III WYSTAWIE KONI W LUBLINIE

III Krajową Wystawę Koni w Lublinie, oraz ośrodki naszej hodowli koni zwiedzili:

Delegacja szwajcarska.

1) Pułkownik Richard Ziegler, były dyrektor Państw. Zarządu Chowu Koni i szef remontu,

2) Pułkownik Germain-Joseph Carnat, dr medycyny weterynaryjnej, członek Rady Narodowej Szwajcarskiej.

Delegacja szwajcarska przyjechała do Lublina w dn. 30 czerwca i była na otwarciu wystawy. Pułkownik Ziegler wyjechał z Polski dnia 3 lipca, natomiast Pułkownik Carnat zwiedził Janów i pozostał w Warszawie na dzień 4 lipca, gdzie zwiedził tor wyścigowy i dnia 5 odjechał do Paryża.

Delegacja litewska.

1) Pułkownik dypl. Aloizy Valusis,

2) Kapitan Andriūnas Izidor,

3) L. Mikucki, inżynier.

Byli obecni na otwarciu wystawy koni w Lublinie, zwiedzili tor wyścigowy w Lublinie, następnie Janów, tor wyścigowy na Służewcu, byli w Koźmicach i Gumniskach, oraz byli obecni na wyścigach w dniu 9 lipca.

Delegacja łotewska.

Z inicjatywy Szefa Remontu armii łotewskiej płk. Karola Soste przyjechali zaznajomić się z naszą hodowlą koni:

1) Naczelnik Wydziału Produkcji Zwierzęcej Martins Berkins,

2) Inspektor hodowli koni Ministerstwa Rolnictwa Martins Lāze,

3) Vilis Stukuls, agronom.

Delegacja była obecna na otwarciu wystawy koni w Lublinie, następnie zwiedziła Koźmice, Janów i była obecna na zakupie koni w Kobryniu w dniu 10 lipca, gdzie był zorganizowany pokaz przychowku po ogierach ardeńskich przez Zarząd Poleski Związku Hodowców Koni. W miłym nastroju goszczeni przez Zarząd Poleskiego Związku Hodowców Koni goście z Łotwy spędzili cały dzień w Kobryniu. Byli obecni na wyścigach w Lublinie w dniu 2 lipca i w Warszawie w dn. 9 lipca. Zwiedzili stadninę pełnej krwi Łochów i Leszno.

Delegacja Z. S. S. R.

1) Inspektor Stadnin Państwowych Mihał Emilianoff,

2) Inspektor kołchozów koni Al. Wasilieff.

Delegacja była obecna na wystawie w Lublinie i na wyścigach na Służewcu.

Oprócz tego na wystawie obecni byli: Attaché Wojskowi Turcji i Finlandii, Poseł Hiszpański i przedstawiciel Ambasady Francuskiej.

**ZEBRANIE ZARZĄDU N. O.
W LUBLINIE
dn. 29.VI.1939 r.**

Obecni: prezes Stanisław Karłowski, vice-prezes urzęd. Józef Bronikowski, vice-prezes Bronisław Walicki; członkowie: Kazimierz Dżianott, Jan Grabowski, Kajetan Kajetanowicz, Aleksander hr. Ledóchowski, Zbigniew Rojewski, Eugeniusz Roth, Antoni Szaszkiewicz; zastępcy: Michał Andrzejewski, Erwin Bohosiewicz, płk. Bzowski, Jan Cielecki, mjr. Steckiewicz, płk. Zygmunt Studziński. Przedstawiciel M. R. i R. R. inż. Witold Pruski. Przedstawiciele M. Spr. Wojsk. gen. bryg. Stefan Dembiński i ppłk. Karol Wisłouch.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa St. Karłowskiego zabrał głos gen. Dembiński, który podał do wiadomości, że jest w trakcie organizacji T-wo propagandy hodowli i zbytu konia polskiego, którego celem jest propagowanie hodowli i zbytu koni w kraju i za granicą.

Członkami tego towarzystwa mogą być zarówno osoby prywatne jak i osoby prawne.

Źródłem środków T-wa, umożliwiającym mu pracę, byłyby składki członkowskie oraz opłaty od koni, sprzedawanych do remontu i wywożonych za granicę.

Gen. Dembiński wyraził przekonanie, że N. O. weźmie czynny udział w tworzącym się T-wie, które stanowi ogniwo, jakiego brakowało w naszej organizacji hodowli koni.

Przedstawiciele poszczególnych związków wyrazili pogląd, że nowa instytucja jest aktualnie bardzo potrzebna, że względu na rozrastającą się produkcję koni, wymagających zbytu i że najcelowiej będzie, jeśli do T-wa Proagandy hodowli i zbytu konia polskiego przystąpi N. O., a nie poszczególne związki, aczkolwiek i to jest możliwe.

W dalszym ciągu dyskusji omawiano sposób zabezpieczenia funduszy T-wa z opłat od koni remontowych oraz ekspor-

towanych i powzięto uchwałę następującą:

Związki hodowców koni wpłacają od dn. 1 lipca r. b. 0,8% od ceny sprzedanej koni WI, WII i AK na rzecz Polskiego Związku Jeździeckiego, zaś 0,2% na rzecz T-wa popierania hodowli i zbytu konia polskiego, od koni zaś typu AL, ALO, AC i M (od których dotąd opłaty nie były pobierane) 1% na rzecz T-wa propagandy hodowli i zbytu konia polskiego.

Powyższa uchwała przeszła jednogłośnie, z wyjątkiem głosu prez. Dżianotta, który zgłosił votum separatum, nie co do jej meritum, tylko co do wysokości opłat od typów koni AL, ALO, AC i M, na rzecz T-wa propagandy hod. i zbytu konia polskiego.

W dalszym ciągu obrad postanowiono następnego dnia w pełnym składzie zarządu N. O. przejrzeć konie typowe dla poszczególnych okręgów, wybrane przez związki, oraz sporządzić z nich fotografie. Na tym zebranie zakończono.

**ZARZĄD PAŃSTWOWEGO
STADA OGIERÓW
W BOGUSŁAWICACH**

Zawiadamia PP. Hodowców tut. okręgu, że

pokazy ogierów wyznaczone zostały we wszystkie czwartki miesiąca sierpnia roku bież.: przed południem od godz. 9-tej do 11³⁰ i po południu od 15-tej do 18-tej.

Prosimy o wcześniejsze zawiadamianie Zarządu Stada o dokładnym dniu oraz ilości przybywających osób.

Termin składania podań o przydział ogierów państwowych na okres rozplodowy 1940 r. upływa z dniem 30-go września r. b.

Ze względu na udział Kierownika Stada w rozpoczynających się w m-cu wrześniu licencjach ogierów prywatnych — pokazy ogierów w Stadzie w późniejszych terminach dokonywane nie będą.

**ZARZĄD
Państwowego Stada Ogierów
w Janowie Podlaskim**

powiadamia pp. Hodowców tut. okręgu, że termin zwiedzania Stada został wyznaczony w roku bieżącym na wszystkie czwartki m-ca sierpnia: przed południem od godz. 9-tej do 11.30 i popołudniu od 14.30 do 18-tej.

Uprasza się o wcześniejsze powiadamianie Zarządu Stada o dokładnym dniu oraz ilości przybywających osób. Termin składania podań o przydział ogierów państwowych na okres rozplodowy w r. 1940-tym upływa z dniem 30-go września br.

Ze względu na udział Kierownika Stada w rozpoczynających się w m-cu wrześniu licencjach ogierów prywatnych — pokazy ogierów w Stadzie w późniejszych terminach dokonywane nie będą.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEZDZIEC i HODOWCA”

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEZDZIEC i HODOWCY” 13 zł, które na leży wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych” Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, ⅕ strony 40 zł, ⅙ strony 30 zł, ⅛ strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość. Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy”, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

646 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

Nr 21

Konie nagrodzone na III Krajowej Wystawie w Lublinie

L. p.	Nazwisko, imię i adres hodowcy oraz związek hodowców koni	Nazwa i pochodzenie konia	Nr kata- log.	Typ	Uzysk. ilość pktów	Kate- goria na- grody	Kwo- ta zł	Przyznane medale i nagr. honor.
-------	--	---------------------------	---------------------	-----	--------------------------	--------------------------------	---------------	---------------------------------------

Dział koni wzrostu od 150 — 155 cm.

1	Walicki Bronisław, Krześłów, Zw. Łódź	kl. gn. Tejko Kiwa (93 Locarno x — Łaskawa Panix o po 351 Schagya X-23-o)	218	W-1 H	18	I	750	złoty N.
2	Rudnicki Ksawery, Drewinie, Zw. Łuck	kl. gn. Iwa III (463 Kredyt x o — Nadzieja x o po LXI Schagya x o)	20	W-1 H	18	I	750	złoty
3	Skc. Czackiego Stanisł., Poryck, Zw. Łuck	kl. kaszt. Dzisna II (LXXV Dżems xx — Nebrasca x o po Namorob xx)	4	W-1 H	17 1/3	I	750	złoty
4	Kwilecki Jan, Dobrojewo, Zw. Poznań	wał. gn. Ingo (1115 Schagya Giewont — Cud Duka x po 895 Dukat x)	65	W-1	17 1/3	I	750	srebrny
5	Branicki Adam, Roś, Zw. Białystok	kl. gn. Wija (Victor xx — Jaszczurka o po 532 Schagya X-o)	229	W-1 H	18	I	750	srebrny N.
6	Skolimowski Zygmunt, Surhów, Zw. Lublin	kl. gn. Igla (1281 Dzirył III-x — Kadra po Petros II xx)	390	W-1 H	17	I	750	brązowy
7	Skc. Chodkiewicza Mieczysława, Młynów, Zw. Łuck	kl. szp. Jejmość I (XXVII Ballyheron xx — Elstera o po 511 Hermit II-o)	11	W-1 H	15 2/3	II	500	brązowy
8	Chłapowski Zygmunt, Stawiany, Zw. Poznań	kl. gn. Mela (1157 Metriol x o — Terka x o po 1243 Tripolis x o)	33	AK	15	II	500	srebrny
9	Karśnicki Ksawery, Karszew, Zw. Poznań	kl. kaszt. Iluzja VIII (1176 Progres x — Dumka II x po Minstrel xx)	57	W-1	15 1/3	II	500	srebrny
10	Kęszycki Karol, Karczewo, Zw. Poznań	kl. s. gn. Ina (Salwator xx — Mazurka x po 893 Delfin x)	63	W-1	15	II	500	brązowy
11	Tyszkiewicz-Łącki Janusz, Posadowo, Zw. Poznań	kl. c. siwa Iranda (536 Gidran X-o — Halinka x o po 405 Amurath o)	83	W-1	16	II	500	srebrny
12	Twardowski Tadeusz, Kobylniki, Zw. Poznań	kl. kaszt. Inklinacja (489 Karambol xx — Oleńka po 949 Aufpasser x)	114	W-1	15 2/3	II	500	brązowy
13	Uchyła Franciszek, Zarzecze, Zw. Katowice	wał. kaszt. Jaś (422 Gidran XXXV-9-o — Wanda NN)	135	AK	15 2/3	II	500	brązowy
14	Urbańska Maria, Tartaków, Zw. Lwów	kl. kara Jadowita (Ümid xx — Wołga NN)	138	AK	15 1/3	II	500	brązowy
15	Branicki Adam, Roś, Zw. Białystok	kl. c. siwa Wenecja II (Victor xx — Medyna Gazlan o po Gazlan III-o)	225	W-1	16 1/3	II	500	srebrny
16	ditto	kl. c. gn. Voeslauer Czerwona (Victor xx — Piberka Schagya o po Schagya XVI-o)	228	W-1 H	16 2/3	II	500	srebrny
17	Stojowski Stefan, Zarebice, Zw. Kielce	wał. k. Murzynek (514 Lazur x — Murzynka o po 226 Sieraki II-6-o)	284	W-1	15 1/3	II	500	srebrny
18	Potocki Henryk, Chrzastów, Zw. Kielce	kl. siwa Jaskółka (Knickebein xx — Ślepka po 60 Schagya X-o)	291	W-1 H	16 1/3	II	500	brązowy
19	ditto	kl. gn. Judyta (Knickebein xx — Sara NN)	292	W-1 H	16	II	500	srebrny
20	Kozłowski Tadeusz, Łowinia, Zw. Kielce	wał. gn. Husarz II (Fips xx — Dorczka x po 575 Marzouk VII-oo)	307	W-1	15	II	500	brązowy
21	Tarnowska Irena, Malinie, Zw. Kraków	wał. c. gn. Jutro (736 Kartacz x o — Małka x o po Le Firmament xx)	352	W-1	16 1/3	II	500	srebrny
22	Małopolskie T-wo Rolnicze — Kraków, Majdan Hebdów, Zw. Kraków	wał. gn. Igor II (1162 Mściciel o — Cecylja o po 376 Schagya o)	358	W-1	15 2/3	II	500	srebrny
23	Huskowski Stanisław, Czernięcin, Zw. Lublin	kl. kaszt. Werwa I (1406 Wulkan xx — Kama x po 584 Quargel xx)	412	W-1	15	II	500	brązowy
24	Kuźnicka Zofia, Krężnica Okragła, Zw. Lublin	wał. c. gn. Mefistofeles (Moscou xx — Fraskita po Fakir xx)	420	W-1	15 2/3	II	500	brązowy
25	Lubieński Jerzy, Ruchna, Zw. Warszawa	kl. gn. Iskra VIII (402 Mersuch II oo — Najlepsza x po Neckar xx)	447	W-1 H	16 2/3	II	500	srebrny
26	Rudnicki Ksawery, Drewinie, Zw. Łuck	kl. kaszt. Irma III (1057 Pan Prezses xx — Carmen x po 733 Vellox xx)	454	W-1	16 1/3	II	500	srebrny
27	Jouanne Maks, Klęka, Zw. Poznań	wał. c. s. Jen (1185 Czek x — Villosa x po 1191 Gulliver x)	44	W-1	14	III	300	—
28	Karłowski Stanisław, Szelejewo, Zw. Poznań	kl. gn. Indra (Theskrit xx — Dolly x po Dealer xx)	48	W-1	14 2/3	III	300	—
29	Kwilecki Jan, Dobrojewo, Zw. Poznań	wał. siwy Iran (1115 Schagya Giewont o — Anita o po Arabi Pasza oo)	64	W-1	14 1/3	III	300	—
30	Tyszkiewicz-Łącki Feliks, Konin, Zw. Poznań	kl. s. Ilwa (405 Amurath o — Laguna o po 399 Schagya o)	76	W-1 H	14 1/3	III	300	—
31	Tyszkiewicz-Łącki Feliks, Konin, Zw. Poznań	kl. gn. Igielka (1259 Merkury x o — Egoistka x po 943 Atut x)	78	W-1	14 1/3	III	300	—
32	Tyszkiewicz-Łącki Janusz, Posadowo, Zw. Poznań	kl. kaszt. Jolanta II (127 Jaszmak oo — Drachma x po Admiral Hawke xx)	84	W-1	14	III	300	—
33	Szołdrski Jan, Gołębin St., Zw. Poznań	kl. gn. Indianka (Quartiermacher xx — Swachna x po 1032 Erywan x)	111	W-1	14 2/3	III	300	—

L. p.	Nazwisko, imię i adres hodowcy oraz związek hodowców koni	Nazwa i pochodzenie konia	Nr katalog.	Typ	Uzysk. ilość pktów	Kategoria nagrody	Kwota zł	Przyznane medale i nagr. honor.
34	Twardowski Tadeusz, Kobylniki, Zw. Poznań	kl. kaszt. Iskra (489 Karambol xx — Sułtanka x po 949 Aufpasser x)	113	W-1	14 ¹ / ₃	III	300	—
35	Tarnowski Artur, Dzików, Związek Lwów	kl. gn. Itaka I (Duce xx — Bogata x po Moratorium x)	143	W-1 H	14 ² / ₃	III	300	brązowy
36	Potocki Alfred, Kurowice, Związek Lwów	kl. c. gn. Ikra (Hasańczyk xo — Czapla NN)	148	W-1	14	III	300	—
37	Skinderowa Helena, Lebiodka, Zw. Wilno	kl. kaszt. Madame Sans Gene (796 Minorit x — Lady Golithy NN)	189	W-1 H	14	III	300	—
38	Walewski Kazimierz, Inczew, Zw. Łódź	kl. kaszt. Lena II (312 Ormat x — Nadzieja II po Fips xx)	244	W-1 H	14	III	300	brązowy
39	Maltzan Henryk, Goślub, Zw. Łódź	kl. gn. Izoletta (LXXIII Finnlander xx — Sawantka I x po Fils du Vent xx)	252	W-1	14	III	300	—
40	Ośniałowska Maria, Chocimów, Zw. Kielce	wał. sk. gn. Drab (37 Dolman x — Gruba NN)	269	W-1	14	III	300	—
41	Stróżyński Wacław, Głazów, Zw. Kielce	wał. sk. gn. Jacek (Rekord xx — Jawsa NN)	271	W-1	14	III	300	—
42	Jankowska Wanda, Bodzechów, Zw. Kielce	wał. kaszt. Imperator IV (Malgasz xx Azja po Illuminator xx)	279	W-1	14 ² / ₃	III	300	—
43	Potocki Henryk, Chrzastów, Zw. Kielce	wał. gn. Impet VIII (1071 Irbit xx — Baśka po Salomon xx)	295	W-1	14	III	300	—
44	Grodziecki Jerzy, Pogwizdów, Zw. Kielce	wał. gn. Ignorant (967 Lucas xx — Ikra NN)	300	W-1	14 ² / ₃	III	300	—
45	ditto	kl. siwa Ironja II (606 Impet x — Kontra x po 967 Lucas xx)	301	W-1	14	III	300	brązowy
46	Wesołowski Andrzej, Złota, Związek Kielce	kl. sk. gn. Iskra XXXIV (Paraszt xx — Elquera po Lohengrin xx)	311	W-1	14 ¹ / ₃	III	300	—
47	Chłapowski Mieczysław, Bagdad, Zw. Toruń	kl. c. gn. Jadzia (350 Dollarprinz x — Nulka x po 1159 Petrob x)	317	W-1	14 ¹ / ₃	III	300	—
48	Chłapowski Mieczysław, Bagdad, Zw. Toruń	kl. gn. Jasna (211 Amurath III oo — Dama po 1243 Viveur xx)	318	W-1	14 ² / ₃	III	300	—
49	Małopolskie T-wo Rolnicze, Kraków, Zw. Kraków	wał. sk. gn. Irun III (1582 Nonius x — Rybka I x po 307 Gidran V o)	359	W-1	14 ¹ / ₃	III	300	—
50	Gorayski Adam, Szebnie, Zw. Kraków	kl. s. gn. Inna (450 Peregrin x — Miłta NN)	360	W-1	14 ¹ / ₃	III	300	—
51	ditto	kl. kaszt. Ultra (450 Peregrin x — Hulanka x po 442 Jarnicoton 5 x)	363	W-1 H	14	III	300	N
52	Tyszkiewicz Władysł., Tarnawatka, Zw. Lublin	kl. siwa Jedyna (739 Jezupol oo — Panna NN)	365	W-1 H	14	III	300	—
53	ditto	kl. kara Etna (Efur xx — Pogoda NN)	370	W-1	14	III	300	brązowy
54	Skolimowski Zygm., Surhów, Zw. Lublin	wał. szp. Jaśmin VII (XLIV Palamedes xx — Jaśminka o po Schagya o)	395	W-1	14	III	300	—
55	Huskowski Stanisław, Czernięcin, Zw. Lublin	kl. kaszt. Westa III (1406 Wulkan xx — Kwesta x po 584 Quargel)	414	W-1	14	III	300	—
56	Kuźnicka Zofia, Krężnica Okragła, Zw. Lublin	wał. kaszt. Mowca (Moscou xx — Gwara po 979 Geiser xx)	521	W-1	14	III	300	—
57	Plater-Zyberk Maria, Wojcieszów, Zw. Lublin	kl. c. s. Rozwaga I (788 Rittersporn xx — Czuska xo po 573 Centaur xo)	428	W-1	14	III	300	—
58	Szczygielski Feliks, Wohyń, Zw. Lublin	wał. siwy Hufiec (1208 Hermes x — Aga o po 381 Schagya XXVI-o)	431	W-1	14	III	300	brązowy

Dział koni wzrostu od 156 — 160 cm.

1	Jezierski Jerzy, Zwierów, pocz. Armatniów, Zw. Wołyński	kl. gn. Ostryga (832 Götterknahe xx — Ophelia x po Irrlehrer x Bb.)	16	W-1 H	18 ² / ₃	I	750	złoty N.
2	Sp-cy Czackiego Stanisława, Poryck, p-ta Poryck, Zw. Wołyński	wał. gn. Dzingos (LXXV Dżems xx Niwa x po Namorob xx)	2	„	18 ² / ₃	I	750	srebrny
3	Mycielski Michał, Gałowo, p-ta Szamotuły, Zw. Poznański	kl. gn. Igraszka (Flüchtling xx — Kometax po 527 Farys oo)	108	„	18	I	750	srebrny N.
4	Sp. Roln. z o. o., Żydowo, p-ta Rokietnica, Zw. Poznański	wał. siwy Igor (1285 Palatyn xx — Dolcia x po Dewajtis x)	110	W-1	18	I	750	srebrny
5	Radziwiłł Janusz, Ołyka, p-ta Ołyka, Zw. Wołyński	kl. c. gn. Iskra V (XXVII Ballyheron xx — Panika x po Schalk xx)	12	W-1 H	17	I	750	srebrny
6	Sp-cy Czackiego Stanisława, Poryck, p-ta Poryck, Zw. Wołyński	wał. gn. Dragon II (LXXV Dżems xx — Nawa xo po Namorob xx)	1	„	17	I	750	srebrny N.
7	Ledóchowski Aleksander, Smordwa, p-ta Młynów, Zw. Wołyński	kl. gn. Reforma (XXVII Ballyheron xx — Ta Maleńka o po Walis oo)	8	W-1 H	16	II	500	srebrny
8	Mycielski Michał, Gałowo, p-ta Szamotuły, Zw. Poznański	kl. gn. Ileana (Czekan xx — Ikarix po 1012 Ikarus x)	109	„	16 ² / ₃	II	500	srebrny
9	Łosiowa Marta, Niemce, p-ta Niemce, Zw. Lubelski	wał. kaszt. Faraon V (765 Filou xx — Basta x po Bob xx)	397	„	16	II	500	srebrny
10	Ledóchowska Maria, Bużany, p-ta Brany, Zw. Wołyński	wał. gn. Gaskończyk (598 Garrick x — Prima Vera x po Tytan xx)	22	„	15	II	500	srebrny
11	Walicki Bronisław, Krześłów, p-ta Żelów, Zw. Łódzki	wał. gn. Totus (93 Locarno x — Iwonka x po Novello xx)	249	„	15	II	500	srebrny

L. p.	Nazwisko, imię i adres hodowcy oraz związek hodowców koni	Nazwa i pochodzenie konia	Nr katalog.	Typ	Uzysk. ilość pktów	Kategoria nagrody	Kwota zł	Przyznane medale i nagr. honor.
12	Sp-cy Czackiego Stanisława, Poryck, p-ta Poryck, Zw. Wołyński	wał. gn. Dorpat (LXXV Dżems xx — Wande x po Wallis oo)	3	W-1	16 ^{1/3}	II	500	brązowy
13	Radziwiłł Janusz, Ołyka, p-ta Ołyka, Zw. Wołyński	kl. gn. Idylla I (832 Götterknabe xx — Halka II x po 822 Star of Hannover x)	14	W-1 H	16	II	500	brązowy
14	Mielżyński Andrzej, Pawłowice, p-ta Pawłowice, Zw. Poznański	wał. siwy Ibis (475 Mossul x — Leda x po 946 Alba x)	100	W-1	16	II	500	brązowy
15	Zw. Rodz. Zółtowskich, Urbanowo, p-ta Opalenica, Zw. Poznański	wał. c. kaszt. Irys (852 Hippolog x — Ceda x po 911 Cedur x)	120	"	16	II	500	brązowy
16	Keszycki Karol, Karczewo, p-ta Kamieniec, Zw. Poznański	wał. gn. Inuś (Salwator xx — Dewotka x po 933 Ataman x)	62	"	16	II	500	brązowy
17	Potocki Henryk, Chrzastów, p-ta Koniecpol, Zw. Kielecki	kl. c. gn. Jawa VII (Knickebein xx — Tęcza x po Driva xx)	294	"	15 ^{2/3}	II	500	brązowy
18	Grabińska Jadwiga, Walewice, p-ta Bielawy, Zw. Łódzki	kl. kaszt. Wengali (Svengali xx — Aurelka o po 211 Amurath oo)	263	"	15	II	500	brązowy
19	Tyszkiewicz-Łącki Feliks, Konin, p-ta Lwówek, Zw. Poznański	kl. gn. Iraja (XXXV Palatin xx — Botanika x po 981 Laramée xx)	79	"	15	II	500	brązowy
20	Lubomirska Teresa, Wielichowo, p-ta Wielichowo, Zw. Poznański	kl. kaszt. Ironia (1572 Dumping xx — Steppa II x po Seidenspinner x)	74	"	15	II	500	brązowy
21	Rudnicki Ksawery, Drowinie, p-ta Iwanicze, Zw. Wołyński	kl. kaszt. Intryga I (746 Ringelreih xx — Livadia x po X Schalk xx)	18	"	15	II	500	brązowy
22	Dr Kurnatowski Wojciech, Młodojewo, p-ta Słupca, Zw. Poznański	wał. szp. Jar II (1143 Tunis x — Baśka o po Birbant o)	67	"	14 ^{1/3}	III	300	brązowy
23	Jezierski Jerzy, Zwierów, p-ta Armatiów, Zw. Wołyński	kl. kaszt. Grażyna VII (832 Götterknabe xx — Kalina x po 578 Kri-tiker xx)	15	W-1 H	14 ^{2/3}	III	300	—
24	Karłowski Stanisław, Szalejewo, p-ta Szelejewo, Zw. Poznański	wał. gn. Interim (Theokrit xx — Galeria x po Goldadler x)	50	W-1	14 ^{2/3}	III	300	—
25	Siemiątkowski Jerzy, Wapielsk, p-ta Rypin, Zw. Pomorski	wał. gn. Jaśmin II (1211 Mahara-dza x — Alma x po 836 Czujny x)	340	"	14 ^{2/3}	III	300	—
26	Tyszkiewicz Władysław, Tarnawatka, p-ta Tarnawatka, Zw. Lub.	wał. gn. Ezaw (Efur xx — Synagoga o po 105 Siglavi I o)	369	"	14 ^{1/3}	III	300	—
27	Krak. Tow. Rolnicze, Majdan Hebdów, p-ta Nowe Brzesko, Zw. Krakowski	wał. kaszt. Imre (1484 Huk xx — Lemka NN)	355	"	14 ^{1/3}	III	300	—
28	Karśnicki Ksawery, Karszew, p-ta Dąbie n/Nerem, Zw. Poznański	kl. gn. Ichmościanka (Szumka xx — Buława III x po Ragman xx)	58	"	14 ^{1/3}	III	300	—
29	Sp-cy Chodkiewicz Michał, Młynów, p-ta Młynów, Zw. Wołyński	kl. gn. Jamajka (XXXVII Ballyhe-ron xx — Bajka x)	9	"	14	III	300	—
30	Jouanne Maks, Kleka, p-ta Nowe-Miasto, Zw. Poznański	wał. sk. gn. Imbred (Fordon xx — Alpenrose x po 1256 Friedjung x)	46	"	14	III	300	—
31	Karśnicki Ksawery, Karszew, p-ta Karszew, p-ta Dąbie n/Nerem, Zw. Poznański	wał. gn. Impas XV (1176 Progres x — Inna x po Rataplan x)	54	"	14	III	300	—
32	Lehmann-Nitsche Eberhard, Ilówiec, p-ta Ilówiec, Zw. Poznański	kl. siwa Krysia (1436 Książ x — Karawana x po 925 Bandyta x)	70	"	14	III	300	—
33	Lubomirska Teresa, Wielichowo, p-ta Wielichowo, Zw. Poznański	kl. kaszt. Imitorka (1572 Dumping xx — Minerva x po Hafenfischer x)	72	"	14	III	300	—
34	Mielżyński Feliks, Mchy, p-ta Mchy, Zw. Poznański	kl. kaszt. Jamajka (902 Chodkiewicz x — Mela x po 890 Druid x)	102	"	14	III	300	—
35	Ordyn. Twardowski Tadeusz, Kobyl-niki, p-ta Szamotuły, Zw. Pozn.	wał. kaszt. Infant (489 Karambol xx — Armenia x po 953 Fiesole x)	116	"	14	III	300	—
36	Ordyn. Lubomirskich, Przeworsk, p-ta Przeworsk, Zw. Lwowski	wał. kaszt. Iblis (653 Lussagnet xx — Baśka po dom. Gidran XXVII -6)	140	"	14	III	300	—
37	Radziwiłł Janusz, Nieborów, p-ta Łowicz, Zw. Łódzki	kl. kaszt. Insurekja II (Happy Lover xx — Szarża oo po Posejdon)	266	"	14	III	300	—
38	Radziwiłł Janusz, Nieborów, p-ta Łowicz, Zw. Łódzki	wał. kaszt. Ignis II (Happy Lover xx — Stella o po Wallis oo)	267	"	14	III	300	—
39	Stojowski Stefan, Zarembice, p-ta Przyrów, Zw. Kielecki	wał. kary Gawron II (514 Lazur x — Agara o po 427 Gidran XXXII o)	285	"	14	III	300	—
40	Schütz Anna, Biała Wielka, p-ta Koniecpol, Zw. Kielecki	wał. siwy Irys VII (113 Schagya XVI o — Saragossa VI x po Ad Memoriam xx)	297	"	14	III	300	—
41	Chłapowski Mieczysław, Bagdad, p-ta Wyrzysk, Zw. Pomorski	kl. deresz. Jawa (350 Dollarprinz x — Nida x — po Dragoman x)	314	W-1 H	14	III	300	—
42	Gruezmacher Kazim., Czołówek, p-ta Radziejów Kujawski, Zw. Pom.	wał. kaszt. Janosik I (459 Elixir x — Grizelda x po 1347 Fredzio x)	338	W-1	14	III	300	—
43	Siemiątkowski Jerzy, Wapielsk, p-ta Rypin, Zw. Pomorski	wał. sk. gn. Jontek VII (1211 Mahara-dza x — Jagna po Wawer x)	341	"	14	III	300	—
44	Potocki Alfred, Łańcut, p-ta Łańcut, Zw. Krakowski	wał. gn. Jowisz (Kentish Cob xx — Zośka II NN)	344	"	14	III	300	—
45	Makowski Adam, Zwartów, p-ta Rachanie, Zw. Lubelski	kl. gn. Irka (691 Tarczyn xx — Rakietta NN)	375	"	14	III	300	—
46	Broniewski Zygmunt, Garbów, p-ta Garbów, Zw. Lubelski	wał. kaszt. Jar III (Harrier xx — Kita o po Aghil Branka oo)	383	"	14	III	300	—

L. p.	Nazwisko, imię i adres hodowcy oraz związek hodowców koni	Nazwa i pochodzenie konia	Nr kata-log.	Typ	Uzysk. ilość pktów	Kate-goria na-grody	Kwo-ta zł	Przyznane medale i nagr. honor.
47	Ordyn. Lubomirskich, Przeworsk, p-ta Przeworsk, Zw. Lwowski	wał. kaszt. 653 Lunagnet xx — Afrodyta o po 307 Gidran V o)	141	W-1	14	III	300	brązowy
48	Sokołowska Maria, Grabowo, p-ta Grabowo k. Łomży, Zw. Białost.	kl. siwa Korsyka I (1444 Szpinet Schagya o — Donna Mia po Victor xx)	234	A.K.H	17	I	750	brązowy
49	Andrzejewski Bohdan, Nasiłowo, p-ta Radziejów-Kujaw., Zw. Pom.	wał. gn. Lobuz III (459 Elixier x — Kasztelanka x po 1211 Mahara-dża x)	331	„	16	II	500	brązowy
50	Czakon Jan, Pruchna, p-ta Pruchna, Zw. Śląski	kl. kaszt. Jaremeza (1293 Fugas xo — Bosna x po 932 Volontiers x)	130	„	16	II	500	srebrny
51	Broniewski Zygmunt, Garbów, p-ta Garbów, Zw. Lubelski	wał. c. gn. Izydor (Harrier xx — Alfa x po Lumen x)	381	„	15	II	500	—
52	Mielżyńska Seweryna, Iwno, p-ta Kostrzyń, Zw. Poznański	kl. kaszt. Jarka (Cyrus xx — Faworyta x po Filip x)	88	„	14	III	300	—

Dział koni wzrostu od 161 do 165 cm

1	Majątek Państwowy Pruchna, Śląski Zw. Hod. Koni	wał. gn. Ibrahim II (Go-Go xx — Baby x po Favoryt x)	127	W-1	17	I	—	złoty
2	Karśnicki Antoni, Łukomierz, Zw. Hod. Koni woj. Łódzkiego	wał. gn. Zefir IV (1176 Progres x — Lalka III xo po Rataplan xo)	262	„	16 ² / ₃	II	500	srebrny
3	Chrzasczewska Zofia, Broniewek, Pomorski Zw. Hod. Koni	wał. gn. Jaszczur I (459 Elixier x — Licha xo po Wambayo xx)	336	AK	16 ² / ₃	II	500	srebrny N
4	Grodziecki Jerzy, Pogwizdów, Zw. Hod. Koni woj. Kieleckiego	kl. gn. Inez I (967 Lucas xx — Ruleta xo po Ali xx)	301	W-1	16 ¹ / ₃	II	500	srebrny
5	Lubomirska Teresa, Wielichowo, Poznański Zw. Hod. Koni	kl. kaszt. Jaremeza (1572 Dumping xx — Floryna x po 1285 Pa-latyn x)	73	„	15 ¹ / ₃	II	500	srebrny N
6	Tyszkiewicz Władysław, Tarnawatka, Zw. Hod. Koni — Lublin	wał. gn. Ekrazyt (Efur xx — Danusia x po 764 Seeraüber xx)	371	„	15 ¹ / ₃	II	500	srebrny
7	Ledóchowski Aleksander, Smordwa, Wołyński Zw. Hod. Koni	wał. c. gn. Radiator (XXV Ballyhe-ron xx — Kometa po 691 Tar-czyn xx)	6	„	14	III	300	brązowy
8	Sp-cy Piaseckiego Antoniego, Popkowice, Zw. Hod. Koni — Lublin	wał. gn. Import I (3 Fandango Ix — Etola x po 831 Wigamur xx)	374	„	14	III	300	brązowy
9	Mycielski Michał, Gałowo, Poznański Zw. Hod. Koni	wał. gn. Ibsen (Czekan xx — Bajka x po Kurt x)	107	„	14	III	300	brązowy

Dział koni pociągowych

1	Szwajczuk Stefan, w. Zosimy, p-ta Jeremcze, Zw. Hod. Koni Poleski	kl. kara Lama (Lotos NN — Gamma NN)	202	AC	18	I	500	srebrny
2	Stanisławski Eugeniusz, w. Oziaty, Zw. Poleski	kl. kaszt. Marna (Marmur NN — Marena NN)	204	AC	18	I	500	srebrny N
3	Odlanicki-Poczobut Antoni, w. Sarosieki, p-ta Indura, Zw. Białostocki	kl. kaszt. Wijola (321 Upas Jarboter Norf. bret. — Lalka NN)	219	AC	18	I	500	srebrny
4	Rudzki Wiktor, zaśc. Podborki, p-ta Swir, Zw. Wil.-Nowogródzki	wał. gn. Helmen (Hamlet szwed — Ostryga NN)	163	AL	17	I	500	srebrny N
5	Nowomiejski Feliks, w. Imienin, p-ta Kobryń, Zw. Poleski	wał. gn. Azor (Lord NN — Azalka NN)	210	AL	17	I	500	srebrny
6	Kiszkiel Jan, w. Krynk, p-ta Krynk, Zw. Białostocki	wał. kaszt. Bigos (Berbec NN — Branka NN)	220	AL	17	I	500	srebrny
7	Uściłowicz Konstanty, w. Dejgiesie, p-ta Soły, Zw. Wil.-Nowogródzki	wał. buł. Lans (1119 Wareg szwed — Wajda NN)	176	ALO	18	I	350	srebrny
8	Rozwadowski Wacław, zaśc. Zwirb-liszki, p-ta Oszmiana, Zw. Wil.-Nowogródzki	kl. buł. Arba (Ataman po szwedzie 498 Alsing — Maszka NN)	128	ALO	18	I	350	brązowy
9	Dulko Jan, w. Bigierdy, p-ta Turgie-le, Zw. Wil.-Nowogródzki	wał. gn. Bawół (Banel po 93 Gid-ran XXVII o — Maściuta NN)	182	ALO	17	I	350	brązowy
10	Święcicki Soter, w. Iwaszkowice, p-ta Soły, Zw. Wil.-Nowogródzki	wał. gn. Arogant (Almaz po 498 Al-sing szwed — Jalta NN)	166	AL	13	II	300	—
11	Klepacki Wiktor, w. Biała, p-ta Smorgonie, Zw. Wil.-Nowogródzki	kl. gn. Hanka (718 Holm-Tor II szwed — Pocięcha NN)	168	AL	13	II	300	—
12	Zabiński Teodor, w. Smorgonie, p-ta Smorgonie, Zw. Wil.-Nowogródzki	wał. buł. Alfred (498 Alsing szwed — maszka NN)	170	AL	13	II	300	brązowy
13	Lobacz Michał, w. Wasiuki, p-ta So-ły, Zw. Wil.-Nowogródzki	wał. buł. Brylant (Aryston po 498 Alsing szwed — Mucha NN)	172	AL	13	II	300	brązowy
14	Jancz Władysław, w. Piktuska, p-ta Grauzyski, Zw. Wil.-Nowogr.	kl. buł. Akacja (Alspiktor po 498 Al-sing szwed — Altk NN)	173	AL	13	II	300	brązowy
15	Szatrawski Jan, w. Sukniewicz, p-ta Smorgonie, Zw. Wil.-Nowogródzki	kl. buł. Niuta (Aryston po 498 Al-sing szwed — Śliwka NN)	174	AL	13	II	301	—
16	Tomaszuk Szymon, w. Bogusławicze, p-ta Kobryń, Zw. Poleski	wał. gn. Los (Lord NN — Kara NN)	208	AL	13	II	300	brązowy
17	Kamiński Andrzej, w. Ejsmonty, p-ta Wiercielski, Zw. Białostocki	kl. c. kaszt. Baza (754 Uhlan norf. bret. — Kama NN)	221	AL	13	II	300	brązowy
18	Kirowski Jakub, w. Iwaszkowce, p-ta Soły, Zw. Wil.-Nowogródzki	kl. kaszt. Huta (718 Holm-Tor II szwed — Krajka NN)	161	AC	12	III	200	brązowy

L. p.	Nazwisko, imię i adres hodowcy oraz związek hodowców koni	Nazwa i pochodzenie konia	Nr kata-log.	Typ	Uzysk. ilość pktów	Kate-goria na-grody	Kwo-ta zł	Przyznano medale i nagr. honor.
19	Zamorski Stanisław, w. Podzakrzówek, p-ta Teczów, Zw. Hod. Kiel.	wał. kaszt. Grzmot NN	199	AC	12	III	200	—
20	Pietruczyk Jan, w. Oziaty, p-ta Oziaty, Zw. Poleski	kl. kaszt. Kora (Kupiec NN — Ma-sza NN)	205	AC	12	III	200	—
21	Gryczuk Jakub, w. Olizarowy Staw, p-ta Żabinka, Zw. Poleski	wał. kaszt. Guzik (As NN — Rum-ba NN)	206	AC	12	III	200	—
22	Kasper Józef, w. Szejbaki, p-ta Wasiliszki, Zw. Wil.-Nowogródzki	wał. c. gn. Madziar (Landin po Le szwed — Antena NN)	162	AL	12	III	200	—
23	Szuszek Jarosław, zaś. Wańkowszczyzna, p-ta Wiszniew, Zw. Wil.-Nowogródzki	wał. gn. Oberek (Hamlet szwed — Lola NN)	165	AL	12	III	200	—
24	Wajdo Daniel, w. Ordzieja, p-ta Wojstom, Zw. Wil.-Nowogródzki	kl. kaszt. Barka (Ataman po 498 Alsing szwed — Nalotka NN)	169	AL	12	III	200	—
25	Szutowicz Julian, w. Szutowicze, p-ta Smorgonie, Zw. Wil.-Nowogr.	kl. buł. Hanka (498 Alsing szwed — Miła NN)	171	AL	12	III	200	—
26	Pasiuk Denis, w. Bystrzyca, p-ta Kobryń, Zw. Poleski	kl. gn. Laguna (Lord NN — Marusia NN)	211	AL	12	III	200	—
27	Michasiuk Piotr, w. Planta, p-ta Jeremicze, Zw. Poleski	kl. gn. Iskra (Lord NN — Maszka NN)	212	AL	12	III	200	—
28	Dubczuk Piotr, w. Kołubele, p-ta Kobryń, Zw. Poleski	kl. kaszt. Kapela (Kupiec NN — Mańka NN)	213	AL	12	III	200	—
29	Skoryna Bazyli, w. Życzyn, p-ta Malecz, Zw. Poleski	kl. kaszt. Legenda (Lord NN — Stokrotka NN)	214	AL	12	III	200	—
30	Szulhaj Kalistrat, w. Myszczyce, p-ta Oziaty, Zw. Poleski	kl. gn. Kantyna (Kupiec NN — Mura NN)	215	AL	12	III	200	—
31	Matwiejuk Szymon, w. Zabuzki, p-ta Kobryń, Zw. Poleski	kl. gn. Klara (Kupiec NN — Kuma NN)	216	AL	12	III	200	—
32	Iwaskiewicz Józef, w. Wołojcie, p-ta Soły, Zw. Wil.-Nowogródzki	kl. gn. Holmerja (718 Holm-Tor II — Horsztyna NN)	179	ALO	12	III	150	—
33	Urbanowicz Antoni, w. Zdzięcioł, p-ta Zdzięcioł, Zw. Wil.-Nowogr.	kl. gn. Wanda (1364 Welam szwed — Maszka NN)	181	ALO	12	III	150	—
34	Straszyński Wincenty, w. Sukniewicze, p-ta Smorgonie, Zw. Wil.-Nowogródzki	kl. kaszt. Amazonka (Ataman po 498 Alsing szwed — Karafka NN)	183	ALO	12	III	150	—
35	Pietkiewicz Witold, w. Centele, p-ta Oszmiana, Zw. Wil.-Nowogr.	kl. kaszt. Basia (Baron po 718 Holm-Tor II — Złotna po Medstugu Blacken)	184	ALO	12	III	150	—

Uwaga: 1) W rubryce „typ“ litera H oznacza klacz wycofaną do hodowli.

2) W rubryce „przyznane medale i nagr. hon.“ litera N oznacza specjalną nagrodę honorową (patrz artykuł).

Klacz nie nagrodzone w remontach, które zostały wycofane do hodowli.

L. p.	Nazwisko, imię i adres hodowcy oraz związek hodowców koni	Nazwa i pochodzenie konia	Nr kata-log.	Premia M. R. i R. R. zł
1	Lubieński Jerzy, Ruchna, p-ta Węgorów, Zw. Warszawa	kl. gn. Jeżyna III (381 Schagya XXVII o — Antylopa po 404 Amurath VII o)	445	500
2	Radyszkiewiczowa Janina, Karczmiska, Zw. Lublin	kl. szp. Iskra XI (Petros II xx — Gejsza xo po Sokół xo)	430	500
3	Branicki Adam, Roś, Zw. Białostocki	kl. c. gn. Wiedienka I (Victor xx — Austriaczka o po Siglavi Bagdady III oo)	227	500
4	Tymowski Jarosław, Ulesie, p. Przyrów, Zw. Kielce	kl. c. siwa Jedyna VIII (1071 Irbit xx — Skalka o po 427 Gidran XXXII -o)	289	500
5	Grodziecki Jerzy, Pogwizdów, p-ta Charsznica, Zw. Kielce	kl. siwa Ironja II (606 Impet o — Kontra x po 697 Lucas xx)	301	500
6	Szańkowski Antoni, Kępie, p-ta Charsznica, Zw. Kielce	kl. siwa Wena (606 Impet o — Wenera IV x po Ballyvinta xx)	298	500

Dnia 10 sierpnia 1939 r. Lubelsko-Wołyńskie T-wo Zachęty do Hodowli Koni
urządza na placu wyścigowym o godz. 10-ej rano

LICYTACJĘ (przetarg na konie)

Sprzedawane będą konie z toru, materiał stadny i młodzię.

Wszelkich informacji udziela Sekretariat T-wa: Lublin, Krak.-Przedmieście 68, tel. 46-52, tor 28-59

Zamknięcie zapisów dnia 3 sierpnia 1939 r.

Jeździec i hodowca

22

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 1 SIERPNIA 1939 R.

TREŚĆ Nr 22:

Skutki i wyniki doboru w hodowli pełnej krwi (dok.) — Dr. Richard Sternfeld. Anegdoty wyścigowe. Z dekady. Truskawiec — Leon Kon. Massine — T. Po sezonie w Katowicach. Wyścigi zagranicą. Anglia — Brown Jack. Italia — Sans le Sou. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dział hodowli półkrwi: Konie Poznańskie w Lublinie — Andrzej Grzymała Prądyński. O hodowli polskiego anglo-araba — Andrzej Deskur. Pokazy koni remontowych w woj. Poznańskim — Fr. Kotowicz. Kronika krajowa i zagraniczna.



Grupa klaczy ze stada Kobylniki na III Krajowej Wystawie Koni w Lublinie. Na czele grupy płk. rez. Z. Studziński, Kierownik Pozn. Związku Hod. Koni.

DR. RICHARD STERNFELD

Skutki i wyniki doboru w hodowli pełnej krwi

(Dokończenie)

Gdy więc teraz konie francuskie nie są gorsze, jak wskazują na to ich sukcesy w Anglii, musiały się i niemieckie poprawić, i ta poprawa jest, jak to widzieliśmy, wykazana dokładnie przez wyniki mierzenia czasu. Jeden więc dowód jest przez drugi poparty. Jest prawie zdumiewające, że niekorzystnym dla niemieckiej hodowli wynikiem w próbach międzynarodowych, odpowiada wyraźnie pogorszenie czasów przeciętnych w Hoppegarten, w roku 1938.

Oczywiście w ostatnim dziesięcioleciu biegano w Hoppegarten szybciej nie tylko na dystansie 1600 m; odnosi się to do **wszystkich** dystansów i do **wszystkich** niemieckich torów. Rekordowe czasy w Hoppegarten na wszelakich dystansach od 1000 do 3000 m zostały osiągnięte w ostatnich dziesięciu latach, a najwięcej w latach 1935 — 1937, czyli w ostatnich czasach i w okresie, kiedy niemieckie konie osiągnęły największe powodzenie w walce z zagranicznymi przeciwnikami.

Również poprawiły się czasy na wszystkich innych niemieckich torach. Gdy sławna węgierska Patience w r. 1905 wygrała niemieckie Derby w 2:37,1, był to nowy rekord. W ostatnim piętnastolecu, wyścig ten nie był nigdy tak wolno rozegrany, z wyjątkiem r. 1927, kiedy Mah Jong wygrał Derby po niebywale ciężkim torze, a obecny rekord Nereidy wynosi 2:28,8!

Jest oczywiście bardzo ciekawym, czy podobne zwiększenie szybkości ma miejsce również w dużych wyścigach innych krajów, ponieważ pragniemy nie tylko zbadać, czy niemiecki koń wyścigowy się poprawił (co może miało specjalne, do tego kraju ograniczone przyczyny), ale też, czy cała rasa pełnej krwi została ulepszona, przez stały dobór najcenniejszych osobników. Najpoważniejsze podstawy do zbadania tego zagadnienia dają nam klasyczne wyścigi Anglii.

W Angielskim Derby czas był mierzony od r. 1848 i można chyba przyjąć, że w tak ważnym wyścigu był ustalany szczególnie dokładnie. Należy wszakże uwzględnić przy porównywaniu wyników, że dystans angielskiego Derby jak również Oaks'u, początkowo (do 1871 r.) był nieco krótszy, niż obecnie, co stanowiło ok. 1,5 sek. Poza tym do 1881 r. najczęściej były mierzone tylko pełne sekundy. Wskutek tego powstaje konieczność do pomiarów czasu do r. 1871 dodawać dwie sekundy, gdyż inaczej nie otrzymalibyśmy prawdziwego obrazu; czytelnik jednak zaraz się przekona, że te dwie sekundy żadną miarą nie mają decydującego znaczenia.

Poprawa rekordów w angielskim Derby

Zwycięzca:	Czas:
1846 Pyrrhus the First	2:57
1847 Cossack	2:54
1848 Surplice	2:50
1857 Blink Bonny	2:47
1861 Kettledrum	2:45
1876 Kisbér	2:44
1887 Merry Hampton	2:43
1896 Persimmon	2:42
1901 Volodyovski	2:40,8
1905 Cicero	2:39,4
1906 Spearmint	2:36,8
1910 Lemberg	2:35,2
1920 Spion Kop	2:34,8

1922 Captain Cuttle	2:34,6
1927 Call Boy	2:34,4
1933 Hyperion	2:34,0
1936 Mahmoud	2:33,8

Zanim te czasy omówimy bliżej, przytoczymy jeszcze poprawę rekordów w Oaks'ie i angielskim St. Leger.

Oaks, jak wiadomo, odbywa się w dwa dni po Derby na tym samym torze i na tym samym dystansie. Dystans St. Leger w Doncaster jest o 500 m dłuższy i wynosi ponad 2937 m.

Poprawa rekordów w Oaks'ie

Zwycięzcy:	Czas:
1846 Mendicant	2:55
1848 Cymba	2:50
1861 Brown Duchess	2:46
1885 Lonely	2:43,4
1888 Seabreeze	2:42,8
1890 Memoir	2:40,8
1905 Cherry Lass	2:38,0
1913 Jest	2:37,6
1922 Pogrom	2:36,2
1927 Beam	2:34,6

Poprawa rekordów w St. Leger (Doncaster) od 1846 r.

Zwycięzca:	Czas:
1846 Sir Tatton Sykes	3:16,5
1861 Caller Ou	3:14,5
1884 The Lambkin	3:14,0
1888 Seabreeze	3:11,8
1900 Diamond Jubilee	3:9,2
1901 Doricles	3:8,4
1904 Pretty Polly	3:5,8
1905 Challacombe	3:5,4
1906 Troutbeck	3:4,2
1910 Swynford	3:4,0
1913 Night Hawk	3:3,6
1914 Black Jester	3:2,6
1926 Coronach	3:1,6

Czas w St. Leger już od r. 1833 był regularnie mierzony, dla lepszego jednak porównania, odrzucamy wyniki z okresu przed r. 1846. Czas Sir Tatton Sykes'a nie był osiągnięty przed r. 1846, większość pomiarów z tego okresu wykazuje ponad 3:20. Nieprzytoczone są, dalej, dla wszystkich trzech wyżej podanych wyścigów czasy od 1915 — 1918, gdy odbywały się one w Newmarket, ponieważ tor ten jest wiele łatwiejszy, niż w Epsom, tak że czasy w Newmarket są o wiele sekund lepsze.

Pommern wygrał Derby w r. 1915 w 2:32,6. W St. Leger różnica jest jeszcze większa, gdyż September Stakes w Newmarket było rozgrywane na dystansie 1¼ mili, a więc okragło o 120 m krótszym, niż St. Leger w Doncaster. Pommern mógł więc ten wyścig wygrać w Newmarket w 2:55,6. Poza tym wyniki zestrzajają się tak zgodnie, że możemy wyciągnąć pewne wnioski.

Około r. 1850 czasy: dla Derby i Oaks'u 2:50, dla St. Leger 3:17 były uważane jako bardzo dobre. Dzisiaj rekord w Derby wynosi 2:33,8, w Oaks'ie 2:34,6, w St. Leger 3:1,6.

We wszystkich więc tych wyścigach widzimy polepszenie o 15—16 sek. Jest to oczywiście nadzwyczajny postęp. Można to sobie najlepiej uprzytomnić, gdyby przyjąć, że angielskie Derby dzisiaj naraz zostało rozegrane w 2:20. Takiego czasu nikt nie może przypuścić, gdyż wydaje on się całkowicie nie do pomyślenia.

Koń, który byłby w stanie pokryć 2400 m w 2:20, uszedłby w każdym wyścigu polu i wygrałby o ok. 100 długości. Teraz postaramy się odpowiedzieć na pytanie, czy poprawa czasów rekordowych w wielkich angielskich wyścigach rzeczywiście oznacza ulepszenie rasy pełnej krwi.

Możnaby twierdzić, że angielscy derbiści minionego stulecia byłiby zdolni wygrywać ten wyścig w 2:35, gdyby ich jeźdźcy tego chcieli. Faktycznie ówczesna metoda jazdy była odmienna od dzisiejszej, i wskutek tego często dowodzone, że sposób amerykański, wprowadzony na krótko przed r. 1900 był główną przyczyną powiększenia szybkości we współczesnych wyścigach. To pojęcie jednak bardzo łatwo obalić.

Przede wszystkim połowa poprawy tkwi już w okresie, poprzedzającym amerykański sposób jazdy.

Rekord Persimmon'a jest o 8 sek. lepszy niż rekord Surplice, chociaż Persimmon nie był jeszcze jechany po amerykańsku. A więc ok. r. 1900 nie nastąpiło nagle wydadne poprawienie czasów, tylko postępowało ono stopniowo, i zmiana sposobu jazdy mogła tutaj równie mało wpłynąć na poprawienie rekordów w 20 stuleciu, jak na jednoczesne polepszenie czasów w Oaks'ie, St. Leger, niemieckim Derby, albo Grand Prix de Paris, który w r. 1901 był wygrany w 3:19 przez Chéri, a dwadzieścia pięć lat później przez Take my Tip w 3:10,6.

Jeszcze w 1908 r. Northeast przebiegł 3000 m w 3:14,4, co wówczas było nowym rekordem, w ostatnim dziesięcioleciu zaś czas ten został sześciokrotnie osiągnięty. W pierwszym dziesięcioleciu bieżącego stulecia przeciętny czas w Grand Prix de Paris wynosił 3:21,5, w ostatnim dziesięcioleciu natomiast 3:14,8. Znajdujemy więc tutaj znów prawie podobną poprawę, jak w classics angielskich i w niemieckim Derby. Naturalnie nie może to być przypadek.

Inna rzecz, czego nie można przemilczeć, że tego rodzaju poprawa nie jest znana we francuskim Derby, mam jednak głębokie przekonanie, że w Chantilly w dawnych czasach nieraz podawano niedokładne czasy. Takie błędy są, niestety, nie do uniknięcia tak długo, jak długo mierzenie czasu nie następuje automatycznie. Jeszcze przed paru laty, na przykład, w jednym z największych wyścigów Niemiec początkowo ogłoszony czas następnie o całe 5 sek. został skorygowany, gdyż udowodniono, że zegar był fałszywie odczytany.

Nereide pobiła Corrida'ę nie w 2:37,5 (2400 metrów) a w 2:32,5. Oczywiście takie fałszywe dane nie zawsze są zauważane we właściwym czasie, byłoby jednak błędnym, z powodu jednego czy drugiego niedokładnego mierzenia

czasu kwestionować wartość tej czynności albo też uważać ją za pozbawioną sensu, jak to niekiedy się dzieje.

Jest bardzo możliwe, że prawie niemożliwy czas Finaseur'a we francuskim Derby z r. 1905 (2:28,6) został niedokładnie zmierzony, albo fałszywie podany, ale jest wykluczone, żeby **wszystkie** rekordy w angielskim Derby, Oaks'ie, St. Leger, franc. Grand Prix, niemieckim Derby były nieprawidłowo wymierzone.

Nie wielka też szkoda, gdy faktycznie jeden, czy drugi czas jest niedokładny. Jeżeli np. rekord Mahmoud'a w Derby nie jest zgodny z prawdą, jest to zupełnie nieważne, gdyż czasy czterech czy pięciu innych derbistów tylko o parę ułamków sekundy są gorsze, a te wyścigi wszystkie nie mogły być źle mierzone.

W moim przeświadczeniu mierzenie czasu dowodzi bezwątpienia, że **dzisiejsze konie wyścigowe są lepsze** niż takie konie z końca albo z połowy minionego stulecia. Gdyby angielskie konie wyścigowe z XIX wieku były w stanie przebiegać 1½ mili w Epsom w mniej niż 2:40, napewno wśród z górą 100 zwycięzców Derby i Oaks'u znalazłby się **jeden**, któryby tego dokonał. Skoro to nie nastąpiło, jest tylko jedno wyjaśnienie: „nie było to dla nich możliwe”.

Kto temu zaprzecza, ten mógłby z podobną słuszością twierdzić, że dzisiejsze konie wyścigowe mogłyby, gdyby ich jeźdźcy chcieli, przebiegać 2400 mtr. w 2:20. Nie ma potrzeby obalania takiego twierdzenia, gdyż bezwątpienia nikt rozsądny tego nie będzie utrzymywał.

Kto jednak wie, czy za pięćdziesiąt lat potomstwo dzisiaj żyjących fołblutów nie będzie mogło tego dokonać?

Nie mamy żadnej podstawy do twierdzenia, że właśnie dzisiaj została osiągnięta najwyższa granica szybkości, i że rekordy Mahmoud'a, Coronach'a, Take my Tip'a, Nereida'y itp. przez wieki nie będą pobite.

Dotąd w każdym razie nie znana jest granica wzrastania szybkości. Mamy tylko dowody, że w czasie ostatniego stulecia nastąpiła wydadna poprawa w tym względzie. To polepszenie jest niewątpliwie sukcesem troskliwego doboru przez hodowcę, który stale obracał do hodowli najlepsze jednostki, a mniej dobre wyłączał od rozplodu. Człowiek przejął tu rolę, którą odgrywa w wolnej przyrodzie walka o byt, i dało to wynik, jakiego należało oczekiwać, według poglądów Darwina. I właśnie, wobec tego, że zapatrywania uczonych na oddziaływanie doboru naturalnego ogólnie nie są zgodne, ta świadomość ma duże znaczenie również dla nauki.

Hodowla pełnej krwi jest, jeśli ją traktować z tego punktu widzenia, wspaniałym naukowym doświadczeniem, mogącym służyć za dowód słuszności teorii Darwina i to doświadczeniem pod każdym względem udanym. Zarówno świat nauki jak i praktyczni hodowcy mogą być z osiągniętych tu rezultatów zadowoleni.

Z niem. *tem. G.*

Anegdoty wyścigowe

Na najważniejszym torze irlandzkim w Curragh biegały 20 kwietnia matka i córka w pierwszym i ostatnim wyścigu. Trzynastoletnia Philip's Fancy wygrała wyścig płotowy na dystansie 2 mil, natomiast córka jej, sześciolatnia Phylactery była bez miejsca w gonitwie płaskiej na dystansie 1 mili. Philip's Fancy była trzy

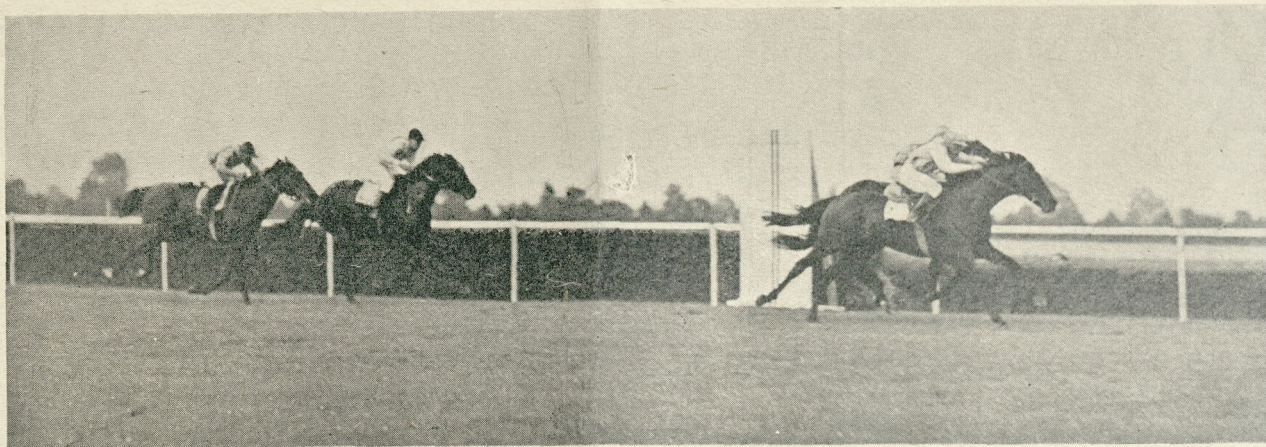
lata w stadzie, zaś w dotychczasowej karierze startowała w 58 gonitwach, odniosła 15 zwycięstw i 11 razy była z miejscem.

* * *

Jedno z pism amerykańskich rozpisało pośród swych czytelników ankietę: Do kogo należą najpiękniejsze i najcenniejsze nogi na świecie?

Najwięcej głosów otrzymała francuska gwiazda music-hall'ów Mistinguette, następnie z kolei Marlana Dietrich, artystka filmowa, zaś trzecie miejsce zajął wcale nieliczony „fuks”: Man O'War, najpopularniejszy koń wyścigowy i reproduktor w Ameryce.

Dalsze miejsca zajęli tancerz Fred Astair, baseballista Babe Ruth i sportowcy-biegacze Nurmi, Paddock i Cunningham.



Finisz w nagr. im. Kawalerii Polskiej: Neon, 5 l. og. c.-gn. (dż. Jagodziński) zwycięża o łeb 4 l. Kanclerza i in.

Z D E K A D Y

Neon bije Kanclerza w nagr. im. Kawalerii Polskiej — Wartość klaczy importowanych uwydatnia się w dniu Derby — Małe pola w dniach po Derby — Zwycięstwa żok. Gill'a — Mizerne pole w nagr. Poznańskiej — Sumatra II wybija się — Handicap z płotami jak w Liverpoolu — Ciekawy handicap Wielkopolski i chybiony Małopolski — Stajnia pp. Glińskich w formie.

Szczegółowej klasyfikacji trzylatków w tej chwili jeszcze przeprowadzić nie można. Po dniu rozgrywki Derby za najlepszego trzylatka uważamy og. Colt, a pozatem grupę czołową stanowią: Neron III, Rumor, Marsiglio, Felsztyn, Maddalena Lair, Kres, Skarb, Kastet, Perkun, Stasia, Przyłbica. Zaznaczyć trzeba, że konie trenowane przez trenera Michała Molendę zajęły w Derby I i III miejsce. Po zwycięstwie Colta Prezes wręczył trenerowi Molendzie piękny brąz — statuetkę symbolizującą pracę. Żok. Nowak, który wygrał Derby po raz pierwszy (był bliski zwycięstwa na Neonie przed dwoma laty) otrzymał nagrodę w postaci nesaseru.

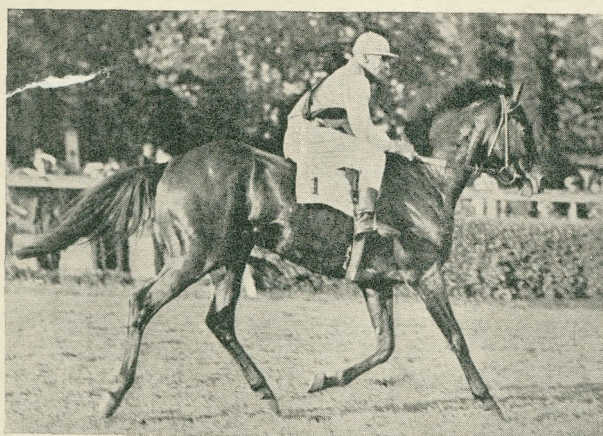
Nagr. Kawalerii Polskiej (1200 zł, 3000 mtr) zakończyła się niezwykle emocjonującym finiszem. Prowadziła Witamina, przepiękna klacz, korzystająca z 3 kg ulgi wagi, lecz w połowie prostej na czoło wyszedł Kanclerz i wydawało się, że nikt już nie jest w stanie wydrzeć mu zwycięstwa. Koło głównej trybuny Neon (—2 kg), galopujący z wielką swobodą, usiłuje prześlizgnąć się przy barierze, a gdy to się nie udaje, dosiadający go ż. Jagodziński

bierze konia na zewnątrz i rozpoczyna pościg za Kanclerzem. Neon dogania Kanclerza, na którym Gill musi podjąć walkę — Kanclerz broni się dzielnie. Na samym końcu po denerwującym finiszu, Neon bije Kanclerza (—3 kg) o krótki łeb, zdobywając zaszczytną próbę wytrzymałości w czasie 3 m. 17 s. po równym wyścigu, rozegranym tempem 1'10½" — 32 — 31½ — 31½ — 31½). Trzecie miejsce utrzymała Witamina przed Karesem i źle jechanym Efforem.

Neon w roku ub. niedomagał i nie był sobą, natomiast w rb. zdaje się powracać do swej formy z przed dwóch lat, kiedy to był drugim w Produce i drugim w Derby, a ten ostatni wyścig mógł nawet wygrać przy łucie szczęścia. Neon należy do stada „Krasne“, które już dość dawno nie wygrało dużej gonitwy we własnych barwach. Wiele pracy miał z tym koniem jego trener A. hr. Rostworowski, lecz został dobrze nagrodzony przez zdobycie nagrody im. Kawalerii Polskiej.

W dniu Derby duże sukcesy odnosiły konie, pochodzące od matek importowanych z Anglii. A więc Neon jest synem kapitałnej córki Stedfast'a — Whittlesford, której rodowód wykazuje dwa prądy krwi słynnej klaczy stadnej Canterbury Pilgrim.

NEON, og. c.-gn., ur. 9.II. 1934 r. w st. A. ks. Czartoryskiego.



NEON (Highborn II — Whittlesford po Stedfast), og. c.-gn., ur. 1934 r., hod. i wł. st. „Krasne“.

Whittlesford				Highborn II			
Duxford		Stedfast		Highly		St. Just	
Dark Flight	Swynford	Be Sure	Chaucer	Halima	Ajax	Justitia	St. Frusquin

Neron III (drugi w Derby), oraz zwycięzczyń handicapu, rozdzielającego rozgrywkę dwóch wielkich gonitw, pochodzą od klaczy **Nonsuch**, nabytej w Newmarket razem z matką Bachusa, klaczą **Blest Palm**; Bachus w dniu Derby odniósł czwarte zwycięstwo w bieżącym sezonie. Zwycięzcy nagr. Aschabada — Maddalena Lair, jest także córką klaczy, którą nabył p. Berson w Anglii, a wreszcie Rio, który wygrał ostatnią gonitwę dnia, jest synem Fi-respot, także oryginalnej angielskiej.



Fragment handicapu Baranowicz, Płoty, 4.000 zł, 3.600 mtr., dla 4 l. i st. koni. Prowadzi Husarz przed Tęczynem, Eleazarem (przyszły zwycięzca) i in.

Po wrażeniach Derby dwa powszednie dni wyścigowe nie mogły wywołać większego zainteresowania, zwłaszcza, że udział koni spadł bardzo wydatnie i niektóre gonitwy przedstawiały niewesoły obraz. Ledwo zakończyła się wiosenna epidemia anginy, zaczął się kaszel — jakiś dziwny, o tyle że rozpoczął się w czasie niebywałych upałów. Czy powoduje go kurz, czy nowe siano, czy jest to kaszel o charakterze infekcyjnym, nie można jeszcze dokładnie określić; pozostaje faktem, że znów wiele koni zostało unieruchomionych. Tor roboczy zielony stał się twardy jak skała — robota koni szwankuje.

Czwartek, 20 czerwca. Żok. Gill wygrał 4 gonitwy. Serię wspaniałych jego finiszów rozpoczął **Benito** (Bafur i Falaise po Phalaris), po prostu wyniesiony rękami tego żokeja ze zwartej, walczącej grupy koni, dzięki czemu po walce wyprzedził Kniazia o pół dług. w gonitwie o **nagr. 3000 zł** dla 3 l. na dyst. 2100 mtr. Rapsodja II, niefortunnie prowadzona, była zamknięta i nie odegrała żadnej roli w gonitwie — to nie była właściwa forma tej klaczy. Nagrodę **3000 zł** dla 4 l. i st. na dyst. 2200 mtr. zdobył ż. Gill na kl. **Ostra** (L'Arétin — Jurna po Villars), bijąc potężnym finiszem 5 l. Katona o 1½ dl. Po wyścigu okazało się, że lesznowski ogier nie wyszedł z gonitwy cało. Trzecie miejsce zajął 6 l. Dar przed Peryskopem. Gonitwa III kat. dla koni 4 l. i st. zakończyła się również zacięłą walką; i tutaj sztuka jeździecka i siła ż. Gill'a sprawiły, że **Ostrzyca** błyskawicznym finiszem wyprzedziła o krótki łeb doskonale broniącego się Cacko II. Gonitwa ta rozegrana została fatalnie i dlatego wrażenie pięknego finiszu zostało przyćmione. W szczególności nadmierne odciągnięcie Oryginała przez żok. Jednaszewskiego (za co otrzymał on surową naganę) w pierwszej części gonitwy musiał, przynajmniej częściowo, zniekształcić wynik gonitwy. Zupełnie zły wyścig og. Newmarket tłumaczymy sobie jego niestałą formą po długotrwałej przerwie w robocie na skutek pęknięcia kopyta.

Czwarty wyścig wygrał ż. Gill już bez większego trudu na 3 l. og. **Kartel** w gon. IV kat. Budowny syn West Nor West'a bardzo zyskał przez zimę — wysechł i szarmonizował się bardzo na awantaz i jeśli się opuści na nogach będzie w przyszłości dobrym ogierem; bardzo podobał się on misjom zagranicznym, które w ostatnich tygodniach odwiedzały tor na Służewcu.

Syn Chèvrefeuille i dobrej klaczy wyścigowej Chyżej — **Cziczikar** wyprzedził pewnie Athosa w gon. I kat. dla trzylatków. Dwa zwycięstwa odniosły konie stajni pp. Endorów — obadwa bardzo łatwe: 4 l. **Rawita** (Villars), w gon. II kat., a 3 l. **Samum II** (Abgott) w V, przy czym wypłóczył 8 koni z 12 zapisanych do tej gonitwy.

Generał Ironside, jako nieodrodny syn Albionu, mimo nawalu zajęć służbowych i czynności oficjalnych w czasie swego krótkiego pobytu w Warszawie, potrafił znaleźć

chwile czasu, aby w środę 19 lipca wpaść na Służewiec, do koni. Angielski generał kazał sobie pokazać Colta, a poza tym bardzo podobał mu się Neron III. Zamiłowanie do konia, do wyścigów, właściwe każdemu niemal Anglikowi wyraziło się dobitnie w czasie tej krótkiej wizyty. Z wielkim zainteresowaniem oglądał generał Ironside ogiera Kszyka, podziwiając przytem jego kaliber i wzrost.

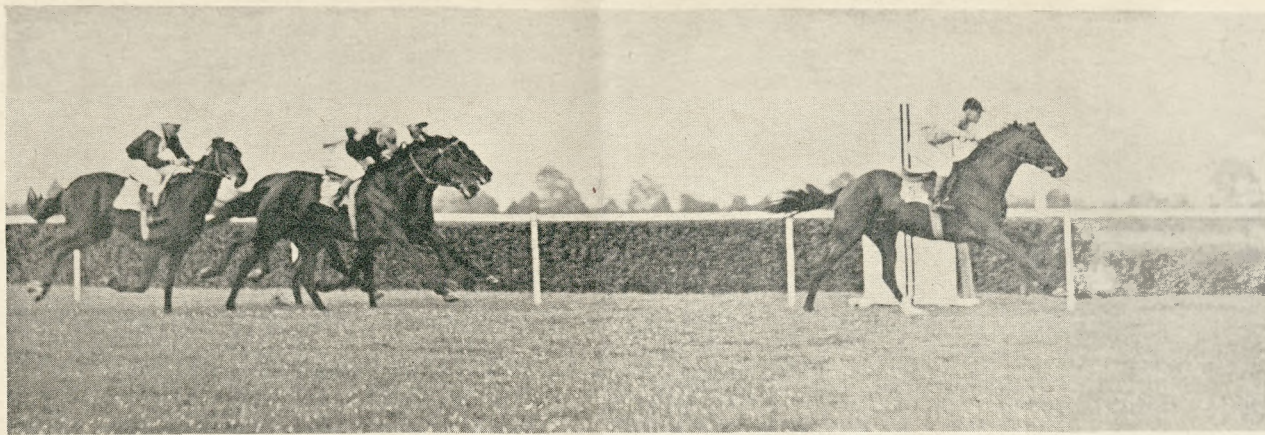
Sobota, 22 lipca. Nagr. Poznańska (4.000 zł, dyst. 2.600 mtr.) nie udała się zupełnie. Warunki tej gonitwy pozwalały oczekiwać 6—7 koni na starcie, a biegały... tylko 3. Trzyletnia **Sumatra II**, pod muszą wagą 49 kg, przeprowadziła cały wyścig, nie dopuszczając ani na chwilę do głosu 4 l. Effora (62 kg) i wygrała łatwo o 6 dług. w czasie 2 m. 50 s. Dell trzeci i ostatni. Sumatra II dowiodła już wyścigiem w nagr. Aschabada (druga za Maddaleną Lair), że jest dobrą klaczą. Niesłychanie cenny jest rodowód tej klaczy: z prawej strony Villars, z lewej Malaita, której papier zawiera imponującą kolekcję imion znakomitych klaczy. Sumatra II posiada wyjątkowo piękne teoretyczne kwalifikacje na przyszłą matkę stadną. Badaczom rodowódów radzimy rozwinąć jej rodowód do 5—6 pokolenia — będą mieli przyjemność.

Gonitwę dla 3 i 4 l. klaczy (**3.000 zł, 1.600 mtr.**) zdobyła z łatwością **Gaffeuse** (Rapace i Gaff — matka Forwarda, Dziwo II, Genova'y, Gaffeur'a). Prowadząca gonitwę Sahara osłabła przed celownikiem i w ostatniej chwili drugie miejsce odebrała jej 4 l. Izba — o krótki łeb.

Dwie gonitwy wygrała stajnia pp. Glińskich: debiutujący w r. b. **Gin** zdobył łatwo gonitwę III kat., a **Płomień** w zaciętej walce wyrwał zwycięstwo Ligurze w gon. II kat.



ELEAZAR (Pirat) — Eleonora, og. gn., ur. 1933 r. w st. Z. hr. Mycielskiej, wł. p. A. Tuńskiego.



Handicap Wielkopolski dla 4 l. i st. koni: Komtur II (ż. Stasiak) łatwo wygrywa od Renty, Rozmacha i in.

Córka Ballyheron'a — **La Veine** w gonitwie z płotami pokazała prawdziwy talent do skoków i, prowadząc z miejsca do miejsca, wygrała w wielkim stylu (1.500 zł, 8 płotów). W ostatnim handicapie płaskim La Veine biegła b. źle.

24 dzień wyścigów. Niedziela, 23.VII. Handicap Baranowicz, gonitwa z płotami na dyst. 3.600 mtr. (4.000 zł) mogła być bardzo ciekawa, lecz została zniekształcona przez różne perypetie, które sypały się jak z rękawa. Na drugim płocie zupełnie niespodziewanie wyłamał Przebój II, jeździec zatoczył woltę, skoczył płot i pognął za polem; przyznać trzeba, że Przebój II skakał bardzo pięknie, skoki jego miały élan foksteriera. Prowadził p. L. Chatisow na Husarzu (najwyższa waga — 77 kg); po skoczeniu siódmego płotu Husarz wyłamuje na tor przeszkodowy, zostaje wkrótce znowu skierowany na właściwy tor płotowy i idzie drugi. Na dziewiątym płocie zostaje wysadzony z siodła jeździec Kurowski i przez dobre sto metrów, przewieszony przez konia usiłuje wdrapać się na siodło — mimo brawurowych wysiłków spada jednak na koniec z konia. Na przedostatnim znowu płocie spada jeździec Gajewski z Ignisa. Tymczasem prowadzenie objął og. **Eleazar** (waga norm.), który na prostej utrzymał w szachu Tęczy — na (—3½ kg) i minął celownik pierwszy o 4 dł. W tej samej odległości trzeci przyszedł Husarz (+7 kg), lecz na skutek zjechania z właściwego toru został on przez Zebranie Komisarzy zdystansowany na podstawie p. 3 § 32 PW., i wobec tego trzecią nagrodę otrzymał Przebój II, który po niefortunnym wyłamaniu przeszedł później cały parcours bez błędu. Czas gonitwy 4'24".

Bardzo dobrze udał się **Handicap Wielkopolski** (5.000 zł, 1.600 mtr.). Z sześciu koni zapisanych do tej gonitwy, sześć przyjęło wagę i sześć wyszło na start. Na zakręcie wszystkie konie skupiły się bardzo ciasno, tak że Iris i Renta znalazły się po zewnętrznej stronie stawki, tracąc trochę terenu. W połowie prostej Rozmach znajduje się w trudnej pozycji — zamknięty, a **Komtur II** (waga norm.) wychodzi na przód i wygrywa pewnie o 1½ dł. od kończącej za nim niemal razem „czwórki w poręcz“, złożonej z Renty (—1 kg), Rozmacha (+2½ kg) i Estrady (—½ kg). Tuż blisko najcięższa waga (+3½ kg) Iris, który wzięłyby napewno udział w końcowej walce, gdyby nie pewna strata terenu zaraz za startem — a może tylko niepotrzebne odciągnięcie konia przez żokeja w obawie przed nadwagą. W całości handicap ten był bardzo ładny, tylko jeden Kid mimo wagi 52 kg (—6) nie wziął udziału w rozgrywce końcowej.

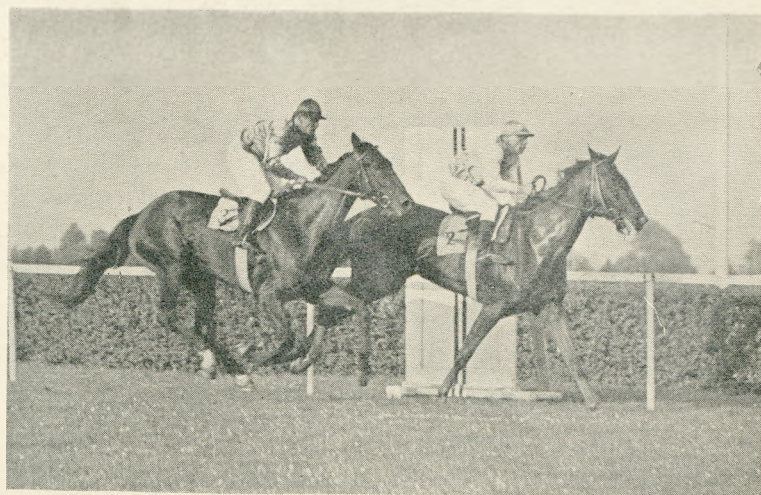
Komtur II (Parachute i Nuit de Mai, której drugi syn Iris również brał udział w gonitwie) należy do pp. Glińskich. Konie tej stajni trenowane przez tr. Zasępe są obec-

nie w wielkiej formie. W tym dniu drugie zwycięstwo dla dawnych barw sernickich odniósł **Albion Kid** (w gon. III kat.), syn importowanej z Anglii przepięknej pochodzenia klaczy Jura. W sobotę i niedzielę pp. Glińscy zdobyli 4 pierwsze nagrody. Zauważymy, że Witamina nie mogłaby przegrać nagrody Poznańskiej.

Zupełnie chybiony był **Handicap Małopolski** (5.000 zł, 2.100 mtr.); zapisy wypadły bardzo mizernie, a do startu wyszło tylko 3 konie. Gonitwa sprowadziła się do pojedynku **Przyłbicy** (+2) z Końcówką (—½). Ta ostatnia w połowie prostej zrównała się z Przyłbicą i nawet ją minęła, lecz żok. Jagodziński, przeczekawszy chwilę, ruszył energicznie naprzód, wygrywając o ¼ długi, nie łatwo. Fatalnie przeszedł King — kończył w sporym odstępie trzeci.

Poza bardzo nikłą ilością zgłoszeń, przyczyną nieudania się handicapu mogła być pozornie niska waga, jaką miała ponieść Przyłbica; ale jak pokazał celownik taka Purpura II, taki Książ lub Benito mogły mieć pierwszorzędne widoki na zwycięstwo; inna rzecz, że gdyby Przyłbicy ktoś zrobił mocniejszy wyścig, to zapewne wygrałaby łatwiej. Czas hcp. Małopolskiego był słaby 2 m. 17 sek.

Na starcie gonitwy VI kat. dla koni 4 l. i st. spadł jeździec Bogobowicz z Ogadena. Pomimo bolesnego stłuczenia nóg j. Bogobowicz dosiadł ogiera **Ogaden** (Highborn II) i wygrał gonitwę brawurowo. J. Bogobowicz został nagrodzony przez Prezesa Towarzystwa Z. do H. K. w Polsce. Gonitwa V kat. dla koni 4 l. i st. zgromadziła u startu tylko 4 konie. Na 100 m przed celownikiem wydawało się, że Sęp ma już zwycięstwo pewne, jednak na ostatnich 50 m



Handicap Małopolski dla 3 latków, 2.100 m.: Przyłbica (ż. Jagodziński) pewnie bije Końcówkę i in.



1. Jerzy Dwernicki, praprawnuk gen. Józefa Dwernickiego po raz pierwszy uczestniczył w Konkursie Młodego Pokolenia. 2. Od lewej: Sekretarz K.J.M.S. kpt. Rutkowski, dr. Rom. Jarosz, Alfr. hr. Potocki, inż. A. Jarosz, gen. bryg. Wiczorkiewicz. 3. Wiceprezes J.K.M.S. gen. bryg. Wiczorkiewicz (w środku) przy wystawie nagród na torze.

LEON KON

Truskawiec

Pięć lat temu zawiązał się w Jarosławiu Klub Jeździecki Małopolski Środkowej.

Pracę sportowo-jeździeczą w Jarosławiu właściwie zapoczątkowała miejscowa Sekcja Sportowa Rodziny Wojskowej. Rozrastająca się w tym kierunku działalność Rodziny Wojskowej wyłoniła jednak konieczność utworzenia specjalnej, samodzielnej placówki jeździeckiej. Z inicjatywą założenia nowej placówki wystąpiły panie Janina Wiczorkiewiczowa i Helena Paszkiewiczowa, które do dnia dzisiejszego czynnie pracują dla dobra Klubu Jeździeckiego Małopolski Środkowej, pozostając w szeregach jego Zarządu.

Prezesem Klubu jest Leon ks. Sapieha.

Pierwsze kroki na polu organizacji zawodów publicznych nowy Klub stawiał w Jarosławiu, przeprowadzając zimowe konkursy w krytej ujeżdżalni.

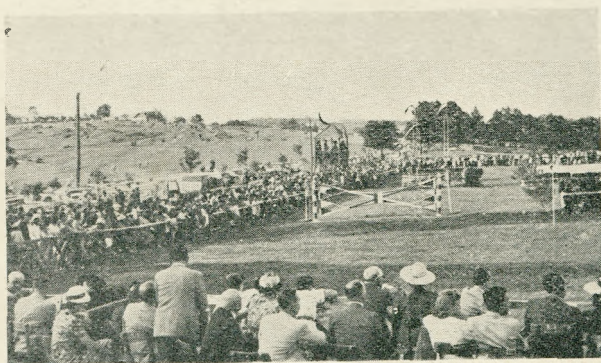
Zarząd Klubu, mając w swym łonie tak energicznego działacza i organizatora, jak Wiceprezesa Klubu gen. bryg. Wacława Wiczorkiewicza oraz znanego wszystkim miło-

śnika sportu jeździeckiego Wiceprezesa Klubu Alfreda hr. Potockiego doszedł do wniosku, że Jarosław jest zbyt ciasny dla działalności Klubu. Dla swojej ekspansji Klub obrał Truskawiec.

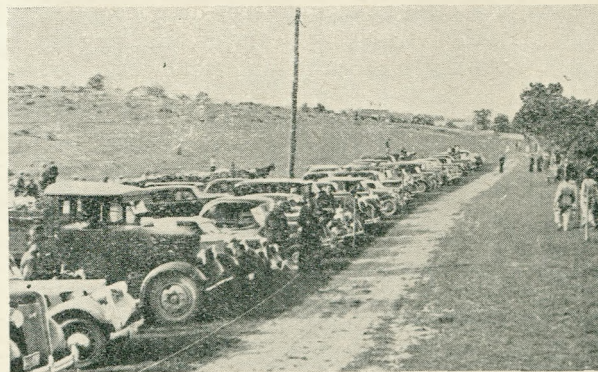
Była to szczęśliwa myśl i nie mniej szczęśliwy traf.

Shczęśliwą była myśl, gdyż Truskawiec jest bardzo uczęszczaną miejscowością kuracyjną, a więc widzów zabraknąć tu nie powinno, a szczęśliwym był traf, gdyż w Truskawcu duże wpływy mają bracia dr. Roman i inż. Aleksander Jaroszu, którzy z wielkim rozmachem przyczyniają się do rozwoju Truskawca i doskonale docenili znaczenie imprez jeździeckich dla ożywienia swego kurortu. W osobach braci Jaroszu i ś. p. ich Ojca Klub znalazł cennych, szczerze przychylnych współpracowników i jednocześnie mecenasów.

Truskawieckie meetingi mają za sobą tylko trzy lata życia, a pomiędzy zawodnikami już cieszą się wielką sympatią. Najlepszym tego dowodem jest, że pomimo położenia na uboczu sieci kolejowej i stosunkowo dużej odległości



Fragment toru. W środku przeszkoda lokalna „Truskawiecka bramka”.



Fragment linii sparkowanych przy torze samochodów.

żok. Nowicki zaatakował Sępa tak energicznie na Donce, że Sęp omal nie przegrał — konie minęły celownik głowa w głowę; chl. Szablewski, dosiadający Sępa dał się zaskoczyć.

Debiutujący w r. b. 3 l. og. **Patrol** (L'Arétin i klasowa Finesse po Bafur) bardzo łatwo wyprzedził Highlit w gonitwie najniższej kategorii. Różnica w szybkości koni była

bardzo duża, choć Patrol biegał jeszcze daleki od formy. Publiczności było bardzo dużo, lecz gra miała charakter „kanikularny”.

Po przedstawicielach Łotwy, Z.S.S.R., Litwy — wyścigi na Służewcu odwiedzili dwaj pułkownicy komisji remontowej z Bułgarii, bardzo żywo interesując się nowym torem. Zauważyliśmy też kilku Japończyków.

jeżdża tu dużo stajen nawet z takich dalekich miejscowości, jak Grudziądz, Mińsk Mazowiecki, Chełmno, Płońsk, Poznań. Poza tym były tu konie ze Stojanowa, Lwowa, Trembowli, Jarosławia, Rzeszowa i in. Razem około 70 koni.

Do Truskawca zawodnicy jadą ochoczo nie tylko dlatego, że zachęcają ich do tego propozycje, ale pociągają ich i sympatyczny do nich stosunek Klubu i samego Truskawca, który swoją gościnność posunął tak daleko, że większość zawodników gratisowo jest goszczona w prywatnych pensjonatach i hotelach.

Tor konkursowy jest niedaleko od miasta. Rozplanowano go na wzgórzu. Z jednej strony graniczy on z lasem. Z przeciwnej strony roztacza się piękny widok na Truskawiec z podgóorską okolicą dookoła.

Profil samego toru wykazuje pewne odchylenie od poziomu i niewielką falistość. Przy ustawianiu parcoursów daje to możliwość nadawania im charakteru, zbliżonego do naturalnego terenu. Świetnie zadarnione podłoże toru jest elastyczne, ale nieco śliskie i wymaga odpowiedniego kucia koni. Wymiar toru jest zupełnie wystarczający dla budowy przebiegów najrozmaitszego rodzaju.

Dookoła ogrodzonego barierą toru rozplanowano łoże, trybuny, miejsca stojące, krytą łożę jury, paddock, bufet itp.

Techniczna komisja pod przewodnictwem ppłk. Adama Radomyskiego bardzo starannie zorganizowała całość tech-

niczną, nie zapominając ani o głośniku elektrycznym, ani o tablicy startowej, ani o doskonałym funkcjonowaniu startu i pracy w łożu jury.

Truskawieckie konkursy słyną z ogromnej ilości nagród honorowych, uzupełniających nagrody pieniężne. Nagrody honorowe przeważnie są tak wartościowe, że słuszniejsze byłoby powiedzenie, że nagrody pieniężne uzupełniają — honorowe. Sekretarz Klubu, niezmordowany i zawsze bardzo dokładny, kpt. Wincenty Rutkowski co dzień, jak na wystawie sklepowej, musiał na specjalnie do tego wyznaczonym miejscu rozmieszczać nagrody honorowe, przeznaczone do rozegrania w danym dniu. Byliśmy świadkami, jak np. w konkursie im. Rajmunda Jarosza na 9 miejsc płatnych było 9 nagród honorowych.

Z ofiarodawców nagród wymienić możemy panią Zofię Boguską, d-ra Romana Jarosza, inż. Aleksandra Jarosza, Alfreda hr. Potockiego, Antoniego hr. Lanckorońskiego, Leona ks. Sapiechę i Borysławskie Zagłębie Naftowe.

Charakterystyczną i bardzo wartościową cechą K. J. M. Ś., rokującą mu dobrą przyszłość, a zarazem dającą mu zupełną satysfakcję moralną, jest umiejętność zdobywania środków do życia na własnym terenie, za pomocą własnej gospodarki. Jako przykład umiejętnej gospodarki i reklamy może służyć obecność, w ostatnim dniu zawodów, ponad 2.000 widzów na płatnych miejscach.

Z takimi stowarzyszeniami, jak K. J. M. Ś. sport jeździecki w Polsce nie zginie.

Massine

Hodowla pełnej krwi poniosła wielką stratę. Prawie jednocześnie padły dwa wybitne reproductory — we Francji w wieku 19 lat Massine, w Anglii 22-letni Tetratema, o którym pomówimy w następnym numerze.

Massine, wskutek wypadku, został zraniony w nogę. Wydawało się, że rana nie jest niebezpieczna i prędko się zagoi, lecz w kilka dni potem Massine tak fatalnie złamał drugą nogę w biodrze, że musiał być zastrzelony.

Massine urodził się i wychował w niedużej stadninie pełnej krwi Des Chénettes, należącej do Vicomte de Pontavice de Heussey, wielkiego znawcy koni pełnej krwi, który przez dłuższy czas zajmował stanowisko Dyrektora Państwowego Stada Ogierów w Pin, później zaś był jednym z 6-ciu Generalnych Inspektorów Zarządu Stad i Stadnin Państwowych.

Massine był koniem wyścigowym najpierwszej klasy i przez wielu fachowców uważany był za najlepszego w swoim roczniku. Biegał w swej czteroletniej karierze turfowej w 19 dużych gonitwach, z czego wygrał 12 i był 3 razy drugim i 3 razy trzecim. Bez miejsca przyszedł tylko jeden raz w wieku 2 lat, kiedy w wyścigu uderzył się w nogę. Ogółem zdobył 1.228.000 fr.

Należał Massine do wspaniałego rocznika 1920-go roku, zdaje się najlepszego we Francji po wojnie. Wśród rówieśników jego znajdowały się takie sławy, jak Sir Gallahad III, Parth, Epinard, Filibert de Savoie, Le Capucin, Checkmate, Anna Bolena, Nicéas, Mackensie, Grand Guignol i in. Główne tryumfy Massine'a są następujące: Prix Hocquart, Prix Lupin, Prix des Sablons, Prix Bien-

nał, Frix de l'Arc de Triomphe, Ascot Gold Cup. Massine był pierwszym faworytem na Grand Prix de Paris, lecz wskutek wypadku na parę dni przed rozegraniem tej wielkiej nagrody, nie mógł wyjść do startu.

W linii męskiej Massine pochodzi od prawnuka St. Simon'a — Consols, mniej renomowanego w hodowli. Lecz zato babką ogiera była wielka La Camargo, jedna z najsłynniejszych klaczy francuskiego turfu wszystkich czasów,

(12) MASSINE, og. gn., ur. 1920 r.

Mauri				Consols			
La Camargo		Ajax		Console		St. Bris ev. Doricles (L)	
Belle et Bonne	Childwick	Amie	Flying Fox	Grace Conroy	Bend Or	Rosalie	Florizel II
Free Trade	Jolly Friar	Plaisanterie	St. Simon	Alice	Clamart	Vampire	Orme
				Rent Day	Esterling	Rouge Rose	Doncaster
					Piteri	Rosierucian	Perdita II
							St. Simon



która zdobyła jedenaście dużych gonitw hodowlanych, a mianowicie: Prix des Sablons, Prix Boiard, Prix du Cadran, Poule d'Essai, Prix La Rochette, Prix de Diane (Oaks), Prix Biennal, Prix du Conseil Municipal 2x, Prix de la Forêt oraz Grosser Preis von Baden.

Poza tym matka Massine'a Mauri jest córką Ajax'a, który tak znakomicie dziedziczy się zarówno w klaczach, jak ogierach.

W stadzie Massine wykazał nie mniej klasy, jak na torze. Na liście czołowych reproduktorów co roku zajmował jedno z pierwszych miejsc, zaś prym trzymał 2 razy: w r. 1936, kiedy potomstwo jego wygrało 2.974.266 fr., oraz w r. 1932 z sumą wygranych 3.234.685 fr., która to suma jest wogóle rekordem dla reproduktora we Francji.

Z pośród całej plejady jego wybitnych dzieci najwięcej się wyróżniły: derbiści i zwycięzcy Grand Prix de Paris — Strip the Willow i Mieuxcé, oaksistka Féerie i o rok starsza od niej Sylvanire, Laeken, Sultan Mahomed, Marawedis, Pretender, Saint Preux, Pocket Apollo, Blue Moon i in.

W roku 1938 na licytacji roczniaków w Deauville za syna Massine'a ogiera Jurduque zapłacona była najwyższa suma 435.000 fr.

W numerze lipcowym r. b. wspianego ilustrowanego czasopisma sportowo-hodowlanego „L'Éperon” wydrukowane zostało „Kilka wspomnień o Massine” pióra syna hodowcy wielkiego ogiera Vicomte de Pontavice de Heussey oraz trenera E. Cunnington'a. Najciekawsze wyjątki z tych wspomnień niżej podajemy w tłumaczeniu.

Vicomte de Pontavice de Heussey pisze m. in.:

„Massine już sysakiem wyróżniał się swoją niezależnością (indépendance). Gdy rówieśnicy jego grzecznie trzymali się obok swoich matek, Massine ganiał i dokazywał na paddock'u, starając się przy tym uprowadzić za sobą towarzyszy i przez to ciągle narażał się na ostry odpór ze strony klaczy-matek, bacznie pilnujących swych źrebiąt. Jednak wesoły i żywy Massine nie lękał się żadnych nagan.

Odłączony od matki, odrazu stał się wodzem swych rówieśników, zawsze zachowując władzę nad nimi, mimo bardzo dzieciennego wyglądu“.

Hodowca Massine'a wyczuwał w nim klasę, przyszłą wielkość turfową. Wysyłając ogierka na licytację roczniaków do Deauville wyznaczył dla niego cenę rezerwową. Jednak Massine „nikomu się nie podobał” i nie znalazł nabywcy za tę cenę. Pozostał więc w stajni swego hodowcy i został oddany do treningu słynnemu trenerowi E. Cunnington'owi, do którego Vicomte de Pontavice de Heussey miał wielkie zaufanie, często powtarzając, że E. Cunnington „umie wydobyć z konia wszystko, co w nim jest najlepszego“.

E. Cunnington opowiada o Massine m. in. co następuje:

„Zdaniem moim, Massine był „Cendrilloną turfu“. Vicomte de Pontavice zaprosił mnie do siebie w wilię przetargów na roczniaki w Deauville i powiedział: „Drogi Eliaszu, wystawiam jutro na sprzedaż ogierka, w którym widzę w przyszłości wielkiego konia. Urodzony jest 31 marca. Ogierek nie umie się podobać, proszę więc go „popchnąć“, jeśli zaś nie osiągnie 10.000 fr., wycofam go i odeślę do treningu do pana“.

„Rzeczywiście, Massine — mały, źrebięcy, bardzo lekki nie osiągnął ceny rezerwowej i dostał się w moje ręce. Wyróżniał się zupełnie swoistym charakterem wśród wszystkich rówieśników. Był nadzwyczajnie wesoły, żywy, zwinnie.

„Pewnego dnia jeden z właścicieli, oglądając moje roczniaki, spacerujące na kółku, wykrzyknął: „Co to za wąż ten ogierek, kto to jest?“ To był Massine.

„Massine przeżył jako tako, nikomu się nie podobając, przez wszystkich lekceważony i wykazując swą ewentualną wartość tylko przez wesołość, siłę oraz dobry temperament.

„Późną wiosną został spróbowany w barwach swego hodowcy w niewielkiej gonitwie w Chantilly. Przyszedł do mety trzecim. Przewieziony do Deauville — źle ruszył ze startu i znowu zawiodł, tak że zniechęcony hodowca-właściciel zdecydował go sprzedać.

„H. Ternynck, który miał w swej stajni wybitnego dwulatka Cerfeuil, prosił mnie znaleźć dla niego dobrego roczniaka. Poradziłem mu nabyć Massine, który, umiając zarobić na swój owies, będzie jednocześnie wymarzoną leader'em na robocie dla Cerfeuil.

„W tym celu nabył H. Ternynck Massine'a. I stało się coś niezwykłego. Po nieudanym wyścigu w Deauville, gdzie Massine mocno uderzył się w nogę, ogierek wygrał wszystkie trzy gonitwy, w których startował w wieku 2 lat. A potem rozpoczęła się tryumfalna kariera, przerywana jedynie wypadkiem na kilka dni przed Grand Prix de Paris, który uniemożliwił start Massine'a w tej gonitwie, lecz ukoronowana wspianym za to zwycięstwem w Prix de l'Arc de Triomphe.

„Ze wszystkich sukcesów Massine'a najwięcej emocji i zadowolenia przyniósł mi jego tryumf w Ascot Gold Cup.

„Sprzedany O. Homberg'owi koń opuścił moją stajnię, nigdy nie wykazując złośliwości.

„W drugim roku jego działalności stadnej, pojechałem odwiedzić Massine'a w Lessard. Wydał mi się bardzo lekkim, prosiłem więc wyprowadzić go z boksu. Byłem w towarzystwie pp. R. Lazard'a i H. Ternynck'a. Widząc, że stajenny nieskończenie długo nie umie okiełznać Massine'a, wszedłem do boksu, wziąłem uzdę i jednym obrotem ręki nałożyłem ogierowi wędzidło — ku wielkiemu zdumieniu wszystkich obecnych.

„Opuszczając stajnię R. Lazard opowiadał mi, że ogier spowodował w tych dniach wypadek, że jest złośliwy i niebezpieczny.

„Czy Massine mnie poznał? Nie mogę odpowiedzieć na to z pewnością, lecz sądzę, że tak, gdyż ile razy do niego się zbliżałem, zawsze był spokojny i łagodny.

„Nigdy nie miałem w treningu konia inteligentniejszego i delikatniejszego, jak Massine. Często, patrząc na niego, jak spaceruje z opuszczoną głową i poziewa, myślałem, że nonszalancja jego jest objawem niedyspozycji.

„Pogardzone źrebię wyrosło na słynnego performerę, potem stało się wybitnym reproduktorem. Par wśród generacji par'ów — pozostanie Massine niezapomnianym w świecie turfowym“.

T.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o uregulowanie należności za kwartał III-ci

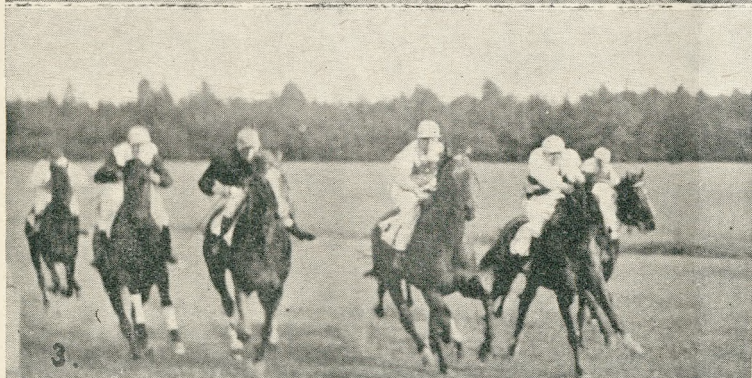
Po sezonie w Katowicach

Dnia 18 czerwca zakończyło Towarzystwo Wyścigów Konnych Z. Z. wiosenny sezon wyścigów konnych na torze w Brynowie.

Odpowiednio ułożony program sprawił, że współzawodnictwo było ciągle i dawało przez to walory emocjonujące w ogólnym przebiegu wyścigów, co zawsze jest pożądane

Z trzyletnich koni wygrały:

Ligawka	zł 3.335
Liwerwer	„ 3.070
Ural	„ 2.180
Lilia II	„ 1.310
Orkan II	„ 1.275



1. Defilada uczestników Nagr. im. Ministra Rolnictwa i R. R.
2. Po wręczeniu nagr. honorowej im. Ministra R. i R. R. właścicielom zwycięzczy og. Orlean (Parachute — Garonna) pp. W. Bobińskiemu (stoi w środku w dresie żokejskim) i F. Turno.
3. Fragment gonitwy o nagr. im. Ministra R. i R. R. (2.400 mtr.).
4. Fragment gonitwy z płotami o nagr. im. T-wa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.
5. Widok na trybuny na torze w Katowicach.
6. Wręczenie nagr. honorowej im. T-wa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech p. K. Bylczyńskiemu, zwycięzcy na kl. Talitha (Flüchtling — Talassa), hod. Z. hr. Mycielskiej.
7. Przy kasach totalizatora.

ze stanowiska ogólnie sportowego i zainteresowania publiczności.

Nie było ani jednego wypadku, ażeby biegały dwa konie, trzy należały do rzadkości. Przeciętna norma zaczynała się od pięciu, sześciu koni w wyścigu, a często brało udział 9 i 10 koni w gonitwie.

Ogółem rozegrano 112 gonitw: płaskich 69 — z płotami 22 — z przeszkodami 14 — wojskowych 7.

Koni startowało 609 — biegało 132 — rozegrano nagród i premii na zł. 110.104.50.—.

Wyrazem maksimum usług dla publiczności jak i dla właścicieli stajen był liczny łańcuch gonitw dodatkowych.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że w sezonie biegały konie dużo lepszej klasy jak w latach ubiegłych.

Na czele tabeli wygranych stajen znalazły się:

Dr J. Schlingman	zł 11.485
st. Iwno	„ 11.415
W. Bobiński	„ 9.457.50
S. i F. H. Karlingerowie	„ 8.840
Gr. Ofic. Pozn. D. A. K.	„ 8.800
L. J. bar. Kronenberg	„ 8.450

Z czteroletnich i starszych:

Przebój II	zł 5.420
Sarmata	„ 5.150
Ondée	„ 3.400
Orlean	„ 3.210
Talitha	„ 2.280

Na czoło jeźdźców amatorów wybił się znany jeździec K. Bylczyński.

Z zawodowców wyróżnili się: żokeje Wachowiak Fr., Wojtkowiak Cz., Dorosz Józef, z jeźdźców: Zajac Stefan, Rutkowski St. II, Dymek Stefan.

Gonitwy wojskowe w liczbie siedmiu, które poza wysoce dodatnimi walorami sportowymi, pozwalają odnośnym pułkom kawaleryjskim poddać próbom swój przodujący materiał koński oraz ujawnić nowe talenty jeździeckie, cieszyły się dużym powodzeniem u publiczności. Należy się spodziewać, że w biegach wojskowych frekwencja jeźdźców oficerów stale będzie wzrastać.

Najwyższą nagrodą sezonu była Nagroda im. Ministra Rolnictwa i R. R. z dotacją 3.000 zł. Z większych nagród rozegrano jeszcze gonitwy płaskie: imienia wojewody Ślą-

skiego, miasta Katowic, St. hr. Korzbok-Łackiego, Inż. Jana Grabowskiego, Gałowa, T-wa Pomocy dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

W gonitwach powyższych wyznaczone były nagrody honorowe dla właścicieli koni oraz upominki od T-wa dla trenerów i jeźdźców koni zwycięskich.

**

Ubiegły sezon poszczycić się może dużym dorobkiem organizacyjnym. Przede wszystkim należy podkreślić, że gonitwy rozgrywano z dużą punktualnością, co posiada wielkie znaczenie dla uczęszczającej na wyścigi publiczności.

**

Nowo wprowadzona w Katowicach gra porządkowa wpłynęła na znaczny wzrost frekwencji publiczności. Nie-

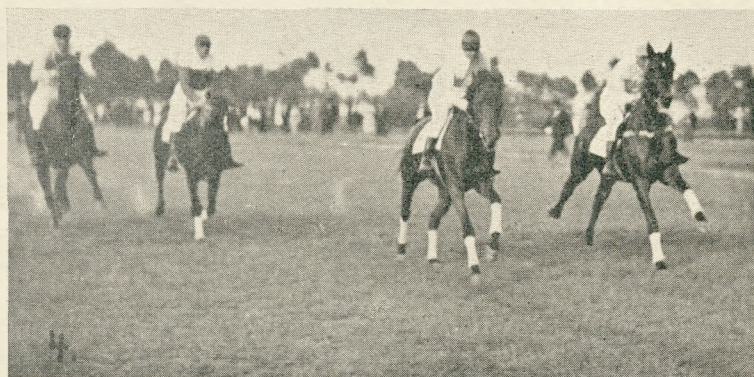
wątpliwie fakt ten wpłynął na jeszcze większe zainteresowanie się wyścigami, które w Katowicach co roku zyskują coraz więcej zwolenników.

**

Wysiłki i prace Towarzystwa nie idą na marne: wyścigi na Śląsku z roku na rok coraz bardziej stają się popularne, czego najlepszym dowodem jest stanowisko prasy. Cała prasa, polska i niemiecka, bez względu na kierunek polityczny, ustosunkowuje się do poczynąń T-wa jaknajprzychylniej, w kilku pismach ukazały się nawet artykuły, domagające się dłuższego sezonu, ewentualnie dwóch sezonów, wiosennego i jesiennego.

Nad całością czuwał Prezes Mieczkowski Tadeusz, mjr. rezerwy.

Z ogólnego bilansu minionego sezonu widać, że organizacja spoczywała w naprawę fachowym pod każdym względem kierownictwie.



**Dnia 10 sierpnia 1939 r. Lubelsko-Wołyńskie T-wo Zachęty do Hodowli Koni
urządza na placu wyścigowym o godz. 10-ej rano**

LICYTACJĘ (przetarg na konie)

Sprzedawane będą konie z toru, materiał stadny i młódzież.

Wszelkich informacji udziela Sekretariat T-wa: Lublin, Krak.-Przedmieście 68, tel. 16-52, tor 28-59

Zamknięcie zapisów dnia 3 sierpnia 1939 r.

Wyścigi zagranicą

ANGLIA

Blue Peter zdobywa Eclipse St. — Protest i dyskwalifikacja w wielkim wyścigu dla dwulatników. — Trzylatki lorda Astora wyróżniają się pochodzeniem. — Fair Test wygrywa ciężką próbę w Liverpoolu. — Jeszcze jeden dobry syn Pharos'a. — Rola Colorado i Caerleon'a. — Boro Boudour i Tout Change. — Ważniejsze gonitwy koni starszych. — Wartość hodowlana Son-in-Law. — Frawn dwa lata z rzędu zdobywa Ascot St. — Kłacz trzyletnie i lepsze dwulatki. — Śmierć Crouch'a.

Najważniejszym wydarzeniem w życiu turfu angielskiego w lipcu była gonitwa porównawcza **Eclipse St.** (£ 9890, 2000 m), rozgrywana w Sandown Park. Derbista Blue Peter ominął meeting w Ascot, aby świeżym i wypoczętym wziąć udział w walce przeciwko starszym koniom. **Blue Peter** wygrał Eclipse St., lecz większość świata wyścigowego nie była zadowolona ze stylu, w jakim odniósł zwycięstwo. Mianowicie 4 l. Glen Loan, dosiadany przez bardzo dobrego żokeja R. A. Jones'a, przez chwilę tak serio zaatakował derbistę, że żok. Smith podniósł bat. Lecz uderzenie nie było już potrzebne: Blue Peter zwiększył szybkość i wygrał, odrzucając Glen Loan'a o 1½ dług. Gdyby derbista dostał jednego bata byłby napewno wygrał o wiele długości; Smith dobrze zrobił unikając tego, skoro nie widział koniecznej potrzeby; poza tym nie trzeba zapominać o tym, że derbista jest koniem leniwym, który robi tylko to, co od niego koniecznie żądają — nie pokaże nic ponadto. O 3 długości trzeci był 4 l. Challenge, czwarty —



SKARB prowadzi w Derby niemieckim.

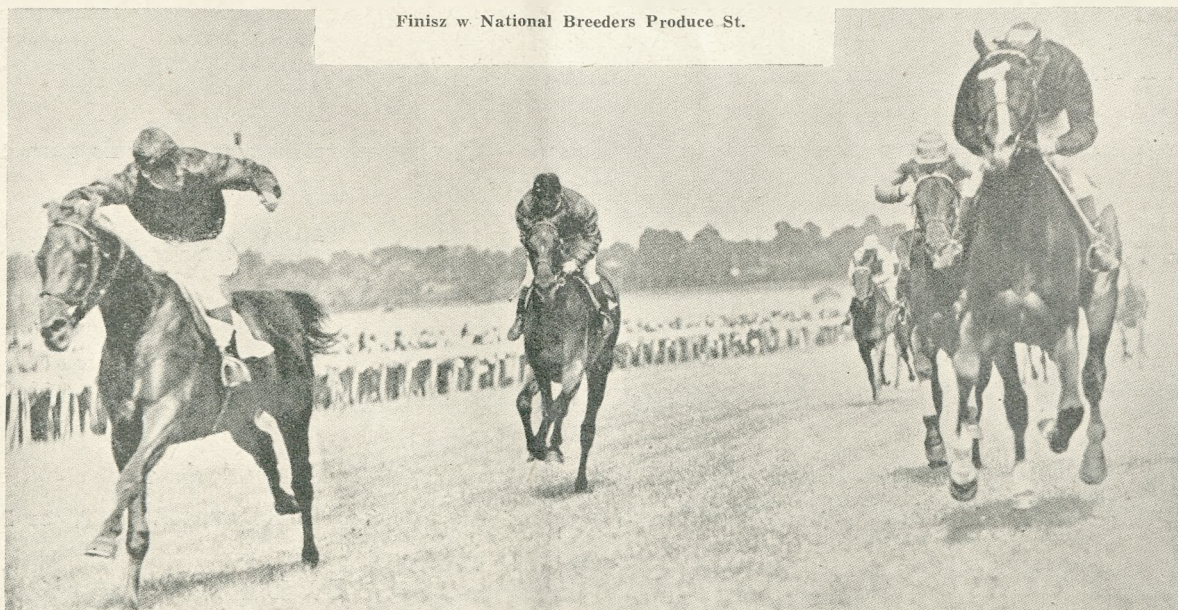
Foto The Illustrated Sporting and Dramatic News.

3 l. Meadow, a piąty — 4 l. Scottish Union, który w paddock'u okazywał humory i biegał w Eclipse St. równie źle, jak w tej samej gonitwie rok temu.

Blue Peter pozostaje w r. b. niepokony, a cztery przez niego wygrane wyścigi przyniosły lordowi Rosebery około 32.000 funtów. Do walki z Pharis'em jest przygotowany i w Eclipse St. biegał jak koń, który w równej mierze dysponuje speed'em i staminą.

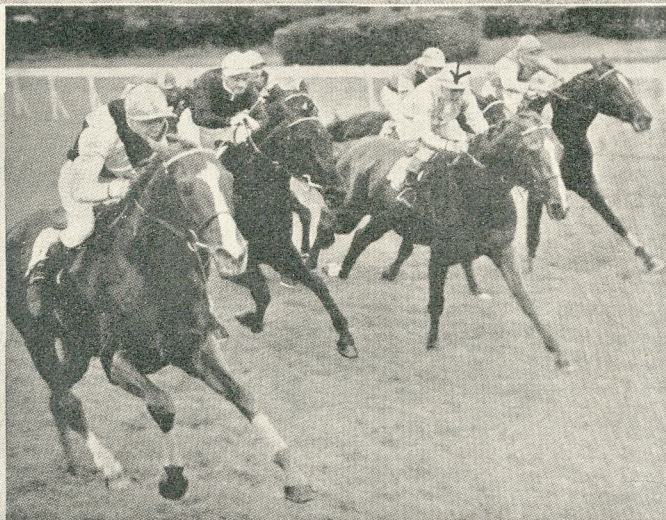
Na drugi dzień po Eclipse St. rozgrywany jest w Sandown Park jeden z największych wyścigów dla dwulatników **National Breeders Produce St.** (£ 5636). Gonitwa ta przybrała fatalny obrót. Zwyciężył pierwszy faworyt, bezimienny ogierek po Colombo i Rose of England, znany nam już ze swoich 3 zwycięstw, lecz został on zdyskwalifikowany. Żok. Smirke, który na ogierze Stardust minął celownik na drugim miejscu za faworytem, zaprotestował, twierdząc, że żok. Lowrey zajechał mu drogę i potrafił go. Protest został uwzględniony, pierwszą nagrodę przyznano

Finisz w National Breeders Produce St.

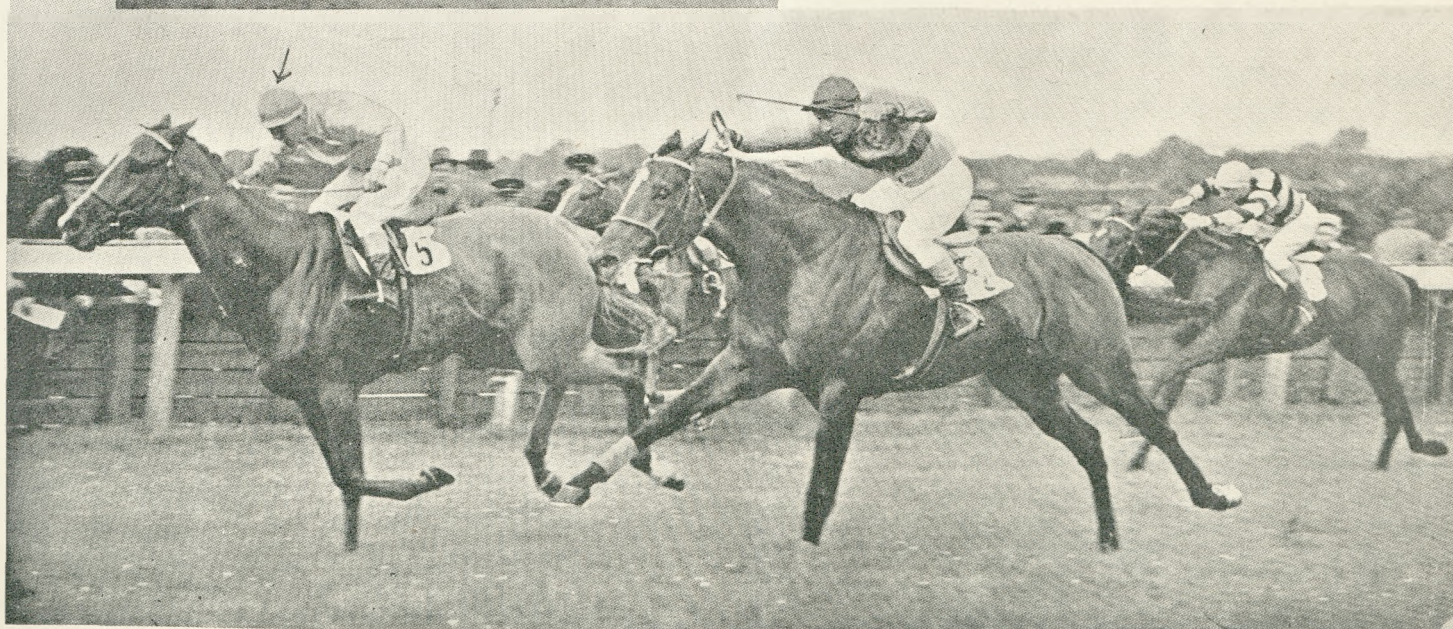


Stardust

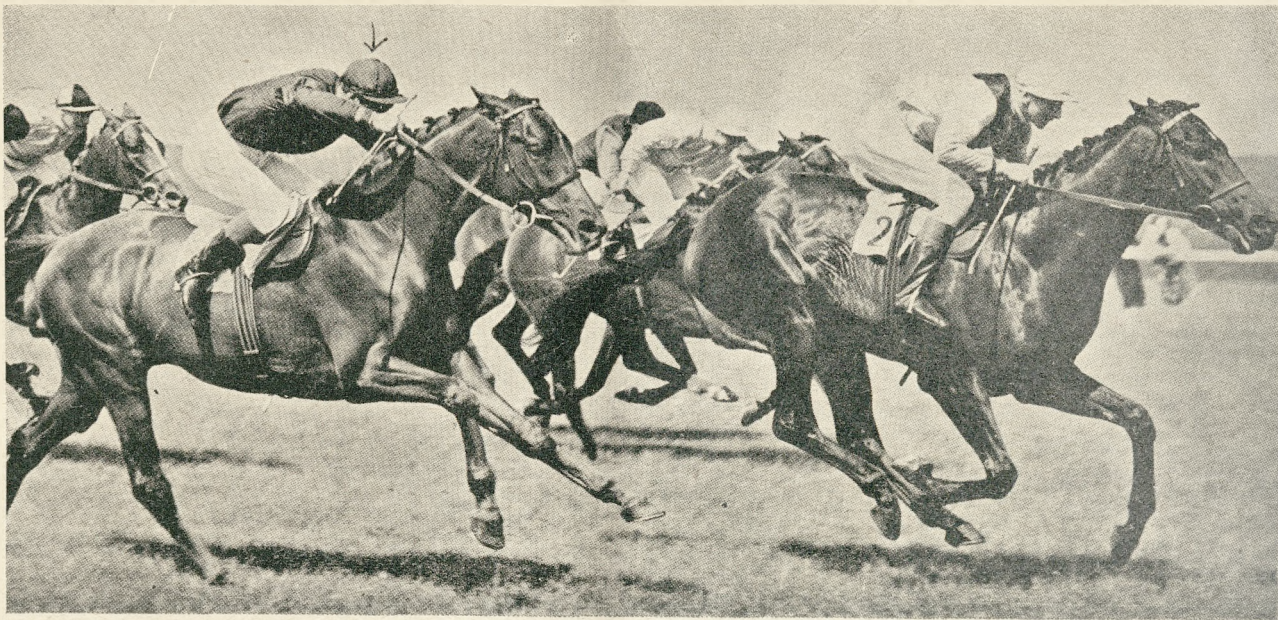
Ogierek od Rose of England (zdyskwalifikowany)



ogierowi **Stardust** ks. Agi Khan'a, drugą synowi Fairway'a, ogierowi Piping Rock, a trzecią królewskiej klaczy Great Truth, córce Bahram'a. Przeważa opinia, że gdyby nie incydent w wyścigu, Stardust byłby wygrał. Aga Khan posiada więc dwa bardzo dobre dwulatki już wypróbowane: Stardust i Turkhan — zwycięzca Produce'u będzie zdaje się lepszy na długich dystansach. Inne dobre dwulatki indyjskiego księcia czekają jeszcze na swą kolej, aby wyjść do startu. Stardust jest synem **Hyperion'a** z kl. Sister Stella po Friar Marcus (który dał tyle wspaniałych klaczy stadnych) i Etoile po Sunstar.



Fragmenty Eclipse St. Strzałką oznaczony jest Blue Peter.



Stardust (oznaczony strzałką) wygrywa Exeter St. przed Illuminate (Nr 2) i in.

Dobry wyścig dla dwulatków w Liverpool'u wygrał inny syn Hyperion'a og. **Hippius** (od kl. Edgelaw po Ellangowan). Tego samego dnia rozgrywano **St. George St.** dla trzylatków (£ 1577, 2600 m). Pole było małe, ale bardzo ciekawe. Przede wszystkim interesujący był 3 l. **Quick Ray**, ogier wyróżniający się pochodzeniem: jest to znowu syn Hyperion'a i zwyciężczyni Oaks'u klaczy Pennycomequick po Hurry On. Quick Ray jest koniem właśnie w typie Hurry On'a — duży, kościsty, z dużą głową, długim, prostym grzbietem; koń późny, który biegł dopiero po raz trzeci w życiu, wydaje się mieć duże możliwości rozwojowe, wymaga jednak cierpliwości i czasu. Wobec pozostania na starcie og. Wheatland, Quick Ray nie miał trudnego zadania i pobił łatwo o 5 dł. znanego Czytelnikom trzylatka lorda Derby og. Sierra Nevada, którego wspaniały rodowód zamieszczony jest na st. 343 w Nr 16 r. b. „J. i H.". Oba te konie mają doskonałą krew; fizycznie zaś — to zupełnie różne typy koni, bo ogier lorda Derby jest szeroki, o krótkim grzbiecie i krótkich nogach.

Niemal równie pięknego pochodzenia co Quick Ray jest inny trzylatek lorda Astora **Fulham** (Astérus i Instantaneous po Hurry On i Picture po Gainsborough i Plymouth po Polymelus). Do poprzedniego zwycięstwa w Ascot dorzucił on wygraną w **Lingfield Park Pl.** (£ 875). W Molyneux Cup (Liverpool) 6-cio letni wałach Monmouth (po Caerleon) próbował rzadkiej sztuki: wygrać tę gonitwę trzeci raz — Monmouth zdobył tę próbę szybkości (1000 mt) w latach 1937 i 1938; chybił niewiele, gdyż był drugi o $\frac{1}{4}$ dł. za zwycięzcą og. **Valentino II** (Epinard). W dalszym ciągu interesującego meetingu w Liverpool'u **Cockpit** (po Caerleon, drugi w Newmarket St., drugi w Ellesmere St.) pokonał Meadow, który dobrze biegł w Eclipse St., zajmując tam czwarte miejsce. Trzeci Diadoque (Blandford).

Wspaniała stawka dwulatków spróbowała sił w **Lancashire Breeders' Produce St.** (£ 4321, 1000 m). Zwycięstwo odniósł **Fair Test** po Fairway i Surbine po Bachelor's Double, pierwszy faworyt, musiał być jednak wyjechany bez reszty, aby pobić o długość ogiera Bashir (Bahram i Mah Mahal po Gainsborough i Mumtaz Mahal po The Tetrarch), trzeci był East Bee, syn Easton'a; dalej: Better Bread (Mannamead i Betty — znowu pierwszorządne pochodzenie), ogierek po Colombo i Morals of Marcus, — o tych koniach usłyszymy jeszcze nie raz. Zwycięski Fair

Test kosztował jako roczniak 6700 Gw. i jest synem wybornej klaczy stadnej Surbine, która oprócz Buckleigh'a dała także irlandzką oaksistkę Superbe. Rezultat tego spotkania dwulatków należy sobie zakarbować w pamięci.

Letnie, krótkie sezony w Newmarket były w r. b. mało ciekawe — jakoś koni pozostawiała sporo do życzenia. Poza wyścigami, o których pisałem w Nr 20 „J. i H.", tylko nieliczne zasługują na wzmiankę. Bardzo ciekawą walką zakończył się **Dullingham St.** (£ 326): francuskiej hodowli 3 let. og. **Nord Express** (Pharos i Chope du Nord po Tom Pinch) pokonał o krótki łeb 4 l. ogiera River Prince; jest to już drugie poważniejsze zwycięstwo syna Pharos'a w roku bież. Natomiast francuski derbista z r. ub. Cillas zajął tylko trzecie miejsce w **Ellesmere St.** (£ 1056, 2200 m) za 4 l. og. **Portmarnock** (Fairway) i 3 l. Cockpit. Naskutek tego zwycięstwa Portmarnock, jeden z czołowych dwulatków sezonu 1937, posłany został na Eclipse St., lecz tam nie odegrał żadnej roli. Dobre dwulatki biegały w Newmarket w **Soltkyoff St.** (£ 611, 1120 m). Kupiony przez lorda Carnarvon'a w Ameryce og. **Harlem**, koń czysto zresztą angielskiego pochodzenia (po Pharamond II, rodzonym bracie Salamis'a a półbracie Hyperion'a, z klaczy po Brown Prince) zwyciężył łatwo o 4 dł. og. Shadrach (Miracle); Bahman (Blenheim) był czwarty. Notuję dalsze zwycięstwa potomstwa Caerleon'a, brata Colorado: oprócz Cockpit'a (p. wyżej), syn Caerleon'a 2 l. ogier **Mountain Song** z kl. Caldbeck po Foxlaw zdobył **Champagne St.** (£ 1130, Salisbury), bijąc córkę Dastur'a, zaś 5 letni **Zaimis** (Caerleon i Zinovia po Charles O'Malley) był pierwszy w **Queen Elisabeth Cup** w Lingfield Park.

Wracając do meetingu w Ascot, to wielki handicap **Royal Hunt Cup** (£ 2740, 1550 mt) przypadł w udziale również synowi Caerleon'a — 4-o letniemu **Caerloptic**. Bardzo cenny reproduktor ten Caerleon i przy tym wspaniałej budowy. Jak cenną jest krew Colorado i jego brata Caerleon'a wskazują jeszcze następujące rezultaty wyścigów: 1) **Rous Memorial St.** (Ascot, £ 1120, 1550 m) wygrywa 4 l. **Glen Loan**, znany nam już jako koń, który zmusił do wyciągnięcia się Blue Peter'a w Eclipse St.; Glen Loan jest po og. Loaningdale, synu **Colorado**; drugie miejsce w Rous Memorial zajął 3 l. og. Wansfell po Caerleon (**rodz. brat Colorado**), 2) **Great Foal St.** dla dwulat-

ków zdobył **Congratulations**, syn ogiera **Felicitation**, który znowu był synem **Colorado**.

Penrhyn Cup wygrał 3 l. og. **Colchis**, syn **Caerleon'a**.

Są konie, które zdumiewająco potrafią powrócić do formy, kiedy się już nad nimi krzyżyk postawić chciało. Do takich koni, które nadzwyczajnie się poprawiły należy w bieżącym sezonie 5-cio letni **Boro Boudour** po **Blandford** i **Captain's Fancy** po **Captain Cuttle**. Po dłuższej przerwie wygrał on 3 gonitwy (ostatnio **Downie Handicap** w **Doncaster**), a następnie biegał w **Hare Park Handicap** w **Newmarket**. Ciekawy ten wyścig wygrał 5-cio letni **Maranta**, bijąc o szyję **Tout Change**, a **Boro Boudour** był o łeb trzeci, a niósł tylko 2 funty ang. mniej od zwycięzcy (syna **Solaria**), który przecież był drugi w **Ascot Gold Cup** i wygrał **Manchester Cup**. Trzeba więc pamiętać o **Boro Boudour**, jako o jednym z ostatnich synów **Blandford'a**.

Pisałem już o **Tout Change** (str. 344, Nr 16) synu **Vatout** i muszę wspomnieć o jego dalszej karierze. Po dwóch pomniejszych wygranych półbrat **Chrysler'a II** og. **Tout Change**, pod niewielką zresztą wagą, odnosi znaczny sukces w **Newbury Summer Cup** (£ 1275), zwyciężając szeregi dobrych koni, jak **Dragonnade**, **Bistolfi** (coprawda wyzerpany bardzo intensywną wiosenną kampanią), **Bacardi**, **Kidderminster**.

W **Hare Hcp.** bije go **Maranta**, lecz **Tout Change** utrzymuje drugie miejsce o łeb przed **Boro Boudour** (p. wyżej). Niestety — o łeb w walce — przegrywa **Bibury Cup** do 5-cio let. syna **Hotweed'a**, ogiera **Nettleweed**, któremu jednak dawał 6 kg. wagi. Jako syn **Vatout** — **Tout Change** przedstawia sporą wartość w przyszłości.

Greenwich (**Fairway** i **Rose Red** po **Swynford**), po zajętej, jak rzadko, walce, osiągnął zwycięstwo w wartościowym handicapie w **Sandown Park**.

Duży wyścig porównawczy **Royal Standart St.** (£ 2187) wygrał 3 l. **Glenavon** (**Trimdon** i **Corrymeela** po **Blandford**) od 3 l. **Llandaff** (**Colombo**); za nimi były czterolatki: półbrat **Papyrus'a** 4 l. **True Mate** (**Truculent** i **Miss Matty**), oraz niosący największą wagę (przeszło 62 kg) znany nam **Glen Loan**, niewątpliwie najlepszy koń w całej stawce. Nieznoszący surowszej walki **Golden Sovereign** uległ walczącemu jak lew, nieustępliwemu **Nosegay** w **Sandown Anniversary Cup** (£ 1276). **Nosegay** jest prawdziwie dzielny koniem; pochodzi od sprzedanego do Rosji og. **Walter Gay** z kl. **Norton Rose** po **Rose Prince**, zwycięzcy **Cesarewitch**.

Podkreślałem już kilkakrotnie ogromną rolę krwi **Son-in-Law** w hodowli koni, które wyróżniają się w wyścigach na długich dystansach. Mogliśmy dobitnie stwierdzić to po rozgrywce **Ascot Stakes** (£ 2115, 4000 mt). Gonitwę tę zdobył **Frawn**, bijąc **Foxchase** i kl. **Ninas**. Jakież jest pochodzenie tych koni? 5 l. og. **Frawn** oraz 5 l. og. **Foxchase** są synami **Foxlaw** po **Son-in-Law**, zaś klacz **Ninas** jest córką **Son-in-Law**. Trudno chyba o dobitniejszy dowód olbrzymiej wartości hodowlanej ogiera **Son-in-Law**, zwycięzcy nagr. **Cesarewitch** w r. 1915. Ciekawe, że **Frawn** wygrał **Ascot St.** także w roku 1938 i że mimo kółek kostnych na obu nogach jest koniem żelaznej wytrzymałości: we wtorek (13.VI) wygrał **Ascot St.**, a w czwartek (15.VI) biegał w **Ascot** znowu na dyst. 4000 mt, coprawda bez powodzenia.

W walkach klaczy trzyletnich wyróżniały się **Bountiful** oraz **Light Velocity**. Klacz **Bountiful** (**Press Gang**) pokonała doskonałą **Olein**: ta córka **Colombo** nie mogła dać 6 kg zwycięskiej **Bountiful**, lecz wyprzedziła **Light Velocity**, dając jej przeszło 7 kg. Należąca do lorda **Astora** kl. **Light Velocity** wybitnego pochodzenia córka **Pharos'a** i **So Quick** po **Solaria** była pierwsza w **Leicestershire Oaks**.



Portobello (Portlaw — Zingarella), jeden z najszybszych trzylatków angielskich.

**

Mający opinię doskonałego dwulatka **Nizami** (**Firdaussi**) nie spełnił pokładanych w nim nadziei i przegrał **Coworth St.** (£ 1583) nie tylko do og. **Medley** (**Colorado Kid** — **Fotpourri** po **Rose Prince**), ale i do wał. **Starbeck**. **Tant Mieux**, po trzech zwycięstwach, znalazł pogromczynię w kl. **Musical Queen** (**Concerto**) w **Hurstbourne St. Berkshire Foal Pl.** wygrał **Lucullus**, syn **Dastur'a**.

Czołową grupę dwulatków stanowią obecnie: 1) **Star-dust**, 2) ogierek od kl. **Rose of England**, 3) **Fair Test**, 4) **Turkhan**, 5) **Bashir**, 6) **Tant Mieux**, 7) **Great Truth**, 8) **Harlem**, 9) **Helsinki**, 10) **El Morocco**, 11) kl. od **Tumult**, 12) **Medley**.

Żokej stajni królewskiej młody, dzielny **Crouch** poniósł śmierć w wypadku samolotowym, zdążając na wyścigi.

Gordon Richards zdążył już wygrać 92 gonitwy, **Nevett** 50.

Brown Jack.

ITALIA

Wielkie nagrody rozegrane po **Derby**. — **Vezzano** najlepszym trzylatkiem. — **Handicap trzylatków**. — **De Ferrari**. — **Córka Hyperion'a**. — Dwulatka od znajdującej się w Polsce klaczy **High Force**. — 5 l. **Gaio** lepszy od czterolatków. — **Seria zwycięstw Opimio**.

Wielkie gonitwy, rozegrane po **Derby**, utwierdzają mnie w przekonaniu: 1) że trzylatki włoskie nie są bardzo wysokiej klasy i że nie ma wśród nich takich koni jak **Donatello II**, **Nearco**, **El Greco**, czy **Gaio**; 2) że w tym roczniku derbista **Vezzano** trzyma prym, że więc **Derby** w **Rzymie** było miarodajną próbą wartości trzylatków. Pierwszy swój wyścig po **Derby Vezzano** przegrał i dlatego właśnie twierdząc, że wśród trzylatków nie ma wielkiego konia. W **Premio dell'Impero** (140.000 lir., 2400 m) **Vezzano** spotyka się pod równą wagą z **Maenio** i przegrywa do niego. **Maenio** (**Nesiotes** i **Mina da Fiesole** po **Signorino**) bije **Vezzano** o ¾ dług., zaś **Sacrantino** zajmuje trzecie miejsce przed klaczami **Ematina** i **Sagra**. Ostatni raz **Maenio** przegrał do kl. **Sagra** Pr. **Ambrosiano**, a w Pr. **Emanuele Filiberto** pokonał go **Vezzano**. Obserwujemy w dalszym ciągu wzajemne porażki czołowych trzylatków — zjawisko tak charakterystyczne dla rocznika niewielkiej wartości. Ponowne spotkanie **Vezzano** z **Maenio** następuje 18 czerwca w największym wyścigu roku — **Gran Premio di Milano** (350.000 lirów, 3000 m); zwycięstwo odniósł **Vezzano** (**Ortello**), niosący tylko 50½ kg. Drugim był 5 l. **Gaio** pod wagą 61 kg, trzecią 3 l. kl. **Acquaforte** (48½ kg), czwartym **Cevedale** i dopiero piątym — **Maenio**, zostawiając za sobą jeszcze

5 trzylatków. Czas gonitwy 3 m. 12 $\frac{3}{4}$ s. Wobec zwycięstw w Derby i Gran Premio di Milano w pierwszym rzędzie i w Pr. Emanuele Filiberto i Triennale Italiano w drugim — **Vezzano** uznany został za bezspornie najlepszego w swoim roczniku. Na II miejscu stawiam **Maenio** (Premio dell'Impero, Premio Settala, oraz drugi za **Vezzano**). III-e miejsce wśród trzylatków należy się ogierowi **Sacrantino**: był on drugi w Derby, trzeci w Pr. dell'Impero, wygrał Pr. Alfonso Doria, a ostatnio (26 czerwca) zrobił udatną eskapadę do Neapolu, zdobywając na południu **Pr. Citta di Napoli** (67.500 lir., 2200 m). **Sacrantino** (51 $\frac{1}{2}$ kg) pobił o szyję rówieśnika og. **Buonarotti**, niosącego o 3 $\frac{1}{2}$ kg więcej. **Buonarotti** musi być zaliczony do czołowej grupy trzylatków i stawiam go obok **Sacrantino**, gdyż ostatni wyścig do tego upoważnia. W Derby **Sacrantino** był drugi, zaś **Buonarotti** — trzeci. **Buonarotti**, syn **Navarro**, po rozegraniu Derby biegał w **Pr. Littorio**, lecz tu, zgodnie z pewnikiem „trzylatki są słabe“ — pobił go 5-cio letni **Gaio**, mający o 10 $\frac{1}{2}$ kg więcej na grzbiecie. Następny swój wyścig **Buonarotti** wygrał: w Neapolu pobił on grupę starszych koni w **Pr. Principe di Piemonte**. W Pr. Parioli, wczesną wiosną, zajął drugie miejsce. Przy wadze normalnej 58 kg pierwsze 4 trzylatki handicapowałbym tak:

Vezzano	63 kg
Maenio	61 kg
Sacrantino	59 $\frac{1}{2}$ kg
Buonarotti	59 kg

W dalszej klasyfikacji, w porównaniu z wiosną, zajdą pewne zmiany. Przede wszystkim nie przypuszczałem, iż tak dobrą klaczą jest **Acquaforte**, córka **Blenheim'a** i **Althei** po **Hurry On** i **Miss Jean** po **Pommern**). Klacz ta zdobyła dotąd 5 wyścigów, w tym dwa dość dobre (**Pr. Legnano** w Mediolanie, bijąc łatwo kl. **Sagra**, **Pr. Principe Amedeo** w Turynie, zwyciężając **Lafcadio** również bez najmniejszego trudu), a w Gran Premio di Milano była trzecia i ma już na swoim rachunku przeszło 100.000 lirów.

Na wiosnę nie pisałem nic o og. **Cevedale** (Cavaliere d'Arpino — Orange Drops po Jus d'Orange). Ten trzylatek zwrócił na siebie uwagę dopiero po Derby, wygrywając niemal dowolnie **Pr. dei Tre Anni** od **Alloro**, **Foscari** i in., a następnie **Pr. Lombardia**, przyczem pokonał szereg zarówno dobrych koni starszych (**Raiolini**) jak i trzylatków (**Globo**, czwarty w Derby, niósł w Pr. Lombardia o 1 kg więcej i był drugi).

Mniej więcej równej wartości trzylatkami są **Bozzetto** i **Alloro**. Pierwszy, syn **Pharos'a** i **Bunworry**, czyli koń wspaniałego pochodzenia, brat **Bernina'y** i **Brueghel'a** biegał w Pr. Parioli, gdzie był czwarty, później pauzował 2 miesiące. W początku czerwca wygrał **Premio Duomo**, dostając od **Alloro** 4 kg. Gdy jednakże w następnym wyścigu **Pr. Garbagnate** **Alloro** dostał od **Bozzetto** 2 kg — role się odwróciły: **Bozzetto** przegrał o szyję. Duży tryumf odniósł **Bozzetto** w Neapolu, zajmując I-sze miejsce w głównej nagrodzie sezonu **Pr. Principe di Napoli** (67.000 lir., 2200 m).

Alloro, syn **Felstead'a**, poza Pr. Garbagnate, wygrał jeszcze dwie niewielkie gonitwy. **Stadio** był pierwszy w dobrej gonitwie w Mediolanie, a mianowicie w **Premio Domodossola**. Zupełnie jeszcze niewiadomo jaką klasę reprezentuje 3 l. **Spolvero**. Ten koń, najlepszego, czysto angielskiego pochodzenia (**Blenheim** i **Salaam** po **Papyrus** i **Tranquil**), wyszedł w szranki po raz pierwszy dopiero 15 czerwca i był drugi; następnie był dwa razy pierwszy, lecz nie spotkał się z lepszymi trzylatkami.

Listę lepszych trzylatków uzupełniają: **Lafcadio** (Pr. Felice Scheibler, Pr. Cavalchina), **Globo**, **Stadio**, **Sagra**, **Vello**, **Erice**, **Ematina**, **Encausto**, **Nera d'Avorio**, **Pongo**, **Nibelun-**

go. Dalszy ciąg włoskiego handicapu orientacyjnego przedstawia się mniej więcej tak:

Acquaforte	58 kg (— 2)
Cevedale	57 kg
Alloro	57 kg
Bozzetto	56 $\frac{1}{2}$ kg

Reszta stoi bardzo blisko **Bozzetto**, przyczem kolejność: **Lafcadio**, **Globo**, **Sagra**, **Vello**, **Stadio** wydaje mi się słuszną. Stajnia **Tesio**, która na wiosnę znajdowała się na drugim planie, w czerwcu wygrała cały szereg gonitw mniejszej i średniej wielkości i jak co roku zaczyna dominować swymi dwulatkami.

De Ferrari (Cavaliere d'Arpino i Dossa Dossi — bardzo cenna klacz po **Clarissimus** i **Delleana**, matka znakomitego **Donatello II**), w czasie debiutu zajął trzecie dopiero miejsce w Pr. Bellaggio za **Sangro** (**Pilade**) i **Vedano**. Drugi wyścig (mały) wygrał bardzo łatwo. W trzecim dowiódł, że jest dwulatką klasowym: w **Pr. Bimbi** (34.000 lir.) wyprzedził z łatwością zarówno **Vedano**, jak i swego pogromcę z pierwszego wyścigu.

Z tej samej stajni kl. **Coronary** biegała 2 razy i tyleż razy zwyciężyła — ostatnio w **Pr. Primi Passi**. **Coronary** jest córką młodego stalliona angielskiego **Hyperion'a**, którego przychówek cieszy się w ojczyźnie tak wielkim powodzeniem, oraz klaczy **Nantenan**, znanej hodowcom, gdyż dała **Achtenan'a**. **Coronary** jest więc klaczą czysto angielskiego pochodzenia. Gdy na przetargach w Newmarket w r. 1936 nabyta została do Polski kapitałnego pochodzenia klacz stadna **High Force**, p. **Tesio** nabył żrebię od tej klaczy po **Tolgus**. Ze żrebięcia tego wyrosła dwulatka, którą nazwano **Giuliana da San Gallo**: klaczka ta wygrała pierwszy od razu wyścig, w którym wzięła udział.

Dwa wyścigi wygrał **Baloo**, syn bardzo przeze mnie cenionego reproduktora włoskiego **Salpiglossis**.

Wśród koni starszych górują: 5-cio letni **Gaio**, oraz 4 l. **Procle**; ostatnio powraca do formy 4 l. **Ursone**. **Gaio** (**Sans Crainte**), zwycięzca w Pr. Littorio i Pr. Olona jest według mnie, najlepszym obecnie koniem we Włoszech, a jego drugie miejsce za trzyletnim **Vezzano**, wobec różnicy wagi (10 $\frac{1}{2}$ kg) nie dyskredytuje go, tymbardziej, że dał on tę wagę z powodzeniem wszystkim innym trzylatkom jak **Acquaforte**, **Maenio**, **Bozzetto**, **Cevedale**, **Sagra** etc.

Procle i **Ursone**, choć wygrały niezłe gonitwy, jednak ustępują o rok starszemu **Gaio**. Ostatnio **Procle** wygrał w Meranie. Świetnie biega 4-ro letni syn **Astérus'a** — **Opimio**. Zdobył on 8 wyścigów i był raz drugi za 3 l. **Lafcadio**.

Sans le Sou.

Wyszła z druku broszura

KOŃ SKOCZEK W PRACY MU PRZYRODZONEJ

pióra **Władysława Krzywda-Zgorzelskiego**

jako odbitka z czasopisma „Jeździec i Hodowca“ — str. 90, foto 34, rys. 22.

Do nabycia w Administracji „Jeździec i Hodowca“, Warszawa, Al. Ujazdowska 39, tel. 9-25-20.

Cena zł 2, z przesyłką zł 2 gr. 50.

KRONIKA KRAJOWA

Hodowla

WIADOMOŚCI ZE STADA PEŁN. KRWI WL. K. MATLAKOWSKIEGO W GŁAZNOWIE

W 1938 r. stacjonowany był w Głaznowie og. **Mah Jong**, który pokrył 29 klaczy, (w tem 27 pełn. krwi), z czego własnych 10.

W sezonie bieżącym 1939 r. stacjonowany był og. **Rheinwein**, którym odchowano 39 klaczy (w tem 25 klaczy pełn. krwi), z czego własnych 9 pełn. krwi, oraz 10 półkrwi.

Obecnie stado składa się z 18 następujących klaczy:

Avelia (Graf Ferry — Aventure po Festino), urodziła w 1938 r. klaczkę po og. Harlekin, stanowiona og. Mah Jong została jałowa, obecnie pokryta og. Rheinwein.

Barbarenland (Landstürmer — Barbelee po Le Moudreux), jałowa po og. Mah Jong, obecnie pokryta og. Rheinwein.

Brown Princess (Brown Prince — Heroína po Galtee More), urodziła w 1938 r. klaczkę po og. Camors, stanowiona og. Villars została jałowa, obecnie pokryta og. Rheinwein.

Delfina (Palatin — Delightful Morning po Declare), w 1938 r. poroniła, nie stanowiona, obecnie pokryta og. Rheinwein.

Fuga (Balthazar — Gamma po Floreal), jałowa, pokryta og. Palü.

Grangarda (Manton — Ruń po Fils du Vent), w 1938 r. jałowa, urodziła w 1939 r. klaczkę po og. Villars, obecnie pokryta og. Bafur.

Hellada (King's Idler — Princess Picton), w 1938 r. jałowa, urodziła w 1939 r. klaczkę po og. Villars, obecnie ponownie pokryta og. Villars.

Isolda (Illuminator — Extaza po Harlekin), w 1938 r. wzięta do stada, urodziła w 1939 r. klaczkę po og. Mah Jong, obecnie pokryta og. Bafur.

Itaka II (Harlekin — Grace po Gouverneur), urodziła w 1938 r. ogierka po og. Bafur, a w 1939 r. klaczkę po og. Mah Jong, obecnie pokryta og. Rheinwein.

Kabira (Harlekin — Beate po Baltinglass), urodziła w 1938 r. ogierka po og. Bafur, w 1939 r. klaczkę po og. Mah Jong, obecnie pokryta og. Rheinwein.

Kalifornja (Fils du Vent — Fortuna II), urodziła w 1938 r. ogierka po og. Camors, nie stanowiona w 1938 r., obecnie pokryta og. Rheinwein.

Księżna Pani (Mości Książę — Rara Avis po Fils du Vent), urodziła w 1938 r. klaczkę po og. Camors, jałowa po og. Mah Jong, obecnie pokryta og. Harlekin.

Latona (Harlekin — Bavarde po Eider), urodziła w 1938 r. ogierka po og. Camors, a w 1939 r. klaczkę po og. Bafur, obecnie pokryta og. Villars.

Libacja (Mah Jong — Vola po William the Third), urodziła 1939 r. klaczkę po og. Bafur, obecnie pokryta og. Villars.

Narew (Villars — Neva po Tracy le Val), w 1939 r. wzięta do stada i pokryta ogierem Rheinwein.

Nidzica (Torelore — Aragwa po Aboyeur), w 1938 r. wzięta do stada, urodziła w 1939 r. ogierka po og. Mah Jong, obecnie pokryta og. Rheinwein.

Pellacia (Fervor — Pella po Fels), w 1938 r. poroniła po og. Gainslaw, w 1939 r. urodziła ogierka po og. Mah Jong, obecnie pokryta og. Palü.

Princesse (Alaric Victor — Périchole, po Sun Star), urodziła w 1939 r. klaczkę po og. Bafur, obecnie ponownie pokryta og. Bafur.

W latach 1938 i 1939 zostały wzięte do stada klacze Isolda, Nidzica i Narew, oraz kupione klacze Libacja, Fuga i Princesse, sprzedane zaś klacze Margaret i Aurora II. Sprzedane będą: Księżna Pani i Fuga.

Jak widać ze sprawozdania: w 1939 r. urodziło się po og. Mah Jong — 5 źrebiąt, po og. Bafur — 3 źrebiąt, po og. Villars — 2 źrebaki, razem — 10 źrebiąt, w tem 8 klacek i 2 ogierki.

W stadzie znajduje się 7 roczniaków, a mianowicie:

Bronna, kl. po Camors i Brown Princess, **Kapral**, og. po Bafur i Kabira, **Kurant**, og. po Camors i Kalifornja, **Kniaźna**, kl. po Camors i Księżna Pani, **Lubczyk**, og. po Camors i Latona, **Aldona**, kl. po Harlekin i Avelia, **Margola**, kl. po Camors i Margaret.

Bardzo dobry ogierek roczny od klaczy Itaka II po og. Bafur padł. Roczniaki w 1938 r. zostały sprzedane do następujących stajen: p. Bersona — 2, p. Szwarczajtana — 1, p. Lewandowskiej — 1, p. Boryckiego — 1, „Podhalanka“ — 1, p. Supińskiego — 1.

Jeździectwo

Komunikat P. Z. J.

Skład nowego Zarządu Sandomierskiego Koła Sportowego: Prezes — August Lempicki, wiceprezes — Józef Weryhadarowski, sekretarz i skarbnik — August Bieliński; członkowie Zarządu: Emanuel nr. Moszyński, Juliusz Targowski, Stanisław Roguski.

Nowy adres Sandomierskiego Koła Sportowego: maj. Gierczyce, p. Opatów Kielecki.

ZAGRANICZNA

Międzynarodowe zawody konne w Amsterdamie.

W międzynarodowych zawodach w Amsterdamie, jakie odbyły się 29.VI—2.VII Puchar Narodów zdobyła ekipa niemiecka we współzawodnictwie z Belgią, Holandią i Irlandią.

*

Międzynarodowe Military w Turynie 23 — 25.VI.

W międzynarodowym Military w Turynie, w którym brały udział ekipy: Italii, Niemiec, Polski, Rumunii, Szwajcarii i Węgier, I-e miejsce w zespole zdobyła drużyna niemiecka, II-e — szwajcarska. Indywidualnie I-e miejsce osiągnął por. Dardi (Italia) na Bosco, II-e kpt. Stubbendorff (Niemcy) na Nurmi, III-e por. von der Groben na Fasan.

G. Rau tak pisze o wybitniejszych koniach, wyłaniających się z tego Military, w charakterze kandydatów na zwycięzców na Olimpiadzie w Helsinkach.

„Włosi posiadają wyróżniający się zespół koni, do których należy Bosco, Zurina, Tesoro, Alone. Szwajcaria ma w Murmillo i Walm dwa konie klasy. Niemcy posiadają wybitne konie — Nurmi, Fasan, Moselländer, Odin. Do bardzo wartościowych koni należy też polski Arlekin III, który szedł poza konkursem, jednak w oficjalnej ocenie zajął trzecie miejsce“.

ANGLIA

Heliopolis.

Heliopolis, który był trzecim w Derby w Epsom poprawia się z każdym wyścigiem. Po dwóch wspaniałych tryumfach w Prince of Wales St. (Ascot, 2600 m) oraz Princess of Wales St. (Newmarket, 2400 m. — 2 m. 30 sek.) staje się jednym z najwięcej (poza Blue Peter i Pharis) liczonych koni na St. Leger w Doncaster. Syn Hyperion'a pochodzi z doskonałej linii żeńskiej. Jego matka Drift jest córką Swynford'a od Santa Cruz po Neil Gow i Santa Brigida po St. Simon i Brigida po Master Kildare i słynna matka stadna Violet Melrose.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Sandown Park, 15 lipca.

National Breeder's Produce Stakes. 5.656 £ — 1.000 mtr., dla 2 latk.

1. Stardust, og. kaszt. (Hyperion — Sister Stella), ks. Aga Khan, 59½ kg, ż. C. Smirke.
2. Piping Rock, og. (po Fairway), Marshall Field, 55¼ kg, ż. P. Beasley.
3. Great Truth, kl. (po Bahram), Króla Jerzego, 58 kg, ż. Gordon Richards.
- b. m.: 4. Olan, 5. Firefall, 6. Bozaa, 7. Patchy, oraz jako 1-szy zdyskwalifikowany ogier od Rose of England.

Wygrane o ¾—1½ dl. Czas 1:3,8. Zakłady: 7:1, 33:1, 8:1.

Monachium, 23 lipca.

Preis der deutschen Buchmacher, 25.000 Mk. — 2.000 m.

1. Sonnenorden, 3 l. og. gn. (Oleander — Sonnenblümchen), P. Mülhens, 55 kg, ż. J. Rastenberger.
2. Wunderhorn, 4 l. og. (po Oleander), st. Schlenderhan, 60 kg, ż. G. Streit.
3. Perosi, 3 l. og. (po Ladro) st. Waldfried, 54 kg, ż. W. Held.
- b. m.: 4. Hidalgo, 5. Rusticus, 6. Dugo, 7. Vineta, 8. Votarius.

Wygrane o 3—2 dług. Czas: 2:12. Tot.: 16, 11, 12 i 14:10.

Deutscher Alpenpreis, 50.000 Mk. — 7.000 m. Międzynar. Steeplechase.

1. Melnitz, pn. wał. gn. (Rialto — Magdolita), kpt. P. Musy, 63½ kg, ż. J. Hochstein (koń szwajcarski).
2. Tootish, 5 l. wał. (po Mr. Toots) Szkoły Jazdy Kaw., 62 kg, rtm. W. Hasse.
3. Stahlhelm, pn. wał. (po Abschluss) por. v. Mitzlaff, 60½ kg, ż. E. Biessey.
- b. m.: wylamaly, wzgl. upadły: Hobal Sour (koń francuski), Gubbio (koń włoski), Mattiacum, Salam (koń szwajcarski), Gincrusta, Royal Pantalion, Heldenfaust, Jambus, Le Rex, Capo.

Wygrane o 4—6 dług. Czas: nie mierz. Tot.: 53, 24, 26 i 15:10. Tot. porządk.: 1:148:10.

Maisons-Laffitte, 23 lipca.

Prix Eugène Adam, 150.000 fr. — 2.000 mtr. dla 3 latków.

1. Ati, og. gn. (Astérus — Princess Wazara), J. Desbous, 53 kg, ż. C. Sautour.
2. Le Beau Pierrot, og. (po Ptolemy), R. Bollack, 53 kg, ż. P. Villecourt.
3. Romeo II, og. (po Rodosto), ks. de F. Lucinge, 55 kg, ż. R. Brethes.
- b. m.: Turbulent, Allegory, Magnago, Brontes, Coeur de Laitue, Zip II, Pissenlit, Ma Tante.

Wygrane o ¾—½ dług. Czas: 2:09,8. Tot.: 370, 92, 27 i 41:10.

Dział hodowli półkrwi

Konie poznańskie w Lublinie

Na III Krajowej Wystawie Koni w Lublinie Poznański Związek Hodowców Koni przedstawił stawkę w ilości 91 remont. Koń poznański — zresztą jak zawsze — odznaczał się dobrym wychowem, długim rodowodem obustronnym i kapitalnym ruchem. Pod względem ras, pokazano konie pół i wysokiej krwi angielskiej, półkrwi arabskiej i anglo-arabskiej. W tym miejscu chcę poświęcić więcej uwagi koniom orientalnym z Poznańskiego, gdzie bezsprzecznie na czoło wysuwa się piękna i żeńska Ilwa P.P.Ar.II dod. 1 str. 20 (405 Amurath-9 K.S.A.I. 120 od Łaguna po 399 Schagya XXVIII z kl. Ławina po Ryś oo). Klacz ta o rodowodzie prawie że radowieckim, była tak wybitną przedstawicielką rodu Schagya, że gdyby postawić ją między klaczami tegoż rodu, niczym nie różniłaby się od starych, radowieckich Schagii. Na szczęście została odkupiona od wojska przez Związek Łódzki, gdzie będzie służyła dla dobra hodowli. Klacz ta jest wychowana w stadzie Konin pow. Nowy Tomyśl Feliksa hr. Tyszkiewicza-Łąckiego.

Piękna była grupa orientalnych klaczy z majątku Posadowo z klaczą Igrzyna na czele (405 Amurath-9 K.S.A.I 120 od Zanira P.F.A.I 513) która wróciła do tego stada na matkę. Klacz Iranda (536 Gidran K.S.A.I 138 od Halinka P.P.A.A.I 43), klacz Jolanta II (Jaszmak P.A.S.B.I 13 od Drachma P.P.A.I 147), niestety — nie mogły wrócić do swojego stada, z powodu wielkiej ilości zostawionych młodych, 3-letnich klaczy. Szkoda jednak, że nie znalazł się hodowca, który tak dobrą stawkę matek nie odkupił, gdyż prawdziwym grzechem hodowlanym jest tego rodzaju klacze wypuszczać z hodowli.

W dziale półkrwi angielskiej wysuwają się na czoło:

Indra P.F.A.II dod. 1 448 (Theokrit P.S.B.III 336 — Dolly P.P.A.I 131);

Ingusia P.P.A.II dod. 1 456 (Theokrit P.S.B.III 336 — Danina P.P.A.I 125);

Iwonka P.P.A.II dod. 1 501 (Theokrit P.S.B.III 336 — Pigwa P.P.A.I. 135 i 425).

Klacz te pochodzą ze wzorowego stada Szelejewo, pow. Gostyń p. Stanisława senatora Karłowskiego. Nie powróciły do Szelejewa z tegoż samego względu co klacze z Posadowa.

Dobrą i wyrównaną stawkę klaczy kasztanowatych po jednym ogierze przedstawiło stado Wielichowo, pow. Kościan ks. Teresy Lubomirskiej:

Imitatorka P.P.A.II dod. 1 435 (Dumping P.S.B.III 77 — Minerwa P.P.A.I 379);

Jaremką P.P.A.II dod. 1 520 (Dumping P.S.B.III 77 — Floryna P.P.A.I 213), klacz ta zdobyła nagrodę honorową Lubelskiego Związku Hodowców Koni.

Ironia P.P.A.II dod. 1 482 (Dumping P.S.B.III 77 — Steppa II P.P.A.I 471). Stado to na tegorocznej wystawie debiutowało po raz pierwszy z wielkim powodzeniem, prezentując stawkę równą i wysokiej klasy.

Ze starego i zasłużonego stada Gałowo, pow. Szamotuły Michała hr. Mycielskiego, najklasyczniejsza Isolda P.P. A.II dod. 1 493 (1467 Favo P.P.A.I 594 — Kassyda P.P. A.I 241) powróciła do boksu stajni gałowskiej. Ceną jest nie tylko z pięknych form pokroju i prawidłowego ruchu, ale klacz ta przedstawia dla tego stada dużą wartość rodo-

wodową, gdyż w żyłach Isoldy płynie krew Egidy, która to położyła fundament pod obecną stadninę, poza tym posiada krew czystej krwi araba Farysa II. Nie umieściłem jej w dziale klaczy orientalnych z tego względu, że stado Gałowo posiada klacze angielskie, wobec czego umieściłem ją z klaczami półkrwi angielskiej tegoż stada. Ixora P.F.A.II dod. 1 501 (1467 Favo P.P.A.I 594 — Bożenka P.P.A.I 71) została nabyta przez młodego hodowcę p. Zygmunta Chłapowskiego z maj. Cieśle, pow. Nowy Tomyśl i wreszcie Ircha P.P.A.II dod. 1 473 (Czekan P.S.B.II 315 — Gloria P.P.A.II 41) poszła pod siodło ułana.

Na tym bym skończył dział klaczy ze Związku Poznańskiego, które według mojego mniemania są pierwszorzędnym materiałem hodowlanym.

Z kolei przechodzę do krótkiego sprawozdania o koniach remontowych tegoż Związku, zastrzegając się, że nie będę pisał o wszystkich stadach, tylko o koniach wybitnych, artykuł ten bowiem nie jest urzędowym komunikatem Związku, a są to jedynie moje osobiste i prywatne obserwacje i spostrzeżenia.

Stado Stawiany p. Zygmunta Radcy Chłapowskiego przedstawiło konie po og. 1157 Metriol P.P.A.A.I 132 i og. 1245 Tripolis P.P.A.A.I 159. Tutaj wyróżnia się klacz Mela po 1157 Metriol od kl. Terka po 1245 Tripolis. Odznaczona medalem srebrnym i II nagrodą.

Stado Szelejewo p. Senatora Stanisława Karłowskiego przedstawiło stawkę w ilości 6 koni po ogierze Theokrit P.S.B.III 336. Stawka ta odznaczała się wyrównaniem pod względem eksterieru jak również i maści gniadej bez odmian.

Stado Karszew p. Ksawerego Karśnickiego przedstawiło 5 koni po ogierze Szumka-4 P.S.B.II 93 i Progres W.A.II 169. Stawka dobra, dobrze prezentowana.

Stado Karczewo p. Karola Kęszyckiego, który po raz pierwszy wysłał swoje konie do Lublina, odniosło bardzo dobre sukcesy, gdyż na 4 przedstawione konie, otrzymało 2 drugie nagrody i 2 medale. Tutaj chciałem dodać, że kapitalny walech Inuś, który został zakupiony w typie AK pretendował do bardzo poważnej nagrody „Konia pod ciężką wagą”. Konie z Karczewa, wszystkie po jednym ogierze Salwator P.S.B. dod. V do t. II 150, maści skaro-gn.

Stado Dobrojewo p. Jana hr. Kwileckiego otrzymało I nagrodę i medal srebrny za konia Ingo P.P.A.A.II dod. 1 71 — stado to w 100% sprzedawało swoje remonty po wysokich cenach. Stado Dobrojewo po dłuższym czasie powraca do dawnej wysokiej tradycji hodowlanej, dzięki staraniom samego Szanownego Hodowcy, jak i jego administratora p. Jana Frydrychowicza, który dużo serca i zamiłowania wkłada w konie orientalne dobrojewskie.

Stado Młodziejewo p. Wojciecha Kurnatowskiego otrzymało za Jara II wysoką cenę, III nagrodę i medal.

Stado Wielichowo, o którym pisałem już w dziale matek sprzedawało w 100% swoje remonty, uzyskując na 5 koni 3 nagrody.

Stado Posadowo i **Stado Konin** uzyskało wysokie ceny jak i również nagrody. (Szerzej opisywałem w dziale matek). Były to konie rasy anglo-arabskiej bardzo cenne, po ogierach 405 Amurath-9, Jaszmak i 536 Gidran.

Stado Iwno p. Seweryny hr. Mielżyńskiej pokazało dobrą i wyrównaną stawkę.

Stado Pawłowice i **Mchy** p. Andrzeja hr. Mielżyńskiego wystawiło konie po og. Mossul P.P.A.A.I 133 i 939 Rozmarzyn II P.S.B.II dod. VI str. 108 i 111.

O hodowli polskiego anglo-araba

w artykule, umieszczonym w Nr 16 „Jeźdźca i Hodowcy”, starałem się wykazać potrzebę zrejonizowania hodowli anglo-arabów — co uważam za najważniejszy warunek jej powodzenia. Obecnie chcę przedstawić powody, dla których anglo-araby zanikły w najodpowiedniejszych dla nich okęgach i o widokach na przyszłość.

Przed wojną światową anglo-araby hodowane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej należały do najlepszych w świecie. Konie z Anonin i Białocerkwi dorównywały dzielnością francuskim, a przewyższały je znacznie pokrojem i kalibrem. Niestety, przewrót komunistyczny zniszczył doszczętnie polskie stada na Kresach, łącznie z Wołyniem. Hodowlę anglo-arabską przedwojenną w Kieleckim i Małopolsce mamy bardzo dokładnie opisaną w pięknym 30-ym numerze „J. i H.” z r. 1934. Dzięki benedyktynskiej pracy pp. inż. W. Pruskiego i śp. Pawła Popiela możemy przeczytać dzieje Miławskiej Polmoodie i Chrobrowskiego potomstwa Kruszyny, małopolskich Grubej, Łyski, Piperkowskiej i innych. Zachodzi ciekawe zjawisko, że, chociaż rody żeńskie kieleckich Polmoodie i Nedjide, oraz równie znakomitych małopolskich anglo-arabek istnieją do dziś dnia w ilości na pewno kilkudziesięciu sztuk, jednakże te rody żadnej roli w hodowli anglo-arabskiej nie odgrywają. O ile moje wiadomości sięgają to z rodów przedwojennych anglo-arabskich, wypróbowanych na torze, zostało nabyte przez państwo zaledwie trzy ogiery. Powody tego stanu rzeczy leżą w metodach pracy przedwojennych hodowców półkrwi oraz w przemianach społeczno-politycznych, zaszłych w Polsce Niepodległej. Wybitni przedwojenni hodowcy anglo-arabów, z śp. Józefem Trzebińskim na czele, chowali konie w celach wyścigowych, bądź dla własnych stajni, bądź na sprzedaż, a rozbudowane wyścigi prowincjonalne dla półkrwi i cywilne jeździectwo wyścigowe były zupełnie wystarczającym odbiorcą; również konie wierzchowe wysokiej krwi były wówczas koniecznym atrybutem „dziesięciu tysięcy uprzywilejowanych”, jak obecnie wille nad morzem i drogie samochody. Dlatego hodowcy półkrwi przedwojenni posługiwali się prawie wyłącznie folblutem i głównie z przedwojennych anglo-arabów powstała obecna „Księga stadna koni wysokiej półkrwi angielskiej”, o którą przed laty toczyła się tak interesująca polemika na łamach „Jeźdźca”. Szczytem, ale i epilogiem przedwojennej hodowli anglo-arabskiej było zwycięstwo Rysia II w Derby.

Natomiast wojsko rosyjskie zakupowało na obszarze byłego Królestwa około 400 koni. Obecnie w województwach centralnych 2000 koni zakupują nasze komisje remontowe.

Warunki się zmieniły, cierpimy teraz na nadmiar koni pełnej krwi w niższych grupach i niedaleka jest chwila, gdy po odbytych wyścigach cena tych koni będzie się równać rzeźnej, o ile nie będą do remontu nabyte. Już to zja-

wisko miało miejsce we Francji w czasie kryzysu. Konie „wysokiej półkrwi” małe mają widoki na wygrane w wyścigach, a zapotrzebowanie jeźdźców cywilnych jest minimalne. Konie te dla celów wojskowych się nie nadają, gdyż najczęściej mają błędy w przednich nogach i są wysokożone oraz niedostatecznie ożebrowane. Fotografia: „3 pokoleń Polmoodie” w „J. i H.” z r. 1934 str. 683 i 692 oraz grupy koni z wystawy w Pińczowie str. 453 z r. 1934 są klasyczną ilustracją zdania hr. Lehdendorffa (Podr. dla hod. koni, wyd. Tow. Wyśc. Pławieńskich str. 153) „Konie pełnej krwi nie odznaczają się zbyt silnymi i normalnie zbudowanymi przednimi nogami, aby pod tym względem można rachować na ich korzystną dziedziczność”. Jeżeli do tego dodamy, że wyniki pomiarów zwykle stwierdzają u źrebiąt po ogierach pełnej krwi gorszy „indice de compacit  ” ni   u źrebiąt od tych samych matek po innych ogierach, to w pełni zrozumiemy obawy władz wojskowych przed zbyt jednostronnym „przeszlachetnieniem”. Jeżeli tak długo się zatrzymałem nad historią przedwojennych anglo-arabów, to żeby przekonać hodowców, że jednostronne „pójście w krew” angielską w obecnych warunkach nie może mieć zastosowania. Można moim wywodom przeciwstawić fakt, że we Francji rozwija się pomyślnie hodowla anglo-arabów w celach wyścigowych, gdyż remont nie zakupuje tam koni, nie próbowanych na torze. Tak jest, ale dzieje się to kosztem paru milionów franków, którymi są uposa  ne we Francji wyścigi anglo-arabskie, co u nas jest nie do pomyślenia.

Poniewa   w Polsce hodują i hodować b  dą tylko rolnicy, kierownicy wi  kszych i s  rednich warsztat  w rolnych, wi  c celem hodowli powinien by   przede wszystkim wych  w klaczy na przysz  le matki, zatrudnione w pracy na roli. A  eby temu zadaniu sprosta  , klacze takie musz   by   szerokie w piersiach, dobrze o  ebrowane, zwi  zane i selekcyjonowane na zdrowie, temperament, pilno   i dobre wykorzystywanie paszy. „Nery i o  ebrowanie to podstawa roboczego konia” m  wi   mi pewien wybitny praktyk — tych samych zalet wymagamy od konia wojskowego, który musi nosi   120 kg na sobie przez d  ugi przecia   czasu dziennie. „Zdolno  c noszenia wagi zale  y przede wszystkim od budowy i d  ugo  ci 6 kr  g  w l  d  ziowych” (Hr. Lehdendorff str. 127). Wszystkie te wla  ciwo  ci by  y bez znaczenia przy dawnym kierunku anglo-arabskim, wy  cznie dla wy  cig  w i pod siod  o „cywilne”. Szef remontu p. genera   Dembi  ski w artykule „Prosto z mostu” zwr  ci   ju   uwag  ,   e celem hodowli p  łkrwi, a wi  c i anglo-arabskiej, musi by   przede wszystkim pokrycie zapotrzebowania w rolnictwie. Nast  pnym celem hodowli winien by   wych  w ogier  w dla stad pa  stwowch i prywatnych. Dopiero gdy dojdziemy w kilkunastu rocznikach do ogier  w anglo-arab  w p  łkrwi swego chowu, odpowiadaj  cym wy  ej podanym wla  ciwo  ciom, b  dziemy mogli szerzej zastosowa   ch  w w pokrewie  stwie, do k  rego trzeba jak wiadomo 4—5 wolnych generacji, i wten czas dopiero b  dzie mo  na m  wi   o „polskim anglo-arabie”. Trzecim z kolei zadaniem hodowli anglo-arabskiej p  łkrwi jest zaopatrywanie naszej armii w oficerskiego

Stado Ga  owo opr  cz dobrych klaczy sprzedawa   remonty po bardzo wysokich cenach, otrzymuj  c 3 nagrody w tym: I nagrod   i medal srebrny za klacz Igraszka P.P. A.II dod. 1 105, II nagr. i medal srebrny za klacz Ileana P.P.A.A.II dod. 1 427 i III nagrod   i medal br  zowy za wa  cha Ibsen P.P.A.II dod. 1 409.

Stado Zydowo za kapitalnego wa  cha Igor P.P.A.II dod. 1 420 uzyska  o I nagrod  , medal srebrny.

Stado Kobylniki p. Ordynata Tadeusza Twardowskiego zaprezentowa  o konie po 489 Karambol, uzyskuj  c kilka nagr  d.

Stado Urbanowo Zwi  zku Rodz. hr. Z  łtowskich wysta  i  o konie po 852 Hippolog P.P.A.I 744 — du  ej klasy wa  tach Irys, c. kasztanowa  y bez odmian, odznaczony II nagrod  , medalem br  zowym.

Andrzej Grzyma  a Pr  dzy  ski.

konia remontowego, w którym to kierunku życie i jego wymagania zbyt popchnęły hodowców ze stratą dla ich stad i warsztatów. Ale prawa ekonomiczne są nieubłagane, tanie zboże i wciąż wzrastające ciężary publiczne robią swoje i jeżeli cena rzeczywiście dobrego konia remontowego nie zostanie wydatnie podwyższona (co najmniej o 50%), to wszyscy „hodowcy koni“, pomimo największego zamilowania przemieniają się w „fabrykantów remontów“. Opłacalna cena za remonta W I z obustronnym pochodzeniem warunkuje zatrzymywanie najlepszych klaczy na matki i wychów ogierów w przyszłości, to jest poczyniń, które są wkładami o umorzeniu na bardzo daleką metę zakrojonym. Wracając do przedmiotu, zupełnie odmienne zadania i cele stoją przed hodowcami anglo-arabów obecnie, niż te, które przyświecały hodowcom przedwojennym i stad muszą być zastosowane inne metody hodowli.

Ustawiczny nie „dolew“, ale rzeczywiście „zalew“ krwią pełną, jaki miał miejsce jeszcze po wojnie światowej może ustąpić ostrożnemu dozowaniu pełnej krwi, czystej krwi arabskiej (którą górujemy nad Europą), anglo-arabów francuskich i naszych rodzimych anglo-arabów półkrwi, które są, chociaż w znikomej ilości (bez krwi niemieckiej). Przedwojenne rody klaczy anglo-arabskich, o których pi-

salem, chociaż nie zawsze odpowiedniego pokroju, ale wybitnej dzielności, powinny znaleźć tu zastosowanie. Wzory rodowodów francuskich nam będą przydatne i nie będzie to mieszańcowanie (métissage), jak pisze wielki Gayot, ale połączenie podobnych czystych ras, jeśli chodzi o czystą krew anglo-arabską, a podobnego z podobnym w półkrwi. Naturalnie ogiery pełnej krwi powinny być w typie orientnym, a cz. krwi i półkrwi araby w typie o ile możliwe wierzchowym. Równowaga między arabską i angielską krwią musi być zachowana w wysokości 25—50% dla krwi arabskiej, jak to ma miejsce we Francji, co jest konieczne dla utrzymania zalet i własności konia anglo-arabskiego. Należy znacznie większą uwagę, niż Francja, zwrócić na **ogólną użytkowość** naszych koni. Ostateczne powodzenie hodowli anglo-arabskiej będzie zależne przede wszystkim od **cen remontowych** i oczywiście, jak zawsze i wszędzie, od szczęścia i zdolności poszczególnych hodowców; również od ograniczenia tej hodowli do pewnych okręgów, o których poprzednio pisałem, gdyż rozproszenie niezbyt dobrych ogierów na wszystkie okręgi hodowlane Polski powstrzyma jej rozwój.

Andrzej Descur.

Sancyniów, w czerwcu.

Pokazy koni remontowych w województwie poznańskim

Seria pokazów koni remontowych w województwie Poznańskim została rozpoczęta 3-go lipca, w Ostrzeszowie, przy licznych zjeździe hodowców z powiatów: Kaliskiego, Kępińskiego i Ostrowskiego.

W komisji remontowej zasiedli, jako przewodniczący pułkownik Aleksander Piotraszewski i członkowie, pułkownik lekarz weterynarii Roman Hulewicz i rotmistrz Józef Najnert.

Do komisji premiowania klaczy, wycofanych do hodowli weszli: major Tadeusz Korbel, dyrektor stada ogierów w Gnieźnie, Mieczysław Niemojowski, prezes Koła Hodowców Koni w Ostrowie i pułkownik Jarema Zapolski, inspektor Poznańskiego Związku Hodowców Koni.

Oprócz wyżej wymienionych, byli obecni na placu w czasie pokazu prezes Poznańskiego Z. H. K. p. Jan Lipski, pułkownik Stanisław Thiel, prezes Koła Hodowców powiatu Kępińskiego, p. Leon Bronikowski, prezes K. H. pow. Kaliskiego, Starosta pow. Kępińskiego p. Zengfeller.

Z ogólnej liczby zgłoszonych 226-u koni komisja zakupiła do remontu 141. Osiem klaczy wycofano do hodowli. Najwyższe ceny, bo 1400 zł i więcej, osiągnęły: klacz skarogniada Irna (Pelopidas — matka po Alarm), pułk St. Thiela; tegoż właściciela, Izak (Pelopidas — m. po Schill), kasztanowaty wałach Ibikus (Turysta — m. po Halloh), p. Józefa Wężyka; gniady wałach p. Władysława Mańkowskiego Indar (Alcanzar — m. po Tripolis); siwy wałach hrabiny Szeptyckiej Ideał (Manfred — m. po Effenfendi), i gniady wałach p. Kurta Tschuschke Inżynier (Nibelung — m. po Geduld).

Z fundusów Zw. Hod. Koni woj. Poznańskiego było asygnowanych na nagrody dla najlepszych klaczy, wycofanych do hodowli 1000 zł. Pierwsza nagroda 300 zł, druga 200 zł, 2 trzecie nagrody po 150 zł, i dwie czwarte po 100 zł.

Pierwszą nagrodę przyznano p. prezesowi Lipskiemu za klacz półkrwi arabskiej kasztanowatą Bibę, po Rasimie II (matka po Focztylionie), szlachetną i głęboką, średniej miary, doskonałej kości.

Drugą panu Władysławowi Mańkowskiemu za klacz bułaną półkrwi Iberia po Gedyminie — m. po Bannstein.

Obie trzecie nagrody pułkownikowi Thiel, za klacze gniade Irka od klaczy po Grosz i Irolka od kl. po Alarm, córki Pelopidas'a. Czwartą nagrodę, jedną otrzymał p. Józef Wężyk, za klacz kasztanowatą Iwonkę, po og. Walter m. po Tango, drugą p. Andrzej Malinowski za klacz siwą Ewę po og. Luxus, matka NN.

Piękna pogoda sprzyjała pokazowi, który stanowił ładną manifestację powodzenia wysiłków hodowców z większej i drobnej własności ziemskiej, ku ulepszeniu rasy. Od drobnych właścicieli powiatu Kępińskiego przyszło na pokaz 19 koni. Z nich zakupiono 7, po cenie przeciętnej 1115 zł, a z powiatu Ostrowskiego 13 koni, z nich kupiono 6, przeciętnie po 1180 zł.

Dobrze urządzony plac pokazowy, z dwóch stron obramowany stankami, przy jednej ścianie pod dachem, to owoc starań i pracy pułk. Thiela, prezesa Koła Pow. Kępińskiego.

Należy także podkreślić fakt, który rzucał się w oczy przyjezdnemu obserwatorowi, że wszystkie doprowadzone konie były w odpowiedniej, wyrównanej kondycji, w dobrym cieple, z dobrze utrzymanymi kopytami. Widać, że wybór koni na pokaz był robiony starannie. Panowie prezesi kół i inspektorowie Związku trudu swego nie szczędzili.

Byłoby interesującym dołączyć do sprawozdania pewne obserwacje, odnoszące się do charakterystyki koni hodowanych w danym okręgu; postaramy się to uczynić przy końcu artykułu, po odbyciu pokazów na kilku punktach zbórnych Wielkopolski.

Przejdźmy z kolei do wyliczenia w każdym powiecie tych stadnin, które, ze wszech miar, zasługują na wyróżnienie.

Stado w Rogaszycach p. Józefa Wężyka (większość remontów po ogierach półkrwi Walter i Metro), przysłało na pokaz 9 koni, z których komisja zakupiła 7, po średniej cenie 1195 zł, za konia, oprócz dodatków hodowlanych.

Stado w Siemianowicach hr. Jadwigi Szeptyckiej, (które się wyprowadza z dawnej stadniny hr. Szembeków) przysłało 15 koni. 11 z nich komisja zakupiła, po tej samej cenie co w stadzie poprzednim. Większość po ogierach Manfred i Heros.

Stado Grębanin p. Władysława Mańkowskiego przedstawiło 7 koni, z których 5 poszło do armii, a jedna klacz zo-

stała wycofana do hodowli. Wałach Indar odznaczony premią honorową. Przeciętna cena uzyskana 1280 zł. za konia (bez dodatków).

Stado w Doruchowie, duże, nie tak dawno założone, ale prowadzone bardzo systematycznie, pułkownika Thiela. Hodowca przysłał 17 koni. 2 klacze wycofał do hodowli. 9 zakupionych przez komisję osiągnęły wysoką przeciętną cenę 1266 zł.

W powiecie Kaliskim do wybitniejszych stad należy zaliczyć:

Stado w Rzegocinie p. Leona Bronikowskiego, skąd przysłano 12 koni, a komisja remontowa zakupiła 10. Więcej niż w innych stawkach widoczny tu był typ orientalny. (6 remontów po ogierze Schagya).

Stado w Szczypiornie p. Józefa Bronikowskiego. Z przysłanych 15-u koni, 13 zostało przyjętych. Typ anglo-arabów. Kilka koni po Gardist xx, kilka po Flisaku oo.

Stado w Jastrzębnikach p. Seweryna Chrzanowskiego, które miało na pokazie 9 koni, z nich 6 zakupiono, a 2 zakwalifikowano na eksport. Większość po Kurjerze. Konie z Jastrzębnik i ze Szczypiorna na ogół cokolwiek większej miary, niż ze Szczęgocinśkiego.

Stosunek liczby jednostek zakupionych do tych, które przysłano świadczy wymownie o wartości tych trzech stad.

W powiecie Ostrowskim wyróżniające się stada są:

W Strzegowej, stado p. Haliny Brodowskiej, które zawsze posiadało własne ogiery.

W Miedzianowie, stado p. Andrzeja Malinowskiego. Stąd przysłano 12 remontów, z których komisja zakupiła 9, a jedna klacz została wycofana do hodowli. Większość koni po ogierze Orkanie.

Wreszcie stado w Lewkowie prezesa Jana Lipskiego, które zwraca uwagę tym, że więcej od innych jest oparte na krwi orientalnej. Obecnie czołowym ogierem jest tam Rasim II, czystej krwi arab, koń nie duży, ale bez zarzutu pod względem form, który daje potomstwo większej miary niż jest sam i bardzo dobrej kości.

Ogółem z remontów zakupionych w Ostrzeszowie, prawie wszystkie były kategorii W1 i AK (tylko 5 — W2).

Na placu pokazowym były prezentowane dwa reproduktory subwencjonowane, zakupione przez Koło Powiatowe Kaliskie. Jeden kary, wschodnio-pruski, dużej miary i potężnej budowy, drugi skarogniady, typowy półkrwi angielskiej, prawidłowy i dobrej kości.

Pokaz w Koźminie. 6-go i 7-go lipca. Na placu pokazowym w Koźminie zebranych było 254 koni (zgłoszono 278), pochodzących z czterech powiatów: Krotoszyńskiego, Gostyńskiego, Jarocińskiego i Rawickiego.

Plac urządzony wzorowo. Budynek stajenny, mogący pomieścić ponad 200 koni (obecnie własność miasta), wybudowany dzięki pomocy Związku i staraniom prezesa koła Krotoszyńskiego, p. Szczęsnego Chełkowskiego, który nie mało trudu poświęcił na to, żeby urządzić praktycznie pokaz i utrzymać na nim porządek.

Prezesem Koła Jarocińskiego jest p. Teodor Ciążyński. Koła pow. Gostyńskiego Benedykt hr. Żółtowski, a Koła pow. Rawickiego p. Tadeusz Adamczewski.

Komisja remontowa w składzie tych samych osób co w Ostrzeszowie.

Pokaz w Koźminie zaszczylił swą obecnością generał Stefan Dembiński, Szef Remontu i Dowódca Taborów, który przybył w towarzystwie p. ppułkownika Wisłoucha, Kierownika Remontu, i osobiście wręczał odznaczenia, krzyże zasługi, medale i dyplomy osobom zasłużonym w hodowli. Byli także obecni przedstawiciele Poznańskiego Związku, prezes p. Jan Lipski, kierownik pułkownik Zygmunt Studziński, inspektor związku rotmistrz Adam Witt-

wer i sekretarz związku p. Władysław Ludwiczak. Władze państwowe reprezentowali major Korbel, dyrektor stada ogierów w Gnieźnie, inżynier Hay, dyrektor stada w Sierakowie, oraz starosta powiatu Krotoszyńskiego p. Seweryn Wilimowski, który w szeregu osób udekorowanych zajął pierwsze miejsce, otrzymując złoty Krzyż Zasługi już po raz drugi, przy czym generał Dembiński, wręczając mu to odznaczenie, podkreślił, że jest jedynym starostą w Polsce, który je otrzymał za działalność dla podniesienia hodowli koni. Prócz niego otrzymali:

Prezes Mieczysław Niemojowski — złoty Krzyż Zasługi.

Prezes Szczęsný Chełkowski — srebrny krzyż (po raz drugi).

Jerzy hr. Mielżyński — srebrny krzyż. P.P. Władysław Ludwiczak, Lucjan Szczęblewski i Walenty Poczta (po raz drugi) krzyże brązowe.

Komisja zakupiła 188 koni: 10 z powiatu Rawickiego, 92 z Krotoszyńskiego, 49 z Jarocińskiego i 37 z Gostyńskiego. Ponadto 36 koni zostało zakwalifikowanych na eksport, po cenie 800 zł za konia, przy czym różnica szacunku będzie wyrównana przez dopłatę hodowcom odpowiednich kwot z funduszu eksportowego.

W każdym razie stosunek liczb 188+36, czyli 244, na ogólną liczbę koni doprowadzonych 254, świadczy o wysokim poziomie miejscowej hodowli.

Ceny wyznaczano nieco większe niż w Ostrzeszowie, gdyż na ogół konie były cokolwiek większej miary. Zwłaszcza przy dodatku 15-u% za trzylatki urodzone z matek, wpisanych do ksiąg stadnych związku, i po 100 zł. za wyprodukowane po własnym reproduktorze, stanowi to dla najlepszych jednostek ponad 1600 do 2000 złotych.

Po 1400 zł. i więcej oceniono 10 koni. Klaczy nie wycofywano do hodowli podczas pokazu. Tych które ich właściciele chcieli zachować w stadzie, nie przyprowadzono na pokaz.

Od drobnych właścicieli ziemskich było przedstawionych 9 koni, z których 6 zostało zakupionych po cenie średniej 1100 zł.

Z większych stad najpoważniejszą stawkę dostarczyły stadniny p. Józefa Chełkowskiego i jego synów Szczęsnego, Michała i Wojciecha, z majątków Śmiełów, Dzierżanów, Rzemiechów i Kuklinów, razem 36 remontów. Konie pięknego typu półkrwi arabskiej i półkrwi anglo-arabskiej. Chów ten ma piękną tradycję. Założycielem stada w roku 1826 był dziad p. Józefa Chełkowskiego, tegoż imienia. W 1864-ym objął je w posiadanie jego ojciec Franciszek Chełkowski, a w 1892-im on sam. Za czas swego istnienia stado Chełkowskich wyprodukowało około 2000 koni, z których circa 1500 poszło do remontu. Oprócz tego dostarczyło 33 ogiery stadom państwowym, a około 30-u dla prywatnych hodowców. Gdy sześć trzylatków ze stada Śmiełów, wszystkie po własnym ogierze, zostały zakupione, wszystkie osiągając maksymalne ceny (dwa po 1500 jeden 1700 zł., prócz dodatków hodowlanych) wszyscy obecni wyrazili swe uznanie dla tego zasłużonego sukcesu, dając rżęsiste brawo.

Jako wyróżniające się stadniny w tym powiecie należy wymienić: Czarny Sad, p. Janusza Chosłowskiego. Z tej stawki 11-u koni, komisja zakupiła 8, po wysokiej przeciętnej 1250 zł. Potym stado w Ustkowie p. Władysława Ciążyńskiego, skąd na 10 przyprowadzonych zakupiono 8 remontów, po cenie przeciętnej 1275. Wreszcie stado p. Pawła Laschke, w Borzęcickach, które wystawiło kilka koni po ogierze Cancara, o bardzo pięknym typie anglo-arabów, albo półkrwi angielskiej.

W powiecie Gostyńskim do stad zasłużonych zaliczyć należy Szelejewo, prezesa N. O. Stanisława Karłowskiego,

konsekwentnie prowadzoną hodowlę półkrwi angielskiej. Również stado Gogolewo Stanisława hr. Czarneckiego, skąd przysłano 6 koni półkrwi anglo-arabskiej i wszystkie zostały zakupione. Także stado w Kosowie ordynatowej Heleny Twardowskiej, półkrwi angielskiej, przeważnie na podkładzie rasy wschodnio-pruskiej.

W Jarocińskim powiecie stado p. Teodora Ciężyńskiego w dobrach Tursko. Stąd przysłano 16 trzylatków, między którymi zwracało uwagę potomstwo Tumana syna Tripolisa i araba Hajastana.

Na zakończenie pokazu w Koźminie odbyło się wręczenie medali złotych, srebrnych i brązowych zasłużonym hodowcom, których nie wliczam, ponieważ dotyczą one remontów dostawionych zeszłego roku.

Pekaz w Koninie, 10-go i 11-go lipca obejmował powiaty Konin, Koło i Turek. Koni zgłoszonych było 260. Komisja zakupiła 146. 19 klaczy wycofano do hodowli. Kilkanaście koni otrzymało kartki kwalifikujące je na sprzedaż za granicę.

Przeciętna cena zakupionych remontów była nieznacznie niższa jak w Koźminie, z powodu mniejszej ilości dopłat za pochodzenie od własnego reproduktora, i może trochę większej liczby zakwalifikowanych jako pociągowe. Jednakże 9 koni osiągnęło cenę po 1400 zł i wyżej, oprócz dodatków hodowlanych.

Plac pokazowy dobrze przygotowany. Okalają go ze wszech stron prowizoryczne stajnie otwarte od strony wewnętrznej. Zbudowane widocznie „ad hoc“, co się rzuca w oczy, ponieważ wszystkie deski są zupełnie czyste. Prezes Koła Konińskiego p. Antoni Mańkowski i zastępca jego pułkownik Jerzy Borejsza, przy współdziałaniu zarządu Związku Hodowców Koni w W-je Poznańskim zawarli umowę z przedsiębiorcą, który na termin pokazu, każdorocznie, wznosi to pomieszczenie na 300 koni a potem je rozbiera i zabiera materiał.

Komisja remontowa pracowała w tym samym składzie co w Ostrzeszowie i Koźminie. Do komisji premiowania wycofanych klaczy weszli pułkownik Aleksander Piotraszewski, pułkownik Zygmunt Studziński, płk. Jarema Zapolski i przedstawiciel redakcji „Jeźdźca i Hodowcy“, piszący to sprawozdanie. Przyznano 8 nagród: jedną 200 zł, dwie po 150 zł i 5 po 100 zł. Pierwszą nagrodę otrzymała klacz kasztanowata Imcia II po o. Cekin — m. W.A.A.1.219 p. Zaborowskiej z Grochowsk; drugie — klacz gniada Iskierka po Galant — m. po Nal p. T. Zielonki z Mniewa i kasztanowata Jurna II po Tunis — m. po Birbant dra W. Kurnatowskiego z Młodojewa. Po 100 zł. dostały gniada Jawa IX po Tunis m. po Pamel p. W. Kurnatowskiego. Kasztanowata Irma po Galipoli — m. Banka W. A.A. 1.144 p. Swinarskiego z Mikorzyna, szpakowaty wałach Izis po og. Huzar — m. Wala W.A.A.1.231 tegoż właściciela, klacz gniada Iskra po Progress — m. po Dukał p. Ksaw. Karśnickiego z Karszewa, i ciemno gniada Iwa p. J. Zaborowskiej po Cekin — m. Sakława W. A.A. 1.197.

Powiat Koniński od dawna miał liczne stadniny. Do najwybitniejszych zaliczyć należy Maliniec Mieczysława hr. Kwileckiego, skąd na 12 koni doprowadzonych, komisja zakupiła 10. Szlachetna półkrw na podkładzie orientalem; wyróżnia się potomstwo Egmonta xx.

Ze stada Młodojewa p. Wojciecha Kurnatowskiego komisja zakupiła 4 konie, a dwie klacze właściciel wycofał do hodowli, obydwie po Tunisie.

Ze stada Jabłona p. Stanisława Magielskiego zakupiono 6 koni, z 8-miu doprowadzonych. Większość po Posejdonie, reszta od córek Posejdona.

Stado Mieczownica p. Władysława Chrzanowskiego miało na pokazie 9 koni, większość po Anderlecht. Typ więcej zbliżony do rasy wschodnio-pruskiej. Komisja zakupiła 7.

Stado Biskupie, p. Stefana Iwańczyka, przysłało 10 koni, z których komisja wzięła 7. Prawie wszystkie po tymże Anderlecht'cie.

Największą stawkę, bo aż 20 koni dostawiło stado Kazimierz Biskupi, prezesa koła p. A. Mańkowskiego. Z nich zakupiono 12, przeważa typ orientalny.

Wymienić jeszcze należy stado Mikorzyn p. Tadeusza Swinarskiego i młode stado pułkownika Borejszy w Woli Koszutskiej.

W powiecie Koło, na pierwszy plan się wysuwają:

Stado Karszew p. Ksawerego Karśnickiego, prezesa Koła pow. Koło, o typie orientálním. Znaczna część młodzieży po ogierze Szumka xx.

Stado Antoniego hr. Dunina w Bogusławicach przysłało bardzo piękną stawkę 8-iu koni półkrwi angielskiej. Większość po ogierze Lebensretter xx, które wszystkie osiem zostały zakupione.

Stado Grochowska p. Janiny Zaborowskiej, która ze stawki 9-u remontów wycofała dwie klacze wybitnie pięknych form. (Obie dostały nagrody).

Stado Mniewo, p. Tadeusza Zielonki przysłało 6 koni; 5 zostało zakupionych do remontu, jedna klacz wycofana do hodowli.

Po tym ogólnym wyliczeniu narzuca się obowiązek nakreślenia charakterystyki hodowli koni w tych dziesięciu powiatach, które były przedstawione na pokazach. Zadanie trudne, gdy się oglądało w ciągu sześciu dni bez mała 800 koni, każdego jeden raz. Trudno także określić cechy każdego z trzech rejonów. W każdym są stadniny różnego typu, powstałe na materiale końskim rozmaitego pochodzenia.

Można wszakże stwierdzić, że u koni z trzech powiatów, reprezentowanych w Ostrzeszowie więcej widoczna była krew orientalna. W Koźminie uwydatniały się cechy rasy wschodnio-pruskiej. W Koninie widziałem typy koni różne. Obok szlachetnej półkrwi angielskiej i anglo-arabów znajdowały się konie (nieznaczna mniejszość), z ciężkimi, ordynarnymi głowami, zdradzającymi krzyżowanie z zimną krwią.

Ciekawszym od charakterystyki hodowli lokalnej w różnych okolicach byłoby spostrzeżenie co do ewolucji hodowli w ciągu kilku lat. W jakim kierunku się odbywa i w jakiej mierze istotny postęp jest osiągnięty?

Oczywiście, nie może o tym mieć zdania obserwator, zwiedzający dany odcinek po raz pierwszy, lecz dla ścisłości powinienem przytoczyć zdanie, potwierdzone przez wszystkie kompetentne osoby, z którymi miałem możność o tym przedmiocie rozmawiać, że od dziesięć lat mniej więcej bardzo znaczny postęp co do jakości wychowanych koni jest widoczny.

Zresztą tak być musi. Przecież od kilkunastu lat Związek Hodowców Koni W-wa Poznańskiego jest zorganizowany i pracuje sprawnie, sekundując Ministerstwu Rolnictwa i R. R. w jego polityce hodowlanej. Ministerstwo Spraw Wojskowych, przez obficie rozdawane nagrody, dodatki hodowlane i odznaczenia przyczynia się do przyspieszenia tętna postępu.

Poznański Zw. Hod. Koni, przy udziale w tym Izby Rolniczej, zainaugurował akcję premiowania źrebaków u właścicieli. Rozdawane są nagrody za źrebięta roczne, za dwu- i trzylatki, do 200-u zł. w zależności od sumy pieniędzy, jaką związek w danym momencie na ten cel rozporządza. Zapisy do ksiąg są robione starannie. Administracja sprężysta. Pułkownik Studziński wkłada w to dzieło dużo energii, i żaden środek, zmierzający do rozpowszechnienia hodowli koni poprawnego typu wśród drobnych rolników i podniesienia jej na wyższy poziom, nie jest zaniechany.

Fr. Kotowicz.

WYKAZ HODOWCÓW, KTÓRZY W R. 1938/39 DOSTARCZYLI OD 5 DO 10 KONI
REMONTOWYCH

L. p.	Nazwisko i imię	Majątek	Powiat	Typy koni					Razem
				W-1	A-K	W-2	A-C	AL-ALO-M	
Woj. pomorskie:									
1	Abramowski Eryk	Jajkowo	Brodnica	6					6
2	Langowski Leon	Mileszewy	"	7		3			10
3	Meysztowicz Józef	Piecewo	"	7		3			10
4	Bielier Egbert	Melno	Grudziądz	6	1	1			8
5	Jaczyński Władysław	Piaski	Inowrocław	5		1			6
6	Dąbska Kazimiera	Sędzice	Lubawa	3	2				5
7	Dąbski Franciszek	Babalice	"	4	2	1		2	9
8	Hollatz Eitelfritz	Buczek	"	4	1	3			8
9	Krokow Doering	Krokowa	Morski	4		3		1	8
10	Andrzejewski Michał	Niegibalice	Nieszawa	6	2				8
11	Fundacja Skarbków	Osięciny	"	6	1	1		1	9
12	Ike-Dunikowski Antoni	Borucinek	"	5	1				6
13	Sulimierski Bronisław	Straszewo	"	4		1			5
14	Sulimierski Leonard	Chromowola	"	3		2			5
15	Szweykowski Jan Spad.	Skibin	"	2	2			1	5
16	Szempliński Antoni	Worowice	"	4		1			5
17	Zieliński Witold	Broniewo	"	2		1		2	5
18	Płoski Aleksander	Sokołowo	Rypin	6					6
19	Siemiątkowski Jerzy	Wapielsk	"	6	1				7
20	Sierakowski Stanisław	Osiek	"	1		3		1	5
21	Komierowski Tomasz	Komierowo	Sępólno	4	1	3			8
22	Prądzyński Andrzej	Skarpa	"	3		2			5
23	Różycki Kazimierz	Taszewo	Świecie	3	1			2	6
24	Zółtowski Edward	Słupy	Szubin	5				3	8
25	Kalkstein Antonina	Pluskowęsy	Toruń	6		1			7
26	Bacciarelli Cezary	Miechowice	Włocławek	2	3	1		1	7
27	Bacciarelli Kazimierz	Jędrzewice	"	4				1	5
28	Broel-Plater Witold	Osiecz Wielki	"	4		2			6
29	Kronenberg Leopold	Wieniec	"	2		4			6
30	Komecki Zygmunt	Bogusławice	"	5		2			7
31	Plater Witold	Osiecz Wielki	"	1		2		2	5
32	Raciecki Adam	Modliborz	"	4		3			7
33	Bniński Konstanty	Samostrzel	Wyrzysk	1		1		3	5
34	Jezińska Izabella	Dębno	"	8	1				9
Woj. śląskie:									
1	Stadnina Państwowa	Pruchna	Cieszyn	7		1			8
2	Stonawski Jan	Pogórz	"	3	2	1		3	9
3	Hegenscheidt Klaus	Ornontowice	Pszczyna	2		1	1	1	5
4	Stado Pszczyńskie	Pszczyna	"	1	1		3	2	7
Woj. tarnopolskie:									
1	Zagórski Stanisław	Kołodziejówka	Skałat	4		4			8
2	Gromnicka Ewa	Laskowce	Trembowla	4		1			5
3	Piniński Władysław	Suszczyń	"	5		1			6
4	inż. Zienkiewicz Bohdan	Słobódka	"	4		1			5
Woj. warszawskie:									
1	Mieczkowski Ignacy	Cibórz	Działdowo	2		3			5
2	Godlewska Zofia	Luszyń	Gostynin	4	3	1			8
3	Janasz Gustaw	Trembki	"	5		2			7
4	Państwowy Majątek	Łąck	"	7					7
5	Ike-Dunikowski Jerzy	Grochów	Kutno	3		2			5
6	Koryzna Leon	Sojki	"	4		1			5
7	Płoska Wanda	Studzien	"	2		3			5
8	Warsz. Tow. Fabr. Cukru	Dobrzelin	"	1	3	1			5
9	Zawadzki Tadeusz	Łanięta	"	5					5
0	Grabińska Jadwiga	Walewice	Łowicz	7	1	2			10
1	Przegalińska Bogna	Sobota	"	8		1			9
2	Czaplicki Antoni	Osiek	Płock	2		3		1	6
3	Kozłowska Helena	Krajkowo	"	2		2		1	5
4	Kozłowska Lucyna	Kozłowo	"	2	3	3		1	9
5	Pruski Bronisław	Prussy	Skierniewice	2		3			5
Woj. wołyński:e									
1	Chodkiewicz Krzysztof	Młynów	Dubno	3		2			5
2	Starzewski Stanisław	Chołopce	Horochów	3	2	3			8
3	Broel-Plater Witold	Worobin	Sarny	2		3		1	6
4	Gutowski Michał	Radowicze	Włodzimierz	7		1			8
5	Jeziński Jerzy	Worotniów	Łuck	6	1	1			8

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE
T-WA PROPAGANDY HODOWLI
I ZBYTU KONIA POLSKIEGO

Dn. 17.VII. rb. w lokalu Nacz. Org. Zw. Hod. Koni w Warszawie, odbyło się zebranie organizacyjne T-wa Propagandy Hodowli i Zbytu Konia Polskiego, w którym wzięli udział: gen. Stefan Dembiński, prez. Aleksander hr. Dzieduszycki, insp. Wacław Działak, inż. Jan Grabowski, inż. Janusz Gilewski, prez. Michał hr. Komorowski, dyr. Jarosław Litwinowicz, prez. Antoni Szaszkiewicz, inż. Stanisław Schuch, ppłk. Karol Wiślouch, prez. Bronisław Walicki, ppłk. Jerzy Węsierski, radca Zbigniew Zaboklicki.

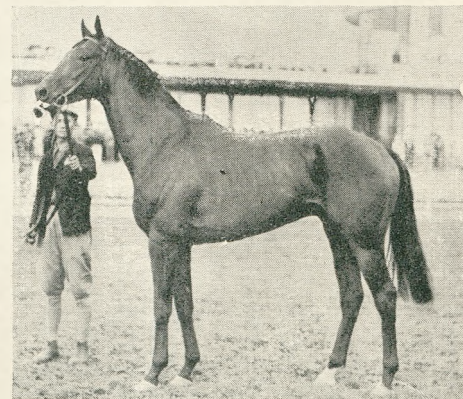
Przewodniczył gen. Stefan Dembiński. Na zebraniu uchwalono statut Towarzystwa i dokonano wyboru władz.

Do zarządu zostali wybrani pp.: prez. Józef Bronikowski, dyr. Tadeusz Brudziński, gen. Stefan Dembiński, prez. Aleksander hr. Dzieduszycki, dyr. Stanisław Gayny, inż. Janusz Gilewski, inż. Jan Grabowski, prez. Izidor Haładej, nacz. inż. Witold Pruski, inż. Stanisław Schuch, ppłk. Karol Wiślouch; zaś jako zastępcy: prez. Roman ks. Sangusko, radca Józef Staroń, prez. Antoni Szaszkiewicz, radca Zbigniew Zaboklicki.

Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: prez. Eugeniusz Roth, inż. Witold Rosochacki, prez. Rafał Ślizień, nacz. Kazimierz Świderski, ppłk. Jerzy Węsierski. Do Sądu polubownego zostali wybrani pp.: ppłk. Witold Czaykowski, insp. Wacław Działak, ppłk. Kazimierz Halicki, insp. Jan Pszczółkowski, prez. Bronisław Walicki. Po zebraniu organizacyjnym odbyło się krótkie posiedzenie Zarządu, który postanowił ukonstytuować się na posiedzeniu, wyznaczonym na dzień 18 września rb.

DAR NA FON.

Znany i ceniony hodowca koni półkrwi, ziemianin p. Kazimierz Liszkowski z Sosnowca, w powiecie mogileńskim, viceprezes Pow. Koła Hod. Koni w Mogile, ofiarował na FON. jednego konia trzyletniego, typu wierzchowego, którego odebrał inowrocławski pułk artylerii lekkiej.



ORLEAN (Parachute — Garonna), og. gn., ur. 1933 r. w Państw. St. Kozienice, nabyty przez delegację łotewską.

ZAKUP 6 OGIERÓW PEŁNEJ KRWI
PRZEZ ŁOTWĘ

Łotewska komisja zakupiła w Polsce następujące ogiery pełnej krwi: Batiar — od p. M. Bersona.

Augustus Rex }
Huncwot } od sen. E. Kurnatowskiego
Rapir }

Kanguru od rtm. L. Bukowieckiego.
Orlean od mjr. W. Bobińskiego.

Ceny płacono od 4.500 zł do 10.000 zł.

SUBWENCYJNY ZAKUP OGIERÓW W ROKU 1938/39.

Poszczególne związki hodowców koni zakupiły w roku 1938/39 następującą ilość ogierów przy pomocy zasiłku z funduszu M.R. i R.R., równającego się 25%—30% ceny ogiera:

	Ilość ogier.	Za sumę	Przec. cena zł
1. Białostocki	18	21.080	1.171
2. Kielecki	13	22.260	1.712
3. Krakowski	8	10.920	1.365
4. Lubelski	10	13.900	1.390
5. Lwowski	58	78.651	1.337
6. Łódzki	5	10.111	2.022
7. Poleski	11	10.825	984
8. Pomorski	10	32.192	3.219
9. Poznański	8	17.400	2.175
10. Śląski	6	7.500	1.250
11. Warszawski	18	36.150	2.002
12. Wileński-Now.	17	19.900	1.170
13. Wołyński	18	24.080	1.337

Razem nabyto 200 ogierów za sumę 304.969 zł. Przeciętna cena 1 ogiera — 1.525 zł.

WALNE ZEBRANIE POMORSKIEGO ZW. HODOWCÓW KONIA SZLACH. PÓŁKRWI

odbyło się dnia 19 lipca 1939 r. o godzinie 17-ej w sali zebrań Dworu Artusa w Toruniu, przy udziale 60 członków i gości.

Zebrań zagał prezes związku p. szambelan T. Komierowski z Komierowa powitaniem zebranych i wygłosił okolicznościowe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Armii. Obszerne i szczegółowe sprawozdanie z czynności Związku za rok gospodarczy 1938/39 zdał kierownik związku p. naczelnik Szczepski. Na wstępie podkreślił referent, że unifikacja nowo przyjętych terenów, włączonych w granice województwa pomorskiego, odbyła się w atmosferze serdecznej i harmonijnej. Omawiając sytuację hodowlaną, stwierdził, że była w stosunku do roku ubiegłego o tyle pomyślniejsza, że dzięki lepszym plonom, hodowcy byli zadowolone z karmienia i ściółki, co uwydatniło się dodatnio w wychowie młodzieży jak i kondycji matek stadnych oraz rozwoju koni remontowych. W okresie sprawozdawczym ruch w Związku wzmógł się poważnie, uwydatniając się znacznym przybytkiem tak ilości członków, jak i zapisanych klaczy. Na 1 kwietnia 1939 li-

czył Związek 847 członków i 3266 klaczy. W stosunku do stanu na 1 kwietnia 1938 wzrost ten wynosi 35% odnośnie członków i 31% odnośnie zarejestrowanych klaczy. Praca fachowa w terenie prowadzona jest przez 3 inspektorów pod egidą kierownika Związku.

Na podstawie cyfr i faktów, stwierdził sprawozdawca: 1) poważny ilościowy wzrost członków i pogłowia klaczy, a tym samym i potencjału Związku; 2) poprawę elementu klaczy i wychowa potomstwa; 3) wymagający się ruch na wszystkich odcinkach działania Związku; 4) poprawę stanu koni remontowych i lekką zwyżkę ich cen przeciętnych.

Jako ujemną stronę przejawów mowa podkreślił: 1) niedocenianie przez większość hodowców potrzeby konsolidacji hodowli; 2) brak wybitnych ogierów; 3) słaby na ogół ruch na odcinku wychowu naturalnego; 4) zanik przestrzeni życiowej dla hodowli koni w związku z przebudową ustroju rolnego.

Sprawozdawca zakończył referat życzeniem do zebranych, aby Związek przy metodycznej pracy hodowców stanął w szeregu szczytowych regionalnych organizacji hodowlanych w kraju i spełnił w całej rozciągłości oczekiwaną misję ustalenia hodowli i stworzenia rezerwy praktycznej i bojowej konia.

Następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej odczytał sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji ksiąg i wniosł o udzielenie absolutorium dla Zarządu, które Walne Zebranie jednogłośnie uchwaliło. Wykonanie budżetu za rok ubiegły wykazuje nadwyżkę w kwocie 5.456,63 zł. Przedstawiony do zatwierdzenia preliminarz budżetowy uchwalono w dochodach i rozchodach w wysokości 59.300 zł. Wówczas się nastąpiła dyskusja, podnoszona przez kilku członków konieczność zaangażowania podkuwaczy koni, aby naprawić przede wszystkim wadliwy na ogół stan kopyt remontów przez stałą i umiejętną ich korektę w młodszym wieku, oraz omówiono obszerne sprawę połączenia działających na Pomorzu organizacji hodowli koni „rasowego” w jedną organizację terytorialną, na wzór organizacji działających w innych okręgach Państwa.

W dowód uznania zasług, położonych na polu hodowli koni, uchwaliło Walne Zebranie przez aklamację nadanie p. Bolesławowi Płoskiemu z Sokołowa godność członka honorowego.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. ŁÓDZKIEGO W ŁÓDZI

Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi zawiadamia pp. Hodowców, iż w dniu 11 sierpnia r. b., o godz. 8-ej rano w Wieluniu odbędzie się zakup koni przez Komisję Remontową Korpusu Ochrony Pogranicza.

Będą zakupywane konie typu W1 i W2.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO

Związek Hodowców Koni zawiadamia, iż został ustalony następujący porządek zakupu koni na spędzie remontowym w Miechowie:

- 1) dnia 24 sierpnia (godz. 9 rano) konie z powiatu pińczowskiego, następnie z powiatu jędrzejowskiego.
- 2) dnia 25 sierpnia (godz. 8 rano) konie z pow. miechowskiego, następnie olkuskiego, włoszczowskiego i innych.
- 3) dnia 26 sierpnia rano koniec zakupu i odbiór koni.

Związek przypomina o nadsyłaniu świadectw na remonty do biura Związku (Kielce, ul. Sienkiewicza 47) do poświadczenia w terminach podanych w komunikacie Związku z dnia 25 maja 1939 r.

SPROSTOWANIA DO N-ru 21 R. B.

W art.: III Krajowa Wystawa Koni w Lublinie zaszyły następujące omyłki drukarskie:

str. 461 pod fotografią u dołu wydrukowano Wisłonek — winno być Wisłouch;
str. 474 pod fotografią zamiast Grabów winno być Garbów;

str. 484 kl. Igła p. Z. Skolimowskiego otrzymała nagr. I, medal srebrny i nagrodę honorową (N), a nie medal brązowy, jak mylnie wydrukowano. Literę N przy klaczy Wija skreślić.

W art.: Z Dekady na str. 466, wiersz 10 od dołu, zamiast inż. Wędołowski winno być inż. Wędrowski.

Str. 460 w napisie pod foto Barbarji winno być: wł. p. Zieleniewskiego.

W art.: Konie rasy Morgan'a, pod tabelką: Rezultaty raidów wytrzymałości od 1919 do 1926 r., opuszczono:

- a) konie rasy czystej,
- b) konie zbliżone do rasy czystej.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA”

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE” wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZICA I HODOWCY” 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych” Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowska 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa”. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzyj co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr

Nr 22

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, ⅕ strony 40 zł, ⅙ strony 30 zł, ⅛ strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

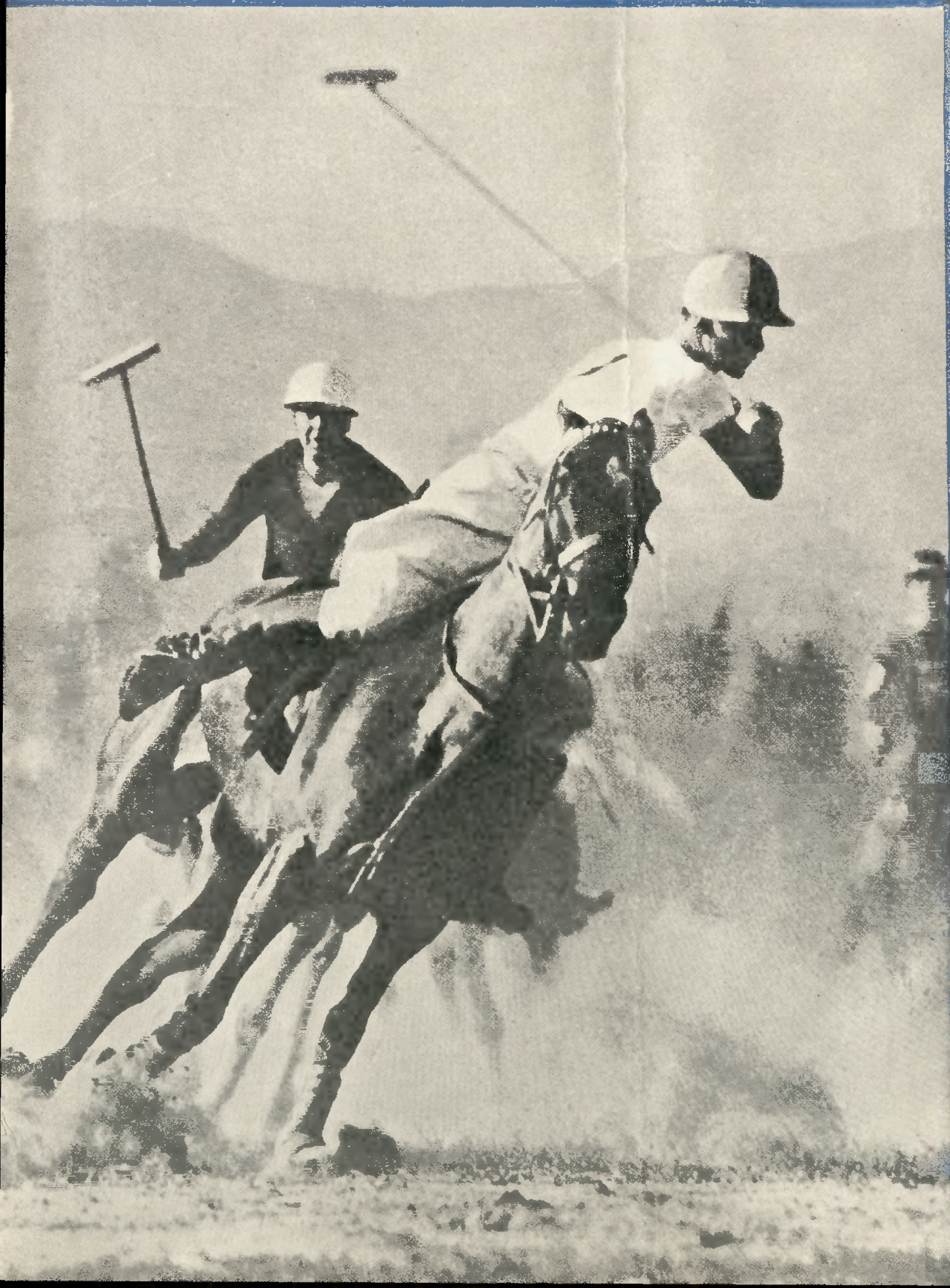
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy”, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

658 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

JEŹDZIEC i HODOWCA

1939



Jeździec i hodowca

23

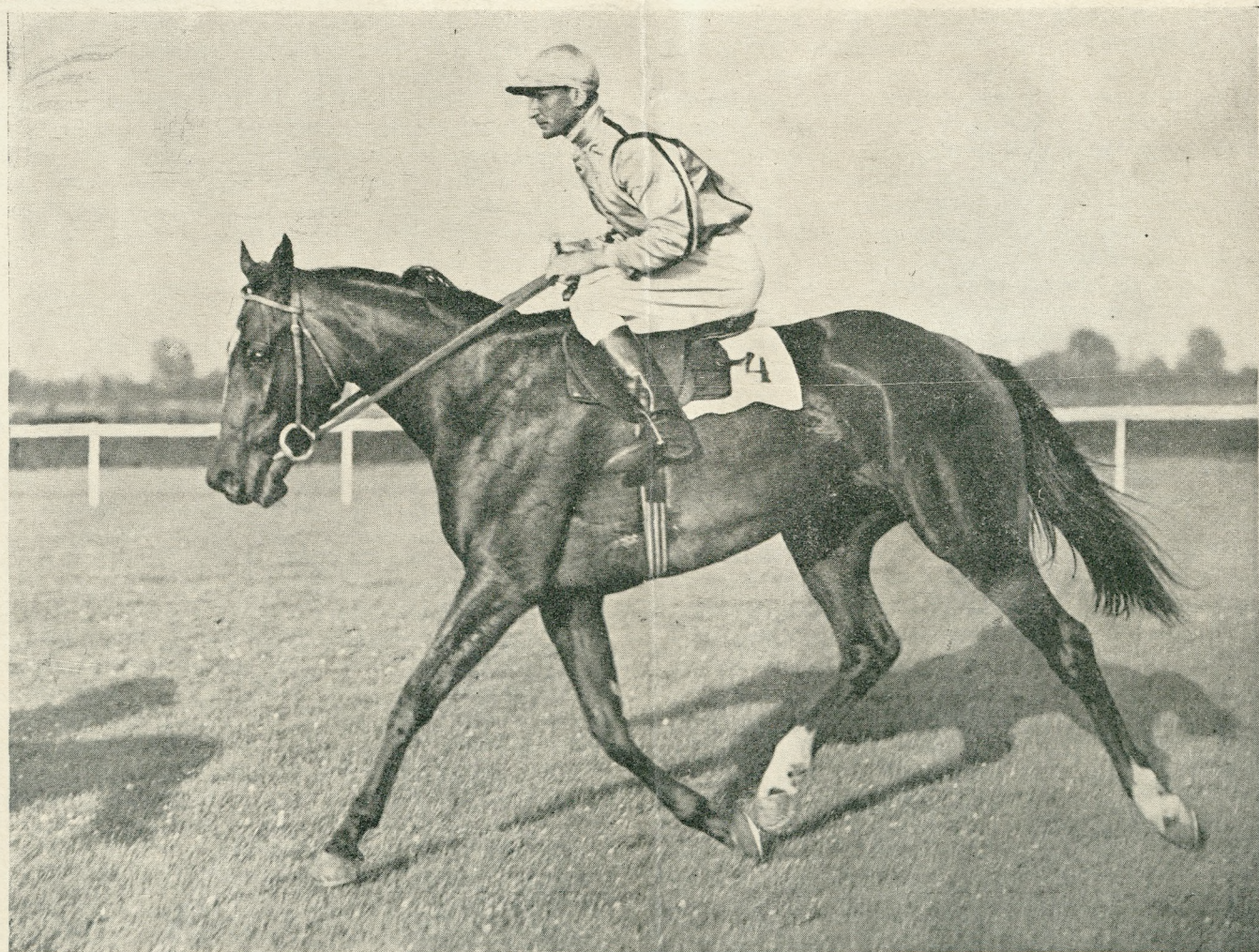
O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

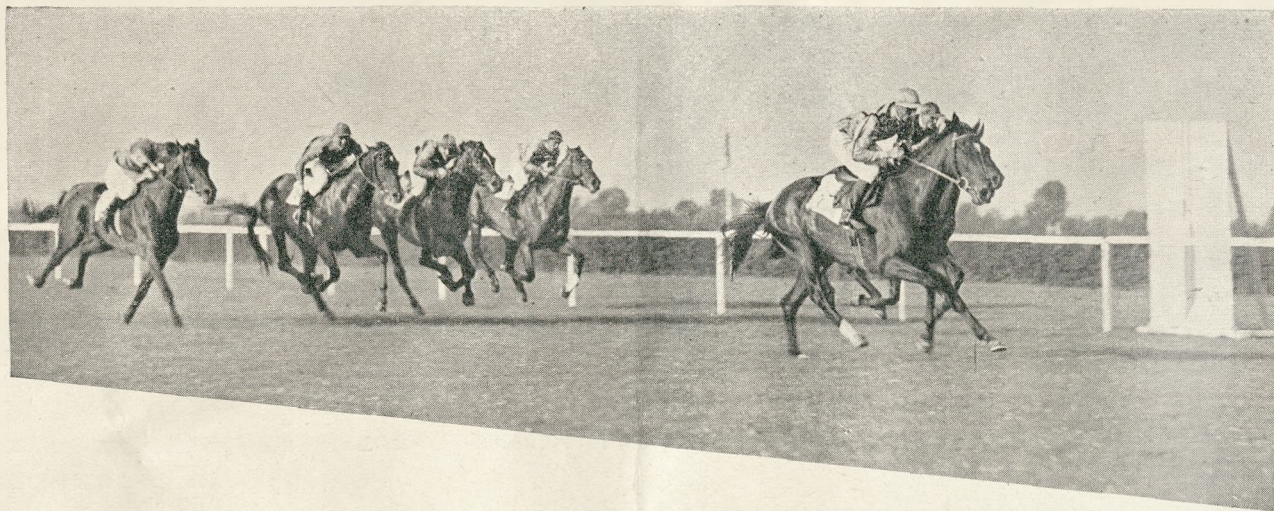
WARSZAWA, 10 SIERPNIA 1939 R.

T R E Ś Ć Nr 23:

Z Dekady. Ciechocinek (XVII) — Leon Kon. Przebieg wojskowych gonitw w sezonie wiosennym w Katowicach i Wilnie. Podróż po Arabii — F. K. Tetratema — T. Rzeczy ciekawe z całego świata. Kronika krajowa i zagraniczna. Dział hodowli półkrwi: Padł „Selim” — ostatni koń bojowy kawalerii polskiej. Pokaz remontowy w Szamotułach — Fr. Kotowicz. Pokaz koni remontowych w Kościanie — Tadeusz Brochocki. Kronika krajowa i zagraniczna.



RADA (Bafur — Fatima po Illuminator), ur. 1935 r. w Państw. St. Kozienice, wł. st. „Łochów”, zwyciężczyni nagr. Jubileuszowej im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.



Nagr. Jubileuszową im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza stylowo zdobywa RADA (ż. Gill) od Sumatry II i in.

Z D E K A D Y

Czwartek 27 lipca. Występ Perkuna, który w Derby zajął czwarte miejsce, budzi zrozumiałe zainteresowanie. Warunki gonitwy w nagr. 3.000 zł na dyst. 1600 m pozwalają Perkunowi korzystać z 3 kg ulgi wagi, to też w tych warunkach gonitwa ta wydaje się być prezentem dla syna Forwarda, nie dziwnego, że z 7 koni zapisanych do gonitwy, aż 4 uchyliły się od beznadziejnej walki. **Perkun** wygrał gonitwę pewnie o 1½ dl. od Rozmachu, lecz biorąc pod uwagę 3 kilogramową ulgę wagi nie potrafił zaimponować tym zwycięstwem nad czterolatkami. Na ostatnich 100 m ż. Gill na Rozmachu (62 kg) nacierał na Perkuna (53 kg), który kończył gonitwę w sposób nie znamionujący stayera; zwycięstwu jego brakło stanowczo stylu, a czas gonitwy był bardzo słaby 1'44½" (7—34—33—30½). 3 l. og. Pat, niosący wagę normalną (56 kg) był trzecim zaledwie o pół dług. za Rozmachem.

Niespodzianką zakończyła się gonitwa I kat. dla koni 4 l. i st. na dyst. 2.400 m — bardzo ciekawa. Prowadzącego na prostej ptn. Neptuna (Jednaszewski) zaatakowała **Nowina** (j. Kleban) i po zaciętej walce wydarła mu zwycięstwo o łeb. Neptun niósł 59 kg, Nowina 54 kg. Równy, umiarkowanym tempem prowadzony wyścig, sprzyjał finiszowi Nowiny. Pół-siostra Nerona III wyrobiła się na zupełnie dobrego konia i będzie bardzo pożyteczną klaczą stadną.

Nagroda **Porycka** im. St. hr. Czackiego (4.000 zł, 2.800 m) została zredukowana do pojedynku dwóch klaczy czterolatków: **Witamina** prowadziła cały czas i nie dała do siebie podejść Ostrej, wygrywając swobodnie o 3 dl. w czasie 2'10" (56—34—36—33—31). Oczekiwaliśmy lepszej obsady w tej gonitwie. 3 l. kl. **Swawola II**, która bardzo poprawiła się od roku ub. i kto wie, czy na jesieni nie będzie zaliczać się do elity klaczy trzyletnich, nie miała ciężkiego zadania w **gonitwie I kat.**: ani Stochód, ani Solista nie byli poważnymi przeciwnikami dla klaczy, wyróżniającej się pochodzeniem: jest to córka Villars'a i Maski po Mah Jong i Vola (matka Kratera) po William the Third.

Powodzenie dopisywało tego dnia stajni p. A. Mieczkowski, która wygrała trzy wyścigi: I kat. wspomnianą już Nowiną, II kat. ogierem **Jenissiej** (pół-brat Horynia, po Fandango, który nigdy nie biegał), wreszcie gon. III kat. dla 3 l. — ogierem Orkan II, synem klaczy Juno.

Sobota 29.VII. Powszechnie sądzono, że Rapsodja II (+ ½ kg) i Końcówka (+ ½ kg) mają najdogodniejszą wagę w **handicapie** z nagr. 4.000 zł na dyst. 1.600 m. Na

celowniku okazało się co innego. Po krótkiej walce **Irun II** (Villars i Burza II po Bob i Perła po Protej i Hero) wyprzedził o ½ dług. Rapsodję II, o 2 dl. trzecia była Końcówka, przed Athosem (— 4 kg). Irun II wygrał nie tylko dzięki temu, że miał, jak widać, dogodną wagę 55½ kg (— 2½ kg), ale i dzięki wytrawnej pomocy żok. Gill'a. Stajnia „Łochów“, jak się zdaje, nie liczyła na to zwycięstwo; wogóle mogło się raczej wydawać, że koń **handicapowany** jest surowo.

Gonitwę o nagr. 3.000 zł dla 3 i 4 l. klaczy charakteryzowała fatalna jazda żok. Pulca na klaczy Renta. Po co i na co rwała się Pule do prowadzenia tempem 30" na klaczy, która ma dobry finisz — odgadnąć trudno. Żokej ten właściwie wygrał już za dużo wyścigów, aby popełniać takie omyłki. Wyczerpaną Rentę pobiła na końcu świeższa **Izba** (Harlekin i Irish Star po Stornoway), niosąca tą samą wagę co Renta. Trzecia debiutantka Old Girl (— 2 kg). Czas na dyst. 2.200 m, 2 m. 22½ s. (14—30—33—33—32½).

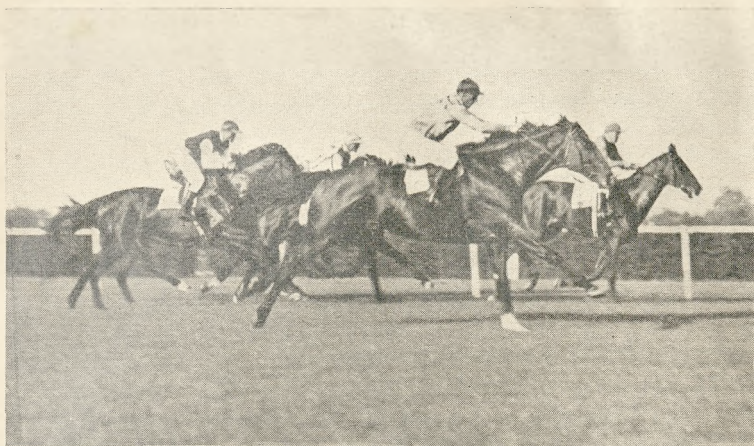
Piąty wyścig w bież. sezonie wygrał **Bachus**; w gon. II kat. na dyst. 2.100 m prowadził on cały czas i dość pewnie utrzymał pierwsze miejsce przed nacierającym 4 l. Jaguarem. **Bachus** jest synem Rheinwein'a i importowanej klaczy bardzo cennego pochodzenia Blest Palm — w typie Cyllene'a — po Friar Marcus i Willow Palm po Willonix i Paloma po Cyllene i Clay Pigeon po Common. Stajnia p. Szwajcarsztajna wygrała tego dnia jeszcze jedną pierwszą nagrodę — w najniższej kategorii — siwym 3 l. og. **Bugatti** (Major — Miss Chusa).

W nagr. **Sprzedażnej** dla 4 l. i st. koni (2.000 zł, 1.600 m) szybka **Genewa** pobiła w walce o szyję Oryginała (powinien znaleźć nabywcę, jako materiał na reproduktora) i wystawiona do licytacji w szacunku 1.400 zł nabyta została przez p. L. Bukowieckiego za 2.700 zł. Newmarket nie może powrócić do swej dawnej formy: prowadząc dobrze gonitwę III kat. (2.600 m) w końcowej walce został pobity przez og. **Cacko II** (Stasiak). 3 l. **Sommerville** z trudem (ż. Gill) pokonał Pretora (Jagodziński) w gon. IV kat., walka zacięta od połowy prostej.

Wybornie skakał **Pirandello** i wyprzedził pewnie kl. Addis Abeba w gon. z płotami.

Niedziela 29.VII. Dzień 26 wyścigów na Służewcu.

Nagroda Jubileuszowa oraz nagr. im. 14 pułku ułanów Jazłowieckich przyniosły zwycięstwa czterolatków nad trzylatkami. Nie było to zbyt trudno odgadnąć z przyczyn,



Po starcie nagr. Jubileuszowej im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

które już kilkakrotnie omawialiśmy, ostatnio w sprawozdaniu z Derby.

4 letnia **Rada** była bezwzględnie najlepszym koniem wśród szóstki, biorącej udział w nagr. **Jubileuszowej im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza** (25.000 zł, 2.400 m). Ale nie tylko to: Rada jest wogóle **najlepszym koniem** na torze w chwili obecnej — góruje zarówno nad trzylatkami jak i końmi starszymi.

Rada jest wreszcie jedną z najlepszych klaczy hodowli powojennej — obok Genova'y i Fali III i Stadnina Państwowa może być z niej naprawdę dumna. Cóż to była za przyjemność dla miłośnika koni oglądać ją w paddocku przed rozgrywką nagrody Jubileuszowej! Co za harmonia kształtów, szlachetność, co za ożebrowanie, zad, jakie krótkie nogi, co za wyraz! A przytem jaka forma — żeby choć jeden włoszek mokry. Rada jest naprawdę klasą na miarę niecodzienną i będzie perłą w stadzie „Łochów“. Należy ją jednakże bardzo już oszczędzać, bo jej kariera w wieku 1.2 była bardzo intensywna, wyścig w Derby był wprost morderczy, a i jesień ubiegłego roku bardzo pracowita. W sezonie bież. Rada biegła tylko dwukrotnie i zwyciężyła łatwo zarówno w nagr. Krasne, jak i Jubileuszowej.

RADA, ur. 1935 r. w St. Państw. Kozienice.

Fatima				Bafur			
Aragwa		Illuminator		Bracing Air		Fervor	
Beatrice	Aboyeur D.	Ayesha	Radium	Butterfly Dance	Hannibal	Festa △	Galtee More 2.D.I.
Francesca	Ruler	Desmond △	Taia	Mariposa	Zama	L'Abbesse de Jouarre	Kendal
	Pawky	Lily Rosebery	Bend Or	Saraband	Trachenberg	St. Simon	Morganette
		Ayrshire					

Wyraźne inbreedy: na rodzeństwo Festa — Desmond a także na Bend Or'a, który w tym rodowodzie reprezentowany jest jako ojciec ogierów: Radium, Kendal, oraz jako dziadek klaczy Zama, córki Martagona.

Stwierdziwszy cenny dorobek hodowli w postaci wyso-

kowartościowej klaczy, przejdźmy do samej gonitwy im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 29 lipca 1939 roku.

25.000 zł. Nagroda Jubileuszowa im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 klaczy. Konie, które wygrały nagrodę wartości 40.000 zł, niosą 3 kg nadwagi. Konie, które nie wygrały sumy nagr. 8.000 zł, korzystają z 2 kg ulgi wagi. Konie, które w 1938 r. wygrały nagr. wart. 30.000 zł lub sumę nagród 60.000 zł, z ulgi wagi nie korzystają.

Dystans około 2.400 m.

Ogólna suma nagrody 38.500 zł, z których dla wł. I-go konia 25.000 zł, dla hod. 2.500 zł; dla wł. II-go konia 6.250 zł, dla hod. 625 zł; dla wł. III-go konia 2.500 zł, dla hod. 250 zł; dla wł. IV-go konia 1.250 zł, dla hod. 125 zł.

Rada, kl. c. gn. stajni Łochów, po Bafur i Fatima (patrz rodow.), hod. Stadniny Państwowej, lat 4, trenuje trener Fr. Gill 60 kg, ż. E. Gill 1

Sumatra II, kl. c. gn. J. Cichowskiego, po Villars i Malaita po Aberglaube, hod. Stadniny Państwowej, lat 3, trenuje tr. J. Paszkiewicz

(—2) 51 kg, ż. Lipowicz 2

Neron III, og. kaszt. S. Szwarestajna, po Rheinwein i Nonsuch, po Sunstar, hod. J. Vetterowej, lat 3, trenuje tr. S. Kowalski 55 kg, ż. Michalczyk 3*

Rumor, og. gn. St. Janasza, po Villars i May Rose, po Wily Attorney, hod. własnej, lat 3, trenuje tr. M. Molenda 55 kg j. Molenda 3*

Kres, og. gn. L. Schweizera, po Villars, lat 3, 55 kg, ż. Stasiak 5

Ibis, og. gn. S. Szwarestajna, po Büvesz, lat 5,

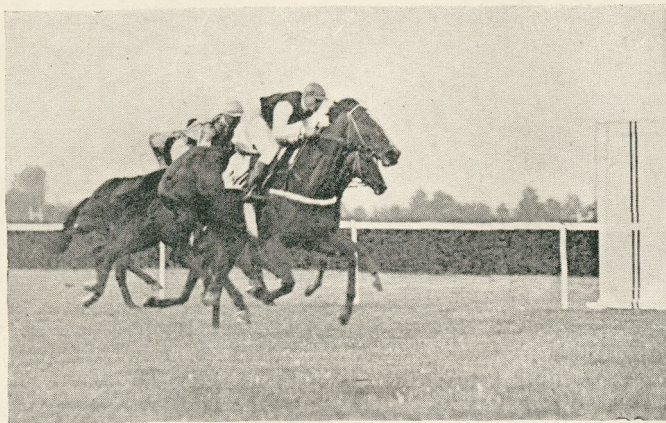
(—2), 61 kg, ż. Nowicki 6

Wygr. łatwo o 1½ d., III o łeb łeb w łeb. Czas 2 m. 33½ s. (25 — 31 — 33 — 31 — 33½). Wyścig prowadził, odsadzając się chwilami dość znacznie, Ibis (—2 kg) i na początku prostej szedł con brio do tego stopnia, iż wydawało się, że powtórzy się historia nagr. Jubileuszowej z r. ub., kiedy wygrał Jacek II, którego (mylnie zresztą) uważano jedynie za lidera dla Kitty Villars. Ale koło startu na 2600 m Ibis wystrzelał cały ładunek swych możliwości, a na froncie ukazały się kurtki jeźdźców Rumora i Sumatry II. Neron III, mimo batów, nie posuwa się naprzód. Gill na Radzie, gotowy do ataku, jeszcze czeka nazewnątr. Kilkadziesiąt metrów dalej Sumatra II wyprzedza Rumora, przyczem lekko zatacza się w stronę bandy. Następuje decydujący atak Rady. W mgnieniu oka, piorunującym finiszem, mija ona trzylatki — zostają one w tyle — **Rada** świetnie prowadzona przez Gill'a wygrywa łatwo; nawet Sumatra II, korzystająca z 2 kg ulgi wagi nie może stawić oporu. W ostatniej chwili Neron III nadrabia dużo terenu i na celowniku łapie Rumora, tak że konie te dzielą się 3-cią i 4-tą nagrodą — łeb w łeb na trzecim miejscu, za Sumatrą II.

Przewaga 4 l. Rady (60 kg) zupełna — zwycięstwo w wielkim stylu; moment, który wybrał Gill do ataku, trafny co do sekundy.

Sumatra II zaszła najdalej z trzylatków; korzystała ona co prawda, z 2 kg ulgi, lecz mimo to biegła dobrze i na jesieni można się po niej spodziewać jeszcze więcej. Sumatra II niezupełnie trzymała się linii prostej na finiszu, jednakże protest, jaki przeciwko niej założył jeździec Rumora — Molenda, wydawał się nam zupełnie nieuzasadniony; nie został też uwzględniony, tym niemniej był to przykry zgryz w dużej i zaszczytnej gonitwie.

Gorzej niż można było się spodziewać biegł Neron III — zrobił zawód. Wiedzieliśmy, że nie pobije on Rady, ale nigdy nie przypuszczaliśmy, że nie potrafi on dać 2 kg Sumatrze II. Widocznie bardziej elastyczny tor w dniu Derby



Finisz w nagr. im. 14 pułku Ułanów Jazłowieckich dla 3 i 4 l. klaczy. 4 l. Rosa II (ż. Lipowicz) w walce bije 3 l. Gaffeuse, 3 l. Przyłbicę i 4 l. Capri.

musiał być dla niego odpowiedniejszy. Rumor miał doskonały moment. Kres był blisko.

Zwycięską Radę udekorował generał Burhardt-Bukacki, a właściciel Rady został wynagrodzony huczными oklaskami za piękne zwycięstwo klaczy i za zawody, jakie w bieżącym sezonie stajnię „Łochów“ spotykały.

Podobny był wynik nagr. im. 14 p. ułanów Jazłowieckich (8000 zł, 1600 m): czteroletnia **Rosa II** pobiła finiszem dwie klacze trzyletnie. Ale nie dziwny się znowu zbyt po-
 rażkom trzylatków: rocznik 1935 (obecnie czterolatki), był **wyjątkowo dobry** — takich koni, jak Jeremi, Kszyk, Rada, a także Kanclerz, Rosa II — nie spotkamy co roku w jednej stawce. Nagr. Jazłowiecka straciła niepomniernie przez wycofanie 3 z 7 figurujących na programie klaczy. W szczególności wycofanie Barbarji, która zrobiła tak dobry ostatni wyścig — odebrała gonitwie połowę smaku. Na ostatnich 100 m zdawało się, że wyścig rozegra się pomiędzy 3 l. Przyłbicą i 4 l. Capri, siostrą Colta, lecz w ostatniej chwili tę parę minęła z zewnątrz razem finiszująca para **Rosa II** i Gaffeuse i rezultat gonitwy brzmiał: 4 l. Rosa II pobiła finiszem 3 l. Gaffeuse o pół dług., a 3 l. Przyłbica (o pół dług.) utrzymała trzecie miejsce przed 4 l. Capri. Czas:

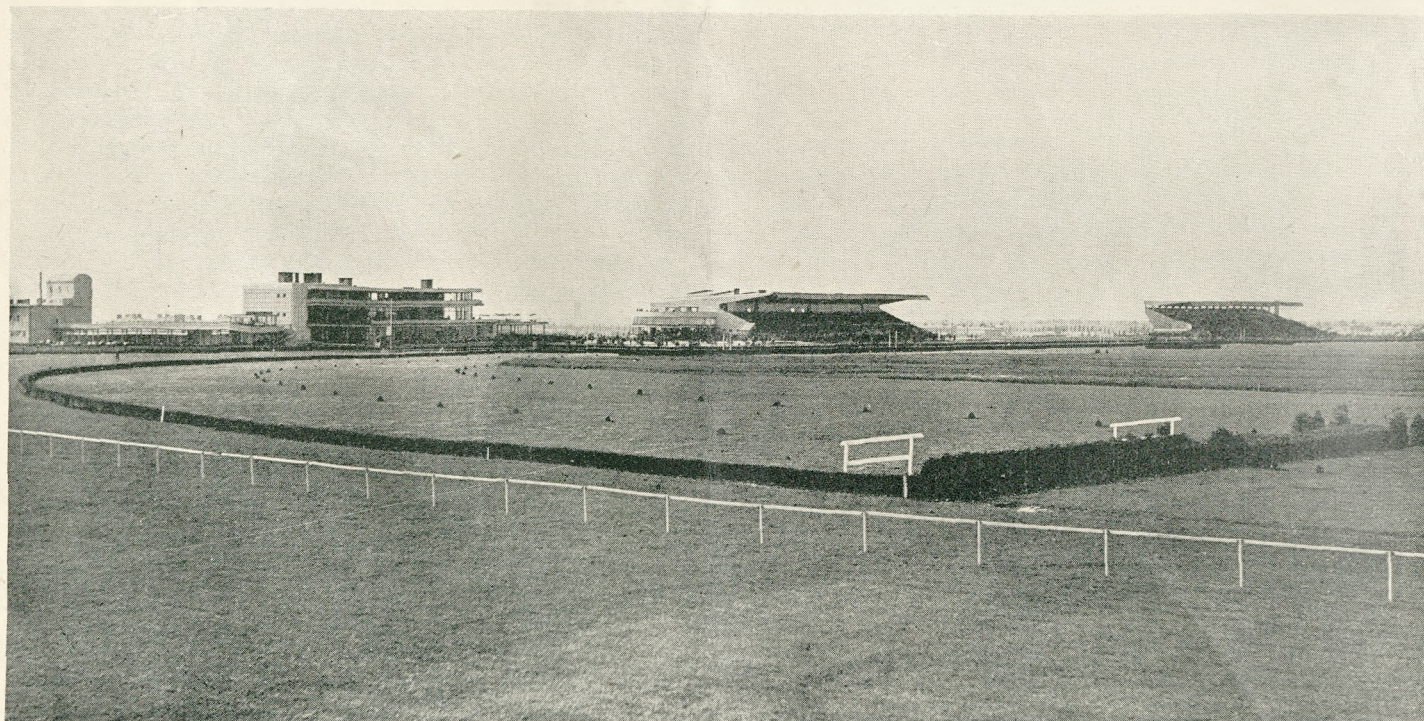
1'41" (6 — 31 — 31 — 33). Dawno już porównawcza gonitwa dla klaczy nie miała tak szczupłej obsady — 2 trzylatki, 2 czterolatki. Żelazna Rosa II, po trzytygodniowym odpoczynku, biegła znowu doskonale, mimo, że brakło jej roboty.

Nagrodę od 14 p. ułanów Jazłowieckich wręczył ppłk. Strużyński panu R. Zoppi'emu, kierownikowi Stadniny w Koźlenicach, gdzie wyhodowana została Rosa II. Nagroda ta musiała w tym dniu zrobić specjalną przyjemność zasłużonemu Dyrektorowi Stadniny Koźlenickiej, a to dlatego, że Rosa II wygrała nagr. Jazłowiecką, Rada wygrała nagr. Jubileuszową, a poza tym Sumatra II, zajęła jeszcze drugie miejsce w głównej gonitwie dnia.

Doskonale biega w bież. sezonie **Rawita**: w gon. I kat. 4 l. syn Villars'a, pod wagą 62 kg, wyprzedził trzylatką, również syna Villars'a — Homara, oraz 5 l. Kerry — konia, który, o ile nie prowadzi, to traci ochotę do wyścigu. Rawita wygrał już przedtym w bieżącym sezonie 5 wyścigów. Dwa zwycięstwa odniosła stajnia „Krasne“: **handicap** 2400 zł wygrała **Parantela** (Parachute) pod wagą 53½ kg (—2¼), zaś nagr. **Sprzedazną** — **Polana** (Highborn II), która licytowana od 800 zł znalazła nabywcę za 1100 zł. Piękna **Ondée**, pół-siostra Neona, z łatwością wyprzedziła Szlema bezatu w gon. IV kat. Temperament Ondée bardzo się poprawił i biega ona z powodzeniem zarówno w gonitwach płaskich jak i z płotami — skacze jak piłka.

Czwartek, 3 sierpnia. Ciekawy program, który zawierał dwie dobrze obsadzone pozagrupowe nagrody (3.000 zł), oraz liczne zapisy koni do wszystkich niemal gonitw wzbudzał zainteresowanie publiczności, co wyraziło się w ożywionej grze we wzajemnych zakładach. Pogoda też dopisała, chociaż dzień ten należał do najbardziej upalnych w całym lecie.

Do nagrody 3.000 zł, dyst. 2.100 m dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. klaczy zameldowano Do Końca, czołowego dwulotka r. u., zwycięzcę nagr. Rulera, który jednak zupełnie bezbarwnie przeszedł w Derby. Tym bardziej z zainteresowaniem oczekiwano jego występu na dystansie 2.100 m. Z pięciu zapisanych do wyścigu trzylatków (żadnego starszego konia!) Pat i Klamra zostały wycofane, mając na widoku udział w niedzielным Handicapie



Ogólny widok toru i trybun na Służewcu.

Chambery, a do walki z Do Końca (58 kg) stanęły tylko Benito (56 kg, ż. Gill) i Płomień (53 kg, ż. Stasiak). Okazało się, że Do Końca nie może dać wagi tym rówieśnikom i do walki z nim nie doszło. Prowadził z przewagą Płomień — najniższa waga w polu — a gdy w połowie prostej nastąpił atak ż. Gill'a na Benito, **Płomień** (Parachute — Marichette po Sorrento) nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa i konie te wpadły w celownik w walce zaciętej z różnicą łba na korzyść Płomienia. Do Końca cały dystans przeszedł na ostatnim miejscu i ani na chwilę nie był w wyścigu. Czas 2 m. 17 s. ($6\frac{1}{2}$ — $32\frac{1}{2}$ — $34\frac{1}{2}$ — $32\frac{1}{2}$ —31).

Nagr. 3.000 zł również porównawcza, lecz na krótkim dystansie 1.400 m, zgromadziła na starcie 6 szybkich koni. 3 trzylatki przeciwstawiały się 2 czterolatkom i 5 letniemu Iloczynowi. Najklasowsza w stawce Estrada (powinna okazać się cenną matką stadną) źle ruszyła od startu, a dosiadający jej ż. Lipowicz zbyt gwałtownie odrobił stracony teren, już po przejściu ok. 300 m wychodząc na drugie miejsce za mocno prowadzącym Arsem i tym wyczerpał klacz. Gdy na prostej skończył się Ars i do przodującej Estrady zaczął zbliżać się mocnym finiszem Iloczyn, klacz dała się minąć bez walki i nawet z trudem obroniła drugie miejsce przed nacierającym nań Ginem. Dalej kończyły Memoris, Rawita i Ars. **Iloczyn** (Bafur — Luba II po Huszár II) wygrał łatwo w czasie 1 m. 28½ s. (25—31—32,5). Rawita robił wrażenie nieco przemęczonego po nieprzerwanej serii 6 zwycięstw (przy 6 startach) i w wyścigu żadnej roli nie odegrał.

Nagr. I kateg., 2.400 zł, 2.400 m rozegrały między sobą konie starsze Neptun z Peryskopem, jedyny trzylatek w tym skąpym polu Homar minął celownik o 8 długości za zwyciężającym **Neptunem** (Torelore — Rusalka), który wolnym tempem przeprowadził gonitwę z miejsca do miejsca, bijąc Peryskopa o 3½ długości. Czas 2 m. 41 s. (28—34—35—32—32).

Dość równa stawka 8 trzylatków ubiegała się o nagr. IV kateg. 1800 zł na dyst. 1.600 m. Po bardzo dobrym starcie prowadzenie objęła Bessie, mając najbliższą za so-

bą Safonę i Dalana z daleką ostatnią Karioką. Na prostej stawka się dobrze grupuje, wkrótce na front wychodzi **Intryga II** (Colonel i Camilla po Albula), b. dobrze przeprowadzona przez j. Zajacę i pewnie wygrywa od Priscilli, która finiszem odebrała drugie miejsce Safonie. Intryga II jest portretowo podobna do swego ojca i dużo lepsza od poprzednich jego produktów.

Niespodzianką zakończyła się gonitwa V kateg. 1.500 zł dla trzylatków na dyst. 1.600 m, w której biegały 4 konie. Przybyła z prowincji **Maryna** (Highborn II — Margaret po Carabas), dosiadana przez początkującego ch. Płużkę i przez to nie liczona zupełnie przez grającą publiczność, wygrała gonitwę ładnym finiszem mimo znacznej straty na starcie (źle stanęła na nogi). Uciekinier Łobuz utrzymał drugie miejsce. Czas 1 m. 44 s. (6,5—33—31,5—33). Totalizator wypłacał za Marynę 140 zł 50 gr za 5 zł, zaś w grze porządkowej 865 zł za 10 zł.

V-tą kategorię dla 4 l. i st. koni, dyst. 1.600 m łatwo zdobył **Ogaden** (Highborn II i Fiume po Parachute) w stawce 7 koni. Nerwowy Ogaden, doskonale i spokojnie przez zdolnego j. Molendę przeprowadzony w wyścigu na drugim miejscu, mocnym finiszem pobił Ortolana (ż. Gill), Rebekę i in. w równym wyścigu 6,5—32—33—32, całość 1 m. 43½ s.

Ostatnia gonitwa dnia sprawozdawczego dla koni VI kateg., 1.200 zł, 1.600 m, przyniosła gorzkie rozczarowanie grającej publiczności, która obrała za gorącego faworyta Krzemienia, nie zwracając uwagi na to, że ten dobrego pochodzenia ogier już w r. ub. wyszedł do startu 3 razy wszystkiego i zapominając o tym, że żaden koń po rocznej przerwie nigdy nie może być uważany za „pewniaka“. Konie ruszyły dobrze wyrównane, lecz Krzemień źle stanął na nogi i od razu znalazł się o kilka długości z tyłu, tracąc tym samym szanse na zwycięstwo, gdyż zbyt forsownie — w pierwszym po tak długiej przerwie wyścigu — oczywiście nie mógł być jechany. Zwyciężył **Tęczyn** (Double Up — Kinga po Morganatic), który biega na przemian w gonitwach płaskich, płotowych i przeszkodowych.

LEON KON

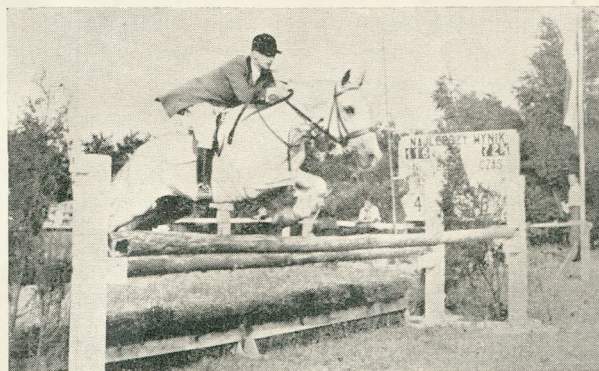
CIECHOCINEK (XVII)

W okresie, gdy Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie nie mogło się uporać z trudnościami, napotykanymi przy organizacji zawodów ze strony władz ciechocińskich i gdy musiało na całe dwa lata przenieść imprezy do Włocławka, komu przyszkło do głowy, że w Ciechocinku wszystko tak radykalnie się zmieni i że dziś tutejsze zawody staną na tak wysokim poziomie.

I to tylko w ciągu lat trzech.

Jest to zasługa poprzedniego Prezesa Koła, Zygmunta Krzymuckiego i Prezesa obecnego, Kazimierza Około-Kułaka, jako kierowników placówki jeździeckiej oraz dyrektora zakładów zdrojowych w Ciechocinku, Stanisława Wiśniewskiego, który w szybkim tempie modernizując Ciechocinek, doskonale docenia znaczenie zawodów konnych, jako jednego z fragmentów, sprzyjających wykonaniu jego szerokich planów rozbudowy Ciechocinka, nie tylko jako komfortowego uzdrowiska, lecz jednocześnie i ośrodka urozmaiconego życia towarzysko-sportowego.

Wiceprezes Koła i jednocześnie Przewodniczący Komisji Technicznej Jerzy Ciechomski, zawdzięczając Dyrektorowi Wiśniewskiemu otrzymuje na miejscu do swej dyspozycji całe uposażenie toru, na którym, zaczynając od przeszkód, trybun wszelkiego przeznaczenia, a kończąc tablicami informacyjnymi i elektrycznym głośnikiem, zasadniczo niczego nie brakuje. Musimy dodać, że cały ten sprzęt co ro-



P St. Grodzicki na Ali-Pasza II (Amurath-Gidran x — Impreza),
hod. K. Szoslanda.

ku się polepsza i że np. przeszkody, przygotowane przez Antoniego bar. Ike-Duninowskiego już nie wiele poprawek potrzebują, aby stać się przydatnymi do użytku nawet w konkursach międzynarodowych.

Poza tym Dyrektor Wiśniewski przeznacza z funduszy Państwowego Zakładu Zdrojowego pewną kwotę na nagrody pieniężne, organizuje dla zawodników raut itp. We wszystkim więc widzi się tu troskę, aby nic nie zostało zaniedbane i niczym nie ustępowało imprezom konnym w wielkich miejscowościach kuracyjnych Zachodu.

Starania te nie są daremne, gdyż dały już wyniki. Ogólny widok toru, zaopatrzonego we wszystko, jest piękny.



Prezes K. S. K. M. Kazimierz Około - Kułak dekoruje konia por. Justa. Obok stoi Sekretarz Generalny P. Z. J. rtm. s. s. Leon Kon.



L. J. bar. Kronenberg wręcza wstęgi zwycięzcom w konkursie swego imienia.

widzów nie brak, gdyż i reklamie nie absolutnie zarzucić nie można, frekwencja zawodników nie tylko jest duża, ale jednocześnie ciekawa, zjeżdżają się tu najpoważniejsze stajnie.

Ogółem zapisanych koni było 140, które nadeszły z okolic Włocławka, Sandomierza, Płońska, Rypina, Łęczycy, z Grudziądza, Torunia, Warszawy, Ostrołęki, Poznania, Łodzi, Suwałk, Chełmna, Rzeszowa, Bydgoszczy, Sosnowca, Ciechanowa, Płocka i in.

Parcours'y opracowywane przez inż. Jerzego Około-Kułaka i budowane przez niego przy pomocy Kornela Sulimierskiego były doskonale dostosowane do poszczególnych konkursów, zarówno pod względem przekładania tras, jak i pod względem doboru przeszkód. Te ostatnie były ustawiane starannie, każda z nich była wykończona umiejętnie, bez żadnych zaniedbań, a jednocześnie estetycznie i pomysłowo.

Przenosimy się w teren, — tam, gdzie się odbywają biegi.

Biegi na przełaj opracowywał i organizował L. J. bar. Kronenberg. Jego zapatrywania na cel biegów na przełaj są nam znane. Powinny one uczyć jazdy w warunkach naturalnych, ale nie na oślep, lecz „z głową“. Takimi więc i były tutejsze biegi, w których, żeby je wygrać, trzeba się było zastanowić, jak na jakim odcinku jechać i jak rozłożyć siły konia, żeby ich starczyło na cały dystans, a jednocześnie w tych biegach nie było żadnych trick'ów i sztuczek, obcych naturze obranego terenu.

W zupełnie innym miejscu odbywały się biegi od punktu do punktu. Ich organizator, Włodzimierz Haack, obrał teren falisty pod Raciążkiem i tak go umiejętnie wykorzystał, że dla zaopiniowania tych biegów wystarczy powiedzieć, że były one naprawdę wzorowe.



Panie jadą po wstęgi. Od lewej: na dalszym planie J. Gniazdowska, na czele M. Zieleniewska i W. Bortkiewiczówna.

Czy się udamy do loży Jury, gdzie wprawna ręką kierował chronometrażem Wiceprezes Koła Michał Andrzejewski, a Jan Stokowski pracował nad klasyfikacją, czy też zajrzemy do startera Andrzeja Łopuchina lub do najczęściej przepracowanego sekretarza Klubu Jerzego Łopuchina, wszędzie znajdziemy świetny porządek i obmyślony plan pracy.

W podobnych warunkach ciechocińskie zawody nie mogły nie rozwijać się.

Program zawodów już staje się tu za ciasny. Wymiary imprezy go przerosły. Zbyt duży odsetek koni zmuszony jest odjeżdżać stąd bez zachęty w postaci chociażby jakiejś zdobytej nagrody. Propozycje są uzupełnione przez dodanie jednego konkursu dla młodych koni i jednego konkursu dla masztalerzy. Oba te konkursy zainicjował i z własnych środków uposażył w nagrody L. J. bar. Kronenberg. Jednak wydaje się, że ponad to potrzebny jest tu przynajmniej jeszcze jeden konkurs o charakterze pocieszenia, dla koni, które albo nic nie wygrały w danym meeting'u, albo wygrały nie więcej niż X złotych.

Z nagród honorowych należy wymienić nagrodę, ofiarowaną dla zwycięzcy ciężkiego biegu na przełaj przez Romana Rogowskiego i puchar wędrowny Ziemianek dla jeźdźcy cywilnego, który osiągnie najlepszy wynik w konkursie ciężkim. Puchar ten w zeszłym roku zdobył Karol Wickenhagen (senior), a w tym roku współzawodnicząc z ojcem, Stanisław Wickenhagen (junior).

Ciechocinek pod każdym względem miał powodzenie... nawet u pogody, gdyż deszcz zaczął kropić dopiero w chwili, kiedy ostatni koń w ostatnim konkursie kończył swój przebieg.



W trybunach już zabrakło miejsc...



Fragment gonitwy wojskowej.

Przebieg wojskowych gonitw w sezonie wiosennym w Katowicach i Wilnie

KATOWICE

Wzorem roku ubiegłego został rozegrany na torze Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich w Katowicach meeting gonitw wojskowych z przeszkodami, w dniach 7, 11, 14, 18 i 21.V. br. Ogółem rozegrano 7 gonitw, w których wzięło udział 10 oficerów i 14 koni. Ze względu na brak odpowiednich terenów poza torem, wyeliminowano biegi na przełaj. Same przeszkody na torze nie należały do zbyt trudnych. Składa się to na ogół dobrze, gdyż Katowice są zasadniczo pierwszym etapem gonitw wojskowych, pomijając Lwów, który w swoim wiosennym programie umieścił tylko dwie gonitwy wojskowe. Niektóre z tych koni, zaprawione dość wczesną wiosną na torze katowickim, napotykały później w Wilnie, Poznaniu i Grudziądzu na przeszkody i tereny częściowo bardzo trudne.

Ogólne wrażenie z gonitw wojskowych bardzo dodatnie. Najlepsze świadectwo dla młodych jeźdźców i ich dobrze przygotowanych koni wydała sama publiczność grą przy okienkach totalizatora. Różnice bowiem gry w gonitwach wojskowych w stosunku do innych biegów były minimalne.

Ze strony Prezesa Towarzystwa jak i członków Zarządu spotykali się jeźdźcy z serdecznym przyjęciem.

WILNO

Sezon wileński rozpoczął się z dniem 18.VI i trwał do 2.VII br. Ogółem rozegrano 8 gonitw z przeszkodami i 13



Spóźniony w terenie.

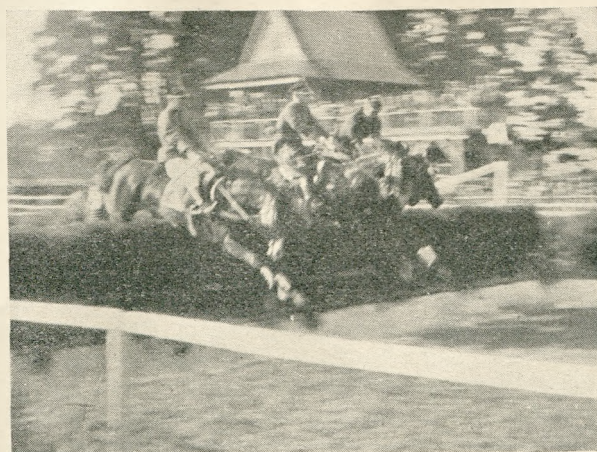


Przejście przeszkód w terenie przy dość ostrych wjazdach.

biegów na przełaj. Pomimo wyjątkowo ciężkich warunków pracy dla oficerów służby stałej ze względu na ogólną sytuację, stanęło do rozgrywek 20 oficerów i 28 koni. Ciężkie warunki pracy, jak i dorywkowe tylko dojazdy i częste zmiany oficerów w dosiadanu koni, uwidoczniły się w dość licznych wypadkach, zwłaszcza wśród jeźdźców, pociągając za sobą przykre następstwa. Podkreśla to jeszcze raz nienaruszalną zasadę, że bez szczytowej formy, tak ze strony jeźdźców jak i koni, nie wolno rozgrywać gonitwy.

Wileńskie trasy biegów na przełaj nie należą do zbyt łatwych. Urozmaicony teren, jak przejazd przez wysokopienny las o trudnym podłożu, skoki na pochyłościach dość ostrych przy wjazdach i zjazdach, przejazd przez odcinki pola o różnej glebie, rowy itd., stwarzały dla amatorów tej próby prawdziwą atrakcję. Koń jednak musiał być całkowicie opanowany przez jeźdźcę i dobrze zaprawiony w różnolitym terenie. Każdy bieg na przełaj kończył się na kilku, względnie kilkunastu przeszkodach na torze wyścigowym, zależnie od kategorii gonitwy. Gonitwy z przeszkodami odbywały się na normalnej trasie na torze, na przeszkodach dość solidnych. Pogoda na ogół dopisywała. Częste i większe nawet opady sprzyjały bardzo tamtejszej glebie i jeźdźcy mieli zawsze dogodne warunki jazdy na torze i w terenie.

Zastrzeżony, z powodu nie przedstawienia przez właściciela odpisu zarejestrowania, biegał tylko jeden koń, co dowodzi, że na tym polu została skierowana sprawa na właściwe tory. Pozostały jeszcze pewne niedokładności w mianowaniu koni do gonitw, które komplikują później poważnie ewidencję w sprawozdaniach do „Wiadomości Wyścigowych”. Jako przestroga, że brak znajomości i nieprzestrzeganie prawideł instrukcji nie będzie tolerowane



Fragment ciężkiego biegu na przełaj. Zbędna asekuracja jednego z jeźdźców.

w przyszłości, może posłużyć fakt zdyskwalifikowania przez Szefa Dep. Kaw. gen. Skuratowicza klaczy „Dalia“, dwukrotnej zwycięzcy ciężkich biegów na przełaj, za to, że przydzielono ją oficerowi zbyt późno, czyli w przekraczającym terminie trzech miesięcy przed dniem startu. Od przyszłego roku poczynając obowiązują przydziały oficerowi konia biorącego udział w gonitwach wojskowych, w myśl instrukcji, z datą 1 stycznia danego roku kalendarzowego.

Wyścigi w Wilnie mają wogóle swój swoisty charakter. Duszą ich jest długoletni wiceprezes, płk. Koziorowski, i przeważnie jego zabiegom zawdzięczają zwycięzcy gonitw tak wojskowych jak i otwartych, piękne upominki w postaci cennych nagród honorowych. Szkoda, że ten piękny zwyczaj szwankuje nieco na innych torach. Towarzystwo Kujawskie, które urządzało swego czasu wyścigi w Ciechocinku, obdarowywało z reguły zwycięzców żetonami włącznie do trzeciego miejsca. I ten piękny zwyczaj należałoby wprowadzić w życie i nawet kosztem sumy danej nagrody, nie eliminując oczywiście nagród honorowych. Ofiary bowiem chyżości swoich czworonożnych towarzyszy w biegach z przeszkodami są częstokroć zmuszeni bardzo wcześnie wycofać się z brania czynnego udziału — powody są wszystkim dobrze znane. Połamańcom takim pozostają trofea i są później ich zasłużoną chlubą sportową. Na podkreślenie zasługuje fakt dużego zrozumienia koleżeństwa sportowego wśród młodszych oficerów. Z całym zaufaniem oddawali ci, którzy musieli po dniu wyścigowym powracać do swoich zajęć pozostałym konkurentom pod opiekę swoje konie, a ci z kolei zajmowali się nimi nie mniej gorliwie jak własnymi. W ten sposób wytwarzają i urabiają się zasady prawdziwej konkurencji dżentelmeńskiej i do takiego grona sportowców nie ma dostępu przysłowie, że tor wyścigowy puszu charakter człowieka.

W intencji wyższych dowódców, którzy wprowadzili tę nową instrukcję w życie, nie zależy na wyrobieniu całych zastępów dobrze jeżdżących oficerów wyścigowo. Przewod-

nią ich myślą jest, aby możliwie jak największa ilość oficerów broni jezdnej do rotmistrza i kapitana włącznie, brała udział w tej gałęzi sportu konnego, wyciągając z niej wszystkie dodatnie cechy, niezbędne każdemu dowódcy oddziału konnego. Na ogół składa się u nas dość szczęśliwie, że tory wyścigowe są położone mniej więcej w rejonach, względnie w pobliżu wielkich jednostek kawalerii, i z zasady te jednostki powinny być jak najliczniej reprezentowane na danych torach i nie powinno tu zabraknąć barw żadnego oddziału, zwłaszcza w gonitwach grupowych. Tylko w gonitwach pozagrupowych winny brać udział konie z innych garnizonów. Oficerowie, jeżdżący wyścigi wojskowe, nie mogą robić z siebie speców. Ogół ucząc się jazdy wyścigowej, uczy się tych dodatkowych cech, które nieraz przysługują się do dominowania w innych gałęziach sportu konnego, zwłaszcza w rozgrywkach o Mistrzostwo Armii. Tylko jednostki utalentowane w tym kierunku i posiadające odpowiednie warunki fizyczne, winny rozgrywać na koniach własnych, względnie cudzych właścicieli, gonitwy otwarte z płotami i przeszkodami na torach publicznych, rozkładając sobie odpowiednio swój urlop wypoczynkowy, względnie sportowy. Im przypadnie rola reprezentowania w dużych gonitwach amatorskich swoją wzorową jazdą ich barw i kolegów służby stałej. Również ciąży na nich obowiązek przygotowania do gonitw swoich kolegów i ich konie w oddziałach.

W ten sposób należy rozumieć nową instrukcję, sposób zaprawy i urabianie nowej kadry jeździeckiej, która w ostatnich latach zanika prawie zupełnie. Taki kierunek pracy będzie z pożytkiem dla służby liniowców, oraz wznowi tradycję, że pola w gonitwach otwartych, urządzanych przez poszczególne towarzystwa wyścigowe, będą dominowały barwami i wzorową jazdą oficerów służby stałej. Wśród swoich dowódców znajdą wtenczas oficerowie pełne poparcie i niemniej całkowitą solidaryzację władz wyścigowych z wojskiem.

Tabela ilustrująca ogólny rzut na przebieg wojskowych gonitw z przeszkodami i biegów na przełaj w Katowicach i Wilnie

Ilość dni wyc.	W gonitwach wojsk. z przeszk. rozegrano nagród na sumę zł	W bieg. na prze- łaj rozegrano na- gród na sumę zł	W gonitw. dodat- kowych rozegrano nagród na sumę	Ilość startujących jeźdźców	Ilość startujących koni	Ogółem startów
K a t o w i c e						
6	2.780.—	—	825.—	10 oficerów	14	29
W i l n o						
6	8.644.—	7.340.—	—	20 oficerów	28	68

HIPPOLOGJA

Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologii w Centr. Wysz. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgien, więzadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, więzadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

Podróż po Arabii

Pod tym tytułem zostało wydane w r. b. przez Królewskie Towarzystwo Rolnicze w Egipcie ciekawe dziełko Dr. Ahmed Mabrouk'a, kierownika Sekcji Hodowli Zwierząt.

Sprawozdanie z podróży poprzedza wstęp pióra księcia Fouad Abaza, Dyrektora Królewskiego Towarzystwa Rolniczego, streszczający na paru stronach historię rozwoju hodowli czystej krwi arabów w Egipcie. Zapoczątkował ją Abaz Pacha I-szy, sprowadzając do kraju w połowie zeszłego stulecia najlepsze ogiery i klacze, jakie można było wyszukać w pustyni arabskiej. Po śmierci Abaz Pachy I-go stado uległo likwidacji. Większość klaczy przeszła w posiadanie książąt Mohamed Ali, Ahmed Kamal, Ali Cherif, oraz Lady Anny Blunt.

W 1908 r. powstała „Sekcja Hodowli Zwierząt” przy Królewskim Towarzystwie Rolniczym, dla której zdołano zebrać najcenniejsze okazy z czterech wyżej wymienionych stadnin, likwidujących zupełnie lub częściowo swój materiał zarodowy.

Obecnie Sekcja posiada w dwóch ośrodkach hodowlanych: głównym Kafr Faruk oraz dodatkowym Bathim Experimental Farm — 34 klacze stadne i 46 ogierów czystej krwi arabskiej. Ogiery są wysyłane co roku na sezon kopolacyjny do 23 prowincji Egiptu.

Z rozdziału I-go książki Dr. A. Mabrouk'a dowiadujemy się, że początkowo kierownictwo Sekcji spoczywało w rękach Rządowej Komisji Hodowlanej. Uznała ona za niezbędne powiększyć wzrost arabów w drodze krzyżowań z końmi pełnej krwi angielskiej. Wynik łączenia drobnych klaczy z ogierami jak największej miary wypadł ujemnie. Po kilku latach usunięto z hodowli 20 importowanych ogierów pełnej krwi angielskiej, zastępując je reproduktorami najczystszej krwi arabskiej.

W tym okresie Egipt produkował przepiękne okazy rasy, z czasem jednak nie zdołano uniknąć innej ostateczności, a mianowicie — hodowli „cieplarnianej”, w warunkach, odbiegających zupełnie od naturalnych. Stopniowo — w większości stadnin — nastąpiło pewne zwyrodnienie rasy. Przychówek był co raz delikatniejszy, i chociaż nie tracił pokroju przodków — tracił wszystkie ich zalety. Dbano wyłącznie o dobór cennych prądów krwi, a nadużycie inbreed'ów doprowadziło do skarlówacenia pogłowia.

Autor tak charakteryzuje stan hodowli w owych czasach: „We had all pedigrees and no horses” — „Mielśmy same rodowody, ale nie mieliśmy koni”.

Obecnie stado Towarzystwa Rolniczego jest prowadzone według innych zasad. Młodzież przechodzi trening i próby dzielności w stajniach wyścigowych, które biorą w dzierżawę przychówek stadniny na okres dwuletni.

Dalej autor przystępuje do właściwego tematu swej pracy, a mianowicie do sprawozdania z podróży po Arabii. Jako wysłannik oficjalny będąc wszędzie gościem władców Arabii, nie może jednak (ze względów politycznych i etykietalnych) wypowiedzieć z całą swobodą swego sądu o koniach Emirów, a tym bardziej — Króla.

Dr. A. Mabrouk zaczął swą podróż, w przeciwieństwie do wszystkich niemal europejskich poszukiwaczy koni pustynnych, — nie od Bejrutu, Hamy, Aleppo i Bagdadu, lecz od Mekki, gdzie podejmował go Szejk Abdallah El-Soliman, minister finansów oraz obrony królestwa Arabii. Po zwiedzeniu stada Szejka w El-Tayef, autor zestawiał listę jego 19 klaczy, w której wymienia ród, pedigree, maść, miarę i zalety pokroju każdej matki, pomija jednak milczeniem wszelkie wady. Fotografie amatorskie, ilustru-

jące ten wykaz, nie dają również pojęcia o rzeczywistej wartości materiału stadniny.

W analogiczny sposób opisane zostało o wiele większe stado księcia Feysul w oazie El Khorma, a następnie — stado Króla Abdel Aziz El Seoud.

Wielkie stada królewskie przebywają na pastwiskach wśród wzgórz skalistych, a do wodopoju muszą chodzić po kilka lub nawet kilkanaście kilometrów.

Zarówno Król Abdel Aziz, jak i jego ministrowie, w rozmowach z autorem dawali wyraz ubolewaniu nad upadkiem rasy arabskiej, podkreślając brak koni dla własnej gwardii. Po jednej z bitew Król osobiście naliczył 450 klaczy zabitych! Obecnie Beduini zerwali już z koczowniczym trybem życia i oddają się najczęściej ogrodnictwu.

Wobec zmienionych warunków bytu, został przyjęty nowy podział koni na trzy kategorie, zamiast dawnego podziału na „asile” (czystej krwi) i „kadsise” (nieustalonego pochodzenia). Klasyfikacja dzisiejsza ma za podstawę sposób wychowania: „Hadari” są to konie, wyhodowane po wsiach, przez rolników i ogrodników. Nazwa „Beduin” określa materiał, urodzony i wychowany w pustyni, bez stajen. Wreszcie trzecia kategoria, której nazwy arabskiej autor nie przytacza, — obejmuje konie, spędzające co roku kilka miesięcy na pastwiskach pustyni, a pozostałe miesiące — w stajniach swych osiadłych właścicieli, gdzie są dokarmiane jęczmieniem i daktylami.

Dr. A. Mabrouk zwiedził jeszcze szereg stad książąt arabskich w oazach Nedż'u i Hedžas'u, wykonał kilkadziesiąt zdjęć fotograficznych, zapisał pochodzenie, maść i miarę kilkudziesięciu ogierów i klaczy, wreszcie udał się przez Bassorę do Bagdadu.

Oto parę ciekawych uwag autora o koniach z Iraku:

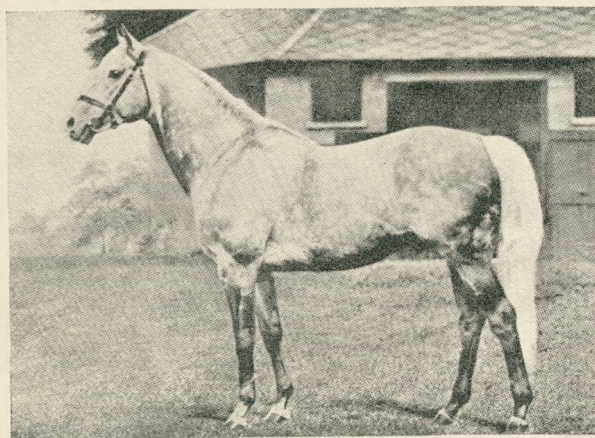
Konie wyścigowe, zanotowane jako araby czystej krwi na torze w Bagdadzie, po wykazaniu dostatecznej szybkości — odchodzą do Indii. Są to naogół jednostki dobrego pokroju, dorównujące niemal miarą koniom pełnej krwi angielskiej (150—160 cm). Wygranie jednej choćby gonitwy podnosi cenę eksportową do 10, a nawet 20 tysięcy rupii. Szybki rozwój jest jedną z charakterystycznych cech tych koni. Odznaczają się one długością łopatki i podbarcza, mocnym krzyżem, zadem zazwyczaj spadzistym, brakiem odsady ogona oraz dużą głową, co ludność miejscowa poczytuje za zaletę. Prawie wszystkie mają doskonałe nogi.

Autor uważa je za przedstawicieli nowej rasy, powstałej z krzyżowania arabów (głównie rodu Munighi) z turkmenami i z nieznaczną domieszką krwi angielskiej. Podobną definicję przypuszczalnego powstania tej rasy znajdujemy w artykule Dr. Seydel: „Konie Syrii i Iraku”, w trzecim wrześniowym numerze niemieckiego czasopisma „Sankt Georg” z 1938 r.

Z dalszego opisu podróży Dr. A. Mabrouk'a po Syrii wynika, że wszędzie dygnitarze muzułmańscy ubolewają nad upadkiem hodowli i brakiem dobrych koni. Autor wspomina jednak, że w Hedżasie oraz w Syrii znalazł kilka okazów, które bądź zakupił, bądź też starał się nabyć dla stadniny Królewskiego Towarzystwa Rolniczego w Egipcie.

Dr. A. Mabrouk kończy swą ciekawą pracę zmienną konkluzją:

Ochrona konia czystej krwi arabskiej spoczywa dzisiaj w rękach nielicznych organizacji i osób prywatnych; nie byłoby już na świecie przedstawicieli bezcennej krwi pustynnej, gdyby nie starania, podjęte przez Królewskie Towarzystwo Rolnicze w Egipcie, Instytut Kellogg'a w Kalifornii, rząd Węgierski, Lady Wentworth w Anglii, oraz Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego w Polsce.



Tetratema (The Tetrarch — Scotch Gift), wybitny reproduktor angielski.

Foto Griggs wg. Thoroughbred Racing Stock by Lady Wentworth.

T E T R A T E M A

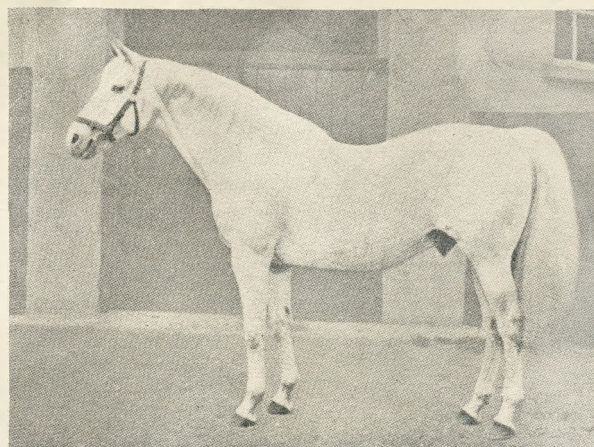
Wybitny reproduktor Tetratema padł w wieku 22 lat w stadninie swego hodowcy mjr. Dermot McCalmont — Mount Juliet, Thomastown, Kilkenny, Irlandia, gdzie urodził się 27 kwietnia 1917 roku.

Do treningu odesłany został do Chattis Hill, Stockbridge do znanego trenera Atty Persse. W stajni popularnie zwany był „Tema“. Jako dwulatek wyszedł do startu dość późno, ponieważ, rzucając się w boksie, tak mocno uderzył się w tylną pęcinę, że leczenie trwało bardzo długo.

Zadebiutował dopiero w lipcu w Sandown Park, od razu w najcenniejszej w sezonie gonitwie dla dwulateków National Breeders' Produce Stakes (£ 2870, 1000 mtr.) pod wagą 8 st. 7 lb. Faworytką była Lady Phoebe (8 st. 13 lb.), zdobywczyni Acorn St. w Epsom. Tetratema „jak błyskawica“ przeleciał obok dzielnej klaczy i wygrał w cantrze o 4 długości (biegało 13 koni). Również łatwo i znowu o 4 długości zdobył Tetratema Molecomb Stakes w Goodwood (1200 mtr.), bijąc Orpheus'a i in. Spotkawszy się powtórnie z synem Orby w Champagne Stakes (Doncaster, 1200 mtr.) Tetratema wyprzedził go o te same 4 długości, z tyłu m. in. kończył wyścig Southern, zwycięzca Gimrack St. W Kempton Park siwek nie miał dużo do roboty, aby pobić Nespola i Vivaldi w Imperial Produce Plate (1200 m.), dając wagę całemu polu. W następnym tygodniu Tetratema, cantrując przez cały wyścig, zdobywa o 6 długości od Southern i in. Middle Park Plate i na tym kończy swoją karierę wyścigową w wieku 2 lat.

Dosiadany stale przez ż. Carslake nigdy nie był wyjeżdżany, zawsze zwyciężając cały w cuglach. Mimo to trener siwka Atty Persse, w stajni którego znajdował się przed tym The Tetrarch, mówił, że ojciec Tetratemy w wieku 2 lat był lepszym od syna.

Trzylatkiem Tetratema pierwszy raz wyszedł do startu w kwietniu w Greenham St. (Newbury, 1 mila ang.), lecz będąc jeszcze nie zupełnie fit przegrał o ½ dl. do Silver'a. Następnie łatwo zdobył Dwa Tysiące Gwinei, bijąc 16 rówieśników. W Derby, startując jako gorący faworyt, kompletnie zawiódł (wygrał Spion Kop). Osiedlany w Fern Hill Stakes (Ascot), na krótkim dystansie 1000 mtr., zwyciężył, bawiąc się z przeciwnikami, poczym przyszedł bez miejsca w Eclipse Stakes (wygrał Buchan). Po tej przegranej już do końca całej swej kariery turfowej Tetratema biega wyłącznie na najkrótszych dystansach, nie zaznając więcej porażki. Trzyletnim zdobywa jeszcze King George Stakes (Goodwood, 1200 mtr.) oraz Kennet Stakes (Newmarket, 1000 mtr.).



Tetratema w wieku 20 lat.

Foto O'Brien wg. Thoroughbred Racing Stock by Lady Wentworth.

W wieku 4 lat wychodzi do startu 4 razy, tryumfując kolejno w King Stand Stakes (Ascot, 1000 mtr.), July Cup (Newmarket, 1200 mtr.), King George Stakes (powtórnie) i Snailwell Stakes (Newmarket, 1000 m.).

Ogółem zdobył Tetratema 13 dużych nagród i sumę £ 21.778 przy 16 startach, był raz drugim i 2 razy bez miejsca (Derby i Eclipse St.).

(14) **TETRATEMA**, og. siwy, ur. 1917 r. w st. Ballylinch mjr. Mc Calmont.

Scotch Gift				The Tetrarch 2			
Maund		Symington 20		Vahren		Roi Hérode 1	
Ianthe	Tarporley 8	Siphonia	Ayrshire 8	Castania	Bona Vista 4	Roxelane	Le Samaritan 2
Devonshire Lass 14	The Miser 7	Ruth 8	St. Simon 11	Rose Garden 2	Vista 4	Rose of York 1	Le Sancy 4
		Palmflower 20	St. Simon 11	Hagioscope 23	Bend Or 1	War Dance 1	Clementina 2
		Atalanta 8	Hampton 10				

Tetratema pochodzi z rodziny N 14, która w „Breeding Racehorses by the Figure System“ określona jest, jako zajmująca wysoką pozycję jako linia ogierów („this family ranks high as a sire line“). Pierwszym wybitnym reproduktorem z tej linii żeńskiej był Trumpator. Wielki Touchstone, The Libel, Macaroni, Touchet, Buccaneer, Saraband, Carnival, Leamington (eksportowany do Ameryki, ojciec Iroquois) należą do tej rodziny żeńskiej, jak również Volodyovski, Craganour, St. Amant, Rabelais, Trachenberg.

Karierę stadną Tetratema rozpoczął w 1922 roku i bardzo szybko wybił się na czoło reproduktorów w Anglii, stale zajmując jedno z pierwszych miejsc. Tryumfował wśród stallion'ów angielskich w roku 1929, drugie miejsce zajmował w latach 1928, 1930, 1934. Ogółem dał zwycięzców w 379½ gonitwach na sumę £ 293.849½.

Pierwszym zwyciężkim produktem Tetratemy był og. Bewitched, który wygrał w 1925 r. Hyde Park Stakes

w Epsom, ostatnim zaś w Anglii Tsetse Fly, który w ubiegłym miesiącu zwyciężył w Nottingham, oraz francuski 2-letni Tetrabar, zdobywca Grand Critérium d'Ostende w dn. 23 lipca r. b.

Z pośród wielu dobrych dzieci Tetratemy szczególnie się wyróżniły następujące:

Mr. Jinks (2 Tysiące Gwinei i £ 25.000), który jest bardzo cennym reproduktorem i dał już tak dobre konie, jak Maltravers, Avertin, Marmaduke Jinks, Jubilee, Bahuddin, Veuve Clicquot i inne. W roku 1938 Mr Jinks dał zwycięzców na £ 13.800, w tym dwulatki Rogerstown Castle (który wygrał National Breeders' Produce Stakes i dobrze biega w r. b.) oraz Prometheus'a.

Royal Minstrel (drugi w 2 Tysiące Gwinei i drugi w Eclipse Stakes za Fairway'em w wieku 3 lat, St. James Palace Stakes, Victoria Cup, Craven Stakes, Eclipse Stakes w wieku 4 lat, bijąc Fairway'a; £ 21.000), importowany do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zaj-

muje tam zaszczytne miejsce wśród wybitnych reproduktorów. W ciągu 5 lat dał zwycięzców w 219 gonitwach. M. in. zwycięzcę Futurity Stakes og. Singing Wood. W roku 1936 dobrze biegała w Anglii jego córka Night Song, zdobywając Queen Mary Stakes i Fulburne Stakes.

Niepobity Thyestes (£ 8.000) też znajduje się w stadzie i z dzieci jego wyróżnił się już Aegisthus (Lonsdale Foal Stakes, Minting Produce Stakes).

Theft wygrał £ 10.000; Foray (najlepszy dwulatek w swoim roczniku) — £ 7.000; Alishah — £ 7.000 (jego rodzony brat Ali Pasha znajduje się w Polsce w stadninie Jabłonna Lubelska pani J. B. Vetterowej); Four Hand — £ 7.000; niepokonana Tiffin — £ 16.516; Myrobella — £ 16.143; zwyciężczyni 1 Tysiąc Gwinei Four Course — £ 14.075; Atbara — £ 8.000.

W wieku dwuletnim bardzo dobrze biegały dzieci Tetratemy Prince Ali, Crosspatch, 40 Winks i Trincomalee. T.

Rzeczy ciekawe z całego świata

Pod redakcją inż. J. Grabowskiego.

Wyścigi konne a wojna

W okresie obecnym, mocno przypominającym rok 1914, w którym rozpoczęła się wojna europejska, warto przypomnieć, jak działania wojenne odbiły się na funkcjonowaniu wyścigów konnych.

W pierwszym roku wojny zawieszono wyścigi tylko w okupowanej Belgii, z której zresztą wywieziono w ostatniej chwili dużo koni wyścigowych do Anglii przez Ostendę. We Francji po zwycięskiej ofensywie niemieckiej Clemenceau zakazał wyścigów, ale pozwolił właścicielom wysłać konie do Hiszpanii, gdzie zabłysnęła m. in. gwiazda Teddy'ego. W ostatnim roku wojny pozwolono na wyścigi na małych prowincjonalnych torach daleko od Paryża.

W Anglii 16 marca 1915 roku odbyło się posiedzenie Jockey-Club'u, na którym rozważano sprawę utrzymania wyścigów, na które rząd oficjalnie pozwolił. Lord Rosebery wygłosił wielką mowę za kontynuowaniem wyścigów, przypominając okres napoleoński, kiedy cała Europa obróciła się przeciw Anglii „a jednak nie przyszło na myśl naszym pradiadom zawiesić wyścigi, opuścić głowy i oddać się żałobie, postom i smutkowi, dlatego że prowadzą wielką wojnę“. Jockey-Club uchwalił, że wyścigi mogą się odbywać nadal „wszędzie gdzie pozwalają warunki lokalne i gdzie opinia publiczna nie jest im przeciwna“. W okresie późniejszym, kiedy przysły nalozy zeppelinów i komunikacja była utrudniona i niebezpieczna, skoncentrowano wszystkie wyścigi w Newmarket, gdzie rozegrano również Derby zamiast na tradycyjnym torze w Epsom.

W Rosji wyścigi odbywały się bez przerwy aż do rewolucji bolszewickiej, natomiast wszystkie konie pełnej krwi, znajdujące się na terenie b. Kongresówki ewakuowano na wschód. Cały Zarząd Towarzystwa Wyścigów Konnych w Warszawie z ś. p. Fr. Jurjewiczem na czele oraz wszystkie stajnie polskie znalazły się w Odessie, gdzie w roku 1917 i 1918 rozegrano wszystkie tradycyjne polskie nagrody klasyczne.

W Niemczech i Austrii wyścigi odbywały się w ciągu całej wojny bez najmniejszych przeszkód.

Jak będzie w przyszłej wojnie trudno przewidzieć. Nie słychano rozwój lotnictwa doprowadził do tego, że w Europie nie ma kąca, który byłby poza zasięgiem bombowców. Obiektami nalozy są jednak tylko wielkie miasta, bądź punkty strategiczne i z tego punktu widzenia przeniesienie naszej centrali treningowej z Mokotowa na Służewiec jest wielkim krokiem naprzód, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo cennego materiału końskiego.

Ze świata

Główny akcjonariusz i założyciel wytwórni filmowej „Metro Goldwyn Mayer“ p. Louis B. Mayer założył w roku zeszłym stado pełnej krwi oraz stajnię wyścigową i nadal kompletuje je najlepszym materiałem.

„Times“ z datą 15 stycznia donosi, że p. Mayer zaofiarował ostatnio **milion dolarów** za najszlachetniejszego konia amerykańskiego Man O'War.

Wiadomość ta wydaje się nieco nieprawdopodobna, gdyż wspaniały syn Fair Play'a liczy już 22 lata.

**

Metody stosowane w hodowli amerykańskiej oraz w programach wyścigowych są niejednokrotnie herezją z naszego punktu widzenia.

Młode reproduktory oceniane są np. według **ilości** zwycięskich dwulatków i zależnie od tego kształtuje się ich cena stanówek.

W swoim czasie John E. Madden sprowadziwszy z Anglii Star Shoot (Isinglass — Astrology) założył się, że ten da w następnym roku przynajmniej 25 zwycięzców. Dla wygrania zakładu pokrył nim 76 klaczy, z których urodziło się rzeczywiście 27 zwycięzców. W roku 1937 importowany z Anglii Pharamond przy 34 dwulatkach miał 22 zwycięzców.

**

Najstarszym trenerem świata jest James Hanlon w Australii, który pomimo 85 lat życia nadal jest aktywny w zawodzie. Hanlon po krótkiej karierze jeździeckiej przerzucił się do trenowania koni, zaś pierwszego zwycięzcę siodłał w roku 1880 czyli 59 lat temu.

**

Kurtki żokejskie mają na celu nie tylko ułatwienie obserwacji przebiegu gonitw, ale są poniekąd dla właścicieli odpowiednikami herbów, gdyż najczęściej przechodzą z ojca na syna.

Innego zdania było kierownictwo toru wyścigowego w Quebec (Kanada), ponieważ skasowano tam kolory stajen i ustanowiono, że w każdej gonitwie żokej konia, który wylosował Nr 1 musi włożyć kurtkę niebieską, Nr 2 — piaskową, Nr 3 — czerwoną, Nr 4 — granatową, Nr 5 — pomarańczową itd.

**

Jak długo koń może pozostać w treningu? W dawnych czasach, kiedy konie rozpoczynały karierę wyścigową późno, ilość współzawodników była niewielka, zaś tempo gonitw wolne, konie mogły brać udział w wyścigach po kilkanaście lat. W obecnym stuleciu przykładów długiej kariery można szukać tylko w gonitwach przeszkodowych.

w których mniejszą rolę gra szybkość od zdolności do skoków. Rekord należy do Hagopean (Hagioscope — Lenity) ur. w r. 1892 w Anglii, który eksportowany czterolatkiem do Niemiec wygrał wyścig w Bawarii 3 lipca 1910 roku, a więc w 18-tym roku życia.

W Anglii Wild Aster (Victor Wild — Asteria) ur. w r. 1901 potrafił przyjąć łeb w łeb w Selling Hurdle Hdc. w Wolverhampton dnia 4 marca 1919 r. a więc również jako 18-letni.

**

Polska jest jednym z nielicznych krajów, w których utrzymało się prawo dystansowania koni i odbierania im

nagrody o ile kończą wyścig za zwycięzcą w odległości większej niż słupy dystansowe umieszczone na prostej.

Pochodzenie słowa „dystans” w terminologii wyścigowej jest następujące: W XVII i XVIII wieku wszystkie gonitwy rozgrywane były kilkakrotnie i zwycięzcą w stawce był koń, który wygrał dwa heats (rozgrywki). Koń, który w jakiegokolwiek rozgrywce przyszedł za zwycięzcą w odległości 240 yards nie brał już udziału w dalszych heats. Słup umieszczony 240 yards przed celownikiem nazywany był „distance post”. Do dnia dzisiejszego w Anglii, chociaż nie istnieje dystansowanie, sędzia przy dużym oddaleniu wyrokuje: „won by a distance”.

K R O N I K A

KRAJOWA

Jeździectwo

SPRAWOZDANIE

z Meeting'u Popularnego zorganizowanego w Kielcach przez Towarzystwo Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej w dniach od 12—14 maja 1939 r.

Nr 7. Konkurs Otwarty (dokładności), handicap A. Wysok. ok. 1.20 m. Startów 49: 1—10/11 po 109,09 zł — rtm. dypl. Sokołowski — „Batuta” po Elegant i Sądziadka, hod. A. hr. Ziółkowski, rtm. dypl. Sokołowski — „Apasz VI” po Pegazus i NN, hod. Cieński, rtm. dypl. Sokołowski — „Trop” po Emperador i Pieszczotka, hod. Vetterowa, mjr. Trenkwald — „Zwiaheł” po Petros II i Stara Siwa, hod. Kuźnicka, mjr. Trenkwald — „Burnus III” po Schagya X-16 i Waligóra, hod. St. Borkowski, inż. Henryk Strzeszewski — „Winiet” po Rittersporn i Bajadera, hod. Al. hr. Szeptycki, por. Kordas — „Dworzanin” po NN, hod. A. Zajac, por. Kotwicz — „Duce” po Czaus i Mira, hod. T. hr. Tyszkiewicz, ppor. Krajewski — „Zeus VII” po Finnlander i Wilga, hod. K. Świdorski, ppor. Zaleski — „Alma IV” po Ballyheron i Rose de l'Enfer, hod. L. J. bar. Kronenberg, Karol Wickenhagen — „Ipsos” po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogielnicki.

Nr 8. Konkurs Otwarty (dokładności) — lekki. Wysok. ok. 1.10 m. Startów 16: 1—7/8 po 86,25 zł — ppor. Krajewski — „Enejda” po Wiederhall i Doris, hod. A. Biniński, ppor. Krajewski — „Edyp” po „Erie” i Prima, hod. Z. Broniewski, rtm. Kawecki — „Elba” po Flant i Andzia, hod. Z. Humnicka, rtm. Skupiński — „Garda” po Bisurman i Nadzieja III, hod. K. Wickenhagen, ppor. Zaleski — „Faworytka” po Haryk i Sronka, hod. Głowacki, Heddi Pate — „Wisła VII” po Amurath i Ciotka, hod. ord. Zamoyskich, Maria Zieleniewska — „Belle Amie” po Lumen i Krakowianka, hod. M. Mazurkiewicz, inż. Henryk Strzeszewski — „Gogo” po Geizer i Rajsa, hod. J. Zylicz, 9—11/3 po 30 zł — Paulina Jaroszewiczowa — „Barnaba”, Wanda Bortkiewiczówna — „Bartek”, Wanda Bortkiewiczówna — „Winiet”, Ludwik Byszewski — „Y. Tiricordi” (20).

Nr 2. Konkurs dla Pań (dokładności). Wysok. ok. 1.00 m. Startów 11: 1—2/2 po 80 zł — Martyna Skupińska — „Anitra

II” po Harrier i Volonté, hod. J. hr. Alvensleben, Paulina Jaroszewiczowa — „Barnaba” po Don Juan i Kawa, hod. F. Zmigrodzki, 3. Wanda Bortkiewiczówna — „Bartek” (40) po Wariat i Maryca, hod. inż. H. Strzeszewski, 4. Maria Zieleniewska — „Belle Amie” (25).

Nr 3. Konkurs Młodego Pokolenia (dokładności). Wysok. ok. 0.80 m. Startów 1: 1. Byszewski Władysław — „Y. Tiricordi” (50).

Nr 4. Bieg od punktu do punktu — lekki. Dystans 3000 m. Startów 4: 1. Władysław Byszewski — „Hipoteza” (75), 2. ppor. Kapitań — „Farys” (50), 3. ppor. Krajewski — „Dzwina” (25).

Nr 5. Bieg na przełaj — lekki. Dystans 5000 m. Startów 8: 1. ppor. Kotwicz — „Zagon II” (200) po NN, 2. rtm. Kawecki — „Don Elewator” (100) po Happy lover i Elektra, hod. K. Wodziński, 3. por. Wołkowicz — „Zazula” (50) po Gromiciel i Paraska, hod. Gutowski.

Nr 6. Pokaz konia wierzchowego. Startów 9: 1. rtm. dypl. Sokołowski — „Apasz VI” (200), 2. Paulina Jaroszewiczowa — „Barnaba” (100), 3. mjr. Trenkwald — „Burnus III” (60), 4. por. Poziomski — „Baryła” (50), 5. rtm. Kawecki — „Elba” (40).

Nr 10. Konkurs Otwarty — szybkości. Wysok. ok. 1.20 m. Startów 50: 1. rtm. dypl. Sokołowski — „Apasz VI” (300), 2. inż. Henryk Strzeszewski — „Rys” (250) po Aino i Cichocka, hod. A. Piasecki, 3. mjr. Trenkwald — „Zwiaheł” (200), 4. ppor. Zaleski — „Alma IV” (150), 5. ppor. Kochański — „Apasz” (100), 6. por. Groniowski — „Westalka” (70), 7. inż. Henryk Strzeszewski — „Winiet” (50), 8. inż. Henryk Strzeszewski — „Kikimora” (35), 9. rtm. Skupiński — „Anitra II” (25), 10. ppor. Zaleski — „Biegun” (20).

Nr 1. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cywilnych, handicap A. (dokładności). Wysokość ok. 1.10 m. Startów 20: 1—7/8 po 107,14 zł — Martyna Skupińska — „Garda” i „Anitra II”, Maria Zieleniewska — „Belle Amie”, Karol Wickenhagen — „Bak” po Archer i Odalisca, hod. Około-Kuśak i na „Znicz” po Aramis i Biedronka, hod. st. Hebdów, inż. Henryk Strzeszewski — „Kikimora” po Parachute i Pensylwania, hod. H. Jechalski i na „Winiet”.

Nr 16. Konkurs Otwarty — ciężki (zwykły). Wysok. ok. 1.30 m. Startów 30: 1. Karol Wickenhagen — „Bak” (300), 2

mjr. Trenkwald — „Burnus III” (250), 3. inż. Henryk Strzeszewski — „Rys” (200), 4—5/2 po 125 zł — rtm. Skupiński — „Anitra II”, inż. Henryk Strzeszewski — „Winiet”, 6. inż. Henryk Strzeszewski — „Kikimora” (70), 7. rtm. dypl. Sokołowski — „Trop” (50), 8. ppor. Kochański — „Apasz” ((35), 9. rtm. dypl. Sokołowski — „Batuta” (25), 10. por. Groniowski — „Westalka IV” (20).

Nr 11. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cywilnych — szybkości. Wysok. ok. 1.15 m. Startów 13: 1. inż. Henryk Strzeszewski — „Rys” (250), 2. Martyna Skupińska — „Anitra II” (175), 3. inż. Henryk Strzeszewski — „Winiet” (100), 4. inż. Henryk Strzeszewski — „Gogo” (75), 5. Marcin Szopa — „Paskarz” (60), 6. Józef Weryha-Darowski — „Selim III” (50), 7. inż. Henryk Strzeszewski — „Bartek” (40).

Nr 12. Konkurs dla Pań (dokładności). Wysok. ok. 1.00 m. Startów 7: 1. Wanda Bortkiewiczówna — „Bartek” (100), 2. Karola Romiszowska — (60) „Dzim” po Rockroi i Narew, hod. F. Gniazdowski, 3. Paulina Jaroszewiczowa — „Barnaba” (40), 4/4 po 6,25 zł — Heddi Pate — „Wisła IV”, Rachwalska — „Arachna”, Maria Zieleniewska — „Belle Amie”, Wanda Bortkiewiczówna — „Rys”.

Nr 14. Bieg od Punktu do Punktu — ciężki. Startów 3: 1. ppor. Krajewski — „Ef-ef-Lena” (125), 2. Władysław Byszewski — „Hipoteza” (75), 3. ppor. Dy-szewski — „Farys” (50).

Nr 15. Bieg na przełaj — ciężki. Startów 9: 1. por. Kordas — „Artus” (250) po Eichkater i Liedka, hod. hr. Mielżyński, 2. por. Kotwicz — „Zagon II” (100), 3. ppor. Śmiałek — „Emalia” (50).

SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW KONNYCH WIELKOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA JEŹDZIEC- BIEGO W POZNANIU W DN. 18—21 MAJA 1939 R.

Piątek, 19 maja.

Nr 4. Bieg od punktu do punktu — lekki. Dystans około 3000 m. Startów 2. 1. ppor. Koziarowski „Epizod” (75) po Manton i Dilection hod. hr. Łącki (2) ppor. Litwinek „Bajadera” (50) po Ringebreich i Ika-Donka hod. J. Cieński (trzeci biegu nie ukończył).

Nr 5. Bieg na przełaj — lekki, dla koni hodowli polskiej. Dystans około 5000 m. Startów 4. 1. por. Groniowski „Don Elewator” (200) po Happy lover i Elek-

tra, hod. Wodziński, 2. por. Wieżański „Buńczuk“ (100) po As-des-As i Ballady-na hod. hr. Mycielski, 3. por. Wołkowicz „Zazula“ (50) po Gromiciel i Paraska hod. Gutowski.

Nr 7. Konkurs otwarty handicap. A.—dokładności. Wysok. około 1.20 m. Startów 53. 1+2+3+4+5/5 po 200 zł. kpt. Poszumski „Dolar II“ po Adjunkt i Egi-da hod. W. Skrzydłowska, kpt. Poszumski „Zuch XIV“, kpt. Piechocki Zygmunt „Do-la“ po Bagnet i Lina hod. E. Gautier, por. Behnke „Akwarela“ po NN. hod. Bicker, kpt. Piechocki Zygmunt „Telek“ po Czarodziej i NN. hod. Hudziński 6+7+8/3 po 51.60 zł. por. Rydlewicz „Don“, por. Łukowski „Zbrucz“, rtm. Skupiński „Promień“, 9. por. Brzezina „Bahmat V“ (25). 10. por. Bukowski „Tarzan“ (20).

Nr 8. Konkurs otwarty lekki — dokładności. Wysok. ok. 1.10 m. Startów 19. 1. rtm. Skupiński „Garda“ (150) po Bisur-nan II i Nadzieja III, hod. K. Wickenha-gen. 2. W. Bortkiewiczówna „Bartek“ (120) po Wariat i Marica, hod. H. Strze-szewski. 3. kpt. Z. Piechocki „Dunaj“ (95) po Domiokulus i Fela (H) hod. F. Pleciński, 4. por. Brzezina „Emil“ (85), 5+6+7/3 po 65 zł. rtm. Kawecki „Elba“, por. Korbel „Ekonom II“, ppor. Zieliński „Femina“, 8. por. Szwejkowski „Eros IV“ (45). 9. W. Bortkiewiczówna „Rys“ (35), 10. por. Brzezina „Era“ (30), 11. H. Strze-szewski „Gogo“ (25), 12+13/2. po 10 zł. kpt. Z. Piechocki „Elegant II“ i por. Ro-żałowski „Ewazja“.

Nr 2. Konkurs dla Pań, handicap A —dokładności. Wysok. około 1.00 m. Startów 6. 1. M. Skupińska „Anitra II“ (100) po Harrier i Volonté hod. L. Alvensle-ben, 2. B. Małecka „Pirat“ (60) po Gar-dist i Liebchen hod. v. Oertzen, 3. W. Bortkiewiczówna „Gogo“ (40) po Geiser i Raiska hod. J. Zylicz, 4. W. Bortkiewi-czówna „Bartek“ (40).

Sobota, 20 maja.

Nr 6. Pokaz konia wierzchowego. Star-tów 9. 1. por. Bulow „Barbara“ (200) po King's-Prize i Orla, hod. H. Twardowska, 2. rtm. Kawecki „Elba“ (100) po Flant i Andrie, hod. Z. Humnicka, 3. inż. Grabia-nowski „Jurand“ (60) po Phat i Małeńka, hod. bar. Kronenberg, 4. ppor. Zieliń-ski „Burłaj“ (50), 5. ppor. Siarkiewicz „Capstrzyk“ (40).

Nr 10. Konkurs otwarty szybkości. Wysok. około 1.20 m. Startów 45. 1. H. Strzeszewski „Rys“ (300) po Aino i Ci-chocka hod. A. Piasecki, 2. kpt. T. Piechocki „Telek“ (250), 3. rtm. Skupiński „Promień“ (200) po Jarnicoton i Wikli-na hod. J. Gorajski, 4. por. Szpiruk „Cedr“ (150), 5. ppor. Wierzbicki „Tu-man“ (100), 6. por. Moszczeński „Wicher-Czekan“ (70), 7—8/2 po 42.50 zł. H. Strzeszewski „Owad“ (50) i por. Łukow-ski „Wyskok“, 9. kpt. Poszumski „Dolar II“ (25), 10. por. Korbel „Dłużnik“ (20).

Nr 11. Konkurs dla Pań i jeźdźców cy-wilnych, handicap A. (dokładności). Wy-sokość około 1.10 m. Startów 14. 1+2+3+4/4 (po 150 zł) inż. Grabianowski „La-tawiec“ po Liège i Małpa, hod. J. ks. Ra-dziwiłł, inż. Grabianowski „Lanca“ po Oszczep i Renia hod. hod. A. Karski, M. Skupińska „Anitra II“, H. Strzeszewski „Kikimora“ po Parachute i Pensylwanja. 5+6+7+8/4 (po 37.50 zł) p. Kindler „Sa-ki“, B. Małecka „Pirat“, M. Skupińska „Garda“, H. Strzeszewski „Rys“.

Niedziela, 21 maja.

Nr 14. Bieg od punktu do punktu —ciężki. Dystans około 4.000 m. Startów 4. 1. ppor. Wierzbicki „Garufa“ (125) po L'Arétin i Fougère Royale hod. ks. Lu-bomirski, 2. ppor. Koziorowski „Epizod“ (75), 3. por. Szymborski „Basia“ (50) po

Eichkater i NN. hod. A. Radoński.

Nr 15. Bieg na przełaj ciężki. Dystans około 7.000 m. Startów 3. 1. por. Wieżański „Buńczuk“ (250), 2. por. Wołkowicz „Argus II“ (100) po Lumen i Biedronka hod. T. Brzeziński, 3. rtm. dypl. Choło-niewski „Antychryst“ (50).

Nr 16. Konkurs otwarty ciężki (zwy-kły). Wysok. około 1.30 m. Startów 24. 1. kpt. Kisewetter „Brylant“ (300) po NN. hod. Centr. Tow. Org. Kół. Roln., 2. H. Strzeszewski „Kikimora“ (250), 3. rtm. Skupiński „Anitra II“ (200), 4. por. Szpiruk „Cedr“ (150), 5. rtm. dypl. Cho-loniewski „Bojar“ (100), 6. por. Bukow-ski „Tarzan“ (70), 7. por. Korbel „Za-moroka“ (50), 8. H. Strzeszewski „Rys“ (35), 9. por. Rydlewicz „Don“ (25), 10. por. Krystek „Tarzan V“ (20).

Nr 11. Konkurs dla Pań i jeźdźców cy-wilnych — szybkości. Wysok. około 1.15. Startów 12. 1. inż. Grabianowski „Lan-ca“ (250), 2. H. Strzeszewski „Rys“ (175), 3. H. Strzeszewski „Kikimora“ (100), H. Strzeszewski „Winiet“ (75), 5. H. Strze-szewski „Bartek“ (60), 6. M. Skupińska „Anitra II“ (50), 7. H. Strzeszewski „Go-go“ (40).

Nr 12. Konkurs dla Pań, handicap A. dokładności. Wysok. około 1 m. Startów 4. 1. B. Małecka „Pirat“ (100), 2. W. Bortkiewiczówna „Gogo“ (60), 3. W. Bortkiewiczówna „Bartek“ (40).

SPRAWOZDANIE Z „DNIA KRAKUSA“ W ŚREMIE, odbytego 2.VII. 1939 r.

Dnia 2 lipca 1939 r. odbył się „Dzień Krakusa“ w Śremie powiatów: Poznań, Jarocin, Śrem i Środa, połączony z kon-kursami hippicznymi.

I. Pokaz konia wierzchowego „Krakusów“. Startowało 10 koni.

1. p. Sobczak Zygmunt, średzki szw.,
2. p. Wojciechowski Józef z Śremu,
3. p. Janicki Alfons z Jarocina.

II. Pokaz konia wierzchowego dla ofice-rów i cywilnych. Startowało 11 koni.

1. p. Gertruda Rowecka na koniu „Saki“,
2. p. hrabia Zółtowski Juliusz,
3. p. por. Koziorowski z 15 p. uł.

III. Konkurs hippiczny „Krakusów“ na 8 przeszkodach. Startowało 21 koni.

1. p. plut. rez. Bazylak Józef z Jarocina,
2. p. kpr. rez. Musiał Wład. z Trzebowia,
3. p. kpr. rez. Budnik z Śremu,
4. p. Szymkowiak Fr. z Mosiny.

IV. Konkurs lekki dla oficerów i cywil-nych zwykły i dla startujących z powia-tu śremskiego o puchar przechodni „Wie-szczyną“. Startowało 26 koni.

Puchar zdobył p. podchor. Baranowski.

1. p. por. Moszczeński z 15 p.s.k. na „Cze-kanie“,
2. p. por. Łukowski z 15 p. uł. na „Zbru-szu“,
3. p. por. Lubierski z 15 p. uł. na „Bog-danie“,
4. p. por. Bukowski z 15 p. uł. na „Pro-fesorze“.

V. Konkurs szybkości na 1,20 m dla ofi-cerów i cywilnych. Startowało 23 konie.

1. p. por. Bukowski z 15 p. uł. na „Ta-rzanie“,
2. p. Siarkiewicz z 15 p. uł. na „Westal-ce“,
3. p. por. Gisewski 7 p.s.k. na „Zefirze“,
4. p. por. Pruszyński z 15 p.s.k. na „Saki“.

VI. Konkurs dla młodzieży szkolnej. Startowała tylko jedna uczestniczka p. Danuta Majewska z Poznania.

VII. Konkurs dla pań.

1. p. Gertruda Rowecka na „Polusiu“,
2. p. Danuta Majewska na „Buzdyganie“.

Wszystkie tutaj wymienione miejsca zostały nagrodzone pięknymi nagrodami honorowymi. Zawody były urozmaicone przez „Woityzerkę Krakusów“ i róż-nymi innymi popisami, wykazującymi umiejętność nad opanowaniem konia.

Organizacja dobra. Publiczności było przeszło 1.000 osób.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Towarzystwo Wyścigowe Monachium Riem.

Towarzystwo Wyścigowe Monachium-Riem zawdzięcza wielkiej energii i zdol-nościom organizatorskim prezesa p. Chri-stiana Webera swój niezwykle szybki rozwój: w ciągu kilku zaledwie lat ist-nienia T-wo liczy już przeszło 2000 człon-ków, zaś meeting międzynarodowy, roz-grywany corocznie w ramach „Tygodnia Brunatnej Wstęgi“ jest jednym z najcie-kawszych w Europie.

W ciągu 8 dni wyścigowych „Tygodnia Brunatnej Wstęgi“ przesunęło się przez tor wyścigowy w Monachium-Riem 176 koni, które odbyły 308 startów w 54 gon-itwach. W liczbie tej znajdujemy 44 koni zagranicznych z Anglii, Francji, Ita-lii, Węgier, Szwajcarii i Czechosłowacji, należących do najpierwszej klasy.

W roku 1938 Towarzystwo Wyścigowe Monachium-Riem w gonitwach płaskich i płotowych wypłaciło nagród na sumę ok. 500.000 Mk. Udział koni w gonitwach płaskich wynosi przeciętną 7,8, w gonit-wach z płotami — 7.

Z ostatniej statystyki wyścigów płaskich (z dniem 23.VII r. b.)

Właściciele stajen:

st. Schlenderhan	213.440 Mk
st. Waldfried	67.799 „
st. Ebbesloh	66.738 „
Bracia Rösler	66.503 „
st. Mydlinghoven	59.177 „
st. Zoppenbroich	54.863 „
Gł. Stadnina Graditz	54.712 „
P. Mülhens	52.113 „

Konie:

3 Wehr Dich (Wallenstein)	95.200 Mk
3 Octavianus (Wallenstein)	42.200 „
3 Sonnenorden (Oleander)	33.470 „
3 Organdy (Arjman)	31.965 „
3 Ngorongoro (Lampos)	19.288 „
3 Tatjana (Ferro)	18.000 „
5 Atis (Herold)	17.840 „
6 Walzerkönig (Graf Isolani)	17.050 „
3 Gewerke (Alchimist)	16.820 „
4 Vineta (Aurelius)	15.343 „

Reproduktory:

Wallenstein (Dark Ronald)	216.430 Mk
Oleander (Prunus)	165.725 „
Herold (Dark Ronald)	157.845 „
Lampos (Fervor)	127.599 „
Alchimist (Herold)	91.353 „
Aurelius (Pergolese)	78.075 „
Graf Isolani (Graf Ferry)	72.788 „
Prunus (Dark Ronald)	65.706 „
Favor (Fervor)	63.339 „
Graf Ferry (Fervor)	60.412 „

ANGLIA

Fancy Free (Stephan the Great — Ce-liba) klacz stadna lorda Rosebery, matka dotąd niewyciężonego derbisty Blue Peter'a urodziła 28-go maja gniade-go ogierka po Bahram, „potrójnie wien-czonym“ synu Blandforda.

Zapisy do „classics“ roku 1940

Ilość ważnych jeszcze zapisów do na-gród klasycznych roku 1940 wynosi: do

Derby — 346 koni, do St. Leger — 339, do Oaks — 302, do 2 Tys. Gwinei — 280, do Tys. Gwinei — 279.

BELGIA

Śmierć żokeja.

Znany żokej **Eddy Ellis**, dosiadając na torze w Ostendzie w dniu 10 lipca konia King Kong, uległ wypadkowi i został potłuczony tak ciężko, że w kilka dni po wypadku zmarł w wieku 38 lat.

Zmarły należał do bardzo poszukiwanych żokei i odniósł wiele sukcesów na torach belgijskich. M. in. wygrał Derby belgijskie, Grand Prix de Bruxelles, Grand Prix d'Ostende i in.

U. S. A.

Licytacja roczniaków w Saratoga.

Tegoroczna licytacja roczniaków w Saratoga odbędzie się 8—25 sierpnia. 69 hodowców zameldowało na licytację ogółem 625 roczniaków, z czego 65 szt. ze znanych stadnin Clairborne i Etterlie p. A. B. Hancock'a.

Zjednoczenie popularnych amerykańskich czasopism

Ilustrowane amerykańskie czasopismo hippologiczne „Horse and Horseman”, bardzo rozpowszechnione na całym świecie, zjednoczyło się z czasopismem „Country Life”. Numer lipcowy ukazał się już pod tytułem „Country Life — Horse and Horseman” i jest znacznie rozszerzony.

Zgon znanego trenera

W wieku lat 70 zmarł znany amerykański trener George Conway, który przez długie lata przygotowywał do wyścigów konie p. Samuel'a Riddle, właściciela słynnego Man O'War'a. Przez ręce George Conway'a przeszło wiele doskonałych koni, zwycięzców dużych nagród hodowlanych. Ostatnim z jego wybitnych pupilów był War Admiral.

ARGENTYNA

Francuskie czasopismo sportowo-hodowlane „L'Éperon” podaje w numerze sierpniowym r. b. ciekawe dane o Caricato, który figuruje w rodowodzie tegorocznego zwycięzcy Grand National Steeplechase w Liverpool'u Workman'a (Cottage — Cariella po Caricato).

Caricato (Craganour — Caricia po Xantrilles) w wieku 3 lat był najlepszym koniem w swej generacji i zdobył Produce oraz Derby, ustanawiając w obu tych gonitwach dotąd niepobite rekordy.

AUSTRALIA

Nowa stajnia wyścigowa

Brat króla Anglii książę Kentu, który udał się już do Australii, dokąd został mianowany, jako generał-gubernator, zakłada tam stajnię wyścigową. W tym celu książę Kentu nabył od ks. Aga Khan'a niezwykłego w r. u. Dhoti, który w r. b. dotąd na starcie się nie ukazał. Klasowy ogier ten jest w drodze do Australii.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Ostenda, 23 lipca.

Grand Critérium d'Ostende. 100.000 fr. 1000 m. dla 2-latk.

1. **Tetrabar**, og. ks. de F. Lucinge, 58 kg, ż. Tucker (koń francuski).
2. **Blue Daisy**, kl. M. Goudchaux, 57 kg, ż. C. Bouillon (koń franc.).
3. **Dame de Trefle**, kl. L. Volterra, 57 kg, ż. H. Semblat (koń franc.).
b. m.: Liliclot, Amourette, In Sallim, Simplon, La Carmencita, Renne Klass, Her Ladyship.

Wygrane w 3— $\frac{1}{2}$ dł. Tot.: 67, 21, 25, 17:10.

Krefeld, 23 lipca.

Rudolf Oetker Rennen. 10.000 Mk — 1200 m. dla 2-latk.

1. **Fortissimo**, og. gn. (Herold — Formidolosa) br. Rösler, 55 kg, ż. A. Lommatzsch.
2. **Avkat Rein**, og. (po Lampos) st. Ebbesloh, 53 $\frac{1}{2}$ kg, ż. O. Schmidt.
3. **Colombine**, kl. (po Alchimist) Gł. Stadniny Graditz, 55 kg, ż. H. Zehmisch. b. m.: Feugo, Thardwin, Heidefürst.

Wygrane o $\frac{1}{2}$ dł.—1eb. Czas: 1:23. Tot.: 55, 10, 10, 10:10.

Goodwood, 25 lipca.

Stewards Cup. 1.460 £ — 1.200 m, Handicap.

1. **Knight's Caprice**, 4 l. og. kary (Knight of the Garter — Gay Caprice) Col. T. H. M. Clarke, 53 $\frac{1}{2}$ kg, ż. Joe Canty.
2. **Faststep**, 4 l. wał. (po Milesius) C. Jones, 50 $\frac{1}{2}$ kg, ż. K. Gethin.
3. **Linklater**, 3 l. og. (po Fleeting Memory), 53 kg, ż. R. Perryman.

biegali 23 konie.
Wygrane o 3 dł.—1eb. Czas: 1:14. Zakłady: 100:8, 33:1, 25:1.

Gratwicke (Produce) Stakes. 2.555 £ — 2.400 m, dla 3-latk.

1. **Heliopolis**, og. gn. (Hyperion — Drift) lorda Derby, 59 $\frac{1}{2}$ kg, ż. Perryman.
2. **Silksworth**, og. (po Trimdon) Maj. D. McCalmont, 51 $\frac{1}{2}$ kg, ż. T. Weston.
3. **Sadri**, og. (po Solario) ks. Aga Khan, 51 $\frac{1}{2}$ kg, ż. D. Smith.

b. m.: Sonsie Wench, Angerton, Bandinelli.
Wygrane o szyję— $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 2:43. Zakłady: 4:1, 20:1, 20:1.

Richmond Stakes. 1.270 £ — 1.200 m, dla 2-latk.

1. **Moradabad**, og. gn. (Blenheim — Miramala) ks. Aga Khan, 54 kg, ż. C. Smirke.
2. **Claudius**, og. (po Tiberius) Sir Abe Bailey, 54 kg, ż. M. Beary.
3. **Bladen**, og. (po Sir Galahad III) W. Woodward, 54 kg, ż. P. Beasley.

b. m.: Plantyre, Chico, Borrondale, Gaffa, Golden Path.
Wygrane o szyję— $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 1:16,8. Zakłady: 11:10, 5:2, 20:1.

Sussex Stakes. 1.257 £ — 1.600 m, dla 3-latk.

1. **Olein**, kl. gn. (Colombo — Grand Peace) lorda Glanely, 59 $\frac{1}{2}$ kg, ż. T. Lowrey.
2. **Moon Ray**, wał. (po Sandwich) ks. Aly Khan, 56 $\frac{1}{2}$ kg, ż. C. Smirke.
3. **Orleans**, og. (po Orwell) Sir Percy Loraine, 57 $\frac{1}{2}$ kg, ż. H. Wragg.

b. m.: Fulham, King Legend, Dispensor, Aurora.
Wygrane o szyję— $\frac{3}{4}$ dł. Czas: 1:42,6. Zakłady: 7:4, 100:9, 100:7.

Lavant Stakes. 1.313 £ — 1.000 m, dla 2-latk.

1. **Bezimienny ogier c. gn.** (Colombo — Rose of England) lorda Glanely, 60 $\frac{1}{2}$ kg, ż. T. Lowrey.
2. **Battling Jear**, kl. (po Blenheim) Sir Victor Sassoon, 56 $\frac{1}{2}$ kg, ż. J. Taylor.
3. **Nizami**, og. (po Firdaussi) ks. Aga Khan, 54 kg, ż. C. Smirke.

b. m.: Mountain Song, Kingston Gorse, ogier bezimienny.
Wygrane o 2 dł.—1eb. Czas: 1:01. Zakłady: 11:8 „na”, 9:1, 5:2.

Maisons-Laffitte, 30 lipca.

Prix Robert Papin. 75.000 fr. — 1.200 m, dla 2-latk.

1. **Codor**, og. gn. (Finglas — Laune River) M-me J. C. Courillo, 55 kg, ż. D. Duveau.

2. **Grasshopper**, og. (po Banstar) J. E. Widener, 55 kg, ż. G. Bridgland.
3. **Loliondo**, og. (po Badruddin) ks. de F. Lucinge, 55 kg, ż. R. Brethes.

b. m. 5 koni.
Wygrane o 1 dł.—kr. 1eb. Czas: 1:14,8. Tot.: 247, 42, 34, 22:10.

Goodwood, 25 lipca.

Ham Produce Stakes. 3.250 £ — 1.200 m, dla 2-latk.

1. **Hippius**, og. c. gn. (Hyperion — Edgelaw) lorda Rosebery, 58 kg, ż. E. Smith.
2. **Turkhan**, og. (po Bahram) ks. Aly Khan, 59 $\frac{1}{2}$ kg, ż. C. Smirke.
3. **Boccaccio**, og. (po Brantôme) James A. de Rothschild, 54 kg, ż. G. Bezant. b. m.: Piping Rock, Eastern Calm, Jolly.

Wygrane o 1eb— $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 1:15. Zakłady: 6:1, 11:8, 33:1.

Monachium, 30 lipca.

Das Braune Band von Deutschland. 100.000 MK — 2400 m.

1. **Goya II**, 5 l. og. gn. (Tourbillon — Zari-ba) M. Boussac, 60 $\frac{1}{2}$ kg, ż. C. Elliot (koń francuski).
2. **Antonym**, 4 l. og. (po Vatout), H. M. Holdert, 62 kg, ż. A. Tucker (koń francuski).
3. **Procle**, 4 l. og. (po Cavaliere d'Arpino), Razza del Soldo, 60 kg, ż. P. Caprioli (koń włoski).
4. **Sonnenorden**, 3 l. og. (po Oleander), R. Mülhens, 54 kg, ż. J. Rastenberger.

b. m.: 5. Octavianus, 6. Blasius, 7. Organdy, dalej: Cabala (koń węgierski), Goldtaler, Patoche (koń francuski), Nachtschatten, Military (koń francuski), Rusticus, Tatjana, Canzoni (koń francuski).

Wygrane o $\frac{1}{2}$ dł — 1eb — 1eb — szyja. Czas: 2:37,7. Tot.: 65, 14, 11, 11, 12, 20:10. Tot. porz.: 366:10.

Dotychczasowi zwycięzcy „Das Braune Band von Deutschland”:

- 1934 Tofanella (Italia)
- 1935 Athanasius (Niemcy)
- 1936 Nerade (Niemcy)
- 1937 Blasius (Niemcy)
- 1938 Antonym (Francja)
- 1939 Goya II (Francja).

Ostenda, 30 lipca.

Grand Prix d'Ostende. 100.000 fr — 2.200 m.

1. **Sifflet**, 4 l. og. Ch. Bartholomew jr. 59 kg, ż. A. T. Robin (koń francuski).
2. **Trésor**, 3 l. og. M. Levy, 52 kg, ż. M. Kerchove.
3. **Laneret**, 4 l. og. G. Courtois, 59 kg, ż. R. Perrin (koń francuski).

b. m.: Lancaster, Beusart, Juciole, O. N. M., Parsifal.

Wygrane o 1— $\frac{3}{4}$ dł. Tot.: 36, 16, 20, 18:10.

Le Tremblay, 31 lipca.

Prix La Flèche. 40.000 fr. — 1.100 m, dla 2 latk.

1. **Maurepas**, og. kaszt. (Aethelstan — Broceliande) J. Prat, 54 kg, ż. A. Dupuit.
2. **Floris**, og. (po Barneveldt) ks. de F. Lucinge, 54 kg, ż. R. Brethes.
3. **Xaronval**, og. (po Xandover) Z. Lazard, 54 kg, ż. W. Johnstone.

b. m.: Le Friand, Turini, Siboney.

Wygr. o 1 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 1:09,2. Tot.: 23, 15, 21:10.

Na okładce:

Fragment gry w polo

Foto: „L'Éperon”.

Dział hodowli półkrwi

Padł „Selim”

Ostatni koń bojowy kawalerii polskiej...

Padł „Selim”, ostatni koń bojowy kawalerii polskiej, wierny towarzysz swego Pana, organizatora i dowódcy pułku ułanów małopolskich ś. p. podpułkownika Józefa Dunin-Borkowskiego, którego nosił przez trzy wojny na swym grzbiecie, żywa tradycja historii pułkowej, do ostatnich chwil niemal dzielny i żwawy, pomimo swoich prawie 30 lat.

Stało się to w Trembowli, dnia 19 czerwca 1939 roku, po 25 latach efektywnej służby w pułku.

Dziwne zaiste i chwilami rozrzewniające są dzieje tego konia. — Podajemy je, trzymając się ściśle relacji najbliższych świadków jego życia, przy czym nadmieniamy, iż niektóre szczegóły, przede wszystkim odnośnie jego pochodzenia, są jeszcze w fazie ustalenia. To też tą drogą prosimy wszystkich, którzyby cokolwiek wiedzieli bliższego o „Selimie” kasztanie — o nadsyłanie swych uwag na ręce adiutanta pułku ułanów małopolskich.

„Selim” rozpoczął służbę w kawalerii legionów jako czteroletni koń w pierwszych dniach wojny 1914 roku. W jesieni tegoż roku w czasie walk w Karpatach został on odkupiony od pierwszego właściciela, pewnego legionisty, przez ówczesnego chorążego 2 pułku ułanów legionów, Józefa Dunin-Borkowskiego i przechodzi pod nowym panem zimową i wiosenną kampanię karpacką.

W maju 1915 roku por. Dunin-Borkowski zostaje mianowany dowódcą nowoformującego się 5-go szwadronu pod Radomskiem; razem z nim przechodzi do Radomia również i „Selim”.

Od tego czasu przechodzi „Selim” pod swym panem na czele szwadronu wszystkie koleje wojenne, biorąc udział w walkach ofensywy państw centralnych, następnie w walkach na Polesiu w 1915; wreszcie w roku 1916 w wielkiej ofensywie Brusilowa i odwrocie na Stochód. — Na nim to, w czasie pamiętnej szarży kawalerii rosyjskiej na Wołczek, por. Borkowski, broniąc reduty pod Garbachem, przeskończył okopy, prowadząc do przeciwuderzenia swój 5-ty szwadron groblą na Wołczek.

W październiku 1916 roku odchodzi „Selim” wraz ze szwadronem pod Baranowice, w grudniu tegoż roku pod Warszawę do Starej Wsi, następnie do Mińska Mazowieckiego. — Wrzesień 1917 roku zastaje go już na Bukowinie, a kiedy pułk został wycofany z frontu do Synowódzka Wyżnego, odchodzi tamże wraz ze swym panem i 5-tym szwadronem.

W lutym 1918 roku pułk zostaje rozwiązany pod presją Austriaków, materiał zostaje im wydany, szeregowcy zostają bądź to wcieleni do armii austriackiej, bądź też rozbiegają się po kraju. — I tu następuje ciekawy i romantyczny okres w życiu „Selima”. — Nie idzie on służyć zaborcom, tak jak to musza uczynić inne konie legionistów, przepada na czas dłuższy, po czym, dziwnym trafem losu, odnajduje z powrotem swój szwadron i swego pana w wolnej już i odrodzonej Ojczyźnie.

Ciekawe to zaiste dzieje, godne pióra piewców epopei wojennych. — To co przeżył w swej tułaczce „cywilnej” jest owiane mrokiem tajemnicy i może być jedynie z tru-

dem odtworzone w fantazji ułańskiej. Podajemy jedynie krótkie fakta.

Gdy decyzja rozwiązania pułku zapadła, 5-ty szwadron por. Dunin-Borkowskiego musi oddać zniechęconym Austriakom gros swych koni i rynsztunku, co też skutecznia, zabezpieczając co tylko można przed łakomą łapą zaborcy. — Tak też prawie wszyscy ułani szwadronu zdołali skryć się w kopalniach nafty w Boryslawiu, zdoławszy przedtem pochować w bezpiecznym miejscu broń i amunicję, w przewidywaniu lepszych czasów. — Luzak zaś por. Borkowskiego dostał rozkaz zabrania „Selima” i ukrycia go gdzieś w bezpiecznym miejscu. — Na jakiś czas ginie słuch o „Selimie”.

Tymczasem w listopadzie 1918 roku Austria rozpada się w gruzy, a ułani 5-go szwadronu 2 pułku ułanów legionów na pierwszą wieść, iż ich drogi dowódca formuje w Dębicy oddziały odrodzonej polskiej kawalerii — meldują się tamże i szybko organizują nowy oddział o nazwie 9 pułku ułanów, którego dowództwo obejmuje już rotmistrz Dunin-Borkowski i natychmiast prowadzi na Lwów.

Ofensywa wiosenna kampanii ukraińskiej 1919 roku zastaje pułk już w marszu na Sambor — Stryj — Stanisławów — Buczac i tu następuje rozczulająca scena.

W czasie przemarszu pułku przez Stryj, jeden z ułanów pułku, starszy żołnierz 5-go szwadronu, poznaje „Selima”, ciągnącego przez ulice miasta ciężki wóz, załadowany beczkami piwa.

Okazało się, że luzak rtm. Borkowskiego istotnie zabrał „Selima” z Synowódzka Wyżnego i, uciekając z nim, starał się przedostać do b. zaboru rosyjskiego, lecz ścigany przez żandarmów austriackich, ukrył się z koniem w lasach Skolego, gdzie po kilku dniach kryjówki, nie mając czym konia karmić, sprzedał „Selima” jakiemuś chłopu, ten zaś żydowi, handlarzowi ze Stryja, zajmującemu się przewozem towarów.

Odkupiony od żyda „Selim”, wrócił do szeregu i po około 2-tych tygodniach odpoczynku (był w złej kondycji) poszedł pod siodło.

Od tego czasu stale był koniem służbowym dowódcy pułku rtm. Borkowskiego. — Ukończył kampanię ukraińską, przeszedł z pułkiem na Wołyń, następnie Polesie, a z odkomenderowanymi oficerami na zimowy kurs jazdy (październik 1919 — kwiecień 1920) odszedł do Tarnowa przydzielony ś. p. por. Niesiołowskiemu.

Po kursie wraca na front z oficerami pułku, bierze udział w zagonie na Koziatyn, następnie odbywa kampanię ukraińską, w której zostaje ranny. — Leczony w Babinie w kadry przyfrontowej, wraca do szeregów pod koniec lipca, dzieląc z pułkiem i jego dowódcą wszystkie wojenne koleje.

Po śmierci ś. p. mjr. Borkowskiego, d-cy 9 p. uł., który padł nad Horyniem, dnia 3 lipca, otrzymuje przydział jako koń służbowy ś. p. por. Niesiołowskiego (padł w sierpniu 1920 r.), a następnie jako koń służbowy ś. p. rtm. Tatary, ś. p. rtm. Plesnara, ś. p. rtm. Szputy, wreszcie rtm. Gregowicza.

W międzyczasie był ranny w odwrocie spod Radziechowa.

Po zakończeniu wojny, wraca z pułkiem do garnizonu pokojowego. — W czasie pokoju od 1926 — 1930 — jako koń służbowy rtm. Płonki, bierze udział w licznych kon-

POKAZ REMONTOWY W SZAMOTUŁACH 17 i 18 LIPCA

Otwarcie pokazu w Szamotulach. Starosta pow. szamotulskiego p. Narajewski przecina wstęgę.



Jako dopełnienie poprzednich artykułów o pokazach koni remontowych w woj. Poznańskim, podajemy sprawozdanie z piątego w ich serii, który się odbył w Szamotulach i zgromadził konie z powiatów: Szamotuły, Nowy Tomyśl, Poznań, Chodzież, Oborniki, Czarnków i Międzybóże. Jeżeli nie wszystkie siedem, to przynajmniej trzy z wymienionych powiatów, Nowy Tomyśl, Szamotuły i Oborniki muszą być zaliczone do tych stref, gdzie hodowla koni od dawna zdobyła sobie zasłużoną renomę.

Składały się na to rozmaite czynniki, przede wszystkim indywidualna zasługa zamiłowanych hodowców z lat dawniejszych i teraźniejszych. Temat za obszerny, aby go wkluczyć do niniejszego sprawozdania. Dużo zawdzięcza także ten rejon starannemu doborowi ogierów, rządowych i prywatnych, które tu pozostawiły bardzo cenne potomstwo. W ich liczbie wyszczególnić należy:

Beberbeki: Cato i Seidenspinner. Gradziecki półkrwi Icarus, półkrwi poznańskie Fiesole i Favo. Pełnej krwi: Tauscher i Czekan, oraz orientale: Arabi Pascha, Durbar, Farya X-III, Ganges, Bagdadi, Gazlan, Amurath II-3, Schagya X-3 i Hadudy. Po nich pozostał zespół matek stadnych pierwszorzędnej wartości. Do utrzymania skali jakości stad na wysokim poziomie przyczynia się także organizacja hodowli. O zasługach osób kierujących działal-

nością Związku Hodowców Koni woj. Poznańskiego, zamieściliśmy kilka słów w poprzednim sprawozdaniu. Należy jeszcze dodać wzmiankę o pracy osób, przewodniczących w niektórych Kołach Powiatowych. Prezesem Koła Szamotulskiego jest Michał hr. Mycielski, Koła powiatu Nowy Tomyśl młody i zamiłowany hodowca p. Zygmunt Chłapowski, Koła powiatu Oborniki p. Maleszewski. Pokaz w Szamotulach na terenie folwarku domeny „Szamotuły — Zamek“, gdzie obszerne murowane budynki mogą pomieścić z górą 200 koni, urządzony wzorowo przez sekretarza Koła p. Bukowieckiego, który czuwał nad całością, świadczy o ich zapobiegliwości.

Dzięki staraniom miejscowego Koła, przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa i R.R. w roku zeszłym zostały skatalogowane wszystkie klacze powiatu Szamotulskiego, z mniejszej i większej własności, i spisane ich rodowody. Pracy tej dokonał, objeżdżając wszystkich gospodarzy, posiadających klacze, p. Tadeusz Bagniewski. Koła powiatów, których prezesi są wyżej wymienieni, ofiarowały cenne nagrody dla hodowców najlepszych klaczy wycofanych do hodowli. Powiat Szamotulski dostarcza z roku na rok około 10 do 12 reproduktorów do stad rządowych.

Przejdźmy do szczegółów przebiegu pokazu, otwartego przez starostę szamotulskiego p. Narajewskiego, który przeciął wstęgę u wejścia.

Na wstępie zaznaczyć muszę, że w Szamotulach Komisja Remontowa Nr 2 zakupiła mniejszy procent doprowadzonych remontów, niż na poprzednich pokazach. Z 214-u koni wybrała tylko 107. Przypuszczać należy, że liczba remontów, które zamierzano kupić w Poznańskim została osiągnięta, gdyż nie znajduję innego tłumaczenia faktu wybrakowania tak dużego odsetka przedstawionych koni, tym bardziej, że te, które zostały zakupione, to bezwzględnie dobre konie i dobrze wyrównane jako typ, za które zresztą komisja płaciła nie mniejsze ceny, jak na poprzednich pokazach.

Przeciętna cena w powiatach Oborniki i Nowy Tomyśl wyniosła 1.155 zł, w powiecie Szamotuły 1.215 zł. Jeśli do tego dodamy przyznane premie hodowlane, wyniesie ona dla niektórych lepszych stad około 1.400 zł.



P. Zygmunt Chłapowski wręcza puchar od Koła powiatu Nowy Tomyśl Michałowi hr. Mycielskiemu, który trzyma klacz Iljadę.

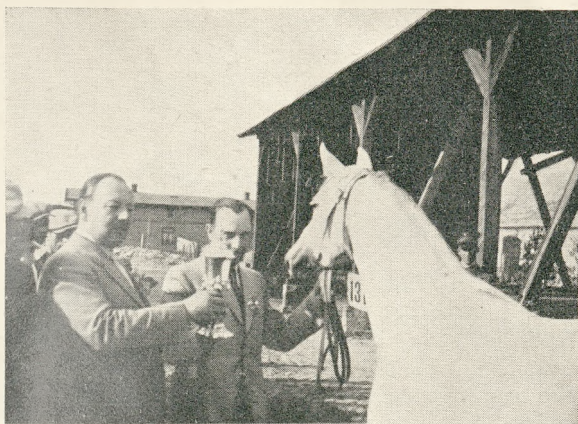
kursach hippicznych krajowych, zajmując zawsze jedno z pierwszych miejsc. — Szczególnie dobre rezultaty miał w konkursach ujeżdżenia.

Odznaczał się zawsze wybitną żywotnością i wielką indywidualnością charakteru. — W ostatnich latach nie był już doświadczany, chociaż był pełen siły, miał pełną swobodę ruchów i luzem całymi dniami chodził po trawnikach ko-

szarowych, paść się swobodnie, zażywał zasłużonego wypoczynku, odprowadzając czasem do bramy wyjeżdżające na ćwiczenia szwadrony, strzygąc uszami z pełnym rozumieniem rzeczy.

Choroba jego trwała zaledwie dwa dni, szybko postępujący paraliż przerwał nić jego ułańskiego życia.

„Selim“ dobrze zasłużył się pułkowi.



Michał hr. Mycielski wręcza puchar od Koła powiatu szamotulskiego inż. J. Frydrychowiczowi, adm. dóbr Dobrojewo, który trzyma klacz Hage.

Wycofano do chowu 10 klaczy, z których 8 otrzymały premie i nagrody honorowe, mianowicie:

1) **Iljada**, półkrwi angl. kaszt., po og. Czekan xx, z kl. Uroczą po Tauscher xx, M. hr. Mycielskiego, z Gałowa — puchar kryształowy okuty srebrem od Koła Nowy Tomyśl i 200 zł premii.

2) **Haga**, siwa, po Schagya-Giewont, od kl. Aga oo, po Hadudy'm, J. hr. Kwileckiego z Dobrojewa — srebrny puchar od koła Szamotulskiego.

3) **Tegoż** właściciela, siwa **Jagna**, po Schagya-Giewont, od kl. Hania po Amurath II-3, — zegar mahoniowy ze srebrem, nagroda Koła Oborniki.

Stado Dobrojewo wycofało jeszcze 4 klacze. Trzy po Schagya-Giewont, jedna po Brelok'u; wszystkie siwe, wszystkie dostały premie po 100 złotych.

Jeszcze uzyskały premie po 100 zł: kaszt. **Ida**, ze stada Urbanowo, Związku Rodziny hr. Żółtowskich, po og. Atut od kl. Pupka po Bohunie i c.-gn. Błyskawica, po og. Giermek z kl. Hawanna NN.

Stado Urbanowo wycofało siwą Jutrzenkę, półkrwi angielskiej, po og. Hippolog, z klaczy Druchna po Dolomit; stado Gałowo Iliadę.

Komisja rozpoczęła zakup od koni z powiatów Chodzież, Czarnków i Międzychód, skąd doprowadzono 25 koni, a zakupionych zostało 9. Wynik dość słaby, z wyjątkiem dla stada Sławno, p. Plewkiewicza, od którego przyjęto 4 konie z 5-ciu przedstawionych, po cenie od 1.100 do 1.200 zł.

Z powiatu **Nowy Tomyśl**, na pierwszy ogień poszły wychowanki stada Niegolewo, p. Stanisława Niegolewskiego, półkrwi angielskiej po og. Amant i Motor. Z 9-u koni komisja zakupiła 5, po cenach ponad 1.100 zł. Dwa z nich dostały premie hodowlane.



Ilka (Favo — Atlantyda po Tauscher) hod. Michała hr. Mycielskiego.

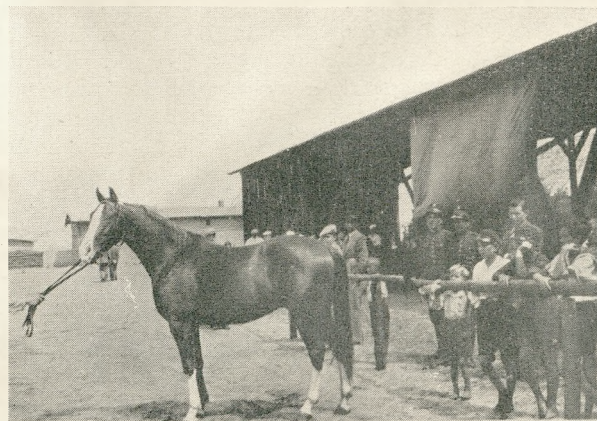
Następnie, po kilku mniejszych stadach, ujrzelśmy remonty z Posadowa, Janusza hr. Tyszkiewicz-Łąckiego. Z 10 zakupiono 6. Po tym z Konina Feliksa hr. Tyszkiewicz-Łąckiego, u którego komisja wzięła 6, z ogólnej ilości 11. Ze stada Urbanowo (Zw. Rodz. hr. Żółtowskich) przeprowadzono 10 trzylatków. Z nich 2 zakupiła komisja, 2 klacze (wyżej wspomniane) wycofano do hodowli, dwa zakwalifikowano na eksport.

Z powiatu **Oborniki**: p. Zdzisław Droste z Uchorowa zdał do remontu 3 konie z 6 doprowadzonych, p. Helena Koczorowska z Pamiątkowa 4 konie z 8 doprowadzonych (po og. Młot i Feuerzauber). P. Stanisław Turno z Objezierza sprzedał Komisji 2 konie.

Z powiatu **Poznańskiego** tylko p. Władysław Fenrych z Przybrody zdał do remontu 2 konie półkrwi angl., po dość wysokich cenach 1.250 i 1.300 zł.

Powiat **Szamotuły**. Na pierwszy ogień poszło stado Gaj Wielki d-ra Władysława Hebanowskiego. Komisja zakupiła 11 koni, z 16 przedstawionych, przy czym jeden tylko zapłacony 1.150 zł. Wszystkie inne od 1.200 do 1.300 (oprócz premij hodowlanych). Większość po Veilchenholz, parę po Chwat i po Teobald. Matki przeważnie po Teobald, po Neapolitano i po Kniaziu.

Po paru kandydatach z mniejszych stad przyszło 13 przedstawicieli i przedstawicielek stada Dobrojewo. Oprócz



Negus (Jaszmak oo — Norma po Schlagmann), hod. Matki Ledóchowskiej z Lipnicy.

wycofanych i nagrodzonych 6 córek Schagya-Giewont'a, o których wyżej była mowa, 6 wałachów zakupiła komisja. O tym stadzie będzie osobna wzmianka w dalszym ciągu.

Następnie ukazały się konie inż. Tadeusza Markowicza z Młodaska. Stawka poprawna. Typ półkrwi angl. dobrze wyrównany. Większość po Britanicus'ie, parę po Giermku. Zakupiono koni 6; wycofana do chowu klacz Błyskawica, gn., typ poprawnej matki stadnej, głęboka, szlachetna i dobrej kości.

Ze stada Gałowo komisja zakupiła 4 konie po Czekanie i po Favo, od matek po Tauscher xx i po Rayon de Soleil xx. Wycofana do chowu i nagrodzona wyżej wspomniana Iliada.

Jeszcze ukazała się jedna duża stawka p. Tadeusza Twardowskiego z Kobylnik, z której zakupiono 7 koni, a trzy zakwalifikowano na eksport. Typ szlachetnej półkrwi angielskiej. Większość remontów po og. Karambol xx.

Przesunęło się przed oczyma kilka mniej licznych stawek. Między innymi p. Kurt Sonderman'a z Przyborówka, który przysłał 4 konie i wszystkie cztery zostały zakupione, pani Ledóchowskiej i S-ka z Lipnicy 3 konie, także wszystkie zakupione, p. Kazimierza Turno ze Stefanowa również 3 konie, wszystkie zakupione. Pokaz został za-



Przed przetargiem na źrebięta hodowców małorolnych.

kończony, wywierając na obserwującego go, niezainteresowanego sprawozdawcy, wrażenie dodatnie, gdyż miał przyjemność widzieć dużo dobrych koni.

Gdy opis pokazu koni remontowych odnosi się do tak wielkiego obszaru, jak zachodnia część Poznańskiego, czytelnicy mają prawo żądać, by zawierał coś więcej jak suche sprawozdanie z przebiegu zakupów. Chcieliby znaleźć tam informacje o stanie hodowli koni w danym rejonie, dowiedzieć się, jakie tam istnieją stada, w jakim kierunku prowadzone i czy jest w nich widoczny postęp.

W powiecie Nowy Tomyśl znajduje się stado półkrwi na podkładzie orientalnym, w epoce powojennej, może z całej Polski najwięcej renomowane po za jej granicami (oprócz historycznych stad pełnej i czystej krwi) — Posadowo. Widzieliśmy fotografie wychowanków tej pepiniery w periodykach hippicznych niemieckich i francuskich. Lepsze produkty płci męskiej przeważnie bywają pozostawiane na ogiery, i przyczyniły się do rozprowadzenia szlachetnej krwi, jaką przedstawiają, niemal po całym kraju. Dzisiaj stadnina ta jest podzielona na dwie części, należące do hrabiów Janusza i Feliksa Tyszkiewiczów-Łąckich, w Posadowie i w Koninie.

Należy się miejsce w tej relacji stadninie Jana hr. Kwiecieckiego w Dobrojewie. Była ona szczegółowo opisana w „Jeźdźcu i Hodowcy“ (Nr 32 1938 r.), skąd dowiadujemy się, że przed 5 i 6 laty przeszła dość ciężki kryzys. Obecnie rzuca się w oczy fakt, że kryzys ten został przezwyciężony. Warunki ekonomiczne zmieniły się na lepsze. Ale strona finansowa nie wystarcza, aby zapewnić postęp w hodowli; prócz pieniędzy potrzeba wiedzy fachowej, systematycznej pracy i zamięłowania.

Po pięciu latach, od chwili, gdy się w Dobrojewie wybierało ze starych klaczy na folwarkach te, które miały krew odpowiednią dla wznowienia hodowli, widzimy taki rezultat: Na wystawie Lubelskiej wałach Ingo po Schagya-Giewont od klaczy po Dukat x, otrzymuje srebrny medal i 750 zł nagrody, a wałach Iran, po tymże ogierze, z matki po Arabi Pascha, nagrodę 300 zł. Na wystawie ogierów w Poznaniu dwa ogiery, Ismait, po Schagya-Giewont i Isus po Teobald, są zakupione po 3.000 zł każdy do stad rządowych Łąck i Berdówka. Ze stawki remontów w Szamotułach 6 klaczy nagrodzonych, wszystkie inne remonty (prócz jednego) zakupione przez komisję, która, jeszcze

na jutro po pokazie, zakupuje dwa konie z wolnej ręki. Przed pięciu laty p. inż. Jan Frydrychowicz objął kierownictwo hodowli, we względnie krótkim czasie hodowla w Dobrojewie stanęła na poziomie pierwszorzędných stadnin w kraju.

Również do najpierwszej klasy należy stado Michała hr. Mycielskiego Gałowo, które także na wystawie Lubelskiej zostało odznaczone medalem srebrnym i premią 750 zł za klacz Igraszkę, po Flüchtling od kl. Kometa po Farysie oo. Większość matek stadnych wywodzi się tam od przepięknej Egidy, której fotografia w Nr 13 „Jeźdźca i Hodowcy“ musiała utkwąć w pamięci każdego miłośnika koni. O stadzie M. hr. Mycielskiego możnaby dużo pisać, ale z braku miejsca odsyłamy zainteresowanych czytelników do krótkiej monografii Gałowa w Nr 12 „Jeźdźca i Hodowcy“. Dla tej samej przyczyny muszę pominąć kilka stad, zasługujących na wyróżnienie, jak Kobylniki p. Kazimierza Twardowskiego, Gaj Wielki p. Bogumiła Hebanowskiego i inne. Chciałbym zrobić wyjątek dla paru młodych stad, świadczących o tym, że jednak w dzisiejszych warunkach można w Polsce zakładać stadniny i że one mogą prosperować. Mam na myśli stado Sękowo p. Kazimierza Janiszewskiego, z którego komisja zakupiła 7 koni (na 8 przyprowadzonych), po dobrej przeciętnej cenie 1.255 zł, i stado Młodasko inż. Tadeusza Markowicza, z którego poszło do remontu 5 koni, pięknego typu półkrwi, dobrze wyrównanych. Obie te placówki rokuja pomyślną przyszłość.

Niech mi wolno będzie zakończyć ten artykuł przytoczeniem faktu, który ilustruje nastroje lokalne i świadczy o nieprzeciętnym zamięłowaniu do koni hodowców w tym okręgu. Pan Malinowski, właściciel jednego ze stad, któ-



Sześć klaczy ze stada Dobrojewo nagrodzonych i wycofanych do hodowli.

re w opisanym pokazie nie figurowały, posiada klacz „Malinę“, którą uważa za wielce zasłużoną, ponieważ od niej pochodzi prawie całe jego stado. „Malina“ jest emerytką, już nie pracuje, ale jej właściciel zapisał dla niej dożywocie i zastrzegł to w hipotece.

Fr. Kotowicz

OD ADMINISTRACJI

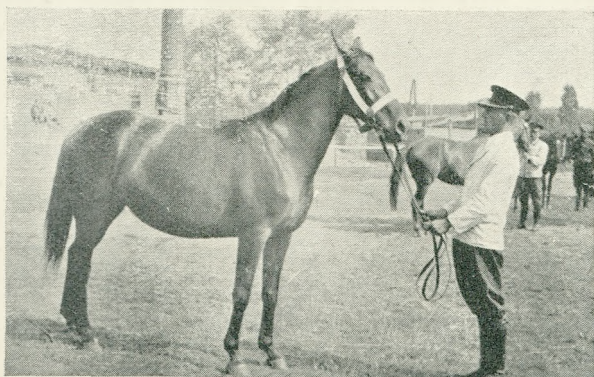
Prosimy p. p. Prenumeratorów o uregulowanie należności za kwartał III-ci



JADA, kl. siwa po Ibis xo — Dumna, p. Ponikiewskiej z Jasienia, odznaczona II nagrodą.

Pokaz koni remontowych w Kościanie

W dniach 13 i 14 lipca odbywał się w Kościanie (woj. poznańskie) doroczny pokaz koni remontowych z równoczesnym zakupem koni przez Komisję remontową. Pokaz tegoroczny, organizowany przez miejscowe Powiatowe Koło Hod. Koni, zgromadził ogółem 205 koni. Większość z tych koni, gdyż 122 wystawili hodowcy pow. kościańskiego, sąsiednie Powiatowe Koła doprowadziły mniejsze ilości, a mianowicie: Koło w Śremie 52 konie, Koła w Poznaniu i Wolsztynie po 20 koni, wreszcie Koła Hodowców w Lesznie i Nowym Tomyślu po kilka koni. Znaczna większość wystawionych koni należała do większej własności i pochodziła ze znanych i zasłużonych na polu hodowli stad, lecz było też kilkanaście koni hodowli włościańskiej, bardzo dobrze wyrosniętych i starannie utrzymanych. Naogół konie, jakie widzieliśmy w Kościanie, robią bardzo dodatnie wrażenie. Poza stadem Obra, oraz stadem hr. Żółtowskiego z Brześnicy, gdzie spotykamy spory dół krwi arabskiej, pozostałe konie przedstawiały typ konia półkrwi, dobrze zbudowanego, masywnego, silnego. Wziąwszy jeszcze pod uwagę, takie cechy jak spokój, brak nerwowości, określić można konie, widziane w Kościanie, jako konie do wszechstronnego użytku. Były bowiem to konie, nadające się i pod wierzch i do lekkiej artylerii, lecz przedstawiały również i dobry materiał, jako konie robocze w rolnictwie. Komisja remontowa, która w dniu 13.VII. dokonywała zakupu koni dla armii, zakupiła 134 konie, kwalifikując je do kawalerii lub konnej artylerii. Z zakwalifikowanych koni 23 klacze zostały wycofane do hodowli. Dziewięciu z tych klaczy specjalna Komisja przyznała nagrody i premie pieniężne, a mianowicie:



KL. DONIA (Mazepa II oo — Doia x), wł. st. Obra, odznaczona II nagrodą.

Drugie nagrody przyznano klaczom: **Jada** po ogierze Ibisie xo i klaczy Dumna wł. p. Ponikiewskiej z Jasienia; **Hanuma** po og. Danilo II xx i kl. Mimoza, wł. p. Zakrockiego z Chrzastowa; **Donia**, po og. Mazepa oo i kl. Doła, wł. stada Obra.

Trzecie nagrody przyznano klaczom: **Jaskółka**, po og. Gryfie x i kl. Lina wł. p. Janasza z Chorynia; **Iza** po og. Gryfie x i kl. Giga wł. p. Lossowa z Gryżyny; **Presmatylda** po og. Presto xx i kl. Mata, wł. p. Kołtunowicza z Grabianowa; **Igraszka** po og. Dissension xx i kl. Nirwana, wł. p. Zakrockiego z Chrzastowa; **Iluzja** po og. Dissension xx i kl. Grażyna, wł. p. Zakrockiego z Chrzastowa; **Zazula** po og. Mazepa oo i kl. Zaza, wł. stada Obra.

Z przedstawionych stawek koni należy na pierwszym miejscu wymienić 18-to konną grupę z Gryżyny p. Lossowa; stawka ta bardzo wyrównana i doskonale przedstawiona została zakupiona przez wojsko, za wyjątkiem bardzo pięknej klaczki, która dla zbyt małego wzrostu nie została przyjęta. Ta właśnie mała, a doskonała klaczka z pewnością okaże się pożyteczną w hodowli Gryżyńskiej.

Z mniej licznych stawek wymienić należy 10-cio konną grupę doskonale wyrosniętych kasztanów z Modrza p. Hutten-Czapskiego. Bardzo dodatnie wrażenie robi stawka ks. Czartoryskiego z Kcmarzewa. Jako wyrów-



KL. HANUMA (Danilo II xx — Mimoza o), wł. p. Zakrockiego z Chrzastowa, odznaczona II nagrodą.

nana grupa zwraca uwagę stawka koni z Chorynia p. Janasza po ogierach półkrwi Dragonie i Gryfie. Stadnina ta zostaje pod wytrawnym kierownictwem p. Dybowicza. Duże nadzieje rokuje początkująca stadnina z Karszewa p. Kęszyckiego. Ta młoda, zaledwie od kilku lat prowadzona stadnina może się już poszczycić bardzo dobrymi wynikami. Wartościowy materiał przedstawia stawka z zasłużonej stadniny w Wielichowie ks. Lubomirskiej. Bardzo równa stawka jest p. Ponikiewskiej z Jasienia, cała po anglo-arabskim ogierze Ibisie. Wreszcie bardzo dodatnie wrażenie robią stawki koni z Pawłowic hr. Mielżyńskiego, z Gołębina hr. Szoldrskiego, oraz hr. Żółtowskiego z Czachu. Na specjalną wzmiankę zasługuje 10-cio konna stawka p. Zakrockiego z Chrzastowa. Ze stawki tej po og. pełnej krwi Dissension, 3 klacze zostały premiowane, a wszystkie zakupione do nowopowstającej stadniny na matki. Nie sposób tu wymienić wszystkich wystawców, natomiast stwierdzić należy, że mało jest w Polsce powiatów, które mogłyby się poszczycić tak licznym i wartościowym dorobkiem na polu hodowli koni, jak pow. Kościański. Bez wątpienia poważną rolę odgrywa tu miejscowe Koło Hod. Koni, które pod energicznym i pełnym zapalem i wiedzy kierownictwem p. Prezesa Dybowicza prowadzi od kilku lat ożywioną działalność. Koło corocznie organizuje szereg zebrań z odczytami i dyskusją na tematy hodowlane, co bardzo podnosi poziom wiedzy fachowej. Do Koła w Kościa-



Grupa klaczy stada Choryń p. Janasza. Stoi dyr. Dybowicz, prezes Koła Hod. Koni.

nie ogółem zapisane jest 900 klaczy, z czego 200 należy do małorolnych. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że zaledwie 14 klaczy włościańskich jest bez pochodzenia, po-

zostałe 186 klaczy posiada dwustronne udowodnione pochodzenia.

Stosunkowo nie wielką ilość wystawionych koni włościańskich w Kościanie prezes Dybowicz tłumaczy w sposób następujący. W Kościańskim od dawna jest utarty zwyczaj sprzedaży małych źrebiąt przez drobnych hodowców do większych stad, tak że około 20% źrebiąt większych stad jest urodzonych u włościan. Potwierdza to i katalog pokazu, w którym to pochodzenie wystawionych koni jest zaznaczone. Ten celowy zwyczaj widocznie daje obustronne korzyści, skoro od szeregu lat z powodzeniem wytrzymuje próbę życia. Koło Hod. w Kościanie, które tak pożytecznie pracuje, jest lokalną komórką Poznańskiego Zw. Hod. Koni, który ma pieczę nad całością hodowli koni w Poznańskim. Związek Poznański dostarcza Powiatowym Kołom nie tylko rzetelnie fachowej pomocy, ale również popiera je materialnie, asygnując poważne kwoty na premiowanie klaczy, przez co szereg cennych matek pozostaje na miejscu i nie ginie dla dalszej hodowli.

Tadeusz Brochocki

KRONIKA

ODZNACZENIE

Płk. rez. Tadeusz hr. Ciecierski, właściciel stada Ostrożany w woj. białostockim i b. prezes Białostockiego Związku Hodowców Koni, został odznaczony Złotym Krzyżem za zasługi położone na polu hodowli koni.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY WARSZAWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ

Związek Hodowców Koni przy Warszawskiej Izbie Rolniczej, zawiadamia pp. Hodowców, że Komisja Remontowa Nr 1 zarządziła dodatkowy zakup koni w Łochowie na dzień 28 sierpnia b.r. o godz. 8-ej rano.

Zakupywane będą konie typu wierzchowego do lat 6-ciu i konie typu pociągowego do lat 8-miu.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Zakup koni przez Komisję Remontową

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości pp. hodowcom, że Komisja Remontowa Nr 2 będzie zakupy-

wała w miesiącu sierpniu br. konie do lat 8, typu wierzchowego, artyleryjskiego i obniżonego, w terminach jak niżej:

L. p.	Data i godz. rozpoczęcia	Spęd	Miejscowość, st. kol. i pow. wojew. oraz miejsce urzędowania komisji
1	18.VIII.39 r. godz. 9	„	Włocławek, st. kol. i pow. Włocławek, woj. pomorskie, targowica.
2	19.VIII.39 r. „ 9	„	Koło, st. kol. i pow. Koło, woj. poznańskie, targowica.
3	22.VIII.39 r. „ 10	„	Środa, st. kol. i pow. Środa, woj. poznańskie, targowica.
4	23.VIII.39 r. „ 9	„	Pleszew, st. kol. Pleszew, pow. Jarocin, woj. poznańskie, targowica.
5	24.VIII.39 r. „ 9	„	Koźmin, st. kol. Koźmin, pow. Krotoszyn, woj. poznańskie, plac pokazowy.
6	25.VIII.39 r. „ 9	„	Gostyń, st. kol. i pow. Gostyń, woj. poznańskie, targowica.
7	28.VIII.39 r. „ 9	„	Kościan, st. kol. i pow. Kościan, woj. poznańskie, targowica.
8	29.VIII.39 r. „ 9	„	Szamotuły, st. kol. i pow. Szamotuły, targowica.

Hodowcy posiadający konie odpowiadające powyższym wymagom mogą doprowadzić konie na spedy.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwot 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA i HODOWCY“ 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych“ Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w PKO Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w P.K.O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr.

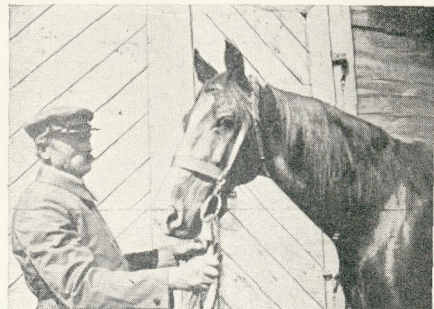
Nr 23

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, 1/2 strony 100 zł, 1/3 strony 65 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/5 strony 40 zł, 1/6 strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość. Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeździec i Hodowcy“, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

REMONTOWYCH



W stadzie Ostrożany w r. b. obchodzi jubileusz 50-niej pracy starszy stajenny Wacław Adamczuk, którego podobiznę załączamy.



Komisja Remontowa w Sokołowie Podlaskim.
Reportaż radiowy.

ZAKUP KONI W SOKOŁOWIE

Dnia 24 lipca odbywał się w Sokołowie Podlaskim zakup koni dla wojska, przeprowadzany przez komisję remontową Nr 1 pod przewodnictwem ppłk. Halickiego.

Na zakup ten przybył wóz transmisyjny Polskiego Radia, który fragmenty zakupu utrwał na płytach, nadając je z Warszawskiej Radiostacji w niedzielę dnia 30.7 o godz. 15. Inicjatywę tą Polskiego Radia ogół hodowców powitał z szczerym uznaniem, tą drogą bowiem hodowcy mogli otrzymać cenne uwagi komisji remontowej bezpośrednio z terenu działania, że tak powiemy „na gorąco“.

Reportaż wypadł bardzo żywo i dawał istotny obraz z życia. Podobne reportaże stanowią bardzo cenny moment dla naszej hodowli i sądzimy, że Polskie Radio wszedłszy na tę drogę udostępni ogółowi hodowców i inne fragmenty ważne w życiu hodowlanym.

Wobec dość częstych obecnie audycji z zakresu hodowli koni, zwracamy na nie uwagę czytelników i w przyszłości podawać będziemy ważniejsze audycje z tego zakresu mające się odbyć w najbliższym czasie.

ZAGRANICZNA

BELGIA

Pogłowie koni w Belgii na 1 stycznia 1939 r. wynosiło 264.464 sztuk.

IRLANDIA

Ilość koni w Irlandii zwiększa się bardzo powoli. W roku 1935 było w Irlandii ogółem 419.968 koni, w roku 1938 liczba ta wynosiła 441.970 sztuk. Ciekawym jest, że ogólna ilość koni w Irlandii można uważać od 80 już lat za prawie stałą: w roku 1858 posiadała Irlandia tylko o 3043 sztuk koni więcej, jak w 1938 roku. Wywóz koni z Irlandii wyraża się rocznie cyfrą ok. 10.000 sztuk.

L.	Nazwisko i imię	Majątek	Powiat	T y p y k o n i					Razem
				W-1	A-K	W 2	A-C	A-L A-O-M	
Woj. kieleckie.									
1	Stado Młp. T. Rol. Kraków	Hebdów	Miechów	11		2			13
2	Roguski Eugeniusz	Stodoły	Opatów Kiel.	7		5			12
3	Rey Stanisław	Sieciechowice	Olkusz	10		1		1	12
3	Deskur Andrzej	Sancygniów	Pinczów	11					11
5	Suk. sp. Morstina Tadeusza	Kobylniki	"	11					11
6	Wesołowski Andrzej	Złota	"	12					12
7	Stróżyński Wacław	Głazów	Sandomierz	10	2				12
8	Karski Tomasz	Nieznanowice	Włoszczowa	8		3			11
Woj. krakowskie.									
1	Potocki Adam	Krzeszowice	Chrzanów	12		1			13
2	Sanguszko Roman	Gumniska	Tarnów	18	2	1			21
Woj. lubelskie.									
1	Chrzanowski Wincenty	Moroczyn	Hrubieszów	16		3			19
2	Łoś Witold	Piotrowice	Lublin	12		3			15
3	Studziński Bolesław	Leśce	Puławy	6		5		1	12
4	Kurnatowski Eryk	Łochów	Węgrów	15					15
5	Łubieński Jerzy	Ruchna	"	9		2			11
Woj. lwowskie.									
1	Potocki Alfred	Łańcut	Łańcut	24		4			28
2	Ordynacja Lubomirskich	Przeworsk	Przeworsk	7	1	1		2	11
Woj. łódzkie.									
1	Walewski Kazim. (sukc.)	Inczew	Sieradz	8	1	2			11
Woj. nowogrodzkie.									
1	Naukowa Fundacja	Żemłosław	Lida	10		3		1	14
Woj. pomorskie.									
1	Bellow Gustaw	Sławutówko	Morski	7	3	1		2	11
2	Chłapowski Mieczysław	Sobiejucho	Szubin	7	2			2	13
3	Chłapowski Mieczysław	Bagdad	Wyrzysk	12		3		3	18
Woj. poznańskie.									
1	Oertzen Joachim	Pępowo	Gostyń	9	1	1			11
2	Chłapowski Stefan	Kotlin	Jarocin	6		5		1	12
3	Ciażyński Teodor	Tursko	"	19		6			25
4	Czarnecki Marian	Rusko	"	13		1		1	15
5	Jouanne Maks	Kłęka	"	28	6	2		8	44
6	Zychliński Kazimierz	Twardów	"	6	1	5		2	14
7	Bronikowski Leon	Rzegocin	Kalisz	10		2		1	13
8	Chełkowski Józef	Kuklików	Krotoszyn	10	1	1		5	18
9	Chełkowski Szczepny	Dierżanów	"	12		1		4	17
10	Chosłowski Janusz	Czarnysad	"	10	1	2		1	14
11	Ciażyński Władysław	Ustków	"	10	1	3			14
12	Czartoryski Olgierd	Baszków	"	9	1	3			13
13	Fenrych Władysław	Górka	"	5	2	3		2	12
14	Karśnicki Ksawery	Karszew	Koło	12	4	1			17
15	Niemojowska Maria	Lubstów	"	11					11
16	Lossow Józef	Gryżyna	Kościan	14		1		1	16
17	Mańkowski Antoni	Kazimierz Biel.	Konin	14	2	5		2	23
18	Szeptycka Jadwiga	Siemianice	Kępno	9	2	1		2	14
19	Thiel Stanisław	Doruchów	"	7	1	6		1	15
20	Wężyk Józef	Rogaszyce	"	5	2	5			12
21	Mielżyński Andrzej	Pawłowie	Leszno	4		4		3	11
22	Hildebrandt Hans	Śliwino	Nowy Tomyśl	13	2	6		5	26
23	Tyszkiewicz Łącki Janusz	Posadowo	"	11		1			12
24	Tyszkiewicz Łącki Feliks	Konin	"	16		3			19
25	Droste Zdzisław	Uchorowo	Oborniki	6	3	2		2	13
26	Turno Stanisław	Objezierze	"	9	1	2		1	13
27	Hutten-Czapski Józef	Modrze	Poznań	9		5		1	15
28	Hebanowski Bogumił	Gaj Wielki	Szamotuły	8	1	2		3	14
29	Mycielski Michał	Gałowo	"	10		1			11
30	Sondermann Kurt	Przyborówko	"	6	1			2	11
31	Twardowska Helena	Kobylniki	"	36	3	5		3	47
32	Jouanne Elżbieta	Łękno	Środa	8	1	4		2	15
33	Mielżyńska Seweryna	Iwno	"	24	4	7		3	38
34	Raczyński Roger	Jerzewo	Śrem	8	1	2			11
35	Chłapowski Zygmunt	Stawiany	Wągrówiec	11	1				12
Woj. tarnopolskie.									
1	Lanckoroński Antoni	Jagielnica	Czortków	12		14			26
Woj. warszawskie.									
1	Radziwiłł Janusz	Nieborów	Łowicz	12					12
Woj. wołyńskie.									
1	Ledóchowska Maria	Bużany	Horochów	14		3			17
2	Radziwiłł Janusz	Otyka	Łuck	7		4			11
3	Czacki Tadeusz	Poryck	Włodzimierz	12					12
4	Rudnicki Ksawery	Drewinie	"	11					11

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 SERPNIA 1939 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK . . .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC”

RACHUNEK W P.K.O. 6161.

JĘŹDZIEC i HODOWCA



1939

Nr 24

Jeździectwo

SPRAWOZDANIE

z zawodów konnych Podolskiego Klubu Jeździeckiego w Tarnopolu w dniach od 13—15 maja 1939 r.

Nr 1. Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego. Startów 11.

1. Rtm. Kowalski Michał „Cenzor“ (400) po Arkan i Pajadera, hod. J. Hulewicz; 2. por. Juszczak Konstanty „Arbiter III“ (250) po Svegalixx i Esterka; 3. mjr. Kulesza Seweryn — „Dunaj III“ (150) po Amur i Gidran x i Venus, hod. st. Janów; 4. ppor. Rymel Józef — „Artysta“ (75); 5. ppor. Romanowski Edward — „Denna“ (25).

Nr 2. Konkurs otwarcia (zwykły). Handicap A. Wysok. ok. 1,10 m. Startów 56.

1. mjr. Kulesza Seweryn — „Ben-Hur“ (250) po Bafur xx i NN, hod. A. hr. Potockiego; 2—3,2 po 125 zł ppor. Sroczyński Michał — „Boraks“ po Atut x (P) i Laila, hod. St. hr. Korzbok-Łącki i ppor. Jasiński Zygmunt — „Arka IV“ po Neumerker i Misterna, hod. adm. dóbr Mniszków; 4. ppor. Jasiński Zygmunt — „Psyche Urodziwa“ (80); 5. ppor. Zdyb Wacław — „Cybuch II“ (65); 6—7,2 po 45 zł mjr. Kulesza Seweryn — „Zefir IX“ i Maria Kraińska — „Centuria II“; 8 por. Tychanowicz Władysław — „Elf“ (30); 9. ppor. Żurowski Zbigniew — „Ewerest“ (20); 10. ppor. Żurowski Zbigniew — „Emigrant“ (15).

Nr 3. Bieg na przełaj. Dystans 4.000 m. Startów 4.

1. ppor. Siemiński Włodzimierz — „Biskra“ (250) po Kelet xx i Przemiana xx, hod. hr. Potocki; 2. kpt. dypl. Sikorski Emil — „Ekran“ (100) po Ad Memoriam xx i Nawa, hod. hr. Czacki; 3. ppor. Andruszewski Kazimierz — „Emir VII“ (50) po Kertbeny i Marusia, hod. Lipczyński.

Nr 4. Konkurs szybkości. Wysok. ok. 1,20 m. Startów 44.

1. mjr. Kulesza Seweryn — „Ben-Hur“ (350); 2. Maria Kraińska — „Lady Agnes“ xx (200) po Fedorius i Medea, hod. F. Zarembo-Kozłowski; 3. por. Juszczak Konstanty — „Embach“ (150) po Ipsos xx i NN, hod. J. Cieński; 4. ppor. Przybojewski Leszek — „Aparat“ (100); 5. kpt. Stojewski-Rybczyński Józef — „Złosiwy“ (75); 6. ppor. Żurowski Zbigniew — „Emigrant“ (50); 7. rtm. Szenk Tadeusz — „Stożek“ (40); 8. por. Kosz Henryk — „Żelazna“ (35).

Nr 5. Konkurs zespołowy o puchar przechodni im. Marszałka Edwarda Smięgłego-Rydzka. Wysok. 1,20 m. Startów 15 (5 ekip).

1. zespół — zespół Dywizjonu Artylerii Konnej im. Gen. J. Sowińskiego: kpt. Stojewski-Rybczyński Józef — „Złosiwy“, ppor. Andruszewski Kazimierz — „Watażka“, ppor. Radzikowski Stefan — „Dziwak“.

1. indywidualnie — ppor. Siemiński Włodzimierz — „Atleta II“ po Illuminator xx i NN, hod. W. Rytel.

Nr 6. Bieg na przełaj. Dystans 6.000 m. Startów 4.

1. kpt. dypl. Sikorski Emil — „Ekran“ (300); 2. ppor. Andruszewski Kazimierz — „Emir VII“ (100).

Nr 7. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cywilnych (zwykły). Wysok. ok. 1,10 m. Startów 4.

1. Maria Kraińska — „Wojtek II“ (200) po Parnas xx i NN, hod. R. Kraiński; 2. Jan hr. Rostworowski — „Bard of Armagh“ (100) po Orlik (WP) i Karabej, hod. Fr. Grotowski; 3. Maria Kraińska — „Centuria II“ (60) po Alaric Victor i Mitra, hod. A. Sztremer; 4. Maria Kraińska — „Lady Agnes“ (40).

Nr 8. Konkurs ciężki (zwykły). Wysok. ok. 1,30. Startów 29.

1. mjr. Kulesza Seweryn — „Zefir IX“ (400) po Wallis II oo i Potyczka, hod. A. hr. Ledóchowski; 2. mjr. Kulesza Seweryn — „Ben-Hur“ (300); 3. ppor. Zdyb Wacław — „Cybuch II“ (200) po Junkier i Leonidas, hod. ks. Pszczyński; 4. por. Bernaciak Kazimierz — „Wydra“ (100); 5—6,2 po 75 zł ppor. Sroczyński Michał — „Boraks“ i ppor. Zdyb Wacław — „Celnik“.

Nr 9. Konkurs pożegnania (zwykły). Wysok. ok. 1,20 m. Startów 50.

1. rtm. Latawiec Wilhelm — „Zefir IV“ (150) po Lobengula i Rezeda, hod. A. hr. Szeptycki; 2. ppor. Przybojewski Leszek — „Feler“ (120) po Janczar i Czeszka, hod. J. Dal. Trotzo; 3. por. Bernaciak Kazimierz — „Wydra“ (90) po NN, hod. Sz. Zółciński; 4. rtm. Szenk Tadeusz — „Basza“ (80); 5. Maria Kraińska — „Centuria II“ (70); 6. por. Juszczak Konstanty — „Embach“ (60); 7. ppor. Żurowski Zbigniew — „Emigrant“ (50); 8. ppor. Tychanowicz Władysław — „Elf“ (40); 9. ppor. Przybojewski Leszek — „Aparat“ (35); 10. por. Stanek Franciszek — „Cwał III“ (30); 11. ppor. Żurowski Zbigniew — „Ewerest“ (25).

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Międzynarodowy meeting w Baden-Baden

„Tydzień Międzynarodowy“ w Baden-Baden rozpoczyna się 20 sierpnia. W tym dniu rozgrywa się wielka nagroda dla trzylatków **Fürstenberg-Rennen**, do której zameldowano 19 koni: niemieckie Fortunatus, Hidalgo i Tatjana ze St. Erlenhof, Octavianus i Dendrologe ze st. Schlenderhan, Flavie i Perosi ze st. Waldfried oraz Organdy ze st. Zoppenbroich. M. Boussac zameldował 3 konie, Razza del Soldo — 2 konie. Do rozgrywanej 22 sierpnia dużej nagrody dla dwulatków **Zukunfts-Rennen**, zapisanych jest jeszcze 25 koni, w tym francuskie: 4 konie M. Boussac'a, „Attorney“ H. Count'a oraz „L'Alma“ P. du Pasquier'a; włoskie — „Coronary“ st. Tesio-Incissa oraz „Sangro“ st. Radice Fossati.

Główna nagroda meeting'u — Der Grosse Preis von Baden-Baden, 50.000 Mk., dystans 2.400 mtr. rozegrana zostanie w dn. 27 sierpnia. Opłacono meldunki za 23 konie, w tym 14 koni niemieckich. Wszystkie najlepsze trzylatki wyjdą na start tej wielkiej porównawczej nagrody, na czele z Wehr Dich, Sonnenorden, Octavianus, Organdy oraz starsze Blasius i Trollius. M. Boussac przysłał zeszłoroczną zwyciężczynię Zukunfts — Rennen — Canzoni, Razza del Soldo — Procle.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Vichy, 6 sierpnia.

Grand Prix de La Ville de Vichy. 200.000 fr. — 2.600 mtr.

1. Transtevère, 3 l. og. kaszt. (Bubbles—Farnese), bar. E. de Rothschild, 52 kg, ż. C. Bouillon.
2. Caster's Pride, 3 l. og. (po Casterari), E. Derm, 52 kg, ż. M. Margot.
3. Black Island, 3 l. og. (po Spike Island), Jean Lieux, 52 kg, ż. B. Guimard.
b. m.: White Fox, Secley, Méridien, Lorenzo de Medici, Chesham, Aviator, Oxalis, Adaris.

Wygrane o 4— $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 2:57,2. Tot.: 25, 15, 50, 50:10.

Deauville, 6 sierpnia.

Poule des Yearlings, 40.000 fr. — 1.000 mtr. dla 2 latk.

1. Trésor, og. c.-gn. (Louqsor — Thérouanne), H. Randon, 55 kg, ż. P. Francolon.
2. Raphael, og. (po Rodosto), J. E. Widener, 56 $\frac{1}{2}$ kg, ż. G. Bridgland.
3. Sarazin, og. (po Château Bouscaut), E. Marchand, 55 kg, ż. W. Johnstone.
b. m.: Loliondo, Blue Sink, Un Diable, Folincourt, Bel Hidalgo, Salamanque.

Wygrane o kr. szyję— $\frac{1}{4}$ dł. Czas: 1:04,2. Tot.: 69, 39, 21, 37:10.

Dreżno, 6 sierpnia.

Jugend-Preis. 10.500 Mk — 1.200 m, dla 2 latk.

1. Manolita, kl. c.-gn. (Laland — Marquise d'Arezzo), F. Fösten sen., 50 $\frac{1}{2}$ kg, ż. G. Jackel.
2. Nawa, kl. (po Arjaman), st. Zoppenbroich, 53 $\frac{1}{2}$ kg, ż. J. Vinzenz.
3. Witiges, og. (po Favor), H. L. Pusch, 5 kg, ż. E. Böhlke.
b. m.: Avkat Rein, Grillenfänger, Para, Agrippina, Stromauf.

Wygrane o $\frac{3}{4}$ — $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 1:17,3. Tot.: 81, 28, 22, 35:10.

Kolonia n. R., 6 sierpnia.

Robert Gerling-Preis. 17.000 Mk — 2.200 mtr.

1. Panheros, 5 l. og. gn. (Herold — Parola), br. Rösler, 61 kg, ż. M. Schmidt.
2. Wunderhorn, 4 l. og. (po Oleander), st. Schlenderhan, 60 $\frac{1}{2}$ kg, ż. G. Streit.
3. Brocken, 4 l. og. (po Prunus), br. Rösler, 57 kg, ż. A. Lommatsch.
b. m.: Elritzing, Blasius, Dendrologe, Palastherold.
Wygrane o $\frac{1}{2}$ —2 dł. Czas: 2:28,5. Tot.: 54, 19, 19, 23:10.

Vichy, 8 sierpnia.

Prix des Rêves d'Or. 80.000 fr. 1.000 m. dla 2 latk.

1. Apsara, kl. gn. (Astéris — Castagnette), M. Boussac, 54 $\frac{1}{2}$ kg, ż. C. Elliott.
2. Evianquatre, og. (po Joyeux Drille), M. Mauge, 56 kg, ż. F. Hervé.
3. Flying Call, og. (po Rodosto), ks. de F.-Lucinge, 56 kg, ż. R. Brethes.
b. m.: Captain, Montliard, Coriaria.
Wygrane o 1— $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 1:02,3. Tot.: 34, 20, 23:10.

Deauville, 13 sierpnia.

Prix Jacques Le Marois. 75.000 fr. — 1.600 mtr., dla 3 l.

1. Sémiramide, kl. gn. (Pharos — Sarella), M. Boussac, 54 $\frac{1}{2}$ kg, ż. C. Elliott.
2. Mac Kann, og. (po The Mac Nab), R. Lazard, 56 kg, ż. W. Johnstone.
3. Turbulent, og. (po Indus) lorda Derby, 56 kg, ż. M. Allemand.
b. m.: Bacchus, Le Beau Pierrot, Lavande.
Wygrane o 1—2 $\frac{1}{2}$ dł. Czas: 1:42. Tot.: 103, 28, 14:10.

Vichy, 13 sierpnia.

Grand Prix du Bourbonnais. 75.000 fr — 2.400 mtr.

1. Nell Cast, 3 l. c.-gn. kl. (Casterari — Nell Gwynne), L. Volterra, 50 $\frac{1}{2}$ kg, ż. G. Destandau.
2. Diviner, 3 l. og. (po Vineuil), H. Seutet, 50 kg, ż. P. di Cicco.
3. Fort d'Yssel, 4 l. og. (po Amfortas), P. Bonnel, 58 kg, ż. H. Maucau.
b. m.: Oxalis, Bellemoise, Merkury Boy, Lorenzo de Medici, Caster's Pride, For my Love.
Wygrane o 2 $\frac{1}{2}$ —1 $\frac{1}{2}$ dł. Tot.: 41, 23, 25, 53:10.

Jeździec i hodowca

24

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO
ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII.

WARSZAWA, 20 SIERPNI 1939 R.

T R E Ś Ć Nr 24:

Z Dekady. Najpłodniejsze klacze w Polsce — Old Sportsman. Dwulatki 1939 roku. Wyścigi zagranicą. Niemcy — P. Od startu do celownika — M. Portefin. Kronika krajowa i zagraniczna.

Dział hodowli półkrwi: Accumulativ utrzymane — Inż. Stefan Chodnikiewicz. XII Pomorski Pokaz koni remontowych w Toruniu — M. Szczepski, Nacz. Wydz. Wytw. Zw. Pom. I. R. Wpływ arabów na hodowlę półkrwi we Francji — J. Desbons. Kronika krajowa i zagraniczna.



NEON (Highborn II — Whittlesford po Stedfast) og. c.-gn., ur. 1934 r. w st. A. ks. Czartoryskiego, wł. st. „Krasne“, zwycięzca nagr. Kozienic im. Ministra Roln. i R. R.



LA VEINE (j. Bogobowicz) samotnie mija celownik w Handicapie z płotami 3.000 zł., 3.400 mtr.

Z D E K A D Y

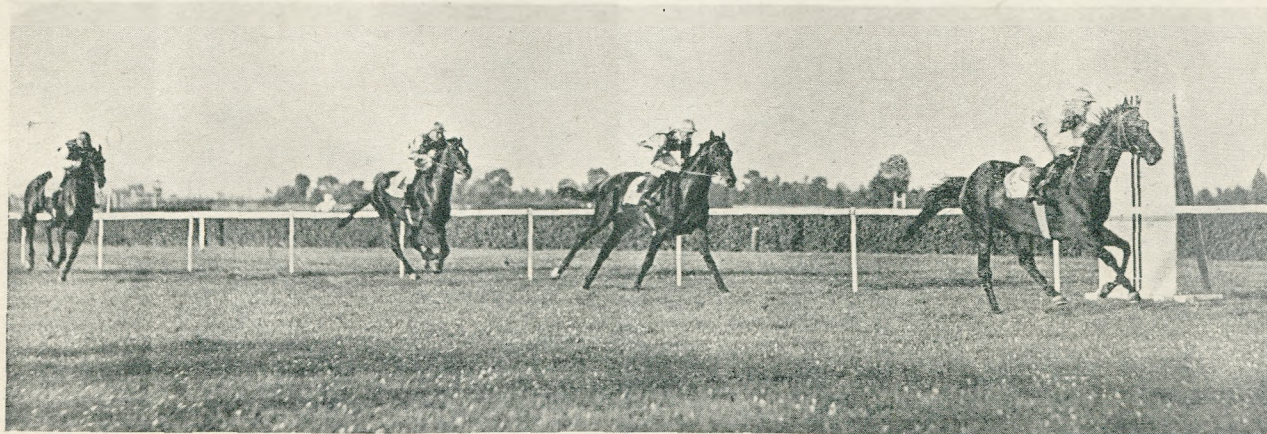
Neon w wybornej formie. — Niezwyciężona Dolly II. — Sukcesy stada „Krasne”. — Udane handicapy w ostatnim dniu sezonu. — Wypadek ż. Gill’a.

Sobota, 5 sierpnia. Ostatnia w sezonie wiosennym hodowlana nagroda **Kozienic im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych**, porównawcza na dystansie 2100 m, znowu potwierdziła przewagę starszych roczników nad generacją 1936 roku. Trzylatki reprezentowane były przez jednego z najlepszych, a mianowicie przez Rumora, który pod swoim stałym jeźdźcem Molendą równo i dobrze biegał w najważniejszych nagrodach sezonu, oraz przez b. dobrą Sumatrę II, którą, za przykładem jej starszej towarzyszki stajennej Rosy II, można nazwać „żelazną”, gdyż w ciągu niespełna miesiąca (8 lipca — 5 sierpnia), biegała 5 razy, w tym 4 w imiennych nagrodach, na dystansach 2400 m, 2600 m, 2400 m, 2100 m. Czteroletnie Kanclerz i Witamina oraz 5 letni Neon uzupełniały pole. Od startu bardzo ostrym tempem (6 — 30½ — 31) poprowadziła Sumatra II (ż. Lipowicz), za którą w pogoń rzucił się ż. Pasternak na Rumorze, za wszelką cenę starając się wydrzeć klaczy z szczyt prowadzenia. W znacznym odstepie trzymały się starsze konie w porządku Witamina, Kanclerz i Neon. W połowie dystansu Rumor sforsował klacz i sam poprowadził, lecz wyczerpane wzajemną walką trzylatki zwol-

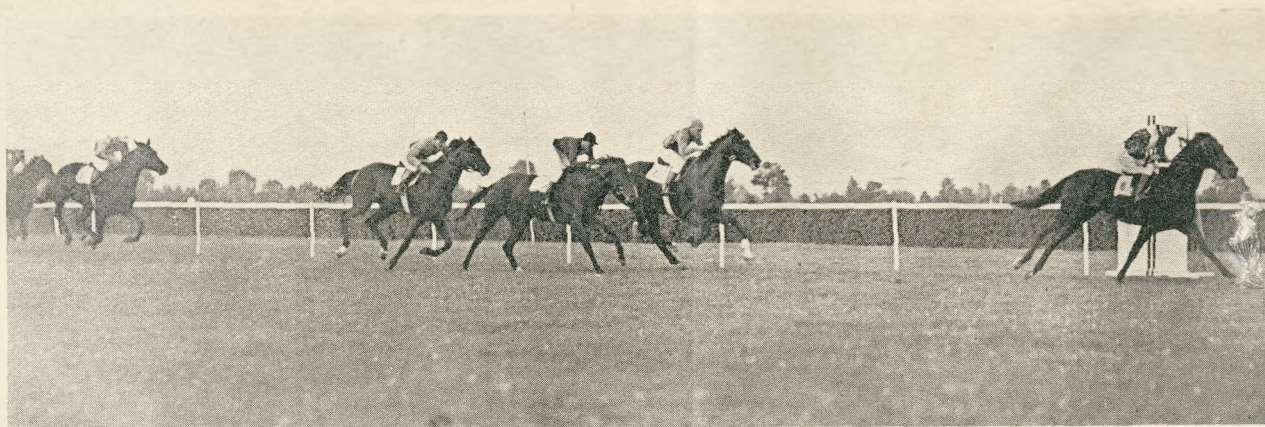
niły tempo i odległość, dzieląca je od starszych rywali zaczęła szybko maleć. Na prostej idący w rush’u Kanclerz bez walki minął trzylatki i wydawało się, że zostanie łatwym zwycięzcą. Lecz na 200 m przed celownikiem, jak piorun spadł na niego zarezerwowany na końcowy rzut Neon (Highborn II — Whittlesford po Stedfast) i wygrał w doskonałym stylu i czasie 2 m. 12 sek. (6 — 30½ — 31 — 32½ — 32). Rekord w tej gonitwie i wogóle na dystansie 2100 m ustanowił w r. 1938 trzyletni Kanclerz — 2 m. 11½ sek.

Neon, og. c.-gn., ur. 9.II. 1934 r. w st. A. ks. Czartoryskiego.

Whittlesford				Highborn II			
Duxford		Stedfast		Highly		St. Just	
Dark Flight	Swynford	Be Sure	Chaucer	Halima	Ajax	Justitia	St. Frusquin



Nagr. Kozienic im. Ministra Roln. i R. R. łatwo zdobywa NEON (ż. Jagodziński) od Kanclerza, Rumora, Sumatry II i Witaminy.



Hep. Kordjana dla 4 l. i st. koni stylowo wygrywa IRIS (ż. Gill) przed Ibisem, Ostrą, Karesem i in.

Neon w r. b. jest zupełnie innym koniem, niż w r. ub., kiedy niedomagał i nie mógł odnaleźć siebie. Obecnie jest tym klasowym Neonem, który walczył z Piano w Produce i Derby. Żokej Jagodziński przeprowadził konia w wyścigu bez zarzutu, z pełnym spokojem i zaufaniem w klasę Neona. Doskonale pojechał na Kanclerzu ż. Gill, który zrobił wszystko, co mógł, aby piękny wychowanek Wł. hr. Zamoyskiego został zwycięzcą nagrody Kozienic, lecz w chwili obecnej Neon jest lepszy od Kanclerza. Dla Witaminy konkurencja czołowych źrebców była za silna, a dystans nieco za krótki. Natomiast nie możemy zrozumieć taktyki jazdy ż. Pasternaka na Rumorze. Mając do pobicia dwa starsze konie, znane z błyskawicznego **końcowego rzutu**, którym wolniejsza ostatnia ćwiartka mogła tylko ułatwić zwycięstwo, ten rutynowany żokej walką o prowadzenie przy tak ostrym tempie przedwcześnie wyczerpał siły Rumora, zamiast zachować je na decydujący moment na prostej. W dotychczasowych występach Rumor zawsze ujawniał dużo serca do walki i ustępował dopiero na ostatnich metrach, dziś przeszedł znacznie gorzej — nie egzystował w walce na prostej.

W zastępstwie p. Ministra Rolnictwa i R. R. p. wice-minister Michał Wierusz-Kowalski wręczył piękny puchar dla właściciela zwycięzcy przedstawicielowi stada „Krasne” Al. hr. Rostworowskiemu, zaś żeton dla hodowcy kierownikowi st. „Krasne” p. L. Orpiszewskiemu.

W nagr. I kat., 2400 zł dla 3 i 4 l. klaczy niewyciężona w tym roku piękna córka Villars’a i oaksistki Dziwo II (Morganatic — Gaff) 3 letnia **Dolly II** (ż. Gill) przeprowadziła dystans 1.600 m z miejsca do miejsca i łatwo wygrała od korzystającej z 3 kg ulgi wagi 4 l. Iffet i bliskiej 3 l. Cennej. Czas 1 m. 42 s. ($6\frac{1}{2}$ — $33\frac{1}{2}$ — 31 — 31). Jest to już piąte w rb., zawsze bardzo łatwe zwycięstwo wnuczki Gaff przy 5-ci startach. Z dużym zainteresowaniem oczekujemy dalszych występów tej przewybornej krwi klaczy w poważniejszych nagrodach jesiennej sezonu.

Handicap 2.400 zł, 1.600 m dla 4 l. i st. koni, w którym wzięło udział 5 koni wyłącznie pod niską wagą, zakończył się nierozstrzygniętą walką **Bidermajera** (Forward — Bora, minus 8 kg) i **Kida** (Rheinwein — Huryska, minus 5 kg.). Kid, dosiadany dziś przez j. Molendę, ostro prowadził, a gdy w połowie prostej zaatakował go Bidermajer, nie ustąpił jak zwykle, lecz zacięcie walczył do samego celownika. Czas b. dobry 1 m. 40 s. ($6\frac{1}{2}$ — $30\frac{1}{2}$ — 30 — 33).

Po jednym fall-start’cie z winy Jaguara, ruszyła dobrze wyrównana stawka 6 koni, ubiegająca się o nagr. II kat., 2.200 zł na długim dystansie 2.800 m. Poprowadził korzystający z 2 kg ulgi wagi Jaguar, za którym poszła rwąca się do ucieczki nerwowa Ostrzyca, mocno trzymana przez ż. Gill’a, reszta stawki gęsiego, z coraz bardziej odpadającym Derwiszem III (dostał krwotoku). Na prostej prowadził z pewną przewagą Cacko II, gdy na ostatnich 200 m

mocnym finiszem podchodzi do niego silnie wysyłana (ż. Gill) **Ostrzyca** (Highborn II — Jagódka po Villars) i zwycięża o $\frac{1}{2}$ długości. Czas, jak na II kategorię wcale dobry: 3 m. 7 sek. ($57\frac{1}{2}$ — 34 — 32 — 32 — $31\frac{1}{2}$). W dniu 20 czerwca Ostrzyca pod ż. Gill’em również błyskawicznym finiszem, lecz na krótszym dystansie 2.100 m, też wyprzedziła Cacko II, potwierdzając swoją przewagę nad ogierem w dwóch kolejnych gonitwach.

Półsiostro Neona piękna kasztanka **Ondée** (Parachute — Whittlesford) bardzo łatwo zdobyła nagr. 2.000 zł dla 4 l. i st. sprinterów (1.400 m) w niezłym czasie 1 m. 27 sek. (25 — 30 — 32). Dobrej budowy **Kartel** (West Nor West — Karara po Balthazar) z dużą łatwością pokonał 4 słabszych rówieśników w gon. III kat. 2.000 zł, 2.100 m, przebywając dystans w 2 m 16 sek. Gonitwę z **plotami**, 2.000 zł, 2.400 m zdobyła doskonale naskakana debiutantka **Grodna** (Harlekin — Grangarda po Manton), mistrzowsko przeprowadzona w wyścigu na pierwszym miejscu przez ż. Ziemiańskiego. Drugie zwycięstwo dla Harlekin’a odniósł w nagr. V kat. syn jego **Eliminator** półkrwi (od Eliminata) w stawce 6 trzylatków na dyst. 2.200 m, w 2 m. 24 s. Najniższą nagrodę 1.200 zł, 2.100 m wygrała finiszem **Ufa** (Casanova — Sanda po Morganatic), bijąc 6 koni. Czas 2 m. 17 sek.

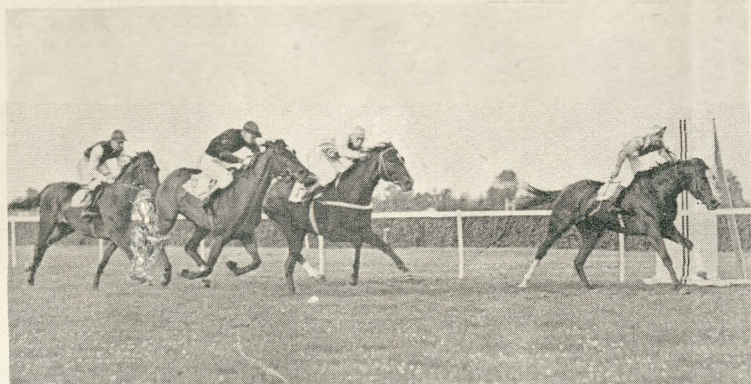
Stado „Krasne” odniosło zwycięstwa wychowanekami Ostrzycą i Ondée, do czego dochodzi jeszcze największy tryumf dnia — Neonem, hodowli Adama ks. Czartoryskiego, przyczym Neon i Ondée są dziećmi importowanej z Anglii Whittlesford, która tak dobrze reprezentuje krew Canterbury Pilgrim. Trzy gonitwy wygrał ż. Gill (Dolly II i Kartel st. „Łochów”, oraz Ostrzyca). Parachute i Harlekin dały po 2 zwycięskie konie.

Ostatni (30) dzień wiosennego sezonu, **niedziela, 6-go sierpnia** był pod każdym względem udany. Publiczności dużo, pogoda przepiękna, program bardzo zajmujący tak sportowo, jak i widowiskowo. Jedynie wypadek z ogólnie lubianym championem ż. Gill’em w przedostatniej gonitwie dnia popsuł świąteczny nastrój. Na szczęście wypadek nie wywołał poważniejszych skutków i wkrótce znowu zobaczymy E. Gill’a na starcie.

Cenne handicapy Chambery i Kordjana zaliczyć należy do zupełnie udanych: w pierwszym biegało 8 koni, w drugim 10. Handicap plotowy z nagr. 3.000 zł zgromadził mniej uczestników. Dzień ten odznaczał się wyjątkową ilością fall-start’ów, przy czym w dwóch gonitwach nie wszystkie konie ruszyły w dystans.

W **Handicapie Kordjana** (8.000 zł, 2.200 m, dla 4 l. i st. koni za wyłączeniem 5 l. i st. klaczy), po wycofaniu Renty wyszło na start 10 koni, niosących wagę w skali minus $6\frac{1}{2}$ kg — plus 3 kg (Kares).

Nie często biegają u nas konie ze znaczną nadwagą, gdyż trenerzy jak ognia boją się większej wagi. W hdpie Kord-



Finisz w Hep. Chambéry dla 3-latków: ELIHAR (ż. Lipowicz), Pat. Swawola II. Perkun i in.

jana szanse koni zostały wybornie wyrównane, dowodem czego było przyjęcie wag przez 11 koni i ogólna walka w połowie prostej. Po paru fall-start'ach konie ruszyły w dystans zwartą grupą, z wyjątkiem Komtura II, który w chwili podniesienia sznurów odwrócił się i pozostał na miejscu. Poprowadził pracowity Ibis ($-1\frac{1}{2}$ kg) przed Darem (-3 kg), Dell'em ($-6\frac{1}{2}$ kg), najwyższą wagą Karesem ($+3$ kg) i in. z Efforem ($-1\frac{1}{2}$ kg) i Wiscontin ($-4\frac{1}{2}$ kg) na końcu. Tempo równe i mocne 13—31—31. Ibis znacznie się odsadza, nikt go jednak nie goni, widać, że walka rozegra się dopiero na prostej. Przed zakrętem zgrupowana stawka zbliża się do lidera, który wciąż idzie na froncie. Na 300 m przed celownikiem następuje nie-zrównany finisz ż. Gill'a na Irisie. Ze zwartej walczącej grupy koni z 5-go miejsca Iris (Torelore — Nuit de Mai po Sundridge, $58\frac{1}{2}$ kg) błyskawicznie mija przodujące konie i zwycięża łatwo o 3 długości w doskonałym czasie 2 m. 19 sek. (13—31—31— $31\frac{1}{2}$ — $32\frac{1}{2}$). O drugie miejsce wrze zacięta walka barwnej grupy koni, Ibis ($57\frac{1}{2}$ kg) utrzymuje nieznaczną przewagę nad Ostrą (57 kg), tuż za którą nieomal w jednym szeregu mijają celownik Kares (62 kg), Izba (54 kg) i Effor ($56\frac{1}{2}$ kg). Iris widocznie jest czuły na rękę prowadzącego go jeźdźca, gdyż pod ż. Gill'em przeszedł znacznie lepiej, niż w poprzednich gonitwach i błysnął klasą, którą wykazywał w młodszym wieku.

Handicap Chambéry (8.000 zł, 2.200 m, dla 3 latków) jak i w roku ubiegłym zdobyła własnym wychowankiem stajnia p. K. Wodzińskiego. Biegało 8 koni w skali wagi od $+1\frac{1}{2}$ kg (Perkun) do -6 kg (Demon V). Długo psuły start Elihar z Perkunem, aż wreszcie konie poszły w jednej linii, jedynie Elihar ruszył z tyłu z galopu i od razu zyskał kilka długości. Jednak niełatwe jest zadanie startera, gdy w licznej stawce znajdują się niespokojne konie! Za leaderem, w pewnym odstępie, prowadził stawkę Pat, tuż Kastet, Swawola II i zgrupowana reszta koni z ostatnią Klamrą. Elihar całą siłą ucieka, powoli stawka się do niego zbliża, na prostej on idzie jeszcze z przewagą, lecz wyraźnie słabnie, utrzymując jednak swoje pierwsze miejsce przed finiszującymi razem Patem ($56\frac{1}{2}$ kg), Swawolą II (56 kg), Perkunem ($59\frac{1}{2}$ kg), Cziczikarem i in., które

w tym porządku, z minimalnymi różnicami mijają celownik. Mimo wszystko należy uznać handicap za udany, gdyż w walce finiszowej znalazły się wszystkie konie i wszystkie wagi. Zwycięski Elihar (ż. Lipowicz, $52\frac{1}{2}$ kg) jest synem Harlekina i Elity półkrwi i pochodzi z b. cennej linii żeńskiej półkrwi Elfridy, która to linia dała tyle dobrych wyścigowych koni. Bardzo dobrze biegały Pat i Swawola II, Perkun — najwyższa waga w polu — plus $1\frac{1}{2}$ kg miał doskonały moment na prostej i walczył do końca. Czas 2 m. 19½ sek. (13—31—32— $30\frac{1}{2}$ —33).

Handicap z płotami z nagr. 3.000 zł, 3.400 m uważamy za mniej udany, ponieważ 4 l. La Veine (Ballyheron — ojciec wielu wybornych skoczków — i La Vilanella po Fils du Vent) pod wagą 63 kg zwyciężyła zbyt łatwo. Dosiadana przez j. Bogobowicza La Veine ze znaczną przewagą przeprowadziła wyścig z miejsca do miejsca i wygrała dowolnie o 15 dług. od Pirandello ($65\frac{1}{2}$ kg), Ignisa (62 kg), Tęczyna (67 kg) i Perzeusa ($60\frac{1}{2}$ kg). A hr. Rostworowski postąpił zwyciężczynię na start w idealnej kondycji. Czas 4 m. 5½ sek.

W gonitwie Sprzedażnej dla 4 l. i st. koni (2.100 m) biegało 7 chętnych do zmiany właściciela koni. Poprowadził Ortolan (ż. Gill), mając tuż-tuż za sobą Honweda i Omare, blisko reszta stawki. Lecz wkrótce za startem zdarzył się wypadek przypadkowego najechania z obu stron i ściśnięcia Ortolana, wskutek czego ż. Gill wyleciał przez łeb konia na ziemię i został uderzony w głowę kopytem jednego z końców koni, tracąc przytomność. Na szczęście lekarze nie stwierdzili żadnych złamań i E. Gill po opatunkach i zastrzyku przeciwko infekcji, został odwieziony do domu. Jednak i ogólne potłuczenie dało się we znaki i ż. Gill skarżył się na ból krzyża i w okolicy nerek.

Zwyciężył Pegazus (Diomedes i import. z Anglii Fire-spot po Sunspot) pod j. Molendą, w zaciętej walce bijąc o łeb Omare, Honweda i in. Licytowany do 900 zł (ocena 600 zł) został odkupiony za tę sumę przez właściciela.

Gonitwę IV kat., 1.800 zł, 2.400 m, dla 3 l. i st. koni, po paru fall-start'ach, przy czym Korona nie ruszyła w dystans, bardzo łatwo zdobył Oppeln (Wily Attorney — Furja po Carabas), zupełnie niepotrzebnie wyjeżdżając przez ż. Csaplar'a na ostatnich metrach, mimo, że przodował o kilka długości. Nagrodę 2.200 zł, 1.600 m dla 3 l. i st. koni wygrała łatwo 3 l. Ligura (Forward — Labora po Optimist), co prawda zyskawszy nieco na starcie, bijąc 4 l. Albion Kid'a (źle stanął na nogi) i Delawala, w dobrym czasie 1 m. 40 s. (6—31—31—32).

Dobrze i spokojnie, na drugim miejscu, przeprowadzony przez j. Molendę Ogaden (Highborn II — Fiume po Parachute) pewnie zwyciężył Ruń II, Wilję i Lawinę w nagr. 1.800 zł dla 4 l. i st. koni na krótkim dystansie 1.400 m. Czas bardzo dobry 1 m. 27 sek. (25—30—32). Żokej Gill (przed wypadkiem) zdobył dla stajni „Łochów“ nagr. V kat., 1.500 zł, 1.600 m na Patrolu (L'Arétin — Finesse po Bafur) w stawce 7-miu 3 l. i starszych koni. Zaś ostatnią gonitwę dnia 1.500 zł, 2.800 m, dowolnie wygrał Husarz (Double Up—Astrid po Manton) od Tajgi, Omena i Maczugi.

Po dwa zwycięstwa odnieśli ż. Gill (Iris, Patrol), ż. Kubitowicz (Ligura, Husarz) i j. Molenda (Ogaden, Pegazus).

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o uregulowanie należności za kwartał III-ci

NAJPIŁODNIEJSZE KLACZE W POLSCE

W klasycznym swym dziele „Das Vollblutpferd“ B. v. Oettingen poświęca niezmiernie interesujący rozdział płodności klaczy pełnej krwi. Biorąc za podstawę dane o żrebności klaczy według General Stud-Book od roku 1851 do 1916, stwierdza, że w okresie tym płodność klaczy powoli ale stale spada i tak z przeciętnej w dziesięciolecie 1851 — 1860 wynoszącej 76,2% do 71% w dziesięciolecie 1907 — 1916.

Ponieważ autor wyciąga z tego faktu daleko idące wnioski o dekadencji konia pełnej krwi wskutek zbyt intensywnej i nieprzemyślanej eksploatacji wyścigowej, sięgnęliśmy dla porównania do ostatniego (18-go) tomu G.S.B. celem przekonania się, czy płodność klaczy obniża się nadal. Dane obejmujące lata 1933 — 1936 są następujące:

Rok	Ilość przychówku	Blizniąt	Żrebiąt nieżywych	Klacz poroniły	Klacz jałowe
1933	3861	94	39	127	2010
1934	3701	85	50	128	1916
1935	3702	81	51	137	2095
1936	3936	99	50	116	2082

Ogólna ilość klaczy wynosi ca. 7.500, z czego jednak brak danych, dotyczących 500 klaczy sprzedanych, bądź wysłanych do stanowienia zagranicę. W okresie omawianych 4 lat przeciętna płodność klaczy pełnej krwi w Wielkiej Brytanii wyniosła 66%, czyli okrągło biorąc jałowała 1/3 wszystkich klaczy.

Nie mniej interesujące są dane o rekordowej płodności klaczy pełnej krwi w Anglii. W okresie do roku 1883 znalazł Oettingen 213 klaczy, które dały 17 i więcej żywych żrebiąt. Najwięcej żrebiąt — 22, dała **Queen Esther** (po Warlock) ur. w 1846 r., zaś po 20 żrebiąt dało 10 klaczy: 1) **Sister to Sampson** (po Greyhound) 1723, 2) **Miss Gunpowder** (po Gunpowder) 1797, 3) **Klacz bezimienna** (po Shuttle) 1812, 4) **Sister to Cordwroy** (po Shuttle) 1812, 5) **Florence** (po Velocipede) 1839, 6) **The Prairie Bird** (po Touchstone) 1844, 7) **Bay Rosalind** (po Orlando) 1849, 8) **Jenny Diver** (po Buccaneer) 1866, 9) **Canonical** (po Cathedral) 1868, 10) **True Blue** (po Oxford) 1870.

Z klaczy powyższych **Queen Esther** dała 21, zaś **Florence** 20 żrebiąt pod rząd!

„W żadnej rasie końskiej nie zaobserwowano nawet w przybliżeniu wyczynów hodowlanych, mogących się porównać z rekordami płodności rasy pełnej krwi angielskiej. W hodowli trakenów w ciągu 100 lat zanotowano tylko 2 klacze, które dały po 19 żywych żrebiąt“... konkluduje znakomity hippolog niemiecki.

Obecny rekord płodności w Anglii należy do żyjącej jeszcze **Black Ray**, która 7 kwietnia br. urodziła 17-te żrebię pod rząd.

Przejdźmy teraz dla porównania na skromniejsze, ale własne podwórko hodowli na ziemiach polskich. Dane o okresie przedwojennym znajdziemy w I-ym tomie P.K.S., który jednak nie uwzględnia dalszej kariery stadnej niektórych klaczy, sprzedanych przez polskich hodowców do Rosji. Wiele klaczy przepadało również bez wieści podczas wojny, tak, że w rezultacie rekordy płodności nie są bynajmniej wybitne, jak na okres obejmujący 70 lat.

4 klacze dały po 15 żrebiąt:

L. Grabowskiego **Agnes Sorel** (Ventre St. Gris — Por-

tion) ur. 1861 we Francji. Pierwsze żrebię dała jako 4-letnia, ostatnie jako 24-letnia.

L. Grabowskiego **Caraibe** (Blacdrop albo Seal — Caracole) ur. 1857 w Niemczech. Pierwsze żrebię dała jako 5-letnia, ostatnie jako 23-letnia.

L. hr. Krasińskiego **Ilias** (Incognito — Concetti) ur. 1867 w Niemczech. Pierwsze żrebię dała jako 7-letnia, ostatnie jako 24-letnia.

L. hr. Krasińskiego **Lady Alexandra** (Highlander — Miss Melbourne) ur. 1883, krajowa. Pierwsze żrebię dała jako 7-letnia, ostatnie jako 25-letnia.

Sześć klaczy dało po 14 żrebiąt:

L. hr. Krasińskiego **Black Mare** (Sealskin — Cos) ur. 1877 w Anglii. Pierwsze żrebię dała jako 5-letnia, ostatnie jako 19-letnia.

L. hr. Krasińskiego **Cornaline** (Cornelion — Ada Byron) ur. 1880 w Anglii. Pierwsze żrebię jako 4-letnia, ostatnie jako 21-letnia.

W. Mysyrowicza i bar. L. Kronenberga **Fripone** (Zuyder Zee — Legerdemain) ur. 1866 w Niemczech. Pierwsze żrebię jako 5-letnia, ostatnie jako 21-letnia.

W. Mysyrowicza i bar. L. Kronenberga **Martha** (Flibustier — Presently) ur. 1874 r. w Niemczech. Pierwsze żrebię jako 6-letnia, ostatnie jako 22-letnia.

I. hr. Tarnowskiego **Odsiecz** (Talisman — Last Trial) ur. 1883, krajowa. Pierwsze żrebię jako 6-letnia, ostatnie jako 22-letnia.

E. Reszkego **Tebro** (Lydon — Semiramis) ur. 1877 w Anglii. Pierwsze żrebię jako 6-letnia, ostatnie jako 24-letnia.

Uderzającym faktem jest, że wszystkie wyżej wymienione klacze należały do wielkich i zamiłowanych hodowców. Hodowca przypadkowy, bez tradycji, zamiłowania i wiedzy, zarówno teoretycznej jak praktycznej, może czasami wychować konia klasowego, ale nigdy nie osiągnie wysokiej przeciętnej żrebności w swoim stadzie.

Drugim spostrzeżeniem, mniej oczekiwanym, jest fakt, że z 10 klaczy rekordzistek 8 było zagranicznych, a tylko 2 krajowe.

Warto również podkreślić, że wbrew opinii niektórych hippologów, wyjątkowa ilość potomstwa bynajmniej nie wpływa na jego jakość. Pośród wymienionych 10 najpiłodniejszych klaczy przed wojną, 7 było matkami zwycięzców klasycznych, a mianowicie **Ilias** dała 4 zwyc. klas. (**Highland**, **Harry**, **Penelope**, **Liliput**), **Martha** również 4 (**Princesse**, **Comédie**, **Mohert**, **Margarita**), **Tebro** 3 (**Tzigane**, **Tarragona**, **Tambourin**), **Lady Alexandra** 2 (**No Rule**, **Lelum**), zaś po jednym **Cornaline** (**Smike**), **Agnes Sorel** (**Lithuania**) i **Caraibe** (**Grand Danieli**).

W powojennej hodowli polskiej, która liczy sobie dopiero dwadzieścia lat, ogólnie biorąc, płodność klaczy stała b. nisko i dopiero w ostatnich latach nastąpiła częściowa poprawa. Indywidualnie najwyższą płodność *) do roku 1938 włącznie (IV-ty tom P.K.S. i I-szy dodatek do P.K.S.) wykazały następujące klacze:

Beate (Baltinglass — Breach of Promise) wł. st. Golejewko, urodzona w 1914 roku w Niemczech. W ciągu 17 lat (1922 — 1938) dała 14 żrebiąt, między innymi klasowego Jawora II. Pierwsze żrebię urodziła mając lat 8, ostatnie jako 24-letnia (w r. 1938).

Graisie (St. Saulge — Greffe) wł. st. Golejewko, urodzona w 1916 roku w Belgii. W ciągu 19 lat (1920—1938) dała 14 żrebiąt, m. i. **Estella II** i **Ingoda**. Pierwsze żrebię urodziła mając lat 4, ostatnie jako 22-letnia (w r. 1938).

*) Uwzględnione są tylko żrebięta żywe.

Fantazja (Floreal — Senegambja) wł. Stadm. Państw., obecnie X. hr. Krasickiego. Urodzona w 1916 roku w Rosji. W ciągu 18 lat (1921 — 1938) dała **13 źrebiąt**. Pierwsze źrebię urodziła mając lat 5, ostatnie jako 20-letnia (w r. 1936).

Nabotoris (Nabot — Oria) wł. M. Bersona, a następnie b-ci Mengel. Urodzona w 1911 roku w Anglii. Padła w 1936 roku. W ciągu 17 lat (1919 — 1935) dała **13 źrebiąt**, m. in. klasowych Nababa i Napaść. Pierwsze źrebię urodziła mając lat 8, ostatnie jako 24-letnia (w r. 1935).

Sucha (Łan — Elsinoe) wł. T. ks. Lubomirskiego, następnie H. Cichowskiego i J. Broszkiewicza. Urodzona w 1915 roku w stadzie W. ks. Lubomirskiego. W ciągu 21 lat (1918 — 1938) dała **13 źrebiąt**. Pierwsze źrebię urodziła mając lat 6, ostatnie jako 22-letnia (w r. 1937).

Ponieważ 4 klacze z wymienionych powyżej żyją jeszcze, jest wielkie prawdopodobieństwo, że przedwojenny rekord płodności zostanie pobity. Spostrzeżenia nasze, dotyczące najpłodniejszych klaczy przed wojną zostały całkowicie potwierdzone, jeżeli chodzi o rekordzistki powojenne, co dowodzi, że nie miały charakteru przypadkowego. A więc: 1) Najpłodniejsze klacze były własnością wielkich stadnin; 2) klacze zagraniczne górują płodnością nad

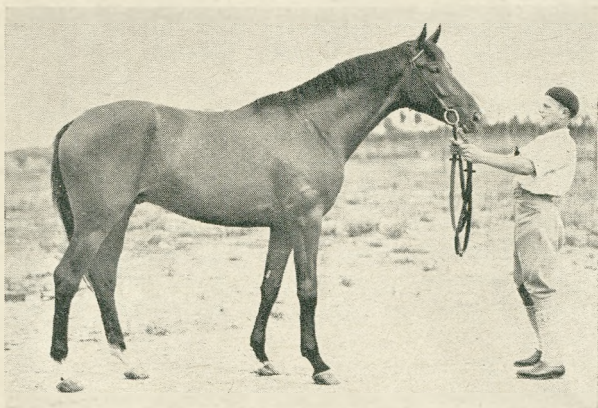
krajowymi; 3) jakościowo potomstwo najpłodniejszych klaczy stoi b. wysoko; 4) kariera wyścigowa klaczy nie rzuca żadnego światła na jej przyszłą działalność stadną — wśród 5 rekordzistek powojennych mamy zarówno klasową na torze Nabotoris, jak i bezwartościową na torze Beate i wcale nie biegającą Graisse.

Obszerniejsze omówienie najpłodniejszych klaczy w Polsce po wojnie ma na celu nie tylko względy historyczno-statystyczne, ale powinno zwrócić uwagę hodowców na córki powyższych klaczy. Jest rzeczą naukowo stwierdzoną, że w rodach żeńskich dziedziczy się narówni z długo i krótkowiecznością, wysoka i niska płodność, która idzie w parze naogół z większą lub mniejszą mlecznością. Hodowca, który dba o rozwój swego stada, przy włączeniu do niego nowych klaczy oprócz rodowodu, eksterieru i performances torowych musi wziąć pod uwagę również działalność stadną przynajmniej matki i babki danej klaczy, aby nie narazić się później na przykre rozczarowanie, kiedy klacz okaże się mało płodna.

Old Sportsman.

P. S. Sądę, że byłoby rzeczą ciekawą, aby któryś z badaczy konia arabskiego opracował analogiczne dane o rekordowej płodności klaczy arabskich w Polsce.

DWULATKI 1939 ROKU



TORRENTO (King's Idler — Fala III), og. gn., ur. 1937 r. w Państwowej Stadn. w Koźmicach, wł. st. „Łochów”.

W roku 1937 zarejestrowano przychówku żywego pełnej krwi angielskiej 397 sztuk, o 24 więcej niż roku poprzedniego (373), w tym 184 ogierków i 213 klaczek.

Te 397 źrebiąt pochodzą po 98 ogierach, co daje przeciętnie po 4 źrebaki na 1 ogiera. Niejednokrotnie na łamach naszego pisma wyrażaliśmy opinię, że używanie tak nieodpowiedniej ilości reproduktorów do ogólnej ilości matek stadnych jest bardzo szkodliwym dla hodowli pełnej krwi, ponieważ ogierzy dobre nie są dostatecznie wykorzystane, wiele klaczy stanowiących jest ogierami bezwartościowymi, w wyniku czego bezwartościowy przychówek zalewa torę nie tylko prowincjonalną, lecz również stołeczną, obniżając masowo poziom całego rocznika, a przy tym nie przynosząc żadnych korzyści właścicielom, przeciwnie — powoduje tylko straty (koszty utrzymania stajni, zapisy koni do gonitw itp.), gdyż schodzi z toru bez wygranej.

Źrebięta roku 1937 pochodzą po 51 ogierach zagranicznych i 47 ogierach krajowych, przy czym w liczbie tych ostatnich znajduje się co najmniej 60% tych, co ani z pochodzenia, ani na zasadzie kariery wyścigowej nie są powołane do odegrania roli kontynuatora rasy.

Największą ilość potomstwa w r. 1937 zarejestrowano po następujących reproduktorach:

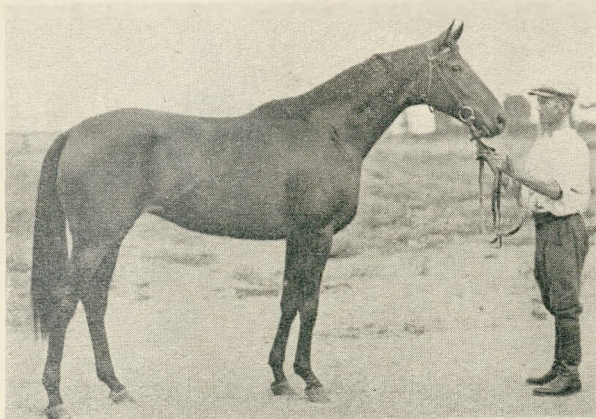
1. Bafur	24	10. Wagram	11
2. Forward	18	11. Mah Jong	10
3. Villars	16	12. Illuminator	9
4. King's Idler	14	13. Abgott	8
5. Krater	13	14. Camors	8
6. Flüchtling	12	15. Batiar	8
7. Highborn II	12	16. Hel	8
8. Rheinwein	12	17. Pearlash	8
9. Parachute	11	18. Wily Attorney	8

Po 7 źrebiąt zameldowano po Chèvrefeuille, Gainslaw, Harlekinie, Moscou, Sunderland'zie. Po 6 produktów dały Arnold i Unkenruf.

Zrozumiałe zainteresowanie wzbudzają pierwsze stawki po wybornej krwi i doskonałej budowy, niestety, nie żyjącym już Pearlash'u, po wnuku Son-in-Law młodym



JOKO (Illuminator — Jokohama), og. c.-gn., ur. 1937 r. w st. Br. Walickiego, wł. st. „Łochów”.



RAMAJANA (Highborn II — Relique), kl. sk.-gn., ur. 1937 r., hod. i wł. st. „Łochów“.



GAFFETTE (Highborn II — Gaff), kl. gn., ur. 1937 r., hod. i wł. st. „Łochów“.

Gainslaw oraz importowane w łonie matek synowie Colorado i Taj-Ud-Din'a.

Przy zwiedzeniu stajen w r. b. napotykały nas trudności, których w latach poprzednich nie było. Złożyło się na to dużo przyczyn. Panujące upały zmuszały trenerów wyprowadzać konie na spacer w godzinach późniejszych, ze wszystkich prawie stajen konie jednocześnie wychodzą na kółka, zaś stajnie nie są skupione, jak to było na starym torze, lecz rozrzucone na b. dużym terenie. Poza tym wszędzie konie lub kaszlą, albo tylko co przeszły chorobę i nie wyglądają zadowolająco, aby trenerzy chętnie je pokazywali. Musimy więc ograniczyć się opisaniem tych ciekawego pochodzenia dwulatków, które udało się nam „złapać“, obejrzyć i sfotografować. Z tych też powodów kolejność opisanie stajen nie będzie tradycyjną — według sum wygranych w sezonie wiosennym, lecz w przypadkowej kolejności ich zwiedzenia.

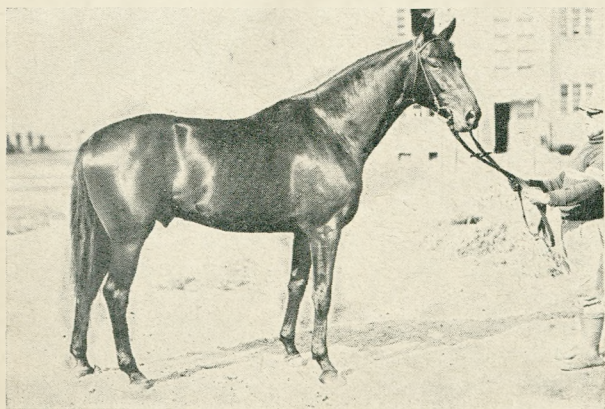
Jedenaście dwulatków stajni „Łochów“ jak zawsze robi b. dobre wrażenie wychowem i ogólnym wyglądem. Nic dziwnego: każda z przepysznej krwi matek byłaby perłą w każdym stadzie.

Z ogierów bardzo obiecująco przedstawia się ładnej i rzadkiej maści wiśniowo-gniady **Golf II** (Highborn II — Genova po Villars i Gaff po Javelin). Bardzo szlachetny, ładnie związany, harmonijny, w długich liniach ten pierwszy przychówek klasowej matki powinien wyróżnić się wśród rówieśników. Doskonałym charakterem oddarzony jest nabyty na licytacji wychowanek Państw. Stadniny **Torrento** (King's Idler — Fala III po Mości Książce), ambitny gniady ogierek, dobrze związany, wyrośnięty. Powinien poprawić reputację swej znakomitej na torze matki

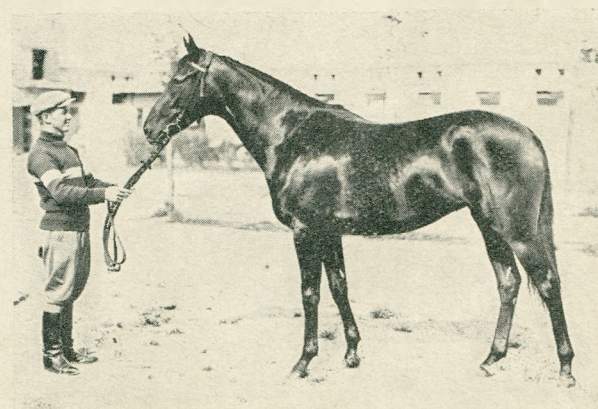
(Rulera, Derby, Oaks), która jak dotąd w stadzie zawiodła. Drugi Kozienicki wychowanek og. gn. **Telemach** (Villars — Hora po King's Idler) jest bardzo kościsty, długi, dobrze związany, lecz nieco mniej szlachetny. Półbrat Jona c.-gn. **Joko** (Illuminator — Jokohama po Manton), hodowli p. Br. Walickiego, jest bardzo wyrośnięty, krępy, o dobrych ruchach, lecz jeszcze nie zupełnie sformowany. **Liberum Veto**, og. c.-gn., posiada papier, kwalifikujący go na „klase“, jako syn Rapace i pięknej Little Gloria'i po Aethelstan i Yasmin po Spearmint. Jest jej pierwszym przychowkiem. Będzie koniem późniejszym, jest bardzo wyrośnięty, kościsty i głęboki, trochę mniej szlachetny. Mało ma góry, a dużo dołu. Ciekawie może złożyć się kariera siwego og. **Chaber** (Highborn II — Chrysalis po francuskim derbiście Belfonds), który odziedziczył maść swego dziadka i jest w jego typie, w dużych ramach, kościsty, na dobrych nogach, bardzo dobrego charakteru.

Z klaczek przykuwa oko urodą **Ramajana**, sk.-gniada córka Highborn'a II i Relique po Le Capucin (FD), przypominająca typem Radę i zupełnie tej samej maści. Ramajana jest doskonale związana, na krótkich nogach, z głębokim popręgiem i ładną, długą szyją. Gniada **Gaffette** (Highborn II i bezcenna Gaff) wyróżnia się od Gaffeuse zdrowiem i rozwojem, jest rozrośnięta, o dobrej muskulaturze, przy tym bardzo szlachetna. Pólsiostra klasowego Kszyka, gniada **Tarantella II** (Highborn II — Toledo II po Tom Pinch), również jest rozrośnięta, doskonale związana, dobrze ozebrowana, muskularna, z potężnym zadem. **Syrena II** (Highborn II — Susie po Havresac II), jest jeszcze zupełnie nie sformowana, mało koścista, najłabsza z całej stawki.

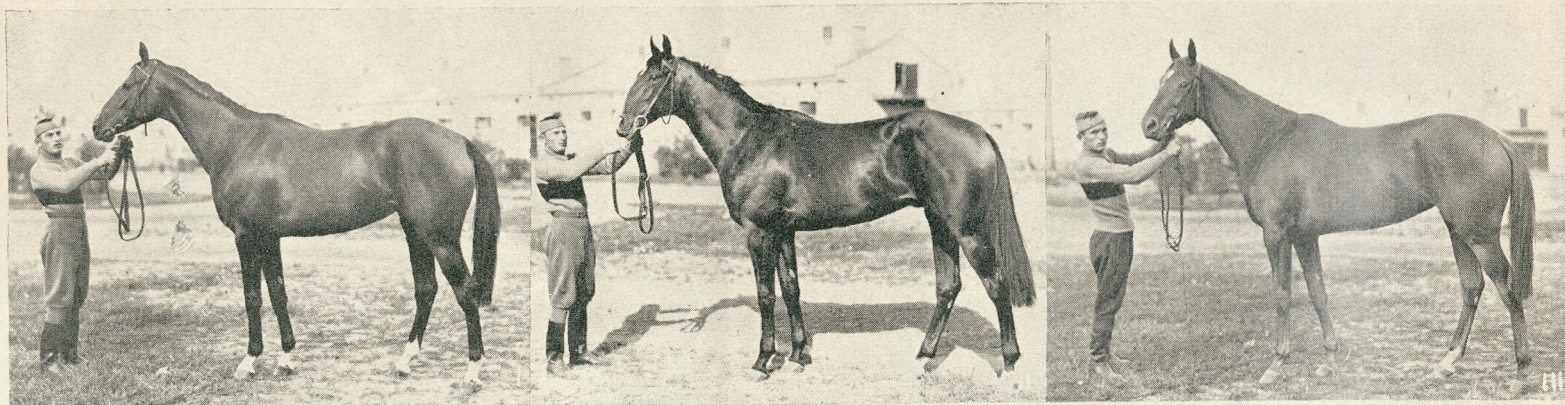
W stajni p. **M. Bersona** znajdują się 4 dwulatki własnego chowu i 3 kupne. Najlepszą w stawce była Nancy



NICK BUTTALL (Camors — Miss Buttall), og. sk.-gn., ur. 1937 r., hod. i wł. M. Berson.



NANITA (Camors — Havanita), kl. sk.-gn., ur. 1937 r., hod. i wł. M. Berson.



1. O-TO-TO (Pearlash — Eloë), kl. gn., ur. 1937 r. w st. Alfr. hr. Potockiego, wł. st. „Jordan“.

2. ORION II (Rheinwein — Carmen), og. gn., ur. 1937 r. w st. Alfr. hr. Potockiego, wł. st. „Jordan“.

OKSZA (Pearlash — Lady Szerena), kl. kaszt., ur. 1937 r. w st. Alfr. hr. Potockiego, wł. st. „Jordan“.

Lair, rodzona siostra, również kasztanka, Maddaleny Lair, która zapowiadała się nawet lepiej od starszej córki Lair, lecz została wycofana z treningu i odesłana do majątku. Nick Buttall, wysoko urodzony sk.-gn. syn Camors'a i Miss Buttall po Gainsborough i Confey po Polymelus jest najpiękniejszym z dwulatków, które dotąd zdążyliśmy obejrzyć. Powinien wykazać dużą klasę. Nie tylko pochodzenie za tym przemawia, lecz i budowa. Nick Buttall jest ogierkiem średniego wzrostu, ładnej maści, krótkonożny, kościsty, z potężną szyją, doskonale związany, głęboki, z dobrą łopatką, bardzo szlachetny i bardzo harmonijny. Przy tym jest nadzwyczajnie łagodny. Półbrat Skarba kaszt. Trzos (King's Idler — Fortuna II po Manton) jest ładnym ogierem w dużych ramach, głęboki, harmonijny, z piękną głową, b. szlachetny. Obdarzony jest spokojnym charakterem i chętnie daje się fotografować, umie od razu „wziąć pozę“ i stoi jak wryty. Co prawda był już niejednokrotnie fotografowany i jest z tym obznajmiony. Kary Nat o'Gaunt (Camors — Bertha Gaunt po Chaucer) jest nie dużym, krępym, krótkonożnym, szlachetnym ogierkiem, idzie na robocie dobrze. Również kary Audax (Bafur — Aurora II po Kentish Cob) jest kościsty, lecz trochę ordynarny, w większych ramach. Ładnie prezentuje się Nanita (Camors — Havanita po King's Idler). Jest to dobrze wyrośnięta sk.-gn. klaczka, głęboka, dobrze związana, wyróżnia się ożebrowaniem, szlachetna, z bardzo ładną głową i łagodna jak dziecko. Kasztanka Nina Picton (Camors — Princess Picton po Picton) jest w długich liniach, wyścigowa, szlachetna, będzie późniejszą. Gratka (Highborn II — Grangarda po Manton i Ruń po Fils du Vent i Lira po Sac-à-Papier), sk.-gniada klaczka pochodzi z b. cennej linii żeńskiej Langden. Jest szlachetna, głęboka, harmonijna. Powinna w przyszłości okazać się dobrą matką stadną.



QUIRINUS (Krater — Fiume), og. gn., ur. 1937 r., hod. i wł. st. „Krasne“.

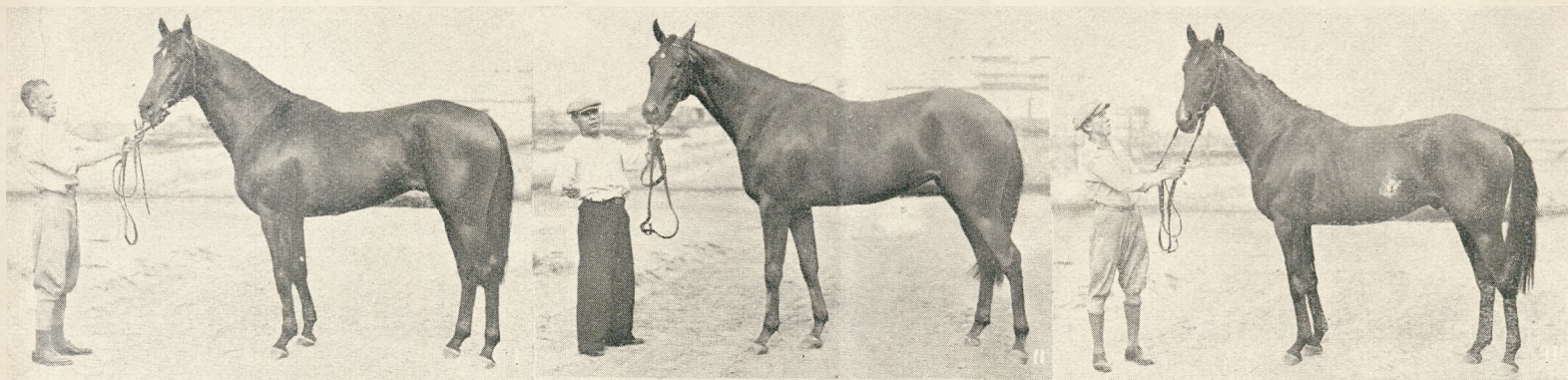
Dobrym wychowem odznaczają się też dwulatki stada „Krasne“, dzieci Parachuta i Kratera. Rodzona siostra oaksistki Luny kaszt. Querelle (Parachute — Estella II po Harlekin) jest wyrośniętą klaczką, suchą, szlachetną, harmonijną, bardzo wyścigową, porusza się obiecująco. Skarogniada Quand même (Parachute — Jagódka po Villars) jest w typie Ostrzycy, lecz obdarzona dużo lepszym charakterem i nie ujawnia nerwowości swych starszych sióstr.



QUERELLE (Parachute — Estella II), kl. kaszt., ur. 1937 r., hod. i wł. st. „Krasne“.

Jest wyrośnięta, nieco wysokożona, z liniami i dobrym pościem. Og. kaszt. Quatrocento (Parachute — Laturka po Mości Książę) b. przypomina swego ojca, jest dobrze ożebrowany, na krótkiej nodze, łagodny. Również w typie ojca jest og. gn. Quirinus (Krater — Fiume po Parachute), nieduży, lecz krępy, b. szlachetny, dobrze związany, z ładną, małą głową. Inny syn Kratera og. gn. Qui vive (od Rock Lily po Rock Flint), krótkonożny i harmonijny, jest jeszcze zupełnie dziecięcym i prawdopodobnie nie będzie biegał dwulatkiem. Najładniejszy w stawce og. kaszt. May Frost (Parachute — Nuit de Mai po Sundridge) jest wyrośnięty, głęboki, dobrze ożebrowany, z potężnym zadem. Ma ładną głowę, małe uszy i duże, ambitne, piękne oczy. Gniady Quorum (Krater — Polly King po Roi Hérode), w dużych ramach, zupełnie nie w typie ojca, mniej szlachetny, oraz kl. gn. Qualité (Krater — Irri Garia po Madjar albo Parachute), nieduża, lecz wyścigowa, sucha uzupełniają stawkę.

Pierwsze produkty Pearlash'a (Brûleur — Pearl Maiden po Phaleron) widzieliśmy w stajni „Jordan“: dwie klaczki kasztanowate i jedną gniadą. Nieżyjący już Pearlash, syn sławnego na torze i w hodowli ojca i znakomitej klaczy stadnej, był wspaniałej budowy ogierem i potomstwo jego powinno się wyróżnić. Oksza (Pearlash — Lady



1. MELOMAN II (Villars — Melodja), og. c.-gn., ur. 1937 r. w st. L. Bagniewskiego i H. Broszkiewicz, wł. H. Broszkiewicz.

2. TULLIA (Parachute — May Rose), kl. kaszt., ur. 1937 r., hod. i wł. St. Janasz.

3. TRAFALGAR (Abgott — Tafna), og. gn., ur. 1937 r. w st. K. Rogowskiego, wł. J. Szulginowa.

Szerena po Wily Attorney) jest właśnie w typie ojca, po którym też odziedziczyła b. ładną kasztanową maść. Okaza jest w dużych ramach, wyścigowa, szlachetna, z dobrą łopatką i ładną, małą głową, spokojna i łagodna. Również kasztanka **Oyster** (Pearlash — Porcelain po Kwang-Su) jest wyrośnięta, z liniami, nieco mniej szlachetna, ustępuje poprzedniej. Najwięcej jednak podobała się nam gniada córka Pearlash'a — **O-to-to** od Eloë po Magasan, która już dała klasowych Nartę i Karesa. O-to-to jest średniego wzrostu, sznytową klaczą, kościstą, głęboką, dobrze ożebrowaną, z doskonałą łopatką i popręgiem, potężnym zadem, a przy tym harmonijna. **Orion II** (Rheinwein — Carmen po Manton), og. gn. w typie Rheinwein'a, w dużych ramach, dobrze związany, był dobrym drugim w swoim pierwszym w życiu wyścigu. Obiecujący atleta **Pawciu** (Wily Attorney — Bajadera II) głęboki, prawidłowy, krótkonożny jest jeszcze bardzo w ciele. Innych dwulatków st. „Jordan“ nie zdążyliśmy obejrzieć.

W treningu u tr. M. Molendy znajdują się konie kilku stajen. Z dwulatków p. H. Broszkiewicza najlepszym powinien okazać się og. c.-gn. **Meloman II** (Villars — Melodja po Mah Jong), ładny, mocny, krępy, na krótkiej nodze z potężnym zadem, b. szlachetny, z dobrymi ruchami. Rodzona siostra Capri i Colta — **Coma** (Bafur — Con

amore po Balthazar) jest w innym typie niż jej rodzeństwo: maści kasztanowatej, nieco długa, lecz głęboka, wyścigowa. W typie Aboyeur'a jest og. c.-gn. **Ares** (Bafur i Berceuse po Parachute i Bertrix po Aboyeur), p. St. Janasza. Porusza się obiecująco, jest dobrze związany, z doskonałym popręgiem, ma może trochę krótką szyję. Dobrze wyrośnięta kl. kaszt. **Tullia** (Parachute — May Rose po Wily Attorney), półsiostra Rumora, jest harmonijna, ładna, głęboka, obdarzona dobrym charakterem. Bardzo podobny do ojca jest og. gn. **Trafalgar** (Abgott — Tafna po Palü) p. J. Szulginowej, szlachetny długi ogierek, krótkonożny, mocnej budowy, szwankuje nieco linia grzbietu. **Anhelli** (Beirut — Kinga po Morganatic) p. A. Orpiszewskiej jest niedużym, lecz krępy, muskularnym ogierkiem, suchym i szlachetnym. Nieco w większych ramach jest z tejże stajni gniady **Atmos** (Beirut — Miriam po Fils du Vent) prawidłowy, szlachetny ogierek, powinien okazać się lepszym od poprzedniego przychowku Miriam. **Tratwa** (Highborn II i Wisła po Villars) p. T. Kotlarewskiej, jest harmonijną, dobrze ożebrowaną kasztanką z małą głową, ma b. ładne, duże oczy. **Rugby II** (Manton — Warta po Grosz) jest ładnym c.-gn. ogierkiem, zgrabnym i lekkim, lecz zupełnie jeszcze dziecięcym.

(D. c. nast.)

Wyścigi zagranicą

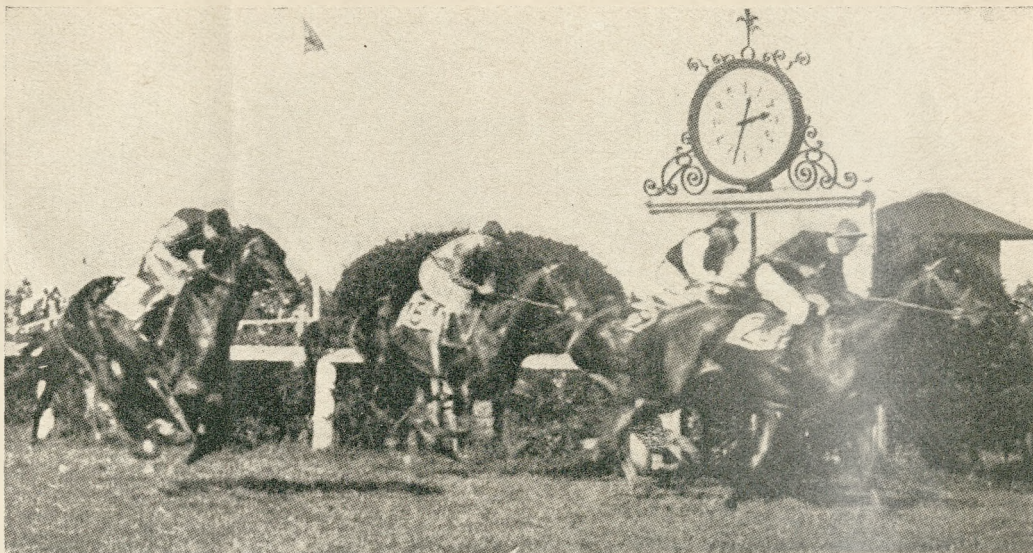
NIEMCY.

Trzy konie zagraniczne na przedzie w Das Braune Band. — Konie niemieckie przegrywają, lecz nie są zdeklasowane. — Tryumfy hodowli francuskiej. — Ciężki wyścig z przeszkodami. — Przegląd dwulatków. — Kongres. — „Srebrny koń“ od kanclerza Rzeszy. — Panheros wygrywa dwie duże gonitwy. — Szybka Florida. — Nagroda Bafura. — Alchimist wybija się na cennego reproduktora. — Rozwój sportu wyścigowego amatorskiego. — 27 oficerów bierze udział w gonitwie. — 13 pań na starcie. — Znaczkę pociągającą propagując hodowlę koni.

Wielka nagroda międzynarodowa „Das Braune Band von Deutschland“ (70.000 mk — 11.000 — 7.000 — 3.000 mk i trzy dalsze nagr. wart. 3.000 mk) została rozegrana w Monachium dn. 30 lipca, po raz szósty. Urządzenie takiego wyścigu z dużą dotacją pieniężną przedstawia dziś znaczne trudności; wiedzą o nich w każdym kraju, który nie posiada swobodnego obrotu dewizami, a takim krajem są przecież i Niemcy. Ale Niemcy — to kraj ludzi prak-

tycznych; rozumieją tam i oceniają należycie, jakie znaczenie gospodarcze może mieć wielka gonitwa o charakterze międzynarodowym dla miasta, w którym ma się odbyć: jaki to daje przyływ pieniądza — krajowego i zagranicznego, jak to zwiększa ruch w hotelach, restauracjach, teatrach, a poza tym jak to wzmacnia frekwencję na kolejach, w autobusach — goście zagraniczni przecież bez pieniędzy nie przyjeżdżają. Chr. Weber, twórca wielkiej nagrody w Monachium, nie dał za wygrane, znalazł zrozumienie i poparcie czynników państwowych i oto znowu została zrobiona olbrzymia rzecz dla propagandy wyścigów konnych w Niemczech: coraz liczniejsze tłumy napływają na tor w Riem, coraz więcej sfery rządzącej zdają sobie sprawę ze znaczenia wyścigów w gospodarce ogólnej. Mimo ciężkiej atmosfery politycznej przybyli do Monachium konie francuskie i koń księcia Aly Khan'a. Poza tym do startu wyszły konie niemieckie, koń włoski oraz węgierski; biegło 15 koni — 8 niemieckich, 7 zagranicznych, a więc gonitwa miała charakter zdecydowanie międzynarodowy. Start bardzo dobry, poprowadziła Tatjana. Na pierwszym łuku tylna grupa, składająca się z Antonym'a, Patoche, Goldtaler i Cabala — została wyrzucona daleko na zewnątrz, przy czym najwięcej terenu stracił zeszłoroczny zwycięzca Antonym oraz węgierski Cabala. Na przeciwległej prostej prowadziła Tatjana przed Blasius'em, Procle, Octa-

vianus'em i Organdy — ku końcowi tej prostej mocno poprawiła pozycję para koni Boussac'a — Goya II i Canzoni. Na ostatnim zakręcie prowadzi włoski Procle, a za nim są Sonnenorden, Octavianus i Organdy — trzy trzylatki niemieckie. Na prostej rozgorzała zacięta walka: najpierw Procle wydaje się być zwycięzcą, później prawdziwie piękny moment ma Sonnenorden; na zewnątrz ukazuje się Blasius (zwycięzca z r. 1937), obok niego wyłania się zeszłoroczny tryumfator Antonym i zaczyna wydatnie posuwać się naprzód. Jeszcze bardziej na zewnątrz toru galopuje 5 l. Goya II. Dosiadający go żokej C. Elliott (60½ kg) podejmuje wspaniały atak — obliczony z dokładnością ułamka sekundy i Goya II bije 4 l. Antonym'a (ż. Tucker, 62 kg) o pół długości. We wspaniałym finiszu całe działo



Finisz w „Das Braune Band von Deutschland”: Goya II, Antonym, Procle, Sonnenorden, Octavianus i in.

konia od konia: o łeb trzeci jest włoski Procle, o łeb czwarty niemiecki trzylatek Sonnenorden, o szyję piątą 3 l. Octavianus, dalej Blasius, Organdy, węgierski Cabala, Goldtaler, francuska Patoche, Nachtschatten, Military ks. Aly Khan'a, Rusticus, Tatjana i francuska Canzoni, towarzysza stajni zwycięskiego ogiera Goya II.

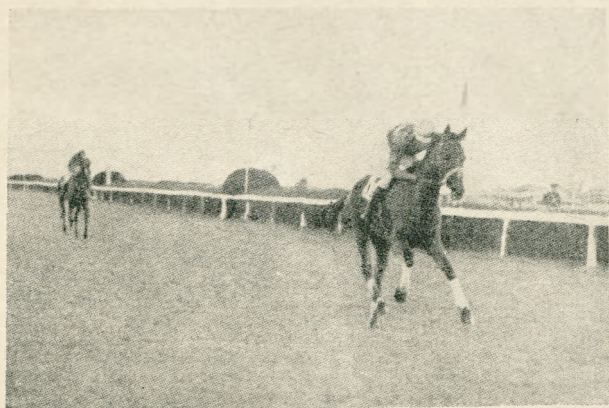
Czas 2 m. 37.7 sek. **Goya II** jest pół-bratem Corrida'y, słynnej przed kilku laty ze zwycięstw na różnych torach Europy, która Das Braune Band 1936 roku przegrała do znakomitej i niepokonanej klaczy niemieckiej Nereide. Goya II (Tourbillon i Zariha po Sardanapale i Saint Lucre po St. Serf) był w swoim czasie jednym z lepszych dwulatków w Anglii, później zawiódł i długi czas był bez formy; w rb. natomiast wykazał znakomitą formę we Francji wczesną wiosną. To co nie udało się klaczy Corrida, to zdołał osiągnąć jej pół-brat.

Antonym biegł znakomicie. Trzeba zważyć, że dawał on Goya'ii 1½ kg, ale i to zapewne nie przeszkodziłoby mu wygrać, gdyby dosiadający go żok. Tucker potrafił zdobyć się na taki zasób zimnej krwi co Elliott. No i pierwszy zakręt też go sporo kosztował. Procle, obok Gaio najlepszy starszy koń w swej ojczyźnie, dobrze reprezentował hodowlę Italii. Dłuższa wzmianka należy się ogierowi Sonnenorden. Był on pierwszym z koni niemieckich za końmi zagranicznymi, a pobił Octavianus'a. Forma ta jest do tego stopnia zgodna z tym, co widzieliśmy w Derby w Hamburgu, że miejsce, jakie zajął Sonnenorden w Hamburgu, nie mogą uznać za wypadkowe, jak to mi się pierwotnie

wydawało, lecz muszę stwierdzić, że Sonnenorden jest jednym z najlepszych niemieckich trzylatków i że w Derby uległ tylko lepszemu od siebie Wehr Dich. To sprostowanie należy się ogierowi Sonnenorden tym bardziej, że na tydzień przed Brunatną Wstęgą, **Sonnenorden** (Oleaner), pod wagą 55 kg łatwo pobił 4 l. Wunderhorn (60 kg) w **Pr. der Deutschen Buchmacher** (15.000 RM, 2.000 m). Nie uważam, aby rezultat wielkiej próby w Monachium był dla hodowli niemieckiej kompromitujący. Prawda, cenne trofeum oraz 14/15 całej nagrody wywędrowało za granicę, ale to, że Sonnenorden i Octavianus były tuż za Antonym i Procle dobrze świadczy o wartości niemieckich koni. Antonym jest przecież klasą międzynarodową, a Military, który kończył daleko w pobitym polu, miał przecież we Francji wcale niezłe wyścigi. Należy przypuszczać, że gdyby Wehr Dich był w porządku — hodowla niemiecka obroniłaby trzecie miejsce. Co do Octavianus'a — to był on w Monachium znacznie bliżej za Sonnenorden, niż w Derby w Hamburgu; że biegał on znacznie lepiej, podkreśla jeszcze fakt, że Octavianus dawał Sonnenorden 1 kg wagi. Stary rutynowany Blasius, już po raz trzeci broniący barw niemieckich w Braunes Band — zrobił co mógł, w każdym razie biegał poprawnie. Że Cabala był za nim i za Organdy — nic dziwnego: hodowla niemiecka już dawno wyprzedziła hodowlę węgierską. Po rozgrywce Brunatnej Wstęgi klasyfikacja trzylatków, jeśli idzie o czołową grupę, przedstawia się jak następuje: 1) Wehr Dich, 2) Sonnenorden, 3) Octavianus, 4) Organdy.

W dniu rozgrywki wielkiej nagrody hodowla francuska odniosła jeszcze dwa pomniejszych tryumfy: należąca do stajni E. Veil-Picard 3 l. kl. **Seidach** (Filarète) uciekła (pod wagą 52½ kg) z cennym handicapem **Pr. der Hauptstadt der Bewegung** (6.000 mk, 1400 m), a w międzynarodowej gonitwie z płotami (**Pr. des Deutschen Fremdenverkehr**, 6.500 m, 6.500 m, 1.800 m, 800, 400, 200, dyst. 3000 m) dwa konie hodowli francuskiej (lecz należące do oficerów szwajcarskich) minęły celownik głowa w głowę. Jeden z połowicznych zwycięzców **Goodly** (po Felton) dosiadany był przez znanego jeźdźcę niemieckiego rtm. Hasse, a drugi **Laurier Rose** — przez doskonałego żokeja Wolffa.

Goodly należy do kapitana armii szwajcarskiej Musy, który odniósł wielkie i tym razem całkowite zwycięstwo w **Deutscher Alpenpreis** (30.000, 7.500, 5.000, 3.000, 2.000, 1.100, 800 i 600 marek, a więc 8 nagród). Jest to wielki wyścig z przeszkodami na dyst. 7.000 metrów, który ukończyły tylko 3 konie, 7 upadło, a 3 zostało zatrzymane. **Mel-**



MELNITZ (p. Hochstein) dowolnie wygrywa Alpenpreis od Tootisch (rtm. Hasse) i in.



AUTAFORT (Astérus — Aditja) 2 l. kl. hod. i wł. Gł. Stadn. Grading, zwyciężczyni Sierstorpf-Rennen.

nitz, syn Rialto, należący do wspomnianego kpt. Musy, po-
bił łatwo wał. Tootish pod rtm. Hasse.

**
*

Z dwulatków niemieckich wyróżniły się dotychczas: **Autafort**, wybitnego pochodzenia córka Astérus'a i wybornej klaczy wyścigowej Aditja'i; pobiła ona łatwo ogiera Avkat Rein w **Sierstorpf Rennen** (6.000 mk, 1.000 m); kl. **Schwarzgold** (Alchimist — Schwarzliesel) wyprzedziła wstrzymywana o 6 dług. ogiera Graf Alten. Kl. **Adelgunde** wygrała 3 wyścigi z rzędu. Nagrody próbne w Hoppegarten zdobyły: og. **Donnerhall** (Graf Isolani — Dornrose) i kl. **Colombine** (Alchimist — Cascade); ta ostatnia przegrała jednak większy wyścig dla 2 latków w Krefeld: w **Rudolf Oetker R.** (6.000 mk, 1.200 m) pierwszy był syn Herold'a — **Fortissimo**, drugi wspomniany już Avkat Rein, a dopiero trzecią była Colombine. Obiecującym dwulatkiem wydaje się być **Ellerich**, rodzony brat og. Elritzling: z łatwością rzucił on kl. Manolita w Palastpage R. **Manolita** (Laland) zdobyła niespodziewanie cenny wyścig dla dwulatków w Dreźnie — **Jugend Preis** (7.000 mk, 1.200 m), bijąc kl. Newa oraz og. Witiges (syna Favora), który ma za sobą już kilka zwycięstw. Poza tym szereg dwulatków wygrało już wyścigi maiden, lecz o jakiegokolwiek klasyfikacji młodzieży jeszcze nie można mówić. Pierwsze ważniejsze wskazówki da nam Baden-Baden.

**
*

Kongres międzynarodowy dla spraw hodowli pełnej krwi i wyścigów pracował znowu w Monachium. Celem jego było zetknięcie hodowców-praktyków z referatami uczonych i teoretyków. Referat dr Schäpera o koniu pełnej krwi, jako o źródle zdrowia i dzielności w hodowli półkrwi, był właściwie syntezą celów i zadań hodowli pełnej krwi w ogólnej hodowli krajowej.

Drugi referat wygłosił prof. dr Demol na temat: „Jak daleko można iść w inbreeding?“. Odczyt ten powinien być dokładnie streszczony na łamach „J. i H.“ — podobnie jak i pierwszy referat. Z dziedziny techniki stadnej najciekawszy był referat dr Meyera z Traken o chorobach zębów, wywoływanych przez robaki, strogilidy etc.

Przyszłoroczny Kongres ma odbyć się w Bukareszcie.

**
*

Powszechny handicap **Silbernes Pferd des Führers und Reichskanzlers** (nagr. honorowa — srebrna statua konia od kanclerza Rzeszy i 15.000 mk dla zwycięzcy) na dyst.

2.600 m zgromadził 13 koni; waga wahała się od 45 kg. (Pasubio, Pompejus) aż do 64 kg (Walzerkönig, Elritzling) i zakończył się zwycięstwem klaczy 4 l. **Vineta** (Aurelius) nad zeszłorocznym zwycięzcą St. Legeru 4 l. **Marschall Vorwärts** (61½), trzeci był również czterolatek Steinbach (54½), a czwarty trzylatek Ngorongoro (48 kg). Ciężkie wagi Walzerkönig, Elritzling i Wunderhorn kończyły w środku stawki. Na bardzo dobrego konia wyrobił się 5 l. og. **Panheros** (Herold — Parola), który wygrał dwa duże wyścigi z rzędu. W **Gr. Pr. v. Köln** (12.000 mk, 2.000 m), niosąc 59 kg, wyprzedził łatwo 5 l. og. **Atis**, 4 l. og. **Brocken**, podczas gdy dopiero co wspomniana **Vineta** pod wagą 54 kg była ostatnia.

Drugie poważne zwycięstwo odniósł **Panheros** również w Kolonii, w **Robert Gerling Pr.** (11.000 mk, 2.200 m): zdołał on utrzymać przewagę pół długości, dzięki dużej szybkości końcowej, nad 4 l. og. **Wunderhorn**, mimo, że niósł od niego ½ kg więcej. Na usprawiedliwienie najlepszego zeszłorocznego trzylatka trzeba jednak powiedzieć, że nie miał on szczęśliwego wyścigu: **Wunderhorn** na ostatnim zakręcie wyrzucony został daleko na zewnątrz i to mogło go kosztować zwycięstwo. Przed niedawnym czasem **Wunderhorn** był drugi za **Sonnenorden** w **Pr. der Deutschen Buchmacher** — w r. b. ciężko mu się dobić wyścigu. Próbę szybkości **Goldene Peitsche** (6.000 mk, 1.200 m) zdobyła 3 l. kl. **Florida** (Graf Isolani), bijąc pewnie równolatkę **Kumbuke** oraz 5 l. **Atis** w czasie 1 m. 13 s. Zarówno **Florida** jak i **Kumbuke** wygrały swoje poprzednie wyścigi i razem z **Tatjana**, **Perošim** muszą być zaliczone do grupy trzylatków następnej po grupie czołowej. Przypominam, że **Goldene Peitsche** wygrał w swoim czasie **Bafur**, na którego część rozgrywa się (w dniu **Goldene Peitsche**) **Bafur Rennen**: w r. b. gonitwę tę wygrała 3 l. **Wal-tala**, córka **Wallenstein'a**.

Trzy wyścigi wygrał 3 l. og. **Gewerke**, w tym jeden wartościowy **Samt u. Seide Preis** (6.000 mk, 2.000 m). **Gewerke** jest synem **Alchimist'a**, który dał wśród tegorocznych dwulatków już kilka wygrywających koni i, jak wszystko na to wskazuje, hodowla niemiecka zyska w nim pierwszorzędnego reproduktora. Nic dziwnego. Był to koń dużej klasy i wspaniałego pochodzenia.

**
*

Jak dbają w Niemczech o sport wyścigowy w wojsku, dowodzi „Dzień Armii“ w Karlshorst (9.VII.). W nagrodzie **Artylerii** (przeszkody, 3.000 m) brało udział 17 ofi-



Zwyciężczyni nagr. „Silbernes Pferd“ 4 l. kl. **VINETA** po Aurelius wraca do wagi po zwycięstwie.

M. PORTEFIN

Od startu do celownika

Upředzenia do wyścigów. — Co to jest trening. — Różne metody trenowania. — Postępy urzeczywistnione. — Możliwości rozpatrywania wagi jako środka kontrolnego przy trenowaniu.

Saint Albin, którego kroniki sportowe są tak słusznie cenione, zaczyna jedną ze swych najpiękniejszych prac słowami: „Trudno mi wybaczyć mojej rodzinie, że nie uczyniła mnie trenerem“.

Gdyby Saint Albin dobrze się rozejrzał wokół siebie, jego entuzjazm byłby może mniej żywy. Byłby on przerażony ilością trenerów, którzy toną lub wegetują żałośnie, wyczekując okazji wykazania swych umiejętności. W dziedzinie treningu wielu jest powołanych, ale mało wybranych.

Nawet członkowie „dynastii“ trenerskich, którzy się rodzą, że tak powiem, z fchem w krwi i odziedziczyli po trójnie nazwisko, zdrowe tradycje i klientelę — z trudem muszą się wspinać po różnych szczeblach hierarchii zawodowej.

Trener nie może być improwizowany i chociaż fach odziedziczyło się po ojcu — trenerem stać się można po pewnym czasie, zależnie od zdolności i... szczęścia. Nie wystarczy dla trenera, aby mieć powodzenie, posiadać zasługi i wiadomości techniczne najbardziej rozległe. Trzeba jeszcze umieć to sprawić, aby być ocenionym przez hodowcę i właściciela stajni, o jakiego chodzi, zdobyć jego zaufanie i narzucić mu wybór. To wszystko na złość zacieklej konkurencji, kierowanej przez interes i uzbrojonej w obmowę.

Ponieważ duża stadnina jest poważnym interesem, zrozumiałym jest wahanie się właściciela, gdy chodzi o powierzenie jego koni trenerowi, który jeszcze nie ma ustalonej reputacji, albo też takiemu, którego pierwsze sukcesy wymagają potwierdzenia.

Klientela wyścigowa jest nieufna, idzie za modą, jak kocietka i okazuje swe względy tylko temu, kto już się czymś wykazał.

Tylko właściciele małych stajen zwracają się do młodych trenerów, ale ich koniom z reguły brak klasy.

Co się dzieje, gdy jeden z nich, przypadkiem, będzie miał crack'a? Oto wreszcie dla trenera jedyna niespodziana okazja wypróbowania jego mistrzostwa i wybicia się. Nie śpi on, nie je, żyje tylko dla swego konia. Ale od tej chwili dają mu się we znaki najcięższe troski. Nawet przed tym, nim przyszła wartość crack'a została ustalona, płyną ze wszystkich stron ponętne oferty, ażeby pozbać go konia, jakiego trenuje.

Następuje podbijanie ceny; właściciel na razie odżęgnąwa się od sprzedaży, wreszcie zaczyna się wahać i kończy zwykle w ten sposób, że ulega pokusie. Dla niego sprzedaż crack'a to dobry interes, dla trenera — klęska, gdyż ra-

zem z pozbyciem się przez stajnię cennego konia, widzi on znikającą okazję korzystnej reklamy. Ale cierpliwości; później, gdy osiągnie on pozycję, będzie czynił z kolei to samo i pozbawiał młodych kolegów ich dobrych koni. Tak już jest na świecie. Trener więc, na początku swojej kariery, musi za wszelką cenę wykazywać się sukcesami, pomimo przeciętności koni, jakie mu są powierzone, nieufności właściciela i niechęci poddawania mu się personelu, w stosunku do którego brak mu często autorytetu. Gdy to wszystko przezwycięży, rekompensata jest wspaniała i odpowiadająca wysiłkowi. Trener, jako uznany fachowiec jest poszukiwany, usilnie proszony różnymi sposobami; sygnia mu się dobre interesy, do jego dyspozycji są wszystkie crack'i.

Wszelkie przyjemności, jakie trener zbiera z okazji swego zawodu, są niczym wobec satysfakcji, jaką osiąga przy samym ćwiczeniu się w swym fachu. Nic nie ma bardziej przykuwającego; w treningu wszystko czyni harmonia i rozsadek.

Inteligencja, z początku zamęcana, nie może odrazu pojąć tajemnicy treningu, dopiero stopniowo przyzwyczajają się do niej, jak oko do ciemności i rozróżnia w końcu od-cienie i doskonale załatwienie sprawy.

Im więcej studiuję się konia, tym lepiej się go rozumie i tym bardziej kocha; następnie trenujący stara się przeniknąć tajemnice przyrody i coraz bardziej nimi się przejmuje.

Wyścig jest dla trenera rozwiązaniem zagadnienia treningu, rozwiązaniem zawsze niepewnym, poszukiwaniem przez jego cierpliwe wysiłki. Przez wyścig wypróbowuję on wartość swej metody, słusność swego rozumowania, logikę swych przewidywań — i jeśli walka na torze jest pasjonująca dla zwykłej publiczności, co mówić o trenerze, dla którego staje się ona magicznym źródłem nieskończonych emocji.

Bieganie na wyścigach nie jest, jak wielu sobie to wyobraża, fantazją milionera. Jest to przedsięwzięcie jak wiele innych, kryjące w sobie, oczywiście, ryzyko i trudności, ale ani mniej, ani więcej hazardowe, niż handel lub przemysł, z tym, że stajnia wyścigowa ma tę przewagę, iż może być, w wypadku niepowodzenia, zlikwidowana każdej chwili.

Jest to interes spekulacyjny, mający opinię trudnego, gdy jest po prostu delikatnym; wymaga on dobrego prowadzenia i rozumnej administracji. Jego powodzenie zależy od trzech niezbędnych czynników: dobrego konia, dobrego trenera, dobrego zarządu; gdy jednego z tych czynników zabraknie — przychodzi ruina. Otóż, **wypróbowany** sportsman, posiadający doświadczenie, sam jest zdolny ocenić jakość konia, wartość trenera oraz trudności zapisów do wyścigów. Koniarzem-wyścigowcem nikt nie staje się z dnia na dzień i stąd przyczyna tylu niepowo-

cerów, z których 14 przebyło parcoures. W nagr. Inspektora **Jazdy i Taborów** (przeszkody, 3.700 m) parcoures przebyło czysto 10 oficerów z 13 startujących. Ale ilościowo najpokaźniej wypadła gonitwa płaska **Zieten Rennen** na dystansie 2.000 m. Startowało **26 oficerów** — wygrała kl. 6 l. Miss Knight. Poza tym rozegrano jeszcze jeden wyścig płaski oraz 3 steeplechase'y dla oficerów. To wszystko tylko w jednym dniu w Hoppegarten. A ilu oficerów jeździło na innych meeting'ach w Zoppot, Kołobrzegu, Bad Harzburg, Monachium, Zweibrücken, etc. etc?

W wyścigu dla pań w Neuss—biegało 13 koni; to świadczy dostatecznie o rozwoju sportu amatorskiego.

**

Z okazji XXVII Targów Królewieckich poczta wypuściła znaczek pocztowy, przedstawiający głowę konia trakeńskiego, oraz piętno związku hodowlanego (róg łosia podwójny). Do tej pory znane były następujące znaczki pocztowe, propagujące hodowlę konia: 4 marki z okazji rozgrywki Brunatnej Wstęgi oraz 1 marka pocztowa z okazji rozgrywki Derby.

P.

dzeń u właścicieli stajen, którzy nie posiadali potrzebnych wiadomości. Zakładali oni stajnię tak, jak się bierze bank w baccaracie: grali, przegrali.

Znający się na rzeczy właściciel jest skarbem dla stajni i trenerzy wiedzą to dobrze.

Dobrym właścicielem stajni nie jest ten, kto z niemądrym zuchwaństwem lub dziecięcą beztroską, awansuje pieniądze, ani też obojętny filozof, który zarówno w pomyślnej jak i niepomyślnej sytuacji ma zawsze uśmiech na twarzy.

Nie, dobry właściciel stajni pasjonuje się; wie on jak zapisywać swe konie, wybierać żokejów, rozumie swego trenera i orientuje się kiedy go zmienić, w razie potrzeby. Ma on zaufanie całej stajni; pod jego stanowczym i pewnym przewodnictwem każdy pracuje z zapałem, pewien powodzenia.

Zawsze, w trudnych sytuacjach, przychodzi jego decyzja dokładnie przemyślana. Jest on pilotem, który unika raf. omija je i prowadzi statek do portu. Gdy jeden z jego koni został pobity wbrew wszelkim oczekiwaniom, nie oskarża on trenera, że źle przygotował crack'a i żokeja, że źle pojechał w wyścigu. Nie szuka on też usprawiedliwienia dla konia, który, z niewiadomej przyczyny, przegrał wyścig. Ale będzie się on wystrzegał biegać wkrótce po takiej nieprzewidzianej porażce, gdyż ryzyko byłoby zbyt wielkie. Koń będzie wzięty znowu do roboty, zadbane, stopniowo doprowadzony do kondycji i dopiero po decydującym galopie zapisany do wyścigu. Ile racerów uważanych za „rogues“ są po prostu Kopciuszkami w nieudolnych rękach, ponieważ natura odmówiła koniowi niesprawiedliwie możliwości użalenia się.

Czy trenowanie konia jest zadaniem tak trudnym? Niewątpliwie tak, gdyż to praca na długą metę, wykonywana

z czujną ostrożnością i wymagająca roztropnego stopniowania: „natura, mówi stare prawidło, nie czyni skoków“.

Z punktu widzenia **fizjologicznego** trening polega na uwolnieniu organizmu i mięśni zwierzęcia od zbędnego tłuszczu, na rozwinięciu siły mięśni i systemu nerwowego konia. **Teoretycznie** chodzi o osiągnięcie maximum siły przy minimum wagi.

Praktycznie trening zmierza do doprowadzenia konia do kondycji, która pozwoli mu wygrywać wyścigi, lub jeszcze lepiej, do stanu, w jakim osiąga on szczyt swych możliwości.

Wynik ten osiągamy przez pracę i odpowiednie żywienie, łącznie traktowane.

Idealnego celu treningu, jakim jest maximum siły przy minimum wagi (konia), nigdy się nie osiąga, gdyż trzeba się jeszcze liczyć z czynnikiem temperamentu, a połączenie intensywniej pracy z odpowiednim żywieniem nigdy nie jest doskonałe. Właśnie z powodu różnic w temperamentach konie nie mogą i nie powinny być doprowadzane do identycznego stanu, aby biegać, te różnice bowiem sprawiają, że forma zjawia się wcześniej lub później, zależnie od właściwości danej jednostki.

Niektóre konie mogą dobrze biegać, będąc w ciele, niektóre przeciwnie bardzo fit; u pierwszych system nerwowy, mniej rozwinięty, nie przystosowałby się do intensywniej pracy, proporcjonalnie do rezerw — u innych asymilacja ustaje wówczas, gdy system nerwowy jest gotów dać jeszcze nowe wysiłki.

Rzeczą trenera jest śledzić wzrastającą kondycję i utrzymać ją w największej równowadze; jego wprawne oko nie powinno się tu nigdy mylić.

(D. c. n.)

Tłom. z franc. G.

KRONIKA KRAJOWA OFICJALNE WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO Z.S.S.R.

Na zaproszenie rządu Sowieckiego udają się w dniu 23 sierpnia r. b. do Moskwy Naczelnik W-łu Chowu Koni inż. Witold Pruski oraz Kierownik Państwowej Stajni Koni w Janowie Podlaskim p. Stanisław Pohoski.

Delegacja polska zwiedzi wystawę rolniczą w Moskwie oraz zapozna się z organizacją hodowli koni w Rosji Sowieckiej.

HODOWLA

Wiadomości ze stada „Krasne“.

Stado „Krasne“ składa się z ogiera **Ping Pong** (Pharos — Pie Voleuse po Bridaine) oraz 13 matek stadnych, a mianowicie:

1. **Estella II** (Harlekin — Graisse),
 2. **Fiume** (Parachute — Pera),
 3. **Irri Garia** (Parachute — Iskra),
 4. **Kaskada** (Parachute — Etna II),
 5. **Laturka** (Mości Książę — Nadzieja),
 6. **Lex** (Somme Kiss — Lexavis),
 7. **May Wong** (Balthazar — Kilaura),
 8. **Mozella** (Balthazar — Strypa),
 9. **Nuit de Mai** (Sundridge — Phèdre III),
 10. **Polly King** (Roi Hérode — Lady Star),
 11. **Rock Lily** (Rock Flint — Wild Arum),
 12. **Whittlesford** (Stedfast — Duxford).
- oraz nowowłączona do stada
13. **Opoka** (Highborn II — Frosted Ice).
- W roku 1938 wszystkie klacze zostały pokryte og. **Ping Pong**. Żrebiąt urodziło się 9, z czego dwa ogierki po May Wong i Mozelli padły. Z pozostałych: ogierki

gniade dały Kaskada i Fiume, ogierki kasztanowate dały Nuit de Mai i Lex; klaczkę gniadą dała Whittlesford, zaś kasztanowate — Estella II i Laturka.

W roku 1939 wszystkie klacze pokryte są og. **Ping Pong**.

WYŚCIGI

Jesienny sezon wyścigów konnych na Służewcu.

Jesienny sezon wyścigów konnych rozpoczyna się w sobotę dn. 26 sierpnia. Część A programu zawiera 19 dni wyścigowych i kończy się z dniem 28 września. Wyścigi odbywać się będą we wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę z wyjątkiem wtorku w pierwszym tygodniu. W każdym dniu wyścigowym odbywa się 8—9 gonitw.

W części A programu jesiennego sezonu rozegranych zostanie nagród na ogólną sumę 462.500 zł, która to suma podzielona została na kategorie jak następuje.

Dla 3 l. i starszych koni: poza kategoriami A — 154.000 zł, I kateg. — 16.800 zł, II kateg. — 24.200 zł, III kateg. — 30.000 zł, IV kateg. — 25.200 zł, V kateg. — 22.500 zł, VI kateg. — 25.200 zł. Gonitwy z płotami — 13.800 zł. Poza kategoriami B — 11.000 zł.

Dla dwulatków: Poza kategoriami — 58.000 zł, I kateg. — 12.000 zł, II kateg. — 22.500 zł, III kateg. — 38.000, gonitwy dodatkowe — 9.300 zł.

Specjalnie dla klaczy zarezerwowanych zostało 5 gonitw, w tym 3 poza kategoriami A, jedna III kateg. oraz jedna VI kateg.

W dodatkowych gonitwach dla dwulatków wprowadzono (w połowie września) 1 gonitwę dla ogierów i 1 gonitwę dla klaczy, które nie biegały.

Według dystansów gonitwy kategoriowe podzielone zostały jak następuje.

Dla 3 l. i st. koni: dyst. 1.250 mtr. — 7 gonitw, 1.400 mtr. — 3, 1.600 mtr. — 28, 2.100 mtr. — 27, 2.200 mtr. — 8, 2.400 mtr. — 7, 2.600 mtr. — 1, 2.800 mtr. — 3. **Dla dwulatków:** 1.250 mtr. — 7 gonitw, pozostałe — 1.000 mtr.

Terminy rozegrania nagród imiennych są następujące:

27.VIII. Nagrody im. St. Wotowskiego. Próbné dla dwuletnich klaczy i ogierów, po 5.000 zł, dyst. 1.000 mtr.

3.IX. Nagroda Liry (Oaks), 25.000 zł, 2.400 mtr., dla 3 l. klaczy.

3.IX. Nagroda Hodowców, 8.000 zł, 1.000 mtr., dla 2 l. og. i kl.

10.IX. NAGR. Fils du Vent, 7.000 zł, 2.400 mtr., dla 3 l. og. kraj. oraz 3 l. klaczy wszystkich krajów.

10.IX. NAGR. Skoków, 7.000 zł, 2.600 mtr., dla 4 l. i st. og. kraj. oraz 4 l. kl. wszystkich krajów.

10.IX. NAGR. Mokotowska, 5.000 zł, 1.000 mtr., dla 2 l. og. i kl.

16.IX. NAGR. Sac-à-Papier, 18.000 zł, 3.600 mtr., dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. klaczy.

17.IX. St. Leger. NAGR. im. Prezesa Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, 35.000 zł, 3.000 mtr., dla 3 l. og. i kl.

17.IX. NAGR. Kruszyny, Produce, 15.000 zł (oraz stawki i przepadki), 1.000 mtr., dla 2 l. og. i kl.

23.IX. NAGR. im. Generała Kazimierza Sosnkowskiego, 8.000 zł, 1.600 mtr., dla 3 l. i st. ogierów.

23.IX. NAGR. Pawieńska, 5.000 zł, 2.800 mtr., dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl.

24.IX. NAGR. Rzeki Wisły, 12.000 zł, 2.200 mtr., dla 3 i 4 l. klaczy.

24.IX. NAGR. im. A. hr. Potockiego, Middle Park Plate, 20.000 zł, 1.250 mtr., dla 2 l. og. i kl.

Wszystkie gonitwy kategoriowe otwarte są dla wałachów.

Dokończenie kroniki na II str. okładki.

Dział hodowli półkrwi

Accumulativ utrzymane

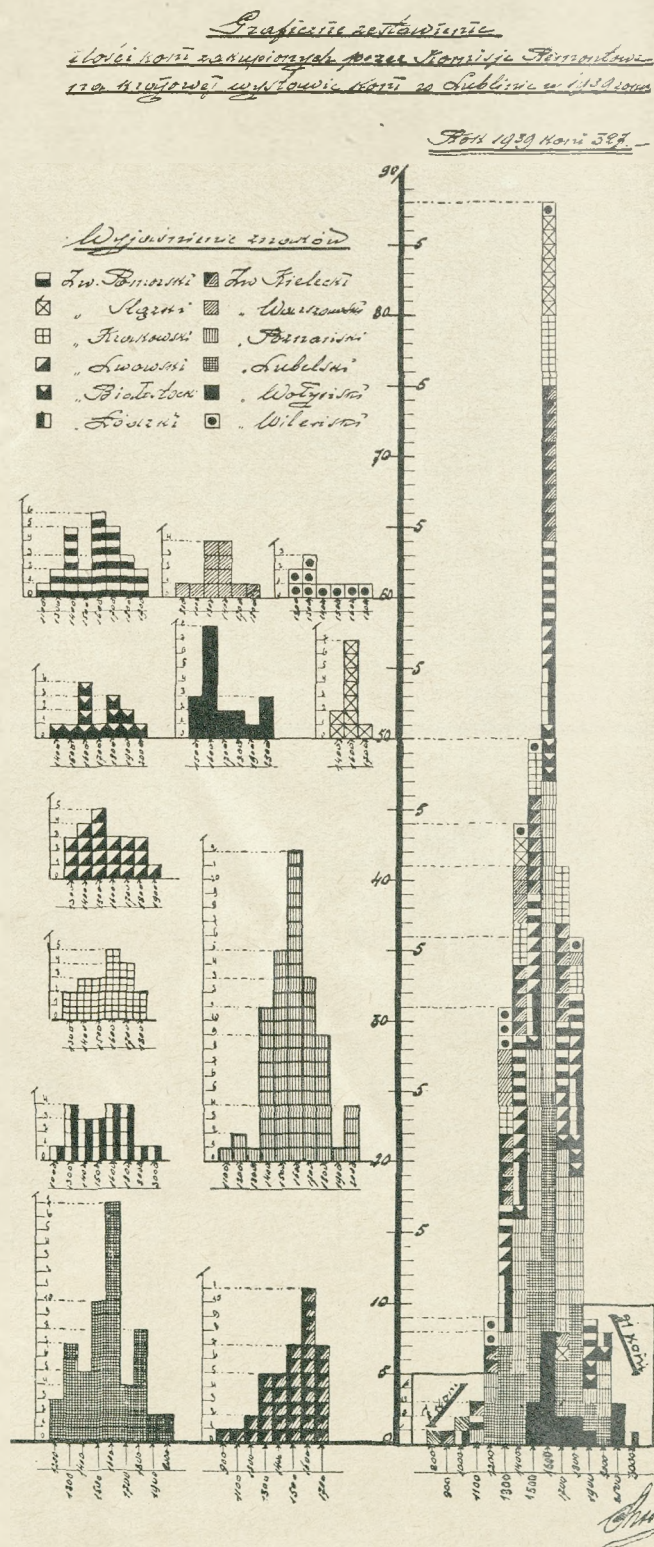
III-cia Krajowa Wystawa Koni w Lublinie to dalszy poważny krok w hodowli naszych koni półkrwi. Mam wrażenie, że umieszczony obok grafik uwidacznia to w zupełności, zwłaszcza jeżeli porównany zostanie z wykresami podanymi w 5 numerze „Jeźdźca i Hodowcy” z roku bieżącego, na stronnicy 104. Wykresy ściśle wszystkie odpowiadają tablicom statystycznym i utrzymane są w jednej skali.

W roku bieżącym Komisje Remontowe zakupiły 327 koni: o 2,5% więcej niż w roku ubiegłym. Jakość koni jednak była inna. O ile w roku 1937 koni w cenie od 1300 zł i wyżej zakupiono 84,48%, w roku zaś 1938 już 89%, to w roku bieżącym cyfra ta dosięgła 95,1% ilości koni zakupionych. Dane te stwierdzają, jak daleko zaszliśmy pod względem polepszenia jakości konia wystawowego. To też grafik nabrał jeszcze wysmuklejszej linii, niż w roku 1938, strzelając na skali do 88 szt. w grupie koni ocenionych po 1600 złotych. Charakterystycznym jest, że sąsiednie grupy koni po 1700, 1800, 1900 itd. zł nie zmieniły się prawie (różnice stanowi zaledwie jeden koń). Czy to przypadek? Może tak powiedzą niektórzy. Mnie zdaje się jednak, że zaczynamy **standaryzować** naszego konia. Przypuszczenie moje potwierdzą prawdopodobnie przyszłe wystawy. Dziś widać, że dominuje cena 1600 zł, inne zaś wyższe przymiarem nie zmieniają się. **Koń szacowany na 1600 zł to standard naszego konia wystawowego.** Kryterium prawa do nagrody słusznie zostało ustalone na tej wysokości szacunku, ponieważ koń wystawowy sam podciągnął się do tego poziomu.

Porównując grafik z wykresami dla poszczególnych Związków, umieszczonymi obok, stwierdzamy podobieństwo w liniach dwóch wykresów Związków. Najbardziej podobnym jest wykres dla Związku Poznańskiego; drugim również zbliżonym do grafika jest wykres koni Związku Lubelskiego. Te dwa Związki nadają charakter standardowi konia wystawowego. Inne Związki, składając się na całość grafika, dają dużo doskonałych koni, lecz w rysunku odbiegają od grafika zespołu koni wystawowych. Każdy ma swoisty rysunek. Wykres zaś mówi, że w tych dwóch Związkach hodowla koni jest więcej rozpowszechniona, a pozostałe Związki obsyłają wystawę końmi wybranymi w czołowych stadach.

Gdybyśmy w przyszłości mogli doprowadzić do tego, aby Krajowe Wystawy obsyłane były jednakową ilością koni z każdego Związku (powiedzmy po 40), wprowadzilibyśmy niejako wspólny mianownik dla charakterystyki pogłowia poszczególnych Związków.

Z ogółu zakupionych koni stanęło przed 3-ma Komisjami Sędziowskimi 186 koni (o 14 więcej niż w roku ubiegłym). Stanowi to 56,57% ilości koni zakupionych wobec 53,91% w roku ubiegłym. Jest to drugim dowodem polepszenia jakości konia wystawowego. Z tych 186 koni nagrodzono 119 koni, co stanowi 63,99% koni doprowadzonych przed Komisje Sędziowskie, czyli o 3,53 — więcej niż w roku ubiegłym. Trzeci dowód postępu. Rocznik 1936, biorący udział w tegorocznej wystawie **był lepszy od swoich poprzedników.**



Najwyższą ilość punktów przy sędzeniu otrzymały konie:

W dziale 150—155 cm wzrostu, nr katalogu 248, klacz Tejko Kiwa, punktów 18, hodowca W.P. Bronisław Walicki, stado Krześłów.

Nr katalogu 20, klacz Iwa III, punktów 18, hodowca W.P. Ksawery Rudnicki, stado Drewinie.

W dziale koni 156—160 cm, nr katalogu 16, klacz Ostyga, punktów 18%, hodowca W.P. Jerzy Jezierski, stado Zwierów.

Nr katalogu 2, wałach Dzingos, punktów 18%, hodowca Sp-cy Stanisława hr. Czackiego, stado Poryck.

W dziale koni 160—165 cm, nr katalogu 127, wałach Ibrachim II, punktów 17, hodowca Państwowy Majątek Pruchna.

Z grupy koni najdrożej zapłaconych Komisja Remontowa nr 1 zakupiła 9 sztuk, Komisja Remontowa nr 2 zakupiła 7 koni, Komisja Remontowa nr 3 zakupiła 5 koni.

Chcąc porównać wyniki tegorocznej wystawy między Związkami, podaję zestawienie procentowych obliczeń dla wszystkich Związków w 3-ch grupach koni: Outsider'ów, standartowych i najdrożej zapłaconych. Ciekawa ta tablica inaczej szereguje Związki, ponieważ procentowe określenie jest bliższe dla charakterystyki Związku, niż arytmetyczna przeciętna cen, różniąca się w dziesiątkach złotych uzyskanej sumy.

Zestawienie ilości koni wierzchowych zakupionych przez Komisję Remontowe na III-ej Krajowej Wystawie w/g cen minimalnych 800 — 1.100 zł włącznie.

L. p.	Nazwa Związku	Cena w złotych				Razem
		800	900	1000	1100	
1	Warszawski	1	—	1	—	2
2	Kielecki	—	1	—	1	2
3	Pomorski	—	—	—	1	1
4	Poznański	—	—	—	1	1
5	Łódzki	—	—	1	—	1
Ogółem w/g cen . .		1	1	2	3	7

Zestawienie ilości koni wierzchowych zakupionych przez Komisję Remontowe na III-ej Krajowej Wystawie w Lublinie w 1939 roku w/g cen 1.200 — 1.800 zł włącznie (standard).

L. p.	Nazwa Związku	Cena w złotych							Razem	Ogółem ilość zakupionych
		1200	1300	1400	1500	1600	1700	1800		
1	Białostocki	—	—	1	1	4	1	3	10	13
2	Kielecki	2	5	5	7	11	7	—	37	39
3	Krakowski	—	2	3	3	5	4	2	19	19
4	Lubelski	3	7	5	10	17	4	8	54	58
5	Lwowski	—	3	4	5	3	3	3	21	22
6	Łódzki	—	4	3	3	4	—	4	18	21
7	Poleski	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8	Pomorski	—	2	5	2	6	5	3	23	26
9	Poznański	2	1	11	15	22	13	9	73	79
10	Śląski	—	—	2	—	7	1	—	10	10
11	Warszawski	—	4	4	—	—	1	1	10	12
12	Wileński	2	3	1	1	1	—	1	9	9
13	Wołyński	—	—	—	3	8	2	2	15	19
Ogółem w/g Związku		9	31	44	50	88	41	36	299	327

Zestawienie ilości koni wierzchowych zakupionych przez Komisję Remontowe na III-ej Krajowej Wystawie w/g cen 1.900 — 3.000 zł (accumulativ).

L. p.	Nazwa Związku	Cena w złotych				Razem
		1900	2000	2500	3000	
1	Lwowski	1	—	—	—	1
2	Łódzki	—	1	—	1	2
3	Pomorski	2	—	—	—	2
4	Białostocki	2	1	—	—	3
5	Lubelski	2	2	—	—	4
6	Wołyński	1	—	3	—	4
7	Poznański	1	4	—	—	5
Ogółem w/g cen . .		9	8	3	1	21

Zestawienie ilości koni wierzchowych zakupionych przez Komisję Remontowe na III-ej Krajowej Wystawie Koni w Lublinie w 1939 roku w procentach w/g cen 800 — 3.000 zł włącznie.

L. p.	Nazwa Związku	Outsiderzy 800—1100 zł	Standart 1200-1800 zł	Accumulativ 1900-3000 zł	Uszeregowanie związków
1	Białostocki	—	76.93 ⁰ / ₀	23.07 ⁰ / ₀	II
2	Kielecki	5.13 ⁰ / ₀	94.87 ⁰ / ₀	—	XI
3	Krakowski	—	100.00 ⁰ / ₀	—	IX
4	Lubelski	—	93.10 ⁰ / ₀	6.90 ⁰ / ₀	V
5	Lwowski	—	95.45 ⁰ / ₀	4.55 ⁰ / ₀	VIII
6	Łódzki	4.77 ⁰ / ₀	85.71 ⁰ / ₀	9.52 ⁰ / ₀	IV
7	Pomorski	3.85 ⁰ / ₀	88.46 ⁰ / ₀	7.69 ⁰ / ₀	VI
8	Poznański	1.12 ⁰ / ₀	92.50 ⁰ / ₀	6.33 ⁰ / ₀	III
9	Śląski	—	100.00 ⁰ / ₀	—	VII
10	Warszawski	16.67 ⁰ / ₀	83.33 ⁰ / ₀	—	XII
11	Wileński	—	100.00 ⁰ / ₀	—	X
12	Wołyński	—	78.94 ⁰ / ₀	21.06 ⁰ / ₀	I
Ogółem w/g cen		2.15 ⁰ / ₀	91.43 ⁰ / ₀	6.42 ⁰ / ₀	

Grafik główny wykazuje ograniczenie ilości koni zakupionych po cenach minimalnych, co podkreślić należy jako plus tegorocznej wystawy. Cyfra ta spadła do 7-miu sztuk wobec 29 koni w roku 1937 i 16-tu koni w roku 1938.

Grupa koni najdroższych pod przewodnictwem **jedynaczki wystawy w cenie 3-ch tysięcy zł** klaczy Tejko Kiwa, królującej tu bezspornie (nr katalogu 248, Związek Łódzki), mocniej związana jest z całością grafika niż w latach poprzednich: przez 9 koni zamiast czwórki zeszłorocznej, lecz nie zmieniła się ilościowo i liczy również 21 szt. Stwierdza to, że **accumulativ wystawy** mało podatne jest na zmiany i na III-ciej wystawie też liczy 21 szt., co odpowiada procentowo 6,5% (dokładnie 6,42%) koni zakupionych jak i w roku ubiegłym, a więc **zostało utrzymane**.

Charakterystyczne jest dla Wystawy 1939 r., że i dla koni pociągowych ilość najdrożej zapłaconych wynosi też 21 sztuk.

Inż. Stefan Chodnikiewicz

Lublin, lipiec 1939 r.

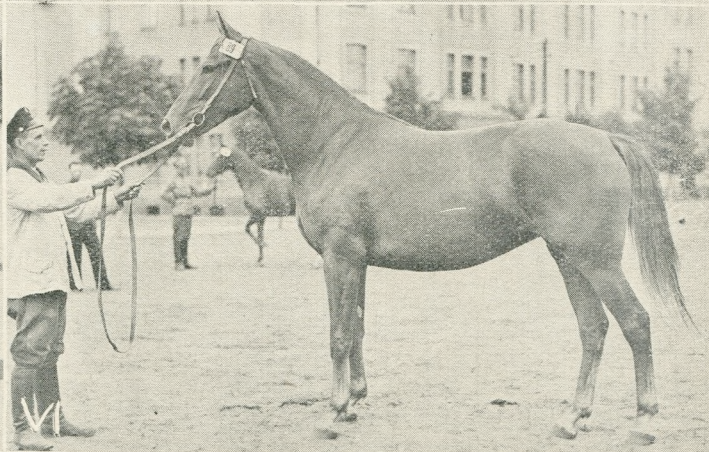
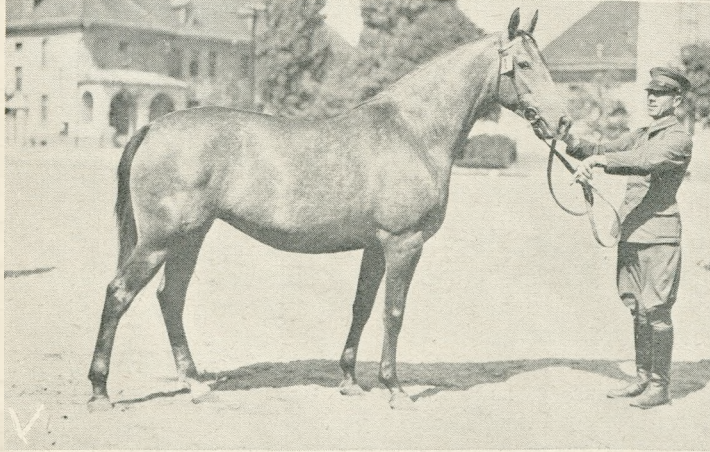
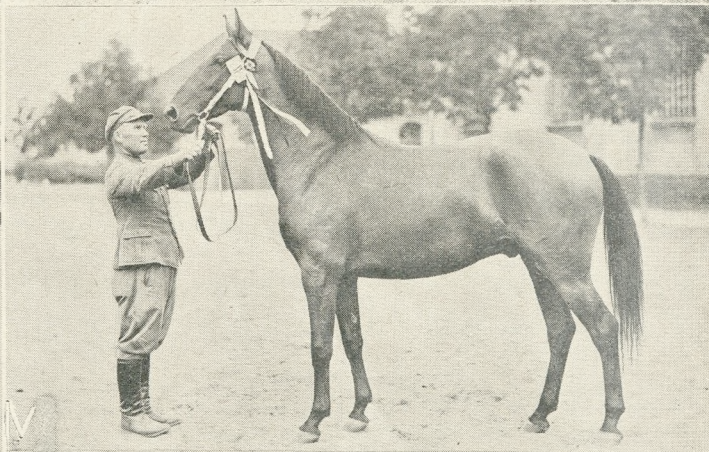
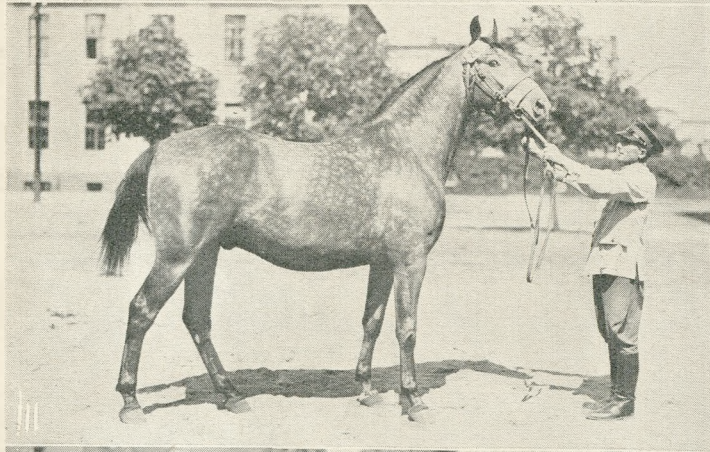
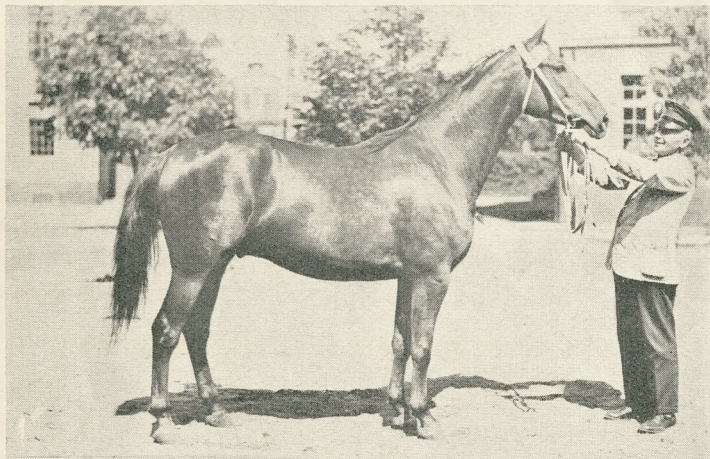
M. SZCZEPSKI — Naczelnik Wydz. Wytw. Zwierz.
Pomorskiej Izby Rolniczej.

XII Pomorski Pokaz Koni Remontowych w Toruniu

Pokazy koni remontowych, urządzane corocznie przez Pomorski Związek Hodowców Konia szlacheznego półkrwi, mają na Pomorzu swoją tradycję — są rewią dorobku hodowlanego — namiastką nieodbywających się właściwych wystaw hodowlanych — ośrodkiem szlachej rywalizacji hodowców — lekcją poglądową i porównawczą dla ho-

dowców — wcześniejszym (od normalnych jesiennych targów remontowych) rynkiem zbytu koni dla wojska — i najważniejszym miejscem sprzedaży, zakupu i wymiany materiału klaczy stadnych.

Pokazy te, nasilane jeszcze przed dwoma laty — nagrodami pieniężnymi M. S. Wojsk. finansuje obecnie Związek wyłącznie z własnych środków. Tegoroczny pokaz odbył się w dniach 20 i 21 lipca — po raz trzeci — w Toruniu i stał pod znakiem sprzyjającej pogody i dużego zainteresowania. Udział w tej imprezie wzięło 97 hodowców związkowych — którzy wystawili 271 koni zakwalifikowanych przez czynnik fachowy Związku. Wśród wystawionych koni znajdowała się pewna ilość klaczy, przezna-



1) nr. kat. 184. wł. Amateur x p. W. Buettnera z Wysoki-Małej, pow. Wyrzysk, (po Ataman x P.P.A.I. 538 od Arabis x P.P.A.I. 28 po Tiro x) nagrodzony medalem dużym srebrnym, oraz w stawce i wyróżniony w grupie regionalnej jako koń typowo-pomorski.

2) nr. kat. 165. wł. Imperator VI. p. K. Bacciarelli z Jądrowic, pow. Włocławek po 779 Dystans x od Lila x W.A.II. 87 po Dolman x wyróżniony w grupie regionalnej.

3) nr. kat. 246. wł. Magnes x p. Wł. Jaczyńskiego z Piask, pow. Inowrocław po Senator x (P.P.A.A.II. 379 od Ewa x po Darda xx) nagrodzony w stawce.

4) nr. kat. 11. wł. Jowisz III x. Sukc. T. Chrzaszczewskiego z Wierzbinka, pow. Nieszawa po 459 Elxier x od Bigoska x po Gonta xx nagrodzony medalem dużym złotym oraz wyróżniony w grupie regionalnej.

5) nr. kat. 2. kl. Łątka ox p. M. Andrzejewskiego z Niegibalic, pow. Nieszawa po 106 Amurath o od Kukulka x po Naharet x nagrodzona premią za wycofanie do hodowli (zakupiona przez maj. Dźwierzno Pom. Izby Rolniczej, pow. Toruń).

6) nr. kat. 89. kl. Jabłonka I x p. Al. Płoskiego z Sołolowa, pow. Rypin po 721 Fagot x od Wiśnia po Wojsław x nagrodzona medalem dużym srebrnym.



nr. kat. 202, 203, 204. kl. Iwa x po Viveur xx od Stella x po Mości Pan x, kl. Ilka x po Viveur xx od Gejsza x po Mości Pan x, wł. Junak x po Viveur xx od Borówka x po Balamut x p. I. hr. Jezierskiej z Dębna, pow. Wyrzysk — nagrodzone w stawce oraz złotym medalem (kl. Iwa) i premią za wycofanie do hodowli (kl. Ilka).

czonych wzorem „Lublinka“ do ew. premiowania. W pokazie wspomnianym wzięły najliczniejszy udział powiaty: Nieszawa (51 koni), Toruń (19 koni), Świecie (18 koni), Szubin i Włocławek 16 koni. Najslabiej ilościowo zareprezentowały się powiaty Kaszubskie.

Pod względem wartości i szlachetności górowały konie z powiatów nowowielonych do Pomorza oraz powiatów południowych dawn. Pomorza. Północne i środkowe powiaty dawn. Pomorza w tym roku nie dopisały, co niewątpliwie jest następstwem ciężkich żywieniowych warunków, wywołanych nieurodzajami i serią innych klęsk, którym w latach 1936/37, w najważniejszym okresie rozwoju wystawionych koni, dotknięte były — najbardziej — właśnie te powiaty. Że niedobór karmy i słomy był w tych okręgach istotnie b. wielki — świadczy o tym najwymowniej fakt, że sterty zboża — na przednówku — należały tam w latach ostatnich do rzadkich objawów, podczas kiedy Kujawy np. miały ich, w okresach wiosennych jeszcze, całe rzędy. Konie z powiatów południowych, zawdzięczają swój charakter szlachetności wysokiemu dolewowi krwi czystej — zwłaszcza orientalnej. Wśród wystawionych większych zespołów wyróżniały się — pod względem wyrównania i oceny — stawki:

p. Hr. I. Jezierskiej — Dębno (pow. Wyrzysk) po Viveur xx i Palermo x, p. Jaczyńskiego z Piask (pow. Inowrocław) po Senator x, p. Buettnera z Wysokiej Małej (pow. Wyrzysk) po Jazzband x (z hodowli p. Chłapowskiego — Bagdad), p. Waldecka z Pionunowa (pow. Nieszawa) po Elixier x, p. Wegnera z Ostaszewa (pow. Toruń) po Taunus xx, p. Boelke'go z Barniewic (pow. Kartuszy) po Held x.

Grupa p. Waldecka reprezentowała wybitny typ konia A.K. Najwyższe ceny przeciętne otrzymali za stawki powyżej 4 koni pp.:



nr. kat. 51, 52, 53, 54, 55 po Elixier x P.P.A.I. 579 p. M. Waldecka z Pionunowa, pow. Nieszawa — nagrodzone jako stawki.

1. hr. Jezierska—Dębno zł 1496.—, 2. Buettner—Wysoka Mała zł 1445.—, 3. Wegner — Ostaszewo zł 1350.—, 4. Andrzejewski — Niegibalice zł 1352.—, 5. Bacciarelli — Jądrowice zł 1342.—, 6. Jaczyński — Piaski zł 1331.—, 7. Kalkstein — Pluskowęsy zł 1325.—, 8. Chłapowski — Bagdad zł 1303.—.

Biorąc pod uwagę ocenę koni według pochodzenia, najwyższą przeciętną cenę osiągnęły konie remontowe po ogierach:

1. Viveur xx zł 1566.— (3 konie), 2. Jazzband x zł 1437 (3 konie), 3. Essor xx zł 1399.— (3 konie), 4. Taunus xx zł 1369.— (7 koni), 5. Palermo x zł 1376.— (4 konie), 6. Lebensretter xx zł 1354.— (3 konie), 7. Fagot x zł 1354 (3 konie), 8. Senator x zł 1331.— (5 koni), 9. Elixier x zł 1324.— (11 koni), 10. Williger xx zł 1317.— (4 konie).

Komisja Remontowa nabyła 194 koni, w tym koni typu W.I. 158, koni typu A.K. 13, typu W.II. 23. Do hodowli wycofano klaczy 7, co do których Komisja Remontowa przed premiowaniem orzekła, że byłaby je niewątpliwie nabyła w cenie 1300.— zł + dodatek hodowlany. Reszta koni w ilości 70 z powodu defektów oraz okaleczeń powstałych w ostatnim czasie i podczas transportu — została odrzucona wzgl. przeznaczona na zwykłe targi remontowe. Przeciętna cena — plus dodatek hodowlany — za konie W.I. i A.K. wynosiła zł 1287, w r. 1938 — W.I. 1212 zł A.K. 1236 zł, w r. 1937 — W.I. 1200 zł A.K. 1282 zł.



Grupa regionalna 5 koni, uznanych przez Komisję Sędziów za typowe dla Pomorza.

Z powyższego zestawienia wynika, że ceny za konie remontowe w roku bieżącym uległy dalszej poprawie.

Po dokonaniu zakupu przeprowadzono premiowanie indywidualne. Nagrody w postaci medali, listów pochwalnych udzieliła Pomorska Izba Rolnicza. Do konkursu stanęły wszystkie konie W.I. i A.K., które uzyskały zasadniczą cenę powyżej 1250.— zł + dodatek hodowlany. Komisja Sędziów przyznała:

Medal duży złoty — za wałacha „Jowisz III“ x (po 459 Elixier x — Bigoska po Gonta xx (własność Sukc. T. Chrzaszczewskiego z Wierzbinka, pow. Nieszawa).

Medal mały złoty — za klacz „Iwa“ x (po 1243 Viveur xx — Stella po Mości Pan x) własność I. Hr. Jezierskiej z Dębna, pow. Wyrzysk.

Medal duży srebrny — za wałacha „Amateur“ x (po Ataman x — Arabis x po Tiro x) własność p. W. Buettnera z Wysokiej Małej, pow. Wyrzysk.

Medal duży srebrny — za klacz „Jabłonka I“ (po 721 Fagot x — Wiśnia po Wojsław x) własność p. Al. Płoskiego z Sokołowa, pow. Rypin.

Medal mały srebrny — za wałacha „Moment“ x (po Senator x — Duma x po Darda xx) własność p. Wł. Jaczyńskiego z Piask, pow. Inowrocław.

Medal mały srebrny — za klacz „Edelgard“ x (po Taurus xx — Elga x po Graphit xx) własność p. H. Wegnera z Ostaszewa, pow. Toruń.

Medal brązowy — za klacz „Idylla IV“ x (po 779 Dy-stans x — Egiyppina po Egrippo xx) własność p. K. Bacciarelli z Jądrowic, pow. Włocławek.

Medal brązowy — za wałacha „Ikar“ x (po 960 Aventin x — Iskra x po Ohrenschmaus x) własność Pomorskiej Izby Rolniczej z Dzwierzna, pow. Toruń.

Medal brązowy — za wałacha „Iwan“ x (po Terminus x — Ilse x po Zar x) własność p. H. Goertz z Górzechówka, pow. Brodnica.

Medal brązowy — za wałacha „Eros“ x (po 358 Jochen x — Irma x po Panzerschild x) własność A. i L. Ossowsky z Najmowa, pow. Brodnica.

Medal brązowy — za wałacha „Jaskier“ x (po 537 Epaminondas x — Basia x po Cato x) własność p. St. Grzybowski — Bocień, pow. Toruń.

Pozatem wyróżniono 7 koni listami pochwalnymi Pomorskiej Izby Rolniczej.

Z kolei stanęły do konkursu grupy remontowe poszczególnych hodowców. Każda grupa musiała się składać z co najmniej 3 koni. Do dyspozycji Sędziów stały 4 wartościowe nagrody przedmiotowe. Komisja Sędziów brała pod uwagę pochodzenie, wyrównanie, stan rozwoju i harmonijność budowy.

Nagrodę Miasta Torunia (srebrną tacę) otrzymał I. hr. Jezierska — Dębno. Nagrodę Związku (złoty zegarek) otrzymał p. Wł. Jaczyński — Piaski. Nagrodę Pomorskiej Izby Rolniczej (srebrna taca) otrzymał p. Walter Buetner — Wysoka Mała. Nagrodę Starostwa Krajowego Pomorskiego (srebrna papierośnica) otrzymał p. Waldeck — Pionowo.

Premiowanie klaczy wycofanych z targu i przeznaczonych do hodowli przeprowadziła osobna Komisja. Przedstawiono jej 12 klaczy, z których premię uzyskały tylko 7. Nagroda wynosiła 250.— zł od klaczy ze środków Związku.

Otrzymujący tę nagrodę zobowiązał się z tytułu jej przyjęcia klacz odnośną:

1. racjonalnie żywić i pielęgnować,
2. utrzymywać ją przez trzy lata do odchowywania źrebiąt,
3. odstanawiać ją ogierem szlachetnym, wyznaczonym przez inspektora Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlachetnego półkrwi, względnie kierownika Państwowego Stada Ogierów,
4. poddać ją stałej kontroli czynnikom wymienionym pod punktem 3,
5. zarejestrować w księgach rodowodowych Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlachetnego półkrwi,
6. wypełniać terminowo i dokładnie rodowody potomstwa nagrodzonej klaczy,
7. w razie niedotrzymania warunków lub przedwczesnej sprzedaży klaczy bez zgody Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlachetnego półkrwi, zwrócić Związkowi otrzymaną nagrodę.

Kontynuując zapoczątkowaną z inicjatywy N. O. Z. H. K. na wystawie Krajowej w Lublinie akcję, określenie typowego kalibrowego konia z poszczególnych okręgów hodowlanych — przeprowadzono z okazji pokazu — przez specjalną Komisję — wybór dalszych typowych koni, reprezentujących wymagany model. Wybrano 6 koni — p. ilustracje. Próba wyłonienia regionalnego typu konia półkrwi nie dała, zdaniem moim — podobnie jak i w Lublinie — skryształowanego obrazu i podstaw do praktycznych na przyszłość wniosków. Modele zademonstrowane w Lublinie i w Toruniu miały prawie bez wyjątku rodowody nie skonsolidowane, raczej dzikie. W płaszczyźnie hodowli regionalnej Pomorza chodzi właściwie o wytworzenie

praktycznego, wszechstronnie użytkowego konia szlachetnego półkrwi, innymi słowy o konia typu A.K. Stad wyścigowych wybitnych w tym typie nie posiadamy. Koń typu A.K. w polskich warunkach hodowlanych, występuje naogół sporadycznie, zwykle jest produktem przypadkowym, zawdzięczającym swój specyficznie silny rozwój nadzwyczaj intensywnemu żywieniu, przyczem wywodzi się naogół z tych samych połączeń krwi co koń W.I. danego terenu. Z pomorskich koni, mających stanowić w przyszłości model regionalnego konia — pochodziły dwa — bezpośrednio po folblucie (po Lebensretter i Taurus) oraz trzy konie po ogierach półkrwi pochodzenia poznańskiego. Wybrane natomiast w Lublinie modele pochodziły po ogierze półkrwi Elixier (pochodzenia poznańskiego) i od matek po ogierach pełnej krwi (Wambayo i Faraon). Z punktu widzenia zootechnicznego — należy je wobec tego — mimo ich indywidualnych zalet i ich silnego rozwoju i mimo, że przedstawiały rasę — masę i klasę — uważać jako produkty przypadkowe. Zjawisko tego rodzaju trudno jest zresztą zanalizować, gdyż obok czynników nam znanych, wpływają na ukształtowanie osobnika elementy trudno uchwytne, wpływające np. z harmonijnego układu i współdziałania czynników dziedzicznych ojca i matki i ich przodków. Praktycznych zatem, dla metodycznej hodowli wniosków ze sylwetek takich modeli wyciągać jeszcze nie możemy. Zademonstrowane obecnym hodowcom osobniki spełniły jednak niewątpliwie rolę dydaktyczną.

Rozwiązanie kwestii wytworzenia regionalnego praktycznego i kalibrowego konia, leży wobec tego — zdaniem moim — głównie u podstaw właściwego żywienia i chowu. Zmiana kierunków hodowlanych nie rozwiąże tej kwestii — nie rozwiążą jej też silne importy, które zawsze natrafiają na próżnię, o ile nie znajdą właściwego im środowiska i zbliżonych do nich krwią partnerek w hodowli miejscowej. Z tych przesłanek wynika pozytywny dla dobra sprawy wniosek, że akcja zdążająca do chowu konia kalibrowego, wszechstronnie użytkowego musi być nastawiona nie tylko na właściwszy dobór, lecz również na produkcję naturalnych, wysokowartościowych w białko i substancje mineralne karm końskich, oraz na usanowanie łąk i pastwisk. W tym właśnie leży istota rzeczy. Poza tym należy, według zdania mego, ciężar gatunkowy selekcji kłaść na osobniki, które wywodzą się z rodów szybko dojrzewających i łatwo reagujących na karmę.

Ukoronowaniem pokazu była defilada, którą zaszczylił swą obecnością pan Generał Bortnowski i pan Generał Krzysch i szereg innych przedstawicieli władz wojskowych. Przed dostojnymi gośćmi i liczną publicznością przeddefilowały: 1) zakupione konie W.I. i A.K. w grupach powiatowych, 2) konie odznaczone nagrodami honorowymi i medalami Pomorskiej Izby Rolniczej, 3) najlepsze grupy koni remontowych, odznaczonych nagrodami przedmiotowymi, 4) klacze premiowane i wycofane do hodowli, 5) regionalna stawka koni modelowych.

Uroczystego wręczenia nagród dokonał p. Generał Bortnowski.

Zdaniem wybitnych znawców pokaz należał do najlepszych tego rodzaju imprez, urządzanych przez Pomorski Związek, wzbudził podziw i dowiódł, że hodowla konia szlachetnego na Pomorzu postępuje z roku na rok olbrzymimi krokami naprzód. Gdyby Krajowa Wystawa Koni remontowych odbywała się w późniejszym terminie, i gdyby obsyłana była obligatoryjnie tylko najlepszymi końmi z poszczególnych regionalnych pokazów, odbywającymi się przed tą Wystawą, miałby — dość liczny i bardzo wyrównany — czołowy materiał Pomorza, widziany na ostatnim pokazie w Toruniu — na forum ogólnokrajowej wystawy szanse dużego powodzenia.

J. DESBONS

Wpływ arabów na hodowlę półkrwi we Francji

(Referat, wygłoszony na VI Międzynarodowym Kongresie Hodowli Koni pełnej krwi i wyścigów w Budapeszcie).

Jeśli się zanalizuje świadectwa wpływu arabów na francuską hodowlę półkrwi, sposób w jaki on oddziaływał i jego skutki — będzie to równoznaczne z rozważeniem całego zagadnienia hodowli koni we Francji i jej różnorodnych ras — w przeszłości i teraźniejszości.

Wpływ krwi orientalnej odnosi się mianowicie do wszystkich ras hodowlanych koni we Francji i znajduje swój wyraz we wszystkich rasach francuskich, i nawet te, które wydają się jaknajbardziej od tego wpływu oddalone, kiedyś mu podlegały.

Liguirowie Wschodu uczyli Iberyjczyków oblaskawiania koni z Pirenejów i pierwsza krzyżówka tubylczej rasy koni z orientalnymi ogierami zaborców datuje się z tych niedostatecznie znanych czasów. Strabon mówi o tych koniach, że ich ręczność była tak wielka jak koni Partów, a Juliusz Cezar w swych komentarzach wspomina o zachwycającej jeździe tych krajów (58 lat przed Chrystusem). Krasus odnalazł w tych koniach prawdziwie silną rasę, i aby ją ulepszyć, Rzym przysłał orientalne ogiery do Akwitanii.

W r. 732 nastąpił upadek Saracenów i ich klęska 24.V 733 r. w „Lane Mourine“ w pobliżu Tarbes, gdzie miejscowi chłopci zdobyli berberyjskie i arabskie ogiery.

To co sprawił los najazdu i walk w tym kraju już wcześniej, powtórzyło się po tym przy powrocie rycerstwa z wypraw krzyżowych, ale wówczas następstwa zasilenia hodowli krwią orientalną były mniej wyraźne.

Koń z Limousin, którego ojczyzną jest zasadniczo Haute Vienne, i **koń Charolais** pochodzą faktycznie z okresu okupacji Hiszpanii przez Maurów i mają za przodków konie arabskie zabrane Saracenom po bitwie pod Poitiers.

Prawa i zwyczaje Béarn'u, z XIX wieku, zawierają najsurowsze przepisy zmierzające do ulepszenia rasy koni. Koń Nawarry, wywodzący się od konia iberyjskiego, stał się z czasem koniem z okolicy Tarbes. W całości jest to wszakże rasa koni z pod Pirenej, których działalność wychwalał Montaigne i o których pisał Sully, „że te konie są wysokowartościowe i posiadają zasadniczo wielką odporność na trudy i niewygody“.

W XVIII wieku huzarzy z Belzunce, Chamberan i Vernichy byli zaopatrzeni wyłącznie w konie z Bigerre, Béarn i Nawarry i może dla tego posiadali najlepsze konie w armii.

W r. 1779 sprowadził mr. Guerche, bereiter królewskiej szkoły jazdy w Wersalu 24 ogiery arabskie z Azji. Wiele z nich zostało wcielonych do stad w Pirenejach. Z nich jeden, Mahomet, dawał doskonałe potomstwo i wywarł wpływ na miejscową rasę, która przejściowo podległa dopływowi krwi andaluzyjskiej, wyciskając na niej piętno orientalne. Pomimo spustoszeń, spowodowanych rekwizycjami w r. 1791 znalazł się jeszcze zespół klaczy najlepszej krwi, który w r. 1807 stał się podwaliną stadniny w Tarbes.

W r. 1809 Napoleon zwieździł Tarbes i Pau i oświadczył: „Dobry arabski ogier może, jeśli będzie należycie użyty, sam ulepszyć całą krainę hodowlaną. Koń arabski jest najlepszy na świecie. Na wojnie nasze Nawarczyki tysiące razy osiągały pierwszeństwo przed angielskim folblutem. Nie największa szybkość, a zwinność, odwaga, rozum i tresura kształtują właściwości dobrego konia wojennego. I te właściwości posiada arab, jak anglik — szybkość“.

Pan de Lastic St. Jal czerpał ze stadnin cesarskich orientalne ogiery i wysyłał je do Tarbes i Pau i po pewnym cza-

sie, w r. 1830, mógł on zapewnić, że nigdzie we Francji nie można znaleźć zbioru klaczy hodowlanych miejscowego pochodzenia, któreby, należąc do poszczególnych chłopów przedstawiały tak jednolity typ o silnie wyrażonym orientalnym charakterze, będąc przy tym wspaniale wychowywanymi niemiał bez kosztów i kunsztu hodowlanego, jak klacze, spotykane w okolicach Tarbes“.

Podkreśla on pokrewieństwo ras i dodaje: „u szeregu tych klaczy jest typ arabski jeszcze silniej wyrażony niż u najlepszych egipskich klaczy, jak również niż u wielu z tych, jakie kiedyś były sprowadzone z Arabii“.

Klimat, gleba i niemal stale zieleńjące pastwiska były zawsze nieoszacowaną pomocą w wynikach hodowlanych i nadały tej krainie (Tarbes) od dawna nazwę „Arabii francuskiej“.

Aby powiększyć wzrost pełnych nerwu włosiańskich koni, które osiągały najwyżej 1.52 cm wzrostu, zaczęto łączyć tamtejsze klacze z angielskim folblutem, którego wpływu nie należy niedoceniać, był on jednak, na nieśćczęście, nadużywany.

Osiągnięto wskutek tego, że koń bigurdański stał się szybszy, płytki, a przy tym, jak pisał Vallon: „stał się on mniej łagodny, mniej wyzyskujący paszę i mniej odporny na zmęczenie i niedostatek“. W celu zwalczania tych cech ujemnych przysłało Ministerstwo Wojny w r. 1842 piętnaście ogierów arabskich do obozu kawalerii w Tarbes, aby kryć nimi klacze okolicznych hodowców.

W tym samym mniej więcej czasie powtórzył Gayot, generalny dyrektor stad państwowych, szczęśliwą próbę księcia Deux Ponts z roku 1760, polegającą na krzyżowaniu przemianym koni arabskich i angielskich, aby otrzymać anglo-araba i ażeby do tężyzny orientala, dodać gatunku i wymiarów folbluta. Dyskusje i namiętne walki powstały przy narodzinach tej myśli. Skutkiem ich pierwsze produkty stadniny w Pompadour, wspaniałe stado arabskich klaczy i ogiery stadne „Anezeh“ nie były łącznie utrzymane, aż dopiero prawo z r. 1874 pomyślnie odnowiło chów koni anglo-arabskich. Hodowcy byli w szczęśliwym położeniu, gdyż posiadali oni w tym czasie do swej dyspozycji wybitnego ogiera stadnego Emir'a, którego podarował Abd el Kader Napoleonowi III. Po bezcelowym pobycie w Normandii, dał on w okolicach Tarbes szereg klaczy stadnych wysokiej jakości, a wśród nich Prima'e, matkę Prisme'a, sławnego reproduktora anglo-arabskiego, który dał 56 ogierów.

Przez krzyżówkę araba z folblutem wytworzył francuski Zarząd Stadnin Państwowych anglo-araba czystej krwi, który wywarł wielki wpływ na chów półkrwi południowej Francji. Ta półkrew pochodzi od miejscowego konia, którego w przebiegu wieków określano nazwami: iberyjskiego, akwitańskiego, nawarskiego, bigurdańskiego i tarbskiego. Okazało się niezbędnym uregulowanie pojęciowo różnicy między półkrwią zwykłą i anglo-arabską i to ostatnie miano początkowo przysługiwało jedynie koniom, które posiadały w rodowodzie jednego czystej krwi araba między sześcioma bezpośrednimi przodkami. Skoro dorobek krzyżowania został ustalony, zdecydowano około r. 1880, że określenie anglo-araba półkrwi przysługuje koniowi, który posiada co najmniej 25% arabskiej krwi.

Ostatecznie, w r. 1914, koń anglo-arabski półkrwi został określony jak następuje: „Koń półkrwi anglo-arabskiej

jest to koń półkrwi, który posiada conajmniej 25% krwi arabskiej. Wyłącza się wszakże z tego bezpośrednich potomków takich reproduktorów, które jako pojedyncze jednostki, z wyglądu i pochodzenia nie były znane.

Od tego czasu mogło następować łączenie anglo-arabów między sobą i dobór dokonuje się w samej rasie.

Anglo-araby są tak ustalone, że w okręgu Pirenei bardzo często jest trudno odróżnić anglo-araba czystej krwi od anglo-araba półkrwi. Można zarówno u jednego jak i u drugiego natrafić na zalety, które przyniosły tym koniom zasłużoną sławę.

Wyrównany, proporcjonalny, dobrze wyzyskujący karmę, łagodny i odporny, wieczna półkrwi anglo-arab właściwości przodków, które w ten sposób są jednoczone i rozprowadzane.

Równiny Tarbes, doliny w Pirenejach, okolice Pau, Mauléon, Orthez, Bidache i Saint Palais utrzymują najszlachetniejsze tradycje w ten sposób ulepszonej hodowli miejscowej, wówczas gdy Gers, Landes, Charentes i Limousin ze swej strony dają świadectwo tężyzny życiowej konia anglo-arabskiego z tych stron.

Z franc. tłum. G.

KRONIKA KRAJOWA

POZNAŃSKI ZW. HODOWCÓW KONI

Komunikat uzupełniający, dotyczący zakupu koni przez Komisję Remontową.

Komisja Remontowa będzie zakupywać konie w miesiącu sierpniu b.r. oprągnięte od lat 4-ych do lat 8-miu.

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości pp. hodowcom, że kancelaria Rejonowego Inspektoratu Koni czynna jest codziennie od godz. 8-mej do godz. 15-ej — Poznań, Plac Działowy 2.

ZAGRANICZNA

Żołnierz angielski pamięta o koniu.

W związku z obchodzoną w roku ubiegłym w całej Anglii 20-tą rocznicą zakończenia działań wojennych, poszczególne organizacje b. kombatanów powziły znamienne uchwałę. Podczas demobilizacji wielkie ilości angielskich koni kawaleryjskich, artyleryjskich i taborowych przeszły w ręce prywatne i w wielu wypadkach dziś jeszcze wiodą mizerny żywot chabety zaprzężonej do pług, czy zwykłego chłopskiego wozu. W 20 lat po wojnie w b. jej uczestnikach odżył sentyment dla wiernego towarzysza wypraw żołnierskich — konia. Zebrano specjalny fundusz w wysokości 10.000 funtów na wykupienie czworonożnych weteranów wielkiej wojny. W Belgii i północnej Francji urządzono specjalne punkty koncentracyjne dla wojennych koni angielskich, gdzie dotychczas zebrano około

1200 rumaków. Konie te w tych dniach odjechać mają do Anglii, gdzie rozlokowane będą po pułkach i utrzymywane na łaskawym chlebie

AUSTRALIA

W państwowych stadach ogierów w Australii w sezonie rozplodowym r. b. stanowiło 571 ogierów, w tym ras ciężkich 416, półkrwi 88 i poney'ów 67.

SZWECJA

Weteran koń kawaleryjski.

W Utzenstorfie w posiadaniu starego kawalerzysty z 14 pułku dragonów w st. sp. Fritza Fischera znajduje się 32-letni obecnie były koń kawaleryjski, który do dnia dzisiejszego zachował zdolność do pracy. Koń-weteran wojenny używany jest do lekkich robót polnych na farmie swego właściciela, do którego należy od roku 1914.

SPROSTOWANIA DO Nr 22 i 23.

Do Nr 22. W artykule p. Prądyńskie-go, str. 505, przy wzmiance o klaczy Igraszka z stada Gałowo, pominięte zostało, że otrzymała ona Puchar Związku Lubelskiego za najlepszego konia anglo-arabskiego z Związku Poznańskiego.

W Nr 22-gim Jeźdźca i Hodowcy w sprawozdaniu p. Kotowicza z pokazów koni remontowych na stronie 507, kolumna II wkradła się następująca nieścisłość:

W opisie remont ze stada Śmiełów napisano, że sześć koni osiągnęły najwyższą cenę i że są po własnym ogierze. W rzeczywistości zaś z tych sześciu koni pięć, które osiągnęły najwyższą cenę (od 1.500 do 1.700), są po gnieźnińskim 1130 Laocoon xx (Aberglaube — Lachtaube), hodowli st. Wituchowo, t. j.

Nr katalogu 179, 180, 181, 182 i 184, kl. Alkona P.P.A.A.II. dot. I. kl. c.-gn. po Laocoon xx — Algia po 518 Schagya X.23., która osiągnęła cenę 1.700 zł + do-datek 15% (maksymalna cena). Wszystkie żrebięta po Laocoonie odznaczają się nadzwyczajną prawidłowością zarówno w budowie jak również w ruchu i są w jednym typie na rozmaitym materiale żeńskim.

Do Nr 23. W artykule p. Kotowicza, str. 526 są następujące nieścisłości:

a) Ogier Tauscher był ½ krwi z Graditz.

b) Prezesem Koła Obornickiego jest pan Jażdżewski (nie Maleszewski).

c) Skatolagowanie klaczy w pow. Szamotulskim dokonał inż. Bagieński a nie Bagniewski.

d) Panu Twardowskiemu jest na imię „Tadeusz“ a nie Kazimierz (str. 523).

e) P. Kazimierz Turno ma maj. „Siopanowo“ a nie Stefanowo.

d) Klacz Igraszka z Gałowa otrzymała Puchar Honorowy na Wystawie Lubelskiej (str. 528).

Str. 528: p. Malinowski jest hodowcą małorolnym i równocześnie vice-prezesem Powiatowego Koła Hodowców.

UZUPEŁNIENIE

do artykułu „Pokaz remontowy w Szamotulach“.

Jako wyjaśnienie do fotografii z żrebiętami str. 528 nadmieniamy, że tradycyjnie Koło Powiatowe szamotulskie urządza przetargi na żrebięta hodowców małorolnych, które cieszą się dużą popularnością. Już trzeci rok z rzędu, żrebięta członków Koła są w 100% rozprzedawane na przetargach wśród hodowców okolicznych.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC I HODOWCA“

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucji sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwot 45 zł. Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDZCA I HODOWCY“ 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych“ Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w PKO Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w P.K.O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr.

Nr 24

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ¼ strony 65 zł, 1/8 strony 50 zł, 1/16 strony 40 zł, 1/32 strony 30 zł, 1/64 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość. Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy“, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI

